

Uniwersytet Jagielloński
Wydział Polonistyki

Kamil Pecela

Twórczość Rafała Mackiewicza (Rapolasa Mackonisa) i życie
literackie Wilna lat międzywojennych

Praca doktorska

Promotor: prof. dr hab. Andrzej Romanowski

Kraków, 2014

Podziękowania

Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim tym, bez których napisanie niniejszej pracy byłoby niemożliwe.

Panu Profesorowi Andrzejowi Romanowskiemu, promotorowi i nieocenionemu redaktorowi tej pracy.

Pani profesor Jolancie Dudek za opiekę naukową i motywację w pierwszych latach pisania.

Doktor Beacie Kalębie i doktorowi Pawłowi Bukowcowi za wsparcie.

Mindaugasowi Kvietkauskasowi, dyrektorowi Instytutu Literatury i Folkloru Litewskiego w Wilnie, za umożliwienie przeprowadzenia niezbędnych badań i inspirację.

Almie Lapinskienė za konsultacje i przekazane materiały.

Rūcie Pleskačiauskienė, Virginijusowi Gasiliūnasowi i Augustinasowi Vitėnasowi, pracownikom biblioteki i archiwum Instytutu Literatury i Folkloru Litewskiego, za życzliwą pomoc w trakcie kwerend.

Rodzinie i Bliskim za wsparcie, zaufanie, wyrozumiałość i cierpliwość.

Spis treści

Wstęp.....	5
1. Ramy chronologiczne życia literackiego międzywojennego Wilna.....	20
2. Mapa środowisk literackich w międzywojennym Wilnie.....	22
Polacy.....	24
Żydzi.....	42
Białorusini.....	48
Rosjanie.....	65
Tatarzy.....	70
Karaimi.....	71
Międzywojenna literatura wileńska?.....	75
3. Litwini w międzywojennym Wilnie.....	78
Literatura litewska w międzywojennym Wilnie.....	84
Literatura litewska do połowy lat dwudziestych.....	86
Lata 1924-1938.....	90
Vienkartininkowie.....	98
4. Biografia Mackonisa.....	101
Dzieciństwo.....	102
Gimnazjum wileńskie.....	110
Lata 1924 – 1939.....	121
Lata wojenne i powojenne.....	129
5. Pisarstwo Rapolasa Mackonisa w międzywojennym Wilnie.....	138
Teksty manifestujące światopogląd autora.....	138
Milda.....	138
Sulaukė.....	145
Szarzy bohaterowie.....	154
W walce o mowę ojczystą.....	192
Doktor Jonas Basanavičius.....	194
Ciernista droga.....	196
Teodor Narbutt.....	199
Teksty dokumentujące współczesność autora.....	202
Los.....	202

Cmentarz.....	205
Działacze społeczni.....	207
Ciężka droga.....	208
Teksty propagandowe.....	210
Liepto galas.....	210
Tu nasza ziemia.....	210
Listy do młodzieży.....	211
Co robić?.....	214
Pozostałe broszury propagandowe.....	215
Pisarstwo Rapolasa Mackonisa w literaturze litewskiej.....	219
6. Rapolas Mackonis wobec Polaków.....	221
Próby nawiązania dialogu.....	221
Polakożerca.....	225
Środy Literackie i Żagary w oczach Mackonisa.....	233
Apel do polskich sumień.....	243
7. Twórczość Mackonisa na mapie literackiej Wilna.....	251
8. Apendyks. Twórczość Mackonisa po 1939 roku.....	256
9. Bibliografia.....	277

Wstęp

W niniejszej pracy prezentuję i analizuję międzywojenne pisarstwo Rafała Mackiewicza (Rapolasa Mackonisa) w kontekście życia literackiego międzywojennego Wilna. Twórczość najbardziej płodnego literata i publicysty litewskiego traktuję jako pryzmat, który pozwala na nowe spojrzenie na literacki układ sił w grodzie Giedymina lat międzywojennych. Celem tego działania jest po pierwsze przedstawienie nieznanego w Polsce litewskiego pisarza, którego aktywność stanowiła bezpośredni kontekst dla kultury polskiej. Jego pisarstwo zdominowało najdłuższy i najbardziej stabilny okres funkcjonowania literatury litewskiej w międzywojennej Polsce¹ – był zatem Mackonis najważniejszym potencjalnym partnerem komunikacji literackiej. W jego twórczości problematyka stosunków kulturowych zajmowała poczesne miejsce, co tym bardziej zachęcało do analizy jego tekstów. Zwłaszcza że – po drugie – celem niniejszego tekstu jest również poszukiwanie w tekstach literackich międzywojennego Wilna reprezentacji wielokulturowego ducha miasta. Ten drugi cel wynika po części z faktu, że istnieje znacząca dysproporcja między przeświadczeniem o istnieniu takiego ducha, a znikomą ilością tekstów i zjawisk polskiej literatury międzywojennego Wilna, które by za tym przemawiały. Nieufność wobec rodzącego się mitu „wielokulturowości” z jednej i ciekawość, jak literatura litewska weryfikuje ten mit z drugiej strony, były motywacją w pracy.

Choć przedsięwzięcie wydaje się usprawiedliwione, wymaga jednak kilku przypisów. Przede wszystkim należy stwierdzić, że międzywojenne Wilno wielokulturowe nie ma jeszcze swojego studium w języku polskim. Dostępny jest natomiast szereg tekstów poświęconych fenomenom literackim poszczególnych narodów międzywojennego Wilna. Najważniejsze z nich

¹ Chodzi tu właśnie o literaturę litewską Wilna, nie zaś o literaturę litewską w ogóle (literaturę Litwy). W latach międzywojennych te dwa nurty rozwijały się odrębnie, stanowią osobne zjawiska literackie.

to: *Życie literackie i literatura w Wilnie XIX-XX wieku*²; *Poezja i poeci w Wilnie lat 1920-1940*³; *Wilno literackie na styku kultur*⁴; *Kultura międzywojennego Wilna. Materiały sesji w Trokach*⁵, czterotomowe *Wilno i Wileńszczyzna jako krajobraz wielu kultur*⁶; *Wileńskie Środy Literackie (1927-1939)* Jagody Hernik Spalińskiej; spora część artykułów z tomu *Na pograniczach literatury*⁷; tom poświęcony środowisku Żagarów⁸. Cenny jest także zbiór *Ostatni obywatele Wielkiego Księstwa Litewskiego*⁹. Nie sposób wymienić tekstów dotyczących historii literatury polskiej, których mniej lub bardziej ważnym kontekstem jest międzywojenne Wilno (największa ich część dotyczy oczywiście żagarystów). Niezaprzeczalną wartością tych studiów jest wpisywanie elementów życia literackiego miasta w historię literatur poszczególnych narodów. Jednak ani ich przedmiotem, ani efektem nie jest obraz jakiegś wileńskiej wspólnoty kulturowej.

Zdołano wyodrębnić trzy grupy zjawisk, które mogłyby świadczyć o komunikacji literatur polskiej i litewskiej. Po pierwsze wymienia się środowisko krajowców, które uważało się za spadkobierców wszystkich narodów i kultur Wielkiego Księstwa Litewskiego, a więc inkorporowało elementy tych kultur, pozostając otwartym na ich nowoczesne postaci również w okresie międzywojennym. Zawartość „Przeglądu Wileńskiego”, organu tej grupy, zdaje się potwierdzać to przekonanie. Jednak rola „Przeglądu” i krajowości w jego wydaniu była w życiu kulturalnym Wilna skrajnie marginalna. Drugim zjawiskiem, które wskazuje się jako to, które może świadczyć o polsko-litewskich kontaktach kulturowych są Środy Literackie. Jednak obecność innych niż polska lokalnych kultur wileńskich w programie Śród była wręcz niezauważalna. Trzecim wreszcie, dającym nadzieję na odnalezienie pogranicza zjawiskiem polsko-litewskiego życia kulturowego Wilna jest postawa, jaką wobec „Innych” zajmowała grupa Żagarów. Tutaj już odkrywa się fakty, które potwierdzają bezpośredni, aktywny, wolny kontakt i wynikającą z niego inkorporację „cudzego słowa” do własnego kanonu – przekłady z literatury litewskiej. Kulturze litewskiej poświęcony był również jeden z numerów „Żagarów”.¹⁰ Najbardziej budujący jest pozytywny odzew drugiej strony. Albinas Žukauskas i Juozas Kėkštis – bodaj najwybitniejsi z litewskich poetów międzywojennego Wilna - nie tylko tłumaczyli

2 *Życie literackie i literatura w Wilnie XIX-XX wieku*, pod red. Tadeusza Bujnickiego i Andrzeja Romanowskiego, Kraków, 2000.

3 *Poezja i poeci w Wilnie lat 1920-1940. Studia*, pod red. Tadeusza Bujnickiego i Krzysztofa Biedrzyckiego, Kraków, 2003.

4 *Wilno literackie na styku kultur*, red. Tadeusz Bujnicki, Krzysztof Zajac, Kraków, 2007.

5 *Kultura międzywojennego Wilna. Materiały sesji w Trokach 1993*, red. Anna Kiezuń, Białystok, 1994.

6 *Wilno i Wileńszczyzna jako krajobraz wielu kultur*, red. Elżbieta Felisiak, t. 1-4, Białystok, 1992.

7 *Na pograniczach literatury*, red. Jarosław Fazan, Krzysztof Zajac, Kraków, 2012.

8 *Żagary. Środowisko kulturowe grupy literackiej*, pod red. Tadeusza Bujnickiego, Krzysztofa Biedrzyckiego, Kraków, 2009.

9 *Ostatni obywatele Wielkiego Księstwa Litewskiego*, red. Krzysztof Stępnik, Tadeusz Bujnicki, Lublin, 2005.

10 „Żagary”, r.1934, nr 3-4 (24-25).

Żagarystów, ale i inspirowali się ich poetyką¹¹. Po raz kolejny jednak pełna paradoksów natura Wilna powoduje, że po bardziej szczegółowym oglądzie wyżej wymienionych faktów, nie można wnioskować o wspólnocie kulturowej bez szeregu przypisów, które bardzo znacząco osłabiają jednoznaczne twierdzenia. Miłoszowe tłumaczenia wierszy Kazysa Boruty dokonały się jakby ponad głowami Litwinów wileńskich. Boruta przed II wojną światową nie stanowił części litewskiej społeczności Wilna, a zatem tłumaczenia jego wierszy nie można uznać za efekt kontaktu Miłosza z Litwinami wileńskimi. Z kolei litewski numer „Żagarów” był – paradoksalnie - wyrazem ignorancji Żagarystów w stosunku do kultury litewskiej, jako że artykuły ją omawiające napisali sami Litwini (Vladas Drėma, Jeronimas Cicėnas). Szereg wątpliwości budzi również odzew ze strony litewskiej. Aktywność poetycka Žukauskasa i Kėkštasa rozpoczyna się dopiero około 1938 roku. Dwa ostatnie lata międzywojnia mogły oczywiście świadczyć o początku pozytywnej i twórczej komunikacji kulturowej między Polakami i Litwinami. Nie można jednak na tej podstawie wyciągać wniosków o polsko-litewskiej „interkulturowości” lat poprzednich. Tym bardziej, że zarówno Żagaryści jak i wspomniani poeci litewscy nie byli w pełni reprezentatywni dla swoich kultur. Wszystkie trzy wymienione grupy zjawisk są wobec tych ustaleń marginalne, mają co najwyżej drugorzędne znaczenie dla życia literackiego miasta. Są ponadto rozproszone i nie tworzą między sobą jakichkolwiek oczywistych i sensownych powiązań. Na ich podstawie nie sposób wypracować funkcjonalnej definicji czy obrazu polsko-litewskiego pogranicza kulturowego międzywojennego Wilna. Pozostaje więc albo uogólnienie tak duże, że nieprzydatne, albo poszukiwanie kolejnych faktów z nadzieją, że dołączone do dotychczasowego wyliczenia, odsłonią poszukiwanego ducha Wilna.

Podobnie rzecz się ma w litewskiej literaturze przedmiotu. Tu również brak monografii poświęconej życiu literackiemu Wilna międzywojennego, istnieje za to pokaźny zbiór studiów dotyczących poszczególnych elementów tego życia. Wydaje się przy tym, że badacze litewscy stoją na uprzywilejowanej pozycji – mają bezpośredni dostęp do źródeł i archiwów, ich przewagą są też kompetencje językowe. Najbardziej wartościowym efektem ich pracy jest seria siedmiu książek *Vilniaus kultūrinis gyvenimas* [Kulturowe życie Wilna], wydana przez Instytut Literatury i Folkloru Litewskiego¹². W poszczególnych artykułach komentuje się specyfikę

11 Patrz np Danuta Balašaitienė, *Przedwojenna poezja Albinasa Žukauskasa i Żagary*, w: *Wilno literackie na styku kultur*, dz. cyt.

12 Są to kolejno: *Vilniaus kultūrinis gyvenimas 1900–1940*, red. Donata Linčiuvienė, Vilnius, 1998; *Vilniaus kultūrinis gyvenimas 1939–1945*, red. D. Linčiuvienė, Vilnius, 1999; *Vilniaus kultūrinis gyvenimas ir Petras Vileišis*, red. D. Linčiuvienė, Vilnius, 2001; *Vilniaus kultūrinis gyvenimas: moterų indėlis 1900–1945*, red. D. Linčiuvienė, Vilnius, 2005; *Vilniaus kultūrinis gyvenimas: dvasininkų vaidmuo 1900–1945*, red. Vanda Šatkuvienė, Vilnius, 2006; *Vilniaus kultūrinis gyvenimas. Draugijų reikšmė 1900–1945*, red. Ilona Čiužauskaitė, Vilnius, 2008; *Vilniaus kultūrinis gyvenimas. Tautų polilogas 1900–1945*, red. V. Šatkuvienė, Vilnius, 2012.

„kultur składowych” Wilna, albo odnotowuje pojedyncze i rozproszone świadectwa kontaktu. Nie sposób przecenić ich wartości – w znaczący sposób uzupełniają stan wiedzy, prezentują wydarzenia, teksty i postacie nieznane polskim „Wilnoznawcom”, odkrywają nowe perspektywy i możliwości interpretacyjne. Jednak i w tym przypadku z za poszczególnych studiów nie wyłania się obraz całości. Problem zdaje się leżeć nie tylko zresztą w analizowanym materiale, ale i w metodzie.

Niemal wszystkie aktualne w tym kontekście problemy metodologiczne wiążą się w jakiś sposób z pojęciem wielokulturowości. Fakt, że niniejszy tekst pisany jest w obrębie kultury polskiej – a więc nieuchronnie z polskiej perspektywy – dodatkowo te problemy komplikuje.

Najbardziej popularne ujęcia wielokulturowości wiążą się z myślą liberalną czy wprost – lewicową. W tym świetle Wilno wielokulturowe stoi w opozycji do polonocentrycznego pojęcia Kresów, które najczęściej kojarzone jest z konserwatywnym, prawicowym rodowodem. Chce się postrzegać wielokulturowe Wilno jako przestrzeń pokojowego współżycia (i współpracy) wielu kultur i w tym sensie równoważyć obraz centrum polonizacji ziem litewsko-białoruskich. Dochodzi jednak tym samym do podwójnego uproszczenia. Z jednej strony pojęcie Kresów nie jest jednorodne, zmieniało się, znaczyło różne rzeczy i nie może być bezpośrednio i jednoznacznie utożsamiane jedynie z wyrazem polskiego imperializmu czy kolonializmu. Z drugiej strony wielokulturowość, czyli istnienie wielu kultur na jednej przestrzeni (bez konieczności kontaktu) mylona jest z interkulturowością (czyli, ogólnie rzecz biorąc, zjawiskami komunikacji między odrębnymi kulturami), transkulturowością (czyli zjawiskami przenikania się odrębnych kultur, w wyniku czego dochodzi do powstania nowych, zhybrydizowanych tworów kulturowych czy wręcz podmiotów i kultur) i dialogiem kultur. Błędne ujęcie wielokulturowości ma tę zaletę, że łagodzi nieco wyrzuty polskiego sumienia, któremu zarzuca się nierzadko, że kulturowa dominacja polska w Wilnie miała w niektórych epokach charakter agresywnej opresji, kolonizacji czy okupacji. Wydaje się, że obok „mitu Kresów” oraz „mitu kresowej Arkadii” pojawił się (albo dopiero się wyłania) nowy mit w polskiej kulturze - „mit wielokulturowego Wilna”. Jest on oczywiście silnie związany z poprzednimi. Mit Kresów świadczył (między innymi) o (utraconej) potędze Polski. Był symbolem jej siły i wielkości¹³. Pojawiły się jednak wątpliwości. Obszary te były wszak zamieszkałe przez inne narody, być może zatem potęgą oparta była na krzywdzie innych. Tak podważone przekonanie straciło na popularności. Na jego miejsce pojawiło się postrzeganie tych ziem jako matecznika polskości.

13 Można tu na przykład przywołać sposób rozumienia Litwy, czy ziem litewko-białoruskich, jaki wyłania się ze wspomnień Waleriana Meysztowicza. W jego oczach była to niezaprzeczalnie Rzeczpospolita, która wyrażała się najpełniej w ponadstanowym poczuciu solidarności. Posługuje się on podmiotem zbiorowym - „MY” - łączącym wszystkie klasy społeczne Litwy, a poprzez który manifestuje się tożsamość obywatela Rzeczypospolitej. Zob.: Walerian Meysztowicz, *Poszło z dymem. Gawędy o czasach i ludziach*, Londyn, 1973.

Wymieniano szereg najlepszych synów narodu, którzy właśnie z kresowej Arkadii się wywodzili¹⁴. Nie sposób jednak odmówić praw do Mickiewicza Litwinom czy Białorusinom, w innym bowiem wypadku można by to uznać za gest przywłaszczenia, typowy dla ludzi, którzy na kresach widzieli bezkres polskiej władzy. W sukurs przychodzi mit wielokulturowości, który chce łagodzić konflikty, przekonywać o pokojowym współżyciu równorzędnych kultur i ich wzajemnym dialogu, w efekcie którego doszło do powstania takich odmian polskości (litewskości, białoruskości, itd.), które za wspaniałomyślnym pozwoleniem sąsiadów łączą w sobie ich najlepsze cechy. Obecność elementów litewskich, białoruskich, żydowskich, niemieckich itd., ma zgodnie z tym mitem stanowić cenną cechę polskiej tożsamości i znacznie ją ubogacać.

Oczywiście są to opinie obiegowe, charakterystyczne dla dyskursów publicystycznych, politycznych, publicznych, a więc tych, w których precyzja używanych pojęć nie zawsze ma znaczenie. W tych dyskursach wielokulturowość (źle nazwana interkulturowość i transkulturowość) Wilna jest założeniem, przesądem w sensie Gadamerowskim, który wypacza przedmiot – nie pozwala dojść do głosu tekstom, które mogłyby to założenie podważyć i wierzy w istnienie takich, które je potwierdzą. Inaczej rzecz wygląda w dyskursach „profesjonalnych” - historycznych, historycznoliterackich, kulturoznawczych, politologicznych, socjologicznych itd. Kompensacyjna i racjonalizacyjna funkcja „wielokulturowości” ma w tym przypadku mniejsze znaczenie. Nie tyle chodzi już bowiem o ratowanie „polskiej godności” na kresach, co o ponowne badanie znaczenia polskości, które na granicznych przestrzeniach kultury obrosło mitami do tego stopnia, że czasem stoi w sprzeczności do sensu pojedynczych wydarzeń, gestów i tekstów kulturowych. Jednym z celów takiej weryfikacji byłoby ustalenie tego, co do polskiej kultury należy. Dodatkowym katalizatorem są głosy, których nie można odrzucić ani zignorować, a które sprzeciwiają się definicjom polskości i tyczonej granicom kulturowej własności, niektóre obszary nazywając litewskimi, białoruskimi, wielkksiążęcymi itd.

Nie bez znaczenia jest wreszcie nadzieja, że to działanie może odmłodzić i ożywić dyscypliny (zwłaszcza, jak się zdaje, historię literatury polskiej) pokazując alternatywy dla dotychczasowych wzorów, teorii, systemów, czy kanonów. Działanie wewnątrz nich jest już mocno ograniczone, jałowe, czasem niemożliwe, a czasem po prostu nudne.

Ten splot różnorodnych motywacji, przez które oczy polskiej opinii publicznej, politycznej i naukowej zwracają się ku wielokulturowości niektórych obszarów polskiej kultury, w tym także Wilna, tak nazywa Ryszard Nycz:

14 O obecności, roli i znaczeniu tego mitu w XX wiecznej kulturze polskiej pisał Jan Błoński w eseju *Polski raj*, „Tygodnik Powszechny”, 1987, nr 51/52.

Problematykę tego poziomu uważam za kluczową z dwóch powodów. Po pierwsze, z uwagi na to, że ujawnienie czy reaktywowanie wielorakich aspektów heterogeniczności etniczno-kulturowej prowadzi do zmiany stereotypowego obrazu Polski jako całości jednorodnej, w sensie: ujednoliconej bądź zhomogenizowanej. To zaś może mieć istotne konsekwencje dla kierunku przemian w zakresie zarówno polskiej wspólnotowej samowiedzy, jak i jednostkowego poczucia tożsamości, a także pamięci zbiorowej i jednostkowej, stosunków z innymi, priorytetowych postaw i dyspozycji do działania, formowania i przekształcania imaginarium symbolicznego etc. Po drugie ze względu na skromny dotąd zakres opracowań istotnych tu a zarazem aktualnych kwestii – jest to obszar wymagający pilnej (a badawczo atrakcyjnej) eksploracji.¹⁵

Charakterystyczny jest kierunek „ruchu interpretacyjnego”. Współobecność kultur w jednej przestrzeni jest punktem wyjścia, zaś punktem dojścia transkulturowość. W gąszczu kultur poszukuje się zatem wartościowanego jako pozytywny efektu wielokulturowości – hybrydyzacji:

[Kultury pogranicza – K.P.] to obszar otwartej kultury inkluzywnej (wchłaniającej i przetwarzającej obce wpływy czy inspiracje), wyznaczany przez aktywność wzajemnego oddziaływania (czy promieniowania) wielu kultur rdzennych (co najmniej dwóch) – co zapewnia mu nie tylko pewną specyfikę, ale i [...] względną autonomię (czy eksterytorialność) – o centrach znajdujących się na zewnątrz, leżących już poza granicami tego zhybrydyzowanego świata, i poza zasięgiem jego szczególnych praw.¹⁶

Co robić jednak w sytuacji, gdy badana przestrzeń pograniczna nie chce „odwdzięczyć” się pogranicznymi zjawiskami? Być może warto zdać sobie sprawę z politycznej motywacji, która mimo braku dowodów nakazuje poszukiwania „wielokulturowości” międzywojennego Wilna i... pozostawić je takie, jakim było – podzielone i wewnętrznie zantagonizowane? A jednak dla tych, którzy szukają wileńskiego pogranicza skuszeni jedynie nowymi perspektywami badawczymi pozostaje jeszcze nadzieja.

Mindaugas Kvietkauskas, litewski badacz tej problematyki, jest autorem tekstu, który rzuca snop światła na metodologiczne zawilości. Swoją *Heterotopię międzywojennego Wilna*¹⁷

15 Ryszard Nycz, *Możliwa historia literatury*, w: *Na pograniczach literatury*, red. J. Fazan, K. Zajas, Kraków, 2012, s. 30.

16 Tamże, s. 29.

17 Mindaugas Kvietkauskas, *Heterotopia międzywojennego Wilna: dyskursy krajoznawcze i literackie*, w: *Żagary. Środowisko kulturowe grupy literackiej*, red. T. Bujnicki, K. Biedrzycki, J. Fazan, Kraków, 2009

rozpoczyna od syntetycznego określenia celu badań, jak i pytań, które mu towarzyszą:

oczekujemy niezwykłych przykładów zhybrydowanej wyobraźni kulturowej, lub objawów literackiej wielojęzyczności [...], bądź wielkich tekstowych węzłów z przeplatających się kulturowych znaków i struktur tożsamości. Powstaje jednak zasadnicze pytanie: czy w pierwszej połowie XX wieku naprawdę istniała wileńska heterotopia? Czy to wielonarodowe miasto rzeczywiście umożliwiło niezwykłą, produktywną koegzystencję światów symbolicznych i ich niespodziewane połączenia, neutralizujące ustalone granice? Czy raczej Wilno istniało jako mozaika odrębnych terytoriów kultur, mechaniczny zestaw oddzielnych dyskursów, z których każdy dążył do swojej własnej, idealnej utopii narodowej?¹⁸

Podobnie jak w przypadku polskich antologii, z analiz tekstów poszczególnych kultur nie wyłania się obraz wspólnej kultury wileńskiej. Wręcz przeciwnie, dąży się w nich, jak konstatuje autor, z jednej strony do izolacji własnej kultury, a z drugiej strony do oczyszczenia miasta z kultur innych. Teksty świadczące o kulturowym kontakcie lub będące jego efektem są tak marginalne, że na ich podstawie nie można budować obrazu całości. W świetle tych odkryć

Można wyciągnąć wniosek, że międzywojenne Wilno literackie istniało jako suma odrębnych, równoległych językowo terenów, których granice były wytyczone według podziałów politycznych i ideologicznych, i że literatura wileńska dobrze wpisywała się w te politycznie ustalone ramy, terytoria, podziały, pozostawiając tylko nieliczne wyjątki prawdziwej wielojęzyczności, połowicznych prób wymiany i hybrydyzacji kodów kulturowych.¹⁹

Ratując jednak projekt poszukiwania pogranicza, Kvietkauskas powołuje się na zewnętrzne świadectwa obserwatorów życia Wilna – Niemców, autorów przewodników po Wilnie. Zapisane przez nich doświadczenia dowodzą jednoznacznie, że istniała wielojęzyczna i wielokulturowa tkanka miasta, która jednak nie znalazła swojej bezpośredniej reprezentacji w tekstach literatur(y) Wilna. Kvietkauskas podpowiada, gdzie jej szukać:

Zadaniem interpretacji może być nie tylko krytyka granic dyskursu, lecz i bardzo uważne śledzenie tego, co pojawia się na marginesie: poprzez różne współbrzmienia, kontrapunkty, konotacje wielojęzycznych tekstów wileńskich możemy teraz otwarcie szukać śladów tamtej

18 Tamże, s. 211.

19 Tamże, s. 225.

wielojęzycznej całości życia w Wilnie.²⁰

Taką właśnie metodę obrał autor w książce *Polifonia literatury w Wilnie okresu wczesnego modernizmu 1904 – 1915*. W wielu, pozornie odizolowanych i niemających nic ze sobą wspólnego literaturach Wilna odszukiwał powtarzające się motywy, prądy, mody literackie, paralelne inspiracje, chwytły, techniki, czy wreszcie ślady odniesień do tych samych wydarzeń, postaci i idei. Wielokulturowość, której nie można odnaleźć jako prostej wielojęzyczności albo literackiego obrazu wielości i różnorodności, odkrywana jest na poziomie powszechnych i równoległych referencji do wspólnej dla wszystkich kultur rzeczywistości miasta. Nawiązując do hermeneutyki Gadamera autor uważa, że odkrycie wielokulturowości czy pograniczności tekstów literatury Wilna możliwe jest, jeśli na odrębne literatury narodowe spojrzemy z perspektywy pytania, na które one odpowiadają (s. 27), czyli innymi słowy zobaczymy się w nich reakcje na wspólne doświadczenia.

Postępowanie autora jest przekonujące. Niestety nie jest ono jeszcze dostępne jako gotowe rozwiązanie dla badaczy polskich. Ci mają przed sobą żmudne, choć wdzięczne, zadanie poznania (ustalenia, skonstruowania) uniwersum wielojęzycznych tekstów wileńskich kultur, w których dopiero należałoby szukać śladów tego, o czym pisze Kvietauskas. Innymi słowy trudno nawiązać rozmowę z badaczem litewskim, nie znając tekstów wileńskich literatur - litewskiej, żydowskiej, białoruskiej, rosyjskiej itd. Niniejszy tekst jest próbą postawienia pierwszych kroków na drodze do realizacji tego zadania. Intencja, jaka towarzyszyła jego powstaniu to – podobnie jak w przypadku wymienionych tu zbiorowych studiów dotyczących Wilna - szukać interkulturowości i transkulturowości (pograniczności) Wilna, starając się wykroczyć poza konstatacje wielokulturowości i podążać w kierunku wytyczonym przez badania Kvietauskasa. Zadanie to wydawało się tym bardziej możliwe, że nie wszystkie obszary kultur Wilna zostały już zbadane pod tym kątem, ryzyko wyważania już otwartych drzwi małało zatem zachęcająco.

Spośród obszarów „styku” kultur polskiej i litewskiej międzywojenne Wilno obiecuje najwięcej, oferując jeszcze wiele miejsc nie zbadanych. Niemal nieobecna w polskiej literaturze przedmiotu, poza bardzo ogólnymi studiami i prezentacjami, wydawała się litewska literatura Wilna²¹. Wstępny rekonesans ujawnił jednak, że kultura litewska wycofywała się stopniowo z Wilna od 1919 roku, aby pozostawić w mieście tylko nielicznych swych reprezentantów.

²⁰ Tamże, s. 227.

²¹ Spośród nich najlepszy jest bodaj artykuł Almy Lapinskienė, *Litewskie życie literackie w międzywojennym Wilnie*, w: *Życie literackie i literatura w Wilnie XIX-XX wieku*, dz. cyt.

Odcięcie od rdzenia kultury i jej ówczesnego („tymczasowego”) centrum – Kowna, zaangażowanie w sprawy polityczne i społeczne, wreszcie represje polskich władz wobec mniejszości litewskiej spowodowały, że twórczość pozostałych w Wilnie Litwinów była skarłała, funkcjonalna wobec dyskursów politycznych i społecznych, estetycznie słaba, a przede wszystkim marginalna i anachroniczna wobec rozwijającej się kilkadziesiąt kilometrów dalej nowoczesnej kultury litewskiej. Widoczne to jest zwłaszcza w literaturze. W zdecydowanej większości wartość tej literatury polegała na tym jedynie, że podtrzymywała obecność litewskiej literatury w Wilnie, świadczyła o jej ciągłości w tym miejscu, stanowiła argument na to, że twórczy pierwiastek litewski nie jest w Wilnie czymś obcym i nie da się łatwo wyeliminować. Dopiero pod koniec lat trzydziestych Litwini wileńscy zdobyli się na twórczość nową, oryginalną i wartościową, która mogła konkurować już z twórczością Żydów i Polaków, jednocześnie wchodząc w dialog z tymi kulturami. Mowa o wspomnianych już poetach Žukauskasie i Kėkštasiu, poetce Onie Miciūtė oraz o grupie *vienkartininkai* [„jednorazowcy“, nazwa od jednorazówek, które zastępowały czasopisma literackie]. Wcześniej jedynie amatorski teatr „stodolany“ (działający na wsiach Wileńszczyzny, gdzie sztuki wobec braku odpowiednich scen wystawiane były w stodołach) działał w miarę prężnie, jednak jako amatorski i przystosowany poziomem do swojego odbiorcy, nie stanowił konkurencji dla teatru polskiego. Poza nim w Wilnie do 1937 - 1938 roku z wyżej wymienionych powodów ukazało się zaledwie kilka powieści, opublikowano kilka sztuk, antologię i tomik poezji, garść tekstów ukazała się w prasie.

Na tym tle wyróżniło się nazwisko Rapolasa Mackevičiusa, który w języku polskim przedstawiał się jako Rafał Mackiewicz, po tym zaś, jak w 1940 roku zlituanizował swoje nazwisko, znany jest do dziś jako Rapolas Mackonis. Był on autorem większości powieści litewskich opublikowanych w Wilnie w latach 1920-1940. Ich tematyka dotyczyła najnowszej historii Litwy oraz ówczesnego życia litewskich mieszkańców Wileńszczyzny. Należał do konserwatywnego, prawicowego nurtu litewskiej kultury, podzielał zatem najbardziej wówczas powszechne dla niej przekonania. Był również najbardziej bodaj aktywnym litewskim publicystą Wilna, zasiadał w redakcjach litewskich gazet, publikował także w polskich. Był członkiem zarządu Tymczasowego Komitetu Litewskiego – a więc głównej instytucji politycznej Litwinów Wileńskich, a także członkiem wielu innych towarzystw i organizacji litewskich. Jednym słowem wydawał się idealnym reprezentantem głównego nurtu litewskiej kultury Wilna, w jej polityczno-społeczno-artystycznym splocie.

Mimo że był osobowością, która przez swą społeczno-polityczną aktywność oraz artystyczną płodność narzucała się swoją obecnością w litewskiej kulturze Wilna, to jednak

drugorzędność jego twórczości skutecznie zepchnęła go w cień. W polskiej literaturze przedmiotu jest niemal całkowicie nieobecny. W świetle nielicznych wzmianek jawi się jako litewski szowinista i polakożerca. Tym bardziej pobudzało to ciekawość badawczą. Jeśli bowiem istniało coś takiego, jak tolerancyjny, dialogiczny, „wielokulturowy” duch Wilna, to warto poszukać go także w (i mimo) najbardziej skrajnych przypadków kulturowej „wsobności”.

Postaci Rapolasa Mackonisa nie poświęcono odrębnego, oddającego sprawiedliwość jego aktywności studium w litewskiej literaturze przedmiotu, choć coraz częściej staje się on obiektem zainteresowania litewskich badaczy. Najwięcej zasług ma w tym względzie Alma Lapinskienė, badaczka litewskiej literatury międzywojennej, autorka książki o tej literaturze, szeregu artykułów o Mackonisie i edytorka jego wspomnień. Teksty Lapinskienė to kolejny punkt na mapie studiów Wilna, do którego należy odnosić tekst niniejszy. Jej badania miały na celu umieścić Mackonisa w kontekście historii literatury litewskiej, co zostawia miejsce dla kolejnych badań i interpretacji.

O ile wybór Mackonisa nie budził wątpliwości, to inaczej rzecz się miała z tekstami, na które należało zwrócić uwagę. Płodny pisarz pozostawił bowiem po sobie setki tysięcy stron różnorodnych tekstów – publicystycznych, politycznych, literackich, korespondencji, dzienników, wspomnień, szkiców, wydanych, pozostawionych w maszynopisach i rękopisach, rozproszonych, czasem niekompletnych. Część z nich do dziś nie została odnaleziona – albo zaginęła w czasie wojny, albo pozostaje w archiwach KGB. Spuścizna Mackonisa nadal wymaga pracy historyków, historyków literatury, edytorów. Niniejszy tekst nie jest próbą wykonania choćby części tej pracy, nie należy go też traktować jak monografii twórczości Mackonisa. Z ogromnego zbioru tekstów, jakie autor po sobie pozostawił, jako główny przedmiot zainteresowania wybrałem te, które dają się odizolować nie zniekształcając jednocześnie ani charakteru twórczości autora, ani przyjętej tu perspektywy, ani realiów historycznych. Dzięki temu udało się też uniknąć typowej dla zjawisk pogranicza hipertrofii kontekstów, która uniemożliwiłaby zachowanie spójności.

Przedmiotem badania stały się wydawnictwa zwarte Mackonisa, wydane w dwudziestoleciu międzywojennym – przede wszystkim powieści, inne teksty literackie w końcu zaś także broszury polityczne i społeczne. Są to w kolejności – młodzieńcze utwory Mackonisa zawarte w almanachu *Milda* z 1924 roku, dramat *Sulaukė* [Doczekał] z 1926 roku, dwa tomy powieści *Pilkieji didvyriai* [Szarzy bohaterowie] – kolejno z 1929 i 1930 roku, broszura *Kovoje už gimtąją kalbą* [W walce o mowę ojczystą] z 1929 roku, broszura *D-ras Jonas Basanavičius* [Dr Jan Basanowicz] z 1930 roku, powieści *Liepto galas* [dosłownie – Koniec kładki, 1931], *Erškečių keliai (Kada?)* [Ciemiste drogi (Kiedy?), 1933], *Čia mūsų žemė* [Tu nasza ziemia] i

Likimas [Los, wydane wspólnie w 1935 roku], zbiór artykułów z prasy *Laiškai jaunimui* [Listy do młodzieży, 1935], broszura *Kas daryti?* [Co robić?, 1935], powieść *Kapinės* [Cmentarz, 1936], zbiór artykułów z prasy *Tautinės mažumos* [Mniejszości narodowe, 1937], powieść *Sunkus Kelias* [Trudna droga, 1937] oraz broszura *Teodoras Narbutas* [Teodor Narbutt, 1939]. Jako grupa tekstów dają się one traktować jako autonomiczna całość, stanowią istotną część życia i obiegu literackiego Wilna tamtej doby, reprezentatywną dla litewskiego segmentu produkcji literackiej, a czasem wręcz z nią tożsamą.

Do roli tylko wewnętrznego kontekstu i uzupełnienia wypadło sprowadzić teksty publicystyczne, rozsiane w znacznej ilości po prasie Wilna. Ta część spuścizny Mackonisa stanowi odrębną całość, niemożliwą do ujęcia bez pogłębionych badań pozostałej części wileńskiej prasy, nie tylko zresztą litewskiej, ale i polskiej, białoruskiej, czy rosyjskiej. Badania te powinny być wykonane przede wszystkim przez historyków, historyków idei i polityki, socjologów itd. Wykracza to nie tylko poza perspektywę przyjętą w niniejszym tekście, ale i poza kompetencje jego autora. Do roli kontekstu sprowadzone też zostały dzienniki, teksty autobiograficzne itp. - a więc wszystkie te, które nie były pisane z przeznaczeniem do druku. Przez swą naturę rządzą się nieco innymi prawami, wymagają zatem innej aparatury badawczej. W końcu wyłączone też były z oficjalnego obiegu, stanowiły jedynie niewidzialne tło dla przestrzeni styku i jako takie zostały potraktowane. Podobnie rzecz się ma ze wspomnieniami Mackonisa, pisanymi w latach 50-tych i 60-tych. Wykraczały one poza horyzont czasowy. Dodatkowo obraz zaciemniały warunki, w jakich były one pisane – czyli autocenzura wymuszona obecnością władz sowieckich. Nieoczywisty był też korpus tekstów, które mogłyby stanowić bezpośredni kontekst dla wspomnień Mackonisa. Poszukiwanie wspomnień dotyczących międzywojennego Wilna wydaje się projektem niezbędnym i niezmiernie interesującym, wykraczało jednak poza zamysł leżący u podstawy tej pracy.

W tak odseparowanym materiale źródłowym przedmiotem, na który zwróciłem szczególną uwagę były wszelkie odniesienia do wielo-, inter- i transkulturowości Wilna. Aby nie ulegać większej ilości przesądów niż to potrzebne, nie przyjąłem żadnej konkretnej definicji pogranicza, wielo-, inter- i transkulturowości, skupiając uwagę jedynie na zjawiskach, które mogłyby być związane z tymi pojęciami. Wydawało się to tym bardziej uzasadnione, że wyżej wymienione pojęcia i definicje w swoich najbardziej popularnych formach zaczerpnięte są głównie z innych pól badawczych, zbudowane zostały na często diametralnie różnym materiale i dotyczą innych zjawisk.²² Poszukiwałem zatem obrazu wielokulturowości i jej efektów –

²² Wielokulturowość i jej efekty rozpatrywane były przez liberalnych myślicieli politycznych. Dotyczyły

zarówno na poziomie językowym (wielojęzyczności), jak i na poziomie świata przedstawionego czy tematu (w tekstach nieliterackich) oraz wartości jakie były z tym związane. Ważne były wszelkie świadectwa i ślady kontaktów – społecznych, politycznych, literackich i kulturowych – między Polakami (oraz innymi mieszkańcami Wilna) i Litwinami, tak na poziomie przedmiotu do którego teksty Mackonisa odnosiły, jak i na poziomie czynników, które wpływały na organizację tych tekstów. Wreszcie tropione były wszelkie przejawy kulturowej hybrydyzacji. Szczególnie istotne było to, jak Mackonis wartościował takie zjawiska. Badaniom podlegało obrazowanie Polaków – ich poszczególnych grup, polskiej kultury, koncepcji politycznych, ich roli i celów na Litwie i w Wilnie itd. Nie bez znaczenia była wizja historii Litwy, silnie związana z problematyką stosunków polsko-litewskich. Z drugiej strony z równą uwagą traktowany był również obraz Litwinów, (auto)definicja litewskości, konstruowanie podmiotowości litewskiej, jej relatywny (wobec innych kultur) charakter, określenie społecznych, politycznych i kulturowych zadań i celów społeczności litewskiej, miejsca i roli Wilna i Wileńszczyzny na geopolitycznej mapie Europy itp. Wreszcie istotna z tej perspektywy wydawał się obraz, rola i wartość innych kultur Wilna w tekstach Mackonisa. Dopiero na podstawie tych zjawisk można było formułować jakiegokolwiek tezy dotyczące polsko-litewskich stosunków kulturowych w międzywojennym Wilnie, lub też weryfikować dotychczasowe ich obrazy.

Interdyscyplinarność przedsięwzięcia wymagała odniesień do historii. Zwłaszcza historii politycznej i społecznej Wilna, Litwy i stosunków polsko-litewskich. Nie sposób jednak syntetycznie i zwięźle zreferować tę posiadającą olbrzymią dynamikę wewnętrzną, heterogeniczną i wieloaspektową problematykę, nie naruszając tym samym spójności tekstu. Dlatego odsyłam do kilku pozycji, które dają niezbędne tło wydarzeń. Najważniejszą wydaje się książka Bronisława Makowskiego *Litwini w Polsce 1920-1939*²³ oraz *Stosunki narodowościowe*

początkowo wielokulturowych środowisk Stanów Zjednoczonych czy Kanady, zaś problemem jaki stawiano, była relacja praw jednostki do praw grup społecznych czy możliwość funkcjonowania wielu kultur wewnątrz struktur państwowych (administracyjnych, prawnych) jednej kultury. Postkolonializm jako pojęcie i aparatura naukowa został wypracowany na podstawie tekstów kolonialnych i postkolonialnych, czy dyskursów krajów kolonizujących o koloniach i skolonizowanym. Relatywnie świeże „studia pograniczne” (borderland, frontier) narodziły się na granicy Meksyku i Stanów Zjednoczonych. Te i wiele innych „szkół” doprowadziły do powstania aparatu opisowego - praktycznego, poręcznego, efektywnego, który do tego czasem pozwala też zaangażować się badaczowi i wyrazić swoje własne stanowisko polityczne. To, co jednak na pewno wiadomo o wszystkich pograniczach na świecie to, że każde z nich jest inne, każde rządzi się swoimi prawami, przez inne zjawiska jest determinowane, każde składa się na inny obraz. Dlatego badając polskie pogranicza warto być może rozpocząć od lektury tekstów, nie zaś od budowania definicji czy przyjmowania gotowych rozwiązań metodologicznych. Efekty tej lektury mogą przynieść własne, bardziej odpowiednie, bądź też użytecznie zmodyfikować (w stosunku do konkretnego pogranicza) te wyżej wymienione, o których skądinąd warto nieustannie pamiętać podczas badań.

23 Bronisław Makowski, *Litwini w Polsce 1920-1939*, Warszawa, 1986.

na Wileńszczyźnie w latach 1920-1939²⁴ Joanny Januszewskiej-Jurkiewicz. Nieocenione w tym względzie są prace Piotra Łossowskiego²⁵.

Tekst niniejszy odnieść należy także do książki Krzysztofa Buchowskiego *Litwomani i polonizatorzy*²⁶. Badanie obrazu i stereotypu Polaka w kulturze litewskiej jest tu wspólnym polem działania. Postać Rapolasa Mackonisa, podobnie zresztą jak większość litewskiej literatury międzywojennego Wilna, nie została jednak w książce Buchowskiego uwzględniona. Zajmuje się on głównie relacją „Warszawa-Kowno”. Mimo że na zachowanie się litewskiej mniejszości w Polsce duży wpływ miały dyrektywy płynące z Kowna, to jednak ze względu na specyficzne warunki funkcjonowania tej mniejszości (przede wszystkim obecność cenzury), obraz i stereotyp Polaka obecny w literaturze litewskiej Wilna odbiegał nieco od norm „kowieńskich”. W tym aspekcie tekst niniejszy jest uzupełnieniem książki Buchowskiego.

Chciałbym wreszcie na koniec, choć nie jest to najmniej ważne, odnieść swój tekst do koncepcji „biografii symbolicznej”, zaproponowanej przez Stanisława Uliasz²⁷. Zgodnie z jego postulatami moje badania bazują na materiale z pogranicza kultur, ich celem jest odnalezienie i zdefiniowanie pograniczności jako jakości kulturowej, wreszcie metody stosowane do osiągnięcia tego celu są pograniczne - łączą w sobie tradycyjne literaturoznawstwo, historię, politologię, filozofię, antropologię – wreszcie personalizm. Wszystkie te zasady, w połączeniu ze „skromną”, a bodaj najważniejszą zasadą - respektowania „pojedynczości” i „jednorazowości” wszelkich pogranicz i wydarzeń mających na nich miejsce, zasadą powstrzymującą przed zbyt łatwymi uogólnieniami i przed pośpiesznym tworzeniem „wszechświatowej” teorii pogranicza – nie budzą wątpliwości ani sprzeciwu, poza pierwiastkiem personalistycznym, który chciałbym zmodyfikować. Poprzez biografię Uliasz rozumie osobowość człowieka („*Biografia symboliczna to taka osobowość, która tkwiąc w głębinowych pokładach wielu kultur pogranicza, zajmuje zwykle różnorodną pozycję w poszczególnych kulturach narodowych, uzyskując nawet odmienne sensy.*”²⁸) Trudno się godzić na takie postawienie sprawy, w którym osoba ludzka

24 Jonna Januszewska-Jurkiewicz, *Stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie w latach 1920-1939*, Katowice, 2011.

25 Piotr Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna: stosunki polsko-litewskie 1883-1939*, Warszawa, 1985; tegoż, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918-1920 (Problemy dwudziestolecia)*, Warszawa, 1966; tegoż, *Litwa a sprawy polskie 1939-1940*, Warszawa, 1985; tegoż, *Ultimatum polskie do Litwy 17 marca 1938 roku*, Warszawa, 2010; inne jego książki o stosunkach polsko-litewskich.

26 Krzysztof Buchowski, *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*, Białystok, 2006.

27 Stanisław Uliasz, *Kategoria biografii symbolicznych a problemy syntezy literatury pogranicza kultur*, w: *Ostatni obywatele Wielkiego Księstwa Litewskiego*, red. Tadeusz Bujnicki, Krzysztof Stępnik, Lublin, 2005.

28 Tamże, s. 21.

miałyby być symbolem dla bytu ze świata idei (tym bardziej, że jest to byt dopiero postulowany). Zmuszony do stawiania sprawy w takich ramach, wolałbym widzieć pograniczność (do której ma się dopiero dotrzeć) jako symbol losów ludzkich, nie zaś na odwrót.

Jednak kategoria „biografii symbolicznej” wydaje się jednym z najlepszych dotychczas narzędzi używanych do badania pogranicz. O ile oczywiście dołoży się przypis - „biografia” oznacza nie osobowość, a gatunek wypowiedzi. Gdyby bowiem sprowadzić rozstrzygnięcia Uliusza do terminologii znanej z badań Michela Foucault, w badaniu pogranicza chodzi o odnalezienie i zdefiniowanie takiej formacji dyskursywnej, w której można by bez wątpliwości umieścić teksty tego pogranicza. Chodzi zatem o lepsze niż dotychczas umieszczenie tekstów (wydarzeń) w formacjach dyskursywnych (pograniczach). Teksty (wydarzenia), o których mowa, nie dają się jednak łatwo klasyfikować. Jednocześnie znajdują się w wielu różnych dyskursach (politycznym, historycznym, społecznym, kulturowym, literackim, krytycznym, itd.), działają jednocześnie w wielu różnych kontekstach społecznych, wreszcie poddane są spojrzeniu z różnych narodowych i kulturowych perspektyw (teksty pogranicza doskonale uzmysławiają brak elementu aktualizacji tekstu-wydarzenia w metodologii Foucault). Nie bez znaczenia jest także fakt, że w tym konkretnym wypadku (międzywojenne Wilno) mowa o okresie raczej zerwań niż ciągłości historycznych. Wreszcie kwestia statusu podmiotów kultur(y) Wilna - wówczas co najmniej niestabilnych - komplikuje jednoznaczne klasyfikacje. Potrzeba zatem takiej ogólnej formacji dyskursywnej, która potrafiłaby zewrzeć w sobie wszystkie te heterogeniczne, nierzadko sprzeczne jakości. Potrzeba „formacji dyskursywnej-worka”. Nic lepiej nie łączy nie mających ze sobą wiele wspólnego, czasem sprzecznych wydarzeń w pewną (choć bardzo nieoczywistą) całość tak, jak ludzkie życie. Biografia ze względu na swoją „workowatość” staje się doskonałą formacją dyskursywną. Nie dość jednak podkreślać (ze względów personalistycznych właśnie), że chodzi o gatunek wypowiedzi, nie zaś o osobę, osobowość, czy konkretne życie ludzkie. Jeśli mój tekst uważać za biografię symboliczną Rapolasa Mackonis, to jedynie w takim sensie.

Rapolas Mackonis nie był upostaciowaniem, symbolem, istotą czy duchem fenomenów o których mowa. Jego życie nadal skrywa o wiele więcej tajemnic niż te kilka, które udało mi się wykraść dla swojej wypowiedzi.

Cytowane fragmenty, o ile inaczej nie wskazano w tekście, są mojego tłumaczenia. Przetłumaczony fragment umieszczony jest zawsze w tekście głównym, zaś tekst oryginalny w przypisie wraz ze wskazaniem adresu bibliograficznego. Dla skrócenia i tak już przerośniętego tekstu, w przypadku najczęściej cytowanych tekstów stosowałem następujące skróty:

ALU – Amžiaus liudininko užrašai [Zapiski świadka wieku];
12VK – Dvylika Vilniaus kunigų [12 księży wileńskich];
SVK – Senoji Vilniečiu karta [Stare pokolenie Wilnian];
IKIK – Iš kavinės į kavinę [Z kawiarni do kawiarni];
PD – Pilkieji didvyriai [Szarzy bohaterowie], PD II – tom drugi tej powieści;
DM – Dvidešimt metų [Dwadzieścia lat];
KD – Kas daryti? [Co robić?];
SK – Sunkus kelias [Trudna droga];
EK – Erskečiu keliai [Cierniste drogi];
L – Likimas [Los];
KUGK - Kovoje už gimtąją kalbą [W walce o mowę ojczystą];
LJ – Laiškai jaunimui [Listy do młodzieży].

1. Ramy chronologiczne życia literackiego międzywojennego Wilna

Dwudziestolecie międzywojenne w Wilnie zamyka się w nieco innych ramach czasowych, niż zwykle się to przyjmować dla terenu całej Polski. Do 1920 roku trwały tu bowiem nieustanne walki i zmiany rządów, nie rozstrzygające o przynależności państwowej. W latach 1918-1920 władzę kolejno sprawowali Niemcy, Litwini, bolszewicy, Polacy, ponownie bolszewicy i wreszcie od października 1920 roku Polacy. Od tego momentu Wileńszczyzna tworzyła odrębny byt państwowy jako Litwa Środkowa. Ten przejściowy okres zamyka data 24 marca 1922 roku, kiedy rząd RP potwierdził wniosek Sejmu Litwy Środkowej o przyłączeniu Wilna i Wileńszczyzny do Polski. Okres dwudziestolecia kończy wybuch II wojny światowej. Włączając w to krótki okres władzy litewskiej, za koniec dwudziestolecia w Wilnie można uznać także czerwiec 1940 roku, kiedy ponownie wkroczyła tu Armia Czerwona i rozpoczęła się okupacja radziecka. Post factum zatem, biorąc pod uwagę przede wszystkim okres stabilizacji i brak walk wojennych, za ramy czasowe wileńskiego dwudziestolecia międzywojennego uznaje się zwykle lata 1920-1940, rzadziej 1922-1939. Inaczej jednak dynamika wydarzeń wyglądała dla ludzi ówczesnych, zwłaszcza zaś dla innych niż polska narodowości. Z tego względu warto przywołać jeszcze kilka innych dat, które dziś może wydają się drugorzędne, decydowały jednak o dynamice politycznego, społecznego i literackiego życia wielokulturowego Wilna. Dla Polaków i Żydów Wilno było bezsprzecznie ich miastem, niezależnie od rzeczywistej przynależności państwowej (z tą różnicą, że Żydzi nie mieli pretensji państwowych), dlatego zaczęli organizować swoje życie społeczne i kulturowe już w 1918 roku, przerywając swoją aktywność tylko wobec obecności wojsk. Inne narodowości najpierw chciały rozstrzygnięcia kwestii przynależności – aby nie inwestować na próżno własnych sił, skąpych w porównaniu z

polskimi. „Bunt Żeligowskiego” nie rozstrzygał kwestii przynależności Wilna dla Litwinów, roszczących sobie prawo do miasta oraz dla Białorusinów i Żydów. Wszystkie te narodowości nie wierzyły w prawo i siłę Polski do samodzielnego stanowienia granic w tej części Europy, czekały zatem na wielkie potęgi, aby ustosunkowały się do wydarzeń roku 1920, przy czym Litwini spoglądali raczej na Zachód, Żydzi i Białorusini raczej na Wschód. Dla tych narodów daty 1920 i 1922 miały mniejsze znaczenie niż 1921 i 1923. Pierwsza z tych dat to traktat ryski, podpisany 18 marca, stabilizujący polski stan posiadania na wschodzie w stosunkach z Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republiką Radziecką. Dla Białorusinów i Żydów była to wystarczająca gwarancja, umożliwiająca rozpoczęcie organizacji swojego życia w Wilnie. Traktat ryski był również otwarciem dla wileńskich Rosjan, a w zasadzie dla emigracji rosyjskiej, opozycyjnej wobec bolszewików, która osiedlała się od 1921 roku w Wilnie i rozpoczęła organizować tam swoje życie społeczne i kulturowe. Ta sama data umożliwiła powrót na Wileńszczyznę Tatarów i Karaimów, którzy po złożeniu dowodów lojalności wobec państwa polskiego, pozostawali na marginesie życia Wilna, niewzruszeni wobec następnych wstrząsów, aktywni jednak wewnątrz swych grup. 15 marca 1923 roku Rada Ambasadorów potwierdziła wschodnią granicę Polski. Dla Litwinów oznaczało to koniec nadziei na odzyskanie Wilna. Ostatnim kresem tych marzeń była połowa lat dwudziestych, kiedy ostatecznie potwierdziła się przynależność Wilna do Polski. W 1925 roku Polska podpisała konkordat i rozpoczęła reformę rolną. 20 stycznia 1926 roku do Wilna przyjechał delegat rządu RP, co oznaczało oficjalne włączenie Wilna do Polski. W tym samym roku biskupem Wilna został Romuald Jałbrzykowski, a przewrót majowy ostatecznie ustabilizował sytuację wewnętrzną w kraju.

W niniejszym tekście ramy chronologiczne prezentowanych zjawisk to lata 1920-1940, jednak uwzględniając perspektywę innych narodowości Wilna, podkreśla się rolę okresu przejściowego, który kończył się nie w 1922, a w 1926 roku właśnie. Za decyzją taką przemawia życie literackie wszystkich narodowości miasta, dla których połowa lat dwudziestych jest mniej lub bardziej istotna, zaś w przypadku Litwinów stanowi wyraźną cezurę.

Wielość różnych wileńskich czasów, płynących równolegle i rzadko się przenikających, jest wynikiem uwzględnienia wielości perspektyw narodowych. Międzywojenna twórczość Rapolasa Mackonisa jest niemożliwa do uchwycenia bez zarysowania choćby ogólnych konturów heterogenicznego układu, w który była wpisana.

2. Mapa środowisk literackich w międzywojennym Wilnie

Międzywojenną twórczość Rapolasa Mackonisa lokować należy w całości życia literackiego miasta. Literatura wileńska (literatury wileńskie) to dla jego pisarstwa kontekst stosowniejszy niż literatura litewska w ogóle i stosowniejszy niż literatura międzywojennej Polski. Wilno było pod tym względem miastem wyjątkowym, tworzącym własny, unikalny, niejako „samowystarczalny” klimat. Historyczna i polityczna sytuacja w specyficzny sposób odciskała swoje piętno na kulturach poszczególnych narodów. Bez choćby ogólnego rozpoznania specyfiki tego układu – wzajemnych powiązań, animozji, przeciwstawnych dążeń przy równoległym występowaniu pewnych zjawisk – nie sposób uchwycić wagi pisarstwa Mackonisa, które z estetycznego, czy tradycyjnie historycznoliterackiego punktu widzenia, nie zasługiwałoby, być może, na uwagę.

Szkicowana niżej mapa środowisk artystycznych międzywojennego Wilna ma kilka cech, które mogą budzić wątpliwości. Jednak ich obecność wydała się konieczna, aby zachować spójność i „panoramiczną” perspektywę. Nadmiernie, być może, akcentowana jest polityka – prezentacja zarówno życia całego miasta, jak i poszczególnych kultur narodowych ujęta jest w ramy życia politycznego. Nie wynika to jednak z przeświadczenia, że literatura jest efektem polityki. W pewnym sensie jest ona jednak wobec polityki równoległa – jako konstrukt ideologiczny wynika z tych samych zjawisk społecznych, jest wyrazem tych samych indywidualnych i zbiorowych tożsamości. Podobnie jak polityka, literatura konstruuje, wyraża i negocjuje światopoglądy. Wreszcie da się definiować jako wydarzenia dyskursu, którego nie można jednoznacznie zaklasyfikować jako jedynie literacki, albo jedynie polityczny.

Nie sposób zamknąć oczu na szczególne upolitycznienie wszystkich literatur Wilna. Być

może przyczyn tego zjawiska szukać należy w specyficznym „momencie dziejowym”. Dotychczasowy porządek w środkowo-wschodniej Europie został całkowicie zniesiony. Wszystkie prądy literackie, które starały się kontynuować, albo nawiązywać do tego starego porządku, skazane były z jednej strony na melancholijny epigonizm, a z drugiej na całkowity niemal brak zainteresowania. Zjawiska literackie uważane wtedy za istotne, wzbudzające emocje, to te które próbowały odnaleźć się w tej sytuacji „nowego początku”. Innymi słowy, zmiana układu sił pozwalała wielu głosom, do tej pory zagłuszonym, otwarcie postawić pytania „Gdzie jesteśmy? Jacy jesteśmy? Jakie są nasze cele?” i otwarcie próbować na nie odpowiedzieć. W politycznej dyskusji nad nowym obrazem świata na swój sposób brała udział literatura. Historia nie pozwoliła zakończyć negocjacji konsensusem, nie umożliwiła stabilizacji, która by pozwalała na powrót literatury na szanę estetyki. Aby zrozumieć twórczość Mackonisa oraz znaczenie i wagę jej słabości, należało uwypuklić polityczne aspekty życia literackiego międzywojennego Wilna.

Kolejną kontrowersyjną cechą są dysproporcje w prezentacji. Rocznik statystyczny Wilna z 1936 roku podaje, że w 1923 roku Wilno liczyło około 167 tysięcy mieszkańców. Polaków było 60,2%, Żydów 33,5%, Rosjan 2,8%, Białorusinów 2,3%, Litwinów 0,9%, pozostałych (m.in. Niemcy, Ukraińcy, Tatarzy, Karaimi) 0,26%. W 1931 roku liczba mieszkańców się zwiększyła do około 193 tysięcy. Polaków było 66%, Żydów 28%, Rosjan 3,8%, Białorusinów 0,8%, Litwinów 0,7%.²⁹ Znacząco zatem wzrosła liczba Polaków i Rosjan, znacząco zmalała liczba Białorusinów. Nie zmieniła się zbytnio liczba Żydów i Litwinów. Pamiętać oczywiście należy, że dane te nie są ściśle. Polskiej administracji nieraz zarzucano manipulacje podczas przeprowadzania spisów ludności. Jednak nawet uwzględniając margines błędów i zafałszowań, proporcje te nie zmieniają się w istotny sposób. Przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego pod względem narodowościowym Wilno było niezaprzeczalnie miastem polsko-żydowskim. Jednak moja prezentacja życia literackiego poszczególnych segmentów narodowych nie odpowiada tym proporcjom. Przyjąłem tu bowiem zasadę, że w przypadku zjawisk w polskiej literaturze przedmiotu już znanych, wystarczy jedynie ogólny zarys i odniesienie do źródeł, zaś w przypadku zjawisk rozpoznanych niedostatecznie, trzeba je omówić bardziej szczegółowo. Z tego właśnie powodu, nie zaś ze względu na nadzwyczajną wagę zjawiska, nadreprezentowany jest na tej mapie segment białoruski. Brak w polskiej literaturze satysfakcjonującej prezentacji międzywojennej kultury artystycznej i literackiej wileńskich Białorusinów. Moje ustalenia w tej materii nie mają ambicji wypełnienia tej luki, nie zaspokajają potrzeby pogłębionych badań. Jest to jedynie rozwiązanie

29 Zob. *Rocznik statystyczny Wilna 1936*, Wilno, 1938, s. 8.

prowizoryczne, na miarę nikłych kompetencji autora w tej kwestii. Z podobnych względów więcej miejsca poświęcam Karaimom niż Tatarom. Literatura Żydów i Rosjan jest jedynie zarysowana – jest dostatecznie rozpoznana, a przy tym wykracza całkowicie poza moje kompetencje. Wyjątkowym przypadkiem jest segment polski. Literatura o polskim Wilnie międzywojennym tworzy już niemałą biblioteczkę. Aktywność Polaków – najbardziej widoczna w mieście – omówiona nawet w największym zarysie wymagała jednak najwięcej miejsca. Tym bardziej, że to właśnie Polacy nadawali polityczne i społeczne ramy wszystkim wydarzeniom. Dysproporcją jest w tym przypadku inne niż zazwyczaj rozłożenie akcentów. Mniej miejsca poświęcam żagarystom, więcej - innym zjawiskom polskiego życia literackiego. Przyczyny tego (poza tym, że o żagarystach napisano już wiele) są – ponownie – polityczne. Na politycznej mapie miasta grupa Dembińskiego wcale nie zajmowała pierwszego rzędu. Zabieg ten wydawał się również niezbędny, aby właściwie umiejscowić literaturę litewską i samego Mackonisa.

Największą dysproporcją jest jednak skupienie uwagi właśnie na literaturze litewskiej i postaci Rapolasa Mackonisa, do czego poniżej zarysowana mapa ma być jedynie wstępem. Decyzja ta jest politycznie bezzasadna, choć być może zarazem *par excellence* „polityczna”. Wystarczy jednak, że jest uzasadniona z „hermeneutycznego” punktu widzenia – ogólna panorama międzywojennego Wilna jest niezbędna, aby choć częściowo zrozumieć twórczość Rapolasa Mackonisa. Dzięki temu można zauważyć zjawiska i procesy w życiu politycznym, społecznym i artystycznym miasta, z innej perspektywy być może niewidoczne. Umożliwia to „odświeżenie” spojrzenia na międzywojenne Wilno i zaktualizowanie sądów na poszczególne – łącznie z polską - kultury.

Polacy

Pod względem politycznym Polacy w Wilnie dzielili się na kilka głównych grup, które decydowały o obrazie miasta. Najważniejszą było konserwatywne środowisko ziemiańskie z Aleksandrem Meysztowiczem na czele. Miało ono bezpośredni wpływ na wszelkie decyzje dotyczące Wilna i Wileńszczyzny, a liczono się z nim także w polityce ogólnopolskiej. Swego rodzaju forum dla konserwatywnych ziemian Wileńszczyzny był wydawany w latach 1922-1939 dziennik „Słowo”, którego redaktorem był Stanisław Cat-Mackiewicz. Gazeta ta stanowiła bodaj najbardziej opiniotwórczy tytuł międzywojennego Wilna. Konserwatyści pielęgnowali tradycyjne wartości ziemiańskiej kultury polskiej, akcentując przy tym *differentia specifica*

Wileńszczyzny (czy w ogóle Litwy, rozumianej jako Litwa historyczna) – tradycje wileńskiego romantyzmu, powstań, Legionów, ale też „kresowego” i „pozytywistycznego” modelu patriotyzmu, związanego z ziemią, czy bojkotem kultury rosyjskiej i kosmopolityzmu. W kwestiach społecznych i narodowych stali na stanowisku harmonijnego współżycia wszystkich narodów i stanów pod czujnym okiem szlacheckich, polskich elit. Konserwatyści czuli się gospodarzami Wilna. W związku z tym chcieli decydować o tym, co jest wileńskie (dobrze widziane, poprawne) – zarówno w kwestiach politycznych, jak i społecznych i kulturowych, o czym (czasem boleśnie) przekonywali się przyjeżdżający z „Korony” artyści. Z grupą tą związany był Czesław Jankowski. Za reprezentację jej poglądów można też – w pewnej mierze – uznać twórczość „autochtonskiej” części wileńskich regionalistów (o czym niżej).

Drugą wyróżniającą się grupą byli wileńscy demokraci. Stali oni na lewo od konserwatystów. Byli też z reguły bardziej „lojalni” wobec polityki ogólnopolskiej, prorządowi, „propolsudczykowscy”, czy prosanacyjni. Przyczyną tego był prawdopodobnie fakt, że duża ich część rekrutowała się z kadry urzędniczej i administracyjnej, przybyłej do Wilna z Poznania, Warszawy i z Galicji. Polityczną rolę Wilna widzieli raczej wewnątrz istniejących w Polsce ugrupowań niż jako odrębną siłę. Forum dla tej grupy stał się dziennik „Kurier Wileński”, wydawany w latach 1923-1940, którego redaktorem, najdłużej sprawującym tę funkcję, był Kazimierz Okulicz. Demokraci bronili równouprawnienia wszystkich mieszkańców Wileńszczyzny w kwestiach gospodarczych, ekonomicznych, kulturalnych i narodowych. Z drugiej jednak strony, będąc lojalnymi wobec oficjalnej polityki - która w stosunku do mniejszości nie miała jednej linii, zdając się na pozbawione w tej kwestii kompetencji samorządy - również nie stworzyli jednoznacznego, konsekwentnie realizowanego programu wobec mniejszości. Pod względem artystycznym nie mieli określonych poglądów, dbali jednak o wysoki, „ogólnopolski” poziom publikowanych przez siebie tekstów. Z tych względów demokratów można uznać za ideologiczne tło Śród Literackich oraz aktywności Witolda Hulewicza i Tadeusza Łopalewskiego.

Trzecią silną grupą polityczną Wilna była Narodowa Demokracja, której przywódcy rekrutowali się głównie z ludności napływowej. Z czasem zdobyła ona znaczne wpływy wśród młodzieży wileńskiej, przede wszystkim akademickiej, organizującej się na sposób korporancki. Politycznie endecja wileńska dążyła do inkorporacji – politycznej, społecznej, gospodarczej, kulturowej i narodowej – Wileńszczyzny do Polski. Jej przywódcą w Wilnie był Aleksander Zwierzyński. Organem grupy był „Dziennik Wileński”, którego najślawniejszym redaktorem stał się Jan Obst. Endecja była często postrzegana jako element Wilnu obcy, otwarcie wrogi wobec złożonej, wielokulturowej tkanki miasta. Określano ich jako kulturtregerów i kolonizatorów.

Trudno mówić o poglądach literackich wileńskiej endecji. Jeszcze trudniej wskazać literatów, czy poszczególne teksty literackie, które można by bezpośrednio wiązać z endecją. Odegrała ona jednak niepoślednią rolę jako (negatywne) odniesienie w procesie kształtowania się Żagarów. Spośród endeków w Wilnie na polu literackim wyróżnił się Stanisław Cywiński, pracownik uniwersytetu, historyk literatury, publicysta, częsty gość Śród Literackich.

Żagarystów z kolei umieścić należy na tle lewicy wileńskiej, skupionej głównie w kręgach akademickich. Na polu politycznym lewica – ta skrajna, czasem ocierająca się o komunizm – była usilnie zwalczana i nie dopuszczana do głosu i władzy. Nie miała swojej silnej reprezentacji politycznej, nawet na polu prasowym nie mogła pochwalić się tak mocnym tytułem jak „Słowo”, „Kurier” czy „Dziennik”. Wiązać ją należy raczej z nastrojami społecznymi upośledzonej gospodarczo, biednej Wileńszczyzny, gdzie problemy narodowe wiązały się ze społecznymi. Poglądy lewicowe popularne były również wśród mniejszości żydowskiej i białoruskiej, nie przekładało się to jednak na kontakty lub współpracę między tymi grupami.

Do nazwy „krajowcy” zgłaszały pretensje różne grupy. Konserwatyści używali czasem tego określenia ze względu na podtrzymywanie „krajowych” tradycji romantycznych i „pozytywistycznych”. Demokraci określali mianem krajowości swoje dążenia do demokratycznego równouprawnienia wszystkich grup narodowych i kulturowych Wileńszczyzny. Jednak istniała jeszcze jedna, niezbyt liczna grupa, dla której ściśle zdefiniowana „krajowość” stawała się wyrazem wszystkich (a nie tylko niektórych, jak we wcześniejszych wypadkach) postulatów i dążeń. Przywódcą tej grupy był Ludwik Abramowicz, który redagował „Przegląd Wileński” (1912-1913; 1921-1939). Krajowcy Abramowicza nie stanowili ugrupowania politycznego, ich działalność ograniczała się w zasadzie do publicystyki. Traktowali oni Wileńszczyznę jako ziemię Wielkiego Księstwa Litewskiego, a siebie jako jego obywateli. Wynikał z tego postulat odrębnego traktowania Wileńszczyzny (na poziomie politycznym, prawnym, administracyjnym itd.) oraz unikalna postawa wobec mniejszości narodowych Wileńszczyzny, w której widziano sukcesorów i obywateli księstwa. Tożsamość „wielkksiążęcą” traktowano jako nadrzędną wobec partykularnych wyborów narodowościowych. Nie było tu mowy o zwierzchnictwie i prometeizmie Polaków czy szlachty (jak w przypadku konserwatystów), ani o zasadzie demokratycznego równouprawnienia, gdzie statystyki pracowały na niekorzyść mniejszości. Program polityczny krajowców można porównać do niektórych współczesnych politycznych praktyk zarządzania społeczeństwami wielokulturowymi (w Stanach Zjednoczonych czy Kanadzie), według których zabezpiecza się prawa mniejszości, czasem nawet kosztem rozwiązań demokracji. Postawa taka nie miała oczywiście cienia szansy na realizację w odradzającej się Polsce, niestabilnej jeszcze i ciągle

narażonej na ataki z zewnątrz i z wewnątrz. Dziś krajowcy mogą być postrzegani jako politycy znacznie wyprzedzający swoje czasy, a na pewno wyróżniający się świadomym programem politycznym wobec mniejszości. Wówczas jednak traktowani byli jak ostatni Mohikanie, reprezentanci przebrzmiałej już idei, a ich głos ginął w zgiełku rozpolitykowanego Wilna. Oddźwięk społeczny ich koncepcji był bardzo słaby, jeśli nie w ogóle ignorowany. Nie zdołali też skupić wokół siebie środowisk twórczych literacko. Na łamach „Przeglądu” konsekwentnie prezentowano literaturę mniejszości narodowych Wileńszczyzny, co nie było powszechną praktyką. Ze środowiskiem krajowców Abramowicza łączyć można twórczość Józefa Mackiewicza. Nie był on formalnie związany z grupą, dostrzec można jednak wyraźne pokrewieństwo ideologiczne. Można też zauważyć znaczącą analogię – tak koncepcje krajowców, jak twórczość Mackiewicza, nie zyskała popularności przed wojną i dopiero upływ czasu pokazał ich jakość.

Jako krajowców określa się też czasem wileńskich Włóczęgów. W 1918 roku w Homlu powstał związany z harcerstwem Klub Włóczęgów, przeniknięty ideą niepodległości i związany z POW. Do organizacji tej nawiązali Teodor Nagurski i Wacław Korabiewicz, którzy w roku 1923 założyli Akademicki Klub Włóczęgów Wileńskich. Działalność klubu była silnie związana z środowiskiem akademickim, a jego podstawową formą działalności były wycieczki krajoznawcze. W 1929 roku, kiedy część członków klubu zakończyła już studia, Nagurski zgromadził ich w Klubie Włóczęgów Seniorów, który tym różnił się od macierzystej formacji, że miał również ambicje polityczne. Program Włóczęgów miał wiele wspólnego z krajową polityką Abramowicza. Stali oni na stanowisku równorzędności wszystkich narodów byłego WKL, zbliżenia i integracji tych narodów na gruncie kulturowym, czemu miało służyć poznawanie – już nie tylko krajoznawcze – Wileńszczyzny w jej zróżnicowaniu. Najważniejszym negatywnym punktem odniesienia stały się dla nich nacjonalizmy byłych narodów WKL. Nadrzędnym celem, jaki sobie postawili, było dążenie do federalizacji narodów Litwy, Polski i Białorusi na byłych ziemiach WKL i odtworzenie tego organizmu państwowego. W kwestiach społecznych stali na pozycjach demokratycznych (mieli związki z środowiskiem „Kuriera”), odrzucając poglądy konserwatystów o „opiekuńczym” powołaniu warstw ziemiańskich. Od 1932 roku mieli własny organ prasowy - „Włóczęgę”, redagowany przez Kazimierza Leczyckiego. Pierwszy numer wyszedł jako dodatek do „Kuriera”, a do 1936 roku ukazało się 29 numerów. Włóczędzy Seniorzy stawali się stopniowo coraz bardziej prorządowi, a coraz mniej krajowi. Próbowano uczynić z nich pomost między rządem a mniejszościami, nie udało się to jednak z jednej strony z powodu obojętności mniejszości wobec programu „krajowego”, z drugiej zaś z powodu nieufności wobec zaangażowania w politykę rządową, postrzeganą jako wroga wobec ruchów

mniejszościowych. Z tego samego powodu do ścisłej współpracy z Włóczęgami nie kwapił się główny wileński krajowiec – Ludwik Abramowicz³⁰.

Obok ugrupowań politycznych i ich opiniotwórczych organów prasowych istniała w Wilnie instytucja być może najważniejsza, która kształtowała światopoglądy mieszkańców miasta. Otworzony w 1919 roku Uniwersytet Stefana Batorego nie tylko szerzył wiedzę, wychowywał, kształcił zawodowo i czynił z miasta bardzo ważny ośrodek naukowy, ale również był kuźnią charakterów, dostarczał wzorów osobowych i obywatelskich. W ogniu ożywionego życia studenckiego uczył sposobów wyrażania opinii i prowadzenia polemik. W kontekście życia literackiego miasta kapitalne znaczenie miała obecność takich postaci jak Marian Zdziechowski, Jan Otrębski, Józef Kallenbach, Ludwik Janowski, Stanisław Pigoń, Manfred Kridl, czy Konrad Górski. Badania twórczości romantyków – Mickiewicza, Słowackiego czy Norwida – były tu daleko posunięte i przynosiły wybitne owoce. Polonistyka wileńska, dobrze zorganizowana, aktywna także poza murami sal wykładowych, bez kompleksów konkurująca z ośrodkami ogólnopolskimi, nie tylko aktywowała życie społeczne i kulturowe miasta, ale i zapisała się w historii literatury polskiej, niejako wydając z siebie grupę żagarów³¹.

Jedną z najwcześniej działających, a zarazem najtrwalszych instytucji życia kulturalnego Polaków w międzywojennym Wilnie, był teatr. Zaczął organizować się zaraz po I wojnie światowej³², jednak ze względu na wojnę z bolszewikami funkcjonował stabilnie dopiero od 1920 roku. Dyрекcję Teatru Polskiego objął wtedy Franciszek Rychłowicz, który do roku 1925 kierował czterema scenami – Teatrem Polskim w Lutni, Teatrem Powszechnym w byłym Ratuszu, Teatrem Wielkim na Pohulance i Teatrem Letnim w Ogrodzie Bernardyńskim. Kierownikiem literackim został aktywny już wcześniej na polu teatralnym Henryk Cepnik. W 1925 roku do Wilna przyjechała Reduta Juliusza Osterwy, która szybko podbiła serca wileńskiej publiczności i stała się żywą legendą, do której odnosić się musiały inne teatry Wilna. W 1929 roku Reduta opuszcza Wilno, a dyrekcję teatru wileńskiego obejmuje Aleksander Zelwerowicz. W latach 1931-1938 funkcję tę sprawował Mieczysław Szpakiewicz, a po nim Leopold Pobóg-Kielanowski. Wszystkie wileńskie teatry borykały się z problemami finansowymi, wynikającymi z mniejszych niż gdzie indziej w Polsce subsydiów oraz ze stosunkowo małej frekwencji. Publiczność należało wabić coraz niższymi cenami biletów z jednej, a kompromisami repertuarowymi z drugiej strony. Z powyższych względów poziom artystyczny teatru w Wilnie był nierówny, a obok ambitnych sztuk twórców polskich i zagranicznych wystawiano także

30 Więcej o Włóczęgach zob. np.: Aleksander Srebrakowski, *Wileńscy „Włóczędzy”*, Wrocław, 1997.

31 Więcej o polonistyce wileńskiej zob.: Teresa Dalecka, *Dzieje polonistyki wileńskiej 1919-1939*, Kraków, 2003.

32 Zob.: Elżbieta Warżagolis, *Losy sceny wileńskiej w pierwszych latach kształtowania się państwowości Niepodległej Polski (11 XI 1918 – 24 III 1922)*, w: *Wilno teatralne*, red. M. Kozłowska, Warszawa, 1998.

utwory schlebające najniższym gustom. Recepcja wystawianych sztuk była swoistym papierkiem lakmusowym dla nastrojów społecznych Wilna i poniekąd świadczyła o mentalności jego mieszkańców. Tradycyjny repertuar oraz sztuki polskie cieszyły się uznaniem, zaś bojkotowano wręcz czasem te, które mimo niezaprzeczonej wartości artystycznej obrażały w mniemaniu publiki jej moralność. Aktorzy i reżyserzy wileńskich teatrów brali udział także w życiu artystycznym i społecznym miasta. Aktywni byli na wszelkiego rodzaju wieczorkach artystycznych, gdzie deklamowali lub śpiewali, czy na spotkaniach kół naukowych i amatorskich, gdzie brali udział w dyskusjach dotyczących teatru i literatury. Wyczuleni byli również na kwestie społeczne. Wileńskie teatry oferowały szereg zniżek dla szkół, robotników, biedniejszych warstw społecznych, czy bezrobotnych. Bardzo ważnym elementem teatralnego życia Wileńszczyzny stały się teatry objazdowe, poprzez które starano się podnieść poziom kulturalny wsi. Obok głównych scen funkcjonowało wiele innych - teatry lalek, ludowe, robotnicze, szkolne, amatorskie trupy przy różnego rodzaju organizacjach czy szkołach, wreszcie mniej lub bardziej profesjonalne teatry mniejszości narodowych. Znacznym ożywieniem życia kulturalnego miasta okazały się szopki akademickie, organizowane w latach 1921-1933³³.

Obok tego w Wilnie w latach międzywojennych funkcjonował cały szereg polskich instytucji naukowych i kulturalnych. Najważniejsze być może z nich, to założone jeszcze w 1906 roku Towarzystwo Przyjaciół Nauk, które od 1923 roku wydawało „Atheneum wileńskie”. W 1919 roku powstało Towarzystwo Miłośników Wilna, którego członkami byli m.in. Ferdynand Ruszczyc, Michał Brensztejn i Jan Bułhak. Pod kierownictwem Czesława Jankowskiego istniał Syndykat Dziennikarzy Wileńskich. Od 1925 roku aktywny był założony przez Witolda Hulewicza Związek Zawodowy Literatów Polskich. Od roku 1927 Wilno miało własne radio, co dodatkowo ożywiło życie kulturalne miasta. Wyróżniał się – nawet na tle ogólnopolskim - Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej, który powstał z inicjatywy Bronisława Krzyżanowskiego. Instytut funkcjonował w latach 1930-1939, zajmował się badaniami „wschodoznawczymi” i sowietologicznymi. Prężnie działała Szkoła Dramatyczna, przekształcona później w Studium Teatralne. W 1932 roku Hulewicz założył Radę Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych (Erwuza), która miała być organizacją nadrzędną, koordynującą działalność organizacji kulturalnych. W jej skład wchodziły najważniejsze tego typu instytucje, m.in. Związek Artystów Scen Polskich, Wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków, Wileńskie Towarzystwo Filharmoników, Polskie Towarzystwo Muzyki Współczesnej, czy Towarzystwo

33 O życiu teatralnym Wilna zob.: *Wilno teatralne*, red. M. Kozłowska, Warszawa, 1998.; Marek Olesiewicz, *Wileńskie szopki akademickie 1921-1933*, Białystok, 2002.

Bibliofilów Polskich. Obok nich istniał szereg innych, mniej lub bardziej profesjonalnych organizacji, które czyniły z Wilna najważniejszy ośrodek polskiego życia kulturalnego na ziemiach północno-wschodnich.

Uniwersytet, teatr i prasa, jako główne ośrodki formułowania i propagowania postaw i opinii, stanowiły bezpośredni kontekst dla życia literackiego miasta. Były ideologicznym podłożem, zapleczem, forum, albo (negatywnym) odniesieniem poszczególnych grup i twórców. Dzięki temu można w miarę precyzyjnie i bez większego trudu odnieść mapę literacką międzywojennego Wilna do jego mapy polityczno-społecznej.

Na pograniczu ziemiańskiego konserwatyizmu oraz demokratyzmu, lojalności państwowej i „sanacyjności” stali wileńscy regionaliści³⁴. O tej hybrydyzacji stanowił skład członków, z których część można uznać za rodowitych wilnian, związanych z kręgami ziemiańskimi, dla których tutejszość, regionalizm, czy nawet krajowość mogła być ekspresją własnej tożsamości, część zaś była „Wilnianami napływowymi”, dla których te zjawiska stanowiły bodaj jedynie program polityczny. Była to pierwsza, w miarę zwarta i zorganizowana grupa literacka polskiego Wilna, aktywna już w latach dwudziestych. Nie miała ona ściśle określonego programu literackiego, ani nawet wspólnego forum. Członkowie grupy wykorzystywali łamy wileńskich gazet - przede wszystkim „Słowa” i jego dodatków, a później „Kuriera Wileńskiego”. W dużej mierze to ich inicjatywa powołała do życia Środy Literackie.

Uogólniając, można stwierdzić, że regionalizm polegał na uwypukleniu lokalnych (wileńskich, litewskich) elementów w twórczości członków grupy. Patriotyzm „małej ojczyzny” wyrażał się zarówno w tematyce utworów, jak i w aspektach formalnych (sposób kreowania postaci, słownictwo itp.). Poszczególni autorzy „odkrywali” i apoteozowali wartości, które można było uznać za regionalne, stanowiące o bogatym i cennym kolorycie. Jednocześnie podkreślali, że kształtowany przez nich kanon wartości regionalnych nie świadczy ani o separatyzmie Wileńszczyzny wobec Polski, ani o zapóźnieniu twórczości członków grupy wobec aktualnych „jakości literackich”. Przeciwnie, mógł on stanowić cenne wzbogacenie tak dla odradzającej się Polski, jak i dla jej nowoczesnej literatury. Często przedmiotem literatury regionalistów (ale też podmiotem do którego się przez tę literaturę zwracano i na który chciano przez nią oddziaływać) stawał się „tutejszy” lud, a więc ta część społeczeństwa Wileńszczyzny, która albo jeszcze nie określiła się narodowo (nie miała świadomości narodowej), albo określała się nie używając kategorii narodowych. Mirosława Kozłowska pisze, że literatura regionalna

34 O regionalistach wileńskich zob. np.: Mirosława Kozłowska, *Regionalizm w życiu literackim Wilna (1922-1939)*, w: *Życie literackie i literatura w Wilnie XIX-XX wieku*; M. Kozłowska, *Litwa i jej kultura w pismach wileńskich regionalistów 1922-1939*, w: *Litwa. Dzieje, naród, kultura*, red. Greta Lemanaitė, Paweł Bukowiec, Kraków, 1998; Bolesław Hadaczek, *Historia literatury kresowej*, Kraków, 2011.

spełniała funkcje „artystycznej prezentacji cech specyficznych regionu, kształtowanie postaw patriotycznych, propagowania integracji regionalnej i państwowej”, co sprawiało, że „idea regionalizmu realizowała się więc przede wszystkim w literaturze popularnej, mającej pełnić funkcje utylitarne”³⁵. Obok publicystyki najważniejszymi formami wypowiedzi grupy była powieść i utwór dramatyczny.

Do najważniejszych przedstawicieli regionalistów zalicza się Helenę Romer-Ochenkowską, Wandę Niedziałkowską-Dobaczewską, Eugenię Kobylińską-Masiejewską, Witolda Hulewicza, Tadeusza Łopalewskiego i Jerzego Wyszomirskiego. „Duchowego ojca” grupy widzi się w Czesławie Jankowskim.

Helena Romer-Ochenkowska na miano regionalistki zasłużyła przede wszystkim dzięki aktywnemu propagowaniu idei regionalnej na łamach wileńskiej prasy („Nasz Kraj”, „Gazeta Krajowa”, „Słowo”, „Kurier Wileński”), zaangażowaniu w sprawy społeczne i kulturowe miasta (była m.in. wiceprezesem Związku Zawodowego Literatów Polskich i członkiem zarządu Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich), wreszcie przez twórczość literacką, z której najważniejszymi w tym kontekście wydają się trzy książki – powieść *Książka o nich* (Wilno, 1922) oraz dwa zbiory opowiadań - *Swoi ludzie* (Wilno, 1922) i *Tutejsi* (Warszawa, 1931), stanowiące w zamyśle autorki, jeden cykl³⁶. Opowiadania te dotyczą przede wszystkim życia ludzi z pogranicza dzisiejszej Litwy i Białorusi, tytułowych tutejszych – prostych chłopów, których tożsamość wyrażała się przez cierpliwe, czy nawet uparte „bycie tutaj”. Autorce zarzucano typowe dla poprzedniej epoki przegadanie i „przestylizowanie”, doceniano jednak uczucie, z jakim odnosiła się do opisywanych przez nią miejsc i ludzi, dzięki któremu niepodważalną wartością jej twórczości stał się dokumentalizm obrazowania z jednej, a psychologiczne wyczucie swoich bohaterów z drugiej strony.

Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska³⁷ była skarbnikiem i wiceprezesem wileńskiego oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich, aktywnym członkiem Erwuzy, organizatorką Izby Kultury. Równie aktywna była na polu publicystycznym oraz literackim. W dwudziestoleciu międzywojennym ukazały się jej zbiory wierszy *Na chwałę słońca* (Poznań, 1920), *Wilno* (Wilno, 1922), *Wilno. Tryptyk* (Wilno, 1926), *Nasza dola* (Wilno, 1932) oraz powieści *Kamienica pod Ostrą Bramą* (Wilno, 1928), *Zwycięstwo Józefa Żołędzia* (Wilno, 1934, za powieść tę otrzymała w roku 1935 nagrodę toruńskiego związku Filomatów Pomorskich, w

35 M. Kozłowska, *Regionalizm...*, s. 139.

36 W posłowie do drugiego zbioru autorka pisała: „Pierwsza serja tych opowiadań ukazała się pod tytułem SWOI LUDZIE w firmie wileńskiej Lux przed laty kilku. Obecnie ludzie TUTEJSI idą opowiadać o sobie.” H. Romer-Ochenkowska, *Posłowie*, w: tejże, *Tutejsi*, Warszawa, 1931, s. 190.

37 Informacje na jej temat podaje Tadeusz Bujnicki w artykule *Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska. Patriotyzm i regionalizm*, w: *Kresowianki. Krąg pisarek heroicznych*, red. Krzysztof Stępnik, Monika Gabryś, Lublin, 2006.

roku 1938 ukazało się jej II wydanie), *Tam gdzie się serca palą* (Warszawa, 1938). O twórczości tej Tadeusz Bujnicki napisał:

Podobnie jak inni regionaliści wileńscy pisarka wyraźnie odwołuje się do tradycji Mickiewiczowskich i filomackich [...]. Jej utwory stanowią także swoistą „ilustrację” i dopełnienie publicystycznych artykułów i dydaktycznych broszur. [...] Regionalna twórczość Dobaczewskiej jest przy tym szczególnie mocno podszyta polskością, to polskie tradycje historyczne i kulturalne stanowią o tożsamości przedstawianego świata. Obecne w nich motywy białoruskie czy litewskie to ważne składniki tego świata, ale wyraźnie podporządkowują się one polskim³⁸.

Epigońska wobec romantyzmu twórczość Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej aktualizowała model patriotyzmu z przełomu wieków. Być może to do niej odnosił się młody Miłosz, kiedy w regionalizmie wileńskim dopatrywał się maski dla polonizacji.

Eugenia Kobylińska-Masiejewska pozostawała w cieniu Romer-Ochenkowskiej i Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej, mimo że była bardziej płodna. Zdecydowało o tym, jak się zdaje, kilka czynników. Autorka, jako nauczycielka, znaczną część swojej twórczości kierowała do młodzieży. Zawężała też grono swoich odbiorców czerpiąc najczęściej materiał z własnych doświadczeń pedagogicznych. Jej twórczość w najmniejszym bodaj stopniu nasycona była polityką, która najbardziej angażowała czytelników. Publikowała przede wszystkim w „Słowie” i „Kurierze Wileńskim”. W latach międzywojennych wyszedł szereg jej książek prozą - *Pani Niuśka i jej parasolki* (Warszawa, 1928), *Utopiona lalka* (Wilno, 1929), *Kłopoty pani Niuśki* (Wilno, 1932), *Świat w szkole* (Wilno, 1933), *Złote schody* (Wilno, 1934), *Pamiętnik nauczycielki* (Wilno, 1936), *Niespodzianki małżeństwa* (Warszawa, 1937), *Rysiek z Belmontu* (Poznań, 1939), *Wielki tydzień* (Poznań, 1939) – oraz tomy wierszy: *Druskienniki* (Warszawa, 1930), *Błękitne piłki* (Wilno, 1931), *Jesienna miłość* (Wilno, 1932), *W cieniu modrzewia* (Wilno, 1932), *Opowieści świerkowe* (Wilno, 1936), *Moja matka* (Wilno, 1937), *Szare kamienie śpiewają* (Wilno, 1939). O przynależności do regionalistów zdecydowały poezje ze zbiorów *Druskienniki*, *Opowieści świerkowe* i *Szare kamienie śpiewają*.

Trzy te autorki stanowiły główny trzon lokalnej, wileńskiej części grupy regionalistów. Wokół nich orbitowali mniej znaczący twórcy. Mirosława Kozłowska pisze o dwóch seriach wydawniczych, które stanowiły repertuar amatorskich teatrów, a poprzez które propagowano idee regionalne - „Scena Wileńska” i „Teatrzyk Wileński”. Obok Romer-Ochenkowskiej

38 Tamże, s. 340.

publikowali tu Edmund Rodziewicz, Maria Reutt, Bonifacy Wrzos (Kamilla Lawalowa), Z. Miłobędzka, Wanda Stanisławska, A. Kwiecińska. Autorzy ci „*traktowali sceny amatorskie przede wszystkim jako placówki oświatowo-wychowawcze, budzące przywiązanie do ojczyzny – wielkiej i małej*”³⁹. Na horyzoncie tej twórczości pod koniec lat trzydziestych pojawiły się dwie powieści Zofii Bohdanowiczowej – *Droga do Daugiel* (Poznań, 1938) oraz *Wschodni wiatr. Opowieść wileńska* (Wilno, 1938). Obok tej grupy do regionalistów zalicza się także Witolda Hulewicza i Tadeusza Łopalewskiego, którzy nie byli rodowitymi Wilnianami, ani nawet nie pochodzili z Wileńszczyzny, przez co regionalizm w ich wydaniu różnił się nieco od tego obecnego w twórczości wcześniej wymienionych autorów.

Witold Hulewicz przybył do Wilna w 1925 roku jako kierownik literacki Reduty. Był już wtedy uznanym literatem. Miał wnieść z sobą ożywienie i powiew wielkiego świata. Rzeczywiście okazał się pierwszorzędnym animatorem życia kulturalnego nieco prowincjonalnego jeszcze wtedy miasta. Potrafił skupić wokół siebie najlepszych autorów Wilna, zaangażować ich w szeregu inicjatyw i zorganizować instytucjonalne zaplecze tej działalności. W 1925 roku wraz z Jankowskim i Władysławem Zahorskim założył wileński oddział Związku Zawodowego Literatów Polskich. W 1927 roku, kiedy wybrano nowy zarząd związku (Hulewicz pozostawał w nim do końca swojego pobytu w Wilnie), zaproponował utworzenie Klubu Literackiego, który szybko przybrał formę cotygodniowych spotkań –Śród Literackich. Środy stały się jedną z najważniejszych instytucji życia literackiego miasta. Z jednej strony poprzez program referatów, prezentacji, dyskusji i zaproszonych gości (z których niektórzy – jak Chesterton - byli gwiazdami ówczesnej literatury światowej) otwierały wileńskim twórcom okno na świat, z drugiej zaś tworzyły doskonałą platformę autoprezentacji i integracji środowiska literackiego. Środy Literackie personalnie wyrastały z innej inicjatywy Hulewicza – czasopisma „Tygodnik Wileński”, który redagował w latach 1925-1926, a który mimo początkowej niechęci zyskał uznanie dzięki wysokiemu poziomowi. Pisywał także do wielu innych czasopism wileńskich. W 1932 roku założył *Erwę*. Od 1927 roku był również kierownikiem programowym wileńskiego radia, dla którego w 1928 roku napisał słuchowisko *Pogrzeb Kiejstuta* – pierwszy dramat stworzony specjalnie dla radia w międzywojennej Polsce. Muzykę do niego skomponował Tadeusz Szeligowski. W materii słuchowiska radiowego w 1935 roku Hulewicz opublikował w Warszawie *Teatr wyobraźni. Uwagi o słuchowisku i literackim scenariuszu radjowym*. Mimo że czas i energię twórczą pochłaniała organizacja, nie porzucił własnej twórczości. W 1927 roku w Poznaniu ukazał się *Przybłęda boży* – powieść biograficzna o Beethovenie. Rok później w Warszawie wydał zbiór *Sonety instrumentalne*, a w 1929 roku *Lament królewski*. W 1931 roku w

39 M. Kozłowska, *Regionalizm...*, s. 137.

Wilnie opublikował zbiór *Miasto pod chmurami. Wiersze o Wilnie*, który stanowi o jego przynależności do grupy regionalistów. W 1933 roku we Lwowie ukazało się studium – *Stanisław Moniuszko – król pieśni polskiej*. Już po opuszczeniu Wilna, w 1936 roku Warszawie wydał przewodnik po Wilnie - *Gniazdo żelaznego wilka*, kierowany do młodszych czytelników. Równolegle kontynuował tłumaczenia, głównie z literatury niemieckiej. Jego ulubionym poetą był Rilke. W Wilnie w 1935 roku wyszła *Księga godzin* Rilkego w jego tłumaczeniu. W 1927 roku za całokształt twórczości został Hulewicz uhonorowany Nagrodą Literacką Miasta Wilna. Wszystko to składa się na obraz zaiste imponujący. Hulewicz stopniowo stawał się w Wilnie postacią dominującą – tak poprzez swój talent, rzutkość, zdolności organizatorskie, jak i wielkoświatową ogładę. Być może to właśnie było powodem nagonki na gospodarza Śród Literackich, zorganizowanej przez Stanisława Cata-Mackiewicza, która doprowadziła do opuszczenia Wilna przez Hulewicza w 1935 roku. Być może też redaktora „Słowa” rozwścieczył fakt, że to właśnie ku Hulewiczowi zaczęły ciężać najważniejsze talenty literackie miasta. „Autochtoniczna” cześć regionalistów stopniowo opuszczała „Słowo”, wyzwalając się spod kurateli Jankowskiego i Mackiewicza i przechodziła na „demokratyczną” stronę Hulewicza i „Kuriera Wileńskiego”. Po „wygnaniu” Hulewicza życie literackie Wilna rzeczywiście nieco spowolniło swój bieg. Następca Hulewicza – Tadeusz Łopalewski – choć był postacią wyróżniającą się i utalentowaną, nie mógł się z nim równać i nigdy nie został liderem wileńskiego życia literackiego. Możliwe że dzięki temu nie podzielił losu swojego poprzednika.

Tadeusz Łopalewski przebywał w Wilnie od 1923 roku⁴⁰. Wykazał się tu niezwykle aktywnością na polu kulturalnym – zaangażował się w konserwację wileńskich zabytków jako członek Oddziału Sztuki, był inicjatorem wielu przedsięwzięć artystycznych w ramach Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie, którego był prezesem od 1935 roku, należał do Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich i Erwuzy, brał udział w organizacji Śród Literackich, sam był ich gościem i bohaterem; redagował też (do numeru czwartego z 1936 roku) kwartalnik „Środy Literackie”. Był kierownikiem literackim Teatru Miejskiego, pisał sztuki dla teatrów wileńskich (dla Reduty *Betlejem Ostrobramskie* i *Rycerza z La Manczy*, dla Mieczysława Szpakiewicza *Aurelcii, nie rób tego!* i *Czerwoną limuzynę*). Nieocenione są jego zasługi dla wileńskiego radia, w którym od 1935 roku pełnił funkcję kierownika programowego. Obok działalności organizacyjnej adaptował i tworzył własne słuchowiska radiowe. Udzielał się na łamach prasy – publikował w „Kurierze Wileńskim”, redagował lub współredagował czasopisma „Tygodnik Wileński”, „Źródła Mocy”, „Zaułek Literacki i Artystyczny” (organ Erwuzy), „Falę

40 O wileńskim okresie Łopalewskiego zob.: Halina Stankiewicz-Mordas, *Droga do Wilna. Tadeusz Łopalewski w życiu kulturalno-literackim Wilna (1923-1945)*, Warszawa, 2009.

Wileńską”. Jeszcze przed przybyciem do Wilna debiutował w 1921 roku wydanym w Warszawie tomikiem wierszy *Majowce*. W latach międzywojennych ukazał się szereg jego książek: zbiory poezji *Gwiazdy tańczące. Poetyki* (Wilno, 1921), *Piękna podróż* (Wilno, 1928), *Kabała* (Wilno, 1936); powieści *Nierozsądny kochanek* (Wilno, 1930), *Prowincjusze* (Warszawa, 1934), *Prawo przyjaźni* (Poznań, 1937), *Podwójny cień* (Warszawa, 1937); zbiory opowiadań *Rozmowa w drodze* (Wilno, 1929), *Żołnierze i kobieta* (Wilno, 1930); utwory dramatyczne *Betlejem Ostrobramskie. Misterium* (Wilno, 1928), *Rycerz z La Manczy* (Wilno, 1929), *Strzelec Zawada. 3 odsłony sceniczne* (Warszawa, 1939). Był również Łopalewicz autorem książek i broszur propagujących wiedzę historyczną (*Czarownice litewskie, Batory na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego*) oraz popularnego przewodnika *Między Niemnem a Dźwiną* (Poznań, 1938). Przełożył rosyjskie *Byliny*, za co w 1934 roku otrzymał Nagrodę Literacką im. Filomatów w Wilnie. Ze względu na tę aktywność zasługuje na miano jednej z czołowych postaci polskiego życia literackiego międzywojennego Wilna. Mimo to pozostawał w cieniu – początkowo Hulewicza (mimo że jego pobyt w Wilnie nie przyniósł aż tylu owoców artystycznej pracy), potem Teodora Bujnickiego i pozostałych żagarystów. Decydowała o tym w dużej mierze skala jego talentu, z drugiej jednak strony – przynajmniej w przypadku relacji z innymi regionalistami – fakt, że pochodził z „Korony”. Jego *Betlejem Ostrobramskie*, które miało stanowić w pewnym sensie bilet wstępu do grupy regionalistów, stało się przedmiotem krytyki – głównie ze strony Jankowskiego, Romer-Ochenkowskiej i Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej – jako wileńskie tylko pozornie, a w istocie sprzeczne z duchem regionu. Łopalewski często wykorzystywał motywy wileńskie w swojej międzywojennej twórczości, co wynikało z jego rzeczywistej fascynacji Wileńszczyzną, jednak w oczach „autochtońskiej” części grupy nie czyniło go to Wilnianinem, a więc do pewnego stopnia wykluczało – przynajmniej ze wspólnoty „duchowej”.

Hulewicz i Łopalewski stanowili demokratyczną, „kosmopolityczną” część regionalistów, dla których wątki regionalne nie były kwestią pierwszoplanową. Regionalizm nie był formą wyrazu ich tożsamości czy patriotycznych uczuć. Był raczej przedmiotem – opisu (historycznego, literackiego, krajoznawczego), pracy artystycznej, środkiem do osiągnięcia literackich, kulturowych czy wręcz politycznych celów (włączenia Wilna w literacki obieg ogólnopolski), czy wreszcie przedmiotem nieklamanych uczuć. Obaj pisarze stanowili poniekąd opozycję wobec „autochtońskiej” i konserwatywnej części grupy.

Twórczość i ideologia regionalistów wileńskich wymaga dodatkowych badań i rozstrzygnięć, czasem wręcz w podstawowym, definicyjnym wymiarze – tak aby nie stała się kategorią-workiem dla wszystkich literatów polskiego Wilna międzywojennego, którzy nie

wchodzili w skład żagarów, albo wręcz wszystkich twórców, którzy Wilno w swej twórczości wspominają (jako że i niektórych żagarystów zalicza się do regionalistów). Mirosława Kozłowska dzieli regionalizm na trzy główne rodzaje: 1) epigonizm wobec romantyzmu i Młodej Polski, 2) popularna (w opozycji do wysokiej) literatura „tutejsza”, najczęściej w formie wycieczki na Wileńszczyznę lub „zwierciadła” dla tutejszego ludu, 3) połączenie motywów regionalnych z nowymi tendencjami w ówczesnej literaturze⁴¹. Podział taki wydaje się słuszny, jako że eksponuje trzy główne sposoby rozumienia regionalizmu – jako patriotycznej tradycji, głównie romantycznej, związanej historycznie z Wilnem, jako poszukiwanie „ducha” miejsca w krajobrazie i ludzie oraz jako ekspresja tego ducha, wreszcie jako motyw literacki. Autorka jednak do pierwszych dwóch grup zalicza wymienionych wyżej autorów, do trzeciej zaś żagarystów. Choć można znaleźć argumenty na poparcie tej tezy (np. fakt, że wszyscy wymienieni literaci spotykali się i znajdowali wspólny język na Środach Literackich), to uzasadnione wydaje się wniesienie pewnej poprawki. Do pierwszej grupy należałoby wpisać Jankowskiego, a zwłaszcza Niedziałkowską-Dobaczewską oraz szereg autorów drugiego i trzeciego rzędu, dla których twórczość literacka była maską dla działalności edukacyjnej i propagandowej. Drugą grupę reprezentowałyby dwa wspomniane zbiory opowiadań Romer-Ochenkowskiej. W trzeciej zmieściliby się Hulewicz z Łopalewskim, żagarystów zaś warto pozostawić w kategorii, którą sami dla siebie stworzyli, a którą uznała historia literatury i krytyka. Za umieszczeniem Hulewicza i Łopalewskiego w grupie trzeciej przemawia fakt, że ich swoiste przewodniki po Wileńszczyźnie, nie wynikały z poszukiwań „ducha” miejsca jako podstawy własnej tożsamości. Ich nawiązania do tradycji romantycznej i młodopolskiej nie miały też tak silnych znamion epigonizmu. Wreszcie to właśnie oni, wykorzystując motywy lokalne w swojej twórczości, wciągali literaturę wileńską w obieg ogólnopolski. Motywy „regionalne” w twórczości żagarystów z kolei, choć istotne, nie mają wiele wspólnego z ideologią regionalną w którejkolwiek z trzech jej odmian. Sami zresztą wprost deklarowali swoją niechęć wobec postawy regionalnej.

Tradycyjnie ze środowiskiem regionalistów wiąże się Środy Literackie. Były to cotygodniowe otwarte towarzyskie spotkania o charakterze literacko-artystycznym, na których zbierali się miejscowi twórcy oraz zaproszeni (z Polski, jak i z całego świata) goście – artyści, literaci, ludzie zawodowo lub amatorsko zajmujący się sztuką i literaturą. Prezentowano oryginalną twórczość (robili to sami autorzy oraz zaproszeni w tym celu muzycy i recytatorzy), wygłaszano referaty na temat najnowszych, najciekawszych, czy najbardziej wartościowych zjawisk w literaturze. Środy Literackie zainicjowano w 1927 roku, kiedy nastąpiły zmiany

41 M. Kozłowska, *Regionalizm...*, s. 130.

personalne w powołanym dwa lata wcześniej przez Hulewicza Związku Zawodowym Literatów Polskich. Ich celem było podniesienie kultury literackiej miasta, włączenie jej w obieg ogólnopolski, kształtowanie postaw (oddziaływanie na młodzież akademicką), prezentacja dorobku artystycznego miasta – także mniejszości narodowych. Środy utrzymywały kontakty z wileńskim teatrem, uniwersytetem, Instytutem Europy Wschodniej i innymi instytucjami. Przyciągały też młodych poetów, dzięki czemu w pewnym momencie żagaryści stali się stałymi gośćmi, prelegentami i nadającymi ton spotkaniom dyskusyjnym. Można wobec tego uznać, że Środy obok uniwersytetu stanowiły w jakiejś mierze inkubator dla żagarystów. Postać Hulewicza i ambitny, elitarny program Śród spowodował również pewien charakterystyczny „ruch” literatów wileńskich na polu politycznym. Stopniowo opuszczali oni stanowiska konserwatywne i przesuwali się w stronę postaw demokratycznych, co wiązało się także z uszczupleniem liczby publicystów „Słowa”, przechodzących na łamy „Kuriera” i osłabieniem pozycji Cata-Mackiewicza. W 1936 roku z inicjatywy Łopalewskiego i pod jego redakcją założono pismo „Środy Literackie”, które jednak nie było organem Śród w pełnym tego słowa znaczeniu – nie prowadziło kroniki spotkań, prezentowało tylko niektóre wystąpienia. Stało jednak na wysokim poziomie, choć nie było pismem wpływowym. Pierwsze cztery numery kwartalnika redagował Łopalewski, potem funkcję tę piastował Bujnicki.

Na horyzoncie środowiska regionalistów i Śród Literackich, a więc po demokratycznej stronie i w późniejszym etapie rozwoju polskiej literatury wileńskiej można odnotować jeszcze kilka zjawisk i postaci, które wyróżniły się w życiu literackim miasta. W latach 1927-1931 wychodziły „Źródła Mocy” - „Czasopismo krajowe, poświęcone kulturze regionalnej ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego”, jak głosił podtytuł. Redaktorem odpowiedzialnym był Piotr Hniedziewicz, jednak w rzeczywistości redagowali pismo m.in. Łopalewski, Walerian Charkiewicz, Mieczysław Limanowski i Wiktor Piotrowicz. Idea pisma zakładała propagowanie kultury regionalnej, jako filaru życia duchowego (tytułowego źródła mocy) całego narodu polskiego, wyrastała zatem z programu Hulewicza i Łopalewskiego. W orbicie regionalistów i Śród znajdowali się Charkiewicz, Piotrowicz, a także Jerzy Wyszomirski, czy Kazimierz Leczycki. Ten ostatni, publicysta „Słowa”, redaktor „Włóczęgi”, dziennikarz i eseista, opublikował zbiory opowiadań *Brat z tamtej strony* (Wilno, 1923) i *Nowele* (Wilno, 1939) oraz powieść *Państewko* (Warszawa, 1928). W Wilnie wystawiano jego sztuki, z których najpopularniejsza była *Sztuba* (1931). Jerzy Wyszomirski pracował w redakcji „Słowa”, był także poetą. Wydał zbiory *Całopalenie* (Wilno, 1923) i *Chwila niepokoju* (Wilno, 1924). Tłumaczył z języka rosyjskiego. Charkiewicz, członek ZZLP, redaktor „Alma Mater Vilniensis”, publicysta związany ze „Słowem” wydał w 1924 roku zbiór poezji *Kwiaty na łące*. Znany był

jednak przede wszystkim jako autor prac historycznych, które publikował na łamach prasy i w osobnych wydaniach. Wyszomirski i Charkiewicz przyczynili się do nagonki prasowej na Hulewicza. Wiktor Piotrowicz wyróżnił się głównie jako publicysta i krytyk, który opublikował w Wilnie m.in. *Współczesnych poetów wileńskich* (1931)⁴².

Początki Żagarów wiążą się z polonistyką Uniwersytetu Stefana Batorego. W 1927 roku przy Kole Polonistów powstała Sekcja Twórczości Oryginalnej (STO), która stała się podwaliną grupy. Jej założycielami byli Władysław Arcimowicz, Teodor Bujnicki, Kazimierz Hałaburda, Józef Landfisz, Waław Korabiewicz i Stanisław Sosnowski. Ten ostatni został pierwszym kierownikiem sekcji, zmarł jednak w tym samym roku. Jego następcą był Bujnicki, którego z kolei zmienił Jerzy Zagórski. Sekcja, gromadząca zresztą nie tylko studentów polonistyki, wydała wkrótce trzy zbiorowe tomy poezji, dobrze przyjęte przez lokalną krytykę. Pierwszy z nich to *STO. Poezje Władysława Arcimowicza, Teodora Bujnickiego, Kazimierza Hałaburdy, Waław Korabiewicza, Zygmunta Landfisz, Stefana Sosnowskiego* wydane w 1927 roku. Drugi zbiór, z 1929 roku zatytułowany był *Patykiem po niebie. Poezje Teodora Bujnickiego, Kazimierza Hałaburdy, Anny Kompielskiej, Waław Korabiewicza*. W tym samym roku ukazał się ostatni z nich – *Z pod arkad. Poezje Władysława Arcimowicza, Zygmunta Falkowskiego, Marty Aluchny Kolatorowej, Zygmunta Landfisz, Stefana Sosnowskiego*. W 1930 roku aktywność koła stopniowo zamiera. Ten wczesny okres, który można uznać za etap formowania się środowiska Żagarów, był jeszcze pod znakiem skamandrytów⁴³. Stopniowo jednak zwiększyła się rola inspiracji płynących z awangardowego Krakowa. Powiększona nieco grupa poetów, otrząskawszy się z publicznością i wyzbyta tremy wyszła na salony. Przełomowa dla żagarystów stała się 119 Środa Literacka z dnia 28 stycznia 1931 roku, zatytułowana *Najmłodsze Wilno literackie*. Swoje utwory prezentowali na niej Bujnicki, Hałaburda, Czesław Miłosz i Zagórski, słowo wstępne wygłosił Stefan Jędrzychowski. Wieczór okazał się sukcesem. Utwory młodych poetów zostały odebrane jako niemal sensacyjne odkrycie literackie, orzeźwienie i powiew nowych prądów. Choć wiersze czasem raziły konserwatywne, drobnomieszczańskie uszy, a wyczuwalne lewicowe tło ideowe mogło budzić zgorznienie na literackich salonach Wilna, jednak objawione talenty literackie przyćmiły te „niedoskonałości”. Redaktor „Słowa” bezbłędnie wyczuł potencję nowo powstałej, kształtującej się grupy i udostępnił im swoje łamy. W ten sposób od kwietnia 1931 roku ukazało się osiem numerów „Żagarów. Miesięcznika idącego Wilna”. W redakcji zasiadali Bujnicki, Jędrzychowski, Zagórski,

42 Za monografię środowiska Śród można uznać książkę Jagody Hernik Spalińskiej *Wileńskie Środy Literackie (1927-1939)*, Warszawa, 1998.

43 O grupie STO zob.: T. Dalecka, *Dzieje polonistyki wileńskiej*, s. 174-182. Autorka wskazuje również na rolę „Żywej Gazetki” i Szopek Akademickich w procesie powstawania Żagarów.

Józef Maśliński, Henryk Dembiński, Antoni Gołubiew, Aleksander Rymkiewicz, Antoni Bohdziewicz. Po publikacji artykułów politycznych Dembińskiego, wyraźnie komunizujących, Cat-Mackiewicz zrezygnował ze współpracy z żagarystami. Przeszli oni wtedy pod kuratelę Okulicza. Dodatkem do „Kuriera”, który stał się nowym organem żagarystów, były „Piony”. Ukazało się pięć numerów w 1932 roku. Dodatek redagowali Dembiński, Jędrychowski i Zagórski. Równoległe, jako dodatek do „Kuriera” funkcjonowało pismo „Smuga”, redagowane przez Anatola Mikułko, które również wywodziło się ze STO (z tzw. Klubu Błękitnych). Z pismem związani byli m.in. Józef Bujnowski i Mieczysław Kotlicki. Jesienią 1933 roku ze wspólnej inicjatywy członków „Żagarów”, „Pionów” i „Smugi”, powstała druga edycja pisma „Żagary”. Tworzyli ją Bujnicki, Dembiński, Kotlicki, Maśliński, Miłosz, Mikułko, Zagórski i Jerzy Putrament. Ukazały się trzy numery, ostatni na początku 1934 roku. W tym samym roku w „Kurierze” powstała „Kolumna Literacka”, którą do 1938 roku redagował Maśliński. W 1936 roku Bujnicki powrócił na łamy „Słowa”, publikowali tu także Miłosz, Putrament i Rymkiewicz.

Wypada stwierdzić, że mniej więcej od 1934 roku drogi żagarystów powoli się rozchodzą. Gdy do wyżej wymienionych postaci dołączyć jeszcze Jana Huszcę, określanego czasem post-żagarystą – otrzyma się najważniejszy skład osobowy grupy żagarystów. Bujnicki, Miłosz i Zagórski uznani zostali za najbardziej utalentowanych poetów, Dembiński i Jędrychowski – za polityków. Wkrótce też pojawiły się pierwsze indywidualne publikacje poetów. Obfity był rok 1933, który przyniósł debiuty Bujnickiego (*Po omacku*), Miłosza (*Poemat o czasie zastygłym*) i Zagórskiego (*Ostrze mostu*). W 1934 roku pokazuje się *Przyjście wroga* tego ostatniego. Rok 1935 przyniósł *Wczoraj powrót* Putramenta, 1936 – *Trzy zimy* Miłosza i *Tropiciela* Rymkiewicza, rok 1937 – *W połowie drogi* Bujnickiego, *Wyprawy* Zagórskiego i *Pęknięty tor* Bujnowskiego, rok 1938 – *Drogę leśną* Putramenta i *Balladę o podróży* Huszczy, rok 1939 – *Pięścią w twarz – kwiatami pod nogi* Bujnowskiego, rok 1940 - *Wiosła pogubione* Mikułki.

Żagaryści byli bez wątpienia najważniejszym zjawiskiem polskiego życia literackiego międzywojennego Wilna i jednym z najważniejszych zjawisk w międzywojennej literaturze polskiej. Skala ich talentów przekroczyła znacznie miarę aktywnych dotychczas „regionalistów”. Ich rola i znaczenie w międzywojennym Wilnie nie jest jednak jednoznaczne. Nie kwestionowano ich talentu i szybko uznano w nich liderów wileńskiej poezji. Jednak najsilniejszy głos Wilna, konserwatywny głos ziemian Meysztowicza i Cata-Mackiewicza, jednoznacznie potępiał komunistyczne zapędy młodych poetów. Ponieważ jednak żagaryści nie stanowili realnej, politycznej siły (w przeciwieństwie do Hulewicza), tolerowano ich obecność, obawiając się w większym stopniu endeckiej młodzieży. Z tych samych powodów uznano, że

żagaryści nie zagrażają propaństwowej polityce demokratów, dzięki czemu mogli kontynuować swoją działalność przy „Kurierze Wileńskim” i Środach Literackich. Jednocześnie wrogi był wzajemny stosunek żagarystów i endecji. Ogólnie rzecz biorąc żagaryści postrzegani byli jako poszukująca swojego miejsca grupa młodych ludzi, o światopoglądzie dość chaotycznie łączącym przeciwstawne nawet kierunki⁴⁴. Doceniano jednak indywidualne talenty i ferment ideowy, który na dłuższą metę mógł doprowadzić do zmian w układzie sił.

Na marginesie życia literackiego Wilna pojawiały się czasem fenomeny, które trudno wpisać w naszkicowaną wyżej mapę. Józef Mackiewicz, brat Stanisława, choć w latach międzywojennych pracował dla „Słowa”, to literacko tworzył kategorię sam dla siebie. Nie był związany ani z regionalistami (konserwatywnymi czy demokratycznymi), ani z żagarystami. Najbliżej mu było bodaj do krajowców spod znaku Abramowicza, do tej grupy jednak również nie należał. Nie zdążono w pełni zauważyć ani docenić jego talent, który odkrywa dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych. W 1936 roku ukazał się pierwszy tom jego opowiadań *16-go między trzecią i siódmą*. Dwa lata później wydał kolejny, zatytułowany *Bunt rojstów*. Był także współautorem sztuk teatralnych. Właściwą sławę przyniosła mu dopiero powojenna, emigracyjna twórczość.

Z Wilnem związana była do pewnego stopnia twórczość Kazimiery Hłakowiczówny. Była ona wilnianką, nie mieszkała jednak w tym mieście. Mimo to motywy wileńskie i litewskie łatwo odnaleźć w jej międzywojennej twórczości. W 1930 roku otrzymała Nagrodę Literacką miasta Wilna.

W 1933 roku pojawiła się w księgarniach *Wileńska powieść kryminalna*, autorstwa Felicji Romanowskiej, pod którym to pseudonimem ukryli się bracia Mackiewiczowie, Wyszomirski i Charkiewicz. Wcześniej ukazywała się w odcinkach w „Słowie” i była powieścią z kluczem, pamfletem, którego ostrze skierowane było w „obcych” w Wilnie.

Na horyzoncie literatury „wileńskiej” w drugiej dekadzie dwudziestolecia pojawiła się twórczość Sergiusza Piaseckiego. Jej proveniencja, tematyka i osoba autora wykluczały ją jednak tak z układu, jak i z komunikacji literackiej miasta. Mimo to powieść *Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy* z 1937 roku była literacką sensacją.

Rozpoznawalną postacią był także Leon Wołlejko, autor popularnych felietonów z „Kuriera Wileńskiego” *Kłopoty Oszmiańczuka*, które były również wygłaszane przez radio. Bohater tych felietonów - nieco safandulowaty Wincuk, „tutejszy”, cierpliwie znoszący wszelkie historie i dowcipnie je komentujący, stał się najpopularniejszą postacią wileńskiego humoru obok wykreowanej przez Romer-Ochenkowską w jej „betlejkach” Józefuoweczki – rzutkiej,

44 Postrzegał żagarystów w ten sposób nawet Ludwik Abramowicz. Zob.: J. Hernik-Spalińska, *dz. cyt.*..., s. 139.

energicznej, bezpośredniej i upartej kobiety z kresów.

W latach 1933-1936 w Wilnie jako pracownik rozgłośni wileńskiej mieszkał Konstanty Ildelfons Gałczyński, sprowadzony tu przez Hulewicza. Był aktywny na łamach wileńskich gazet, bywał także na Środach. Tematyka wileńska pojawiła się w jego liryce, choć nie wpłynęła w znaczący sposób na jej całokształt.

W procesie rozwoju polskiej literatury międzywojennego Wilna dostrzec można pewne prawidłowości, które pozwalają integrować wydarzenia polskiego życia literackiego w jedną, dość koherentną całość. Łatwo również wskazać daty, które decydują o dynamice tego procesu. Początek lat dwudziestych to wyraźny „patronat” wielkich nazwisk poprzedniej epoki – Jankowskiego i Ruszczyca oraz dominacja ziemiańskiego i konserwatywnego światopoglądu. W jego łonie narodziła się twórczość regionalistów spod znaku Romer-Ochenkowskiej i Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej – epigońska wobec prądów romantycznych, nieco anachroniczna i prowincjonalna, pielęgnująca tradycje lokalne ziemiańskie, zanurzona jakby w paradygmacie literatury „kresowej” końca XIX wieku. Wraz z napływem inteligencji i kadry urzędniczej z głębi Polski światopogląd ziemiański zyskał poważnego oponenta w prorządowych demokratkach. Na gruncie literackim przełomowy w tym kontekście jest rok 1927, kiedy za sprawą jednego z przybyszów – Hulewicza – literacki świat Wilna liberalizuje się i zbliża do stanowisk demokratycznych. Symptomatyczne jest przejście publicystów „Słowa” na łamy „Kuriera” i dominacja Śród Literackich w życiu literackim miasta. „Demokratyczny” okres polskiej literatury Wilna nie przyniósł spektakularnych owoców, jednak działalność Hulewicza uświadomiła artystycznemu Wilnu, że można skutecznie tworzyć „wielkoświatową” literaturę w opozycji do konserwatywnych, dominujących sił. Być może to właśnie ośmieliło najmłodsze pokolenie literackiego Wilna – żagarystów. Od 1931 roku z całą mocą występują oni przeciwko zastęłej i skostniałej, nieatrakcyjnej „formacji duchowej” miasta, próbując swoją opozycyjność podeprzeć manifestowanym – choć w sposób chaotyczny i niekonsekwentny – światopoglądem lewicowym. Widać zatem wyraźny ruch polskiej literatury od pozycji konserwatywnych i epigońskich przez „reformacyjny” demokratyzm po lewicującą awangardę. Paradoksalnie jednak to ziemianie, mimo stopniowej utraty pozycji, mieli decydujący wpływ na kształt literackiego życia miasta i spowodowali, że mniej więcej od połowy lat trzydziestych życie to zaczęło zamierać.

Równie wyraźnie zarysowuje się stosunek poszczególnych ugrupowań wobec innych narodów Wilna. Regionaliści konserwatywni uznawali w tym względzie prometejskie posłannictwo szlachty polskiej (ziemian) wobec litewskich i białoruskich włościan czy Żydów. Uznawali, że jedynie troskliwa opieka ziemian może zapewnić dobrobyt i bezpieczeństwo tym

ludziom. Opozycyjna wobec „pańskości” lewicowość odbierana była jako dowód intelektualnej i politycznej zależności i traktowana z oburzeniem. W literaturze wynikał z tego obraz poetyzowanego na sposób romantyczny „tutejszego” - stanowiącego sól ziemi, niezaprzeczną wartość czy nawet sedno regionalnej, wileńskiej tożsamości, który jednak wymagał świadomej i odpowiedzialnej opieki. Demokraci zdawali się w tym względzie na linię rządu. W widnokrzęgu działalności Hulewicza i Łopalewskiego mniejszości nie stanowią istotnego zjawiska. Sporadycznie prezentowali oni osiągnięcia literatury żydowskiej, rosyjskiej, białoruskiej czy litewskiej, tak jednak, jakby była to literatura obca, pozostająca bez związku z lokalną literaturą polską. Żagaryści w mniejszościach widzieli sojuszników w swojej walce z oficjalnym dyskursami politycznymi miasta. Zbliżali się zwłaszcza do lewicujących Litwinów i Białorusinów. Jednak jako że siły polityczne mniejszości pozostawały niemal bez znaczenia oraz jako że ich własna lewicowość była do pewnego stopnia pożą, ze zbliżenia tego nie wynikało ani dogłębne wzajemne poznanie, ani współpraca, ani trwałe alianse personalne. Krajowcy spod znaku Włóczę próbowali „wychodzić” ku mniejszościom. Odrzucali jednak wszelkie nacjonalizmy, co skazywało ich na niezrozumienie najżywoźniejszych postaw poszczególnych mniejszości, których nacjonalizmy były wyrazem. Ponadto współpracując z rządem, którego polityka wobec mniejszości w latach trzydziestych znacznie się zaostrzyła, skompromitowali się jako negocjatorzy. Krajowcy spod znaku Abramowicza konsekwentnie i otwarcie prezentowali na łamach „Przeglądu” literaturę i publicystykę mniejszości narodowych Wileńszczyzny, uważając ich kultury za równie „swoje” jak polską. Podobnie postępował krajowiec Mackiewicz, zwolennik techniki „reportażowej” - a więc próby bezstronnego pokazania co rzeczywiście dzieje się w rojstach Wileńszczyzny. Poza tym wyjątkiem stosunek polskiego światka literackiego międzywojennego Wilna do innych narodowości nie obywat się bez takiego czy innego politycznego filtra.

Żydzi

Wilno, Jeruzalem Północy, od wieków było uważane na główny ośrodek tradycyjnej kultury żydowskiej, zaś od schyłku XIX wieku stanowiło też jedno z najważniejszych centrów nowoczesnego życia politycznego Żydów. W dwudziestoleciu międzywojennym tendencja ta została podtrzymana. Rozwijały się tu główne kierunki myśli politycznej i społecznej tej mniejszości.

Aktywni byli chasydzi, skupieni w wileńskim oddziale organizacji „Agudas Jisroel” (Związek Izraela, pod prezesurą rabina Chaima Grodzieńskiego), koncentrujący się na życiu religijnym i dążący do równouprawnienia w ramach konstytucji Rzeczypospolitej.

Silnie reprezentowane były organizacje syjonistyczne. Partia Ortodoksów „Histadrut Mizrachi” (Związek Mizrachi, Związek Wschodni - „mizrachi” może znaczyć „centrum duchowe”, albo „wschodni”), istniejąca w Wilnie od 1902 roku, w przeciwieństwie do chasydów domagała się (poza postulatami utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie) również praw obywatelskich i narodowych. W Wilnie Komitet Centralny miała najważniejsza partia syjonistów, tzw. syjoniści ogólni - Organizacja Syjonistyczna w Polsce („Histadrut ha-Cijonit be Polania”), która w Rzeczypospolitej postulowała autonomię narodową o strukturze świeckich gmin żydowskich. Czołowym syjonistą wileńskim był dr Jakub Wygodzki – jedna z najważniejszych postaci życia społecznego Żydów, lekarz, społecznik, członek litewskiego rządu z 1918 roku, prezes wileńskiej gminy żydowskiej. Po lewej stronie ruchu syjonistycznego istniały Światowa Syjonistyczna Partia Pracy „Hitachdut” („Mifleget ha-Awoda ha-Cijonit „Hitachdut”) oraz Żydowska Socjalno-Demokratyczna Partia Robotnicza „Poalej Syjon” w Polsce („Jidisze Socjalistisz-Demokratisze Arbeter Partaj „Poalej-Cyjon” in Pojln”).

W opozycji do syjonistów stali liberalno–demokratyczni „folkiści” (wileńska Żydowska Partia Demokratyczno-Ludowa w Polsce - „Jidisze Demokratisz-Folkistisze Partaj in Pojln”, która była częścią ogólnopolskiej Żydowskiej Partii Ludowej w Polsce - „Jidisze Folks-Partaj in Pojln”) oraz socjaliści z partii „Bund”. Folkiści, czyli żydowscy ludowcy, byli zwolennikami autonomii narodowych i realizacji wszelkich aspiracji politycznych Żydów w krajach diaspory, w których byli autochtonami. Przywódcą folkistów wileńskich, którzy zdobyli sobie dużą popularność i poparcie, był Cemach Szabad, senator, prezes Gminy Żydowskiej w Wilnie, radny miejski, członek JIWO, jeden z przywódców Żydów wileńskich. Nieformalnym organem folkistów w Wilnie był dziennik „Wilner Tog” (Wileński Dzień), wydawany od 1920 roku przez Zalmana Rajzena, filologa i historyka literatury jidysz, współorganizatora JIWO, członka żydowskiej sekcji PEN-klubu. Bundowcy miejsce Żydów w Polsce widzieli podobnie jak folkiści, jednak byli zwolennikami socjalistycznego programu społecznego. Te dwa stronnictwa współpracowały w kwestiach oświatowych.

Obok tych kierunków istniała grupa optująca za polityczną i kulturową asymilacją z Polakami, której przewodniczył Związek Akademickiej Młodzieży Zjednoczeniowej przy USB oraz grupa Żydów, którzy utożsamiali się z „białą” kulturą rosyjską. Opcje te nie zdobyły sobie większej popularności.

Lata międzywojenne w Wilnie to również okres silnego rozwoju szkolnictwa

żydowskiego – w języku hebrajskim, zwłaszcza jednak w języku jidysz. Istniało kilka instytucji, które organizowały ten dział życia Żydów. Najważniejszą z nich był Centralny Komitet Oświatowy, w skrócie CBK (od „Centraler bildungs komitet”), który powstał w 1919 roku. W skład zarządu wchodził m.in. Max Weinreich, Szabad i Rajzen. Najwięcej członków CBK rekrutowało się spośród Bundu i Poalej-Syjon. W 1921 roku, kiedy w Warszawie powstała Centralna Żydowska Organizacja Szkolna (Centrale Jidisze Szul-Organizacje, w skrócie CISZO), CBK stał się regionalnym, wileńskim oddziałem tej organizacji. Jej zadaniem była organizacja świeckiej (przedmioty związane z Biblią czy naukami proroków traktowane były jako historia żydowskiej kultury, filozofii czy etyki) edukacji w języku jidysz. Obejmowała niemal wszystkie, poza wyższym, stopnie edukacji – od przedszkoli, szkół podstawowych, przez gimnazja po seminarium nauczycielskie. Istniała także szkoła dla młodzieży mniej zdolnej i trudnej wychowawczo. Od 1924 roku funkcjonowało towarzystwo „Vilbig” (od „Vilner Yidishe Bildungs Gezelshaft” - Wileńskie Towarzystwo Oświatowe Jidysz), a od 1928 roku towarzystwo „Shulkult” (od „Shul und kultur farband” – Towarzystwo Szkoły i Kultury). Obydwie te organizacje współpracowały z CBK. Nie zaniedbano również szkolnictwa zawodowego. Odpowiedzialna za nie była utworzona w 1880 roku w Petersburgu organizacja ORT (od ros. Общество ремесленного труда – Towarzystwo Rzemieślnicze), silnie reprezentowana w Wilnie odkąd w 1921 roku jej zwierzchnikiem został Cemach Szabad. W 1920 roku ORT otworzyło w Wilnie szkołę rzemieślniczą z działem ślusarskim i stolarskim, zaś w 1921 roku pierwsze na świecie technikum z językiem nauczania jidysz. Technikum miało działy mechaniczny i elektrotechniczny. Towarzystwo „Hilf durch arbet” (Pomoc przez pracę) organizowało kursy zawodowe w jidysz.

Od 1920 roku aktywna w Wilnie była także świecka organizacja oświatowa dla języka hebrajskiego - „Tarbut” (Kultura), która propagowała nowoczesną narodowość żydowską i syjonizm. Podległe jej były przedszkola, szkoły podstawowe, gimnazjum, od 1921 roku także seminarium nauczycielskie. Organizowała kursy rolnicze i „pionierskie” (kolonizatorskie). Z tradycyjnych, religijnych instytucji oświatowych czynnych w międzywojennym Wilnie wymienić należy towarzystwo „Tachkemoni” (hebr. oświeć mnie), „Jawne”, „Chorew” oraz „Waad ha-Jesziwot” (hebr. Komitet Jesziw). „Tachkemoni” podlegała ortodoksyjnym syjonistom z „Mizrachi”. Opiekowała się szkołami podstawowymi, łączącymi tradycje chederu z nowymi wymaganiami pedagogiki oraz gimnazjum „Tuszija” (hebr. Mądrość). Organizacją opiekował się Izaak Rubinstein – jeden z czołowych przedstawicieli wileńskich Żydów, przywódca wileńskich Mizrachi, senator, członek sejmowej Komisji Oświatowej, zasłużony działacz społeczny. „Jawne” w Wilnie działało od 1920 roku. Podtrzymywało tradycje chederów, podlegało

Chaimowi Grodzieńskiemu, a związane było z „Agudas Jisroel”. Tej samej partii podlegała także stworzona w 1926 roku „Chorew”, również reprezentująca tradycyjny, religijny system nauczania. W Wilnie miało swoją główną siedzibę założone w 1924 roku w Grodnie „Waad ha-Jesziwot”⁴⁵.

Niebagatelny udział w ożywieniu życia politycznego i społecznego miała też prasa. Żydzi ustępowali na tym polu jedynie Polakom, wydając osiemnaście periodyków w jidysz, w tym sześć dzienników i dwa tygodniki. Najważniejszą gazetą wileńskich Żydów był wspomniany „Wilner Tog” Rejzena, wspierający ruch kultury jidysz, lewicujący, otwarty dla głosów wszystkich grup politycznych wileńskich Żydów.

Obok instytucji politycznych, religijnych i społecznych istniał w Wilnie także szereg instytucji naukowych i kulturalnych, które dopełniały obrazu Wilna jako istotnego światowego centrum kultury żydowskiej.

Od 1925 istniał w Wilnie Żydowski Instytut Naukowy (Jidysze Wissenshaftleche Institut, JiWO) – światowej renomy „centrala naukowa” Żydów. Jej szefem był Max Weinreich, językoznawca, filolog, działacz społeczny, jedna z czołowych figur kultury jidysz i społeczności żydowskiej Wilna. W skład Prezydium Honorowego JiWO wchodziły takie sławy jak Albert Einstein, Zygmunt Freud, czy Edward Sapir. Celem instytutu były badania nad językiem i literaturą, edukacja naukowców, prowadzenie rejestru i bibliografii naukowej w skali światowej. Istniały sekcje poświęcone historii, filologii, gospodarce, psychologii i pedagogice, młodzieży i sztuce. Instytut posiadał imponujące zbiory w swojej bibliotece i archiwum. W drugiej dekadzie dwudziestolecia powstało także przy instytucie Muzeum Teatrolologiczne im. Ester Rachel Kamińskiej. Nie udało się, mimo planów, utworzyć przy instytucie szkoły wyższej. Za to rozwinięta była działalność wydawnicza. Dawid Fajnhauz wylicza:

Instytut posiadał szereg wydawnictw periodycznych i seryjnych: „Ywobletter” („Zeszyty YWO”) - organ ogólny instytucji, „Schroftn fun Jdishn Visenshaftlechn Institut” („Prace Żydowskiego Instytutu Historycznego”) [...] (do końca 1937 roku ukazało się jedenaście tomów), „Di Jdische Ekonomik” („Ekonomika Żydowska”) [...], serię monografii pod ogólnym tytułem „Biblioteko YWO” (do końca 1937 roku ukazało się dwadzieścia tomów), serię tłumaczeń dzieł naukowych z języków obcych, serię broszur pod tytułem „Organizacja nauki żydowskiej” (do końca 1937 roku ukazały się dwadzieścia dwie pozycje), „Biuletyn Informacyjny” (siedemdziesiąt numerów do końca 1937 roku), broszury informacyjne w

45 Więcej o żydowskich instytucjach kulturowych i społecznych patrz: Izraelis Lempertas, *Žydy kultūros draugijos tarpukario Vilniuje* (Towarzystwa kulturowe Żydów w międzywojennym Wilnie), w: *Vilniaus kultūrinis gyvenimas. Draugijų reikšmė 1900-1945*, dz. cyt.

języku polskim, angielskim, niemieckim, hiszpańskim, „Jidish für ale” („Język żydowski dla wszystkich”) - pismo poświęcone zagadnieniom językowym.⁴⁶

Oprócz działalności wydawniczej JiWO organizowało również konferencje i zjazdy naukowe, w których uczestniczyły sławy naukowe z całego świata. Bez wątpliwości uznać można, że Instytut był jedną z najważniejszych, jeśli nie najważniejszą, instytucją naukową międzywojennego Wilna.

Inne instytucje kulturalne to np. Żydowskie Towarzystwo Historyczno - Etnograficzne w Wilnie (zarejestrowane w 1921 roku, choć istniało już wcześniej), które miało własne muzeum, archiwum i bibliotekę; Biblioteka przy Zarządzie Wielkiej Synagogi Wileńskiej im. Mathiasa Straszuna (tzw. biblioteka Straszuna założona w 1893 roku); wileński oddział założonego w 1923 roku w Warszawie Żydowskiego Towarzystwa Krzewienia Sztuk Pięknych, czy żydowski klub sportowy „Makabi”. W 1922 roku powstało w Wilnie Żydowskie Konserwatorium Ludowe, które po zamknięciu przez władze i zmianie statusu od 1924 roku działało jako Żydowski Instytut Muzyczny na prawach uczelni państwowej. Dyrektorem Instytutu był Rafał Rubinstein.

Niezwykle ważnym elementem kultury wileńskich Żydów był teatr. W latach międzywojennych funkcjonował w Wilnie szereg amatorskich i profesjonalnych teatrów i grup teatralnych. Najsławniejszy z nich (w skali ogólnopolskiej) to jidyszowa Wilner Trupe (Trupa Wileńska), założona jeszcze w 1916 roku przez Mordechaja Mazo. Jednym z największych jej sukcesów było wystawienie *Dybuka* Szymona An-skiego. Trupa Wileńska często gościła na deskach teatrów Warszawy, Łodzi i Krakowa. Do ich wybitnych reżyserów zaliczyć należy Dawida Hermana i Jakuba Rotbauma. Ten pierwszy prowadził w Wilnie szkołę aktorską – Studium Dramatyczne.

Na tym bogatym tle rozwijało się również bogate życie literackie. Od 1918 roku istniał w Wilnie Związek Pisarzy i Dziennikarzy Żydowskich. Inicjatorem jego założenia i jednym z pierwszych członków był wspomniany Szymon An-ski, czyli Szlojme Rapoport, pisarz i folklorysta, sławny dzięki swojej sztuce *Cwiszn cwej weltn* (Na pograniczu światów), napisanej w 1914 roku po rosyjsku i w jidysz, przetłumaczonej na hebrajski jako *Dybuk*. Do Związku w początkowej fazie jego istnienia należeli także znani już przed wojną literaci żydowscy – m.in. Aron Wajter (Ajzyk Mejer Deweniszski) czy Samuel Niger. W 1919 roku, po śmierci Wajtera, ci czołowi przedstawiciele starszego pokolenia wileńskich literatów opuszczają Wilno. W tym samym jednak roku do Wilna przybył znany literat tworzący w jidysz - Mosze Kulbak, który stał

⁴⁶ Dawid Fajnhauz, *Ludność żydowska na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, w: *Pamiętnik Wileński*, red. Halina Chocianowiczowa, Kazimierz Okulicz, Franciszek Wysłouch, Londyn, Łowmianki, 2010, s. 323.

się aktywnym członkiem związku, a jego debiutancki tomik wierszy *Szirim* (Pieśni, 1920) otworzył serię wydawniczą Związku. Obok działalności wydawniczej aktywność Związku przejawiała się w zebraniach, angażujących lokalnych twórców, ale w których brali udział także goście z Polski i ze świata. W grudniu 1927 roku powstał w Wilnie (w mieszkaniu Kulbaka) jidyszowy oddział Pen Clubu, którego przewodniczącym został Kulbak, a po jego wyjeździe do Mińska w 1929 roku Zalman Rejzen.

W tym samym, 1927 roku, swój początek ma literacko-malarska grupa Jung Wilne, najważniejsza z wileńskich grup artystycznych społeczności żydowskiej. Do najważniejszych członków należeli literaci – Chaim Grade, Abraham Suckewer, Elchanan Wogler, Lejzer Wolf, Mosze Lewin, Szymson Kahan, Szmerl Kaczergiński oraz malarze – Benicjon Michtom, Roza Suckewer i Rafał Chwoles. Oficjalnym debiutem grupy była publikacja ich twórczości na łamach „Wilner Tog” Rejzena, 11 października 1929 roku. Działalność grupy, nie związana wspólnym programem, wyrażała się w kolejnych wieczorach artystycznych, wystawach malarskich i publikacjach. W latach 1934-1936 ukazywał się w formie rocznika almanach „Jung Wilne”, zaś od 1935 roku ukazują się kolejne książki członków grupy: *A bletl in wint* (Kartka na wietrze, 1935) i *Cwej beriozes bajm trakt* (Dwie brzozy przy drodze, 1939) Woglera, *Jo* (Tak, 1936) i *Musarnikes* (Musarnicy, 1939) Chaima Grade, *Friling in keltershtub* (Wiosna w suterenie, 1936) Lewina, *Lider* (Pieśni, Warszawa 1937) i *Waldiks* (Leśno, 1940) Suckewera, *Szwarce perl* (Czarne perły, 1939) Wolfa. Członkowie grupy zyskali międzynarodową sławę, zaś Suckewer i Grade byli nominowani z czasem do nagrody Nobla.⁴⁷

Pochodzący ze Śnipiszek Wolf w 1938 roku utworzył tam młodzieżową grupę poetycką Jung Wald (młody las) i redagował w 1939 roku ich czasopismo „Jungwald”, którego wyszły 4 numery.

Żydowskie Wilno międzywojenne było zdominowane przez nowoczesną, świecką kulturę jidysz. W cień odchodził tradycyjny model kultury żydowskiej - hebrajski, religijny, odizolowany od życia społecznego miasta, kulturowo hermetyczny, którego kontakty z innymi grupami narodowymi sprowadzały się do niezbędnego minimum. Paradoksalnie jednak zaangażowana społecznie, aktywna politycznie, emancypacyjna, rozwijająca się w zawrotnym tempie wileńska kultura jidyszowa również żyła jakby obok i mimo innych kultur miasta. Bezpośrednich kontaktów, nie wspominając już o przypadkach stałej współpracy, było niewiele i wyczerpywały się one w zasadzie we wzajemnym udziale środowisk żydowskich i polskich (rzadziej rosyjskich, litewskich czy białoruskich), we wspólnych wieczorach literackich czy

⁴⁷ Mimo fenomenalnego znaczenia grupy ograniczam się tu jedynie do wzmianki, jako że Jung Wilne ma już swoją literaturę w języku polskim. Zob.: Joanna Lisek, *Jung Wilne – żydowska grupa artystyczna*, Wrocław, 2005.

artystycznych, organizowanych przez Pen Club, Środy Literackie, towarzystwa rosyjskie czy litewskie, czy środowiska akademickie USB. Te pojedyncze wydarzenia są raczej wyjątkami od reguły wzajemnej izolacji kulturowej narodów międzywojennego Wilna. Lewicowość, którą przesiąknięta była kultura wileńskich Żydów nie zbliżyła ich do Białorusinów. Awangardowy charakter twórczości nie szedł w parze z porozumieniem z Polakami. Joanna Lisek odnajduje wprawdzie wspólne cechy twórczości żagarystów i Jung Wilne, wynikały one jednak z istnienia we wspólnej przestrzeni geopolitycznej i społecznej i z podobieństw światopoglądowych, a nie z kontaktów, wzajemnego wpływu czy współpracy⁴⁸. Ta zależność (podobieństwa, które jednak nie wynikają z bezpośredniego kontaktu) wydaje się charakterystyczna również dla innych grup społecznych i artystycznych miasta.

Białorusini

Życie literackie i kulturowe Białorusinów w Wilnie po zakończeniu I wojny światowej determinowane było przez te same czynniki, które ukształtowały życie kulturowe Litwinów – utworzenie własnego państwa (choć w przypadku Białorusi było to jedynie utworzenie Białoruskiej Republiki Radzieckiej 1 stycznia 1919 roku i jej reaktywacja w lipcu roku 1920, z granicami potwierdzonymi ostatecznie traktatem ryskim, a więc państwa w składzie Związku Radzieckiego) i jednocześnie utrata Wilna i Wileńszczyzny na rzecz Polski. Te wydarzenia spowodowały, że można między aktywnością Litwinów i Białorusinów w Wilnie odnaleźć daleko posunięte analogie.

Przede wszystkim Wilno przestało być ważnym lub najważniejszym centrum życia narodowego, kulturalnego i społecznego tych narodów, jakim było jeszcze do ostatnich dni wojny. Nieprawdopodobny wręcz w swojej obfitości i niespotykany do tamtego czasu rozkwit instytucji tego życia obu kultur zatrzymał się gwałtownie wraz z końcem wojny i przeniósł się do Kowna i Mińska. Poza dobrowolną migracją większości twórców do nowych stolic, niebagatelne znaczenie miały w tym względzie także działania władz polskich, które dążyły do wymuszenia opuszczenia granic przez tych, którzy swoją działalnością zagrażali wewnętrznej integralności państwa. Opustoszałe Wilno dość długo podnosiło się ze swej izolacji. Białorusini, podobnie jak Litwini, musieli przede wszystkim wyedukować i wychować nowe lokalne elity

48 „Młodzi artyści Żagarów i Jung Wilne w istotnych sprawach światopoglądowych zdają się mówić podobnym głosem, nigdy jednak ich kontakty nie miały charakteru ścisłej współpracy.” Joanna Lisek, *Jung Wilne – żydowskie Żagary?*, w: *Wilno literackie na styku kultur*, ... s. 233.

narodowe. Trwało to niemal połowę okresu dwudziestolecia i przez ten czas niewiele sił pozostawało na oryginalną twórczość. Dopiero od lat trzydziestych życie kulturowe Białorusinów i Litwinów zaczęło ponownie odżywać, choć nigdy nie osiągnęło stanu sprzed końca wojny.

Kolejną analogią jest fakt, że pozostali w Wilnie twórcy wbrew woli podzielili niejako los twórców emigracyjnych. Tworzyli poza granicami własnych krajów, siłą rzeczy zatem stanowili boczne zaledwie odnogi głównych sił twórczych. Świadomość tego faktu wpływała nie tylko na ich własną twórczość, ale i na recepcję tej twórczości w ich własnych krajach. Do dziś poza nielicznymi wyjątkami uważani są za twórców drugorzędnych – zarówno jeśli chodzi o jakość, jak i rolę w głównych nurtach rodzimych literatur. W przypadku Białorusinów wyjątkiem był Maksym Tank.

Białorusini, podobnie jak i Litwini, widząc Wilno w rękach polskich uważali, że jest to dla nich strata (choć wartość tego, co utracono nie była taka sama w obydwu przypadkach). Świadomość utraty, stale obecna i ciągle uświadamiana, wpływała znacząco na twórczość tych narodów. Objawiała się ona przez sentymentalne, elegijne tony, tęsknotę znajdującą ujście poprzez introspektywną lirykę, wypełnione emocjami opisy „białoruskich” („litewskich”) krajobrazów, czy opisy niedoli prawdziwych – białoruskich (litewskich) - mieszkańców tych ziem. Z tego samego powodu, jednak w wyniku postawy pełnej niezgody na taki stan rzeczy, pojawiały się w tej twórczości wątki społeczne, socjalne i polityczne o „rewolucyjnej” czasem, a na pewno antypaństwowej wymowie.

Z powodu tej „wywrotowej” potencji kultura białoruska – podobnie jak litewska – podlegała nieustannej, czujnej „obserwacji” ze strony władz administracyjnych. W jej wyniku dochodziło czasem do represji i prześladowań. Białorusini, tak jak Litwini, szczególnie dotkliwie odczuli okres władzy wojewody wileńskiego Ludwika Bociańskiego.

Wyżej wymienione analogie zbliżały do siebie przedstawicieli obydwu narodów. Ze wszystkich „segmentów narodowych” Wilna tym dwóm było do siebie najbliżej. Jednak obok analogii, można wyliczyć także kilka ogólnych, nie wynikających jedynie z indywidualnych talentów, różnic.

Najważniejszą z nich była rola i wartość Wilna w świadomości Litwinów i Białorusinów. Dla Litwinów (a przynajmniej dla znaczącej większości z nich) było to centrum narodowej wyobraźni i fundament tożsamości narodowej. Dla Białorusinów miasto to nie było, choć też zgłaszali do niego pretensje, centrum nowoczesnej tożsamości. Dawna stolica WKL mogła zajmować poczesne miejsce w legitymizacjach własnych pretensji politycznych tylko w sensie historycznym. Dlatego elegijny ton związany z utratą był nieco łagodniejszy - nie utracono

najważniejszego miasta, a najważniejsze, co utracono, z samym miastem niewiele miało wspólnego. Z drugiej strony rewolucyjna potencja kultury białoruskiej w większym stopniu dotyczyła materialnego statusu chłopów Białorusinów niż przynależności Wilna. Akcenty zostały tu zatem inaczej rozłożone niż w świadomości litewskiej.

Kolejną różnicą, wynikającą z układu geopolitycznego, był stosunek do stolic państw narodowych, utworzonych tuż za granicą. Litwini widzieli w Kownie jedynie tymczasową stolicę, jednak pozostawali lojalni wobec kowieńskich władz państwowych. Białorusini uznawali Mińsk za stolicę Białorusi, mimo to stosunek do władz był zróżnicowany, choć w każdym przypadku daleki od lojalności. O ile zatem w przypadku Litwinów w ich zachowaniu można dopatrywać się ścisłego realizowania wytycznych z Kowna (choć nie zawsze to była prawda), o tyle nie można tego samego czynić w przypadku Białorusinów.

Różnice można również dostrzec w samym wewnętrznym zróżnicowaniu politycznych orientacji poszczególnych mniejszości. Litwini, choć podzieleni na różne ugrupowania, pozostawali solidarni i skonsolidowani. Przeważały wśród nich opcje prawicowe. Białorusini o wiele częściej i powszechniej wybierali skrajne opcje lewicowe, byli zaś podzieleni na tyle wyraźnie, że - poza zrywem związanym z triumfami Hromady - nie potrafili się zdobyć na jedną linię polityczną i solidarność grupową.

Inaczej też kształtowały się relacje mniejszości białoruskiej z polskimi władzami. O ile Litwini, niezależnie od politycznej orientacji, konsekwentnie przez całe dwudziestolecie utrzymywali jedną linię wobec władz polskich, na którą składała się z jednej strony swoiście pojęta lojalność (polegająca na nie wykraczaniu poza ramy wyznaczone przez prawo polskie i respektowaniu wszystkich decyzji władz), z drugiej zaś polityczna i kulturowa izolacja⁴⁹, o tyle postawy Białorusinów były zróżnicowane i mniej konsekwentne. Obok bowiem opcji proradzieckiej i komunistycznej oraz opcji skrajnie prawicowej, istniała także opcja propolska, której wyraziciele aktywnie uczestniczyli w polskim życiu politycznym, tworzyli legalne partie, brali udział w obradach sejmu jako posłowie (zgrupowani głównie w partii mniejszości). Nie tworzyli jednak grupy o jednolitych poglądach.

Niejednakowo też władze polskie traktowały te dwie mniejszości. Wobec Litwinów nie utrzymywano jednego stanowiska, uzależniając zachowanie od polityki na linii Warszawa–Kowno. Wobec Białorusinów wspierano opcje propolskie, a likwidowano opcje komunistyczne i proradzieckie.

49 Wyjątkiem była grupa litewskich socjalistów (z Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej) pod wodzą Jeronimasa Plečkaitisa, która po przewrocie grudniowym z 1926 roku znalazła się w Wilnie i rozpoczęła współpracę z polskimi władzami, licząc na obalenie tym sposobem reżymu smetonowskiego. Litewska społeczność Wilna odniosła się do nich jednak równie konsekwentnie jak wobec polskich władz, solidarnie okrzykując zdrajcami narodu i skazując na społeczny ostracyzm.

Białorusini od Litwinów różnili się aktywnością polityczną, stanem świadomości, celami społecznymi itd. Mimo różnic znajdowali się jednak w podobnym położeniu, co stanowiło platformę porozumienia.

Centrum białoruskiego życia kulturowego w międzywojennym Wilnie znajdowało się na ulicy Ostrobramskiej 9 – w murach zakonu Bazylianów. Tutaj funkcjonowały najtrwalsze instytucje tego życia – Muzeum Białoruskie w Wilnie imienia Iwana Łuckiewicza, Białoruskie Towarzystwo Naukowe oraz Gimnazjum Białoruskie w Wilnie. Jednym z najważniejszych celów tych instytucji było wychowanie nowego pokolenia intelektualnych elit narodu⁵⁰.

Białoruskie Towarzystwo Naukowe powstało jeszcze w 1918 roku. Głównymi inicjatorami byli Waclaw Iwanowski i Iwan Łuckiewicz. Działalność Towarzystwa podzielono na cztery sekcje: sztuki i literatury, języka, historii oraz muzealnictwa. Członkowie doprowadzili do powstania biblioteki białoruskiej w Wilnie. Od 1933 roku zaczęły ukazywać się roczniki Towarzystwa. Obok działalności odczytowej (także we współpracy z Towarzystwem Przyjaciół Białorusoznawstwa przy Uniwersytecie Wileńskim) organizowano od 1936 roku także „środki literackie”, poświęcone lokalnej twórczości w języku białoruskim. Towarzystwo nie było finansowane przez państwo polskie. Mimo problemów finansowych pod koniec lat trzydziestych, przetrwało do wybuchu II wojny światowej.

Białoruskie Gimnazjum również powstało w 1918 roku. Utworzone zostało przez Białoruskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny na bazie białoruskich szkół istniejących w Wilnie od 1915 roku. Zgodę na istnienie gimnazjum wydały niemieckie władze okupacyjne oraz litewska Taryba. Szkoła dysponowała własnym internatem. Pierwszym dyrektorem został Michał Kochanowicz, późniejszy poseł na sejm polski pierwszej kadencji z Nowogródka, z bloku Mniejszości Narodowych. Po nim, od 1921 roku, funkcję dyrektora objął Bronisław Taraszkiewicz. Kolejnym - w latach 1924-1936 - był Radosław Ostrowski, znany także jako dyrektor Banku Spółdzielczego w Wilnie. Gimnazjum wydawało czasopisma. Funkcjonowało do 1944 roku. Dziś do tradycji Gimnazjum przyznaje się Vilniaus Pranciškaus Skorinos gimnazija (Wileńskie Gimnazjum im. Franciszka Skoryny).

Trzecią instytucją funkcjonującą w murach bazylikańskich było Muzeum Białoruskie imienia Iwana Łuckiewicza. Zostało założone w 1921 roku na bazie imponującej kolekcji Iwana Łuckiewicza, wśród której znajdowały się takie okazy jak Biblia Skoryny czy Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego z 1588 roku. Muzeum zarządzała Rada Muzealna, która istniała jako sekcja Białoruskiego Towarzystwa Naukowego. Kierownikiem muzeum był brat Iwana, Anton.

50 Zob.: Krystyna Gomółka, *Białoruskie instytucje kulturalno-oświatowe w II Rzeczypospolitej*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 1998, nr 9, http://kamunikat.fontel.net/www/czasopisy/bzh/09/09kom_gomolka.htm.

Muzeum funkcjonowało do 1944 roku⁵¹.

Obok tych trzech działał szereg innych mniej lub bardziej efemerycznych instytucji, które kształtowały życie Białorusinów Wileńszczyzny. Ze względu na cele społeczności na początku dwudziestolecia najważniejszą z nich wydaje się Towarzystwo Szkoły Białoruskiej. Powstało ono w 1921 roku z inicjatywy Taraszkiewicza. Krystyna Gomółka wymienia najważniejsze zadania Towarzystwa:

Jego statutowym celem było krzewienie i popieranie oświaty białoruskiej poprzez: 1) zakładanie szkół ludowych, seminariów nauczycielskich, organizowanie kursów dla analfabetów, 2) zakładanie szkół średnich i wyższych, 3) tworzenie domów ludowych dla celów oświatowych, 4) urządzenie odczytów i wykładów, 5) wydawanie i rozpowszechnianie podręczników białoruskich oraz czasopism naukowych, 6) udzielanie młodzieży szkolnej stypendiów, zapomóg i innej pomocy⁵².

Początkowo, dzięki apolityczności Towarzystwa, cele te udawało się w pewnej mierze osiągać. Dowodem jest fakt, że władze polskie zatwierdziły (choć dopiero w 1926 roku) statut Towarzystwa. Rozwinęło się ono jednak dopiero wtedy, gdy część jego członków skutecznie powiązała jego działalność z działalnością polityczną. Rozrost Towarzystwa związany był z politycznymi triumfami Hromady. Kiedy jednak doszło do mariażu z aktywnością Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, dało to pretekst polskim władzom do zawieszenia Towarzystwa w 1936 roku.

Warto przypomnieć postać inicjatora tego towarzystwa – Bronisława Taraszkiewicza - ze względu na jego bezpośredni i silny wpływ na losy mniejszości białoruskiej w Polsce. Początkowo był on reprezentantem opcji propolskiej - zwolennikiem Piłsudskiego i idei federacyjnej. Pracował w Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej, aktywnie uczestniczył również w pracach polskiego Sejmu, gdzie przez pewien czas był przewodniczącym Białoruskiego Klubu Poselskiego. Z biegiem czasu jednak, rozczarowany stosunkiem polskich władz do mniejszości białoruskiej, nie widząc możliwości zrealizowania swoich celów, zmienił opcję polityczną. W 1925 roku doprowadził do rozłamu w Białoruskim Klubie Poselskim poprzez utworzenie Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady. Partia ta w krótkim czasie poderwała Białorusinów do wzmożonej aktywności. Skonsolidowała ich w jednym ruchu, który jednak stosunkowo szybko - jako socjalistyczny czy wręcz komunistyczny, a

51 Więcej o muzeum zob.: Таяна Поклад, *Віленскі Беларускі Музей імя І. Луцкевіча і яго адраджэньне* [Muzeum Białoruskie im. I. Łuckiewicza w Wilnie i jego odrodzenie], „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2003 r., nr 20, <http://kamunikat.fontel.net/www/czasopisy/bzh/20/12.htm>.

52 Gomółka, *dz. cyt.*

na pewno dążący do autonomizacji zachodniej Białorusi wewnątrz państwa polskiego - został uznany za zagrożenie i 23 marca 1927 roku zdelegalizowany przez władze polskie. Przez krótki czas swojej działalności Hromada zdołała jednak zdobyć wpływy w większości towarzystw i ugrupowań białoruskich w Polsce – np. w Towarzystwie Szkoły Białoruskiej czy Białoruskim Komitecie Narodowym w Wilnie (funkcjonującym w latach 1921-1938, konkurencyjnym wobec organizacji o takiej samej nazwie istniejącej w Warszawie). Taraszkiewicz zasłużył się także bezpośrednio dla białoruskiej kultury, opracowując gramatykę języka białoruskiego, którą zapisał i wydał jako *Беларуская граматыка для школ* (Białoruska gramatyka dla szkół) w Wilnie w 1918 roku. Książka była popularna, doczekała się kilku wydań. Jej wydanie rozszerzone przez Taraszkiewicza w 1928 roku ukazało się w Wilnie w 1929 roku w Białoruskiej Drukarni im. Franciszka Skoryny. Na podstawie tych prac powstał alternatywny sposób zapisu gramatyki białoruskiej, zwany od nazwiska autora Taraszkewicą. Reforma językowa Rady Komisarzy Ludowych Białoruskiej SSR z 1933 roku zakończyła jednak jej popularność. Bronisław Taraszkiewicz znany jest również jako autor przekładu *Iliady* oraz *Pana Tadeusza* na język białoruski. Jego aktywność w Wilnie i Polsce zakończyło aresztowanie związane z likwidacją Hromady. W 1933 roku wymieniono go, jako więźnia polskiego, na Franciszka Olechnowicza i wysłano do ZSRR. 29 listopada 1938 roku został rozstrzelany w Mińsku.

Poza białoruskimi organizacjami „bazylikańskimi” i Towarzystwem Szkoły Białoruskiej w Wilnie funkcjonował także szereg innych instytucji. Krystyna Gomółka w swoim przeglądzie białoruskich instytucji kulturalno-oświatowych w II Rzeczypospolitej wymienia Białoruskie Towarzystwo Wydawnicze, księgarnię „Pahonia”, Towarzystwo Inteligencji Białoruskiej oraz Białoruskie Towarzystwo Oświatowe „Praświeta”.

Białoruskie Towarzystwo Wydawnicze powstało w 1913 roku z inicjatywy Bohdana Daniłowicza i niejakiego K. Szpakowskiego, ze względów finansowych jednak zawiesiło działalność w 1916 roku. Wznowiło ją w 1918 roku i prowadziło do roku 1935, kiedy ponownie z powodów finansowych tym razem już ostatecznie je zamknięto. Odpowiadało ono za znakomitą większość białoruskich wydawnictw w Wilnie. Największy rozkwit Towarzystwa wiąże się z triumfami Hromady, dla której wydawano druki polityczne. Po zamknięciu część ciężaru wydawniczego spadł na istniejące także w Wilnie Białoruskie Wydawnictwo Katolickie „Bielpres” księdza Adama Stankiewicza.

Księgarnia „Pahonia”, istniejąca od 1924 roku, zajmowała się kolportażem książek w języku białoruskim. Dostarczała podręczników uczniom białoruskich szkół, kolportowała prasę. Największy jej rozkwit wiąże się również z działalnością Hromady. Po rozwiązaniu tej partii istniała nadal, aż do wybuchu II wojny światowej, choć władze administracyjne bacznie ją

obserwowały.

Towarzystwo Inteligencji Białoruskiej, którego jednym z założycieli i pierwszym prezesem był Antoni Owsianik, w latach swojego istnienia (1927-1933) nie osiągnęło wiele, wysyłając jedynie memoriały do polskich władz, w których domagano się respektowania praw mniejszości białoruskiej.

Białoruskie Towarzystwo Oświatowe „Praświeta”, które powstało w 1924 roku, miało być konkurencją dla Towarzystwa Szkoły Białoruskiej Taraszkiewicza. Jego założyciele reprezentowali opcję propolską społeczeństwa białoruskiego – byli zorganizowani w polonofilskiej Tymczasowej Radzie Białoruskiej. To właśnie przez polskie władze „Praświeta” była finansowana. W wyniku niepopularności takiej orientacji wśród samych Białorusinów, towarzystwo nie działało sprawnie, często borykało się z problemami finansowymi (polskie władze obcinały finansowanie nie widząc efektów), czasem ograniczało się jedynie do aktywności wydawniczej, przerywało działalność, aby wreszcie ją zakończyć w 1936 roku.

Artykuł o białoruskich instytucjach w Wilnie kończy Krystyna Gomółka wzmianką o dwóch jeszcze zjawiskach. Jedną z nich to audycja „Chwila białoruska” w wileńskim radiu. Nadawana była od 1928 roku raz w tygodniu, trwała piętnaście minut. Kierowana była do Białorusinów Wileńszczyzny. Autorka pisze:

Początkowo na tworzenie audycji władze zezwalały przedstawicielom prawie wszystkich organizacji białoruskich. [...] Z czasem jednak władze ograniczyły treści audycji do tematyki kulturalnej, prezentacji najnowszych utworów poetyckich, prozy białoruskiej, nauki piosenek, bądź też pogadanek informacyjnych np. na temat świąt prawosławnych. Od połowy lat 30. w ramach audycji prezentowane były porady gospodarcze. Program przetrwał do września 1939 r.⁵³

Drugą ze wzmiankowanych instytucji było życie teatralne. Choć teatr białoruski nie był w pełni profesjonalny, odegrał znaczną rolę w życiu kulturalnym Białorusinów, przede wszystkim ze względu na główną postać tego życia – Franciszka Olechnowicza. Białorusini nie posiadali własnego budynku teatru, przedstawienia odbywały się w sali Klubu Poselskiego w Wilnie. Na zasadzie szkoły aktorskiej funkcjonowało w Wilnie w latach 1923-1926 Białoruskie Studium Dramatyczne. Teatr białoruski często wyjeżdżał poza Wilno. Wraz z likwidacją Hromady doświadczył on tych samych ograniczeń ze strony władz, jak cała białoruska społeczność. W związku z tym repertuar, na który składały się w dużej mierze ówczesne sztuki

53 Gomółka, dz. cyt.

białoruskie, znacząco zubożał i zaczął skłaniać się ku apolitycznej tematyce religijnej.

Omawiając życie kulturowe Białorusinów w Wilnie nie sposób przemilczeć postaci Franciszka Olechnowicza. Wilnianin z urodzenia (9.III.1883r.), na wiele lat zdominował białoruski teatr w mieście. Swą działalność rozpoczął już przed pierwszą wojną światową, kiedy założył pierwszy teatr białoruski i wyreżyserował pierwszy spektakl⁵⁴. W dwudziestoleciu międzywojennym nadal pozostawał jedną z aktywniejszych postaci życia kulturalnego. Był jednym z założycieli Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, wystawiał nowe spektakle, będąc kierownikiem białoruskiej grupy teatralnej. Pisał kolejne sztuki – w 1922 roku pojawia się *Szczęśliwy mąż*, rok później – *Pan minister*. Był także autorem szkicu historycznego o teatrze białoruskim – *Беларускі тэатр* [Białoruski teatr, 1924] - pierwszego tego typu dzieła w literaturze. W następnym roku pojawia się kolejna jego sztuka *Dryhwa* [Trzęsawisko], będąca przeróbką wcześniejszego utworu – *Mańki*. W 1926 roku wyjechał na Białoruś, gdzie rok później został aresztowany i wysłany do łagrów na wyspach Sołowieckich. Do Polski wrócił w 1933 roku, wymieniony, jak już wspomniano, za Taraszkiewicza. W Wilnie spisał wspomnienia z pobytu w łagrze, które, jako jedno z pierwszych opisów radzieckiego systemu bezpieczeństwa i łagrów, stały się bardzo ważną książką w II Rzeczypospolitej i poza jej granicami. O roli tych wspomnień pisze Zenowiusz Ponarski⁵⁵. Początkowo wspomnienia Olechnowicza ukazywały się w „Słowie” Cata-Mackiewicza. Autor pisał po polsku i tłumaczył na rosyjski dla rosyjskich gazet w Wilnie, Paryżu i Harbinie. W 1935 roku pojawiła się w Wilnie wersja książkowa – *Siedem lat w szponach GPU*. Stała się ona niezwykle popularna. W 1937 w Warszawie ukazało się II wydanie, pod zmienionym tytułem – *Prawda o sowietach*. III wydanie ukazało się w brazylijskiej Kurytybie rok później. W 1937 roku ukazuje się w Wilnie w języku białoruskim, zatytułowana *U kipciuroch GPU*. Drukowana była na Ukrainie, we Włoszech, Brazylii, w czasie II wojny światowej w prasie białoruskiej. Autor został zastrzelony we własnym mieszkaniu w Wilnie 3 marca 1944 roku.

Ważną organizacją w międzywojennym Wilnie był Białoruski Związek Studentów (Беларускі Студэнцкі Саюз) przy Uniwersytecie Stefana Batorego⁵⁶. Powstał on w 1920 roku jako Koło Studentów Białorusinów (Гурток студэнтаў-беларусаў) i dopiero w następnym roku przyjął powyższą nazwę. Zajmowano się tu konsolidacją i samokształceniem białoruskiej

54 Zob. Henryk Pietkiewicz, „Tyś mnie. Wilno, wychowało...” (O Franciszku Olechnowiczu), w: *Życie literackie i literatura w Wilnie XIX-XX wieku*, red. T. Bujnicki i A. Romanowski, Kraków, 2000.

55 Zenowiusz Ponarski, *Franciszek Olechnowicz – wydawca, redaktor, publicysta*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 1996, nr 6, http://kamunikat.fontel.net/www/czasopisy/bzh/06/06art_ponarski.htm.

56 Informacje o nim czerpię z artykułu: Ніна Пяткевіч, *Беларускі Студэнцкі Саюз пры універсітэце Сцяпана Батурэ* [Białoruski Związek Studencki przy Uniwersytecie Stefana Batorego], w: *Vilnius kultūrinis gyvenimas: draugijų reikšmė 1990–1945*, red. I. Čiužauskaitė, Vilnius, 2008.

młodzieży studenckiej. Ważną rolę pełniło krajoznawstwo, dzięki któremu można było oddziaływać na białoruską wieś Wileńszczyzny, bowiem praca nad rozwojem świadomości narodowej Białorusinów była jednym z celów organizacji. Związek miał swoje znaki – białe czapki i biało-czerwono-białe odznaki. Funkcjonował przy nim chór, którym dyrygował Grzegorz Szyrma. Związek miał też swoją stołówkę (Białoruska sytnica). Członkowie starali się utrzymać białoruski stan posiadania na Wileńszczyźnie. W tym celu organizowane były kursy języka białoruskiego i „białorusoznawstwa”. Związek został oficjalnie zarejestrowany pod nazwą Związek Akademików-Białorusinów, co umożliwiło legalną działalność oświatową, propagandową (w obrębie mniejszości białoruskiej), wyjazdy do wsi i miasteczek Wileńszczyzny z odczytami oraz agitację na rzecz posłów-Białorusinów podczas wyborów do sejmu. W latach 1922-1923 wydawano nieregularnie czasopismo „Наш шлях” (Nasza Ścieżka). W 1924 roku zastąpiła je „Студэнская думка” (Myśl studencka), która istniała do końca istnienia Związku Studentów. Redagował ją Janka Szutowicz (Янка Шутовіч). Opiekunem organizacji stał się przebywający w Wilnie od 1931 roku profesor slawistyki, Niemiec Erwin Koschmieder. Poza wspomnianą działalnością związek starał się utrzymywać kontakty z kołami studenckimi innych narodowości (zwłaszcza litewską i ukraińską), organizował wycieczki krajoznawcze czy zwiedzanie muzeów. Urządzał także wieczory literatury białoruskiej, zjazd pisarzy Białorusinów, koncert sławnego śpiewaka białoruskiego Michasia Zabejdy-Sumickiego, czy wreszcie koncerty własnego chóru, który stał się z czasem popularny i doceniany. Od 22 lutego 1931 roku istniało także białoruskie koło naukowe - Таварыства прыяцеляў „Беларусаведы” (Towarzystwo Przyjaciół „Białorusowiedy”). W latach trzydziestych – podobnie jak wszystkie organizacje mniejszościowe w Wilnie – Białoruski Związek Studentów doświadczył ograniczeń ze strony władz, czemu sprzyjała stopniowa likwidacja autonomii uniwersytetu. Mimo to organizacja nie została rozwiązana.

Część członków Związku utworzyło jedyną w ówczesnej Polsce białoruską korporację studencką. 12 czerwca 1931 roku powstała korporacja „Scorinia”, która zrzeszała członków Związku Studentów o propolskiej orientacji⁵⁷. Utworzona była pod egidą Antona Łuckiewicza i Radosława Ostrowskiego – polityków frakcji polonofilskiej. Celem korporacji była pozytywistyczna praca na rzecz uświadomienia narodu białoruskiego. Organem jej było czasopismo „Novaja Varta”, które stało na całkiem niezłym poziomie, prezentując wartościowe teksty naukowe, popularno-naukowe i literackie. Wyróżnili się przy tym głównie Mikołaj Szkialonak (Мікалай Шкялёнак), Eugeniusz Bartul i Teodor Iljaszewicz (Хведар Ільшэвіч).

57 Informacje o tej korporacji w artykule: Tomasz Błaszczak, Patryk Tomaszewski, *Białoruska Korporacja Akademicka „Scorinia” w Wilnie w latach 1931-1934*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2013, nr 40.

Wyszły trzy numery pisma. Poza tym korporacja nie miała wiele osiągnięć. Była obiektem nieufności ze strony społeczności białoruskiej ze względu na propolską orientację, niejasne źródła finansowania i panujące w niej zwyczaje, dalekie od zasad panujących w korporacjach. Postrzegana jako źródło demoralizacji białoruskiej młodzieży, opuszczona przez swoich opiekunów, została zlikwidowana 22 czerwca 1934 roku po długotrwałych konfliktach i sporach wewnętrznych i zewnętrznych.

Z Białoruskim Związkiem Studentów związany był Grzegorz Szyrma (Рыгор Раманавіч Шырма). Warto szerzej opisać jego działalność w Wilnie, jako że do niej w zasadzie sprowadzało się życie muzyczne wileńskich Białorusinów. W międzywojennym Wilnie nie funkcjonowały białoruskie profesjonalne zespoły muzyczne, orkiestry, nie żyli tu białoruscy kompozytorzy. Dopiero aktywność Szyrmy zmieniła nieco postać rzeczy. Szyrma, absolwent Siedleckiego Instytutu Nauczycielskiego, w 1925 roku przyjechał do Wilna z Prużany, gdzie opiekował się chórem ludowym. Rok później zajmował już stanowisko nauczyciela w białoruskim gimnazjum wileńskim i opiekował się akademikiem dla chłopców. Jak już wspomniano, dyrygował chórem białoruskich studentów, który zyskał uznanie mieszkańców Wilna. Oprócz tego zajmował się ludowymi piosenkami białoruskimi Wileńszczyzny – zbierał je, opracowywał, publikował w osobnych wydaniach, a artykuły o nich w białoruskich czasopiśmie, wreszcie wykonywał z własnym chórem. Nawiązywał także współpracę z kompozytorami, aby opracować do nich muzykę. Komponowali dla niego rezydujący wówczas we Francji Rosjanin Aleksandr Grieczaninow, uczeń Taniejewa i Rymskiego-Korsakowa, Ukraińcy Aleksandr Koszyć i Mychajło Orest Haivoronsky, przebywający od 1923 roku w Nowym Yorku, wreszcie osiadły w Wilnie Rosjanin Konstanty Gałkowski. Szyrma był również aktywnym członkiem Towarzystwa Szkoły Białoruskiej. Redagował organ tej gazety „Летapis Таварыства беларускай школы” (Letapis Towarzystwa Szkoły Białoruskiej), później przemianowany na „Беларускі летapis” (Białoruski letapis). Przysłużył się też pośrednio do rozwoju białoruskiej literatury w Wilnie. Publikował w bodaj najważniejszym białoruskim czasopiśmie literackim – „Калосьсе” (Kłosie), a w 1936 roku odłożył wydanie swojej książki, by przeznaczyć pieniądze na debiut poetycki Eugeniusza Skurko - Maksyma Tanka⁵⁸.

Na koniec przeglądu białoruskich instytucji kulturalnych w międzywojennym Wilnie warto przypomnieć najważniejsze tytuły prasowe. W latach dwudziestych i trzydziestych

58 O postaci Grzegorza Szyrmy zob. w artykułach: Тацяна Цыбульская, Віктар Скоробагагаў, Тацяна Лыч, *Беларускае музычнае жыццё ў міжваеннай Польшчы* [Białoruskie życie muzyczne w międzywojennej Polsce], „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2002, nr 18, http://kamunikat.fontel.net/www/czasopisy/bzh/18/18kom_cybulskaja.htm; Сяргей Чыгрын, *Рыгор Шырма на старонках часопіса „Калоссе”* [Ryhor Szyrma na stronach czasopisma Kalosse], „Czasopis” 2012, nr 3, <http://czasopis.pl/czasopis/2012-03/art-16>.

ukazały się w Wilnie dziesiątki białoruskich czasopism. Większość z nich miała jednak charakter polityczny i związana była z działalnością określonych partii i ugrupowań politycznych. W przypadku tych o orientacji proradzieckiej, komunistycznej, czy skrajnie nacjonalistycznej i antypolskiej władze polskie szybko interweniowały, zawieszając działalność grupy i zamykając gazety. Z tego powodu białoruskie czasopisma wileńskie wiodły krótkie, nieregularne życie, przez co nie mogły się stać ani wyrazem świadomości i potrzeb tej grupy, ani organem kształtującym białoruską opinię publiczną.

Za najważniejszą uznać można gazetę „Беларуская крыніца” (Białoruskaja Krynica). Pojawiła się w 1917 roku w Petersburgu, jednak od 1919 do 1937 roku ukazywała się w Wilnie. Do 1925 roku funkcjonowała pod nazwą „Крыніца” (Krynica). Jako organ białoruskiej chadecji skupiała wokół siebie Białorusinów katolików, opowiadała za językiem białoruskim w Kościele. Najbardziej znanym jej redaktorem był ksiądz Adam Stankiewicz – związany wcześniej z „Naszą Niwą”, poseł na sejm polski z ramienia Bloku Mniejszości, założyciel Wydawnictwa im. Franciszka Skoryny, publicysta, historyk, działacz, opiekun duchowy białoruskich studentów.

Wyróżniające się pod względem trwałości czasopismo białoruskie w Wilnie międzywojennym to również „Шлях моладзі” (Ścieżka młodzieży). Ukazywało się w latach 1929-1939, jej redaktorami byli m.in. Marian Pieciukiewicz (Мар'ян Пецюкевіч) i Janka Szutowicz. „Шлях моладзі” był gazetą społeczno-polityczną i literacką, znajdującą się pod wpływem białoruskiej prawicy, choć nie zamykał drzwi publicystom innych orientacji. Swoje utwory zamieszczali tu m.in. Natalia Arsienniewa, Maksym Tank, Teodor Ijaszewicz, Michaś Maszara (Міхась Машара), Zośka Veras (Ludwika Siwicka-Wójcik), Anatol Biarozka (Анатоль Бярозка, pseudonim Мацьвейя Смаршчока - Maciej Smarszczoka), Władysław Pawliukowski (Уладзіслаў Паўлюкоўскі). Mimo że kierowane było do młodzieży, zdobyło sobie dużą popularność wśród mniejszości białoruskiej.

Kolejnym ważnym czasopismem wileńskich Białorusinów była „Сялянская ніва” (Sjaljanskaja Niwa), organ Białoruskiego Związku Włościańskiego, wydawana od 1925 do 1930 roku. Publikowano tu obok artykułów społecznych i politycznych także literaturę – wiersze umieszczał m.in. Michaś Wasilok (Міхась Васілёк), Makary Kraucou (Макар Краўцоў), Pawliukowski, Franciszek Hryszkiewicz (Францішак Грышкевіч), opowiadania zaś m. in. Anton Wasilewski (Антон Васілеўскі) i Stanisław Hrynkiewicz (Станіслаў Сымонавіч Грынкевіч). Wymienieni literaci wydawali w Wilnie swoją twórczość także w osobnych książkach, jednak poza Wasilokiem i Hrynkiewiczem nie zdobyli choćby takiej popularności, jaką cieszyli się twórcy piszący dla czasopisma „Калосьце”.

„Калосьце” wychodziło w Wilnie w latach 1935 – 1939, redagowane m.in. przez

Mikałaja Szkialonaka i Jankę Szutowicza. Wydawane było początkowo przez założony w Warszawie, a działający w Wilnie Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury; potem wydawcą był Szutowicz. „Калосьце” było bodaj najważniejszym czasopismem kulturalnym wileńskich Białorusinów. Utwory literackie publikowali tu Arsienniewa, Tank, Iljaszewicz, Maszara, Wasilok i Hryniewicz, prace publicystyczne, historyczne i popularno-naukowe - Marian Pieciukiewicz, ks. Stankiewicz, Szutowicz i Szkialonak. Pismo stało na wysokim poziomie edytorskim i artystycznym.

Nieco wcześniej niż „Калосьце”, wychodziło w Wilnie w latach 1932-1934 czasopismo „Нёман” (Niemen), które miało podobny charakter czasopisma artystyczno-literackiego.

Trwalszymi czasopismami okazały się także: wspomniany już „letapis” Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, wychodzący w latach 1933-1939 (od 1937 roku w skład redakcji wchodził także Maksym Tank, ukazywały się tu też utwory literackie), „Беларускі фронт” (Białoruski Front), organ radykalnych narodowców, który wychodził w latach 1936-1939 (w redakcji zasiadał Szkialonak), religijna, greko-katolicka „Да злучэння” (Da złączenia) z lat 1932-1937, pszczelarska „Беларуская борць” (Białoruska barć), ukazująca się od 1934 do 1938 roku, za którą odpowiadała Zośka Veras (umieszczano tu także związane z pszczelarstwem utwory literackie).

W takich instytucjonalnych ramach funkcjonowały oryginalne literackie talenty. Ramy historyczne wyznaczał z jednej strony traktat z Rygi, z drugiej zaś wejście Armii Czerwonej do Wilna w październiku 1939 roku. Z poprzedniego pokolenia wybitnych wileńskich literatów białoruskich (Janka Kupała, Jakub Kołas, Maksym Bahdanowicz, Żmitrok Biadulia, Ałaiza Paszkiewicz-Ciotka, Waclau Łastouski) nie ostał się na początku lat dwudziestych nikt poza Maksymem Hareckim, który jednak już w 1922 roku został wydalony z Polski. Brak literackich talentów należało wypełnić, wychowując nowe. Praca edukacyjna, społeczna i polityczna pożerała większość sił twórczych białoruskiej mniejszości, przez co pierwsza dekada międzywojennego dwudziestolecia nie przyniosła białoruskiej literaturze Wilna wiele osiągnięć. Jeszcze w 1924 roku w Wilnie ukazał się zbiór wierszy *На розстані* (Na rozstaju) Uładzimira Żyłki, jednak poety już nie było wtedy w mieście. Pierwsze książki o charakterze literackim autorów, którzy na stałe przebywali w Wilnie, wyszły dopiero w drugiej połowie lat dwudziestych. Najważniejsza bodaj z nich to tomik *Пад сінім небам: вершы (1921—1925 г.)* [Pod niebieskim niebem: wiersze] Natalii Arsenniewej. Tym obszernym zbiorem, wydanym w 1927 roku, zdominowała ona białoruską literaturę Wilna całej dekady, znajdując uznanie także po sowieckiej stronie granicy. Zaraz po swoim urodzeniu (1903 rok) poetka przyjechała z Baku do Wilna, do którego powróciła ponownie w 1920 roku, spędziwszy zawieruchę I wojny

światowej w Jarosławiu nad Wołgą⁵⁹. W Wilnie ukończyła gimnazjum białoruskie, a jej pierwsze wprawki literackie oceniał nauczyciel-poeta Maksym Harecki, który później propagował jej twórczość w sowieckiej Białorusi. Nina Piatkiewicz dzieli poezję białoruską Wilna na 3 grupy – stare pokolenie „naszoniwskie”, najmłodsze pokolenie, zaangażowane w walkę społeczną i polityczną oraz twórców poszukujących „*piękna we wszystkich przejawach życia, przede wszystkim – w przyrodzie*”⁶⁰. Do tej ostatniej grupy należała Arsenniewa, czerpiąca inspirację z Janki Kupały i Maksyma Bahdanowicza. Nieco podobnie oceniał poetkę białoruski krytyk, redaktor, historyk i „skorynoznawca”, późniejszy kierownik nowojorskiego Białoruskiego Instytutu Nauki i Sztuki, Witaut Tumasz (Bітаўт Тумаш); prezentując białoruską literaturę Wilna litewskim czytelnikom na łamach jednorazówki „Piūvis“ [Przekrój] pisał, że pośród „naszoniwców” i młodych-walczących Arsenniewa jest jedyną autorką, uprawiającą „sztukę dla sztuki”⁶¹. Krytyk pisał w 1938 roku, że Arsenniewa przygotowała do druku drugi tomik - „*Žoutaja vosien*“.

Końcówka lat dwudziestych należała do debiutów poetyckich nowego pokolenia, zaangażowanego społecznie i politycznie. W 1928 roku ukazał się debiutancki zbiór wierszy Michasia Maszary – *Малюнки* [Malunki]. Wiersze tego zbioru powstały w więzieniu na Łukiszkach, przemyciła je i wydała Zośka Veras. Rok później, w 1929 roku, ukazał się debiut Iłjaszewicza – *Веснапесьні* [Wiesnapieśni]. Tomik ten również został przygotowany na Łukiszkach. W tym samym roku ukazała się książka Michasia Wasiloka *Шум баравы* [Szum lasu], jednak niemal natychmiast został skonfiskowany. Talenty tych poetów rozkwitły dopiero w następnej dekadzie, ich debiuty nawet przez białoruską krytykę nie były oceniane zbyt wysoko. Sygnalizowały jednak zmianę warty w literaturze „Zachodniej Białorusi” - odejście pokolenia „naszoniwskiego” i nadejście nowych, „rewolucyjnych” sił.

W latach dwudziestych ukazało się jeszcze kilka innych książek literatury białoruskiej, które z kronikarskiego obowiązku należy tu odnotować. Poza wspomnianymi dramatami Olechnowicza wyszedł także tomik poezji Franciszka Hryszkiewicza *Веснавыя мелодыі* [Wiosenne melodie, 1927], szereg książek Stanisława Hrynkiewicza [m.in. *Arlanio*, 1927; *Žanimstva pa radyjo: Pjesa u 3-ch abrazoch*, 1927; *Carkwa, pomsta, wiaźnica: Apowieść*, 1928] i Władysława Pawliukowskiego (*Сон Гаўрылы і розныя вершы* [Sen Gawryły i różne wiersze],

59 Informacje o Arsenniewej czerpię z artykułu: Ніна Пяткевіч, *Наталля Арсеннева лірнік божай міласцю* [Natalia Arsenniewa – poetka z bożej łaski], w: Vilniaus kultūrinis gyvenimas. Moterų indėlis 1900-1945, red. D. Linčiuvienė, Vilnius, 2005.

60 „...хараства ва ўсіх праявах жыцця, і найперш - у прыродзе”. Ніна Пяткевіч, *Наталля Арсеннева...*, s. 77.

61 Vytautas Tumaš, *Lenkijos gudy literatūros apžvalga* [Przegląd białoruskiej literatury w Polsce], Piūvis. Vienkartinis dailės ir literatūros leidinys, s. 4, w: *7 Vilniaus dailės ir literatūros vienkartiniai leidiniai 1937-1939* [7 wileńskich jednorazówek o sztuce i literaturze z lat 1937-1939], red. Alma Lapinskienė, Vilnius, 2004.

1928; *Апавяданні* [Opowiadania], 1929; *Клім бабаю і іншыя жарты* [Klim babaju i inszyja żarty], 1929)⁶², na łamach prasy publikowali Kraucou i Wasilewski. Aktywna, choć bardziej społecznie niż literacko, pozostawała nieodmiennie poetka wyrosła w pokolenia „naszoniwców” - Ludwika Antonówna Siwicka-Wójcik (Людвіка Антонаўна Сівіцкая-Войцік), czyli wspomniana już Zośka Veras. W Wilnie ponownie znalazła się w 1923 roku. Poza pracą społeczną oraz redagowaniem kalendarzy i czasopism (np. popularnego czasopisma dla dzieci „Zaranka”) opublikowała w 1924 roku w Wilnie *Беларуска-польска-расейска-лацінскі ботанічны слоўнік* (Białorusko-polsko-rosyjsko-łaciński słownik botaniczny)⁶³.

Dopiero jednak w latach trzydziestych, wraz z dojrzewaniem nowego pokolenia białoruskich inteligentów, pojawiły się nowe siły literackie. Dzięki takim czasopismom jak „Нёман”, a przede wszystkim „Калосьсе”, literatura mogła oddzielić się od instytucji politycznych i społecznych, choć – paradoksalnie – charakter tej twórczości stał się jeszcze bardziej zaangażowany społecznie i politycznie. W drugiej dekadzie najbardziej aktywnymi z wymienionych dotychczas twórców byli Maszara, Iljaszewicz i Wasilok. W 1937 roku wyszła druga książka Wasiloka *З сялянскіх ніў* [W wiejskich pól]. W swojej poezji łączył on liryzm ze społecznym zaangażowaniem. Michaś Maszara wydał aż trzy tomiki - *На сонечны бераг!* [Na słoneczny brzeg, 1934], *Напрадвесні* [Przedwiośnie, 1935], *З-над страх саламяных* [Spod strzech słomianych, 1937]. W centrum zainteresowania poety znalazła się białoruska wieś i jej problemy. Iljaszewicz z kolei wydał *Зорным шляхам* [Gwiezdnym szlakiem] w 1932 roku i *Захварбаванья вершы* [Zafarbowne wiersze] w roku 1936. Pod pseudonimem M. Dalny publikował także opowiadania. Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk ukazała się w 1938 roku jego praca magisterska, napisana pod kierunkiem Stanisława Kościałkowskiego - *Drukarnia domu Mamoniczów w Wilnie (1575-1622)*⁶⁴. Przez Tumasza określony jako esteta, poeta miasta i miejskiej inteligencji, nie był tak popularny jak dwaj wcześniej wymienieni.

Najwybitniejszym twórcą białoruskiej społeczności Wilna był oczywiście poeta Maksym Tank (Eugeniusz Skurko). W 1932 roku ukończył Gimnazjum im. Puszkina w Wilnie. W tym samym roku we lwowskiej jednodniówce „Беларускае жыццё” (Białoruskie życie) ukazał się jego wiersz *Заўтрайкавалі гіганты-коміны* (Zastrajkowały fabryczne kominy), podpisany po raz pierwszy pseudonimem Maksym Tank⁶⁵. Od tego momentu jego kariera – zarówno jako

62 Autor ten w latach trzydziestych nie wydał już żadnej książki. Dopiero w 1940 roku wyszły jego wspomnienia z Berezki Kartuskiej, w której był więźniem.

63 Więcej o autorce: Halina Voicik, *Зосяка Верас - пісьменніца і грамадзкая дзеячка* (Zośka Veras – pisarka i działaczka społeczna), w: *Vilnius kultūrinis gyvenimas. Moterų indėlis...*, dz. cyt.

64 Więcej o poecie: Helena Głogowska, *Teodor Iljaszewicz*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 1999, nr 11, http://kamunikat.fontel.net/www/czasopisy/bzh/11/11biogr_iljaszewicz.htm.

65 Informacje o wileńskim okresie Tanka czerpałem z: Henryk Pietkiewicz, *Poeta o temperamentach bojownika (Maksym Tank)*, w: *Poezja i poeci w Wilnie lat 1920-1940. Studia*, red. Tadeusz Bujnicki, Krzysztof Biedrzycki,

działacza i rewolucjonisty, jak i literata – nabrała prędkości, a kolejne publikacje przeplatały się z pobytami w więzieniu na Łukiszkach. W wydanych w Mińsku w 1933 roku *Выписях заходниобіалорускiй літэратуры* ukazały się jego opowiadania. W więzieniu redagował rękopiśmienne czasopismo „Kraty”⁶⁶. W 1936 roku dzięki staraniom Grzegorza Szyrmy ukazał się jego debiutancki tomik *На этапах* [Na etapach], skonfiskowany zaraz po pojawieniu się i będący powodem kolejnej rozprawy i „odsiadki” autora (za podburzanie ludności do oderwania od Polski). W kolejnych latach wychodzą jeszcze dwa jego zbiory - *Журавінавы цвет* [Żurawinowy kwiat, 1937] i *Пад маштамі* [Pod masztem, 1938]. W latach 1935-1937 w czasopiśmie „Калосьце” ukazywał się w odcinkach poemat *Нарач* (Narocz), poświęcony strajkowi rybaków największego w ówczesnej Polsce jeziora Narocz. Z powodu niektórych fragmentów poematu numery czasopisma konfiskowano. Ze względu na cenzurę, sądy i więzienia tematyka twórczości Tanka w Wilnie nieco z czasem złagodniała, zwrócił się wtedy w stronę historii, baśni i folkloru.

Witaut Tumas w swoim przeglądzie wspomina jeszcze kilku literatów, tworzących w Wilnie w latach trzydziestych. Zauważona została poezja Anatola Bierozki, który publikował w „Калосьце”, Anatola Iwersa (Анатольа Іверса – właściwie Іван Міско [Iwan Misko], jego pierwszy zbiór poezji - *Песні на загонах* [Pieśni na zagonach] - ukazał się we wrześniu 1939 roku w Wilnie) oraz Niny Taras (Нiны Тарас). Jeśli chodzi o prozę, poza Tankiem i Pjaszewiczem (wymienionym jako Dalny) wyróżnił Zośkę Veras, Kraucoua i Wincuka Adważnego (Вiнцук Адважны, właściwie ksiądz Язэп Германовіч [Jazep Hermanowicz]), którego powieść o przedwojennym życiu białoruskiej wsi i parafii - *Хлапец* [Chłopiec], wydaną w Wilnie w 1935 roku – uznał za wartą wzmianki.

Z powyższego przeglądu wyłania się obraz dość ubożego życia kulturalnego wileńskich Białorusinów w międzywojennym Wilnie. Przyczyną tego były warunki polityczne, społeczne i materialne. Białorusini Wileńszczyzny opuszczeni przez najwybitniejszych inteligentów pokolenia „Naszej Niwy” zmuszeni byli najpierw odbudować własne siły twórcze. Niebagatelna część tych sił wykorzystywana również była w walce społecznej i politycznej. Z tego powodu dopiero lata trzydzieste przyniosły utwory literackie na jakim takim poziomie. Chlubnym wyjątkiem od tej reguły stała się postać Tanka, przed którego talentem chyliło głowy całe Wilno. Literaturę białoruską międzywojennego Wilna cechował romantyczny, narodowy romantyzm, wzbogacony motywami walki społecznej. Do początku lat trzydziestych ważniejszy pozostawał

Kraków, 2003.

66 Pietkiewicz pisał: „Co miesiąc w dwóch egzemplarzach ukazywało się to więzienne literackie pismo. Publikowano w nim utwory we wszystkich językach, w jakich pisali więźniowie. Do opuszczenia więzienia poeta zredagował 6 numerów „Krat”. Następnymi redaktorami byli P. Piestrak, W. Tułaj oraz inni pisarze, których wówczas było więcej w więzieniach niż na wolności.” H. Pietkiewicz, *Poeta o temperamentie...*, s. 291.

ten naiwny neoromantyzm, później jednak – być może wraz z rosnącym wpływem osobowości Tanka - zdominowała literaturę białoruską problematyka społeczna. Mimo wszystkich słabości Wilno pozostawało w oczach Białorusinów centrum zachodniego nurtu w kulturze białoruskiej, skonfrontowanym z nurtem wschodnim z centrum w Mińsku.

Na płaszczyźnie politycznej i światopoglądowej odmiennosc nurtu zachodniego wyrażała się w ciągle żywych w Wilnie dążeniach do odrodzenia narodu i państwa białoruskiego. Ten odrodzeniowy charakter zachodniej kultury Białorusinów wileńskich zbliżał ich do Litwinów. Rozbieżność interesów uniemożliwiła wspólny front polityczny (poza jednym wyjątkiem – wspólnym działaniem przeciwko arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu), jednak na polu kulturowym, ze względu na podobny los w państwie polskim, te dwie narodowości Wilna poczuwały się do solidarności, prowadzącej czasem do bezpośredniego dialogu kultur. Najważniejszym tego przejawem były wzajemne relacje środowiska skupionego wokół „Калосьсе” ze środowiskiem „vienkartiniai”. 2 (15) numer „Калосьсе” z 1938 roku poświęcony był w dużej mierze ówczesnej literaturze litewskiej – zarówno kowieńskiej, jak i wileńskiej. Znalazły się tu teksty Jonasa Aistisa (Kossu-Aleksandravičiusa), Petrasa Cvirki, Kazysa Boruty, Ony Miciūtė, Albinasa Žukauskasa, Juozasa Kėkštasa i Jeronimasa Cicėnasa. Tłumaczyli Białorusini – Tank, Stankiewicz i Biarozka. Janka Szutowicz napisał biografie i kilka słów o litewskich autorach. Vienkartininkai odpowiedzieli – w „Vingis” ukazała się wzmianka o *Narocy* Tanka, w „Sėja” jego wiersz, zaś większość „Piūvis” poświęcona była Białorusinom. Poza wspomnianym przeglądem Tumasza znalazł się tu także artykuł o malarstwie białoruskim autorstwa Vladasa Drėmy. Zaprezentowano utwory literackie Tanka, Arsenniewej, Wasiloka, Maszary i Iljaszewicza. Przekładów dokonali m.in. Miciūtė, Kėkštas, Žukauskas i Vladė Rusokaitė. II wojna światowa nie pozwoliła na zacieśnienie tych więzów, odsuwając od siebie cele Białorusinów i Litwinów.

Omawiając związki kulturowe Białorusinów z innymi narodowościami Wilna, należy też wspomnieć o kontaktach z Polakami innych niż tylko polityczne. Najściślejszą współpracę nawiązali Białorusini z „Przeglądem Wileńskim”. O ich obecności w piśmie Abramowicza pisze Tadeusz Zienkiewicz⁶⁷. Pojawiały się tam artykuły popularyzujące wiedzę o białoruskiej kulturze wileńskiej wśród polskiego czytelnika, których autorami byli m.in. A. Łuckiewicz, Adam Sołoduch czy Stanisław Stankiewicz. Studium o białoruskim teatrze opublikował w odcinkach Olechnowicz. Jednak samych utworów literackich jest, jak pisze sam autor artykułu,

67 Tadeusz Zienkiewicz, *Z problematyki polsko-białoruskich związków literackich w międzywojennym Wilnie (Białorusini i ich współpraca z „Przeglądem Wileńskim”)*, w: *Wilno literackie na styku kultur*, red. Tadeusz Bujnicki, Krzysztof Zajas, Kraków, 2007.

niewiele, mniej niż litewskich. W numerach 13-14 z 1922 r. opublikowano opowiadania *Brzózka* Antoniego Lewickiego (Jadwihina Sza.), pisarza odrodzenia białoruskiego z początku XX w., zmarłego w tymże roku w Wilnie, autora wydanego tu później tomu wspomnień *Uspaminy* (Wilno 1933). W numerze 37-38 zamieszczono opowiadanie pt. *Święty Boże* Fabiana Szantyra, rozstrzelanego przez bolszewików w 1920 r. [...] Dwa utwory prozatorskie opublikował na łamach tego pisma J. Barański...⁶⁸

Zarówno ilość opublikowanych utworów oraz fakt, że ich autorzy reprezentowali przebrzmiałe lub odchodzące właśnie trendy w literaturze białoruskiej, a przede wszystkim, że nie żyli już lub opuścili Wilno, powodował, że nie był to zestaw reprezentacyjny dla białoruskiej literatury wileńskiej. Najważniejsi – Maszara, Wasilok, Iljaszewicz i Tank zbyt byli „rewolucyjni” dla łamów „Przeglądu”, częściej też siedzieli na Łukiszkach niż w redakcjach czasopism. Podobnie rzecz się ma z Środami Literackimi. Jagoda Hernik Spalińska wymienia jeden wieczór białoruski, który odbył się 15 stycznia 1936 roku. Jego bohaterami byli Anton Łuckiewicz i Stankiewicz – autorka nie rozstrzyga jednak, czy był to ksiądz Adam Stankiewicz, czy Stanisław Stankiewicz⁶⁹. Za obecnością tego drugiego przemawia fakt, że był pracownikiem Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej, ci zaś często występowali na Środach. Drugim, ważniejszym argumentem jest fakt, że w kwietniowym (4) numerze „Śród Literackich”, wydanym już po wzmiankowanej Środzie białoruskiej ukazał się artykuł o literaturze białoruskiej Stanisława Stankiewicza⁷⁰ właśnie, mógł więc to być tekst odczytanego 15 stycznia referatu. Jak wspomina Spalińska na luty tego samego roku zaplanowano białoruską środę muzyczną, brak jednak w jej katalogu wśród konkretnych informacji na ten temat. W czerwcowym (7) numerze „Śród Literackich” z 1937 roku, wspomniano w kronice o chórze Szyrmy, możliwe więc, że taki wieczór się odbył. Na łamach tego pisma kilkakrotnie wzmiankowano także o czasopiśmie „Калосьце” oraz o twórczości Arsenniewej, Maszary, Wasiloka, Tanka i Iljaszewicza. Te pojedyncze przypadki kontaktu nie przekładały się jednak na stałą współpracę.

68 Tamże, s. 215.

69 J. Hernik Spalińska, dz. cyt., s. 250.

70 Stanisław Stankiewicz, *Współczesna poezja białoruska*, „Środy Literackie” 1936, nr 4. Omawiał on głównie białoruską poezję sowieckiej Białorusi. Z twórców wileńskich wymienił Maszarę, Wasiloka, Tanka, Arsienniewą i Iljaszewicza. Jako obiecującego wspominał Biarozkę. W *Polskim Słowniku Biograficznym* można odnaleźć biogramy zarówno Adama, jak i Stanisława Stankiewiczów. Odczyt na Środach przypisuje się tam Stanisławowi. Zob.: Jan Traciak, *Adam Stankiewicz*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, Tom XLII/2, red. Andrzej Romanowski, Warszawa-Kraków, 2003-2004, s. 165-168; tegoż, *Stanisław Stankiewicz*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, Tom XLII/2, s. 211-213.

Rosjanie

W międzywojennym Wilnie Rosjanie stanowili narodowość trzecią co do wielkości. Można podzielić ich na dwie grupy. Do pierwszej zalicziliby się Rosjanie żyjący w mieście od pokoleń – potomkowie carskich urzędników czy staroobrzędowcy, do drugiej zaś – emigracja rosyjska, szukająca w Polsce schronienia przed bolszewikami. Ta druga grupa – przynajmniej pod względem artystycznym – wydaje się bardziej aktywna i płodna. Najważniejszą instytucją wileńskich Rosjan było Wileńskie Towarzystwo Rosyjskie. Swoje siedziby lub centrale miały tu też antyradzieckie, monarchistyczne i prawicowe partie rosyjskie. Na poziomie lokalnym ich głównym postulatem było poszanowanie praw rosyjskiej mniejszości w Polsce. W Wilnie istniało także Towarzystwo Prawosławne i Bank Spółdzielczy. Mimo swojej liczebności Rosjanie nie wykazywali się jednak większą aktywnością.

Mniejszość rosyjska wydawała w Wilnie swoje czasopisma. Do najważniejszych należały „Випенское утро” (Wileńskie rano, 1921-1928), „Наша жизнь” (Nasze życie, 1928-1930), „Наше время” (Nasze czasy, 1930-1939), czy „Русское слово” (Rosyjskie słowo, 1931-1939). Pojawiło się też wiele innych, jednak efemerycznych tytułów.

Rosjanie – studenci Uniwersytetu Wileńskiego zorganizowani byli w Rosyjskim Towarzystwie Studentów USB (Союз русских студентов). Opiekunem związku był Marian Zdziechowski. Przy USB funkcjonowała także rosyjska korporacja studencka „Ruthenia Vilniensis”.

Aktywność polityczna i społeczna Rosjan wileńskich nie była zbyt wielka, inaczej jednak rzecz się miała z działalnością literacką. Paweł Ławryniec, badacz tej problematyki, sugeruje w swoich pracach, że pod względem literackim Wilno stało się jednym z najważniejszych ośrodków mniejszości rosyjskiej w Polsce⁷¹.

Główną instytucją rosyjskiego życia literackiego w Wilnie była sekcja Literacko-Artystyczna przy Wileńskim Towarzystwie Rosyjskim, utworzona w 1921 roku. Podstawową formą aktywności sekcji stały się wieczorki literackie, które wkrótce okazały się dominującą formą literackiego życia wileńskich Rosjan. Pierwszy taki wieczór odbył się w styczniu 1922

71 Informacje o rosyjskim życiu literackim międzywojennego Wilna czerpałem z artykułów Pawła Ławryńca: *Rosyjskie życie literackie w międzywojennym Wilnie*, w: *Wilno literackie na styku kultur*, red. T. Bujnicki, K. Zajas, Kraków: Universitas, 2007; „Żagary” i rosyjskie kręgi literackie w międzywojennym Wilnie, w: *Żagary. Środowisko kulturowe grupy literackiej*, red. T. Bujnicki, K. Biedrzycki, J. Fazan, Kraków, 2009; *Wilno w lokalnej poezji rosyjskiej*, w: *Życie literackie i literatura w Wilnie XIX-XX wieku*, red. T. Bujnicki, A. Romanowski, Kraków, 2000; *К истории Вилеского содружества поэтов* (Do historii Wileńskiej Wspólnoty Poetów), „Literatūra“ 2002, nr 44(2). Źródłem informacji biograficznych jest również strona <http://www.russianresources.lt/>, gdzie odnaleźć można utwory poszczególnych twórców.

roku, a otwierał go swoim wykładem Doroteusz Bochan (Дорофей Бохан). Bochan, który w Wilnie znalazł się w 1920 roku⁷², szybko stał się główną postacią rosyjskiego życia literackiego, jako organizator, redaktor, krytyk, poeta i tłumacz. Wieczory odbywały się regularnie, cotygodniowo, jednak miały również dłuższe okresy zastoju. Od 1932 roku ustaliły się one jako „czwartki literackie” - na wzór polskich Śród. Poza Bochanem do wyróżniających się w różnych latach uczestników spotkań, a zarazem literatów zaliczali się m.in. Tamara Sokołowa (Тамара Соколова), Maryna Lietagina Bielewska (Марина Летагина Белевская), Palitel Kacnelson (Палтиель Каценельсон), Konstanty Olenin (Константин Оленин), Ekaterina Kozakiewicz (Екатерина Козакевич), Sigismund Polański (Сигизмунд Полянский), Sergiusz Naljancz (Сергей Нальянч, właśc. Szowgenow - Шовгенов), Lew Szłosberg (Лев Шлосберг), Wasilij Sieliwanow (Василий Селиванов), Sergiusz Konter (Сергей Контер, Ija Pietrow (Илья Петров), Wilnianin Wsiewołod Bajkin (Всеволод Байкин), Aleksander Tyczyński (Александр Тычинский), Temira Sasynowicz (Темира Сасинович), Zoia Czerwiakowska (Зоя Червяковская), Kazimierz Francuzowicz (Казимир Французович). Program wieczorów obejmował zarówno referaty na temat literatury i kultury – głównie rosyjskiej, jak i prezentację ówczesnej literatury rosyjskiej, także literatów wileńskich. Ławryniec odnotowuje przykłady współpracy tego środowiska ze środowiskiem żydowskim, jednak rosyjscy literaci wileńscy najsilniejsze więzy mieli z Polakami. Polsko-rosyjskie wieczory literackie organizowała zarówno Sekcja Literacko-Artystyczna, jak i strona polska – Związek Zawodowy Literatów Polskich czy Środy Literackie. Wśród dość stałego grona obecnego na tego typu spotkaniach po stronie rosyjskiej wyróżniał się jako tłumacz i propagator literatury polskiej przede wszystkim Bochan. Ze współczesnych wileńskich literatów tłumaczył on Jankowskiego, Bujnickiego, Łopalewskiego, Niedziałkowską-Dobaczewską, Charkiewiczą, Kobylińską.

W ramach rosyjskiej Sekcji Literacko-Artystycznej w latach trzydziestych utworzona została Wileńska Wspólnota Poetów (Виленское Содружество поэтов). Oficjalnie powstała 24 kwietnia 1934 roku na 91 czwartku literackim, kiedy to Dorofiej Bochan ogłosił oficjalnie istnienie grupy jako podsekcji Sekcji Literacko-Artystycznej Wileńskiego Towarzystwa Rosyjskiego. W 1936 roku na czele grupy stanął Naljancz, starając się uniezależnić ją od Sekcji. Była to próba opozycji wobec starszego pokolenia rosyjskich poetów, rewitalizacji rosyjskiej twórczości, zdominowanej przez „konserwatywny” ton narzucony niejako przez Bochana. W skład grupy wchodził Kacnelson, Polański, Bajkin, Szłosberg, Sokołowa, Sasynowicz, Pietrow, Tyczyński, Czerwiakowska. W 1937 roku ukazał się zbiorowy tom poezji członków

⁷² Wcześniej przebywał w Mińsku. O tym okresie jego życia zob.: Tadeusz Zienkiewicz, *Polskie życie literackie w Mińsku w XIX i na początku XX wieku (do roku 1921)*, Olsztyn, 1997, s. 195-202.

Wspólnoty.

W odpowiedzi na „bunt” Naljanca utworzył Bochan w 1937 roku Kółko Autorów Sekcji Literacko-Artystycznej. Nie udało mu się już jednak zgromadzić wokół siebie tak licznej i twórczej grupy jak wcześniej. Dalsze plany zniweczył wybuch II wojny światowej.

Obok tych organizacji i towarzystw istniało także w Wilnie Towarzystwo Przyjaciół gimnazjum rosyjskiego w Wilnie z Maryną Bielewską na czele, które również organizowało wieczorki literackie. Taką samą formę funkcjonowania przyjęła istniejąca przy Uniwersytecie w latach 1926-1928 Barka Poetów (Барка поэтов). Tę nieoficjalną grupę założył Georgij Rozwadowski (Георгий Розвадовский). Po jego wyjeździe do Warszawy na jej czele stanął Bochan. W skład grupy wchodził m.in.: Olenin, Pietrow i Sokołowa.

Niewiele ukazało się w Wilnie książek rosyjskich autorów. Jako pierwszą wymienia Ławryniec *Любовный круг* [Miłosny krąg, 1920] niejakiego W. Boricza. Jedną z pierwszych była też książka *Огни и дали* [Ognie i dale, 1922] Kseni Abkowicz [Ксения Абкович], Karaimki piszącej po rosyjsku. Konstanty Olenin opublikował tomy wierszy *Прелюдии. Стихи* [Preludia. Wiersze, Wilno 1924], a w końcu lat trzydziestych wyszedł jeszcze jeden jego zbiór - *Несколько слов* [Kilka słów]. Olenin tłumaczył na polski Mickiewicza, Słowackiego i Leśmiana. W 1926 roku ukazał się w Rydze tomik Szłosberga *В дымке заката. Стихотворения 1924 - 1926* [W mgiełce zachodu słońca. Wiersze 1924-1926]. W 1928 roku z kolei, już po śmierci autora (1925 r.), nakładem Sekcji Literacko-Artystycznej w Wilnie ukazał się także zbiór poezji Sieliwanowa *Плащаница* [Płaszczénica, 1928]. Płodnym poetą okazał się Tyczyński, który własnym sumptem wydał *Женщине и близким* [Kobiecie i bliskim, 1933]. W latach 1935-1937 przygotował pięć tomów w maszynopisie, a w 1938 roku wydał wybór wierszy *Чужая земля* [Cudza ziemia], powielony na duplikatorze. W 1939 roku ukazał się zbiór Jurija Dalia (Юрий Даль) *Орлиные полеты* [Orle loty] i był bodaj ostatnim tomem literackim wydanym przez mniejszość rosyjską w Wilnie. Oprócz wyżej wymienionych książek twórczość wileńskich Rosjan odnaleźć można także w antologiach wydanych w międzywojennej Polsce. W 1937 roku wydano w Wilnie *Сборник Виленского содружества поэтов* [Zbiór Wileńskiej Wspólnoty Poetów], w którym opublikowano 32 wiersze ośmiu poetów – Bajkina, Kacnelsona, Kozłowskiego, Naljanca, Sasynowicz, Sokołowej, Tyczyńskiego i Czerwiakowskiej. W 1930 roku we Lwowie ukazał się *Сборник русских поэтов в Польше* [Zbiór rosyjskich poetów w Polsce], zaś w Warszawie w roku 1937 – *Антология русской поэзии в Польше* [Antologia rosyjskiej poezji w Polsce]. W tomach tych zamieszczono wiersze poetów wileńskich - Polańskiego, Kacnelsona, Kozakiewicz, Kontera, Pietrowa, Sieliwanowa, Sokołowej, Szłosberga, Naljanca i Czerwiakowskiej.

Środowisko wileńskich Rosjan w okresie międzywojennym wymaga jeszcze badań. Brak biografii poszczególnych twórców, prezentacji ich twórczości⁷³, nie wspominając już o jej analizie czy interpretacji jako zjawiska całościowego w kontekście wielokulturowego środowiska międzywojennego Wilna. Szczególnie obiecująca wydaje się w tym względzie postać Bochana, który poza własną twórczością, zaangażowany był także w komunikację kulturową z Polakami i Białorusinami (w rodzinnym Mińsku był aktywnym publicystą, w „okresie wileńskim” tłumaczył poezje Arsenniewej). Niezmiernie ciekawą postacią dla badaczy pogranicza jest zapewne Wilnianin Konstanty Gałkowski (Konstantinas Galkauskas, Константин Галковский, 1875 – 1963), wychowanek Rymskiego-Korsakowa, Ladowa i Głazunowa, kompozytor i nauczyciel, twórca pierwszej (w 1910 roku) orkiestry symfonicznej w Wilnie⁷⁴, poeta i publicysta. Zaangażowany był w życie kulturowe całego Wilna. Uczył w litewskim, białoruskim i rosyjskim gimnazjum, komponował muzykę do białoruskich pieśni ludowych dla Rygora Szyrmy oraz do słów białoruskich poetów, akompaniował na fortepianie podczas muzycznych wieczorków mniejszości rosyjskiej. Aktywnie uczestnicząc w działalności kulturowej wileńskich mniejszości, tak trudnej wówczas do oddzielenia od aktywności narodowej, sam był ponad narodowymi dążnościami poszczególnych grup jako reprezentant innej formacji duchowej – odsuniętej na boczny tor liberalnej, białej arystokracji intelektualnej dawnego imperium rosyjskiego. Zestawiać go można raczej z „obywatelami Wielkiego Księstwa Litewskiego” niż z działaczami kulturowymi poszczególnych narodowości. Warto przyrzeć się także postaci Wsiewołoda Bajkina, wilnianina który poza aktywnością w obrębie mniejszości rosyjskiej pracował również w polskich instytucjach – był lektorem języka rosyjskiego i wykładał literaturę staroruską na USB, pracował także w Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej.

Poza Gałkowskim i Bajkinem przeważająca większość wymienionych tu aktywnych twórczo Rosjan była emigrantami. Przybyli oni do Wilna po I wojnie światowej lub na początku lat dwudziestych, uciekając przed bolszewikami. Wyrażną cezurą w życiu tej grupy był traktat ryski, który z jednej strony stabilizował sytuację na Wileńszczyźnie, z drugiej zaś znacząco zmniejszał szanse na powrót białego porządku w Rosji. Decyzja Rady Ambasadorów z 15 marca 1923 roku przypieczętowała ten stan rzeczy. W dość jednoznaczny sposób określało to sytuację emigracyjnej części rosyjskiej mniejszości w Wilnie. Rosjanie nie uczestniczyli tak aktywnie w życiu politycznym miasta, jak inne narodowości – nawet jeśli uważali układ sił za tymczasowy,

73 Wyjątkiem jest np. artykuł poświęcony Bielewskiej: P. Ławryniec, *Марина Летагина-Белевская - писательница и общественная деятельница* [Maryna Lietagina Bielewska – pisarka i działaczka społeczna], w: *Vilniaus kultūrinis gyvenimas. Moterų indėlis 1900-1945*, dz. cyt.

74 Zob. Andrzej Romanowski, *Młoda Polska Wileńska*, Kraków, 1999, s. 212-214.

to i tak pozostawali w nim na marginesie, nie posiadając odpowiednich środków, aby go zmienić. Nie mogąc mieć żadnych realnych postulatów politycznych, pozostawali na uboczu - zachowawczy i konserwatywni. Decydowało to w pewien sposób również o ich twórczości. Trudno doszukiwać się w niej jakiegokolwiek awangardowej „rewolucyjności” obecnej w młodej literaturze polskiej, izolacjonizmu, jaki pobrzmiewał czasem w wileńskiej literaturze litewskiej, najdalej zaś im było do „socjalnego” fermentu, jaki charakteryzował literaturę białoruską. Doskonałym symbolem dla tych zależności są tłumaczenia Bochana, który nadawał ton całej rosyjskiej mniejszości. Z literatury polskiej tłumaczył on romantyków, albo lokalnych twórców związanych z konserwatywnymi kołami ziemiańskimi, z litewskiej wybrał romantyków Maironisa i Adamasa Dambrauskasa-Jakštasa, z białoruskiej melancholijną Arsienniewą. Rosjanom nie po drodze było z „upartymi”, pozostającymi w stanie swoistego „bojkotu” Litwinami, tym bardziej zaś z flirtującymi z komunizmem, rewolucyjnymi Białorusinami. Najbliżej było do Polaków ze starszego pokolenia. Paweł Ławryniec wspomina o negatywnym stosunku Bochana do awangardowości młodych Polaków. Ci z kolei nie traktowali Rosjan jako partnerów kulturowego dialogu:

Żagaryści [...] nie dostrzegali twórczości miejscowych Rosjan. Wytłumaczyć to można zarówno jakością tych utworów, jak i prowincjonalnym statusem rosyjskich poetów z Wilna. Ponadto w rosyjskiej literaturze emigracyjnej dominowało podejście konserwatywne, wymagające zachowania tradycji podeptanej w ojczyźnie, wiążące wszelkie nowatorstwo literackie z niszczycielskimi eksperymentami społecznymi. [...] Mimo to w obrazowej strukturze tych utworów, w katastrofizmie, widocznym szczególnie u Aleksandra Tyczyńskiego, można zauważyć pewne elementy wspólne z dokonaniem literackimi żagarystów.⁷⁵

Ta obserwacja jest zarazem celną i zwięzłą oceną twórczości literackiej Rosjan w międzywojennym Wilnie. Pozostawali oni na marginesie życia kulturowego miasta, niewzruszeni wobec kolejnych wstrząsów politycznych wewnątrz państwa polskiego. Ponowne wejście bolszewików na Wileńszczyznę na początku II wojny światowej zakończyło się tragicznie dla wielu z nich.

75 P. Ławryniec, „*Żagary*” i rosyjskie kręgi literackie w międzywojennym Wilnie, dz. cyt., s. 265.

Tatarzy

Głównymi instytucjami Tatarów wileńskich były istniejący od 1919 roku Centralny Komitet Tatarów Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy oraz Muzułmańska Gmina Wyznaniowa. W 1925 roku w Wilnie odbył się I Wszechpolski Zjazd Delegatów muzułmańskich gmin wyznaniowych, na którym oprócz wyboru nowego zwierzchnictwa religijnego powołano komisję do opracowania ustawy o stosunku państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego. Ustawa ta weszła w życie 21 kwietnia 1936 roku. Najważniejsza instytucja kulturalna to Związek Kulturalno-Oświatowy Tatarów w RP, który istniał od sierpnia 1925 roku. W 1938 roku odbył się w Wilnie I Wszechpolski Kongres Muzułmański, który zorganizował życie religijne Tatarów. Od 1938 roku istniała też w Wilnie Rada Centralna Kół Młodzieży Tatarskiej.

Selim Chazbijewicz, opisując literaturę związaną z Tatarami, dzieli ją na dwie części: teksty o Tatarach oraz teksty pisane przez samych Tatarów. Do pierwszej grupy należy wiele tekstów naukowych i literackich zaliczanych do piśmiennictwa polskiego. Natomiast „*piśmiennictwo tworzone przez samych polskich Tatarów – to przede wszystkim eseistyka, publicystyka i literatura naukowa dotycząca własnej tradycji, historii i tożsamości.*”⁷⁶ Przy tym największy rozkwit tego piśmiennictwa przypadał właśnie na dwudziestolecie międzywojenne. W większości były to teksty naukowe i popularno-naukowe. Pojawiły się ważne czasopisma - „Rocznik Tatarski”, „Życie Tatarskie” i „Przegląd Islamski”. Z Wilnem związane są pierwsze dwa wydawnictwa. Pierwszy numer „Rocznika” ukazał się właśnie w Wilnie w 1932 (dwa kolejne w Zamościu w 1935 roku i w Warszawie w 1938 roku). Redaktorem wszystkich trzech numerów był Leon Najman-Mirza Kryczyński. Czasopismo miało charakter naukowy i popularyzatorski. „Życie Tatarskie”, które wychodziło w Wilnie w latach 1934-1939 nakładem Wileńskiego Oddziału Związku Kulturalno-Oświatowego, było z kolei pismem popularnym, skierowanym do całej społeczności tatarskiej. Jego redaktorem był Stefan Tuhan-Mirza Baranowski. Był on także autorem powieści *Dżyngis Chan*, którą opublikował w odcinkach w swoim czasopiśmie. Ukazało się tu także przekład noweli mieszkającego w Warszawie Ayaza Ishaki *Sunnetczy Babaj*. Wymienić jeszcze należy twórczość Stanisława Kryczyńskiego, który

oprócz prac naukowych, pisał także wiersze, zamieszczane w „Roczniku Tatarskim” pod różnymi pseudonimami. Był to rzadki przykład twórczości poetyckiej wśród tatarskich autorów. Termin „tatarski” należy tu zresztą rozumieć umownie, bowiem Stanisław

⁷⁶ Selim Chazbijewicz, *Piśmiennictwo Tatarów litewskich (Zarys problematyki)*, w: *Życie literackie i literatura w Wilnie XIX-XX wieku*, dz. cyt., s. 284.

Kryczyński w zasadzie nie był Tatarem.⁷⁷

Na literackiej mapie międzywojennego Wilna Tatarzy stanowili bodaj najbardziej odizolowany segment.

Karaimi

Początkiem zorganizowanego życia wileńskich Karaimów w międzywojniu był traktat ryski. Po nim dopiero, jako akcie stabilizującym sytuację na Wileńszczyźnie, Karaimi powrócili z rozproszenia. Opisując stosunek ludności Karaimskiej do plebiscytu z 1922 roku, Mariusz Pawelec tak określił początek działalności tej mniejszości w międzywojennym Wilnie:

Jednym z repatriantów był Emanuel Kobecki, który powrócił z Piotrogradu w roku 1921 i objął w Wilnie funkcję zastępcy prezesa Kontroli Państwowej przy Delegaturze Rządu RP w Litwie Środkowej. Dzięki jego zaangażowaniu grono karaimskiej inteligencji i urzędników założyło w Wilnie stowarzyszenie, które stało się forum aktywności na rzecz swej wspólnoty oraz reprezentantem wobec władz administracyjnych. Nosiło ono nazwę Wileńskiego Stowarzyszenia Karaimów i działało w oparciu o statut zatwierdzony 20 kwietnia 1921 roku przez Departament Spraw Wewnętrznych TKR Litwy Środkowej. Walne zgromadzenie organizacyjne odbyło się w Wilnie 30 maja, podczas którego wybrane zostały władze. Na czele stowarzyszenia stanął wspomniany Emanuel Kobecki, a w zarządzie zasiadali ponadto: mecenas Izaak Zajączkowski jako wiceprezes, Ananiasz Rojecki jako sekretarz oraz Borys Szyszman i Ksenia Abkowiczówna.⁷⁸

Była to najważniejsza, zwierzchnia instytucja Karaimów w Wilnie. Przy Stowarzyszeniu funkcjonowała biblioteka karaimska. W Wilnie istniał także Karaimski Związek Religijny, działał amatorski teatr. W Trokach aktywne było Koło Młodzieży Karaimskiej „Bir Baw” (Węzeł), które wydało kilka numerów czasopisma „Dostu Karajny” (Przyjaciół Karaima). W 1923 roku poświęcono budowaną od 1911 roku kienesę karaimską, co stało istotnym aktem „fundacyjnym” dla mniejszości karaimskiej. 21 kwietnia 1936 roku Sejm RP uchwalił ustawę o stosunku Państwa do Karaimskiego Związku Religijnego.

⁷⁷ Tamże, s. 287.

⁷⁸ Mariusz Pawelec, *Karaimi polsko-litewscy wobec przynależności Wileńszczyzny w 1922 roku*, „Awazymyz” 2014, 1 (42); <http://www.awazymyz.karaimi.org/zeszyty/item/486-karaimi-polsko-litewscy-wobec-przynalezności-wilenszczyzny-w-1922-roku>.

Głównym czasopismem wileńskich Karaimów była „Myśl Karaimska”, której pierwszy numer ukazał się w 1924 roku⁷⁹. Pismo ukazywało się nieregularnie do 1939 roku, dwa numery wyszły po wojnie we Wrocławiu, z czego ostatni w 1947 roku. W okresie międzywojennym w skład redakcji wchodził m.in. prof. Tadeusz Kowalski, co świadczy o wysokim poziomie merytorycznym czasopisma. Do 1939 roku wyszło 12 numerów. Obok tekstów o aktualnych sprawach dotyczących mniejszości karaimskiej, publikowano w czasopiśmie artykuły naukowe i popularno-naukowe o języku, historii, kulturze i literaturze Karaimów oraz oryginalne utwory poetyckie i przekłady. Z inicjatywy Owadasza Pileckiego wyszedł w roku 1927 jeden numer rosyjskojęzycznego czasopisma „Sahyszymysz” (Nasza myśl), nie wytrzymał jednak fali krytyki.

Najbardziej aktywną instytucją kulturową Karaimów w międzywojennym Wilnie stało się Karaimskie Towarzystwo Miłośników Historii i Literatury⁸⁰. Inicjatorem jego założenia był Hadzi Seraja Szapszał, duchowny i naukowiec⁸¹. Na zjeździe karaimskich działaczy społecznych w Trokach 27 października 1927 roku został on wybrany hachanem trockim, a więc zwierzchnikiem duchowym całej społeczności. Nominację przyjął i przybył do Wilna z Istambułu w 1928 roku. Przyjechał jako już uznany na całym świecie naukowy i duchowy autorytet społeczności Karaimskiej. Jego osiągnięcia naukowe doceniło wiele uniwersytetów – w tym Jagielloński i Jana Kazimierza we Lwowie. Ten ostatni za pracę napisaną jeszcze w Stambule przyznał mu tytuł doktora. Szapszał uczestniczył w życiu naukowym turkologów i orientalistów polskich. Uczyl języka tureckiego w Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej, dając tym samym podwaliny pod nauczanie tego języka w Polsce (pionierskie w tym względzie były opracowane przez niego materiały pomocnicze). Był członkiem wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, wileńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Zasługą Szapszała było utworzenie 3 lutego 1932 roku Karaimskiego Towarzystwa Miłośników Historii i Literatury, zarejestrowanego 24 marca tego roku. Celem Towarzystwa było naukowe opracowanie kultury karaimskiej, dbanie o duchową i materialną spuściznę tego narodu, wreszcie propagowanie wiedzy o nim. Podstawową formułą działalności stały się

79 Informacje o tym i innych czasopismach karaimskich zob.: Anna Sulimowicz, *Czasopisma karaimskie*, „Awazymyz” 1999, 2 (3).

80 Informacje o tym Towarzystwie: Halina Kobeckaitė, *Karaimų Istorijos ir Literatūros Mylėtojų Draugijos veikla Vilniuje 1932-1939 metais* [Działalność Karaimskiego Towarzystwa Miłośników Historii i Literatury w Wilnie w latach 1932-1939], w: *Vilniaus kultūrinis gyvenimas. Draugijų reikšmė*, dz. cyt.

81 Zob.: Stefan Gąsiorowski, *Szapszał Seraja Markowicz*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, Tom XLVII/1, red. A. Romanowski, Warszawa-Kraków, 2010-2011, s. 61-64; Mariusz Pawelec, *Seraja Szapszał i jego wkład w polską orientalistykę*, „Awazymyz” 2012, 1 (34); inne artykuły tego samego autora w „Awazymyz”; biogram Szapszała autorstwa Tomasa Venclovy – T. Venclova, *Wilno. Przewodnik biograficzny*, Warszawa, 2013.

spotkania, na których czytano referaty poświęcone karaimskiej kulturze i dyskutowano o nich. Zarówno teksty referatów, jak i protokoły z zebrań publikowane były w „Myśli Karaimskiej”, która stała się organem Towarzystwa. Przewodniczącym został Izaak Zajączkowski. Jako członka honorowego wybrano uznanego turkologa, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego – Tadeusza Kowalskiego, który zacieśnił wtedy kontakty z trockimi Karaimami i Szapszałem. W inauguracyjnym spotkaniu uczestniczył wojewoda wileński Zygmunt Beczkowski oraz profesorowie USB – m.in. Marian Zdziechowski, Marian Morelowski i Józef Wierzyński. Działalność naukowa Towarzystwa zyskała uznanie turkologów i orientalistów, a „Myśl Karaimska” stała się ważnym nie tylko w Polsce źródłem wiedzy o Karaimach. Z politycznego punktu widzenia dużym osiągnięciem Towarzystwa było nawiązanie kontaktu z Karaimami Litwy oraz spotkania w Poniewieżu w 1934 i 1935 roku. Były to bodaj pierwsze oficjalne i bezpośrednie kontakty między instytucjami Polski i Litwy. W przewrażliwionej, wypełnionej wzajemnymi podejrzeniami, żalami i uprzedzeniami atmosferze stosunków polsko-litewskich, był to wyraźny wyłom, choć należy go postrzegać jako wyjątek niż otwarcie. Spotkania te świadczą o szacunku i zaufaniu, jakim Karaimów i ich duchowego przywódcę darzyły władze skonfliktowanych państw. Jedną z ważniejszych inicjatyw Towarzystwa było utworzenie muzeum, którego budynek ukończono w 1939 roku. Wojna uniemożliwiła jego otwarcie, zbiory, zgromadzone i przywiezione do Wilna przez Szapszała, on sam zabezpieczył w swoim mieszkaniu do czasu, kiedy radzieckie władze Litwy upaństwowiły je w latach powojennych.

Twórczość literacka Karaimów nie była zbyt bogata. Wspomniany już tom poezji Kseni Abkowicz (*Ognie i dale*) należał ze względu na język raczej do literatury rosyjskiej. Swoje wiersze jeszcze przed I wojną światową publikowała – również po rosyjsku – w czasopiśmie „Караимское Слово” (Słowo Karaimskie). W „Myśli Karaimskiej” jej poezji nie ma.

Jedną z najważniejszych postaci życia literackiego Karaimów wileńskich był Szymon Firkowicz, duchowny, pedagog, poeta i dramaturg. Tworzył w języku karaimskim, choć artykuły publikował także po polsku. Zbierał podania i legendy ludowe, tłumaczył na język karaimski Adama Mickiewicza. Publikował w „Myśli Karaimskiej”. Firkowicz zgromadził dużą kartotekę do słownika karaimsko-rosyjsko-polskiego. Był wiceprezydentem Karaimskiego Towarzystwa Miłośników Literatury i Historii. Wydał modlitewnik *Koltchalar* [Modlitwy, 1935] oraz broszurę *O karaimach w Polsce* w 1938 roku. Po wojnie tłumaczył Puszkina, Lermontowa, Mickiewicza, Maironisa, Vaičiūnaitė. Jego utwory, poza „Myślą Karaimską” ukazały się także w *Karaimische texte im dialekt von Troki* [Teksty karaimskie w dialekcie trockim, wydane w Krakowie nakładem Polskiej Akademii Umiejętności w 1929 roku] prof. Tadeusza Kowalskiego. Po wojnie wybór jego pism. Halina Kobeckaitė wspomina:

W 1971 roku M. Firkowicz [Mykolas, bratanek Szymona Firkowicza – K. P.] zebrał całą świecką twórczość swojego wuja. Ta „własnym sumptem” wydana książka (165 wierszy i dwa utwory prozą), napisana na maszynie i powielona w kilkudziesięciu egzemplarzach (należałoby tu podziękować ludziom z wileńskiego instytutu projektowania miejskiego, którzy, wiedząc że za powielanie takich tekstów w tamtych warunkach było można bardzo łatwo stać się więźniami politycznymi, jednak to uczynili) była ofiarowana każdemu Karaimowi, który był zainteresowany ojczystym językiem i literaturą oraz żyjącym w Polsce Karaimom turkologom.⁸²

Utwory Firkowicza znalazły się także w dwujęzycznym (karaimskim i litewskim) tomie *Čypčychlej učma Trochka: Lietuva karajlarnyn jyrlary = Į Trakus paukščių plasnosiu: Lietuvos karaimų poezija* [Polecę do Trok niczym ptak: karaimska poezja na Litwie]⁸³. Firkowicz wydaje się najbardziej płodnym i aktywnym członkiem tamtej społeczności. Jego twórczość jednak ma, zdaje się, raczej wartość historyczną niż estetyczną. Tak oceniła ją Kobeckaitė:

Wiersze S. Firkowicza są raczej proste, tak pod względem wersyfikacji, jak i tematu: to niepowtarzalnej piękności przyroda trocka, najważniejsze wydarzenia we wspólnocie, kuchnia karaimska, tęsknota za ojczyzną na wyjeździe. Ten Karaim napisał także kilka bardziej intymnych wierszy o niepokojach duchowych młodego duchownego, wiele wierszy dydaktycznych, poświęconych młodzieży i dzieciom.⁸⁴

Oprócz twórczości Firkowicza publikowano w „Myśli Karaimskiej” utwory Józefa Łobanosa, proboszcza świątyni w Wilnie, nauczyciela religii i języka, członka redakcji „Myśli Karaimskiej”, poety i tłumacza (w rękopisach pozostaje jego przekład *Pana Tadeusza*) oraz Zachariasza Abrahamowicza, poety z Halicza, piszącego po karaimsku, polsku i ukraińsku. W

82 „1971 m. M. Firkovičius buvo surinkęs visą pasaulietišką savo dėdės kūrybą į vieną vietą. Mašinėle išspausdinta ir padauginta kelių dešimčių egzempliorių tiražu (čia derėtų padėkoti žmonėms iš Vilniaus miesto projektavimo instituto, kurie, žinodami, kad ano meto sąlygomis už tokių tekstų dauginimą buvo galima labai lengvai tapti politiniu kaliniu, vis dėlto tai padarė), ši „savilaidos knyga“ (165 eilėraščiai ir du prozos kūrinėliai) buvo padovanota kiekvienam karaimui, kuris domėjosi savo gimtąja kalba ir literatūra bei Lenkijoje gyvenantiems turkologams karaimams.” Halina Kobeckaitė, *Simonas Firkovičius – viena iš iskiliausių XX a. karaimų kultūros figūrų* [Szymon Firkowicz – jedna z prominentnych postaci kultury Karaimów w XX w.], <http://www.bernardinai.lt/straipsnis/2012-04-24-halina-kobeckaitė-simonas-firkovicius-viena-is-iskiliausiu-xx-a-karaimu-kulturos-figuru/81047>.

83 *Čypčychlej učma Trochka: Lietuva karajlarnyn jyrlary = Į Trakus paukščių plasnosiu: Lietuvos karaimų poezija*, red. Karina Firkavičiūtė, Vilnius, 1997.

84 „S. Firkovičiaus eilėraščiai gana paprasti tiek eilėdaros, tiek temų požiūriu: tai nepakartojamo grožio Trakų gamta, svarbiausi bendruomenės įvykiai, karaimų patiekalai, Tėvynės ilgesys išvykus. Šis karaimas yra parašęs ir kelis intymesnius eilėraščius apie jauno dvasininko sielos nerimą, daug didaktinių eilių, skirtų jaunimui ir vaikams.” H. Kobeckaitė, *Simonas Firkovičius...*, dz. cyt.

„Myśli Karaimskiej” znalazło się m.in. jego tłumaczenie Mazurka Dąbrowskiego na język karaimski. Znalazł się też tam utwór Sergiusza Rudkowskiego, poety karaimskiego z Łucka. W latach międzywojennych zaczął pisać utwory literackie (wiersze i sztuki teatralne) pochodzący z Trok, a żyjący w Wilnie Szymon Kobecki. Publikował głównie w „Karaj Awazy” (Głos Karaimski), czasopiśmie karaimskim wychodzącym w latach 1931-1939 w Łucku oraz w wydawanym w Poniewieżu „Onarmach” (Odrodzenie). Kilka jego utworów znalazło się jednakże w trockim „Dostu Karajnyń”.

Karaimi pozostawali na uboczu życia kulturowego Wilna. Całkowicie lojalni wobec państwa, co potwierdzali w kolejnych wyborach, pozbawieni jakichkolwiek pretensji politycznych, skupieni byli na organizowaniu własnej społeczności i dbaniu o własną kulturę. Mimo to nie izolowali się od reszty wileńskiego społeczeństwa i pozostawali otwarci na każdego, kto chciał współpracować lub skorzystać z ich wiedzy. Najsilniejsze związki utrzymywali z Polakami, a przynajmniej z polskimi turkologami i orientalistami.

Międzywojenna literatura wileńska?

Przegląd literatur narodowych Wilna jest niekoniecznie jedynym (i niekoniecznie właściwym) sposobem prezentacji życia literackiego miasta. Równie dobrze przyjąć by można klucz polityczny, który dzielił by literackie życie na część konserwatywną (regionalistów- autochtoni, Arsienniewa, Abkowicz, Rosjanie), część lewicującą (Jung Wilne, Żagary, Białorusini) i część apolityczną (Hulewicz, Łopalewski, Tatarzy, Karaimi). Można również grupować to życie według kategorii historycznoliterackich – łącząc ze sobą epigonów romantyzmu, modernistów i awangardystów różnych narodowości. Można wreszcie podzielić dwudziestolecie międzywojenne na dwie części. Pierwsza dekada byłaby literacko konserwatywna, jakby mieszkańcy miasta w oczekiwaniu na stabilizację sytuacji międzynarodowej zwracali się ku swoim wysokim i zarazem lokalnym tradycjom literackim, chcąc poprzez wskazanie na ciągłość swojej obecności w Wilnie legitymować swoje prawa i postulaty. Literaci drugiej dekady, zapewnieni o bezpieczeństwie i stabilizacji „zewnątrznej”, z jednej strony zwracali się ku problematyce społecznej, z drugiej niejako powracali na pozycje estetyczne, kontynuując przemianę modernizmu w awangardę.

Takie poszukiwanie innych niż narodowe kluczy do opisanego zjawiska literackiego międzywojennego Wilna znajduje swoje uzasadnienie w fakcie, że mimo powszechnej

wzajemnej izolacji poszczególnych kultur Wilna, mimo braku współpracy, a często nawet kontaktu oraz wbrew otwarcie deklarowanej wrogości, da się zauważyć w literaturach wileńskich cechy wspólne, których nie można tłumaczyć wzajemnym wpływem.

Jedną z najważniejszych cech to stosunek do tradycji. Wilnianie znaleźli się w całkowicie nowej sytuacji politycznej, która wymagała dostosowania w kwestii światopoglądowej, jeśli nie wręcz podmiotowej. Zwracano się zatem ku przeszłości i ku tradycjom kulturowym, które dotychczas fundowały podmiotowość i dostarczały narzędzi do poruszania się w świecie. Stąd obecność w niemal każdej literaturze narodowej Wilna – przynajmniej w fazie początkowej – odruchów epigonizmu. Do starego porządku nie sposób jednak było już wrócić, co wiązało się poczuciem utraty i wyrażało się nastrojami melancholijnymi. Z drugiej strony ta niemożność powrotu wywoływała poczucie wykorzenia, wzmacniane jeszcze na początku lat dwudziestych poczuciem braku stabilności geopolitycznej. Poszukiwanie zakorzenienia to konsekwencja tego właśnie stanu. Wyrażała się np. uwypukleniem wątków politycznych w przywoływanych tradycjach, lub wręcz upolitycznieniu tych tradycji, aby mogły one służyć za legitymizację obecności poszczególnych kultur i ich postulatów. Być może poszukiwaniem zakorzenienia właśnie można tłumaczyć fakt, że we wszystkich niemal literaturach Wilna tak obficie pojawiają się wątki przyrodnicze i „krajoznawcze” - jakby rozpoznanie krajobrazu w obrębie własnego kodu kulturowego stanowiło pierwszy, podstawowy fundament innych elementów świadomości (jak w *Świecie* Miłosza). Jest w tym jakieś echo rytuałów nadawania imienia, umożliwiających wzięcie w posiadanie danego terytorium.

Niemożność użycia starych tradycji spowodowała stopniowe ich odrzucanie. Epigonizm z reguły karykaturuje to, co chciał uwznioślić. W drugiej połowie dwudziestolecia ruch od pozycji konserwatywnych ku awangardowym widoczny jest szczególnie w literaturach polskiej, żydowskiej, białoruskiej i litewskiej.

Z rozpoznania sytuacji jako niestabilnej, a więc niebezpiecznej, wynikały zjawiska, które niezależnie od siebie pojawiły się mniej więcej w tym samym czasie w kilku literaturach Wilna. Katastrofizm łączył żagarystów z Jung Wilne. Bunt wobec tego stanu rzeczy, połączony z niezgodą na warunki społeczne, wyrażał się w świadomym lewicowaniu literatów polskich, żydowskich, białoruskich i litewskich. Najradszą reakcją, choć również widoczną, była rezygnacja i bezsilność, nastroje depresyjne i melancholia, polityczne wycofanie. Cechy te sporadycznie ukazywały się w twórczości Białorusinów i Litwinów – zwłaszcza pod koniec lat trzydziestych, w trakcie i pod koniec „akcji likwidacyjnej” wojewody Bociańskiego.

Symboliczny wydaje się fakt, że podstawową formą funkcjonowania niemal wszystkich literatur Wilna był wieczór poetycki i artystyczny, na którym gromadzili się przedstawiciele

różnych grup społecznych, politycznych i narodowych. Spotkania te łączyły literaturę, teatr, muzykę z dyskusjami ideologicznymi i naukowymi.

Uderzająca jest również obecność twórczości Mickiewicza w kulturach Wilna. Nawet pośród tych, które oficjalnie manifestowały swój sprzeciw wobec polskiej polityki opartej na światopoglądzie romantycznym.

Wszystkie te cechy, analogie i podobieństwa pozwalają myśleć o literaturach Wilna jako całości, wyłaniającej się z poszczególnych literatur narodowych i wbrew ich wzajemnemu powierzchownemu zantagonizowaniu. Hipoteza ta wymaga jednak dalszych badań. Niezależnie jednak od tego, czy granice literatur Wilna widzieć zgodnie z granicami narodowymi czy w poprzek nich, stanowią one skomplikowany, heterogeniczny układ wzajemnie powiązanych i wzajemnie na siebie oddziałujących elementów. W systemie tym niepoślednią rolę zajmowała literatura litewska.

3. Litwini w międzywojennym Wilnie

Książki Bronisława Makowskiego (*Litwini w Polsce 1920-1939*) i Joanny Januszewskiej-Jurkiewicz (*Stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie w latach 1920–1939*) w pełny i wyczerpujący sposób opisują polityczne i społeczne życie mniejszości litewskiej w międzywojennym Wilnie, które stanowi ramy dla literatury litewskiej i twórczości Mackonisa. Wypada przypomnieć jedynie najważniejsze rzeczy.

16 lutego 1918 roku litewska Taryba ogłosiła akt niepodległości, co było bezpośrednią zapowiedzią powstania niepodległego państwa litewskiego ze stolicą w Wilnie. Z takim stanem rzeczy nie zgadzali się sąsiedzi Litwy, widząc w jej powstaniu efekt manipulacyjnej polityki armii niemieckiej, okupującej te ziemie od 1915 roku. Od 1920 roku Wilno i Wileńszczyzna pozostały w rękach polskich. Po przejściowym okresie istnienia Litwy Środkowej cały region został włączony w obręb państwa polskiego w 1922 roku. Niezależnie od tego w Rydze w 1921 roku doszło do uzgodnienia wschodnich granic Polski (włączając Wileńszczyznę) z Rosyjską i Ukraińską Federacyjną Socjalistyczną Republiką Radziecką. Rok później wschodnią granicę Polski zatwierdziła Rada Ambasadorów, co ostatecznie przesądziło o państwowej przynależności Wilna i Wileńszczyzny. W roku 1926 fakty potwierdziły te decyzje. Ten sam rok dla Litwinów ważny jest ze względu na przewrót majowy w Polsce i grudniowy na Litwie, co na dłuższą metę zaowocowało zaostreniem kursu wobec mniejszości litewskiej. Podobne znaczenie miały lata 1935-1938, kiedy zdecydowana akcja wojewody Bociańskiego niemal zlikwidowała życie społeczne mniejszości litewskiej. Niezależnie od tych wydarzeń, w wyniku niebezpiecznego impasu politycznego na linii Warszawa-Kowno Polska wystosowała do Litwy ultimatum 17 marca 1938 roku, wymuszające nawiązanie stosunków dyplomatycznych. Paradoksalnie ten radykalny krok spowodował rozluźnienie napiętych do granic możliwości stosunków polsko-litewskich.

10 października 1939 roku Wilno i Wileńszczyzna zostało przekazane Litwie przez Związek Radziecki. Daty te wyznaczają ramy i cezury w życiu społecznym i kulturalnym Litwinów wileńskich. Do 1923 roku Litwini na wszelki sposób próbowali walczyć o przyłączenie Wilna do Litwy na polu politycznym i publicystycznym, czemu została podporządkowana również litewska kultura. Po tej dacie, do 1938 roku starali się utrzymać swoje pozycje w mieście, unikać procesów asymilacyjnych i zorganizować się tak, aby ułatwić – choćby na poziomie administracyjnym – powrót Wilna do Litwy przy pierwszej możliwej okazji. Echa tej „konsolidacji” wyraźne są także w literaturze. Od 1938 roku z kolei starali się przepracować traumę ultimatum i pogodzić się z sytuacją, w której Wilno miało pozostać polskie.

Najważniejszą instytucją litewską Wilna, stanowiącą niejako delegaturę rządu kowieńskiego i podporządkowującą sobie całość zorganizowanego życia Litwinów, był Tymczasowy Komitet Litwinów Wileńskich, powstały jeszcze w 1919 roku. Jednym z jego założycieli był Jonas Basanavičius. Prezesami byli kolejno Mykolas Biržiška, od 1922 roku Konstantinas Stašys⁸⁵, od 1923 Danielius Alseika, po nim zaś, od 1928 roku do końca istnienia Komitetu, ponownie Stašys. Te zmiany personalne odpowiadają cezynom w politycznej sytuacji Litwinów. Obok nieoficjalnych funkcji dyplomatycznych Komitet reprezentował mniejszość litewską Polski na arenie międzynarodowej, nadzorował pracę litewskich towarzystw i instytucji, współorganizował oświatę i finansował organizację życia litewskiego. Największe wpływy w TKL miały trzy grupy polityczne – chadecy, tautininkowie (narodowcy) i liberalni ludowcy, co zresztą odpowiadało popularności tych ugrupowań w społeczeństwie. Komitet został rozwiązany w 1937 roku.

Tymczasowy Komitet Litwinów finansował istniejące od 1907 roku Litewskie Towarzystwo Naukowe (Lietuvių Mokslo Draugija). W polskim Wilnie stopniowo traciło ono swój naukowy prestiż – część najważniejszych członków została deportowana, wprowadzono zmiany w regulaminie, uniemożliwiające członkostwo osobom bez obywatelstwa polskiego. Organem Towarzystwa było czasopismo „Lietuvių tauta“ (Naród litewski).

W okresie międzywojennym funkcjonowało także Litewskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny (Lietuvių Draugija Nukentėjusiems dėl Karo Šelpti), istniejące od początku XX wieku. Początkowe funkcje polityczne, jakie pełniło Towarzystwo, zdezaktualizowały się wobec powołania TKL. W 1926 roku zmieniono nazwę towarzystwa na Litewskie Towarzystwo Dobroczynności (Lietuvių Labdarybės Draugija) i zreorganizowano jego działalność, która

85 Zob.: Bronius Makauskas, *Staszys Konstanty*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, Tom XLII/4, red. A. Romanowski, Warszawa-Kraków, 2003-2004, s. 558-559.

ograniczyła się do opieki nad młodzieżą szkolną. W 1937 roku towarzystwo zamknięto.

Istniały w Wilnie także litewskie towarzystwa religijne. Swoją działalność w międzywojniu kontynuowało założone w roku 1912, a reaktywowane w roku 1922 Katolickie Towarzystwo Trzeźwości. W 1920 roku powołano Rzymsko-Katolickie Towarzystwo Sług Litwinek im. św. Zyty (Lietuvaičių Rymo Katalikų šventos Zitos Draugija, popularnie zwane zitininkai). Towarzystwa te nie odegrały znaczącej roli politycznej, choć zitininkai były wykorzystywane jako nieświadomy elektorat przez chadeków i klerykałów.

O wiele ważniejsze były instytucje oświatowe. W 1920 roku zarejestrowano istniejące od 1913 roku Litewskie Towarzystwo Oświatowe „Poranek” - Lietuvių Švietimo Draugija „Rytas“. Największe wpływy mieli w nim chadecy i wileński kler, finansował je TKL. Towarzystwo zajmowało się organizowaniem szkolnictwa na terenie Wileńszczyzny, zakładaniem szkół i placówek edukacyjnych. Podlegało mu niemal całe prywatne szkolnictwo litewskie, z siecią szkół podstawowych, bibliotek, czytelni, gimnazjum im. Witolda Wielkiego w Wilnie i seminarium nauczycielskim. Edukacja była bodaj najważniejszym polem aktywności mniejszości litewskiej po 1923 roku. Wyrażała się przez to polityka poszerzenia swojego „stanu posiadania” na Wileńszczyźnie lub zachowania go wszelkim kosztem. Walka o młode litewskie dusze, tudzież o dusze niezdecydowanych „tutejszych”, stanowiła być albo nie być litewskiej tożsamości. Dlatego edukacja litewska była najlepiej bodaj zorganizowana (obok żydowskiej) spośród wszystkich mniejszości. Jej stopniowa likwidacja w wyniku stosunków Warszawa-Kowno, ostrego kursu politycznego wobec mniejszości w ogóle i wreszcie akcji Bociańskiego była najbardziej dotkliwym ciosem dla Litwinów.

Obok „Rytas” istniało także Litewskie Towarzystwo Oświatowe „Kultura” (Lietuvių „Kultūros“ Švietimo Draugija) założone w 1927 roku przez liberałów i ludowców skupionych wokół Alseiki. Cele i działalność obu towarzystw pokrywały się, „Kulturę” stworzono aby dać przeciwwagę dla klerykalnego światopoglądu rozpowszechnianego w szkołach pozostających pod kuratelą „Rytas”. W 1922 roku powstał także Związek Nauczycieli Litwinów (Lietuvių Mokytojų Sąjunga). Od 1925 roku istniał przy USB Związek Studentów Litwinów Wileńskich (Vilniaus Lietuvių Studentų Sąjunga). Najbardziej aktywna, sekcja dramatyczna związku, przekształciła się w 1936 roku w Wileński Litewski Teatr Amatorski. W 1925 roku księża litewscy założyli Litewskie Towarzystwo im. św. Kazimierza Wychowania Młodzieży i Opieki nad nią (Lietuvių šv. Kazimiero Jaunimui Auklėti ir Globoti Draugija). Program tego pozostającego pod wpływem kleru Towarzystwa zakładał tworzenie na prowincji siatki oddziałów, bibliotek i czytelni, organizację odczytów, pogadanek, występów amatorskich teatrów i propagowanie czytelnictwa. Towarzystwo zamknięto w 1937 roku.

Równie ważne okazały się inicjatywy Alseiki. Od 1918 roku funkcjonowało w Wilnie przeniesione tu z Mińska Litewskie Towarzystwo Pomocy Sanitarnej (Lietuvių Sanitarinės Pagalbos Draugija), przy którym utworzono klinikę. Funkcjonowała ona do 1941 roku. W 1926 roku Alseika doprowadził także do powstania Litewskiego Towarzystwa Rolniczego (Lietuvių Ūkio Draugija). Było to jedno z nielicznych tak dobrze zorganizowanych i scentralizowanych towarzystw litewskich o charakterze ekonomicznym.

Warto wspomnieć także o Litewskim Towarzystwie Literatury i Sztuki (Lietuvių Meno ir Literatūros Draugija), które powstało w 1932 roku pod zarządem księdza Antanasa Viskantasa.

Już z tego krótkiego przeglądu instytucji publicznych wileńskich Litwinów wyłania się obraz politycznego zróżnicowania. Największy wpływ miał kler i chadecja – grupa najmniej dotknięta represjami z lat 1920-1922. Organizacje, które jej podlegały, miały największe znaczenie. Poprzez instytucje oświatowe i szkoły oraz działalność księży w parafiach Wileńszczyzny propagowali oni swój konserwatywno-katolicko-narodowy światopogląd, w największym stopniu kształtując stan świadomości Litwinów.

Grupa liberałów i ludowców, których przywódcą był Danielius Alseika, obrała za cel polepszenie poziomu życia Litwinów, nawet jeśli kłóciłoby się to z wytycznymi z Kowna. Przekładało się to na silniejsze związanie z życiem społecznym Wilna, próby ożywienia litewskiej społeczności w aspekcie gospodarczym, próby przełamania bojkotu (także w kwestiach najwyższej wagi – jak wybory) i wreszcie nawiązania współpracy z Polakami. Przez pozostającą pod wpływem prawicy mniejszość litewską było to odbierane jako nielojalność, próby rozłamania wewnętrznej solidarności, działanie wbrew najżywotniejszej potrzebie Litwinów (potrzebie utrzymania swojej tożsamości, do czego bojkot i izolacja od Polaków miały być drogą), a więc działanie na granicy zdrady.

Narodowcy zyskali największy wpływ po 1926 roku (przewrocie grudniowym na Litwie). Pozostawali lojalni wobec rządu w Kownie. Zdominowali działalność TKL, pozostając w aliansie z chadecami. Ich przywódcą był Stašys. Byli zdeklarowanymi przeciwnikami wszelkich inicjatyw Alseiki i zwolennikami polityki izolacji i bojkotu, połączonej z pracą na rzecz wewnętrznej organizacji Litwinów.

Najmniejszą i najmniej znaczącą grupą polityczną litewskiego Wilna międzywojennego byli tzw. plečkaitisowcy. Członkowie Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej wraz ze swoim przywódcą Jeronimasem Plečkaitisem znaleźli się w Wilnie w 1927 roku, uciekając z Litwy przed represjami ze strony reżymu Smetony. Przez wileńskich Litwinów okrzyknięci zdrajcami (tym bardziej, że podjęli współpracę z Polakami) i szpiegami, byli oficjalnie bojkotowani. Organem plečkaitisowców wydawanym od 1927 roku w Wilnie był „Pirmyn” (Naprzód). Z

grupy tej wyróżnił się Franciszek Ancewicz - Pranas Ancevičius.

Chronologii wileńskiego międzywojnia, stosunkom na linii Warszawa – Kowno i wewnętrznemu zróżnicowaniu politycznemu odpowiadał obraz wileńskiej prasy litewskiej. W latach 1920 -1922 pojawiło się wiele efemerycznych gazet i zastępujących je jednodniówek. Ten stan rzeczy wynikał z reakcji polskich władz – konfiskat, cenzury i likwidacji – na zaangażowanie, a czasem niemal pełne poświęcenie tych czasopism sprawie odzyskania Wileńszczyzny. Część z nich wychodziła także w języku polskim. Najbardziej aktywnym organizatorem litewskiej prasy był wówczas Mykolas Biržiška, co potwierdza jego rolę jako politycznego lidera Litwinów w tym czasie. W 1922 roku pojawia się czasopismo „Rytų Lietuva“ (Wschodnia Litwa), którego miejsce w następnym roku zajmuje „Lietuvos Rytai“ (Wschód Litwy). Od 1924 roku kontynuowano wydawanie czasopisma jako „Vilniaus Balsas“ (Głos Wilna). To z kolei po krótkiej przerwie zastąpione zostało przez „Vilniaus Aidas“ (Echo Wilna), które wychodziło już do 1928 roku. Redaktorem tych czasopism był Povilas Karazija. Mogą one być uznane za organ TKL. Od 1923 roku na miejsce istniejącego na przełomie 1922 i 1923 roku „Garsas“ (Głos) powstaje gazeta „Vilniaus Kelias“ (Wileńska Droga), która jako „Lietuvos Kelias“ (Droga Litwy), a od 1925 roku jako „Kelias“, przetrwała do 1928 roku. Redaktorem tej demokratyczno-katolickiej gazety był Julius Navikas. Od 1926 do 1937 roku ukazywał się miesięcznik (od 1936 roku jako tygodnik) „Jaunimo Draugas“ (Przyjaciel młodzieży), który jako wydawca i redaktor podpisywał Antanas Juknevičius. Było to czasopismo przeznaczone dla młodzieży wiejskiej, propagujące światopogląd klerykalny i chadecki.

W drugiej połowie lat dwudziestych, kiedy sytuacja w Wilnie, Warszawie i Kownie się ustabilizowała i ostatecznie ustalił się układ sił politycznych samej mniejszości, zmienił się też stan wileńskiej prasy litewskiej. Tautininkowie, którzy zdobyli władzę w TKL, połączyli gazety „Vilniaus Aidas“, „Kelias“ i „Dirva“ (Ziemia, organ Towarzystwa Rolniczego), tworząc „Vilniaus Rytojus“ (Jutro Wilna) pod redakcją Vincasa Budrevičiusa. Był to organ TKL, zależny od Stašysa. Ukazywał się do 1937 roku i w tym okresie był najbardziej stabilną gazetą mniejszości litewskiej, a zarazem najbardziej opiniotwórczą. Od 1928 roku ukazywało się „Vilniaus Šviesa“ (Światło Wilna), gazeta ludowców redagowana przez Alseikę. Już w następnym roku kontynuowano ją jako „Vilniaus Žodis“ (Słowo Wilna). Ważnym dodatkiem do tej gazety była redagowana przez Jeronimasa Cicėnasa „Kūryba ir Kritika“ (Twórczość i krytyka), poświęcona w całości kwestiom artystycznym i literackim, stanowiąca zatem wyłom na tle litewskiej prasy. Wychodziła w latach 1937-1939, ogółem wyszło 19 numerów. Konkurencją dla niej stał się dopiero wychodzący od 1933 roku „Lietuviškas Baras“ (Litewski

Odcinek), wydawany przez Związek Studentów Litwinów. W 1938 roku wyszło siedem almanachów – jednorazówek poświęconych sztuce i literaturze, redagowanych przez Jonasa Karosasa. Przez historyków traktowane są one jako jedna całość. Stanowiły forum nowo powstałej w Wilnie litewskiej grupy literackiej (nazwanej od jednorazówki właśnie – vienkartininkai), swoim poziomem wyraźnie odznaczały się na tle litewskiej prasy.

Czasopisma Litwinów w międzywojennym Wilnie traktowane były przez tę mniejszość jako najważniejszy obok edukacji obszar ich politycznego i narodowego życia. Jako litewskie słowo drukowane, docierające – nierzadko dzięki pośrednictwu duchowieństwa - pod strzechy całej Wileńszczyzny, miały niebagatelny wpływ na świadomość i autoidentyfikację ludności wiejskiej.

Literatura litewska w międzywojennym Wilnie

Literatura litewska międzywojennego Wilna nie została jeszcze opisana w dostatecznym stopniu w polskiej literaturze przedmiotu. Nie jest wyodrębniona jako odrębny fenomen literacki w dwóch dostępnych w języku polskim historiach literatury litewskiej⁸⁶. Wileńscy autorzy litewscy tego okresu wspomniani są w tych pracach zdawkowo lub wcale. Nie inaczej rzecz się ma z książką Marcina Niemojewskiego⁸⁷, którą można uznać za alternatywny opis literatury litewskiej pierwszej połowy XX wieku. Przyczyna tego stanu rzeczy jest oczywista – z perspektywy opisu ogólnych procesów rozwoju literatury litewskiej wtórna i literacko słaba twórczość Litwinów wileńskich tego okresu jest zjawiskiem niemal bez znaczenia. Lukę uzupełnia zaledwie kilka artykułów. W tomie *Wilno literackie na styku kultur* ukazał się artykuł Danuty Balašaitienė *Przedwojenna poezja Albinasa Žukauskasa i Żagary*. Jest ona również autorką artykułu zatytułowanego *Litewska poezja międzywojennego Wilna*, umieszczonego w tomie *Poezja i poeci w Wilnie lat 1920-1940. Studia*. W tej samej książce znajduje się także artykuł Algisa Kalėdy – *W poszukiwaniu własnej czasoprzestrzeni. O znaczeniu przedwojennych wierszy w twórczości Albinasa Žukauskasa*. Najważniejszy pod tym względem jest jednak tom *Życie literackie i literatura w Wilnie XIX-XX wieku*. Obok artykułu Balašaitienė *Literatura polska w prasie litewskiej w międzywojennym Wilnie* znajduje się tu artykuł Almy Lapinskienė *Litewskie życie literackie w międzywojennym Wilnie*. Jest to pierwszy i bodaj jedyny w języku polskim tekst w całości poświęcony litewskiej literaturze międzywojennego Wilna. Jako ogólny zarys nie wyczerpuje on jednak tematu i pozostawia niedosyt. Paradoksalnie to cenna cecha tego tekstu, jako że prowadzi do głodu wiedzy. Ten zaś wydaje się niezbędny, aby zweryfikować szereg zastępujących wiedzę przeświadczeń i mitów związanych z wielokulturowym Wilnem. Aby stało się to możliwe, należy odwołać się do źródeł i prac litewskich historyków. Poniższy fragment dotyczący litewskiej literatury międzywojennego Wilna w dużym stopniu referuje książkę Almy Lapinskienė *Vilniaus Lietuvių literatūra 1920-1939*⁸⁸. Jest to do tej pory najbardziej kompletne i kompetentne studium tego zjawiska.

Omawiając litewską literaturę międzywojennego Wilna nie wolno zapominać o tym, że w bezpośredni i fundamentalny sposób determinowała ją sytuacja polityczna. W centrum optyki

86 Chodzi o książki Zygmunta Stoberskiego (*Historia literatury litewskiej*, Wrocław, 1986) i Algisa Kalėdy (*Dzieje literatury litewskiej 1918-2000*, Warszawa, 2003).

87 Marcin Niemojewski, *Zwierciadła i drogowaskazy. Litewskie almanachy literackie w I połowie XX wieku*, Warszawa, 2005.

88 Alma Lapinskienė, *Vilniaus Lietuvių literatūra 1920-1939*, Vilnius, 2008.

litewskiej leżał konflikt polsko-litewski i kwestia przynależności Wilna. Rozwiązanie tego problemu stało się kwestią pierwszoplanową, zdominowało również tym samym litewską kulturę. Dla wileńskiego nurtu litewskiej literatury najdotkliwszym efektem konfliktu było radykalne zredukowanie liczby twórców. Dopiero w latach trzydziestych Litwini zdołali wzmocnić się na tyle, by wydać... kilku dobrych literatów. Mając to na uwadze łatwiej przyjdzie zrozumieć słowa, które rozpoczynają książkę Lapinskienė:

Od czasów WKL Wilno było miastem wielonarodowym, w którym rozkwiatały, rozprzestrzeniały się różne kultury, rozbrzmiewały języki: litewski, białoruski, żydowski, polski, rosyjski. Mówiąc o szczególnej aurze tego miasta, jego tolerancyjnej duszy, nie możemy i nie powinniśmy – niestety – zapominać, że Litwinom w swojej historycznej stolicy nie zawsze było komfortowo, że litewskie słowo często musiało walczyć o prawo głosu. Nawet w XX wieku. Jeden z takich okresów to lata 1920-1939. Okupacja polska.⁸⁹

Litewska badaczka nazywa tu pewien paradoksalny stan rzeczy: w wielokulturowym i tolerancyjnym mieście, od wieków nazywanym litewskim, Litwini nie mieli prawa rozwijać swojej kultury.

Żal i rozczarowanie było tym większe, im więcej nadziei rozbudził w nich rok 1918. Dla narodu, który od niedawna (1904 roku) miał prawo posługiwać się własnym językiem, który dopiero zaczął formować instytucje swojego życia w autonomicznym i niepodległym państwie, fakt utraty Wilna – miasta-symbolu i centrum narodowej wyobraźni – musiał być traumatycznym przeżyciem. Litewska literatura Wilna uległa regresowi. Upolitycznienie i publicystyczny charakter tej twórczości, problematyka społeczna, rysy pedagogiczne, a także nierzadko konieczność sprawowania funkcji właściwych dla instytucji społecznych i politycznych, blokowały naturalny rozwój kultury. Litwinom w Wilnie przychodziło walczyć z takimi zjawiskami jak zamykanie litewskich szkół i gazet, cenzurą, konfiskatami a także szykanami dotyczącymi bezpośrednio twórców. Równocześnie liczba ludności litewskiej w Wilnie zmniejszania się systematycznie, choć nie radykalnie.

W największym stopniu dotykało to i tak szczupłego kręgu inteligencji. Obok naturalnej migracji wywołanej ruchami frontów wokół Wilna, do najważniejszych czynników powodujących to zjawisko należała niemożliwość znalezienia pracy oraz deportacje. Za obydw

89 „Nuo LDK laikų Vilnius buvo daugiatautis miestas, kuriame tarpo, skleidėsi įvairios kultūros, aidėjo lietuvių, baltarusių, žydų, lenkų, rusų kalbos. Kalbėdami apie ypatingą šio miesto aurą, tolerancijos dvasią, deja, negalime ir neturime pamiršti, jog lietuviams savo istorinėje sostinėje ne visada būdavo jauku, jog lietuviškas žodis dažnai turėdavo kovoti už teisę būti ištartas. Ir netgi XX amžiuje. Vienas iš tokių laikotarpių – 1920-1939 m. Lenkijos okupacija. A. Lapinskienė, *Vilniaus...*, s. 7.

odpowiedzialna była administracja polska. Likwidacja miejsc pracy Litwinów i utrudnianie im znalezienia nowej wymuszała poszukiwania za linią demarkacyjną. Deportacje dotyczyły najaktywniejszych działaczy mniejszości narodowych, w tej liczbie także literatów i artystów. W efekcie na początku lat dwudziestych w Wilnie pozostało zaledwie kilku literatów. Rapolas Mackonis wspomnienia z tego okresu zatytułował – posługując się cytatem z Maironisa – *be ryto naktis* (Noc bez poranka)⁹⁰. To określenie okazało się na tyle trafne, że gest Mackonisa powtórzyła także Alma Lapinskienė:

Jednak już 9 października, po zajęciu Wilna przez Żeligowskiego, nadzieja na jaśniejsze życie została pogrzebana na 19 lat. Tego samego dnia wyszedł także ostatni numer dwumiesięcznika „Vilniaus Aidas”, redagowanego przez Mykolasa Biržiškę⁹¹. Rozpoczęła się – cytując słowa Mackonisa – noc bez poranka.⁹²

Literatura litewska do połowy lat dwudziestych

Na początku 1922 roku z plejady ważnych dla litewskiej kultury osób, które znalazły się w Wilnie zaraz po pierwszej wojnie światowej (np. Liudas Gira, Faustas Kirša, Balys Sruoga, Antanas Vienuolis, Juozas Vaižgantas-Tumas, Vincas Krėvė-Mickevičius, Mykolas Biržiška), większość była już za linią demarkacyjną. Pozostała garstka inteligencji litewskiej oraz grono księży, których represje nie dotknęły w takim stopniu jak ludność świecką. Choć część z nich była „ludźmi pióra”, niezwłocznie podjęli oni obowiązki wobec pozostałej w Wilnie społeczności litewskiej, odsuwając na daleki plan twórczość literacką. Najważniejszym polem aktywności dotychczasowych literatów stało się litewskie gimnazjum.

Gimnazjum im. Witolda Wielkiego swoimi początkami sięga 1915 roku. 9 października tego roku, w okupowanym wtedy przez Niemców Wilnie założyli je Jonas Basanovičius, Mykolas Biržiška i Povilas Gaidelionis, a szkoła została nazwana ich nazwiskami. Pierwszym dyrektorem został Biržiška. Pod koniec tego roku gimnazjum dostało się pod opiekę Towarzystwa „Rytas” i przejęło jego nazwę. W 1918 roku, kiedy szkoła przeszła pod opiekę litewskiego ministerstwa oświaty, nazwana została „Pierwszym Gimnazjum Męskim w Wilnie” i

90 Cytat pochodzi z wiersza *Jei kada pančiai nukris* [Jeśli kiedyś okowy opadną] ze zbioru *Pavasario balsai* [Głosy wiosny, 1895] Maironisa.

91 Chodzi o efemeryczną gazetę, ukazującą się między sierpniem a październikiem 1920 roku.

92 „Tačiau jau spalio 9 d. Lucjanui Želigowskiui užėmus Vilnių, šviesesnio gyvenimo viltys buvo palaidotos devyniolikai metų. Tą dieną išėjo ir paskutinis vos du mėnesius ėjusio Mykolo Biržiškos redaguojamo dienraščio „Vilniaus aidas“ numeris. Prasidėjo, Mackonio žodžiais tariant, be ryto naktis. A .Lapinskienė, *Vilniaus...*, s. 35.

dopiero w 1921 roku ochrzczono ją nazwiskiem wielkiego księcia⁹³. W latach 1920-1940 stanowiło najważniejszą litewską placówkę edukacyjną w Wilnie i na całej Wileńszczyźnie.

Gdy w lutym 1922 roku deportowano Biržiškę, nowym dyrektorem został Marcelinas Šikšnys–Šaulėniškis⁹⁴. Sprawował tę funkcję do 1939 roku. Odznaczył się jako dobry pedagog (uczył matematyki) i autor rozpowszechnionych w Wilnie i na Litwie podręczników do matematyki. Wszystkie swe siły poświęcał zarządzaniu litewską szkołą. Odbyło się to kosztem jego twórczości. W annałach literatury litewskiej figuruje bowiem Šikšnys jako autor wierszy publikowanych w gazetach „Ūkininkas” i „Varpas” jeszcze w XIX wieku, kiedy studiował matematykę w Moskwie. Fakt publikacji w tych tak wiele znaczących dla litewskiego odrodzenia narodowego czasopismach dodawał autorowi estymy w oczach walczących o litewskie słowo Litwinów wileńskich. Ważniejsze jednak były dramaty napisane przez Šikšnysa jeszcze przed przybyciem do Wilna (w 1918 roku). W 1905 roku, podczas pobytu w Rydze, gdzie pracował jako nauczyciel mniejszości litewskiej, miał swoją premierę pierwszy jego dramat pt. *Pilėnų kunigaikštis* [Książę z Pilenai]. Była to adaptacja *Kunigasa* Józefa Ignacego Kraszewskiego. Na poły legendarne dzieje Litwy bywały w tym czasie materiałem często wykorzystywanym przez literatów i z reguły zyskiwały jednoznacznie patriotyczny wydźwięk. Nie inaczej stało się z dramatem Šikšnysa – cieszył się on popularnością i był często wystawiany w miejscach skupienia mniejszości litewskiej. W międzywojennym Wilnie traktowano sztukę jako jak najbardziej aktualny manifest litewkości⁹⁵. Epigoński wobec romantyzmu model patriotyczny aktualizowany w sztuce wiązał się z naiwnością w psychologicznym portretowaniu bohaterów, uproszczeniami fabuły i patosem. Cechy te były powszechne w ówczesnych dramatach i powieściach historycznych. Nastroje Litwinów powodowały jednak, że przymykano oczy na niedobory estetyczne. Pisano ku „pokrzepieniu serc”. Pozostałe dwie sztuki Šikšnysa - alegoryczne *Sparnai* [Skrzydła, 1907], poświęcone idei poszukiwania dobrobytu i szczęścia oraz *Likimo bausmė* [Kara losu, 1911], będąca wariantem mitu o Edypie - nie były już tak popularne. Po objęciu funkcji dyrektora gimnazjum w Wilnie Šikšnys całkowicie poświęcił się tej pracy.

Do kręgu pedagogów gimnazjum Witolda Wielkiego, którzy zapisali się również w jakimś stopniu na kartach historii literatury, należeli także Stasys Matijošaitis-Esmaitis, Antanas Valaitis oraz księży Jonas Skruodys i Vincas Zajančkauskas.

93 Zob. B. Makowski, *Litwini...*, s. 200-205.

94 Ur. 14 maja 1874 w Notiniszkach koło Radziwiliszek, zm. 15 sierpnia 1970 w Wilnie) - działacz litewskiego odrodzenia narodowego, dramaturg i pedagog.

95 Alma Lapinskienė tak pisze o dramacie: „Zrozumiałe jest, że ten dramat przez Litwinów wileńskich był rozumiany nie tylko jako historyczny, ale jako aktualny, życiowy, dający siłę do walki z uciskiem polskiej okupacji.” [Suprantama, jog ši drama Vilnijos lietuvių buvo suvokiama ne tik kaip istorinė, bet kaip aktuali, gyvenimiška, suteikianti tvirtybės kovoje su okupacine lenkų priespauda] A .Lapinskienė, *Vilniaus...*, s. 41.

Pierwszy z nich uczył języka i literatury litewskiej. Był autorem podręcznika *Pedagogikos istorija* [Historia pedagogiki] z 1930 roku. Opracował także podręczniki do matematyki, przyrody, rysunku i historii. Popularny był jego złożony z 8 części podręcznik do nauki czytania *Sakalėlis* [Sokółek], który ukazał się w 1917 roku w Woroneżu; do 1939 roku doczekał się 30 wydań. Jako literat Esmaitis znany był przede wszystkim z dramatu *Varpininkai* [dosł. Dzwonnicy, chodzi tu jednak o założycieli i współpracowników gazety „Varpas” - Dzwon] z 1934 roku. Zyskała ona pewną popularność jako udramatyzowana biografia Vincasa Kudirki. Wartość literacka utworu pozostaje jednak sprawą dyskusyjną. Podobnie rzecz wygląda w przypadku zbioru krótkich opowiadań i obrazków dydaktycznych zatytułowanych *Plunksnelės rūpestėliai* [Zgryzotki piórka] z 1925 roku. W 1933 roku Esmaitis został deportowany z Wilna.

Antanas Valaitis przybył do Wilna dopiero w 1926 roku po studiach literatury i psychologii w Paryżu. W gimnazjum uczył języka litewskiego. Jako aktywny publicysta współpracował Valaitis z „Vilniaus Šviesa“, „Lietuviškas Baras“, „Vilniaus Žodis“ i „Vilniaus Aidas“. Znany był również jako autor wierszy okolicznościowych, jednak najbardziej był ceniony za działalność translatorską. Tłumaczył Knuta Hamsuna, Michaiła Lermontowa, Adama Mickiewicza (*Pana Tadeusza*), Victora Hugo, Mikołaja Gogola i Władysława Syrokomlę. W 1934 roku ukazało się też pierwsze litewskie tłumaczenie *Fausta* Goethego jego pióra. Mimo że przekłady te spotykały się z krytyką, to jednak równocześnie wyrażano wdzięczność Valaitisowi za zaznajomienie litewskiego czytelnika z utworami tej rangi.

Książd Jonas Skruodys osiadł w Wilnie w 1918 roku, kiedy to dzięki biskupowi Jerzemu Matulewiczowi został profesorem w seminarium duchownym. Wykładał tam katechetykę i język litewski. Równocześnie w gimnazjum Witolda Wielkiego uczył historii, geografii i religii. Był założycielem lub współpracownikiem większości towarzystw litewskich Wilna, autorem szeregu podręczników (do religii, etyki, prawa, ekonomii), publikował także w litewskiej prasie. Jego twórczość literacka obejmuje kilka pozycji. W latach 1922-1926 napisał dramatyzowane opowiadanie *Dievakis* [Bogooki] o wędrowce przodków Litwinów znad Gangesu nad Bałtyk. W roku 1923 ukazał się dramat *Jogaila* [Jagiełło], a w roku 1925 - mitologizowany poemat *Auštras* (imię dawnego władcy Litwinów, syna Słońca) oraz opowiadanie *Vaidila* [Wajdelota]. Swoją polemizującą z postawą Biržiški dwuaktówką *Biržis* [aluzja do nazwiska Biržiški] z 1924 roku wywołał mały skandal – zwolennicy autora *Vilniaus Golgota* spalili dziełko nieznanego im autora na wiecu w Kownie⁹⁶. Utwory Skruodysa nie są oceniane wysoko. Cechuje je

⁹⁶ Więcej pisze o tym Mackonis w rozdziałku poświęconemu Skruodysowi swojego *Dvylika Vilniaus kunigų*: „Petrasa Kraujelisa wspomniałem dlatego, że, jak wtedy głośno w Wilnie mówiono, to on zaproponował swojemu sąsiadowi [Skruodysowi – K. P.] napisanie bodajże trzy aktowej sztuki Biržys. Była to jasna aluzja do profesora Mykolasa Biržyszki, szukającego kontaktu z Piłsudskim. 29 sierpnia 1924 roku (dzień św. Michała Archaniola) w sali kowieńskiego domu ludowego zwolennicy Biržyszki uroczyście spalili dramat Skruodysa,

uproszczenie, naiwność, niedojrzałość formy i dydaktyzm. Jak pisze Lapinskienė, „w historii naszego piśmiennictwa pozostają one tylko jako przykład dużej pracowitości i patriotyzmu.”⁹⁷ Najbardziej wartościowe wydają się jego wspomnienia – *Atminimai*, wydane w dwóch częściach w 1923 i 1924 roku. Osobista i na poły tylko literacka forma odsłoniła bogactwo językowe autora, płynące w tym przypadku z żywej i naturalnej narracji. W 1925 roku, wydany przez polskie władze z seminarium duchownego, Skruodys zaczął uczyć języka litewskiego w gimnazjum Towarzystwa Oświatowego „Rytas” w Święcianach.

Vincas Zajančkauskas poza współpracą z organizacjami i prasą litewską (w latach 1926-1927 był współredaktorem gazety „Kelias”) zajmował się w Wilnie nauczaniem w seminarium nauczycielskim i w gimnazjum Witolda Wielkiego. Uczył języków litewskiego i łacińskiego oraz religii i literatury. Był autorem kilku podręczników. W roku 1920 ukazał się *Bažnyčios istorijos vadovėlis* [Podręcznik historii Kościoła], a w roku 1923 - *Periodai lietuvių kalboje* [Okresy w języku litewskim]. Po polsku napisał *Gramatykę języka litewskiego*. Przełożył także podręcznik do apologetyki - *Trumpa apologetika* [Krótka apologetyka] - w roku 1920. Najbardziej jednak zasłynął swoim podręcznikiem do literatury – *Lietuvių literatūros vadovėlis* [Podręcznik do literatury litewskiej] z 1924 roku. Ten w swoim czasie najbardziej kompetentny przewodnik był używany nie tylko na Wileńszczyźnie, ale i w całej Litwie, doczekując się czterech wydań (ostatnie w 1928 roku). Obejmował on okres od 1400 do 1904 roku. Do piśmiennictwa litewskiego Zajančkauskas włączał także teksty w innych językach. Literaturę litewską dzielił na trzy epoki. Pierwsza obejmowała lata 1400-1569 i dotyczyła w większości tekstów w języku łacińskim i starobiałoruskim (języki kancelarii książęcej). Druga - to epoka piśmiennictwa religijnego od 1547 roku do końca XVIII wiek. Trzecia to literatura odradzającego się narodu litewskiego w XIX wieku, której została poświęcona największa część pracy. Prosty język, systematyczność wykładu, obszerne cytaty z omawianych tekstów to podstawowe zalety tej pozycji. Poza niewątpliwym walorem pedagogicznym, znaczenie tego podręcznika leży w pewnej konsolidacji świadomości narodowej. Grupa, która może mówić o

protestując przeciwko obrażaniu Birżyszki, którego, według przemawiającego Čiburasa, dopuścił się „jakiś typ Skruodys”. Będąc w Kownie, pierwszy i zapewne ostatni raz w swoim życiu, widziałem autodafe naszych czasów, któremu, spuściwszy głowę, nadzorował obrażony Birżiszka. Wspomniany dramat jest niewielkiego formatu, wszystkie trzy części mają zaledwie po kilkanaście stron. Wiadomo, nikt go nigdy nie odegrał i dziś jest zapewne bibliograficzną rzadkością. [P. Kraujelį paminėjau todėl, kad, kaip tada Vilniuje buvo plačiai kalbama, tai jis pasiūlęs savo kaimynui parašyti bene trijų dalių dramą, pavadintą „Biržys“. Buvo tai aiški aluzija į prof. M. Biržišką, kuris esą ieškojęs kontaktų su Pilsudskiu. 1924 m. Rugsėjo 29 d. (Mikolinės) Kauno liaudies namų salėje Biržiškos gerbėjai Skruodžio dramą iškilmingai sudėgino, protestuodami prieš Biržiškos įžeidimą, kuri, anot kalbėtojo Čiburo, padaręs „kažkoks tipas Skruodys“. Budamas Kaune, pirmą ir turbūt paskutinį kartą savo gyvenime mačiau mūsų laikų autodafe, kurį, galvą nuleidęs, prižiūrėjo įžeistasis Biržiška. Minėta drama yra mažyčio formato, visos trys dalys vos po keliolika puslapių. Žinoma, niekas ir niekuomet jos nevaicino ir šiandien ji turbūt yra bibliografinė retenybė.] 12VK, 37-38.

97 „Mūsų raštijos istorijoje jie lieka tik kaip didelio darbštumo ir patriotizmo pavyzdžiai.“ A .Lapinskienė, *Vilniaus...*, s. 50.

swojej literaturze w ujęciu historycznym, która może tworzyć podsumowania i dzielić swoją literaturę na epoki, to grupa o ustalonej już tradycji i tożsamości, dojrzała do tworzenia hierarchii wartości, które wyznaje i które ją konstytuują. Pisanie historii własnej (narodowej) literatury to gest podkreślenia odrębności i niezależności. Na tle skromnego życia narodowego Litwinów wileńskich i braku podobnych syntez historycznych dotyczących literatury litewskiej tego formatu⁹⁸, podręcznik Zajančkauskasa jawi się w zupełnie innym świetle - stanowi swego rodzaju symbol krzepnięcia „ducha narodowego”. Nie można pominąć jego oddziaływania w życiu kulturowym litewskiego Wilna.

Z powyższego przeglądu życia kulturalnego wileńskich Litwinów w pierwszych latach dwudziestolecia międzywojennego wyłania się obraz dość ubogi. Niewielki krąg litewskiej inteligencji przyjął za zadanie odbudowę litewskiego stanu posiadania. Skutkiem tego niemal każdy litewski inteligent w polskim Wilnie stawał się publicystą. Mniejsze znaczenie miały tu predyspozycje, talent czy doświadczenie. W trudnej walce o duszę litewskiego chłopca, której nie ułatwiały restrykcyjne regulacje polskich władz dotyczące prasy, liczyła się przede wszystkim determinacja. O tym, że tej nie brakowało, świadczy również aktywność na innym polu - większość litewskich inteligentów należała do wszystkich, bądź prawie wszystkich stowarzyszeń, organizacji i komitetów litewskich jakie wtedy działały, niezależnie od charakteru tej działalności. Trzecim – i bodaj najważniejszym – aspektem tej społecznej aktywności było szkolnictwo.

Wobec tych obowiązków literatura litewska międzywojennego Wilna w tej pierwszej fazie rozwoju była wątła. Raziła naiwnym patriotycznym patosem, prostym rozkładem akcentów moralnych, dydaktyzmem i tendencyjnością. W zasadzie należała do paradygmatu poprzedniej epoki w litewskiej literaturze, zaś jej twórcy byli pogrobowcami albo epigonami tej epoki. Doskonale za to wyrażała podmiotowość Litwinów, którzy wobec dziejowej potrzeby musieli stać się działaczami społecznymi, publicystami i pedagogami. Ich wpływ zaważył też w dużym stopniu na charakterze twórczości następnego pokolenia, które w latach 1924-1938, czyli najbardziej stabilnym okresie życia literackiego międzywojennego Wilna, decydowało o obrazie wileńskiej literatury litewskiej.

Lata 1924-1938

98 Alma Lapinskienė wymienia jeszcze kilka pozycji, które jednak bądź to ze względu na swój rozmiar bądź brak metodologicznego ładu, mimo swojej niewątpliwej wartości dla historii literatury litewskiej, nie mogą stanowić porównania dla podręcznika Zajančkauskasa. Patrz: A. Lapinskienė, *Vilniaus...*, s. 53.

Początek nowego etapu w litewskiej literaturze Wilna to rok 1924, kiedy ukazał się almanach członków gimnazjalnego koła „Milda”. Koło zostało założone jeszcze w 1919 roku z inicjatywy Antanasa Krutulysa⁹⁹. Składało się z sześciu sekcji: muzycznej, teatralnej, śpiewu, rysunku, sportu i literatury. Działalność tej ostatniej polegała na wygłaszaniu referatów dotyczących literatury oraz odczytach twórczości własnej członków – wierszy i krótkiej prozy. Efekty tej działalności pozwolono opublikować dopiero po ustabilizowaniu się sytuacji politycznej. Tom zawierał 24 utwory prozą i 33 wiersze osiemnastu autorów. W ich liczbie znalazły się takie nazwiska, jak Silvestras Urbonas (w almanachu jako Urboniukas), Vincas Uždavinys, Rapolas Mackonis (wtedy jeszcze Mackevičius), czy Juozas Kanopka (w almanachu Kanopkaitis). Najwięcej, bo aż 21 utworów (5 prozą i 16 wierszy) zamieścił Uždavinys. Proza pisana uczniowskim stylem dotyczyła życia w bursach, zajęć, wakacji, czy prześladowań ze strony polskich władz. W poezji ton jest nieco inny – dominują tu obrazy młodzieńczej miłości, marzeń, ideałów oraz miłości do ojczyzny. Na tym tle wyróżniał się nieco Urboniukas. Pozostali autorzy prezentowali wyrównany (niezbyt wysoki) poziom. Wiek, brak życiowych i artystycznych doświadczeń oraz naiwność twórców spowodowała, że bezpieczniej jest nazwać *Mildę* almanachem „wprawek literackich”. Jej wartość w historii literatury litewskiej jest czysto dokumentalna. Stanowi świadectwo pewnego etapu rozwoju litewskiego życia kulturalnego w Wilnie. Jest przede wszystkim wyrazem uczuć i świadomości nowego pokolenia. Tonem łączącym wszystkie głosy „mildininkai” – jak zgodnie z litewską tradycją chciałoby się nazwać autorów almanachu¹⁰⁰ – był gorący, choć nieco naiwny patriotyzm. Stał się on zresztą przyczyną konfiskaty almanachu. Nastąpiło to już 25 czerwca (almanach ukazał się 23 VI) i dopiero jesienią umorzono postępowanie wobec autorów. Najbardziej dotkliwe konsekwencje wyciągnięto wobec najpłodniejszego z nich – Vincasa Uždavinysa, który za ukazanie represji władz Żeligowskiego wobec uczniów i nauczycieli musiał emigrować za linię demarkacyjną.

Marcin Niemojewski w swojej książce o litewskich almanachach literackich podkreśla rolę tej formy wydawniczej dla kultury litewskiej. Głównie z powodów politycznych, ale również ze względu na „pograniczną” specyfikę kultury litewskiej *„almanach literacki, czy też literacko-naukowy, kształtuje jej główny nurt, inspiruje kolejne pokolenia, inicjuje przełomy i spory literackie. Te poszczególne role określają jego funkcję naczelną: almanach jest motorem*

99 Ur. 17 lutego 1887, zm. 26 listopada 1979. Działacz kulturowy, pedagog muzyczny, dyrektor chóru.

100 Historia literatury litewskiej nie rozpoznaje grupy „mildininkai”. Poza patriotyzmem i narodowym zaangażowaniem nic nie wyróżniało tej wtórnej i anachronicznej literatury. Brak tu programu czy nawet jego załączku (almanach pozbawiony był tekstów krytycznych, z których program mógłby się wyłonić), który stanowiłby o oryginalności zjawiska. Ich światopogląd jest w dużej mierze efektem i rozwinięciem poglądów i postawy inteligentów litewskich poprzedniego pokolenia, którzy pozostali w Wilnie po 1922 roku. Używam tej nazwy jedynie dla przejrzystości prezentacji, nie postulując potrzeby wprowadzenia tej nazwy do historii literatury.

życia kulturalnego.”¹⁰¹ Litewski almanach literacki, w czasach kiedy literatura litewska nie mogła się swobodnie wypowiadać w typowych dla niej formach, przejmował najważniejsze funkcje kulturowe i społeczne literatury. Rolę tę pełnił przez większość XX wieku, utrzymując ciągłość litewskiej kultury przez zawieruchy dwóch wojen i reżymu sowieckiego. Jednak również w czasach politycznej niepodległości - ze względu na możliwości wydawnicze - miał niepoślednie znaczenie. Almanachy „z jednej strony kształtowały świadomość narodową Litwinów, z drugiej konsolidowały i umacniały w poczuciu słuszności podejmowanych działań środowiska inteligencji litewskiej”¹⁰². Zjawisko to uprawomocnia do używania litewskiego almanachu literackiego jako wygodnego klucza do opisu historii literatury, czy nawet kultury Litwy w XX wieku (a przynajmniej w pierwszej jego połowie), co z powodzeniem czyni Niemojewski.

Jednak nawet uwypuklając rolę almanachu w literaturze litewskiej, trudno mówić o wartości *Mildy* innej niż lokalna. Niemojewski słusznie pomija ją w swojej analizie. Do dziś w historiach literatury litewskiej różnych autorów wspomiana jest – jeśli w ogóle – marginalnie. Ani nie wyznaczała nowego zjawiska w literaturze, ani nie tworzyła nowej grupy o wspólnym artystycznym programie. Nie wpisywała się także w najbardziej żywotne spory wewnątrz litewskiej kultury tych lat, zaś jej poziom artystyczny pozostawiał wiele do życzenia. Waga *Mildy* – i jednocześnie zagrożenie, jakie ze sobą niosła – leżała w tym, że był to pierwszy tego rodzaju litewski głos w przestrzeni publicznej Wilna, którą usilnie starano się nazwać polską.

Milda była - posługując się metaforą Niemojewskiego - zwierciadłem stanu artystycznego litewskiego Wilna międzywojennego w momencie pojawienia się nowych sił. Zwierciadłem bezwzględnie szczerym, które nie mogło napawać nadzieją. W pewnym sensie była narzędziem weryfikacji - nazwiska niektórych autorów już nigdy nie powtórzą się w historii literatury litewskiej. Z drugiej strony była także swoistym drogowskazem. Jednak nie w znaczeniu wskazywania drogi, którą należy postępować, aby osiągnąć cel. Była raczej przepowiednią – albo fatum. Drogowskaz oznacza przecież także to, że to, co nastąpi za chwilę, jest już znane i nie może zaskoczyć. Tak też stało się z *Mildą* – kiepski artystycznie debiut wróżył kiepski los tej twórczości. I rzeczywiście – jeśli kto z nich kontynuował pisanie, osiągał w najlepszym wypadku jedynie status drugorzędności.

Forum dla literatów z pokolenia mildiników stał się początkowo katolicki miesięcznik „Jaunimo Draugas”. Celem pisma było wychowywanie wiejskiej młodzieży litewskiej w duchu wiary katolickiej i patriotyzmu. Z tego powodu artykuły miały charakter pedagogiczny –

101 Marcin Niemojewski, *Zwierciadła i drogowskazy*, s. 50.

102 Tamże.

dotyczyły obyczajowości, problemów narodowościowych i oświatowych, popularyzacji nauki. Swoje miejsce zajmowała tam również literatura. Alma Lapinskienė podaje szczegółową statystykę: „Przez dziesięciolecie w gazecie opublikowano 18 artykułów o literaturze litewskiej, 128 utworów beletrystycznych, 418 wierszy, 50 monologów, 41 felietonów, 35 bajeczek, 6 legend.“¹⁰³. To nie najgorszy wynik, biorąc pod uwagę charakter gazety. Autorzy najczęściej ukrywali się pod pseudonimami. Powtarzają się nazwiska z *Mildy*: Urboniukas, Jonas Zabrockis, Mackonis. Poezja z „Jaunimo Draugas” wydaje się epigońska wobec Maironisa. Dominują w niej motywy miłości i patriotyzmu. Najwierniejszym współpracownikiem gazety na tym polu był Klemensas Čibiras-Daugaitis (w piśmie jako Daugaitis). W czasach gimnazjum był on zwierzchnikiem sekcji literackiej koła „Atžala“ [Latorośl] – konkurencyjnego wobec „Mildy”. Obok poezji pisał także prozę i dramat. Popularność zdobyła jego sztuka *Susiprato* [Zrozumiała] publikowana w czasopiśmie „Kelias” w 1928 roku. Prosta, wręcz naiwna, o jednoznacznie rozłożonych akcentach, przedstawiająca w ciemnych barwach społeczność polską Wileńszczyzny, podbiła serca Litwinów. Dzięki inscenizacjom teatrów objezdnych znano ją w większości wsi litewskich. Przyczyny tego zjawiska wyjaśnia Lapinskienė:

Ta sztuka Daugaitisa spełniała wszelkie oczekiwania dramaturgiczne amatorów teatru: niewielka objętość, łatwo zrozumiały temat, prosta kompozycja, dydaktyka, elementy komizmu, swojska i bliska widzowi idea. Zatem młody autor był dobrze obeznany ze specyfiką amatorów sceny. Pokazuje to jego twórcze zdolności, których, niestety, nie zdążył odsłonić.¹⁰⁴

Autor zmarł na gruźlicę w 1929 roku, mając 26 lat.

Poza twórcami wileńskimi publikowali na łamach „Jaunimo Draugas” także literaci z Republiki Litewskiej. Wśród nich można znaleźć nawet takie nazwiska jak Liudas Gira czy Petras Cvirka. Pojawiły się juvenilia m.in. Juozasa Kėkštasa, Ony Miciūtė, Albinasa Žukauskasa czy Bernardasa Brazdžionisa. Niepoślednie znaczenie miały artykuły popularyzujące literaturę litewską. Na tym polu zasłużył się Rapolas Mackevičius, który w latach 1926-1928 opublikował w tym czasopiśmie cykl dziesięciu artykułów, zatytułowany *Lietuvių rašytojai* [Pisarze litewscy]. Bohaterami tych artykułów byli: Kristijonas Donelaitis, Simonas Stanevičius, Antanas

103, „Per dešimtmetį laikraštys buvo publikuota 18 straipsnių apie lietuvių literatūra, 128 beletristikos kūriniai, 418 eilėraščių, 50 monologų, 41 feljetonas, 35 pasakėlės, 6 legendos.“ A .Lapinskienė, *Vilniaus...*, s. 60.

104, „Ši Daugaičio pjesė atitiko visus mėgėjų teatro dramaturgijos reikalavimus: nedidelė apimtis, lengvai suprantamas siužetas, paprasta kompozicija, didaktika, komizmo elementai, žiūrovui sava ir brangi idėja. Vadinasi, jaunasis autorius buvo gerai perpratęs mėgėjų scenos specifiką. Tai rodo jo kūrybines galimybes, deja, nespėjusias atsiskleisti.“ A .Lapinskienė, *Vilniaus...*, s. 61-62.

Strazdas, Antanas Baranauskas, Antanas Vienažindys, Jonas Basanavičius, Vincas Kudirka, Maironis, Vincas Krėvė i Lazdyną Pelėda – a więc autorzy ważni dla odrodzenia narodu i literatury litewskiej. Nie wykraczał autor poza podręcznik Zajančkauskasa, chodziło tu jednak zapewne bardziej o ambicje pedagogiczne i społeczne, niż o racje historycznoliterackie.

„Jaunimo Draugas” wychodził do 1937 roku, jednak już pod koniec lat dwudziestych, wraz z dojrzewaniem i usamodzielnianiem się „mildininków”, tracił swoje znaczenie. Literaci odnajdywali inne, bardziej właściwe sposoby wypowiedzi. Od końca lat dwudziestych utwory literackie zaczęły pojawiać się także w czasopismach redagowanych przez Alseikę. Ich lewicowy charakter przyciągał literatów, którzy nie potrafili odnaleźć się w epigońskim paradygmacie literatury prezentowanej w prasie prawicowej. Te początki opozycji wobec dominującego modelu były jednak nadzwyczaj skromne i nie zagraziły mu znacznie. Wyróżnił się jedynie Jeronimas Cicėnas, późniejszy redaktor dodatku do „Vilniaus Žodis” - „Kūryba ir kritika”. Był on nauczycielem języka litewskiego i etnologiem. W 1937 roku ukazała się jego książka o czasach pańszczyzny – *Dvaruos praėstos dienos* [Dnie stracone we dworach]. Swoje opowiadania publikował też w prasie. Cechował je oryginalny, niespotykany na Wileńszczyźnie kwiecisty styl. Poetyka jego obrazków i reportaży była porównywana z poetyką takich grup jak „Trečias frontas” i „Keturi vėjai”.

Wzrost aktywności literackiej rozpoczyna się od działalności Sekcji Dramatycznej koła studentów Litwinów USB. Najważniejszymi jego członkami byli Juozas Kanopka, Antanas Krutulys, Vladas Jurkūnas, Aldona Liobytė i Pranas Žemaitis. Wśród nich prym wiódł Juozas Kanopka. Był on reżyserem, aktorem, dramaturgiem i inicjatorem inscenizacji sztuk litewskich na wsiach Wileńszczyzny w czasie ferii uniwersyteckich. Teatry objezdne, czy „teatry w stodołach” zajmowały także poczesną rolę w spektrum jego aktywności. Pełniły one istotne funkcje społeczne - utrwały i zachowywały żywotność języka litewskiego na wsi. Ze względu na repertuar rozprzestrzeniały także idee narodowe. Do najczęściej wystawianych sztuk należały: *Sudrumstoji ramybė* [Zmącony spokój] i *Patriotai* [Patrioci] Petrasa Vaičiūnasa; *Aušros sūnūs* [Syn Jutrzenki] i *Pinigėliai* [Pieniążki] Sofiji Čiurlionienė; *Pilėnų kunigaikštis* Marcelinasa Šikšnysa-Šiaulėniškisa; *Valsčiaus sūdas* [Chłopski sąd] Žemaitė; *Litvomanai* [Litwomani] autorstwa Dvi Moteri [Dwie Kobiety]; *Amerika pirtyje* [Ameryka w łaźni] Keturakisa; *Ant bedugnės krašto* [Na bezdennej krawędzi] Kazysa Alyti; *Šventoji Cecilija* [Święta Cecylia] Juozasa Židanavičiūsa; *Velnias, ne boba* [Diabeł, nie baba] i *Neatmezgamas mazgas* [Nierozwiązany węzeł] Petrasa Pundzevičiūsa-Petliukasa. Z wileńskich autorów wystawiano *Išmakė* [Nauczylili], *Tarp lūšnų* [Między chałupami] i *Užauginai kovotojus* [Wychowałeś bojowników] duetu autorskiego Mykoli Krinickaitė i Valeriji Čepulytė (o których

niżej) oraz sztuki samego Kanopki: *Judas Iskarijotas* [Judasz Iskariota], *Bekelnis* [Bezdrogi], *Ieškau vaiko* [Szukam dziecka].

Swoją pierwszą sztukę, *Živilė* [Żywila], opublikował Kanopka w 1931 roku w „Vilniaus Rytojus” pod pseudonimem Bajoraitis (od miejsca urodzenia). Jest to sceniczna adaptacja historii znanej polskiemu czytelnikowi z młodzieńczego utworu Mickiewicza. Mimo że sztuka była przesycona treściami patriotycznymi, nie odbyło się to jednak kosztem waloru artystycznego, dzięki czemu można ją uznać za jedną z bardziej udanych. Niestety ze względu na patriotyczną treść utworu polscy cenzorzy zdjęli ją z afisza zaraz po premierze. Swoją kolejną sztukę ubrał zatem Kanopka w sztafaż religijny. Jesienią 1931 roku napisał *Judasza Iskariotę*, który został wydany w roku następnym. Tytułowy bohater (którego na scenach grał sam autor) zostaje w sztuce oskarżony i potępiony, a jego imieniem zostaną nazwani wszyscy ci, którzy zdradzą swojego brata, język ojczysty, tradycje przodków i ukochaną ojczyznę. Motywy patriotyczne połączone z motywem zdrady i winy dostrzec można również w innych utworach Kanopki. W 1935 roku ukazuje się baśń w trzech aktach *Stebuklingas ragas* [Cudowny róg]. W almanachu *Menas ir literatūra* [Sztuka i literatura] wydanym w 1934 roku (o którym niżej) opublikowano obrazek fantastyczny Kanopki *Dausų prieglobstyje* [W podniebnym schronieniu] oraz komedię *Ponas gudragalvis* [Pan mądrala]; utwory te w tym samym jeszcze roku doczekały się oddzielnych wydań.

Działalność Sekcji Dramatycznej studentów Litwinów zainspirowała powstanie teatru artystów litewskich z Wilna. Teatrem administrował Kanopka. Niestety nie trwało to długo. W 1936 roku za swoją aktywną działalność teatralną został on osadzony w więzieniu na Łukiszkach, a w 1937 deportowany do Kowna, z którego powrócił dopiero jesienią 1939 roku. W Kownie napisał sztukę *Replėse* [W kleszczach, 1938]. Nie czując już oddechu cenzury wprost mówił o prześladowaniach Litwinów na Wileńszczyźnie. Jak należy się domyślać, sztuka ta zdobyła sporą popularność. W roku 1940 przyniosła autorowi trzecią premię literacką (po Mackonisie i Žukauskasie). Po powrocie stworzył Kanopka „ruchomy” teatr o nazwie Vaidila [Wajdelota], z którym do lipca 1940 roku wystawił 62 sztuki. W repertuarze często pojawiała się jego własne *W kleszczach*.

W 1931 roku założono Towarzystwo Sztuki i Literatury Litwinów Wileńskich, które zalegalizowano w następnym roku. Przewodniczącym został ksiądz Antanas Viskantas, zaś do ścisłego prezydium w początkowym etapie należeli Antanas Valaitis, Vytautas Kairukštis, Apolinija Čelnaitė i Kanopka. Podstawowym celem towarzystwa była aktywizacja życia kulturalnego Litwinów w Wilnie, a najczęściej wykorzystywanym do tego środkiem - organizacja różnego rodzaju wieczorków artystycznych, od muzycznych, przez dramatyczne po

czysto literackie. Często spotkaniom tym towarzyszyły odczyty i referaty dotyczące sztuki i literatury litewskiej oraz recenzje i dyskusje na temat najnowszej produkcji literackiej. Jako krytycy występowali Wiskont, Valaitis później Ona Miciūtė, która czytywała także własną poezję. Swoją twórczość prezentowali również Zigmąs Prantkelevičius, Kanopka i Apolonija Čelnaitė. Nie ograniczano się jedynie do literatury litewskiej Wilna. Jeden z wieczorów poświęcono literaturze białoruskiej, odbyła się także akademie poświęcona Puszkiniowi i wieczór literatury Kłajpedy. Jako że towarzystwo nie posiadało własnego lokum, spotkania i koncerty odbywały się w domu Koła Studentów Litwinów albo w sali gimnazjum Witolda Wielkiego. Czasami także wyjeżdżano na prowincję, aby inscenizować sztuki teatralne na wsi. Z biegiem czasu ta część działalności towarzystwa stała się tak ważna, że skupiła także członków teatru Vaidila. Poza znanym już repertuarem wystawiano także takie sztuki jak *Painava* [Gmatwanina] Kazysa Inčiury, udratyzowane *Likimas* [Los] Mackonisa czy *Ożenek* Gogola.

Stopniowo do Towarzystwa zapisała się większość wileńskich literatów litewskich. Oprócz już wspomnianych znaleźli się tu Mykolė Krynickaitė, Zajančkauskas, Motiejus Kraužlys, Augustinas Burokas, Vincas Martinkėnas, Aldona Liobytė, Albinas Žukauskas, Jonas Karosas, Mackonis i wielu innych. Materialnym efektem działalności towarzystwa był almanach *Menas ir literatūra* wydany w 1934 roku. Liczył 102 strony, okładkę wykonał Balys Macutkevičius – uczeń Vytautasa Kairukštisa. Słowo wstępne i dwa artykuły (o związkach sztuki i cnoty oraz o kościele benedyktyńskim w Krozach) napisał Wiskont. Antoni Karužas (Antanas Karužas) umieścił studium poświęcone melodiom pieśni ludowych Wileńszczyzny. Pozostałą część almanachu wypełniła literatura. Swoją poezję prezentowali Valaitis, Krynickaitė. Miciūtė i Prantkelevičius; prozę Cicėnas, Krynickaitė, Rusokaitė i Miciūtė. Umieszczono także wspomniane już utwory Kanopki. Niestety był to ostatni „rocznik” towarzystwa. Zdecydowały względy finansowe. Dopiero w 1938 roku ukazał się nakładem towarzystwa zbiór nowel zatytułowany *Pertraukti karoliai* [Rozerwane korale] oraz tomik wierszy Miciūtė *Žiburiai pelkėse* [Błędne ognie]. Almanach nie wpłynął znacząco na rozwój nowych trendów w litewskiej literaturze Wilna ze względu na charakter publikowanej twórczości. Świadczy jednak o przyspieszeniu, jakiego nabrało życie kulturalne Litwinów wileńskich w latach trzydziestych.

W tym samym mniej więcej czasie co Towarzystwo Sztuki i Literatury Litwinów Wileńskich powstało z inicjatywy Koła Studentów Litwinów czasopismo kulturalne „Lietuviškas Baras“ (Odcinek Litewski). Wychodziło od 1933 do 1939 roku. Na początku ukazywało się nieregularnie 3-4 razy do roku, od 1937 roku funkcjonowało jako dwumiesięcznik, a od roku 1938 jako miesięcznik. Ogółem wyszło 38 numerów. Redaktorem był inż. Motiejus Kraužlys, przez pewien czas także Vincas Umbrasas. Do grona

współpracowników należeli: Burokas, Valerija Čepulytė, Vladas Drėma, Juozas Kėkštas, Mackonis, Miciūtė, Viskantas, Valaitis, Liobytė i inni. Wiele miejsca poświęcono literaturze. Oprócz poezji i prozy pojawiały się artykuły dotyczące literatury (nie tylko zresztą litewskiej), sztuki i estetyki oraz krytyka literacka umieszczana w osobnych rubrykach. Oceniano także tłumaczenia (np. wspomniany przekład *Fausta* Goethego autorstwa Valaitisa, czy *W cieniu ołtarzy* Vincasa Mykolaitisa-Putinas tłumaczone na język polski przez Olgierda Paszkiewicza). Przy takich okazjach mówiono o polsko-litewskich związkach literackich. Skarżono się na niedobór tłumaczeń literatury litewskiej na język polski, co było znaczącą dysproporcją wobec tłumaczeń literatury polskiej na język litewski. W tym kontekście pozytywnie oceniono *Antologię poezji litewskiej* Julii Wichert-Kajruksztisowej z 1939 roku. Gazeta *Kraučlysa* wypełniała rażącą lukę w litewskiej prasie Wilna.

Niemałą popularność zdobyła twórczość duetu autorskiego Valeriji Čepulytė i Mykoli Krinickaitė. Tematem stało się codzienne życie Litwinów w różnych jego aspektach. Poza wspomnianymi już sztukami, wystawianymi przez teatr Kanopki, autorki napisały w latach 1936-1939 sztuki *Kristina*, poświęconą problemom rodzin mieszanych, *Protekcija* i *Maištas apkasuose* [Zamieszki w rowie]. Najwięcej sympatii zdobyła komedia *Išmakė* [Nauczylili], której pierwszy i ostatni akt napisany był we wschodniej gwarze litewskiej z okolic Twerecza (powiat święciański). Ta właśnie sztuka autorek doczekała się jako jedyna osobnego wydania w 1937 roku. Zobrazowany w niej został los studenta litewskiego Juozasa Telyčėnasa, który okres studiów zmarnował na hulanki, po czym, zadłużony, wrócił na wieś do rodziny, zmuszony podjąć pracę w gospodarstwie. Jego postać skonstrastowano z innymi studentami, którzy dzięki studiom potrafili poukładać sobie życie czy zaangażować się w działalność narodową.

W 1936 roku Vladas Radziulis zadebiutował tomem wierszy *Pirmais sparnais* [Pierwszymi skrzydłami]. W zbiorze zamieszczono 25 wierszy, w tym 3 tłumaczenia. Była to jednak poezja na tyle słaba, że poza falą krytyki nie wzbudziła zainteresowania. Skłoniło to autora do odejścia od poezji. Dwa lata po debiucie ukazała się jego powieść *Žingsniai gyvenimam* [Kroki w życie], której tematem stały się niedole Litwinów na emigracji (na Łotwie). Morał powieści - nie szukaj szczęścia za granicą - nie wydał się jednak krytyce wystarczająco uzasadniony, a samą powieść osądzono surowo. Nie zniechęciło to autora i pod koniec tego samego 1938 roku ukazał się w Kownie zbiór jego prozy zatytułowany *Neduosim savo žemės* [Nie oddamy swojej ziemi]. Jednak również te utwory nie znalazły uznania.

W 1938 roku pojawił się wspomniany już *Pertraukti karoliai*. Zawierał 20 utworów 17 autorów. Większość z nich podpisało się pseudonimami, z których do dziś nie wszystkie udało się rozszyfrować. Z całą pewnością można wskazać na Radziulisa (pseudonim A. Lapaitis),

Mackonisa (B. Grinis) i Kanopkę (Bajoraitis). Stylistyka tych utworów była dość zróżnicowana. Tematy krążyły wokół życia Wileńszczyzny. Obok twórczości Radziulisa i późnych utworów Mackonisa był to łabędzi śpiew tej formacji. Lata 1937 - 1938 przyniosły zmianę warty w litewskiej literaturze Wilna.

Vienkartininkowie

Narodziny nowej formacji dokonały się w łonie poezji i krytyki literackiej, a nie prozy i publicystyki politycznej. Najmocniejszym akcentem tego ruchu było pojawienie się w 1938 roku trzech tomików poetyckich. W formie książkowej debiutowała Ona Miciūtė ze wspomnianym zbiorkiem *Žiburiai pelkėse*, Juozas Kėkštas z *Toks gyvenimas* [Takie życie] i Albinas Žukauskas z *Laikai ir žmonės* [Czasy i ludzie]. Historia brutalnie przerwała rozwój tego wileńskiego nurtu literatury litewskiej, zaś realia powojenne uniemożliwiły jego kontynuację.

Grunt pod ukazanie się tych zbiorów poezji został przygotowany już wcześniej. Najważniejszym laboratorium, a zarazem forum dyskusji programowych i krytycznych, był wspomniany dodatek do „Vilniaus žodis“ - „Kūryba ir kritika“. Wydrukowano w nim około 100 utworów wierszem i 20 prozą, fragmenty utworów dramatycznych wileńskich twórców, ponad 20 artykułów dotyczących literatury i sztuki oraz kilka recenzji. Do grona współpracowników należeli: Drėma, Žukauskas, Kėkštas, Jonas Petrauskas, Čepulytė, Krynickaitė, Jonas Karosas i inni. Grono to odpowiedzialne było również za ukazywanie się w latach 1937-1939 jednodniówek literackich (był to wybieg wobec zakazu wydawania nowych czasopism litewskojęzycznych). Wyszło siedem takich almanachów. Prezentowały one wysoki poziom artystyczny i edytorski i stanowiły nową jakość w litewskiej literaturze Wilna, mając charakter doświadczenia pokoleniowego. Twórców związanych z tymi wydawnictwami nazywa się vienkartininkai - „jednorazowcy“. W roku 1937 ukazały się: *Varsnos* [Wiorsty], *Varpos* [Kłosy], *Vingis* [Zakręt], w 1938 *Sėja* [Siew], *Pjūvis* [Przekrój] i *Vienkartinis* [Jednorazowy], a w roku 1939 *Versmė* [Źródło]. Poza utworami literackimi, recenzjami, kroniką wydarzeń, reprodukcjami grafik (głównie Drėmy), prezentacjami literatury (w *Vienkartinis* przedstawiono poetów polskich, zaś cały numer *Pjūvis* poświęcony był Białorusinom), artykułami i esejami dotyczącymi sztuki i literatury, ważnym elementem jednodniówek była krytyka literacka, która stała się wyrazem programu poetyckiego i ideowego nowego pokolenia. Prym wśród krytyków i zarazem twórców programów artystycznych wiódł Jonas Karosas (pseudonim Dagys), który pierwsze szlify w tej roli zdobył w dyskusjach toczonych podczas zebrań Towarzystwa Sztuki i

Literatury Litwinów Wileńskich. Był on także rzeczywistym redaktorem jednodniówek, choć oficjalnie – poza ostatnią – były one podpisywane przez inne osoby. Mimo że sam nie tworzył, był *spiritus movens* ruchu. Bazując na socjalistycznej podstawie światopoglądowej, odcinał się od dotychczasowej twórczości litewskiej Wilna. Wskazując na skostnienie formalne i bezpłodność kierunku związanego z ideami „pokolenia pedagogów”, kleru litewskiego i środowiska „Jaunimo Draugas”, nawoływał do reformy formalnej i ideowej litewskiej literatury. Propagował demokratyzację, uczulenie na kwestie społeczne, „realizm” (w sensie ideowym) i modernistyczne rozwiązania formalne. Literaturę spod znaku Mackonisa oceniał jako przebrzmiałą, należącą do innej epoki, zaś poezję Kėkštasa i Žukauskasa uznawał za najważniejsze do tej pory osiągnięcia, wytyczające nowe drogi rozwoju literatury litewskiej Wilna. Mniej zdecydowane były oceny poezji Ony Miciūtė. Wynikało to przede wszystkim z charakteru jej twórczości. Silnie związana z Towarzystwem Sztuki i Literatury Litwinów Wileńskich Wiskonta oraz współpracując z środowiskiem „Jaunimo Draugas” łączyła Miciūtė nowocześnie brzmiącą lirykę z ideami pravicowymi. Główne tematy jej twórczości – miłość do ojczyzny, wątki religijne, osobiste tony introspekcji (porównywano ją czasem z Salomeją Nėris) stawiały ją pośrodku, nie przypisując jednoznacznie do żadnego z ugrupowań. Za współpracę z „Jaunimo Draugas” otrzymywała wynagrodzenie, które stanowiło jej utrzymanie. Aby nie narażać się zwierzchnikom współpracą z socjalistycznym środowiskiem *vienkartininków*, do powstania dwóch ostatnich jednodniówek już nie przyłożyła ręki (choć odpowiedziała na ankietę, opublikowaną w *Versmė*).

Środowisko *vienkartininków* i schyłkowa poezja litewskiego Wilna ma już swoją literaturę w języku polskim¹⁰⁵. Nie stanowi ono bezpośredniego kontekstu dla postaci Mackonisa, ani też nie jest charakterystyczne dla życia kulturalnego litewskiego Wilna (to tylko dwa ostatnie lata przed wybuchem wojny), choć jest niezaprzeczalnie jego szczytowym osiągnięciem.

Podsumowując ten krótki rys historii literatury Litwinów wileńskich w latach międzywojennych warto dokonać kilku spostrzeżeń. Należy podkreślić, że czynnikiem konstytuującym litewskie życie literackie była sytuacja polityczna. Najbardziej bezpośredni wpływ miały tu represje władz polskich. W pierwszej, wstępnej fazie rozwoju wątle grono inteligencji, które przetrwało zawirowania lat 1918-1920, porzucało stopniowo twórczość literacką na rzecz pracy społecznej, publicystycznej wojny o litewskie Wilno i edukowania przyszłych obywateli Litwy ze stolicą w Wilnie. Utwory literackie były anachroniczne i epigońskie, przede wszystkim zaś upolitycznione kosztem jakości estetycznych. Ich aktywność

105 Najbardziej wartościowe to wspomniane już artykuły Almy Lapinskienė, Danuty Balašaitienė i Algisa Kalėdy.

na polu literackim niemal całkowicie zamarła w drugiej połowie lat dwudziestych.

Od 1924 roku można datować działalność młodszego pokolenia litewskich literatów. Zdominowali oni litewską literaturę Wilna na 14 lat. Dopiero w 1938 roku pojawiła się kolejna generacja, lewicująca i awangardowa, która całkowicie zmieniła obraz litewskiej literatury, jednak nie zdążyła w pełni rozwinąć i objawić swoich talentów. Na podstawie tego, co zaprezentowała w ciągu dwóch lat swojego istnienia, trudno wyrokować jak wpłynęłaby na literackie życie Wilna. Należy uznać zatem, że formacja literacka lat 1924-1938 była najbardziej zbornym, w pełni ukształtowanym fenomenem literackim, który zarówno wyrażał postawę mniejszości litewskiej, jak i wpływał na życie literackie miasta. Główną postacią tej formacji był Rapolas Mackonis.

4. Biografia Mackonisa

Rapolas Mackonis jest w Polsce postacią niemal nieznaną. Pojawia się w kilku tekstach natury historycznej i historycznoliterackiej. Bronisław Makowski wspomina go jako członka litewskich towarzystw i aktywnego działacza litewskiego życia międzywojennego Wilna. W książce Włodzimierza Boleckiego o Józefie Mackiewiczu¹⁰⁶ wspomniany jest tylko z powodu epizodycznego konfliktu z głównym bohaterem książki. Również ze względu na kontekst Józefa Mackiewicza opublikowano w „Naszym czasie” fragment wspomnień Mackonisa *Z kawiarni do kawiarni*, dotyczący właśnie postaci autora *Buntu rojstów*¹⁰⁷. Stanisława Lewandowska w swojej książce o wojennym Wilnie¹⁰⁸ przywołuje kilkakrotnie postać litewskiego pisarza, pisząc o stosunku Litwinów do Polaków w Wilnie. O Mackonisie krótko pisze też Zenowiusz Ponarski w książce o Franciszku Anczewiczu¹⁰⁹. W żadnej z tych publikacji nie można znaleźć choćby skróconego biogramu pisarza. We wszystkich, poza książką Makowskiego, jest on też przedstawiony jako litewski nacjonalista, szowinista, wręcz polakożerca. Dopiero biograficzny przewodnik po Wilnie Tomasza Venclovy¹¹⁰ przynosi nieco pełniejsze przedstawienie tej postaci. Jednak i Venclova daje obraz skrótowy i ogólny. Mackonis jest w jego książce przede wszystkim dziennikarzem, który

pracował w redakcjach litewskich pism wydawanych w Wilnie, pisał też do prasy polskiej i in. Redagował dzienniki „Vilniaus Balsas” (1939 – 1940) i „Naujoji Lietuva” (1941-1942). W publicystyce zaciekle walczył o prawa Litwinów, nie stroniąc od szowinizmu. [...] Początkowo życzliwie witał wojska niemieckie, które okupowały Wilno, po jakimś czasie

106Włodzimierz Bolecki, *Ptasznik z Wilna. O Józefie Mackiewiczu (Zarys monograficzny)*, Kraków, 2007.

107Rapolas Mackonis, fragmenty *Z kawiarni do kawiarni*, "Nasz Czas" 2005, nr 23 (672), 17-30 listopada.

108Stanisława Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, Warszawa, 2001.

109Zenowiusz Ponarski, *Draugas. Szkice do biografii Franciszka Anczewicza*, Lublin-Toronto, 2004.

110Tomasz Venclova, *Wilno. Przewodnik biograficzny*, Warszawa, 2013, s. 267-277.

zajął stanowisko antynazistowskie. W l. 1943-1945 [...] był więziony w obozie koncentracyjnym Stutthof. Chcąc uniknąć sowieckich represji, pozostał w Polsce, ale w 1952 r. został aresztowany i zesłany do łagru w Kemerowie. W 1956 r. zwolniony, powrócił do Wilna, żył w bardzo skromnych warunkach, od 1968 r. aż do śmierci pracował w Muzeum Sztuki. Pisał powieści i dramaty. Najcenniejszą część spuścizny Mackonisa stanowią obszerne wspomnienia o Wilnie i dawnych wilnianach, dość jednostronne, ale żywe i ciekawe.¹¹¹

Jak widać, również w tym przypadku międzywojenny okres życia Mackonisa pozostaje w cieniu jego „szowinistycznej” działalności z okresu wojny, zaś jego powojenne wspomnienia przedkładane są nad twórczość literacką i publicystykę. Venclova pisze z perspektywy litewskiej, trudno więc dziwić się rozkładowi akcentów. Na Litwie tak właśnie ocenia się Rapolasa Mackonisa – jest on przede wszystkim autorem wspomnień, które, o ile z ostrożnością traktować jednostronność przyjętej przez Mackonisa perspektywy, przynoszą wiele cennego materiału o życiu międzywojennego Wilna. W drugiej kolejności jest postrzegany jako jeden z najbardziej aktywnych litewskich dziennikarzy w polskim Wilnie. Rzadziej postrzega się go jako pisarza. Ocenia się przy tym, że jakość artystyczna jego utworów nie była zbyt duża i nie wносиły one wiele do litewskiej literatury. Spełniły jednak swoją podstawową funkcję – przyczyniały się do zachowania litewskiej tożsamości na polskiej Wileńszczyźnie i ustanawiały ciągłość litewskiej literatury na tych ziemiach.

Kiedy bada się kulturę międzywojennego Wilna, zwłaszcza zaś jej litewski „segment”, nazwisko Rapolasa Mackevičiusa pojawia się niemal w każdym kontekście. Był on członkiem litewskich instytucji politycznych Wilna. Prasa litewska, zwłaszcza zaś jej prawicowa czy konserwatywna część, była zdominowana przez jego publicystykę. Był też najpłodniejszym literatem. Traktować go można nie tylko jako głos pokolenia, ale także jako głos wyrażający stanowisko, politykę, program, obawy i nadzieje całej mniejszości litewskiej. Chcąc stworzyć obraz litewsko-polskich stosunków kulturowych oraz życia literackiego międzywojennego Wilna w literaturze litewskiej, nie sposób zignorować jego twórczość.

¹¹¹Tamże, s. 276-277.

Dzieciństwo

Rapolas Mackevičius – tak brzmiało pierwotnie jego nazwisko - urodził się 16 listopada 1900 roku we wsi Poddębie (ros. Poddubie, lit. Paąžuolė) w Dzukijskiej prowincji Litwy. Wieś ta położona jest na południe od Oran (lit. Varėna) tuż przy dzisiejszej granicy Litwy z Białorusią. W dwudziestoleciu międzywojennym Poddębie należało do powiatu lidzkiego, gminy Koniawo. Etnicznie ziemie te tworzyły wówczas mozaikę litewskich i białoruskich wsi oraz polskich dworków. Silnie zalesione tereny i wynikający stąd sposób gospodarowania - rolnictwo małorolne - upośledzało ekonomicznie zamieszkałych tam chłopów, którzy stanowili dominującą grupę społeczną. Skalę zamożności miejscowej ludności dobrze ilustruje wspomnienie Mackonisa - najbogatsi mieszkańcy jego wsi posiadali pół włóki (włóka to ok. 17 ha), zaś najliczniejsi byli ci, którzy gospodarowali na czwartej i szóstej części włóki.

Mackonis opisywał Paąžuolė jako siedzibę i gniazdo swojego rodu:

Nigdzie nie znalazłem wzmianki jak stare jest Paąžuolė. Pozostała tylko legenda o samej nazwie. Jeszcze w czasach mojej młodości przy samej wsi, na polu mojego ojca stał bardzo stary dąb [lit. ąžuolas – K.P.]. Mówiono, że kiedyś pod tym dębem chatę postawił Mackevičius i od tego czasu wieś nazwano Paąžuolė [...]. Liczebność rodu Mackevičių (było sześć chat) jakby potwierdzała, że założyciel wsi był jakimś moim praprapradziadkiem.¹¹²

Jest to jednak opowieść na poły mitologiczna. Mackonis nie opierał na niej żadnych pretensji do uprzywilejowania swojej rodziny. Będąc realistą, zdawał sobie sprawę z dysproporcji między takimi rodowodami, a rzeczywistą sytuacją Mackevičių (funkcjonowała i taka wersja zapisu) – wielodzietnej rodziny chłopskiej, opierającej swój los na czwartej części włóki. Wyjątkowości swojego rodu, która – jak uważał – stała się jego dziedzictwem, upatrywał w czymś innym. Otóż Mackevičowie spośród innych litewskich chłopów z okolicy wyróżniali się tym, że wielu członków ich rodziny umiało czytać, czasem pisać, a niektórzy pokończyli nawet podstawowe szkoły. Dzięki temu nieraz pełnili wiodące role w lokalnym życiu społecznym. Najlepszym tego

112. „Kiek senas Paąžuolės kaimas – niekur nesu aptikęs žinių. Liko tik legenda apie patį pavadinimą. Dar mano jaunystės laikais prie pat kiemo, mano tėvų dirvoje, stovėjo iš tikrųjų labai senas ąžuolas. Pasakojama, kad „kadusei: (kadaise) po tuo ąžuolų pasistatęs pirkią Mackevičius ir nuo to laiko kaimoas buvo pavadintas „Paąžuole“ [...] Gausi Mackevičių giminė (būta šešių pirkių), lyg ir patvirtintų, kad kaimo steigėjas buvo koks nors mano proproprosenelis.“ ALU, s. 13. Rekonstrukcję biografii Mackonisa oparłem głównie na autobiograficznych wspomnieniach pisanych przez niego w latach 50-tych i 60-tych w radzieckim Wilnie.

przykładem jest dziadek Andrius, który nauczył młodego Rapolasa czytać i pisać. W Paažuolė przewodził pielgrzymkom do Kalwarii wileńskiej, był magazynierem w lokalnej samopomocowej składnicy zboża i pisał w imieniu sąsiadów listy do ich rodzin w Ameryce, zimą natomiast uczył miejscowe dzieci – czyli derektorował¹¹³. Obowiązki te nie przekładały się na lepszą pozycję materialną, były jednak powodem do dumy.

Andrius Mackevičius wpłynął na swojego syna Vincasa, aby ten kształcił swojego najstarszego syna – najzdolniejszego z ośmiorga rodzeństwa. Tak zaczął się jeden z najważniejszych rozdziałów w życiu autora *Ciężkiej drogi*. Kolejne etapy edukacji – wiejskie samokształcenie, rosyjskie szkoły podstawowe i wreszcie gimnazjum wileńskie - uchroniły Rapolasa Mackonisa od losu, jaki przypadł w udziale jego rodzicom i większości mieszkańców Paažuolė.

Vincas i Ieva de domo Kaziukonis Mackevičiusowie wywodzili się z chłopskich rodzin małorolnych. Cały swój czas poświęcali pracy na roli i wychowywaniu dzieci. Większość z nich zmuszona była pomagać w gospodarstwie. W niemal każde ferie i wakacje taką pracą parął się również Rapolas. Warunki materialne rodziny – zwłaszcza w czasie I wojny światowej i tuż po niej – były niedostateczne, skrajna bieda ocierała się czasem o śmierć głodową. Zasobność portfela rodziców nie pozwalała na wysłanie wszystkich dzieci do szkół. Rapolas miał w tym względzie najwięcej szczęścia.

Jego kariera rozpoczęła się od „derektorowania” we własnej wiosce. Polegało to na uczeniu dzieci z własnej wsi w czasie zimy – kiedy te nie miały obowiązków w gospodarstwie - czytania oraz modlitw na pamięć. Po śmierci jego dziadka funkcję tę objął decyzją miejscowych niejaki Daminas Žukauskas¹¹⁴. Nie miał jednak wystarczających kwalifikacji – tzn. nie czytał i nie pisał zbyt dobrze. W międzyczasie młody Mackonis ukończył (w 1913 roku) rosyjską Wiejską Szkołę Ludową (Сельское Народное Училище) w Słuczaju (lit. Slučajus)¹¹⁵, dzięki czemu mógł zostać asystentem nowego derektora. Z czasem się usamodzielniał i sam uczył w zamian za drobne opłaty lub dary w naturze. Działanie „instytucji” derektora tak objaśnia sam Mackonis:

Jak wyglądała taka szkoła w Dzūkiji przed I wojną światową? Nie było jakiegoś programu, podręczników, czy ław. Ja sam o programie nic nie wiedziałem, a w sprawie podręczników od razu wymagałem, aby rodzice zaopatrywali dzieci w elementarze, gdyż dla

113ALU, s. 15. Litewskie „daraktorius”, o którym mówi Mackonis, jest gwarową odmianą słowa „direktorius”, czyli dyrektor.

114ALU, s. 20-21.

115Wieś również należąca do gminy Koniawo.

nieumiejących czytać modlitewnik był nieprzystępny. Zebrawszy się uczniowie siadali wokół stołu. Derektor siedzi na rogu stołu i uczy siedzącego obok ucznia. Uczeń, którego przepytano i któremu udzielono objaśnień, przesuwa się dalej na prawo wzdłuż ławy, a z lewej do derektora przysiąda się następny. I tak cały dzień uczniowie przesuwiają się wzdłuż stołu, dopóki znów nie dochodzą do derektora, który sprawdza, czy „lekcja” jest wyuczona. Wieczorem, kiedy robi się już ciemno, wszyscy na głos mówimy pacierze, których znajomość przynajmniej raz w tygodniu była sprawdzana indywidualnie. Czy dużo przez zimę nauczyłem? Pamiętam tyle tylko, że wiosną wszyscy przygotowywani przeze mnie uczniowie, idąc do pierwszej spowiedzi, łatwo zdawali „egzamin” z pacierzy i katechizmu.¹¹⁶

Od 1914 roku uczęszczał do dwustopniowej szkoły rosyjskiej (Сельское Двухклассное Училище) w Koleśnikach (lit. Kalesninkai). Po ukończeniu tej szkoły w następnym roku (od razu dostał się do ostatniej klasy) wrócił do rodzinnej wioski, aby pomagać na roli. Pracował tak do końca wojny. Wkrótce pojawiła się nowa szansa na kontynuowanie edukacji. Proboszcz w Naczy, ksiądz Jonas Kuzminskis, zaproponował Vincasowi Mackevičiusovi, aby ten znowu posłał swojego zdolnego syna do Koleśnik, gdzie przybyły z Wilna do litewskiej szkoły nauczyciel, Pranas Kvietkauskas, przygotowywał pojętne dzieci litewskie do wileńskiego gimnazjum. Po odbytych kursie przygotowawczym, tuż po Wielkiejnocy, grupa młodych Dzuków pod przewodnictwem nauczyciela pieszo dotarła do o 70 kilometrów odległego Wilna.

W swoich wspomnieniach Mackonis podkreśla świadomość przełomu, jakim było wstąpienie do gimnazjum. Przypomina bardzo symboliczną scenę, jaka rozegrała się tuż przed przybyciem do miasta:

Wróćmy teraz to tego wieczora 10 kwietnia 1918 roku, kiedy nasz nauczyciel, wspiąwszy się na wysoki pagórek przy drodze, kazał wspiąć się i nam.

- Oto – pokazał ręką – widzicie oświetlone słońcem wieże kościelne. To Wilno, stara stolica Litwy. Zaraz pod nogami pocujemy ziemię drogą każdemu Litwinowi. Wiele rzeczy będzie dla was nowych, innych, niezrozumiałych. Nie bądźcie smutni. Pierwsze kroki będą trudne, ale, jeśli zechcecie, wszystko pokonacie. Przyszłość należy do nas – Litwinów. Nie

116„Kaip atrodė tokia „mokykla“ dzūkų krašte prieš Pirmąją pasaulinį karą? Neturėta jokios programos, jokių vadovėlių ir nežinota suolų. Apie programą aš pats nieko nenusimaniau, o dėl vadovėlių – iš karto pareikalavau, kad tėvai parūpintų elementorius, nes nemokančiam skaityti vaikui maldaknygė buvo neprieinama. Mokiniams susirinkus, visi susėda aplink stalą. Daraktorius sėdi prie stalo kampo ir moko šalia sėdintį mokinį. Šio to paklausus, šį tą paaiškinus, mokinys į dešinę slenką suolu toliau, o iš kairės prie daraktoriaus prisėda sekantis. Ir taip visa dieną mokiniai slenką aplink stalą, kol vėl prieina prie daraktoriaus, kuris tikrina, ar išmoka „pamoka“. Į pavakarę, kada jau darosi tamsu, balsai visi kalbame poterius, kuri mokėjimas bent kartą per savaitę buvo tikrinamas individualiai. Ar daug ko per žiemą aš išmokiau? Menu tik tiek, kad pavasarį visi mano ruoštieji mokiniai, eidami pirmosios išpažinties, lengvai išlankė poterių ir katekizmų „egzaminus“. ALU, s. 31-32.

zapomnijcie tego.¹¹⁷

„Dojrzałość” Mackonisa u progów wileńskich wyrażała się nie tylko w doświadczeniach i wyuczonych predyspozycjach. Już wtedy wytworzyły się w nim „problematy”, które stały się rdzeniem jego dojrzałego światopoglądu. Pierwszy z nich to już wspomniany szacunek dla pracy intelektualnej i jej owoców oraz duma z nich. Drugim była kondycja wsi. Skrajna nędza i nieludzkie warunki pojmowane jako wynik niesprawiedliwości społecznej (polegającej, w oczach Mackonisa, na utrzymywaniu chłopów w ciemnocie, pozbawieniu go – albo nieświadomości mu – jego praw i materialnym wykorzystywaniu) stała się przedmiotem szczególnej uwagi przyszłego publicysty. Wreszcie trzeci filar jego samookreślenia, silnie zarysowany już w Paažuolė, to kwestia narodowości. Temu ostatniemu elementowi warto poświęcić więcej uwagi, jako że pojęcie narodu litewskiego stanie się w pewnym sensie *idée fixe* Mackonisa. Określany czasem szowinistą swoje pierwsze, wyraźne i – najprawdopodobniej – decydujące odczucie własnej, litewskiej odrębności wyniósł właśnie z Paažuolė. Narodowe myśli i uczucia Mackonisa nie mogą być wyjaśnione jego „wtajemniczeniami” z rodzinnej wioski, tu jednak miały swój początek.

Pierwszym z takich wtajemniczeń była lektura „Šaltinisa“ [Źródło]. To ilustrowane czasopismo było wydawane w Sejnach w latach 1906 – 1915. Numery od 7 do 33 z 1915 roku wydane zostały w Wilnie. Redaktorami gazety byli kolejno Kazimieras Prapuolenis, Juozas Laukaitis, Juozas Vaikolaitis, Antanas Civinskas i Bronius Stosiūnas. Nakład wynosił około 15 000 egzemplarzy. Do najbardziej znanych współpracowników gazety należeli Mečislovas Davainis-Silvestraitis (Mieczysław Dowojna-Sylwestrowicz), Marija Pečkauskaitė (Šatrijos Ragana), Lazdynų Pelėda (siostry Sofija Pšibiliauskienė i Marija Ivanauskaitė-Lastauskienė) i Ksaveras Sakalauskas-Vanagėlis¹¹⁸. Gazeta miała charakter chrześcijańsko–demokratyczny i kierowana była głównie do chłopów litewskich. Wychodziły również dodatki: w latach 1906–1914 „Šaltinėlis“ [Źródełko] - dla dzieci; w latach 1911–1913 „Vainikėlis“ [Wianeczek] - dla młodzieży, w latach 1913–1915 „Vainikas“ [Wianek], także dla młodzieży, a w latach 1909–1914 „Artojas“ [Oracz] - dla rolników. Gazeta była rozpowszechniana przez litewskich proboszczy wiejskich. W ten sposób dotarła też do Paažuolė:

117 „Dabar grižkime į aną 1918 metų balandžio 10 dieną vakarą, kada mūsų mokytojas, pats pakopęs į aukštą kalvą šalia kelio, liepė ir mums palypėti. - Štai – parodė jis ranka, - matote saulės nušviestus bažnyčių bokštus. Tai Vilnius, senoji Lietuvos sostinė. Netrukus po kojomis pajusime brangią kiekvienam lietuviui žemę. Daug kas jums bus nauja, keista, nesuprantama. Nenusiminkite. Sunkūs bus pirmieji žingsniai, bet, jei norėsite, viską nugalėsite. Ateitis priklauso mums – lietuviams. Nepamirškite to.“ ALU, s. 50.

118 Julius Tamošiūnas, *Lietuviškos periodinės spaudos kolekcijos parodos katalogas. 1883-1940* [Katalog wystawy kolekcji litewskiej prasy], Kaunas, 1988, s. 114.

Kolędując [ksiądz Geležiūnas – K.P.], gdzie tylko to było możliwe, szerzył litewską prasę. To było w przez Boga i ludzi zapomnianym kącie Litwy jeszcze jedna nowość. Mieszkańcy mojej rodzinnej okolicy do wtedy nie wiedzieli bodajże o tym, że gdzieś wychodzą jakieś gazety. Pierwszy raz zobaczyli ją dopiero około 1910 roku, gdy ten lub ów zamożny rolnik nie mógł odmówić ponagleniom księdza. W mojej wiosce Juozas Kaziukonis zaprenumerował „Šaltinisa“. Po otrzymaniu pierwszego numeru zeszła się niemal cała wieś, aby na własne oczy zobaczyć, jak wygląda „gazieta“, w której pisze się nie po rosyjsku czy polsku, ale po litewsku. Pisano tak, jak mówimy, czyli jasno, zrozumiale. Ludzie nie mogli się nadziwić, tylko nijak nie potrafili zrozumieć, komu to wszystko potrzebne, jaki z tego pożytek. Niestety, wyjaśnić nie było komu.¹¹⁹

Juozas Kaziukonis był dziadkiem Rapolasa od strony matki. Dzięki tej koligacji młody dyrektor miał zawsze dostęp do prasy. Czytywał gazetę na głos zebranim chłopom, choć sam ze swych „odczytów” niewiele rozumiał. Chętniej czytywał dodatek dla dzieci. Te lektury uświadomiły mu istnienie różnic narodowych:

Czytając litewską gazetę zacząłem rozumieć najważniejszą rzecz – to, że jesteśmy kimś innym niż rosyjscy urzędnicy (rosyjskich mieszkańców w naszych rejonach nie było) czy drobna szlachta polska oraz mówiące po białorusku dzieci. Prawda – i Polacy, Białorusini i my jesteśmy tej samej wiary, jednak my – Litwini, mamy swój język, a więc nie jesteśmy ani Polakami, ani Białorusinami.¹²⁰

Wobec braku świadectw trudno stwierdzić, jak bardzo powszechne były to odczucia. Tak czy inaczej, cele gazety – budzenie świadomości narodowej i społecznej litewskiego chłopca - w tym przynajmniej przypadku zostały osiągnięte. Oczywiście dla Mackonisa termin „narodowość“ (czy nawet termin „Litwin“) nie był wówczas w całości wypełniony treścią. Po pierwsze dlatego, że był wtedy kilkunastoletnim chłopcem, który nie rozumiał większości artykułów. Po drugie dlatego, że treść czasopisma, ze względu na jej odbiorcę, nie mogła być zbyt

119, „Kalėdodamas, kur tik buvo galima, ėmėsi platinti lietuviška spaudą. Tai buvo žmonių ir Dievo pamištamė Lietuvos kampelyje dar viena naujovė. Mano gimtinės apylinkės gyventojai, ko gero, iki tol visai nežinojo, kad kažkur išeina kažkokie laikraščiai. Pirmą kartą juos pamatė tik apie 1910 metus, kai vienas kitas pasiturintus ūkininkas negalėjo atsakyti kunigo raginamas. Mano kaime Juozas Kaziukonis užsiprenumeravo „Šaltinį“. Gavus pirmąjį numerį, suėjo beveik visas kaimas savo akimis pažiūrėti, kaip atrodo „gazieta“, kurioje rašoma ne rusiškai ar lenkiškai, bet lietuviškai; rašoma taip, kaip mes kalbame, vadinasi, viskas aišku, suprantama. Žmonės negalėjo atsistebėti, tik niekaip neįstengė suprasti, kam visa tai reikalinga, kokia iš to nauda? Deja, paaiškinti nebovo kam.“ ALU, s. 24.

120, „Skaitydamas lietuvišką laikraštį pradėjau suvokti svarbiausią dalyką – tai, jog esame kažkas kita negu rusai valdininkai (rusų gyventojų mūsų apylinkėje nebuvo) ar smulkūs lenkiški bajoreliai bei gudiškai kalbantys vaikai. Tiesa, ir lenkai bei gudai ir mes esame vieno tikėjimo, tačiau mes – lietuvai, turime savo kalbą, taigi nesame nei lenkai nei gudai.“ ALU, s. 26.

skomplikowana. „Šaltinis“ był gazetą reprezentującą pewien światopogląd polityczny, do szerzenia którego wykorzystywano wachlarz pozytywistycznych, nieco naiwnych retorycznie środków. Poprzez tę pracę u podstaw nie chciano odpowiadać na „pytania tożsamościowe”, a jedynie uświadamiać, że istnieje fenomen tożsamości, który może być przedmiotem autorefleksji. Rola kleru wydaje się z tej perspektywy decydująca, warto więc choć pokrótce przedstawić tę część ich pracy narodowej, której działania doświadczył sam autor *Dwunastu księży wileńskich*.

Odwilż lat 1904-1905 (zniesienie zakazu druków litewskich czcionką łacińską i Sejm Wileński) doprowadziła do rozkwitu aktywności politycznej i kulturowej środowisk litewskich. Obok grupy demokratycznej i socjaldemokratycznej najważniejszą pozycję zajmowało litewskie duchowieństwo. Program był skromny – autonomia Litwy w obrębie cesarstwa i w konsekwencji jej niepodległość oraz edukacja młodzieży litewskiej w duchu patriotycznym i konserwatywnym. Mimo że ograniczeni decyzjami swojego zwierzchnictwa, księża litewscy potrafili aktywnie realizować ten program, wykorzystując dość szerokie spektrum środków. Przede wszystkim była to działalność wydawnicza, która trwała aż do II wojny światowej. Szereg tanich, mniej lub bardziej efemerycznych czasopism, zaopatrzonych w bezpłatne dodatki dla rolników, młodzieży i dzieci, aktywnie propagowanych przez każdego proboszcza Litwina, docierał do najmniejszych litewskich wsi. Treść tych czasopism była świecka i dotyczyła głównie codziennego życia litewskiego chłopca. Raczej pouczała niż dostarczała informacji. Dlatego ich odbiorca – także Mackonis – posiadał praktyczną wiedzę o tym jak postępować i czego unikać, a także o tym, że należy wysoko cenić swoją litewską narodowość oraz symbole i zwyczaje z nią związane. Nie potrafił jednak dostatecznie wyjaśnić znaczenia tych symboli, a co za tym idzie, także wypełnić treścią swoją litewskość. Tak o tej gazecie pisał Kęstutis Skrupskelis:

Šaltinis wydawali i redagowali księża. Jednak bynajmniej nie na religijny sposób i nie dla księży. [...] Choć nie brakowało w nim wiadomości nawet z dalekiej zagranicy, raczej pouczał niż informował. Myśl przewodnia: nie pijcie, lepiej gospodarujcie, czytajcie, nie wszczynajcie bójek, pomagajcie jeden drugiemu. [...] Nie brak czasem dość prymitywnych krytyk socjalizmu.¹²¹

121 „Šaltinį redagavo ir leido kunigai. Tačiau anaipol ne kunigiškai ir ne kunigams. [...] Nors netrūksta žinučių net iš tolimo užsienio, jis veikiau skatinantis negu informuojantis. Vedamosios mintys: negerkite, geriau ūkininkaukite, skaitykite, nesipeškite, vienas kitą remkite. [...] Netruksta kartais gana primityvios socializmo kritikos.“ Kęstutis Skrupskelis, *Ateities Draugai. Ateitininkų istorija (iki 1940 m.)*[Przyjaciele przyszłości. Historia Ateitininkai (do 1940 r.)], Vilnius, 2010, s. 32.

Choć Rapolas Mackonis, zdobywając później kolejne szczeble edukacji i uczestnicząc w życiu intelektualnym litewskiego Wilna, zbudował swój „własny” program polityczny i społeczny, to jednak w wymiarze praktycznym niewiele odbiegł od prymitywnego i anachronicznego już w czasie jego aktywności programu rodem z „Šaltinisa“. Nadal cenił pracę u podstaw litewskich księży, której sam był dzieckiem. Nieraz wspominał z uznaniem o najbardziej podstawowych elementach tej pracy – próbach wprowadzania języka litewskiego do kościołów Wileńszczyzny i tłumaczeniu modlitw, niezrozumiałych dla nieznającej według niego języka polskiego litewskiej wsi. Doskonale rozumiał wagę religii dla autoidentyfikacji, dlatego proces uczynienia jej zrozumiałą dla ludu uznawał za znaczący w pracy „narodotwórczej”.

W momencie rozpoczęcia nauki w litewskim gimnazjum w Wilnie Mackonis nie tyle może uświadamiał sobie istotę postawy litewskich chadeków, ile przesiąknięty był jej duchem. Litewska narodowość, mimo że nie w pełni zrozumiała, stała się dla niego naczelną ideą, której pozostał wierny do końca życia.

Lata nauki nie wpłynęły na zmianę zasadniczego jądra przekonań Mackonisa. Przez sześć lat te przeświadczenia raczej się w nim pogłębiały, a zdobywana wiedza dawała mu narzędzia do rozwinięcia i uszczegółowienia swojego światopoglądu. Widoczna za to jest zmiana politycznego skrzydła (choć trudno stwierdzić, na ile świadomie dzielił przekonania chadeków przed wstąpieniem do gimnazjum). Być może, mając szerszy ogląd sytuacji Wilna i Wileńszczyzny, zauważył, że działalność księży jest niewystarczająca. Być może bardziej przemawiał do niego lepiej zdefiniowany aparat ideowy tautininków (którzy nie byli ograniczeni w kwestiach ideologicznych). Być może wreszcie rozczarował się klerem jako uczeń gimnazjum i mieszkawiec bursy. Tak czy inaczej, bliżej mu było do tautininków (choć nigdy nie wstąpił do żadnej partii), kiedy w 1924 roku kończył gimnazjum. Scena błogosławieństwa – pożegnania, udzielonego przez księdza z Koleśnik na nową drogę życia i następująca po niej scena, w której nauczyciel pokazuje przyszłym gimnazjalistom Wilno z oddalonego od niego wzgórza, nabierają tu symbolicznego znaczenia. Przewodnictwo duchowe młodego intelektualisty zostaje przekazane osobie świeckiej – nauczycielowi patriocie. W o wiele bardziej jednoznaczny sposób mówi o tym zapis ze wspomnień Mackonisa, dotyczący jego przynależności do grupy „Ateitininkai”. Była to popularna w całej Litwie młodzieżowa organizacja katolicka, której działalność sprowadzała się do wychowywania młodzieży litewskiej w duchu patriotyzmu i katolicyzmu oraz samorealizacji. Istniała od 1910 roku. Organem ateitininków było pismo „Ateitis” [Przyszłość]¹²². Jej wpływ na młodych Litwinów był znaczny, a jej wychowankowie stanowili potem trzon konserwatywnej części społeczeństwa. Rapolas Mackonis należał do niej

¹²²Obszerna praca o tej organizacji, to cytowana już tu monografia *Ateities Draugai* Kęstutisa Skrupskelisa.

jakiś czas podczas nauki w gimnazjum wileńskim, dość szybko się jednak zniechęcił:

Dlaczego nie przyłączyłem się do ateistów i nie stałem się wiernym zwolennikiem ich ideologii – jednoznacznie odpowiedzieć trudno, wprost nie sposób. Nie mógłbym też dokładnie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego do ateistów przystąpiłem. Najpewniej dlatego, że organizacji o innym charakterze wówczas nie było. Szczerze mówiąc, nawet nie mogło ich być, ponieważ całe ówczesne życie kulturalne i oświatowe Litwinów wileńskich regulowali księża. Będąc ateistą, skwapliwie uczestniczyłem w zebraniach, słuchałem referatów (sam nie pisałem) i można było sądzić, że całe życie będę wiernym wyznawcą zawołania „Wszystko odnowić w Chrystusie”. Wyszło inaczej.

Ucząc się historii Kościoła sądziłem, że wszystko było tak, jak to jest opisane w podręczniku do tego przedmiotu. Jednak w przewodnikach do historii powszechnej znajdowaliśmy inne fakty, które nauczyciel historii B. [Bronius - K.P.] Untulis przytaczał przystępnie i przekonująco. Na jednej lekcji mówił o papieżu Aleksandrze VI, przypominając przy tej okazji i innych, dalekich od świętości papieża. [...] Nie potrafiąc sobie samym wytłumaczyć tak zawiłej kwestii, postanowiliśmy odwiedzić księdza K. Čibirasa. [...] mnie ksiądz Čibiras nie przekonał i od tego czasu jeszcze bardziej zacząłem się interesować historią powszechną i [...] myśleć o znanych mi księżach...¹²³

Z zapisu tego wyłania się obraz Mackonisa nie godzącego się z ideologicznymi manipulacjami prawdą historyczną (co do której sam nie miał żadnych wątpliwości), samodzielnego intelektualnie, nie stroniącego czasem od dezynwoltury wobec istniejących stronnictw. Przedkładanie prawdy nad autorytety wyniósł być może z Paąžuolė, w której takich autorytetów brakowało. W jego wspomnieniach brak zapisów, które by świadczyły o tym, że takowe znalazł w gimnazjum.

123, „Kodėl neprilipau prie ateitininkų ir nepasidariau ištikimu jų ideologijos šalininku – vispusiškai atpasakoti sunku, tiesiog neįmanoma. Taip pat negalėčiau tiksliai atsakyti į klausimą, kodėl buvau įstojęs į ateitininkus. Greičiausiai todėl, kad tuomet kitų srovių kuopelių nebuvo. Tiesa pasakius, jų ir būti negalėjo, nes visą tuometinį Vilniaus lietuvių kultūros ir švietimo gyvenimą tvarkė kunigai. Būdamas ateitininkų, uoliai lankydavau susirinkimus, klausiau referatų (pats nerašiau) ir rodėsi, kad visą gyvenimą būsiu ištikimas šūkio „Visa atnaujinti Kristuje“ išpažinėjas. Įvyko kitaip. Besimokant Bažnyčios istorijos, maniau, kad viskas buvo taip, kaip šio dalyko vadovėlyje buvo rašoma. Tuo tarpu visuotinės istorijos vadovėlyuose rasdavome kitokių žinių, kurias istorijos mokytojas B. Untulis pateikdavo prieinamai ir įtikinamai. Vienoje pamokoje jisai pasakojo apie popiežių Aleksandrą VI, ta proga priminęs ir kitus toli gražu, ne šventuosius popiežius. [...] Neįstengdami patys išaiškinti tokio painaus klausimo, nutarėme apsilankyti pas kun. K. Čibirą. [...] manęs kun. Čibiras neįtikino ir nuo to laiko aš dar labiau pradėjau domėtis visuotine istorija ir [...] galvoti apie man pažįstamus kunigus...“ Rapolas Mackonis, *Pratarmė atsiminimams ir jų papildymai* [Wstęp do wspomnień i ich uzupełnienia], LLTI, F64-34, s. 206a, 206b.

Gimnazjum wileńskie

Naukę w Gimnazjum im. Witolda Wielkiego Rapolas Mackevičius rozpoczął wiosną 1918 roku. Dostał się do trzeciej klasy po zdaniu egzaminów. Wątpliwości dyrektora budził wiek adepta (miał wtedy już 18 lat), jednak jego ambicje i pęd do wiedzy rozwiął je szybko.

W „autobiografii” *Noc bez poranka*¹²⁴ więcej uwagi poświęcił Mackonis warunkom socjalnym niż samym zajęciom i ich wpływowi. Wspominał o niechęci do przedmiotów ścisłych i humanistycznych zainteresowaniach. Skupiał się jednak przede wszystkim na warunkach bytowych oraz stosunkach społecznych i politycznych, które przenikały gimnazjum i stanowiły o jego charakterze. Zwracał uwagę na wyraźny podział uczniów, zależny od pozycji materialnej rodziców:

Trzecia klasa gimnazjum była szczególna przez swój skład. Było w niej około 30 uczniów, których śmiało można było podzielić na kilka, całkiem odrębnych grup. Pierwsza i najważniejsza – dzieci zamożnych mieszczan [...]. Niektórymi swoimi cechami do pierwszej grupy podobne były dzieci mieszczan, które żyły w bursie¹²⁵. [...] Trzecia część to dzieci bogatych rodziców ze wsi, które mieszkaly w prywatnych mieszkaniach. [...] Wreszcie czwarta część – trzech uczniów pochodzących z Taruliszek¹²⁶ i dwóch z jeszcze dalszych wsi. Cała ta piątka mieszkala w bursie, gdzie dostawała posiłek, zakwaterowanie i bieliznę. Odzież wierzchnią i buty miała swoje. Ciuchy były swojej roboty, przywiezione ze wsi, szyte ręcznie. [...] Z daleka można było poznać, że do gimnazjum idą dzieci z bursy.¹²⁷

Obserwacja ta pochodzi z autobiograficznej powieści, jednak powtórzona była także w wielu miejscach jego wspomnień. Towarzyszyło temu poczucie niesprawiedliwości, które dotyczyło nie tyle różnic materialnych, co zachowania pierwszej grupy, całkowicie izolującej się od „wieśniaków” (Mackonis niejednokrotnie przywoływał to określenie), których z kolei cechował brak obycia i związana z tym chorobliwa wręcz nieśmiałość. Prawdopodobnie stąd Mackonis

124Pierwszej części wspomnień zawartych w tomie *Amžiaus liudininko užrašai*.

125Druga grupa, o której mowa, to dzieci Wilnian, którzy opuścili miasto w czasie wojny; najczęściej tych, którzy uciekali przed niemieckim frontem.

126Cytat pochodzi z powieści *Trudna droga*, miejscowość jest fikcyjna.

127,„Treči gimnazijos klasė buvo ypatinga savo sudėtimi. Buvo joje apie 30 mokinių, kuriuos drąsiai galima buvo suskirtysi į kelias, visai skirtingas dalis. Pirmoji ir svarbiausoji – turtingųjų miestelių vaikai, [...]. Kai kuriomis savo ypatingomis ir pirmąją dalį buvo panašūs miestelių vaikai, gyvenę prieglaudose. [...] Trečia dalis buvo tai turtingesnių sodiečių vaikai, kurie gyveno privatiniuose butuose. [...] Pagaliau ketvirtoji dalis – trys taruliškečiai ir du iš dar tolimesnių sodžių atvežti mokiniai. Visa ši penkiukė gyveno prieglaudoje, kur gaudavo maistą, butą ir skalbinius. Viršutinius rūbus ir batus turėjo savus. Rūbai buvo savo darbo, atsivėžti iš sodžiaus, siūti rankomis. Iš tolo galima buvo pažinti, kad gimnazijon eina lietuvių prieglaudų vaikai.“ SK, s. 85-86.

wyniósł poczucie braku solidarności, który potem niejednokrotnie wyrzucał litewskiej inteligencji Wilna. Jednak ostracyzm grupowy i wynikające z niego animozje i konflikty nie tak bardzo dokuczały młodemu gimnazjaliście, jak panujące w bursie warunki socjalne. Ze wspomnień gimnazjalnych wyłania się obraz zabiedzonych, wygłodniałych nastolatków, których dieta składała się głównie z chleba, ziemniaków i kapusty. Mackonis, który z dzieciństwa w Paažuolė nie wyniósł żadnych zapasów energii, nie znosił tego zbyt dobrze – był wiecznie osłabiony i często chorował. Wakacje w domu nie były odmianą:

Kończąc pierwszy kwartał roku szkolnego niektórzy z nas stali się bardziej podobni do włóczęg niż do gimnazjalistów. Byliśmy obdarci, stukaliśmy sabotami, ciągle głodni, a mnie, całkiem wycieńczonemu, wypadło kilka tygodni spędzić w szpitalu przy bursie. [...] Na koniec czerwca, będąc całkiem pozbawiony sił, powlokłem się pieszo do domu. [...] Tu, jak w całej wsi, z każdego rogu wyglądała nędza: większość rodzin nie miało chleba, a ostatnie resztki żyta używano tylko do zup, licząc każdą garść, aby tylko jakoś dotrwać do żniw.¹²⁸

Opiekunami akademików litewskich w Wilnie byli głównie księża. Bursa na ulicy Subocz, w której mieszkał Mackonis, podlegała Towarzystwu Pomocy Ofiarom Wojny¹²⁹. Jej zwierzchnikiem był ksiądz Pranas Bieliauskas¹³⁰. Akademiki te utrzymywane były z datków wiernych, czasem nawet z kwesty dokonywanej przez samych księży¹³¹. Dodatkowym źródłem dochodu była praca samych uczniów w ogródku bursy:

od pracy w ogrodzie zwolnieni byli ci mieszkańcy bursy, których rodzice byli nauczycielami; wszyscy inni, wyłączając uczniów ósmych klas, niemal codziennie po obiedzie wlekli się do ogrodu. Te prace potwornie utrudniały przygotowywanie się do zajęć, ale na to nikt nie zwracał uwagi. Z drugiej strony ogródek, który dojadł nam do żywego, stanowił jedyną bazę ekonomiczną, bez której nie sposób było by utrzymać kilkuset nie

128„Baigiantis pirmajam mokslo metų ketvirčiui, kai kurie mūsų pasidarėme panašūs labiau į valkatas negu į gimnazistus. Buvome apdriskę, kaukšėjome klumpėmis, nuolat alkani, o man, visiškai išsekusiam, keletui savaičių teko atsidurti prieglaudose ligoninėje. [...] Birželio pabaigoje, budamas visiškai siplnas, išdūlinau pėsčias namo. [...] Čia, kaip ir visame kaime, iš visų kampų kyšojo skurdas: daugelis šeimų neturėjo duonos ir paskutines rugių liekanas naudojo tikrai sriubai, apskaičiuodami kiekvieną saują, kad kaip nors sulaukus rugiapjūtės.“ ALU s. 56-57.

129Zob.: B. Makowski, *Litwini...*, s. 112-116.

130Pranas Bieliauskas (1883-1957) litewski ksiądz katolicki, w latach 1911-1940 wikary w Katedrze Wileńskiej, aktywny uczestnik litewskiego życia w międzywojennym Wilnie, członek szeregu towarzystw i organizacji, w latach 1940 – 1944 proboszcz w Ostrej Bramie, zbieracz materiału etnograficznego.

131Mackonis wspomina księdza Vincasa Legusa, który zaopatrzenie do swojego akademika zdobywał wyprasząc je po litewskich wsiach i klasztorach. 12VK, s. 27-29.

płacących za bursę uczniów.¹³²

Tego typu obrazy zajmują najwięcej miejsca wśród wspomnień poświęconych gimnazjum. Ten sam aspekt jest najczęściej ukazwany w autobiograficznej *Ciężkiej drodze*. Jest ona bogatsza w opisy subiektywnych wrażeń i emocji, jednak brak w niej relacji z wydarzeń związanych z represjami władz polskich. Ze wspomnień wiadomo, że zaszłości te były silnym przeżyciem dla młodego Litwina. W prozie z lat trzydziestych nie pojawiają się jednak z powodu... cenzury. Wiedząc, o czym nie można pisać, Mackonis nie umieścił ich w *Sunkus kelias*. Jednym z takich wydarzeń jest eksmisja mieszkańców bursy w środku zimy nocą „na bruk”:

Wystosowano rozkaz wysiedlenia bursy, ponieważ jej pomieszczenia potrzebne są polskiej bursie. Zapytany, gdzie ulokować kilkaset dzieci, przedstawiciel polskiej administracji odpowiedział: Chociażby na ulicy. Zwierzchnictwo komitetu stanowczo odmówiło wykonania nakazu, dopóki nie nadane zostaną nowe pomieszczenia, gdyż jeszcze była zima. Okupanci nakazali policji siłą opróżnić budynki. I oto jednego wieczoru na podwórku bursy znalazło się kilkadziesiąt uzbrojonych w pałki policjantów. [...] Wyciąganie dzieci z bursy trwało do północy. Wtedy procesja złożona z kilku setek małych, średniego wieku i podrośniętych uczniów wyszła z ulicy Subačiaus, skręciła w Ostrą Bramę, i tu weszliśmy do żeńskiej bursy.¹³³

Nie trudno domyślić się, jak to doświadczenie wpłynęło na światopogląd przyszłego „polakożercy”. Podobnej wagi było dla Mackonisa usunięcie Gimnazjum z budynków ówczesnej akademii muzycznej¹³⁴. Dotkliwie były represje personalne – stosowane wobec nauczycieli gimnazjum czy opiekunów akademików. Procesy sądowe, deportacje, kary i cenzura negatywnie odbijały się na życiu gimnazjum. Powodowały pewną demoralizację nauczycieli, przede wszystkim zaś wywoływały rotację wśród grona pedagogicznego. Mackonis wspomina także indywidualne przedsięwzięcia poszczególnych urzędników i ludzi mających wpływ na

132, „...nuo darbo daržuose buvo atleisti tik tie prieglaudoje gyveną mokiniai, kurių tėvai mokėdavo; visi kiti, išskyrus aštuntos klasės mokinius, beveik kasdien popiet traukdavo į daržus. Tie darbai labai baisiai apsunkindavo pamokų ruošimą, bet į tai niekas nekreipė dėmesio. Kita vertus, iki gyvo kaulo mums įkyrėję daržai buvo vienintelė ekonominė bazė, be kurios būtų buvę neįmanoma išlaikyti kelių šimtų mokinių, nemokėjusių už prieglaudą.“ ALU, s. 66.

133, „...kai buvo gautas įsakymas prieglaudą iškraustyti, nes jos patalpos reikalingos lenkų prieglaudai. Paklausus, kur apgyvendinti kelis šimtus vaikų, lenkų administracijos atstovas atsakė: - Chociażby na ulicy.

Komiteto valdyba griežtai atsisakė vykdyti įsakymą iki bus suteiktos atitinkamos patalpos, juk buvo dar žiema. Okupantai įsakė policijai jėga ištuštinti patalpas. Ir štai vieną vakarą prieglaudos kieme atsirado kelios dešimtys lazdomis ginkluotų policininkų. Vaikų varymas iš prieglaudos nusitęsė iki vidurnakčio. Tada kelių šimtų mažų, vidutinio amžiaus bei vyresniųjų mokinių procesija leidosi Subačiaus gatve, pasuko į Aušros Vartų gatvę, ir čia suėjome į mergaičių prieglaudą.“ ALU, s. 82-83.

134ALU, s. 85.

losy szkoły – wizytacje, kontrole, czy zbyt surowe egzaminy przeprowadzane przez nauczycieli – Polaków¹³⁵.

Największe jednak upośledzenie szkoły widział Mackonis w jej nierówności w prawach wobec podobnych szkół w Polsce. Absolwenci gimnazjum im. Witolda Wielkiego – jako szkoły prywatnej - nie mieli prawa kandydować na studia wyższe na normalnych zasadach, mogli stać się jedynie wolnymi słuchaczami. Efektem tego był exodus większości z nich do Kowna. Dla Mackonisa, patrioty wileńskiego, była to nieoszacowana strata i dotkliwa niesprawiedliwość. Winą za taki stan rzeczy obarczał jednak w większym stopniu opiekunów szkoły niż polskie władze. W jego mniemaniu ci pierwsi nie byli w stanie i bodaj nawet nie próbowali nic w tej sprawie zmienić. Pretensje wobec biernej kadry nauczycielskiej i żal o marnowanie litewskiego potencjału intelektualnego Wileńszczyzny pojawiają się tak w powieści *Trudna droga*, jak i we wspomnieniach. Ich autor niejednokrotnie powtarzał, że uczniowie przez swą ignorancję pozostawali bezbronni wobec wrogich i zmieniających się warunków politycznych:

Wydarzenia następowały jedno po drugim, jedno z drugim niezharmonizowane. Niestety, my, uczniowie, o tym wszystkim niemal nic nie wiedzieliśmy. Przygotowywaliśmy się do zajęć, uczęszczaliśmy do gimnazjum, byliśmy dumni dostając piątkę i smutni po dwójce. Każdej niedzieli prowadzono nas do kościoła. I to było wszystko. Nawet jakiejś gazety nie dostawaliśmy do czytania.¹³⁶

Wypowiedzi tego typu nie można ocenić jednoznacznie. Z jednej strony rzeczywiście w sytuacji, gdy nawet podstawowe aspekty życia zostały upolitycznione, nieświadomienie polityczne skazywało na zależność i skracало radykalnie linię obrony w razie jakichkolwiek represji. Mackonis jednak zdaje się nie zauważać drugiej strony medalu. Czy litewscy nauczyciele – i tak już będąc na cenzurowanym – mogli sobie pozwolić na kształcenie polityczne swoich wychowanków? Inne światło na te wydarzenia rzuca wspomnienie Marcelinasa Šikšnysa, wieloletniego dyrektora gimnazjum:

Ktoś mógłby wysnuć wniosek, że nasze gimnazjum żyło biedując i lamentując. Było by to błędne mniemanie! Nasza młodzież, skwapliwie chodząca na zajęcia, miała różne organizacje: literacką, teatralną, plastyczną, sportową, folklorystyczną, esperanto i inne.

135Szczególnie wspomina nieprzejednaną postawę Jana Otrębskiego. ALU, s. 113-116, 12VK, s. 49.

136„Taigi ivykiai ėjo vienas po kito, veinas su kitu nesuderinami. Deja, mes, mokiniai, apie visa tai beveik nieko nežinojome. Ruošėme pamokas, lankėme gimnaziją, džiaugdamiesi gavę penketą ir liūdėdami parnešę dvejetą. Kas sekmadienis mus vedė į bažnyčią. Ir tai buvo viskas. Netgi jokio laikraščio negaudavome pasiskaityti.“ ALU, s. 59.

Zwłaszcza często w gimnazjum były organizowane różne wieczorki [...]. Każdej wiosny tryumfalnie wypuszczaliśmy swoich absolwentów, [...] Po kilku latach doczekaliśmy się swoich wykwalifikowanych nauczycieli, solidnych lekarzy, energicznych adwokatów, przemysłnych agronomów, oświeconych księży. Widząc to wszystko Litwini Wileńszczyzny cisnęli się do naszego gimnazjum sądząc, że ono wszystko może.¹³⁷

Choć dyrektora mówiącego o swym dziele łatwo posądzić o przesadę (zwłaszcza w świetle wspomnień Mackonisa) to jednak należy podejrzewać, że prawda leży gdzieś pośrodku. Šikšnys odnosi się również do praw gimnazjum jako szkoły prywatnej:

Polska władza widziała nasze gimnazjum jako założone prywatnie i żadnych praw mu nie przyznawała; nasi absolwenci nie byli przyjmowani nawet do wyższych szkół polskich czy do państwowych urzędów; wszyscy oni emigrowali do Kowna i tam dostawali się na uczelnie albo zatrudniali się w jakimś urzędzie i już na Wileńszczyznę nie wracali. Z tego powodu groziło nam niebezpieczeństwo pozostania w Wilnie bez sił inteligentnych. Komitetowi rodzicielskiemu, Komitetowi Tymczasowemu i dyrekcji gimnazjum przyszło podjąć wiele trudu, aż stopniowo w 1925 roku ministerium oświaty w Warszawie zgodziło się przyznać naszemu gimnazjum państwową komisję egzaminacyjną, która dała naszym 9 pierwszym absolwentom pełnoprawne świadectwa dojrzałości; od tego czasu taka komisja była rokrocznie przyznawana i doczekaliśmy się swoich studentów studiów wyższych. Przewodniczącym tej komisji przez długi czas był profesor uniwersytecki Jan Otrębski, a członkami – nauczyciele naszego gimnazjum z odpowiedniego przedmiotu, choć czasem przyznawano jakiegoś egzaminatora także z innych szkół. Prawdę mówiąc należy przyznać, że tak przewodniczący komisji jaki i przyznani egzaminatorzy nie wymagali od naszych uczniów szczególnych rzeczy, zwłaszcza z łaciny i geografii Polski, prof. Otrębski – szczegółowo egzaminował nawet do pierwszej godziny w nocy.¹³⁸

137, „...kai kas gali padaryti išvadą, kad mūsų gimnazija gyveno tiktai vargais ir aimanavimais. Tai būtų klaidinga nuomonė! Mūsų jaunimas, striapai eidamas mokslus, turėjo įvairių organizacijų: literatų, dramos artistų, dailininkų, sportininkų, tautosakininkų, esperantininkų ir kt. Gana dažnai gimnazijoj buvo ruošiami įvairūs vakarėliai [...]. Kasmet pavasarį iškilmingai išleisdavome savo absolventus. [...] Po keletu metų mes susilaukėme savo kvalifikuotų mokytojų, rimtu gydytojų, energingų advokatų, sumanių agronomų, apsišvietusių kunigų. Matydami visa tai, Vilniaus krašto lietuviai veržte veržėsi į mūsų gimnaziją, manydami, kad ji viską gali.“ Marcelinas Šikšnys, *Per aspera ad astra*, w: Rasa Paulavičienė, *Vytauto Didžiojo Gimnazija ir Marcelinas Šikšnys* [Gimnazjum Witolda Wielkiego i Marcelinas Šikšnys], w: *Vilniaus kultūrinis gyvenimas 1900 – 1940* [Życie kulturalne Wilna w latach 1900-1940], red. Donata Linčiuvienė, Vilnius, 1998, s. 152 – 153.

138, „Lenkų valdžia žiūrėjo į mūsų gimnaziją kaip į privatinę įstaigtą ir jokių teisių jai nepripažino; mūsų absolventai nebuvo priimami nei į Lenkijos aukštąsias mokyklas, nei į valstybinę tarnybą; jie visi emigruodavo į Kauną ir ten tęsdavo mokslą, arba stodavo į kurią nors tarnybą ir jau nebegriždavo į Vilniaus kraštą. Tokiu būdu grėšė pavojus Vilniuje pasilikti visai be inteligentų jėgų. Tėvų komitetui, Laikinajam komitetui ir gimnazijos direkcijai teko padėti daug triūso, kol pagaliau 1925 metais Varšuvo švietimo ministerija sutiko paskirti mūsų gimnazijai valstybinę egzaminų komisiją, kuri davė pirmiesiems mūsų 9 arbiturientams pilnateisius brandos atestatus; nuo to laiko tokios komisijos buvo kasmet skiriamos, ir mes susilaukėme savų aukštųjų mokslo studentų. Tų komisijų pirmininku ilgą laiką buvo universiteto profesorius J. Otrębskis, o nariais – paprastai

Jak widać zarzut opieszałości nauczycieli i opiekunów gimnazjum jest bezpodstawny, Mackonis miał najzwyczajszego pecha, kończąc gimnazjum na rok przed przyznaniem mu praw.

Przez swoje gorzkie doświadczenia nie zawsze potrafił trzeźwo spojrzeć na fakty. Wspominał na przykład, że lekcje języka polskiego sprawiały duże trudności młodemu Litwinom, a jako kolejny język obcy (obok niemieckiego, łaciny i zniesionego po jakimś czasie rosyjskiego) był dodatkowym obciążeniem¹³⁹. Zdaje się nie dopuszczać do świadomości, że był to jednak język państwowy. Ocena postaci Jana Otrębskiego również świadczy o braku obiektywizmu, u podstaw którego leżą zranione ambicje i ukształtowany przez to radykalizm światopoglądu. We wspomnieniu Šikšnysa Otrębski jest jedynie „być może nazbyt surowym egzaminatorem”. Mackonis w wielu miejscach przypomina językoznawcę, jego portret jest jednak o wiele bardziej dramatyczny: „Przez wiele lat Otrębski nie zapomniał o swej czystej, endeckiej krwi i egzaminując ciął Litwinów do krwi. Z czasem nabył przydomek rzeźnika. Na pewno nie mógł zasnąć nie ścinając choć kilku maturzystów”¹⁴⁰. Być może Šikšnys zbyt eufemistycznie nazwał gorliwość przewodniczącego komisji egzaminacyjnej, z pewnością jednak czynienie z niego wroga narodu litewskiego – jak czyni to Mackonis – jest przesadą. Algirdas Sabaliauskas pisząc o Otrębskim¹⁴¹ również wspomina surową ocenę Mackonisa. Wyliczając jednak zasługi autora gramatyki litewskiej oraz wskazując na fakt jego współpracy z szeregiem litewskich naukowców nie jest w stanie zgodzić się na antylitewskie podłoże surowości językoznawcy.

Zamiłowanie do czytania litewskich gazet, wyniesione z Paąžuolė, przerodziło się w gimnazjum wileńskim w pasję. Zarzuty wobec opiekunów sprowadzały się w zasadzie do tego, że nie dawali gazet do czytania. Pomijając zasadność tego zarzutu, zauważyć można, że

mūsų gimnazijos atitinkamą dalyką mokytojai, nors kartais paskirdavo kai kurios egzaminatosius ir iš kitų mokyklų. Teisybę sakant, reikia pripažinti, kad tiek komisijos pirmininkai, tiek paskirtieji egzaminatoriai nepareikšdavo mūsų mokiniams ypatingų reikalavimų, ypač iš lotynų kalbos ir Lenkijos geografijos, prof. Otrębskis – jis smulkiai egzaminuodavo net iki pirmos valandos nakties.“ M. Šikšnys, dz. cyt., s. 147.

139W jednym z charakterystycznych fragmentów wspomnień pisze: „Jesienią 1919 roku, gdy zaczął się rok szkolny, w naszym gimnazjum znalazł się kolejny przedmiot – język polski. Przyjęliśmy go bardzo niechętnie. Po pierwsze – do języków obcych – łaciny, niemieckiego i rosyjskiego – doszedł czwarty. Po drugie – język polski narzucili ci, którzy siłą zajęli Wilno. Długo wierzyliśmy jak uparte kozły, choć nikt nas do takiego zachowania nie zachęcał. Nauczyciele języka polskiego [...] długo się z nami męczyli, zanim pogodziliśmy się z losem i volens nolens musieliśmy się uczyć czwartego języka obcego.” [1919 metų rudenį, prasidėjus mokslo metams, mūsų gimnazijoje atsirado naujas dalykas – lenkų kalba. Priėmėme ją labai nenorai. Viena – prie svetimųjų kalbų – lotynų, vokiečių ir rusų – prisidėjo ketvirta. Antra – lenkų kalbą primetė tie, kurie jėga užėmė Vilnių. Ilgai spardėmės lyg atkaklus ožiai, nors taip elgtis niekas mūsų neragino. Lenkų kalbą mokytojai [...] ilgai su mumis vargo, iki sutikome su likimu ir volens nolens turėjome mokytis keturių svetimų kalbų.] SVK, s. 158.

140„Per daugelį metų Otrėmskis nepamiršo esąs gryno kraujo endekas ir egzaminuojamus lietuvius pjovė be peilio. Ilgainiui įgijo skerdkio (rėžnik) vardą. Turbūt negalėjo miegoti nesukirtęs bent kelių abiturientų.“ ALU, s. 113. Zob. także 12VK, s. 49.

141Algirdas Sabaliauskas, *Janas Otrėbskis ir Vilnius* [Jan Otrębski i Wilno], w: *Vilnius kultūrinis gyvenimas 1900-1940*, red. Donata Linčiuvienė, Vilnius, 1998.

Mackonis przywiązywał wielką wagę do roli prasy, nie doceniając jednocześnie innych instytucji życia publicznego.

We wspomnieniach przyznawał, że nie pamięta dokładnie początku swojego romansu z gazetą. Inaczej jednak rzecz wygląda w powieści *Trudna droga*. Opowiadał w niej jak Albinas Ramonis, alter ego Mackonisa, kupuje w kiosku swoją pierwszą gazetę, bolszewicką „Tiesa”¹⁴² [Prawda], zaintrygowany jej tytułem. Sowiecka propaganda nie spełniła jego oczekiwań, wręcz przeciwnie – uznał ją za jeszcze bardziej zaciemniającą obraz i kłamliwą. Emocjonalna reakcja była silna, jednak nie odrzuciło go to od prasy w ogóle. Tym bardziej utwierdził się w przekonaniu o jej sile i postanowił pogłębić swoje „studia”. W rozdziale *Trudnej drogi* o znaczącym tytule *Jaunas politikas* [Młody polityk] opisuje lekturę „Prawdy” jako w pewnym sensie inicjację:

Albinasowi często przypominał się ten dzień, gdy w tajemnicy kupił „Prawdę”. Kupił i od tego czasu nie ma spokoju, od tego czasu rozumie, że nie jest tylko uczniem trzeciej czy czwartej klasy, zakuwającym lekcje ze wskazanych przez nauczycieli podręczników, ale kimś, kto zaczął myśleć. Myślenie uczyniło Albinasa nieszczęśliwym na całe życie, przez które przeszedł ciernistą drogą, nie raz raniony, pokrwawiony. Przeszedł szukając rzeczywistej prawdy, biadając nad wyrządzaną ludziom krzywdą, złościąc się z powodu oczywistej niesprawiedliwości, którą często widział i często sobie uzmysławiał.¹⁴³

W dalszym fragmencie przyznaje, że właśnie od tego czasu jego zaangażowanie w sprawy narodowe nabrało przyspieszenia. W przytoczonym tu rozdziale pisze o trosce, z jaką przyglądał się niedolom Litwinów:

W jego młodej wyobraźni jeden po drugim przesuwali się mieszkańcy jego rodzinnej wsi: starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety. Wszyscy oni żyją codziennymi troskami, nie myśląc o tym, co wydarzy się jutro, o tym, kim oni sami są. Dla nich takie pytania po prostu nie istnieją. [...] Nigdzie rozumiejącego, świadomego Litwina, wszędzie wąziutkie, malutkie życie, takie samo jak wąskie zagony rolników, jak niskie chaty z małymi oknami, czasem jeszcze dymne. [...] Ważne wydarzenia świata przechodziły większości Litwinów nie

142Organ Centralnego Komitetu Litewskiej Partii Komunistycznej, wydawany od 1917 roku. Tamošiunas, dz. cyt., s. 93.

143„Albinui dažnai prisimindavo ta diena, kai jis slaptai nusipirko „Tiesa“. Nusipirko ir nuo to laiko neturi ramumo, nuo to laiko suprato, kad jis esąs ne tik trečios ar ketvirtos klasės mokinys, kaląs iš mokytojų nurodytą vadovėlių pamokas, bet ir pradėjęs galvoti. Galvojimas padarė Albiną nelaimingą visam gyvenimui, pro kuri jis praėjo dygliuotu keliu, ne kartą susižeisdamas, susikruvindamas. Praėjo ieškodamas tikrosios tiesos, sielodamasis dėl žmonių daromų skriaudų, piktindamasis dėl aiškios neteisybės, kurią jis daug kur matė ir kurią dažni įsivazdavo.“ SK, s. 156.

zahaczając. A ci, którzy mogliby się tym zatroskać, jeden czy drugi fakt tym lub innym sposobem zmienić, są jeszcze wątlutcy i słabi [...]. Jak im [nieuświadomionym Litwinom – K.P.] pomóc, jak wyjaśnić, jak nauczyć, zachęcić, żeby mogli patrzeć szerzej.¹⁴⁴

Nietrudno odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Mackonis, który lubił obsesyjnie powracać ciągle do tych samych - uważanych za kluczowe - wydarzeń, nie wzmiankował w żadnym ze zbiorów wspomnień jednej ze swoich najważniejszych inicjacji – tej związanej z „Prawdą”. W latach, w których je pisał, nie mógł przyznać, że repulsja wobec komunizmu zdeterminowała w jakiś sposób jego życie. Z drugiej jednak strony właśnie we wspomnieniach mógł otwarcie mówić o niechęci do polskich władz i polskiej polityki – czynnika jeszcze ważniejszego – czego z kolei nie mógł umieścić na kartach powieści.

Pozycje te uzupełniają to, czego pozbawiły ją polska i sowiecka cenzura. Żadna jednak z nich nie miała nic przeciwko słowom goryczy wobec Litwy i Litwinów. Poza przywołanymi wyżej zarzutami Mackonis często wypominał swoim opiekunom zaniedbania na polu nauczania. W tej kwestii podkreślał przede wszystkim brak podręczników w języku litewskim. Problem ten dotyczył wprawdzie także młodego państwa litewskiego, w Wilnie jednak był on o wiele bardziej dotkliwy. Obowiązku napisania lub przetłumaczenia takich podręczników podejmowali się sami nauczyciele. Mackonis wspominał z pewną dumą podręczniki Motiejusa Stankevičiusa, Stasysa Matjošaitisa czy Vincasa Zajančauskasa. Kiedy jednak przychodziło do oceny codziennej pracy nauczycieli, sprawa się komplikowała. Niektórzy nauczyciele – jak Povilas Gaidelionis czy ksiądz Jonas Skruodys¹⁴⁵ - spotkali się z lekceważącym pობлаżaniem.

Znaczący jest brak wspomnień, które świadczyłyby, że Mackonis znalazł w gimnazjum autorytet w jakiegokolwiek z bliskich mu dziedzin. Petras Kraujelis przyjmował, redagował i publikował czasem teksty Mackonisa w swoich gazetach, nie był on jednak w żadnym stopniu duchowym przewodnikiem. Z postacią tego księdza wiąże się debiut publicystyczny późniejszego redaktora:

Na początku 1922, gdy byłem w szóstej klasie, zaniósłem Kraujelisowi swój pierwszy artykuł *Kuomet palengvės* [Kiedyś będzie łatwiej K.P.]. Redagował wtedy przeznaczony na

144, „Jo jaunoje vaizduotėje slenka vienas po kito gimtinio sodžiaus žmonės: seni ir jauni, vyrai ir moterys. Visi jie gyvena dienos rupešciais, negalvodami ape tai, kas bus rytoj, apie tai, kas jie patys yra. Jiems šitokie klausimai visai neegzistuoja. [...] Niekur susipratusio, samoningo lietuvio, visur siaurutis, mažutis gyvenimas, toks pats, kaip siauros ūkininkų dirvos, kaip žemos, mažučiai langeliais, pirkios, kartais dar dūminės. [...] Svarbūs pasauliniai ivykiai praėjo daugelio lietuvių nepalietę. O tie, kurie galėtų visu tuo susirūpinti, ar gal ir vieną kitą faktą pakeisti ta ar kita vaga, dar yra silpnučiai maži [...]. Kaip jiems padėti, kaip išaiškinti, kaip išmokyti, paraginti, kad jie galėtų plačiau žvelgti.“ SK, s. 156.

145Jonas Skruodys (1882-1935) – ksiądz katolicki, pedagog, pisarz, aktywny działacz litewskiego życia kulturalnego w dwudziestoleciu, członek wielu organizacji i towarzystw litewskich. Patrz 12VK, s. 37-40.

wieś tygodnik „Vilniaus Garsas” [„Głos Wilna” K.P.] (ile przez to dwudziestolecie mieliśmy „Głosów”, „Ech” i „Dźwięków”, z przymiotnikami i bez – trudno się rozeznąć). [...] Przyniesionego artykułu nie czytał. Obiecał, że jeśli się nada, chętnie opublikuje. W oczekiwaniu na ukazanie się nowego numeru dni zamieniały się w lata, aż wreszcie – 3 numer „Vilniaus Garsas” miałem w rękach. Jest... Pseudonim – Lazdūnas. [...] Począwszy pisać w styczniu 1922 roku, bez pisania nie mogłem przeżyć nawet jednego dnia. Tego roku napisałem do redagowanego przez Kraujelisa „Vilniaus Garsas”, a gdy go zamknięto – do „Garsas”, 20 artykułów. Następnego (1923) roku do „Garsas” - 4 artykuły. Ostatni (w numerze dziewiątym) - 1918.II.16-16.II.1923 został skonfiskowany, a redaktorowi wytoczono proces. Gdy zamknięto „Grasas”, zaczął wychodzić „Vilniaus Kelias”. Do niego napisałem 15 artykułów. Po jakimś czasie przysła kolej na „Vilniaus Kelias”. Na jego miejsce wszedł „Lietuvos Kelias”. I o nim nie zapomniałem. W 1923 roku napisałem 18 tekstów (podpisywałem Galindą Ainis, G. Ainis, G. A., G., a jeden Tai aš [To ja – K.P.]). W 1924 oku – 27 publikacji (znowu kilka z nowym pseudonimem – R. M., R. M-čius, i Dzūkų Ainis).¹⁴⁶

Przytoczone tytuły sugerują, jakiej tematyki dotyczyły artykuły Mackonisa – chodziło o sytuację litewskiej mniejszości w Wilnie i na Wileńszczyźnie oraz litewskiej ideologii narodowej. Odwaga cywilna i wynikająca z tego swego rodzaju „konfliktowość” kształtowały się jako stałe rysy jego charakteru. Zatargi z prawem i kary stawały się stopniowo chlebem powszednim¹⁴⁷ i dopiero nazistowski obóz koncentracyjny w Stuthofie i sowiecki łagier w Kemerowie nadłamały w nim ducha dezynwoltury.

Gimnazjum im. Witolda Wielkiego było także świadkiem narodzin i rozwoju talentu literackiego Mackonisa. Również jednak i w tym względzie nie wspominał o żadnym mistrzu. Choć mówił z uznaniem o podręczniku Zajančkauskasa, to jednocześnie z pewnym żalem przywoływał jego chaotyczny sposób prowadzenia lekcji i obojętność wobec

146.,1922 metų pradžioje, būdamas VI klasėje, Kraujelui nunešiau pirmąją savo rašinią „Kuomet palengvės“. Jis tada redagavo kaimui skirtą laikraštį „Vilniaus Garsas“ (kiek mes per dvidešimtmetį turėjome „Garsų“, „Aidų“ ir „Balsų“ su būdvardžiais ir be būdvardžių – suknu ir susigaudyti). [...] Atnešto straipsnio Kraujelis neskaitė, pažadėjęs, jei tiks, mielai idėti. Laukiant pasirodančio naujo numerio, dienos pavirto metais, ir štai - „Vilniaus Garso“ 3-iasis numeris mano rankose. Yra... Slapyvardė Lazdūnas. [...] Pradėjęs 1922 metų sausio mėnesį rašinėti, be rašymo negalėjau ir dienos pergyventi. Tais metais į Kraujelio redaguojamą „Vilniaus Garsą“, o jį uždarius, į „Garsą“, parašiau 20 straipsnių. Kitais (1923 metais) į „Garsą“ - 4 straipsnius. Paskutinis (9 numeryje) - „1918.II.16-16.II.1923“ buvo konfiskuotas, ir redaktoriui iškelta teismo byla. „Garsą“ uždarius, pradėjo eiti „Vilniaus Kelias“. Jam parašiau 15 straipsnių. Po kurio laiko atėjo eilė ir „Vilniaus Keliui“. Jo vietoje atsirado „Lietuvos kelias“. Ir jo nepamiršau. 1923 metais parašiau 18 publikacijų (pasirašinėjau Galindų Ainis, G. Ainis, G.A., ir vieną – Tai aš). 1924 metais – 27 publikacijas (vėl keliais naujais slapyvardžiais: R.M., R.M.-čius ir Dzūkų Ainis).“ 12VK, s. 22-23.

147W *Zapiskach świadka wieku* Mackonis pisze o tym, jak pierwszy raz, jeszcze w gimnazjum, w 1920 roku, trafił do więzienia za sfalsyfikowanie swojej legitymacji gimnazjalnej i przekazanie jej litewskim więźniom wojskowym, aby w ten sposób umożliwić im ucieczkę. ALU, s. 81-82.

ponadprogramowych zainteresowań uczniów. Czynił z tego zarzut nie tylko wobec Zajančkauskasa, ale i całej kadry:

Na początku, o ile pamiętam, języka litewskiego uczył Stasys Naginskas, [...] potem zmienił go niczego nas nie uczący Povilas Gaidelionis, a po nim wpadliśmy w łapy Vincasa Zajančkauskasa. [...] Dlaczego nie zorganizował on kółka młodych literatów pozostaje zagadką. Stworzenie takiego kółka było naprawdę żywotną kwestią. Przede wszystkim dlatego, że byliśmy oddzieleni od pnia narodu i zasadniczo zdani na samych sobie. Należało myśleć więcej o wychowaniu młodej kadry, ponieważ, tak czy inaczej, żyjących pod okupacją Litwinów nie można było pozostawić bez drukowanego słowa w ojczystym języku. Wprawdzie były wydawane gazety, ale nikt nie zaprzętał sobie głowy tym, jak dać litewskiej wsi litewską książkę, bez której groziło jej niebezpieczeństwo wynarodowienia. Był to niewybaczalny błąd, za który odpowiedzialni są ówczesni przywódcy litewskiej społeczności Wilna. Jestem głęboko przekonany, że nie mieli oni żadnego planu na przyszłość, żyli i pracowali z dnia na dzień.¹⁴⁸

Aby złagodzić nieco ostry ton tej wypowiedzi, należałoby ponownie przywołać argument dotyczący sytuacji politycznej, która wiązała ręce nauczycielom Mackonisa. Tak czy inaczej przyszedł laureat Nagrody Literackiej Wilna także i w tej dziedzinie zdobywał pierwsze szlify pozbawiony przewodnika. Nie do końca jest prawdą, że nie miał ku temu sposobności. Swego rodzaju kółko literackie – którego istnienia się domagał – przecież istniało i on sam był jego członkiem. Mowa tu o sekcji literackiej kółka Milda. Podczas zebrań kółka Mackonis odczytywał referaty oraz pierwsze utwory literackie. W almanachu *Milda* znalazły się jego juvenilia – dwa wiersze i jedno opowiadanie. On sam traktował kółko jako jedyną możliwość znalezienia ujścia dla swojej pasji twórczej:

Nie tylko nie byliśmy wychowywani politycznie, nikt nie podsyczał w nas najprostszych twórczych prób, na przykład pojawiających się chęci pisania. Nie dość na tym. Z inicjatywy Vincasa Uždavinysa przy jako tako utrzymującym się kółku Milda wkrótce zorganizowano sekcję miłośników literatury. Zgromadzeni w tej sekcji – ci, którzy jako tako władali piórem

148, „Iš pradžių, kiek menu, lietuvių kalba dėstė Stasys Naginskas, [...] po to jį pakeitė nieko mūsų neišmokęs Povilas Gaidelionis, o po jo paėmė į nagą kun. Vincas Zajančkauskas. [...] Kodėl jis nesuorganizavo jaunųjų literatų kuopelės, lieka paslaptis. Įkurti tokią kuopelę buvo tiesiog gyvybinis reikalas. Visų pirma todėl, kad buvome atskirti nuo tautos kamieno ir iš emsės palikti patys sau. Privalėjo kas nors galvoti apie jaunųjų kadros ruošimą, nes, šiaip ar taip, okupacijoje gyvenančių lietuvių negalima buvo palikti be gimtąja kalba spausdinto žodžio. Tiesa, buvo leidžiami laikraščiai, tačiau niekas nedžiovino sau galvos, kaip duoti lietuviškam kaimui lietuvišką knygą, be kurios jam gresia pavojus nutautėti. Buvo tai nedovanotina klaida, už kurią yra atsakingi tuometiniai Vilniaus lietuvių visuomenės vadai. Jie, mano giliu įsitikiminu, neturėjo jokių ateities planų, gyveno ir dirbo šiaip stumdami dienas.“ ALU, s. 94.

– czasem zbieraliśmy się posłuchać czyjś referatu z zakresu literatury. Czasem ten czy drugi czytywał krótkie obrazki prozą czy wiersze. Myślicie, że ktokolwiek z nauczycieli zainteresował się naszymi pomysłami? Nic podobnego! Nawet drwiono.¹⁴⁹

Brak opieki skutkował przede wszystkim tym, że poziom tej twórczości był niski. Było to dla autora *Trudnej drogi* ewidentne marnowanie tak drogiej – bo litewskich – załączków talentów literackich. Mackonis ubolewał, że krąg litewskiej inteligencji Wilna malał raczej niż się poszerzał, mimo że z roku na rok przybywało uczniów. Gdy sam kończył gimnazjum w 1924 roku, mimo że miał już silnie wykształcone podstawy ideowe, główne punkty i ramy swojego światopoglądu, nie wiedział jeszcze co robić dalej ze swoim życiem - droga na studia prawnicze została przed nim zamknięta, a status wolnego słuchacza na polonistyce Uniwersytetu Wileńskiego nie zwalniał go ze służby wojskowej. Jednak jako 24-letni mężczyzna i ukształtowany już wilnianin wiedział, że Wilna nie opuści.

Lata 1924 – 1939

Jesienią 1924 roku Rapolas Mackonis został ułanem 24 pułku kawalerii Wojska Polskiego w Kraśniku. Z oczywistych względów było to dla niego jeszcze jednym paradoksalnym faktem, wynikającym z układu sił politycznych. Jedynym wyjściem byłaby ucieczka do Kowna bez prawa powrotu, na co nie mógł się jednak zdecydować: „*Nie lubiłem obowiązku wojskowego, jednak, decydując się na pozostanie w Wilnie, nie mogłem uniknąć tego przykrego obowiązku i oto jestem w czwartym szwadronie pułku. Pomyślcie tylko: ja jeździec. I żołnierz i jeździec ze mnie żaden.*”¹⁵⁰ W jego wspomnieniach brak jakichkolwiek śladów prześladowań, których mógłby doświadczyć ze strony innych żołnierzy ze względu na narodowość. Oczywisty jest jednak fakt, że mógł czuć się upokorzony samą koniecznością odbywania takiej służby. Zakończył ją w grudniu 1925 roku dzięki rozporządzeniu Ministerstwa

149, „Ne tik nebuvo auklėjami politiškai, niekas neskatino mumyse net paprasčiausių kūrybinių bandymų, pavyzdžiui, pasireiškusi noro rašti. Maža to. Vinco Uždavinio iniciatyva prie šiaip taip išsilaikiusios kuopelės „Milda“ netrukus buvo suorganizuota literatūros mėgėjų sekcija. Susibūrę į sekciją, tie, kas šiek tiek valdė plunksną, kartkartėmis rinkdavomės paklausti kokio nors referato iš literatūros srities. Kartais vienas kitas paskaitydavo trumpąją prozą, vaizdelį ar eilėrašį. Manote, kad kas nors iš mokytojų susidomėjo mūsų sumanymu? Nieko panašaus! Netgi pasišaipydavo.“ ALU, s. 95.

150, „Nemėgau kariuomenės tarnybos. Tačiau pasiryžęs pasilikti Vilniuje, negalėjau išvengti šios nemalonios pareigos ir štai esu ketvirtame pulko eskadrone. Pagalvokite: aš raitelis. Ir karys ir raitelis iš manęs – kaip už skatiką pistoletas.“ ALU, s. 100.

Spraw Wojskowych o redukcji liczby wojska o jedną trzecią. Mackonis sam wnioskował o swoje zwolnienie, inaczej pozostałby w pułku do jesieni 1926 roku. Do Wilna powrócił w wojskowym ubraniu (które, jak sam wspominał, odesłał, gdy tylko zarobił na nowe) i bez perspektyw. Ze względu na stan zdrowia i niemożność jednoczesnej nauki i pracy zrezygnował z powtórnego podejścia do egzaminu dojrzałości (od 1925 roku uczniowie Gimnazjum im. Witolda Wielkiego mieli już prawo kandydować na studia, dlatego niektórzy absolwenci poprzednich roczników podchodzili drugi raz do matury). Odmówił także księdzu Petrasowi Kraujelisowi (przewodniczącemu Towarzystwa Oświatowego „Rytas”), który namawiał go, aby pojechał na wieś pracować jako litewski nauczyciel. Dopiero z polecenia Danieliusa Alseiki – ówczesnego przewodniczącego Tymczasowego Komitetu Litwinów Wileńskich – Povilas Karazija, rzeczywisty redaktor „Vilniaus Aidas”, przyjął go do grona redakcyjnego swej gazety. Jesienią 1926 roku zapisał się Mackonis jako wolny słuchacz na polonistykę Uniwersytetu Stefana Batorego, jednak zaangażowanie w nową pracę spowodowało, że stopniowo przestał uczęszczać na wykłady i nie ukończył pierwszego roku.

Posada w „Vilniaus Aidas” nie była lukratywna i nie gwarantowała dobrej pozycji społecznej, przeciwnie: wymagała wyrzeczeń i niosła ryzyko prześladowań. Mimo to Mackonis podjął się jej chętnie. Swojego szefa, Povilasa Karaziję, wspomina jako wytrawnego publicystę i redaktora, od którego ostatecznie nauczył się dziennikarskiego fachu. W „Vilniaus Aidas” pracował do 1928 roku, kiedy gazetę zamknięto. Wspominał specyficzne warunki wynikające z sytuacji politycznej - przede wszystkim na poły tajny charakter litewskiej prasy w Wilnie:

Ówczesne redakcje litewskich gazet wileńskich były zamaskowane, na poły anonimowe. Prawdziwy redaktor był mało komu znany. Gazety wychodziły, choć były często konfiskowane czy nawet zamykane, publikowane były artykuły i wiadomości, ale kto to wszystko robił – nie wszyscy się w tym orientowali. Przed władzą za wszystko odpowiadał tak zwany „redaktor odpowiedzialny”. [...] Podobnych „redaktorów” miały bodaj wszystkie wydawane w Polsce gazety. Policja często takimi redaktorami poniewierała, ponieważ oni tylko widnieli w gazecie jako „redaktorzy odpowiedzialni”, sami nic nie pisząc. Bywali i tacy redaktorzy, którzy w ogóle pisać nie umieli. Tacy „redaktorzy” pojawiali się w redakcji tylko w takich wypadkach, kiedy gazeta była skonfiskowana i raz na miesiąc przychodzili przyjąć wypłatę. Nazywano ich „sitzredaktorami”.¹⁵¹

151. „Anuo metu Vilniuje litetuviškų laikraščių redakcijos buvo užmaskuotos, pusiau anoniminės. Tikrasis redaktorius mažai kam buvo žinomas. Laikraščiai, nors dažnai konfiskuojami ir netgi uždaromi, ėjo, straipsniai ir žinios buvo spausdinami, bet kas visa tai darė – ne visi susigaudė. Prieš valdžią už viską atsakydavo vadinamasis „atsakingas redaktorius“. [...] Beje, panašiais „redaktoriais“ vertėsi beveik visi Lenkijoje leidžiami laikraščiai. Policija dažnokai šiuos „redaktorius“ tampydavo, nes jie tik figūruodavo laikraščio metrikroje kaip „atsakingai redaktoriai“ patys nieko nerašydami. Būdavo ir tokiu „redaktorių“, kurie rašyti išvis nemokėjo.

Maskowanie się było łatwiejsze dzięki niewielkiej liczbie ludzi pracujących w redakcji. Ze względu na bezpieczeństwo redaktor naczelny pracował w domu, z redakcją komunikował się za pomocą łącznika. Reszta redakcji mieściła się w dwóch pokojach przy ulicy św. Jana:

Na drugim piętrze mieliśmy dwa pokoje: jeden dla administracji, drugi dla redakcji. Z drugiej strony był magazyn i pokój dla służącej. W pokoju dla administracji przez długie lata pracował Kazimieras Krikščiukaitis (brat pisarza Krikščiukaitisa-Aišbė). Obowiązki służącej należały do Ony Juodelytė [...], która trzy razy w tygodniu roznosiła mieszkającym w mieście prenumeratorom „Vilniaus Aidas” i raz „Kelias”. W pokoju redakcyjnym siedziałem ja.¹⁵²

Mackonis pracował do południa, przyjmując interesantów, korespondując, przygotowując kronikę wydarzeń i pisząc artykuły. Okazał się płodnym publicystą i z całą energią podjął się agitacji litewskiej społeczności Wilna. W jednym z charakterystycznych dla siebie wyznań pisał:

Znalazłszy się w zespole redakcyjnym pozostałem w nim przez długi długi czas. Wyłysiałem, postarzałem się, zęby zjadłem wciąż pisząc. Przez kilkanaście lat publicystycznej pracy napisałem wiele. [...] Nie rozmijając się z prawdą mogę powiedzieć tyle: wydane przez ten okres artykuły na różne tematy złożyłyby się na kilka grubych tomów. Nie zamierzam włożonej w to pracy ani zbyt cenić, ani też jej pomniejszać. Jest to choć mała część walki za świadomą egzystencję naszej narodowości. Czy powierzoną mi przez społeczeństwo pracę wykonałem dobrze – nie mi o tym sądzić. Mogę tylko przytoczyć stare łańskie przysłowie: Feci, quod potui.¹⁵³

Fragment ten charakteryzuje cały okres pracy Mackonisa dla litewskich gazet. Obowiązki, wykonywane z poświęceniem i poważnie (wręcz z pewnym patosem), były dla niego podstawą

Toksai „redaktorai“ pasirodydavo redakcijoje tik tuo atveju, jei laikraštis būdavo konfiskuojamas, ir kartą per mėnesį ateidavo pasiimti algos. Juos vadindavo „ziredaktoriais“ ALU, s. 106.

152, „Antrame aukšte turėjome du kambarius: vieną administracijai, kitą – redakcijai. Kitoje pusėje buvo sandėlis ir kambarys tarnaitėi. Administracijos kambaryje dirbo ilgametis administratorius Kazimieras Krikščiukaitis (rašytojo A. Krikščiukaičio-Aišbės brolis). Tarnaitės pareigas ėjo Ona Juodelytė [...], kuri tris kartus per savaitę išnešiodavo mieste gyvenantiems prenumeratoriams „Vilniaus Aidą“ ir viena kartą „Kelią“. Redakcijos kambaryje atsidėdau aš.“ ALU, s.109.

153, „Atsidūręs redakcijos glėbyje, jame išbuvaui ilgus ilgus metus. Nuplikau, pasenau, dantų netekau vis rašydamas. Per keliolika publicistinio darbo metų prirašyta labai daug. [...] Neapsilenkdamas su tiesa, pasakysiu tik tiek: per tą laikotarpį išspausdinti įvairiausiai klausimais straipsniai sudarytų keletą storų tomų. Neketinu įdėti darbo nei vertinti, nei menkinti. Yra tai nors ir nedidelė kovos už samoningą mūsų nacijos egzistenciją dalelė. Ar visuomenės man pavestą darbą atlikau tinkamai – ne man apie tai spręsti. Galiu tik pasakyti seną lotynų patarlę: Feci, quod potui.“ ALU, s. 110.

do dumy, której nie potrafił ukryć. Doświadczenia publicystyczne, złączone z przeżyciami z gimnazjum złożyły się na etos „bohatera”, którego charakter znany jest polskiemu czytelnikowi z kart powieści Żeromskiego. Sam Mackonis, jak należy sądzić, przejął się tym wzorcem, czytając litewską prozę początku wieku. Ten kompleks występuje wręcz obsesyjnie we wszystkich niemal jego tekstach, wypadnie zatem poświęcić mu więcej uwagi w dalszej części pracy.

W 1928 roku utworzono „Vilniaus Rytojus”, której redaktorem został Vincas Budrevičius, a najbliższym współpracownikiem – Rapolas Mackonis. Budrevičius nie miał żadnego doświadczenia w redagowaniu gazety, a obowiązki nauczycielskie odciągały go od tej pracy. W rezultacie rzeczywistym redaktorem został Mackonis, choć Budrevičius zachował dla siebie głos decydujący. Wpływ na kierunek pisma miał też Konstantinas Stašys¹⁵⁴.

„Vilniaus Rytojus” był tygodnikiem, wychodził w soboty, miał osiem stron i formę dziennika¹⁵⁵. Pierwszy numer ukazał się 1 grudnia 1928 roku. Politycznie reprezentował poglądy prawicowej części litewskiej społeczności i był organem Komitetu Tymczasowego. Od 1929 roku wychodził dwa razy w tygodniu. Doczekał się też dwóch dodatków: „Mūsų Artojas” [Nasz Oracz] (od 1930 roku¹⁵⁶) dla rolników oraz „Aušrelė” [Jutrzenka] (od 1932 roku¹⁵⁷) dla dzieci. Redaktorem odpowiedzialnym i oficjalnym wydawcą był Jullius Navikas¹⁵⁸, rzeczywistym – Komitet Tymczasowy. W skład zespołu redakcyjnego wchodził obok Budrevičiusa i Mackonisa Antanas Juknevičius i Silvestras Urbonavičius. Nakład wynosił 5000 egzemplarzy, co pod tym względem stawiało gazetę na czele litewskich pism w Wilnie. Drukowana była w drukarni „Ruchu” na Tatarskiej 6, jak większość litewskiej prasy. „Vilniaus Rytojus” był kolportowany także za granicą – w miejscach, gdzie żyła mniejszość litewska, czyli głównie w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Ameryce Południowej, Kanadzie i innych. „Vilniaus Rytojus” wydawał też numerowaną serię książek o charakterze publicystycznym i literackim - czasem bezpłatnie kolportowanych wśród prenumeratorów. W tej serii ukazały się niektóre z książek Mackonisa (*Listy do młodych, W walce o język ojczysty, Trudna droga*). Układ numeru niewiele zmieniał się przez lata i był ściśle określony. Po artykule redakcyjnym następował przegląd polityczny, dział rolniczy, korespondencja, przegląd wydarzeń z Republiki Litewskiej, kronika

154SVK, s. 67-68.

155Informacje dotyczące „Vilniaus Rytojus” zaczerpnąłem z artykułu Aidy Grybienė, *Laikraštis „Vilniaus rytojus” (1928-1937): leidimo istorija ir sklaida* [Gazeta „Vilniaus rytojus (1928-1937): historia wydania i zasięg], w: *Lietuvos Mokslų Akademijos Biblioteka 2005/2006* [Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk 2005/2006], red. I. Štikonaitė, Vilnius, 2009.

156Aida Grybienė podaje tu błędną datę - 1923 rok.

157Błędną datę początku ukazywania się dodatku dla dzieci (1931) podaje z kolei Bronisław Makowski. Zob.: B. Makowski, *Litwini w Polsce 1920 – 1939*, s. 241.

158Makowski podaje tu błędnie Jonasa Novikasa.

lokalna, krótkie wiadomości, odpowiedzi redakcji. W 1929 roku dołączono dział zdrowia i bibliografię. Rzadziej pojawiały się w gazecie nowelki czy wiersze. Nie było stałego działu poświęconego kulturze, wydawcy nie zgadzali się też na stworzenie dodatku o takim charakterze. Dodatki edukacyjne dla rolników i dzieci spełniały podstawowe potrzeby litewskiej mniejszości, na więcej brakowało środków.

Choć gazeta miała grono stałych współpracowników, najbardziej aktywnym z nich był sam Mackonis. To on pisywał większość artykułów, także redakcyjnych¹⁵⁹. Największy wpływ w gazecie miał TKL. Hasło naczelne można sformułować jako „Bóg i Ojczyzna”. Celem było umocnienie litewkości i katolicyzmu wśród litewskiej mniejszości Wileńszczyzny (czy, jak woleliby redaktorzy „Vilniaus Rytojus”, Wschodniej Litwy). Czytelnikiem gazety miał być Litwin Wileńszczyzny niezależnie od jego profesji i roli społecznej. Skupiano się na podstawowych i codziennych problemach tej społeczności. Dużo miejsca zajmowały kwestie litewskiego szkolnictwa i działalności litewskich towarzystw. Ze względu na polityczny charakter gazety, duży wpływ kleru litewskiego na jej kurs oraz politykę zwierzchników hierarchii kościelnej Wilna, nie poświęcano tak wiele uwagi problematycznym kwestiom życia religijnego Litwinów (obecność języka litewskiego w Kościele, strategia lokowania litewskich i polskich księży na wsiach, itp.), jak chciałby tego Mackonis¹⁶⁰.

Jako najważniejsza gazeta wileńskich Litwinów „Vilniaus Rytojua” przyciągał uwagę polskich władz. Efektem były częste konfiskaty całych numerów i procesy sądowe. Szczególnie nasiliło się to od 1935 roku i ostatecznie gazetę zamknięto 26 października 1937 roku, po wydaniu 874 numeru. Jeszcze przez pół roku - do czerwca 1938 roku - wychodziły jednodniówki pod innymi nazwami. Ze względu na te okoliczności większość artykułów pozostawała anonimowa, lub podpisywana pseudonimami. Najczęściej to właśnie Mackonis podpisywał swoje artykuły własnym nazwiskiem, choć i on używał pseudonimów (Mirūnas, Bronius Girinius, Vincas Girinius i inne).

„Vilniaus Rytojus“ wyróżniał się na tle litewskiego czasopiśmiennictwa Wilna. Wychodził regularnie przez dziesięć lat. Umożliwiały to przede wszystkim pieniądze, płynące z

159W swoim dzienniku z lat 1933 – 1934, w zapisie z 1 marca 1933 notuje: „*W naszej redakcji nic nowego. [...] Najgorzej z artykułami wstępnymi, napisanie większości których przypada mnie. Na przykład w 1932 roku napisałem 70 [...], a tego roku na 18 numerów napisałem 17 artykułów.*” [Mūsų redakcijsje nieko naujo. [...]. Blogiausiai yra su įžangimais straipsniais, kurių dauguma teka rašyti man. Pavyzdžiui 1932 metais parašiau 70 [...], o šiame 18 numeriu parašiau 17 straipsnių.] R. Mackonis, *Dienoraštis*, 1933 III 1 – 1934 I 31, LLTI, F64-26, s. 84-85.

160Choć redagował chadecką gazetę, wypowiedzi i poglądy Mackonisa z tego okresu mają w sobie wiele znamion antyklerykalizmu. Szczególnie wyraźne jest to w pisanych przez niego w latach 1928 – 1934 dziennikach. Często w gorzkich słowach daje wyraz niezadowoleniu z postawy litewskiego (nie wspominając już o polskim) kleru – mieszania się do wszystkich spraw litewskiej mniejszości, ideologicznej dyktatury, interesowności, czy moralnie dwuznacznego zachowania niektórych księży.

kasy Komitetu Tymczasowego. Los innych gazet, nie dysponujących takimi środkami, był o wiele gorszy. Przyczyniała się do tego oczywiście polska cenzura i aparat administracyjny. Spora była liczba jednorazówek, wydawanych na miejsce zamykanych tytułów czy konfiskowanych numerów. Litewskie gazety ukazywały się z różną częstotliwością, nierzadko upadały lub były zamykane po kilku numerach. Większość miała charakter polityczny i społeczny. Wyróżniła się część przeznaczona dla rolników litewskich, która miała służyć ich edukacji. Nie mniejszy procent stanowiły wydawnictwa służące edukacji dzieci i młodzieży, które nadrabiały braki szkolnictwa i czytelnictwa. Innym dziedzinom (sport, ekonomia, nauka, kultura) poświęcano po jednym – dwa tytuły, które zresztą były jeszcze bardziej efemeryczne. Politycznie większość z tych gazet miała charakter chadecki lub klerykalny (przede wszystkim ze względu na duży udział litewskich księży). Zdarzały się jednak tytuły o charakterze demokratyczno – liberalnym czy narodowym.

Opozycję wobec linii „Vilniaus Rytojus” stanowiły gazety wydawane przez dra Danieliusa Alseikę. Jednak głównym „wrogiem” gazety były polskie władze i polska prasa. Mackonis we wspomnieniach wymienia jako głównych przeciwników trzy dzienniki polskie - konserwatywne „Słowo” (za swego osobistego wroga uznawał jego redaktora - Stanisława Cata-Mackiewicza), „Kurier Wileński” Kazimierza Okulicza oraz endecki „Dziennik Wileński” Jana Obsta¹⁶¹. „Vilniaus Rytojus” wypełniała polemika z ideologiami reprezentowanymi przez wyżej wymienione polskie gazety. Inaczej oceniał Mackonis organ krajowców - „Przegląd Wileński” Ludwika Abramowicza. Z uznaniem wypowiadał się o działalności, erudycji czy stylu redaktora, jednak z większym sceptycyzmem podchodził do koncepcji krajowców, nazywając ich mohikanami Wielkiego Księstwa. Mając na uwadze wąski krąg odbiorców „Przeglądu Wileńskiego” i słabą popularność tego typu idei wśród Polaków, uważał sprawę za przegraną. Z drugiej jednak strony cieszył się znajomością z Abramowiczem, doceniając każdego, u kogo jego własne idee znajdowały jakieś zainteresowanie - zwłaszcza jeśli był to Polak. Od czasu do czasu Abramowicz publikował artykuły Mackonisa, co spotykało się z reakcją władz w postaci konfiskaty czy procesu.¹⁶²

Mackonis był *spiritus movens* „Vilniaus Rytojus” i to jego artykuły wytyczały linię pisma (oczywiście w granicach, jakimi ograniczali je Stašys, Budrevičius i TKL). Była to publicystyka żywiołowa, pełna temperamentu i zaangażowania. Trzykrotnie wydawał Mackonis zbiory swoich najcelniejszych i najbardziej ostrych artykułów. Były to *Kovoje už gimtąją kalbą* [W walce o język ojczysty, 1929 rok], *Laiškai jaunimui* [Listy do młodzieży, pod pseudonimem J.

161ALU, s. 107.

162ALU, s. 168-169.

Rimutis, 1935 rok] oraz *Tautinės mažumos* [Mniejszości narodowe, 1937 rok].

W tym samym czasie, w którym stał się pracownikiem „Vilniaus Rytojus”, został też mianowany sekretarzem Tymczasowego Komitetu Litewskiego. Pełnił funkcję do końca istnienia tej instytucji. Do obowiązków podchodził z charakterystycznym dla siebie poświęceniem – w imię służby społeczności litewskiej znosił wszelkie animozje i niesnaski wewnątrz prezydium, czy decyzje, z którymi się nie zgadzał. Z jego pism da się odczuć pewien rodzaj konfliktu z szefem komitetu – Stašysem. Mimo nacjonalistycznych poglądów, Mackonis nie określał siebie jako stronnika którejkolwiek z prawicowych partii, a partyjną stronnicość uważał za szkodliwą. Mimo tych różnic Mackonis był czynnym członkiem Komitetu i angażował się we wszystkie jego przedsięwzięcia. Nie ograniczał się zresztą do tej jednej instytucji. Jeśli nie mógł być w zarządzie innych towarzystw, to chętnie uczestniczył w ich zebraniach jako słuchacz czy dyskutant. W swoich wspomnieniach wymienia różnego rodzaju towarzystwa działające (mniej lub bardziej prężnie) na terenie Wileńszczyzny¹⁶³. Był członkiem prezydium Towarzystwa Trzeźwości Litwinów Katolików, które jednak – jak sam pisze – „funkcjonowało raczej na papierze i nie wykazywało większej działalności”¹⁶⁴. Należał także do Klubu Litewskiego i do Towarzystwa Sztuki i Literatury. Działalność tych towarzystw wyczerpująco omawia Bronisław Makowski¹⁶⁵. Mackonis nigdzie tam nie figuruje jako osoba odpowiedzialna za pracę któregośkolwiek z nich, pojawia się jednak w niemal każdym kontekście. Należy przy tym pamiętać, że ze względu na małą liczebność Litwinów w Wilnie skład różnych towarzystw i ugrupowań powtarzał się – tworzyli je ci sami ludzie. Przez swoje otwarte i ostre wystąpienia na zebraniach oraz równie żarliwe wystąpienia w prasie Mackonis stawał się postacią, z którą należało się liczyć. Znajdował również czas na twórczość literacką.

W okresie od 1926 do 1940 roku Mackonis napisał większość prac o charakterze literackim. Inne, pisane w trakcie wojny i po jej zakończeniu, nie doczekały się wydania lub zaginęły. Okazał się najbardziej płodnym prozaikiem litewskiego Wilna. W 1926 roku debiutował jako dramaturg sztuką *Sulaukė*. W latach 1929 i 1930 ukazały się dwa tomy *Pilkieji didvyriai*, wyszedł też *Liepto galas* (1931), *Čia mūsų žemė* i *Likimas* (1935), *Kapinės* (1936), *Sunkus kelias* (1938). Wspominał także o rzeczach rozpoczętych i nieskończonych, niewydanych, zaginionych.

Wszystko to składa się na obraz ciężkiej pracy wypełniającej całe dni. Świadectwem tego są także dzienniki pisane w latach 1928 – 1934. Mackonis uzupełniał je najczęściej w nocy. Lakoniczność niektórych zapisów oraz nieczytelność odręcznego pisma świadczy o fizycznym

163ALU, s. 118.

164„...gyvavo labiau popieruje ir didesnio veiklumo neparodė.“ ALU 119.

165B. Makowski, dz. cyt., s. 89 – 164.

zmęczeniu. Dzienniki te są również niemal w całości poświęcone sprawie narodowej. Opisywał w nich Mackonis wydarzenia związane z pracą w gazetach i towarzystwach, konflikty i animozje poszczególnych ugrupowań, działania władz polskich i reakcje litewskiej mniejszości. Mógł pozwolić sobie przy tym na komfort pełnego wyrażania opinii. Surowo oceniał współpracowników, szczególnie księży. Tym ostatnim zarzucał próby zdominowania życia Litwinów. Niemal brak za to zapisów z życia osobistego. 29 listopada 1928 roku, po krótkiej wycieczce osobistej notował: „*Ale tu już wdałem się w zbyt obszerny opis życia osobistego, bo jest to bez potrzeby i nie na miejscu, ponieważ komu potrzeba znać prywatne życie jednostki.*”¹⁶⁶ Tej zasadzie wierny był całe życie i trudno znaleźć wyznania tej natury w którymkolwiek z jego tekstów. Najbardziej konfesyjny charakter ma autobiograficzna *Trudna droga*, choć i w niej prawa fikcji literackiej i idea narodowa zaciemniają obraz. Z dala od życia publicznego – nawet w osobistych zapiskach – starał się utrzymać swoją rodzinę. W 1927 roku poślubił Elenę Valiūnaitė. Owocem tego związku są dwie córki - Birutė, dziś znana jako autorka powieści kryminalnych oraz Vyda.

Dzienniki zakończył Mackonis w 1934 roku, kiedy zaczęły się nasilać antylitewskie represje w Wilnie. Na okładce ostatniego zeszytu widnieje adnotacja o rewizji jego mieszkania. W jej wyniku dzienniki na jakiś czas znalazły się w rękach polskiej policji. Ponownie zaczął prowadzić dziennik w roku 1941, podczas okupacji niemieckiej.¹⁶⁷

Druga połowa lat 30-tych upłynęła redaktorowi „Vilniaus Rytojus” na jeszcze bardziej zawziętej walce o prawa Litwinów. Wiązało się to z nasilającymi się „retorsjami” ze strony polskich władz. Zamykano szkoły i oddziały towarzystw oświatowych (Tow. św. Kazimierza, „Rytas”, „Kultūra“), zaostrzyła się cenzura, nasiliły się rewizje, konfiskaty, procesy sądowe i kary (pieniężne i kary więzienia). Mackonis doświadczał tego osobiście i sam bywał więźniem Łukiszek. W swoich pismach nie pomija też spraw, które go bezpośrednio nie dotknęły, ale które były widocznym i niesprawiedliwym ograniczeniem praw litewskiej mniejszości (np. prawa regulujące przekraczanie granicy polsko – litewskiej). Jego osobistym wrogiem stał się wtedy cenzor wileński Jan Kwiatkowski, zaś głównym i zniechęconym okupantem – wojewoda Ludwik Bociański.

W końcu kwietnia 1938 roku powstała nowa gazeta, niezależna od jakichkolwiek organów (TKL został rozwiązany 16 lutego 1937 roku¹⁶⁸), której jednym z najważniejszych

166, „Bet čia jau perdaug įsileidau asmeniškio gyvenimo aprašymu, nes yra be reikalo ir ne vietoje, nes kam gi svarbu žinoti privatinio asmens gyvenimas.“ R. Mackonis, *Dienoraštis*, 1928, LLTI F64-24, s. 99.

167Dzienniki Rapolasa Mackonisa omówione zostały w artykule Almy Lapinskienė *Trijų Vilniaus okupacijų liudijimas. Rapolo Mackonio dienoraščiai* [Świadectwo trzech okupacji Wilna. Dzienniki Rapolasa Mackonisa], „Metai“ 2010, nr 10.

168Okoliczności tej likwidacji wyjaśnia Makowski - *Litwini...*, s. 104 - 105.

członków zostaje Mackonis. Pierwszy numer „Aidas” [Echo] ukazał się 29 kwietnia. Wychodził dwa razy w tygodniu z dodatkami „Artojas” [Oracz] dla rolników i „Varpelis” [Dzwoneczek] dla dzieci. W porównaniu do „Vilniaus Rytojus” gazeta wzbogaciła się jedynie o dział poświęcony językowi litewskiemu¹⁶⁹. Nastawienie władz wobec litewskich gazet nie zmieniło się. Jednocześnie Mackonis rozpoczął pisać do wychodzącego w Kownie dziennika narodowców „Lietuvos Aidas” [Echo Litwy]¹⁷⁰. Publikował pod pseudonimem „Klemensas”, zaś cały cykl zatytułowany był „Laiškus iš Vilniaus” [Listy z Wilna]. Opisywał w nich trudną sytuację mniejszości litewskiej na Wileńszczyźnie. Mimo ostrzeżeń ze strony Józefa Mackiewicza (który mówił mu, że polski wywiad zna tożsamość Klemensa) kontynuował pisanie do 1939 roku¹⁷¹. Po przekazaniu przez Sowieców miasta Litwie, gdy Kownianie mogli już swobodnie pojawiać się w Wilnie, dostarczono mu honorarium w wysokości 400 litów¹⁷².

Okres od powrotu z Wojska Polskiego do wybuchu II wojny światowej był najbardziej płodny i aktywny w życiu Rapolasa Mackonisa. Jako niemal jedyny wyrażał on w otwarty sposób wszystkie bolączki, nadzieje i cele mniejszości litewskiej Wileńszczyzny. Konsekwentnie stał na pozycji narodowej, podporządkowując wszystko idei litewskiego Wilna. Stał się głównym reprezentantem mniejszości na polu publicystycznym i literackim. Jako że jednym z najważniejszych elementów jego postawy była walka z dominacją polską w Wilnie, zaważył w największej mierze na litewsko-polskich stosunkach. Problematyka ta była wyraźna również w kolejnych etapach jego życia.

Lata wojenne i powojenne

Po zajęciu Wilna przez wojska litewskie w październiku 1939 Mackonis podejmuje się wydawania kolejnej gazety. 28 października pojawia się pierwszy numer „Vilniaus Balsas” [Głos Wilna], której został redaktorem. Jego głównym współpracownikiem był Silvestras Urbonas. Gazetę wydawał Mackonis z ominięciem litewskiej cenzury, co było ewenementem na skalę całej Litwy i co prowadziło do kolejnych konfliktów. Świadczyło także o tym, że nie do końca pogodzony był z władzami w Kownie. Mógł jednak już bez żadnych ograniczeń

169ALU, s. 227.

170Gazeta miała długą historię. Początkowo ukazywała się trzy razy w tygodniu w Wilnie w latach 1917 – 1918, jej redaktorem był wtedy Antanas Smetona. Od 1928 do 1940 w Kownie już jako dziennik, zaś od 1935 miała swoją poranną i wieczorną edycję. Jej redaktorami w Kownie byli m.in. V. Gustaitis, V. Alantas, I. Šeinius. Zob.: J. Tamošiūnas, dz. cyt., s. 13.

171ALU, s. 232.

172ALU, s. 242.

manifestować swoje poglądy. Lata prześladowań i upokorzeń oraz euforyczne poczucie tryumfu z powodu odzyskania Wilna dla Litwy spowodowały, że dotychczasowy nacjonalizm przerodził się w agresywny szowinizm.

Wydaje się, że to właśnie tryumfalne emocje spowodowały, że Mackonis zmienił nazwisko. W 23 (78) numerze „Vilniaus Balsas” z 28 II 1940 pojawił się jego artykuł *Senus drabužius numetant* [Zrzucając stare ciuchy]. Podniesiona została w nim kwestia brzmienia nazwisk. Autor artykułu optował, opowiadający się za ponownym zlitewszczeniem nazwisk, które przez wieki zależności nabrały „słowiańskiego ogona” i świadczyły przez to o podległości. Artykuł ten podpisany był przez R. Mackonisa. Po raz pierwszy podpisał się on wtedy w taki sposób, przestając tym samym być polskim Mackiewiczem czy spolonizowanym Mackevičiusem. W stopce redakcyjnej nadal jednak figurował jako Mackevičius (po raz pierwszy użył tu litewskiej wersji nazwiska dopiero 31 maja 1940 roku).

Ukoronowaniem triumfu Mackonisa było przyznanie mu nagrody literackiej. 13 maja 1940 roku komisja, złożona z zasłużonych dla literatury litewskiej członków – Vincasa Krevė Mickievičiusa, Vincasa Mykolaitisa – Putinasa, Petrasa Vaičiūnasa i Marcelė Kubiliūtė – przyznała 3 nagrody. Trzecią, w wysokości 500 litów zdobyła sztuka *Replėse* Kanopki, drugą (500 litów) zbiór wierszy *Laikai ir žmonės* Žukauskasa, pierwszą zaś (1000 litów) - *Kapinės* Mackonisa.

Między październikiem 1939 a czerwcem 1940 stosunek Mackonisa do Polaków przybrał najostrzejszy wyraz. Już w pierwszym numerze „Vilniaus Balsas”, w artykule wstępnym (*19 metų* [19 lat]) pisał on, że Litwini Wileńszczyzny mogą nareszcie cieszyć się wolnością i że Wilno ponownie stało się częścią Litwy. W następnym numerze porównywał umowy podpisane przez Litwę i ZSRR w Moskwie w 1940 roku oraz przez Litwę i Polskę w Suwałkach z 1920 roku, chcąc pokazać, że bolszewicy w przeciwieństwie do Polaków respektują umowy zawarte porozumienia¹⁷³. Z układu sił międzynarodowych i wewnętrznych w październiku 1940 roku Mackonis wysnuł wnioski, które stały się linią polityczną pisma. Program gazety składał się z kilku głównych punktów. Najważniejszym zadaniem było upowszechnienie przekonania, że Wilno jest integralną częścią Litwy. Mackonis pisał, że Wileńszczyzna nie powinna być nazywana ani w ten sposób, ani też za pomocą litewskich odpowiedników – Vilniaus kraštas [kraj wileński] i Rytų Lietuva [Wschodnia Litwa]. W zasadzie odrzucał każdą nazwę, która wskazywała na jakąkolwiek odrębność Wileńszczyzny¹⁷⁴. W „Vilniaus Balsas” popierano także

173Rapolas Mackevičius, *Maskva ir Suvalkai* [Moskwa i Suwałki], „Vilniaus Balsas”, 1939 r., nr 2.

174Wspomina o tym także Piotr Łossowski w książce *Litwa a sprawy polskie 1939-1940*: „W oświadczeniach oficjalnych, w prasie litewskiej, nasilała się w tym czasie kampania przeciwko odrębności przyłączonych obszarów. Najpierw zalecano nie używać terminu Wileńszczyzna, zastępując go określeniem obwód wileński. Następnie i tę nazwę zastąpiono nową – Wschodnia Litwa. Wreszcie zalecono ażeby operować tylko nazwami

reformę uniwersytetu, której efektem było jego „odpolszczenie” oraz akcję przeprowadzenia reformy rolnej na Wileńszczyźnie.

Ważnym zjawiskiem, jakim zajmowało się pismo, była obecność Polaków w Wilnie. Dzielono ich na trzy grupy. Pierwszą stanowili Polacy żyjący na Wileńszczyźnie od pokoleń. Traktowano ich jako zbłąkanych synów Litwy, z którymi jednak, jako Litwinami, odnajdzie się kiedyś wspólny (litewski) język. Nie odmawiano im miłości ojczyzny – Litwy i na tej podstawie dobrze rokowano na przyszłość¹⁷⁵. Drugą grupę stanowili Polacy, którzy do Wilna przybyli w czasie „polskiej okupacji”. Powinni oni jak najszybciej opuścić Wilno. Trzecią grupę stanowili uchodźcy wojenni. Te dwie ostatnie grupy z trudem tolerowano. Publicyści „Vilniaus Balsas” z Mackonisem na czele stali na stanowisku, że obecność Polaków komplikuje sytuację Wilna, że zatem powinni oni być wdzięczni za schronienie i wykazywać „bierną lojalność”. W kwestii obywatelstwa, odpowiednich zaświadczeń, miejsca do życia, prawa do pracy itd. twierdzono, że udzielać ich można jedynie w przypadku, kiedy zaspokoi się pod tym względem potrzeby ludności litewskiej. Polaków starano się zachęcić do prezentowania postawy lojalnej wobec nowych władz, a więc nauki języka litewskiego i podejmowania pracy na rzecz nowej ojczyzny. O tym epizodzie w biografii Mackonisa pisała także Stefania Lewandowska¹⁷⁶. W jej książce redaktor „Vilniaus Balsas” jawi się jako szczególnie zaangażowany wróg polskości. Taką ocenę autorka opierała m.in. na obserwacji Michała Romera:

Wiele jest czynników, które wciąż drażnią stosunki wileńskie i nie dopuszczają do ukojenia w niejednym punkcie tych stosunków, jakim jest ustosunkowanie się polsko-litewskie. Prawda, dużo jest rzeczy drażniących ze strony polskiej, ale nie mniej i z litewskiej. Do

powiatów. Przekazując to zalecenie organ Litwinów wileńskich gazeta „Vilniaus Balsas” podkreślała: Nie ma i nie może być na Litwie żadnych „krajów”. Jest tylko jeden kraj, który nazywa się Litwą>>”. P. Łossowski, *Litwa...*, s. 86-87. Ostatnie zdanie w przytoczonym tu fragmencie to cytata z artykułu Mackonisa właśnie – R.M[ackevičius], *Nėro jokio krašto, yra tik apskritys* [Nie ma żadnego kraju, są tylko powiaty], „Vilniaus Balsas”, 1940 r., nr 50. Książka Łossowskiego daje miarodajny kontekst pierwszych lat wojny w Wilnie. O wiele częściej niż w innych książkach poświęconych wydarzeniom II wojny światowej na Wileńszczyźnie pojawia się tam nazwisko Mackonisa.

175W artykule *Ir mes esame lietuvių tautos dalis* [I my jesteśmy częścią narodu litewskiego] Mackonis pisał: „Wszak Litwini to nie tylko ci, którzy jeszcze dziś mówią po litewsku. O nie! Litwini to także ci, których rodzice, dziadkowie i pradziadkowie mówili po litewsku. Inaczej być nie może, ponieważ jeśli moi rodzice byli Litwinami, to jeśli ja – czy mówię po litewsku, czy mowy rodziców całkiem nie rozumiem, wciąż jestem Litwinem. Potrzeba tylko *odpowiednich warunków* [podkr. moje – K.P.] i znów mogę powrócić, jako syn mamotrawny, którego ojczyzna, jak prawdziwa matka, przytuli do swojego serca i nie pozwoli dalej błądzić, nie pozwoli czcić obcych bogów.” [„Juk lietuvių ne vien tie, kurie dar nūnai lietuviškai kalba. O, ne! Lietuviai ir tie, kurių tėvai, seneliai ir proseneliai kalbėjo lietuviškai. Kitaip ir būti negali, nes jei mano tėvai buvo lietuvių, tai ar aš kalbu lietuviškai, ar tėvų kalbos visiškai nesuprantu, vistiek esu lietuvis. Reikia tik tinkamų sąlygų ir aš vėl galėsiu grįžti, kaip sūnus palaidūnas, kurį tėvynė, kaip tikra motina, priglaus prie savo širdies ir daugiau neleis klaidžioti, neleis svetimų dievų garbinti.“]. Rapolas Mackonis, *Ir mes esame lietuvių tautos dalis*, LLTI, maszynopis, F64-51, s. 3.

176Zob. Stanisława Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, Warszawa, 2001, s. 156-157.

takich czynników należy w bardzo dużym stopniu dziennik litewski „Vilniaus Balsas” dotąd jedyny w Wilnie, zwłaszcza zaś jego redaktor Rafał Mackiewicz. Rafał Mackiewicz jest wilnianinem, był dziennikarzem litewskim w Wilnie przez cały czas rządów polskich. Zna Polaków i Polskę, dobrze mówi po polsku, nie unika nawet tego języka. Za rządów polskich nie unikał stykania się z Polakami, miał wśród nich stosunki, był nawet przez wielu dobrze widziany (...). Ale przez czas rządów polskich wśród upokorzeń, które dotyczyły Litwinów, w atmosferze nieraz rozpaczliwej, zebrało się w nim bardzo dużo gorzkości. Teraz sobie za to folguje dźwignawszy się z upokorzenia wpada w pasję oskarżania. Jest typem bardziej uczuciowym, i zdaje się głębią umysłu oraz szlachetnością uczuć nie grzeszyć. Stał się fanatycznym inkwizytorem i ma namiętność demaskowania ludzi. Gdzie może należałoby coś złego załagodzić, rzucić płaszcz zapomnienia na przeszłość, aby ułatwić przystosowanie się ludzi do nowych warunków i okoliczności, tam on z lubością i rozkoszą wygrzebie z przeszłości wszystko, co może poszczególnych ludzi w opinii litewskiej kompromitować, a w usposobieniu młodzieży po prostu zabijać, uniemożliwiając tym ludziom pracę w nowych warunkach i wkroczenie na nowe tory. Ostatnio zajęł się systematycznym likwidowaniem wszystkich tych działaczy polskich, nawet z obozu dziś umiarkowanego, którzy w swoim czasie w ten lub inny sposób przyczyniali się do rządów polskich w Wilnie, lub wcielenia Wilna do Polski. Wywleka ich przemówienia sprzed 20 lat, takie lub inne ich posunięcia i epizody zachowania się i... likwiduje ich skutecznie. Jednego po drugim zabija i obezwładnia (...) zatruwa atmosferę i zabija zarazem moralnie tych, którzy by jeszcze mogli wrócić do współpracy. Ofiarą takiej akcji Rafała Mackiewicza padł dr Witold Staniewicz, dotknięty też został Bronisław Krzyżanowski, Górski i wielu innych. W umysłach młodzieży litewskiej i nawet szerokich kół litewskich w Kownie te rewelacje inkwizytora z „Vilniaus Balsas” są przyjmowane jako objawienie ohydy polskiej, jako rewelacje rzeczywistej zdrady stanu, gnieźdzącej się w rojowisku polskim w Wilnie”.¹⁷⁷

Antypolskość Mackonisa, która objawiała się niejednokrotnie w jego piarstwie międzywojennym, w czasie wojny stała się cechą dominującą.

Stosunek Mackonisa i „Vilniaus Balsas” do Polaków stał się kością niezgody między nim a Józefem Mackiewiczem, który redagował wówczas lojalną wobec litewskich władz „Gazetę Codzienną”. O konflikcie między obu Mackiewiczami tak pisał Łossowski:

Warto przypomnieć, że mimo swej lojalności „Gazeta Codzienna” nie ustrzegła się ataków ze strony prasy litewskiej. Oto np. w połowie lutego 1940 r. „Gazeta” ośmieliła się wspomnieć, iż „Vilniaus Balsas” źle służy swymi wypowiedziami sprawie współpracy

¹⁷⁷Michał Romer, *Dziennik*, LMAB AR, rkps F75-MR13, s. 329; cyt. za: S. Lewandowska, *Życie...*, s. 213-214.

obydwóch narodów – a już spadła na nią ostra reprimenda. Redaktor Mackonis zarzucił, iż „Gazeta” prowadzi podwójną grę, nie potępia wyraźnie polskich spiskowców. „Dobrze zna „działalność” swych rodaków, ale nie ma cywilnej odwagi ażeby zwrócić im uwagę, uprzedzić, ażeby przestali igrać z ogniem” - pouczał.¹⁷⁸

Zacietrzewiony Mackonis nie rozróżniał już przyjaciół od wrogów. Mimo swojej sympatii dla autora *Buntu rojstów*, oceniał go jednoznacznie. Po latach wspominał:

Redaktora „Gazety Codziennej” od dawna znałem osobiście. Z nim także nie raz i nie dwa wypadało krzyżować pióra. Była to jednak polemika innego charakteru. Po pierwsze – wiedziałem, z kim mam do czynienia, po drugie – J. Mackiewicz był publicystą z zasadami i w polemikach, czasem bardzo ostrych, nie używał jakichś sztuczek. Jeśli cytował, cytował bez wykluczeń, a załączony komentarz zawsze był poprawny. Tak było na początku. Niestety, później i J. Mackiewicz często okazywał się bezwzględnym wrogiem „Vilniaus Balsas”.¹⁷⁹

Józef Mackiewicz, znużony nie przynoszącą efektów walką, wycofał się z redakcji „Gazety Codziennej” w maju 1940 roku.

Ponowne wkroczenie wojsk radzieckich na Litwę przerwało karierę Mackonisa jako redaktora. W numerze 139 (192) z 18 czerwca 1941 roku w artykule wstępnym (*Iš tikro istorinis momentas* [Prawdziwie historyczna chwila]) pisał o zmianie polityki ZSRR wobec Litwy. Uważał, że naród litewski chciał utrzymać jak najlepsze stosunki z potężnymi sąsiadami, a o Smetonie, który, opuścił Litwę, pisał, że umarł on dla niej jako prezydent. Było to swego rodzaju zapobiegawcze zapewnienie o lojalności wobec Sowietów. Nie przyniosło ono jednak pożądanego skutku. Następnego dnia w „Vilniaus Balsas” nie pojawił się żaden artykuł Mackonisa. 21 czerwca „Vilniaus Balsas” przestał być dziennikiem „myśli narodowej i państwowej”, a zaczął być „gazetą ludu litewskiego”. Na pierwszej stronie widniało zdjęcie nowego, komunistycznego prezydenta – Justasa Paleckisa. 22 czerwca umieszczono w kronice wydarzeń informację o zmianie na stanowisku redaktora; decyzją ministra spraw wewnętrznych Mackonis został odwołany, a jego następcą został Albinas Žukauskas. Od 21 sierpnia gazetę podpisywało już kolegium redakcyjne. Po raz pierwszy od 1926 roku Mackonis znalazł się bez

178P. Łossowski, *Litwa a sprawy...*, s. 272-273.

179„Gazeta Codzienna“ redaktorių nuo seno pažinojau asmeniškai. Su juo taip pat ne kartą ir ne du teko kryžiuoti plunksnas. Bet buvo tai visai kitokia pobūdžio polemika. Viena – žinojau, su kuo turiu reikalą, antra – J. Mackevičius buvo daug padoresnis publicistas, ir polemikoje, kartais labai aštroje, nevartojo jokių triukų. Jei cituodavo, cituodavo ištiesai, ir pridėti komentarai visada būdavo korektiški. Taip buvo iš pradžių. Deja, vėliau ir J. Mackevičius dažnai pasirodydavo beatodairišku „Vilniaus balso“ priešu.“ ALU, s. 247.

pracy.

Okres okupacji radzieckiej był dla niego niemal bezpłodny. Po dwóch miesiącach przerwy zaczął znowu pracować dla „Vilniaus Balsas”, jednak jako nacjonaliszcę i „pisarzowi burżuazyjnemu” zaoferowano mu tym razem jedynie marginalną rolę. Posługując się pseudonimami pisał artykuły na neutralne tematy, związane z życiem kulturalnym. Ostatni numer gazety ukazał się 18 czerwca 1941 roku. Dotkliwość nowej władzy, jej terror, który przerastał prześladowania stosowane przez wszystkie dotychczasowe „obce” władze Wilna, uświadomił Mackonisowi, że okres litewskiego posiadania był bardzo kruchym tryumfem. Na pewno zaś zrozumiał, że dotychczasowy stan euforii był zaślepieniem wobec tego, co działo się wokół Litwy.

Zarówno on, jak i wielu jego rodaków, powitali z radością wkraczające wojska niemieckie.

Z inicjatywy Ony Jagomastaitė-Vilmantienė został Mackonis redaktorem kolejnej gazety - „Naujoji Lietuva” [Nowa Litwa]. Pierwszy numer ukazał się 29 czerwca 1941 roku. Gazeta podlegała bezpośrednio zwierzchnictwu niemieckich władz wojskowych. Niemcy cenzurowali artykuły, mieli wpływ na ich wybór i sami mogli narzucać umieszczenie przetłumaczonych na język litewski fragmentów artykułów z gazet niemieckich. Do współpracy zachęcił Mackonis niemal wszystkich autorów związanych z „Vilniaus Balsas”. Już jednak 15 lipca został odsunięty od redakcji, a jego miejsce zajął Stepas Vykintas. Do redakcji wrócił w sierpniu jako redaktor działu poświęconemu sztuce.

Głównym problemem społeczności litewskiej w Wilnie był wtedy niedobór informacji. Palącą sprawą było przede wszystkim wyjaśnienie swojego miejsca w polityce Niemiec, ale także rozeznanie się w roli i znaczeniu „władz” litewskich w Kownie¹⁸⁰. Stopniowo zaostrzała się niemiecka kontrola. Coraz bardziej skrupulatna cenzura, zwiększająca się ilość przedruków z niemieckiego, wreszcie oskarżenia o kolaborację ze strony Litwinów i Polaków, stanowiły codzienność gazety. Jasne stawało się, że Niemcy nie mają w planach utworzenia niezależnej Litwy, zaś marionetkowe komitety i litewska administracja to propagandowy teatr. Marazm, jaki z tego wynikał, pogłębiała świadomość ograniczonych możliwości:

Znikoma przyjemność należeć do kombinatorów i spekulantów, którzy nie jak orły wszystko sobie potrafią wywalczyć, ale jak wrony czekają na gotowe i często muszą zadowolić się

¹⁸⁰Podczas niemieckiej okupacji Litwy funkcjonowały w Kownie całkowicie podległe Niemcom szczątkowe litewskie instytucje – administracja, policja i wojsko – powstałe na gruzach Rządu Tymczasowego z 1941 roku.

ochłapami kości albo i padliną. Wiadomo, można żyć i tak, ale takie życie jest niewielkie, bez godności. Bez wątpienia instynkt, aby przetrwać w jakikolwiek sposób, pozostać żywym człowiekiem, także i naród zmusza do chwytania się nieszlachetnych, czy nawet i nieczystych środków do zbawienia.¹⁸¹

W lipcu 1942 roku Mackonis zostaje po raz drugi redaktorem „Naujoji Lietuva” - po tym jak dotychczasowy redaktor zniknął. Próbował potem tłumaczyć się z tej współpracy, wspominając powody swojego postępowania:

Interesuje mnie nie tyle sama działalność publicystyczna w okresie okupacji nazistowskiej, ile jej przyczyny. Przez całe swoje życie nigdy nie myślałem o zaszczytach, to mnie nie nęciło. Nie kusila też strona finansowa. Za otrzymywane wypłaty żyliśmy z rodziną bardzo skromnie. Zatem i ta okoliczność odpada. Co zatem warunkowało i zachęcało do wlezenia na dno śmierdzącej dziury? Jeśli mnie pamięć nie myli, były trzy podstawowe przyczyny: 1) nieuleczalna potrzeba pisania, 2) niemożliwa do wyjaśnienia w świetle zdrowego rozsądku walka z wiatrakami, w której całą żółć wylewałem na Związek Radziecki, 3) swoista psychologiczna zaćma w spojrzeniu na poczynania okupanta.¹⁸²

Gdzie indziej wspomina też motyw, który powodował wszystkimi jego poczynaniami – chęć służenia narodowi litewskiemu za wszelką cenę, także za cenę swojego honoru. Litwini mają prawo do informacji, muszą być świadomi swojego położenia, aby móc je polepszyć, lub przynajmniej uczynić adekwatnym do sytuacji. Tymczasem w 34 numerze „Das Schwarze Korps”, gazecie dla esesmanów, pojawił się artykuł *Germanisieren?* [Germanizować?], który odkrywał plany Niemców wobec okupowanych krajów. Mackonis polecił przetłumaczyć artykuł osobie spoza redakcji i sam zaniósł go do drukarni. 10 września artykuł ukazał się w „Naujoji Lietuva”. Numer wykupiono w całości. Mackonis tłumaczył się przed cenzurą tym, że dotąd nie było zakazu przedruku niemieckich artykułów. Wkrótce nakazano artykuł umieścić jeszcze raz – tym razem pozbawiony rzekomych błędów w tłumaczeniu. Na jakiś czas sytuacja wróciła do

181, „menkas malonumas priklausyti prie kombinatorių spekuliantų, kurie ne taip kaip arai viską sau iškovoja, bet kaip juodvarniai laukia gatavo ir dažnai turi tenkintis tik kaulų nuograužomis arba ir dvėseliena. Žinoma, galima gyventi ir taip, bet toksai gyvenimas nėra didelė, o gal ir jokia garbė. Be abejo, instinktas kaip nors išsilaikyti, išlikti gyvam žmogų, taip pat ir tautą priverčia griebtis kartais ne tik negarbingų, bet ir nešvarių gelbėjimosi priemonių.“ ALU, s. 326.

182, „... mane domina ne tiek pati publicistinė veikla nacių valdymo metu, kiek jos priežastys. Per visą savo gyvenimą niekuomet negalvojau apie garbę, tai manęs neviliojo. Negundė ir finansinė pusė. Už gaunamą algą su šeima gyvenome gana kukliai. Vadinas, ir ši aplinkybė atkrita. Tad kas sąlygojo ir skatino listi į dvokiančios duobės dugną? Jei atmintis manęs neklaidina, buvo trys pagrindinės priežastys: 1) nepagydoma manija rašyti, 2) sveiku protu neišaiškinama kova už negrižtamą vakarykštę dieną, išliejant visą tulžį prieš Tarybų Sąjungą, ir 3) savotiška psichologinė katarakta žiūrint į okupanto darbus.“ ALU 327.

normy. Konflikt jednak zaostrzał się w miarę pojawiania się tego typu „manipulacji” ze strony Mackonisa. Finał walki rozegrał się w marcu 1943 roku. Przedmiotem sporu był nabór do planowanego legionu litewskiego, tworzonego przy armii niemieckiej. Mimo nakazu opublikowania w gazecie informacji o takim naborze, Mackonis odmówił, zasłaniając się tym, że musi poczekać na decyzję w tej sprawie władz litewskich, ściślej generała Kubiliūnasa.

18 marca 1943 roku dwójka gestapowców zabrała Rapolasa Mackonisa z wileńskiego mieszkania. Po pobycie w więzieniu w Kownie wywieziono go do obozu Stutthoff, gdzie znalazł się 24 marca wraz z grupą pochodzących głównie z Kowna Litwinów. Znajdował się wśród nich także uznany literat i profesor uniwersytetu kowieńskiego Balys Sruoga. Wszyscy oni zostali uznani za więźniów politycznych. Mackonis otrzymał numer 21318. Spędził w Stutthoff niemal dwa lata. Na początku roku 1945 obóz ewakuowano. Kolumna Mackonisa, podróżując przez Kaszuby, natknęła się na nadciągający front radziecki. Esesmani eskortujący więźniów zbiegli. Mackonis był znowu wolnym człowiekiem.

Ale droga powrotu do Wilna była dla niego zamknięta. Jego antyradziecka postawa, która objawiała się przy różnych okazjach w okresie międzywojennym, w czasie okupacji niemieckiej wyróżniła się radykalizmem. Mackonis postanowił nie wyjeżdżać na zachód i pozostać w Polsce. Dane o tym okresie są bardzo skąpe. On sam wspomnieniach pisał lakonicznie, że w 1945 roku pracował w szpitalu w Pucku, a od roku 1946 w Kwidzynie¹⁸³. Z tych strzępów informacji nie wyłania się jednak żaden spójny obraz. Nieco światła rzucają wspomnienia jego córki, Birutė¹⁸⁴. Mackonis osiadł w Kwidzynie, gdzie pracował jako kwatermistrz w szpitalu powiatowym. Dyrektorem był Polak, doktor Wojewski, poznany w Stutthoff¹⁸⁵. Mackonis dopiero wtedy dowiedział się, że jego żona Elena zginęła w bombardowaniu Wilna. Poślubił Polkę Helenę Bartosz, która również była więźniarką w niemieckim obozie¹⁸⁶. Jednak w maju 1952 roku polski Urząd Bezpieczeństwa przekazał Mackonisa radzieckiej służbie bezpieczeństwa na Litwie. Po zainscenizowanym procesie, w którym materiałem dowodowym stały się pamiętniki pisane w latach drugiej wojny i materiał z „Naujoji Lietuva”, Mackonis został uznany winnym współpracy z nazistami i propagandy antyradzieckiej oraz skazany na 25 pobytu w łagrze w Kemerowie¹⁸⁷. Materiał dowodowy (czyli archiwum Mackonisa) znajdował się w rękach służb radzieckich od 1944 roku. Znany był im także adres Mackonisa w Polsce. Niejasne są jednak powody, dla których pozostawiono go w spokoju aż do 1952 roku. Birutė

183Zob. ALU, s. 8.

184Birutė Mackonytė *Nesudegę Rapolo Mackonio rankraščiai* [Zachowane rękopisy Rapolasa Mackonisa] w: *Vilniaus kultūrinis gyvenimas 1900-1940*, red. Donata Linčiuvienė, Vilnius, 1998.

185Chodzi zapewne o prof. dr hab. med. Alfonsa Antoniego Wojewskiego.

186Birutė Mackonytė nie precyzuje, czy chodzi o Stutthoff.

187Miejscowość w azjatyckiej części Rosji, między Nowosybirskiem a Krasnojarskiem.

Mackonytė pisze: „*Ojciec znał powód zwłoki. Niestety, tego tematu w swoich rozmowach nigdy nie poruszyliśmy.*”¹⁸⁸

Również z okresu pobytu w łagrze brak zarówno dokumentów, jak i wspomnień Mackonisa. Wrócił z Kemerowa do Wilna na fali amnestii w 1956 roku. Wkrótce dołączyła do niego żona, która pozostała już z nim do śmierci. Po powrocie Mackonis przez długi czas nie mógł znaleźć pracy. Władze nadal postrzegały go jako wroga systemu i utrudniały mu życie. Dopiero w 1968 roku dostał posadę w Państwowym Muzeum Sztuki¹⁸⁹, gdzie spędził resztę życia jako redaktor wydawnictw. Pisał tylko do szuflady - niemal do śmierci. Zmarł 9 stycznia 1982 roku w Wilnie. Pochowany jest na cmentarzu na wileńskich Rokanciszkach.

188, „Tėvas delsimo priežastį, žinojo. Deja, šios temos savo pokalbiuose mes niekada nelietėme.“ B. Mackonytė *Nesudegė...*, s. 228.

189 Założone w 1941 roku. Od 1990 Lietuvos dailės muziejus [Litewskie Muzeum Sztuki], w roku 1966, a więc na dwa lata przed zatrudnieniem Mackonisa, zmieniono nazwę z dotychczasowej (Wileńskie państwowe muzeum sztuki) na Państwowe Muzeum Sztuki LSRR.

5. Pisarstwo Rapolasa Mackonisa w międzywojennym Wilnie

Teksty manifestujące światopogląd autora

Milda

Pojawienie się Rapolasa Mackonisa na literackiej scenie Wilna wiąże się z almanachem *Milda*. Znalazły się tam trzy jego utwory – jeden obrazek prozą i dwa wiersze. Wszystkie trzy podpisał pseudonimem R. M - ČIUS.

Dwa wiersze Mackonisa to erotyki. Pierwszy pochodzi z 1 stycznia 1924 roku, został napisany w Gieranonach, a zatytułowany jest *Užmigdė jau gamtą šaltas sniegas (Skiriu N...nei)* [Uśpił już przyrodę zimny śnieg (Poświęcone N...)]. Jest to melancholijny obrazek zimy pokrywającej śniegiem przyrodę, co ma być metaforą stanu ducha kochanka. Drugi, wcześniejszy utwór (pochodzi z 25 maja 1923 roku) napisany został w Wilnie. Jego tytuł to *Tiktai vieną... (Skiriu Jai)* [Tylko jedną... (Dla Niej)] i jest prostym wyznaniem nieszczęśliwej miłości. Wiersze te są pozbawione wartości artystycznej.

Trzeci utwór to opowiadanie *Bernelis sugrįžo* [Chłopiec powrócił]; datowane jest na 16 października 1922 roku. Jest to krótka i dość nieporadna stylizacja na utwór ludowy. Pogrążona w smutku dziewczyna wylewa łzy tęsknoty za ukochanym, który walczy gdzieś za ojczyznę. Brak konkretów historycznych czy geograficznych, które pozwoliłyby na określenie miejsca czy czasu akcji. Wskazówką są typowe dla litewskiego folkloru deminutiwa, które z prostego obrazka czynią alegorię litewskiego losu, co zbliża utwór do charakteru dain czy raud. Chłopiec

wraca z wojny jako bohater (gdy ziemia już wystarczająco napiła się krwi – to brzmi „XX wiecznie” przez swój ekspresyjny katastrofizm). Tekst kończy się obrazem szczęśliwej pary. Ziemia syta krwią i walka za ojczyznę wykraczają poza sztafaż typowych motywów utworów ludowych.

Najważniejszym aspektem opowiadania jest jego osadzenie w ludowości. Litwa to lud (oraz inteligencja z ludu wyrosła), jednak – w przeciwieństwie do podmiotu dain – lud samoświadomy i zaangażowany, a więc taki, który rozumie pojęcie ojczyzny i chce za nią walczyć. To przekonanie sprawiło, że realia walki ludu litewskiego o wolność stały się podstawą wszystkich niemal tekstów autora. Precyzując – podstawą taką stał się pewien szczególny i specyficzny moment wojny, który można nazwać „okresem między bitwami”. Walka nigdy nie jest zakończona, nie ma triumfatorów. W opowiadaniu chłopiec wraca jako bohater, nie wiadomo jednak, czy wojna jest wygrana. Ziemia syta krwią sugeruje moment, kiedy wobec braku rozstrzygnięcia strony wycofują się, aby nie skazywać się na nieuzasadnione straty. Szukają także drogi, aby w inny sposób rozstrzygnąć o zwycięstwie, a więc starają się przenieść walkę na inną płaszczyznę (np. ideologiczną). To ulubiony czas Mackonisa, który stał się tłem dla całej niemal jego twórczości. Można w tym widzieć echo warunków, w jakich przyszło żyć autorowi – podobnie bowiem jak większość litewskiej społeczności, kwestii przynależności Wilna nie uznawał on za rozstrzygniętą. Czas, w jakim autor żył i czas, jaki kreował w swoich tekstach, to czas zawieszenia broni.

W opowiadaniu Mackonisa można też zauważyć najbardziej podstawowe cechy postaci, które będzie wykorzystywał w swojej twórczości. Jego bohaterem stanie się młody, uświadomiony narodowo i walczący za swoje ideały Litwin. Udział w walce oddala go jednak czasami i izoluje zarówno od swojej rodziny, domu, czy ukochanej, jak i nawet od ojczyzny. Bardzo często czytelnik widzi go w momencie przygotowywania się do kolejnej bitwy. Jest on zdeterminowany i niezłomny, zaś swojej idei podporządkowuje życie swoje i swoich bliskich. Całkowite oddanie się na służbę ojczyzny odziera go jednak w pewien sposób z indywidualności.

Jedną ze swoich książek nazwie Mackonis *Szary bohaterowie* – podsuwając tym samym najtrafniejsze w swojej lakoniczności określenie głównego bohatera jego prozy. Szary bohater to nie ten, który zwycięża, ale ten, który świadomy jest konieczności podjęcia walki. Być może także – jako pochodzący z ludu – człowiek anonimowy. Bohaterem jest zarówno lud w swojej masie (ani dziewczyna ani chłopiec z opowiadania nie posiadają imion), jak i wywodzące się z tego ludu indywiduum, którego cechy wskazują jednak raczej na przynależność niż odrębność. Szarość-anonimowość da się także interpretować jako cecha, która ma ustawić bohatera w

jednoznacznej relacji do idei, w walkę o realizację której jest zaangażowany. To wolna ojczyzna jest najważniejszą wartością, wobec której bohater - indywidualny czy zbiorowy - staje się nieważny, anonimowy i „szary”. Dopiero realizacja tej idei umożliwi konkretyzację charakterów. Jednostka i grupa ma charakter funkcjonalny, a więc charakteru – dopóki cel nie zostanie osiągnięty – jest pozbawiona. Staje się to typową właściwością prozy Mackonis z lat międzywojennych – jej bohaterowie nie dają się postrzegać jako konkretni, obdarzeni indywidualnością ludzie. Są raczej ilustracjami koncepcji społecznych i politycznych autora. Te idee wyznaczają rytm życia, dyktują gesty, zachowania i decyzje. Motywacje ich działań nie zawsze są uzasadnione. Są papierowi. Szarzy. Mackonis nigdy nie dał się poznać ani jako psycholog, ani nawet jako dobry obserwator ludzkich zachowań.

O braku rozstrzygnięcia relacji anonimowa masa – indywidualium decyduje „interpretant” tej relacji – a więc idea nierozstrzygniętej walki o wolną ojczyznę. Proces wyłonienia jednostki o konkretnych cechach z amalgamatycznej, osadzonej w mitycznym złotym wieku ludowej masy, „etnosie”, został wstrzymany. Albo – najzwyczajniej - właśnie w tym momencie trwa. Mackonis nie może po prostu opisywać litewskiej tożsamości, dopóki nie istnieje gwarant tej tożsamości, jakim jest Litwa. Destabilizacja podmiotu jest zjawiskiem charakterystycznym dla przełomu wieków. Z jednej strony – na poziomie bardzo dosłownym – na przełomie XIX i XX wieku Historia wkroczyła do Europy z niespotykanym dotąd rozmachem, destabilizując zastany porządek, przynosząc koniec bytom zdawałoby się nieśmiertelnym (doskonale nieruchomym – jak pisał o nieśmiertelnych Borges), wprawiając je w ruch, lub – w bycie ku śmierci. Z drugiej strony ten sam ruch – historia – wkraczał do świata myśli kultury Zachodu, poddając w wątpliwość kategorie i pojęcia (takie jak np. tożsamość) od wieków nieruchome, o ustalonej i stałej definicji, przesuając akcent z bytu na bycie. Proza Mackonis jest efektem uhistorycznienia myślenia o świecie i o sobie samym i wpisuje się tym samym w szerokie pole zjawisk modernizacji kultury początku XX wieku.

Trudno orzec, czy Mackonis świadomie poruszał się w tak szeroko wytyczonym horyzoncie. Jego proza jest raczej efektem modernizacji czy uhistorycznienia, niż rejestracją uważnej obserwacji tych zjawisk. Historiozoficzne koncepcje – świadomie czy nie – zawarte w *Chłopiec powrócił* dają się z powodzeniem interpretować za pomocą teorii, które Mircea Eliade rozwinął w książce *Mit wiecznego powrotu*¹⁹⁰.

Chłopiec powrócił to swego rodzaju alegoria. Autor porusza się w przestrzeni na poły mitologicznej. Litewska daina czy rauda, do której nawiązuje opowiadanie, należy do tego samego porządku, co powtarzany w religijnym rytuale mit. Eliade nazywa ten porządek

190Mircea Eliade, *Mit wiecznego powrotu*, Warszawa, 1998.

prehistorycznym czy prymitywnym. Daina reprezentuje Litwę złotego wieku, z czasem regulowanym kalendarzem cykli przyrody i związanymi z nimi pracami rolniczymi. Ludowa piosenka jest ściśle związana z wydarzeniami ważnymi dla danej społeczności i ma charakter repetytywny – co roku te same dainy śpiewa się podczas siewu czy podczas żniw, te same pieśni towarzyszą narodzinom, te same raudy pogrzebom. Narodziny i śmierć, cykl wegetacyjny przyrody, regulujące tryb życia rolnika, wyznaczają pojęcie czasu – cykliczny ruch koła, które, paradoksalnie, gwarantuje stałość, a więc niepodważalność i świętość życia. Daina pełni tę samą funkcję co mit – powtarza gest pierwszego, który po raz pierwszy się urodził, po raz pierwszy zasiał, zebrał, po raz pierwszy umarł. Poprzez powtórzenie utrzymuje wagę paradygmatu, który nadaje sens życiu.

A jednak Mackonisowa stylizacja jest nieudana. Kolisty ruch zostaje zaburzony wydarzeniem innego porządku – porządku przygodności, czyli historii. Genezę pojęcia i zjawiska ojczyzny oraz walki o nią, które jest obce repertuarowi motywów piosenki ludowej, można dość ściśle określić tak przestrzennie, jak i czasowo. Paradygmat zostaje rozerwany przez linearny ruch historii. Funkcjonalność archetypu zostaje poddana w wątpliwość – powtarzając go nie można już dłużej radzić sobie w zmienionych warunkach. W tym właśnie punkcie – końca arkadii i początku historii – znajduje się Litwa z obrazka Mackonisa, w tym samym punkcie znajdowała się jego proza – czy sobie zdawał z tego sprawę czy nie. Autor ułokował się na pograniczu myślenia archaicznego i nowoczesnego (używając znowu pojęć Eliadego). Jest dzieckiem swej poruszonej i poruszającej epoki.

Mackonis potyka się i zatrzymuje w pół kroku. Jest zamrożony na pewnym etapie ruchu, sam nie biorąc w nim udziału. Nie jest już archaiczny, ale nie jest też w stanie zdobyć się w pełni na nowoczesność. Świadczy o tym elegijny nastrój utworu, zbliżający płaczącą dziewczynę ze wzgórz do bohaterki Macphersona. Zarówno Mackonis, jak i chłopiec z jego opowiadania lokują się w jakimś międzyczasie, tęskniąc do zwycięstwa, które znowu podniesie walczących do rangi bohaterów, już nie szarych, umożliwiając tym samym niekończące się powtarzanie ich gestów - utworzenie nowego archetypu, który zagwarantuje ponownie tożsamość i uczyni życie ważnym.

Międzywojenna proza autora *Cmentarza* stała się poszukiwaniem nowego paradygmatu dla Litwy i Litwinów. Stan świadomości, jaki obrazują jego powieści, to moment, w którym włościanin wschodniej Litwy uświadamia sobie (lub - uświadamia mu się to), że nie jest już chłopem z Litwy, a Litwinem. Nadal jednak nie potrafi powiedzieć, co to znaczy być Litwinem. Walka rozgrywa się u Mackonisa zawsze na dwóch planach. Pierwszy - to „fizyczna” i polityczna wojna o wolną ojczyznę. Na drugim planie szary bohater walczy o litewską duszę

ludu. Nie chodzi tutaj o pozyskanie tej duszy dla idei walki, czy wolności, ale o zdefiniowanie, czy wręcz stworzenie takiej duszy w kontekście walki z pierwszego planu. Pytanie „co to jest litewskość?” brzmi w tle niemal każdego jego tekstu i w każdym prawie odpowiedzi na nie jest odroczone do czasu wywalczenia wolności. Bohaterowie twórczości Mackonisa biorą udział w grze o litewskość. Samo zjawisko i pojęcie gry zdaje się lokować tę prozę w porządku nowoczesnym, jednak celem gry bohaterów Mackonisa nie jest ona sama, czyli ciągle rozgrywanie litewkości wobec nowych wydarzeń (historii) i w dyktowanych przez nie coraz to nowych warunkach. Celem jest wygranie gry, pokonanie historii i możliwość odgrywania litewkości w niekończącym się kolistym ruchu archetypu. Sam sposób zadawania pytania („co to jest litewskość?”) nie pozwala na wyjście z porządku archaicznego.

Oczywiście te historiozoficzne ramy, w które można ująć twórczość Mackonisa, były do jakiegoś stopnia odzwierciedleniem konkretnej sytuacji politycznej. Oto przecież mityczne legendarne serce Litwy – Wilno i Wileńszczyzna – w zawirowaniu historii stało się polskie. Na szczycie zamku Giedymina – zamek na wzgórzu w książce Eliadego jest doskonałą materializacją axis mundi, uobecnieniem świętości archetypu na ziemi - powiewa polska flaga. Litwa jest wolna i niepodległa (Republika Litewska zaczynała się kilkadziesiąt kilometrów dalej), ale jest w swojej niepodległości okaleczona. Ani w Kownie starym – imperialnym, gubernialnym, zbudowanym jak forteca, a więc płaskim; ani tym bardziej w Kownie nowym – modernistycznym i modernizującym się, będącym w ruchu, nie można znaleźć miejsca, które byłoby lepszą fundacją litewkości. To właśnie aneksja Wileńszczyzny do Polski zamrażała Mackonisa w sytuacji na pograniczu myślenia archaicznego i nowoczesnego. Nie mogąc rozgrywać swojej litewkości w wolnej Litwie, zmuszony był walczyć o prawo Wileńszczyzny do wolności bycia litewską, walczył zatem o litewskość, czyli – paradygmat. Z tej perspektywy polskie władze stawały się w jego oczach kolejnym okupantem obok carskiej Rosji, Niemców i bolszewików. Ta świadomość nakazywała mu lokowanie wszystkich swoich opowieści w charakterystycznych, symbolicznych wręcz momentach historii Litwy – momentach walki o wolność. Daty 1864, 1905, 1918 często stawały się czasem akcji jego powieści, kiedy zaś opowiadał o czasach sobie współczesnych, tak kreował rzeczywistość przedstawioną, aby jego bohaterowie znajdowali się w sytuacjach do złudzenia przypominających sytuacje związane z tamtymi datami. Los chłopca i inteligenta litewskiego Wileńszczyzny z lat 20tych i 30tych był odtworzeniem losu Litwinów walczących o wolność na przełomie XIX i XX wieku. W swoim poszukiwaniu bohaterskiego gestu, który można by powtórzyć, aby odegrać swoją litewskość, Mackonis mógł odtworzyć jedynie (lub jedynie na to mu pozwalano) gesty bohaterów szarych, a więc nie tych, którzy wygrali, którzy fundują tożsamość zwycięzcy.

Niestety to unieruchomienie świadomości Mackonisa na progu nowej epoki wpływało nie tylko na treść jego tekstów, ale także decydowało o przynależności jego twórczości do prądów właśnie z tamtego czasu. Mieczysław Jackiewicz tak opisywał je w swojej książce:

„W wiek XX pisarze litewscy weszli pod hasłem walki o sprawiedliwość społeczną i prawa narodu litewskiego. Główne normy ideowe w literaturze początku XX wieku, to ludowość literatury, społeczna aktywność twórców, analiza aktualnych i narodowych zagadnień. Tej linii trzymali się pisarze litewscy w pierwszych latach XX stulecia, okresu rewolucji 1905, dopóki wypadki historyczne nie stworzyły warunków pojawienia się na Litwie kierunków modernistycznych, które po 1907 roku zmieniły dotychczasowy charakter literatury litewskiej, zbliżyły ją bardziej do literatury europejskiej.”¹⁹¹

Słowa te dają się również zastosować do Mackonisa. Estetyka jego twórczości była anachroniczna. Wpisywała się w prądy litewskiej literatury aktualne przed 1905 rokiem. Jego powieści międzywojenne można wpisać w parafialny model kultury litewskiej. Ujmując rzecz ściślej, był pisarz epigonem tego parafialnego modelu, co jest jednoznaczne z określeniem jakości estetycznej jego prozy.

Określenie „parafialny model kultury litewskiej” nie jest ścisłym terminem litewskiego literaturoznawstwa. Używa się go, aby określić charakter znaczącej (oczywiście tylko z punktu widzenia literatury litewskiej tamtego czasu) ilości tekstów powstałych na przełomie XIX i XX wieku. Choć mówi się o neoromantycznym (w sensie nostalgicznego patriotyzmu) duchu tej twórczości, to jednak za kryterium należałoby uznać kwestie socjologiczne i polityczne, którym estetyka była podporządkowana. Literatura ta powstawała w czasach politycznych i społecznych represji stosowanych przez Rosję carską. Autorami tekstów byli zniewoleni, pozbawieni dostępu do kultury i edukacji litewscy chłopci i wywodząca się z nich inteligencja oraz kler. Przedmiotem małych form prozatorskich – one bowiem były najpopularniejsze, nie tylko ze względu na umiejętności pisarzy, ale przede wszystkim ze względu na możliwości wydawnicze – był świat chłopca litewskiego, jego codzienność, prace, troski, myśli. W zasadzie nie wykraczano poza perspektywę wyznaczoną przez horyzont parafii (w każdym sensie tego wyrażenia) – stąd nazwa. Dominowała zatem uproszczona wizja świata, czarno-biały rozkład akcentów moralnych, naiwna psychologia, schematyzm i tendencja. Twórczość tę cechował równie gorący, co naiwny patriotyzm, któremu podporządkowana była ideologia utworu. W szczytowym momencie walki o niezależność pragmatyczny, podporządkowany polityce charakter tej

191 Mieczysław Jackiewicz, *Dzieje literatury litewskiej do 1917 roku*, Warszawa, 2003, s. 160.

literatury sam się wręcz narzucał. Wobec braku normalnego forum politycznego jego funkcję przejął tekst literacki. Wybór estetyki neoromantycznej¹⁹² wydaje się wobec tego naturalny. Była ona oczywiście uproszczona ze względu na możliwości poznawcze tak autorów, jak i odbiorców. Nie należy jednak utożsamiać parafialnego modelu jedynie z naiwnym i epigońskim romantyzmem przełomu wieków. Te same „parafialne” cechy odnaleźć można także w litewskim pozytywizmie, czy – ściślej – naiwnej prozie psychologicznej z tego samego mniej więcej czasu. Innymi słowy termin „parafialny model kultury” nie pokrywa się z kategoriami historycznoliterackimi. Oddaje on raczej duchowość formującej się jeszcze litewskiej kultury, niezależnie od form estetycznych, w których się wyrażała. Zresztą tylko w pewnym jej zakresie. Tuż obok przecież - choć już po 1905 roku - pojawiały się głosy krytyczne (Albinas Herbačiauskas, Sofija Kymantaitė-Čiurlionienė), które sprzeciwiały się temu konserwatyzmowi, skazującemu litewską kulturę na izolację i drugorzędność, zaś na horyzoncie pojawiały się już pierwsze jaskółki modernizacji¹⁹³.

To właśnie odwilż roku 1905, zwalniając literaturę litewską z jej politycznych funkcji, kończyła parafialny okres, czy raczej - jako że teksty, które można tak określić, dają się odnaleźć i po tej dacie – kończyła okres, w którym tego typu literatura miała swoje uprawomocnienie. W latach dwudziestych, kiedy impresjonizm i symbolizm zdają się powoli przeżywać, a polityczne warunki zaczynają sprzyjać twórcom litewskim, z całą siłą wybuchają nowe kierunki, które w następnym dziesięcioleciu krystalizują się jako lewicowa awangarda i neoromantyczny (już w sensie estetycznym) modernizm, stanowiąc główny trzon litewskiej literatury. Mogła ona dopiero wtedy a zarazem już wtedy pełnoprawnie zaistnieć na scenie europejskiej. A jednak literatura Litwinów wileńskich, czy szczególnie Mackonisa, stanowi jakby boczny tor tego nurtu, a raczej ostatni bastion modelu parafialnego. Z jednej strony autor *Szarych bohaterów* został ukształtowany właśnie pod wpływem tego modelu – czytając w młodych latach prasę litewską z okresu odrodzenia narodowego, zwłaszcza tę wydawaną przez litewski kler i będąc wychowankiem litewskiego gimnazjum i „pokolenia nauczycieli”. Z drugiej zaś strony warunki polityczne, które nie mogły w świadomości Litwinów nie przypominać tych sprzed 1904 roku, wymuszały zarówno na nauczycielach Mackonisa parafialną zachowawczość, jak i później na nim samym sięganie po „sprawdzone” metody, środki i klisze. Inną kwestią jest to, że przez te

192Należy unikać terminu „neoromantyzm”, który częściej kojarzy się z ruchami modernistycznymi, a który w przypadku historii literatury litewskiej zarezerwowany jest dla prądu literackiego zapoczątkowanego w latach 30tych przez Juozasa Keliuotisa i jego gazetę - „Naujoji Romuva”.

193Nerijus Brazauskas w swojej książce o litewskiej powieści modernistycznej, jako zapowiedź modernizmu wskazuje jeszcze impresjonistyczną, premodernistyczną powieść Ignasa Šeiniusa *Kuprelis* [Garbusek] z 1913 roku. Nerijus Brazauskas, *XX a. Lietuvių modernistinis romanas: raidos ir poetikos linkmės* [Modernistyczna powieść litewska XX w.: kierunki rozwoju i poetyki], Vilnius, 2010, s. 118-128.

same warunki polityczne (czy nawet socjalne) nie poznał on innych sposobów. Dość powiedzieć, że kiedy w Litwie literatura litewska przeżywała największy rozkwit, zaczynając podejmować dialog, na równych już niemal prawach, z literaturą Europy, na Wileńszczyźnie literatura litewska, a zwłaszcza literatura Mackonisa, pozostawała (czy - ponownie została) anachroniczna, zacofana, w naiwny sposób podporządkowana dyskursowi politycznemu. Tym samym wracała ona do czasu, w którym w obawie o swój kruchy byt, kultura litewska zamykała się na europejskie prądy kulturowe. Ta postawa wyznaczała stosunek do sąsiadów, współwłaścicieli, a przede wszystkim do – jak określiliby ich Mackonis – samozwańczych właścicieli Wileńszczyzny. Ten stosunek zaś wyznaczał możliwości (czy raczej niemożliwość) dialogu.

Sulaukė

Samodzielnym debiutem książkowym Mackonisa była wydana w 1926 roku przez Wileński Ruch pięcioaktowa sztuka *Sulaukė* [Doczekał/Doczekali - wybór wersji translatorskiej zależy od interpretacji tekstu¹⁹⁴]. Wcześniej ukazywała się ona w odcinkach w „Vilniaus Aidas” od 28 (161) numeru z marca 1926.

Sztuka dotyczy dramatycznych dla litewskiej społeczności wydarzeń z 1861 roku – zniesienia pańszczyzny. Rzecz dzieje się w małej litewskiej wiosce pańszczyźnianej, w której władze dźrzyży triumwirat ziemianina Smaugińskiego [w oryg. Smauginskas], ekonoma Katalskisa i miejscowego proboszcza. Ich bezwzględnemu wyzyskowi przeciwstawia się litewski chłop - Pranas Manaitis. W symbolicznym geście wyrывa on bat z ręki ekonoma i łamie go. Doprowadza do konfrontacji chłopów ze Smaugińskim, podczas której manifestuje swoją litewską tożsamość, głosi równość wobec szlachty i prawo do bycia wolnym. Smaugiński dostaje ataku serca, w wyniku którego umiera. Manaitis zostaje uwolniony na rozkaz syna Smaugińskiego - Włodka [Vladas]. Młody Smaugiński niedługo przed tymi wydarzeniami powrócił z Moskwy, przejęty nowymi, demokratycznymi ideami. Nie odpowiada mu postawa ojca. Jest rzecznikiem pogodzenia się z nową rzeczywistością – dochodzeniem mas chłopskich do niezależności i usamodzielnieniem się klasy szlacheckiej. Usamodzielnieniem rozumianym dosłownie – Włodek sam pracuje w polu. Jednak po śmierci ziemianina dwór stopniowo upada. Klęska dotyka także Włodka - zostaje postrzelony podczas gry w karty. Litwini widzą w tym

¹⁹⁴Może on odnosić się różnych postaci z dramatu. Alma Lapinskienė wskazuje także na znaczenie tytułu symboliczne dla literatury litewskiej: „Pełen nadziei tytuł mówił jakby, że wileńscy Litwini w okupacyjnych warunkach doczekali się pierwszego kielka swojej odradzającej się literatury”. [Viltingai skambas pavadinimas tarsi sakė, jog Vilniaus lietuvių sulaukė okupacijos sąlygomis atgimstančios savo literatūros pirmojo daigo“.] A. Lapinskienė, *Vilniaus...*, s. 63.

wymowny symbol upadku klasy ziemiańskiej. Ujawnia się przez to dodatkowe znaczenie tytułu – oto szlachta polska doczekała się sprawiedliwej kary za swoje postępowanie. Wobec takiego obrotu spraw chłopci czują się odważniejsi i z nadzieją spoglądają w przyszłość. Wkrótce zostają one spełnione. W kulminacyjnej scenie gromadzą się oni wokół łoża umierającego Klausutisa, który miał zostać teściem Manaitisa. Niespodziewanym gościem okazuje się proboszcz, który przynosi wieść o ukazie carskim znoszącym pańszczyznę. Wcześniej próbował on powstrzymać chłopski „bunt”, tłumacząc, że władza szlachty pochodzi od Boga, więc powstanie przeciw niej to swego rodzaju świętokradztwo. Teraz zdaje się dostrzegać swój błąd i zacieśniać więzy z ludem. Na nowinę księdza najbardziej cieszy się umierający, którego ostatnim marzeniem było doczekać chwili wolności. W finalnych scenach z epilogu – przypominających zakończenie *Pana Tadeusza* – chłopci świętują z okazji ślubu Manaitisa z córką Klausutisa, Julę. Wszelkie zasługi za odzyskaną wolność goście weselni przypisują Pranasowi. Wiwaty na jego cześć kończą sztukę.

Już w tym streszczeniu widać szereg naiwności i uproszczeń, dyktowanych przez równie naiwną dydaktykę. Litewski chłop pańszczyźniany, który odmawiając pracy może chodzić wolno po wsi i agitować, polski szlachcic w latach 60tych XIX wieku przejęty demokratycznymi ideami z Moskwy pracuje w polu, zniesienie pańszczyzny jako zasługa manifestacji woli litewskiego chłopca - to najbardziej rażące z nich. A nie należy też zapominać o prostym rozłożeniu akcentów moralnych, według których polski szlachcic, niezależnie nawet od dobrej woli, jest elementem obcym litewskiej ziemi, wobec czego skazany jest na upadek fizyczny i moralny. Ziemianie obrazowani są jako beczynni i bezsilni wobec nowych, żywotnych sił rodzącej się Litwy. To właśnie tej sile – litewskiemu ludowi – przypisane są wszystkie możliwe moralne zalety. Słabością tekstu jest jego dydaktyzm i tendencyjność. Od samego początku wszelka słuszność jest po stronie Manaitisa. Przekonuje do swych poglądów oporną początkowo społeczność chłopów, potem pod jego wolą ugina się reszta wsi. Bohater rezonuje poglądami Mackonisa, wygłaszając je w każdej możliwej sytuacji, niezależnie od okoliczności. Cały utwór skonstruowany jest tak, aby umożliwić mu wygłoszenie swych tez, zaś świat przedstawiony i wydarzenia mają potwierdzić jego rację. Wszystko to przypomina raczej polityczną ulotkę napisaną dla litewskiego chłopca, skrojoną na jego miarę, mającą na celu rozbudzić jego świadomość, poczucie wartości, postawić przed nim wyraźny cel i przekonać, że jest nadzieja na to, że może on być osiągnięty. Dydaktyzm w połączeniu z uproszczeniami powoduje, że *Sulaukę* jest nieprzekonująca, a jej bohaterowie papierowi i bez życia. Nie wolno jednak pozbawiać sztuki jej pierwotnego kontekstu. Jej podstawową formą była inscenizacja na deskach stodół na litewskich wsiach Wileńszczyzny, a jej odbiorcą niepiśmienny często chłop. Popularność utworu

zdaje się świadczyć, że usterki natury estetycznej nie miały dla widzów wielkiego znaczenia.

Sulaukė warta jest lektury z innych niż estetyczne czy historycznoliterackie powodów. Najciekawsze w tekście wydają się presupozycje natury historycznej, społecznej i politycznej. Do przedstawienia akcentów zachęca zaś jeszcze jedna okoliczność. Otóż nawet w kontekście historii literatury litewskiej, a szczególnie cieszącego się popularnością nurtu powieści i dramatu historycznego, pojmowanie historii, które wyłania się z tekstów Mackonis, wydaje się do pewnego stopnia oryginalne. Na początku XX wieku w literaturze litewskiej nastąpił wysyp tekstów traktujących o historii Litwy. Wszystkie one miały mitotwórcze i narodotwórcze znaczenie. Jednak znakomita większość z nich odwoływała się do zamierzchłej, na poły legendarnej historii sprzed unii z Polską. Poszukiwanie cnót moralnych i oryginalnej, odrębnej od chrześcijańskiej duchowości w czasach pogaństwa, wychwalanie siły osobowości, samozaparcia, pewności siebie i przekonania o własnej wartości takich postaci jak Giedymin, a zwłaszcza Witold – to podstawowe „odruchy ideologiczne” tej twórczości. Mitotwórczy, etnogenetyczny charakter mechanizmu jest oczywisty. W kulturze litewskiej miał ten odruch swoich przodków. Po pierwsze, w wywodzeniu odrębności szlachty litewskiej od legendarnego Palemona, po drugie w „etnograficznej” twórczości takich XIX-wiecznych pisarzy, jak Kraszewski, Syrokomla, Narbutt czy Dowkont¹⁹⁵. Oczywiście etnos, czy naród w każdej z tych epok inaczej był definiowany i innych grup dotyczył, jednak sama natura mechanizmu pozostała niezmienna.

Na tym tle Mackonis pozwolił sobie na dość karkołomny eksperyment. Choć oczywiście – jako prawowity Litwin o nacjonalistycznym światopoglądzie - nie mógł nie używać tego „przedunijnego zasobu”, to jednak robił to rzadko, bez przekonania, i traktował raczej jako metaforę dla zjawisk współczesnych, czasem zaś po prostu jako chwyt retoryczny w polemikach¹⁹⁶. W późniejszych broszurach Mackonis szkicował schemat historii narodu litewskiego, dzieląc ją na trzy jedynie epoki. Legendarny okres sprzed Unii „załatwiony” jest kilkoma zdaniem, jako rzeczywisty początek narodu. Druga epoka to zaburzenie ciągłości narodu dokonane przez Krzyżaków i Polaków, przejście elit na stronę tego drugiego zwłaszcza narodu i zdeponowanie narodowości w ludzie. Dopiero wiek XIX rozpoczyna trzecią epokę,

195Patrz: Małgorzata Litwinowicz-Drożdźiel, *O starożytnościach litewskich. Mitologizacja historii w XIX – wiecznym piśmiennictwie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków, 2008.

196W dokumentach zgromadzonych w archiwach Instytutu Literatury i Folkloru Litwy odnaleźć można akta procesu sądowego, w którym Danielus Alseika skarżył Mackonis o obrazę. Konflikt miał miejsce 31 grudnia 1929 w Klubie Litewskim. Chodziło o odczyt Mackonis, w którym ten opisywał Jagiełłę jako zdrajcę, co Alseika wziął jako przytyk do swojej osoby. Wystąpienie było niejako odpowiedzią na odczyt Alseiki, w którym ten swoich przeciwników politycznych nazywa fanatykami i jedynymi winnymi nieporozumień między ugrupowaniami litewskimi. Alseika proces przegrał i musiał przeprosić Mackonis na łamach „Vilniaus Rytėjus”. Zob.: Rapolas Mackonis, *R. Mackonio ir D. Alseikos konflikto dokumentai* [Dokumenty konfliktu R. Mackonis i D. Alseiki], LLTI, maszynopis, F64-203.

oddając ludowi głos. Jego najpełniejszą artykulacją – jak przekonywał autor - był żywot Jonasa Basanavičiusa.

Wydaje się zatem, że początek, jeśli nie litewkości, to przynajmniej narodu litewskiego, widział Mackonis właśnie w wieku XIX. A konkretnie w latach 60-tych. Nie chodzi oczywiście o powstanie – obydwie powstania XIX wieku Mackonis w swoich tekstach nazywa polskimi¹⁹⁷. Prawdziwym początkiem narodowości litewskiej (a przynajmniej jej funkcjonowania w przestrzeni kulturowej) jest zniesienie pańszczyzny. Chłopi z *Sulaukė* są pogodzeni ze swoim losem. Nie rozumieją zapędów Pranasu i boją się, że wyniknie z tego coś złego. Potwierdzają tym samym stanowisko proboszcza, który feudalny ład uzasadnia wolą Bożą. Tęsknota do wolności, wyrażana przez Klausutisa, ma raczej swoje podłoże w fizycznym zmęczeniu i wynikającym z niego psychicznym ośpieniu, niż świadomości równoprawnej odrębności wobec innych klas. Pranas Manaitis, wyrывая swój lud z „wiekowego snu”, uświadamiając mu jego wartość, odrębność i równość wobec tych, którzy jako jedyni rościli sobie dotychczas prawo do bycia narodem, staje się inicjatorem czy fundatorem nowego narodu litewskiego. Jeszcze ważniejsze zdaje się osadzenie litewkości w jednej konkretnej grupie społecznej. Poczucie narodowe Mackonisa ma wykluczający charakter. Elity narodu, nawet jeśli kiedyś były litewskie, to świadomie z tego zrezygnowały i nie ma już dla nich powrotu. Dobrym przykładem są dzieci Smulgińskiego, które mimo dobrej woli, nie mogą tworzyć narodowej Litwy wespół z chłopami. O tym wykluczeniu szlachty z litewskiej wspólnoty narodowej Mackonis pisał wprost w broszurce o Basanowiczu:

Przez słowo „naród” rozumiem lud, ponieważ szlachta, w moim mniemaniu, a zwłaszcza szlachta Litwy, nie jest warta aby wejść w to słowo. Być może z teoretycznego punktu widzenia to ograniczenie nie jest do końca dobre, ale jeśli bliżej poznamy historię naszego odrodzenia narodowego, zobaczymy, że litewska szlachta procesowi naszego odrodzenia stała na drodze. Istnieją wyjątki, ale także i te wyjątki nie są pewne. Z nimi Litwini muszą być bardzo, bardzo ostrożni.¹⁹⁸

Mówiąc o przeciwstawianiu się szlachty odrodzeniu narodowemu, Mackonis odnosił się do

197 Uwagi o „polskich” powstaniach rozsięte są po dużej ilości tekstów Mackonisa. Dwa teksty zaś poświęcił temu problemowi w całości. Są to: R. Mackevičius, *1863 metų sukilimas ir lietuvai* [Powstanie 1863 i Litwini], „Lietuviškas Baras“, 1938 r., nr 3(21), s. 7-12 oraz R. Mackevičius, *70 metų* [70 lat], „Vilniaus Rytėjus“, 1933 r., nr 8(391), s. 3.

198 „Žodžiui „tauta“, suprantu liaudį, nes bajorija, mano nuomone, o ypač Lietuvos bajorija, neverta įeiti tan žodin. Gal iš teoretiškos kertės žiūrint, tas apibrėžimas ir nevisai geras, bet jei arčiau susipažinime su mūsų atgimusios tautos istorija, tai pamatysime, kad lietuvių bajorija mūsų atgimimo primyneigoje buvo rąstas ant kelio. Išimčių yra, bet tos išimtytys taip pat nėra tikros. Su jomis lietuvių turi būti labai ir labai atsargūs.“ Rapolas Mackevičius (Mackonis), *D-ras Jonas Basanavičius*, Vilnius, 1930, s. 9.

reakcji prasowej na ukazanie się „Aušry“ i późniejszych polemik polsko – litewskich z początku XX wieku, które metaforycznie można nazwać „sporem o litwomanię”. Aby lepiej opisać nacjonalistyczny światopogląd Mackonisa warto odwołać się do pojęć, jakimi w próbach teoretycznego ujęcia zjawisk etnicznych i narodowych posługują się antropolodzy. Przeniesienie twórczości Mackonisa z kontekstu historycznego i historycznoliterackiego do kontekstu antropologicznego i politycznego pozwala z innej perspektywy spojrzeć na funkcjonowanie Mackonisa (i literatury litewskiej) w wielokulturowym Wilnie międzywojennym. Dodatkowym zyskiem z użycia tej aparatury jest wprowadzenie minimalnego przynajmniej dystansu do kwestii narodowych, przez co osłabia się etnocentryzm, pojęty zarówno jako perspektywa badacza, jak i wiara w nienaruszalny ontologicznie status narodu jako podmiotu kultury.

Przede wszystkim należy wpisać koncepcje narodu Mackonisa w pewne ogólne rozstrzygnięcia definicyjne. W pierwszym rzędzie należy stwierdzić, że pojęcie „naród” jakim się on posługiwał, to zjawisko modernistyczne. Według modernistycznej koncepcji narodowości pojawienie się i początek tego fenomenu widzi się w XVIII i XIX wieku, w powiązaniu z rewolucjami społecznymi i przemysłowymi, które uwolniły szerokie masy ludności. Masy te należało unifikować i solidaryzować w celu utrzymania jedności państwowych. Narodowość była takim kształtowaniem tożsamości, które podkreślało zwłaszcza poczucie wspólnoty i lojalności wobec grupy, wywodzącej się z tej grupy władzy i w konsekwencji wobec państwa. Należy oczywiście zachować ostrożność wobec twierdzenia, że narodowość to tylko i wyłącznie zjawisko modernistyczne. Wypada się tu odwołać do rozważań Anthony'ego Smitha, który pisze, że brak dowodów na to, że przed modernizmem nie istniał model samoświadomej wspólnoty o charakterze narodowym nie jest dowodem braku¹⁹⁹. Nie miejsce tu na rozstrzygnięcie tego sporu.

Jak widać z wydarzeń z *Sulaukė*, początek narodu litewskiego wiąże się z wyzwoleniem szerokich mas ludności w wyniku zniesienia pańszczyzny. Jest to zjawisko odpowiadające demokratycznym rewolucjom Europy Zachodniej i rewolucji przemysłowej. Główną ideą argumentem Manaitisa jest równość wobec ziemiaństwa. Mackonis w usta Włodka Smulgińskiego wkłada wykładnię tej równości:

My, ziemianie [...] nie daliśmy chłopom nic, przez wieki mieliśmy ich w pogardzie, żyliśmy z ich pracy, kpiliśmy z nich, nie uważaliśmy ich za ludzi, patrzyliśmy na nich jak na rzeczy, i jako takie ich wykorzystywaliśmy. Widać zapomnieliśmy o tym, co teraz zaczyna się mówić po gazetach i książkach, że chłop pańszczyźniany to też człowiek, posiadający ciało, duszę, uczucia, rozum wolę. Różnica w tym tylko, że my jesteśmy wolni, a oni cierpią niewolę, są

199A. Smith, *Kulturowe podstawy narodów. Hierarchia, przymierze, republika*, Kraków, 2009, s. 20.

prawdziwymi niewolnikami. Ale czas robi z nich ludzi, a oni za czas miniony, za doznana od nas niewolę i pogardę, gwałtownie się zemszczą, ponieważ tak być nie może, że jeden służy, a drugi panuje, trzeba, aby obydwoj pracowali.²⁰⁰

Słowa te wkrótce się potwierdzają. Konsolidacji wyzwolonej grupy służy wytworzenie w niej poczucia przynależenia do wspólnoty i lojalności wobec niej. Z reguły bazą dla wytworzenia takiego poczucia jest kultura. Reifikacja zaplecza kulturowego, podnoszenie takich właściwości jak odrębny język, mity etnogenetyczne, religia, obyczajowość, tradycje, zwyczaje, etyka, kultura materialna itd., mają służyć wytworzeniu przekonania o narodowej odrębności, ale też równości wobec innych grup (tylko posiadając kulturę możemy być równi wobec innych narodów – twierdził nieraz Mackonis). Odwlekając na chwilę wagę i znaczenie tego kulturowego zaplecza narodu, tak na poziomie teoretycznym, jak i w koncepcji samego Mackonisa, przyjrzeć się należy relacyjnemu charakterowi zjawiska narodowości.

Bazując na przypadkach, w których poczucie odrębności etnicznej funkcjonowało w niektórych społeczeństwach mimo braku odrębności kulturowej, Thomas Hylland Eriksen²⁰¹ stwierdza, że w definiowaniu narodowości pierwszorzędne znaczenie ma raczej kontakt między grupami, które postrzegają się jako odmienne, niż ich rzeczywista odrębność. Wnioskuje on, że narodowość ma przede wszystkim charakter relacyjny, potem zaś kulturowy:

Aby etniczność mogła zaistnieć, grupy muszą utrzymywać z sobą choćby minimalny kontakt i postrzegać siebie nawzajem jako odmienne kulturowo. Jeżeli te warunki nie są spełnione, nie ma etniczności, ponieważ etniczność to przede wszystkim aspekt relacji, a nie właściwość grupy.²⁰²

Oczywiście w przypadku Litwinów odrębność kulturowa jest łatwa do wychwycenia. Mackonis był w sytuacji komfortowej. Jednak rzeczywiście to dopiero relacja, kontakt z grupą, wobec której wyraźnie zarysowuje się poczucie odrębności, wysuwa różnice kulturowe na pierwszy plan budowania tożsamości narodowej. U Mackonisa dopiero zetknięcie ze szlachtą zamienia

200, „Mes, dvarininkai [...] valstiečiam nedavėm nieko, laikejėm juos šimtus metų paniekoje, gyvenome jų darbų, iš jų tyčiojomės, nelaikėme jų žmonėmis, žiūrėjom į juos, kaipo į daiktus ir vartojom juos kaipo tokius. Mat, mūsų buvo užmiršta, o štai dabar tik ima po laikraščius ir knygas kalbėti, kad baudžiauninko esama taip pat žmogaus, turint kūną, sielą, jausmus, protą, valią. Tik tas skirtumas, kad mes laisvi, o jie kenčia vergiją, yra tikri vergai. Bet laikas padarys iš jų žmones, ir jie už praeitą laiką, už paneštus nuo mūsų vargus ir panieką smarkiai atkeršys, juk tai būti negali, kad vienas tarnautų, kitas ponautų, reikia, kad abudu dirbtų“ „Vilniaus Aidas“ 1926, nr 32 (165), s. 3.

201W książce *Etniczność i nacjonalizm. Ujęcie antropologiczne*. (Kraków, 2013.) Jest to swoiste kompendium wiedzy na ten temat, które ma dodatkowo tę zaletę, że definicje w nim zawarte starają się uwzględnić dotychczasowe, czasem nawet sprzeczne podejścia do problemu

202Eriksen, dz. cyt., s. 31.

litewskość w narodowość litewską. Jeśli szlachta nazywa swoją odrębność narodową i polską, to odrębność chłopów też musi stać się narodową. Dopiero po tej operacji szuka się w kulturze litewskiej argumentów na to, by tę odrębność uzasadnić. Można zatem nieco paradoksalnie stwierdzić, że to wielokulturowość Litwy zrobiła z Mackonisa nacjonalistę. Albo – jeszcze inaczej – że to właśnie wielokulturowość (pojęta jako kontakt) funduje narodową tożsamość kulturową Mackonisa. Dalece niefortunnym byłoby stwierdzenie, że tożsamość litewska istnieje dzięki tożsamości polskiej. W przypadku Mackonisa jednak, dzielenie świata na Nas i na Nich (operacja podstawowa dla wykształcenia się grupy), przebiegło w ten sposób, że najważniejsi Oni, to byli właśnie ci, którzy określali się jako Polacy, w o wiele zaś mniejszym stopniu Rosjanie, Niemcy czy Żydzi.

„Unarodowienie” grupy, która została postawiona jako równa pośród innych grup, poza aspektem społecznym (kontaktu z inną grupą) i aspektem ideologiczno-kulturowym ma również aspekt pragmatyczny – walki o zasoby. Niektórzy chcą widzieć w nim nawet aspekt najważniejszy. Eriksen pisze: *„Wielu uczonych uważa użyteczność za najważniejszą zmienną odpowiedzialną za zachowanie tożsamości etnicznej. Ich zdaniem tożsamość jest uzależniona od etnicznej organizacji politycznej, która kształtuje się w sytuacji rywalizacji o skąpe zasoby.”*²⁰³ Niezależnie od tego, jakie miejsce w hierarchii przyczyn powstawania czy kształtowania się tożsamości narodowej ma pragmatyka, przyznać należy, że jest ona elementem ważnym, jeśli nie niezbywalnym²⁰⁴. W *Sulaukė* dobrem, o które toczy się walka jest oczywiście ziemia. Argumentem w negocjacji dostępu do niej, a być może nawet warunkiem podjęcia takiej negocjacji, jest istnienie stabilnego (określonego), odrębnego podmiotu, który zdecydowanie manifestuje swoje potrzeby. Niezaprzeczalnie chłopci z *Sulaukė* chcą pracować – jako Litwini – na własnych polach. Argumenty kulturowe, które mają legitymizować tę wolę, następują dopiero po tym samoświadomym wyodrębnieniu. Uogólniając, można by w tym przypadku określić proces formowania się poczucia tożsamości narodowej za pomocą następującej formuły: w wyniku kontaktu z inną grupą (postrzeganą jako obcą), który to kontakt skutkuje poczuciem niesprawiedliwości w dostępie do jakichś zasobów, dochodzi do wykształcenia się poczucia przynależności do pewnej wspólnoty i lojalności wobec niej, co z kolei prowadzi do uprzedmiotowienia swojej kultury, aby stała się ona legitymizacją zarówno odrębności, jak i prawa dostępu do zasobów. Oczywiście nie jest to formuła uniwersalna. Stosuję ją jednak nie do

203 Tamże, s. 115.

204 „Aby mobilizacja wokół tożsamości zbiorowych mogła się powieść, konieczne jest powszechne przekonanie, że grupy nie mają jednakowego dostępu do zasobów. „Zasoby” powinny być przy tym interpretowane w najszerszym możliwym sensie tego terminu i zasadniczo rozumiane jako bogactwo naturalne albo władza polityczna, uznanie albo władza symboliczna – choć najczęściej gra toczy się albo o zasoby ekonomiczne, albo polityczne” - pisze Eriksen. Eriksen, dz. cyt., s. 238.

procesu wyłonienia się narodu litewskiego, a raczej do tego, jak to wyłonienie przedstawia się w tekstach Mackonis²⁰⁵.

Aby to pokazać, należy odwołać się właśnie do sposobu, w jaki Mackonis reifikuje litewską kulturę. Czyli m.in., jak wykorzystuje historię. Jednym z podstawowych i pierwszych gestów takiej reifikacji jest stworzenie mitu etnogenezy. Wbrew tendencjom literatury litewskiej swojej epoki i wbrew temu, co – jakby się zdawało – podpowiada rozsądek, pomija on milczeniem legendarne czasy pogańskiej Litwy i heroiczne czasy Witolda. Przyczyn tej nieobecności należy szukać w doświadczeniu osobistym Mackonis. Aby to wyjaśnić, należy ponownie odwołać się do rozważań antropologów. Część z nich wyznaje pogląd, w którym najpierw są nacjonaści, potem zaś dopiero naród. Eriksen pisze: „*Naród istnieje od momentu, gdy garstka ludzi wpływowych postanawia, że tak być powinno, i zaczyna się, w większości przypadków, jako zjawisko ograniczone do miejskich elit. Aby stać się skutecznym narzędziem politycznym, musi jednak przyciągnąć masy.*”²⁰⁶ Sprawa jest tu postawiona skrajnie i zapewne nie da się tej formuły stosować uniwersalnie, jednak w przypadku Mackonis jest ona użyteczna.

Intelektualiści litewscy uczyli się filozofii, polityki, prawa czy historii od Polaków, Rosjan i Niemców. Nic więc zatem dziwnego, że przyjmowali od nich wzorce, wypełniając je jedynie litewską treścią. Takiego wzoru nie znał jednak Mackonis i być może dlatego legendarne pochodzenie Litwinów jest u niego niemal pozbawione reprezentacji. Jego wykształcenie skończyło się na litewskim gimnazjum w polskim Wilnie. Uczęszczanie na wykłady uniwersyteckie bardzo szybko zarzucił. Litewskie „elity miejskie” Wilna oceniał nisko, jako pogrążone w marazmie, a tych aktywnych nie poznał – zostali wydaleny w 1922 roku do Kowna. Za najbardziej prężną grupę uważał tych, którzy – jak on – wywodzili się ze wsi. Nie dostrzegał lub ignorował tę „obcą” proveniencję wykształcenia bohaterów narodowego odrodzenia. Wszystko to skłoniło go do wniosku, że to lud wydaje swoich bohaterów, na tyle już ukształtowanych, że mogą oni kształtować środowisko, z którego wyszli. Głównym bohaterem *Sulaukė* jest chłop, który staje się inicjatorem i przewodnikiem odrodzenia (albo zyskania) świadomości litewskich chłopów. W swojej agitacji jednak – podobnie jak Mackonis w swoich tekstach – nie odwołuje się do kulturowej definicji litewkości. Brak mu kompetencji. Manaitis postuluje jedynie równość i „dostęp do zasobów”. Znamienne jest to, że to właśnie

205Eriksen pisze: „Podczas gdy wielu historyków stara się ustalić, co się *naprawdę* stało, niektórzy dokonują nawet rozróżnienia na tradycje „wymyślone” i „prawdziwe” - większość antropologów koncentruje się raczej na pokazywaniu, w jaki sposób konkretne relacje historyczne są wykorzystywane w charakterze narzędzi w procesie tworzenia *współczesnych* tożsamości oraz w polityce.” Tamże, s. 111. To naprawdę, które podkreśla tu Eriksen, odpowiada w jakimś sensie członowi opozycji prawdziwe – wyobrażone, dotyczącej poczucia wspólnotowości. Mieczem damoklesowym może tu być formuła, że nawet „wyobrażone” jest realne w swoich konsekwencjach. Taką realną konsekwencją jest to, co da się wyczytać w tekstach Mackonis.

206Eriksen, dz. cyt., s. 158.

wykształcony Władek Smaugiński lepiej formułuje postawę chłopów. Autor wkłada manifesty Litwinów w usta dziedzica, aby pokazać, że nawet szlachta, choć półgębkiem i z poczuciem fatalizmu, przyznaje to, do czego z taką żarliwością przekonuje Pranas. To właśnie on, a nie Władek, jest tu najważniejszy. Być może nie daje on historii, jednak wpaja w lud cechę o wiele ważniejszą – właśnie żarliwość. Poczucie wspólnoty, lojalności i własnych praw wyprzedza tu zawartość kulturową. *Sulaukė* rozwija w ten sposób alegorię z *Chłopiec powrócił*. Pojawiło się przeświadczenie o stanowieniu wspólnoty, pojawiło się pojęcie ojczyzny (nie ona sama!), które jest rzeczywiste, bo motywuje do działania – walki. Tej ojczyzny jeszcze nie ma, jej lud jest anonimowy, początek ojczyzny i ludu rozplywa się we mgle mitu. Ale jest już bohater, który walczy, potwierdzając tym samym istnienie swojego narodu, i który – gdy wreszcie wygra dzięki swej żarliwości – będzie mógł określić swoją ojczyznę.

Powyższemu wywodowi, czy może rekonstrukcji postawy, która się zarysowuje w tekstach Mackonisa, można by wytknąć jedną słabość. Przecież bohaterskie czyny legendarnych rycerzy doskonale spełniają funkcję mobilizacji do walki. Dlaczego Mackonis tego nie wykorzystywał? Aby odpowiedzieć na to pytanie należy jeszcze raz przywołać definicję narodu zawartą w broszurze o Basanowiczu. Naród dla Mackonisa to lud (chłopi) i nic więcej. W przypadku jego twórczości nigdy nie dość podkreślać wagi tego przekonania i jego wielorakich konsekwencji. W tym kontekście nieobecność legendarnych rycerzy wymuszona jest obecnością chłopów jako celu i orientacji wszystkich tekstów Mackonisa. To dla nich przede wszystkim pisał, oni byli najważniejszymi odbiorcami jego pisarstwa i – co jeszcze ważniejsze – przedmiotem jego retorycznych zabiegów. Znał ich nieufność wobec obcych, zwłaszcza tych, którzy wywodzili się z innych klas społecznych. Wiedział, że postawa chłopów wynika przede wszystkim z poczucia głębokiej krzywdy. Bohater wywodzący się z rycerstwa, choćby i nazywał się Litwinem, był dla nich przede wszystkim księciem, a jego etos był całkowicie niezrozumiały. Inteligent, choćby zaangażowany, przyjeżdżał z Petersburga albo Warszawy. A i jego zaangażowanie było niekoniecznie ukierunkowane zgodnie z najbardziej podstawowymi potrzebami chłopów. Dla Mackonisa przywódcy narodu powinni wywodzić się z samego ludu. Nie zaprzątał sobie głowy tym, skąd taki przywódca ma odpowiednie kompetencje. Nie widział też potrzeby pokazać, w jaki sposób w człowieku wywodzącym się z grupy pogrążonej w wielowiekowej mentalności poddańczej odzywa się duch rebelii, albo – inaczej formułując problem – dlaczego frustracja i wynikająca z niej rewolucja, których przyczyny mają naturę ekonomiczną, nabiera charakteru narodowego. Jego odbiorcy też chyba tego nie potrzebowali wiedzieć. Najważniejsze przecież było to, że proponowana przez niego konkretna, litewska tożsamość była narzędziem w walce o sprawiedliwość. Mackonis chciał przekazać to narzędzie

litewskiemu ludowi. Jednocześnie dawał nadzieję, że jest to narzędzie skuteczne. Przecież Manaitis dzięki temu, że był tak żarliwy w swojej litewskości wywalczył wolność dla chłopów pańszczyźnianych.

Mackonis nie był dobrym historykiem, ani nawet dobrym historykiem idei narodowej. Historię naginał do celów dydaktycznych. Jego celem było wykształcenie w chłopie z Wileńszczyzny świadomości narodowej, a nie tworzenie mitów etnogenezy, czy opis historii narodu. Albo inaczej – dawał on swojemu odbiorcy taką etnogenezę i taką historię, która z jednej strony była retorycznie skuteczna, z drugiej zaś mogła stanowić narzędzie emancypacji. Podstawowym zaś chwytem tego przedsięwzięcia było podsuniecie gotowej do przyswojenia przez chłopów postawy.

Szarzy bohaterowie

Pilkieji didvyriai można traktować jako kontynuację i rozwinięcie myśli z *Sulaukė*. Ukazały się dwa tomy tej powieści, choć rzecz pomyślana była jako trylogia. Pierwszy tom został wydany w roku 1929, drugi – w następnym, obydwie nakładem autora w Wilnie, w drukarni Ruchu. Pierwsza część opowiadała dzieje od zakazu druków litewskich do roku 1904, drugi przedstawiał wydarzenia z tego okresu rewolucji, trzeci miał pokazywać historię narodu z czasów Mackonisowi współczesnych. O ile obraz walki z carskim zaborcą mógł bez przeszkód pojawić się w polskim Wilnie, tak trzeci tom, który w zamyśle miał przedstawiać walkę z polskim okupantem Wileńszczyzny, takich szans nie miał:

Zamysł udało się zrealizować tylko po części. W 1930 roku ukazała się druga część. Trzeciej nie skończyłem pisać, choć byłem już w połowie. Nie śpieszyłem się, wiedząc dobrze, że dopóki Wileńszczyzna będzie okupowana – nie uda się wydać, jako że w trzeciej części zamyśliłem zobrazować sytuację nie do pozazdrosczenia tej właśnie nieszczęśliwej części Litwy.²⁰⁷

Współczesną sobie sytuację Litwinów Wileńszczyzny opisywał Mackonis w kolejnych powieściach, nie można ich jednak w bezpośredni sposób traktować jako substytut trzeciego tomu *Szarych bohaterów*. Przede wszystkim dlatego, że niedokończona trylogia miała być czymś

207. „Sumanymą pavyko įvykdyti tik iš dalies. 1930 metais išėjo antroji dalis. Trečios nebaigiau rašyti, nors buvau įpusejės. Neskubėjau, gerai žinodamas, kad kol Vilniaus kraštas bus okupuotas – nepavyks išleisti, kadangi trečioje dalyje ketinau pavaizduoti šios nelaimingos Lietuvos dalies nepavydėtiną padėtį.“ ALU, 158.

na kształt epepei narodowej, tego zaś charakteru pozbawione są następne teksty.

Pierwszy tom *Szarych bohaterów* dotyczy walki z zakazem druku tekstów litewskich czcionką łacińską, jaki po powstaniu styczniowym władze carskie wprowadziły w swoim imperium. Mackonis opowiada historię kilku dzukijskich chłopów, którzy przyłączają się do walki o szerzenie litewskiej kultury. Zostają oni książkonoszami, a więc przemytnikami i kolporterami nielegalnych w Rosji książek. Książki te, to drukowane alfabetem łacińskim w Prusach teksty litewskie, głównie modlitewniki i gazety, wydawane nakładem zaangażowanej litewskiej inteligencji i kleru.

Tom pierwszy

Książkę otwierają dwa cytaty. Pierwszy zaczerpnięty jest z klasyka literatury litewskiej - Maironisa, drugi z Jana Kochanowskiego. Z Maironisa bierze Mackonis charakterystyczny fragment, którego później użyje jeszcze nie raz. Jest to ostatnia strofa wiersza *Jej kada pančiai nukris* (Jeśli kiedy opadną okowy) z tomiku *Pavasario balsai* (Odgłosy wiosny) z 1895 roku:

Jej po amžiu kada skaudūs pančiai nukris
Ir vaikams užtekės nusiblaivęs dangus
Mūsų kovos ir kančios, be ryto naktis
Ar jiems besuprantamos bus?

Jeśli po wiekach kiedy ciężkie opadną okowy,
I dzieciom wstanie roz pogodzone niebo,
Nasze bitwy i męki, bez ranka noc,
Czy będą dla nich zrozumiałe?

Poprzez wykorzystanie tego właśnie utworu Mackonis wpisuje swój utwór, a nawet całą swoją twórczość w pewien kontekst, zarówno literacki, jak i polityczny i społeczny. Mimo że *Odgłosy wiosny* ukazały się ponownie na dwa lata przed wydaniem *Szarych bohaterów* i były zbiorem mniej lub bardziej aktualnym, zaś sam Maironis żył jeszcze (umarł w 1932 roku), to jednak w skondensowanej i przyspieszonej wtedy historii Litwy jego utwory należały raczej do epoki już minionej. Zarówno estetycznie, jak i światopoglądowo nie wykraczał on poza okres litewskiego odrodzenia narodowego. Stopniowe odzyskiwanie politycznej wolności i uzyskana niepodległość umożliwiły zaistnienie modernizmu tak w polityce (jako świadomego budowania nowego państwa) jak i w kulturze. Maironis w nowej Litwie (państwie, kulturze) był „ojcem założycielem”, żywym pomnikiem raczej niż żywą siłą. Mackonis, powołując się na Maironisa, zdaje się sugerować kilka rzeczy. Przede wszystkim mówi w ten sposób o sytuacji politycznej Wileńszczyzny w momencie ukazania się swojej książki. Założeniem o podstawowej wadze, co

do którego nie może być wątpliwości i który nie może być przedmiotem negocjacji, jest dla autora fakt, że Wileńszczyzna i Wilno stanowi część tego samego przedmiotu, o który toczono były bitwy, dla którego cierpiano i noszono okowy - a więc Litwy. Po drugie Mackonis daje do zrozumienia, że Wileńszczyzna nadal pozostaje w niewoli. Zestawia tym samym zabory rosyjskie i polskie posiadanie Wilna. W domyśle pozostawione jest tu słowo „okupacja”, którego autor nie mógł użyć. Innymi słowy Mackonis posługując się takim cytatem twierdził, że mimo istnienia niepodległej wolnej Litwy, która kulturowo i politycznie jest nowoczesna, jej integralna, a nawet centralna część pozostaje zamknięta w epoce poprzedniej - epoce litewskiego odrodzenia narodowego. Tym samym autor *Szarych bohaterów* określa postawę polityczną aktualną na Wileńszczyźnie. Wileński Litwin jest (powinien być) człowiekiem walczącym o odrodzenie narodu, zaangażowanym, pełnym poświęcenia patriotą. Dla Mackonisa diagnoza ta była kluczowa, można wręcz zaryzykować twierdzenie, że jego cała działalność była konsekwencją tego rozpoznania. Sam zresztą do swojej wskazówki się stosował, wybierając nie tylko konkretne sposoby walki, ale i konkretną estetykę. Motto jest więc komunikatem dla Litwinów z Wileńszczyzny. Jest też w końcu znakiem odrodzenia (wiosny) narodu - odnosi przecież do już raz przeprowadzonej i wygranej wojny! Mackonis za pomocą tego cytatu, podsuwając gotowe narzędzia walki, chciał jednocześnie dać gwarancję ich skuteczności.

Nie sposób jednak nie pomyśleć jeszcze o innych odbiorcach *Szarych bohaterów*, dla których motto z Maironisa także miało pewien jasny przekaz. W dzieciach, dla których otwarło się jasne niebo z cytowanego wiersza, można widzieć Litwinów z nowo powstałej republiki. Pytanie z ostatniego wersu w pewien sposób właśnie ich dotyczyło. Czy wolna Litwa nie zapomni o Wileńszczyźnie? Ten niepokój był wtedy jedynie załączkowy, ale późniejsze niesnaski na linii Wilno – Kowno go uzasadniały.

Jeszcze inną treść cytat niósł dla Polaków. Oczywiście trudno było oczekiwać, że znajdzie ona wśród tej grupy wielu czytelników. Pomijając nawet barierę językową nie była ona po prostu - ze względu na swój przedmiot i artystyczną jakość – dla polskiego czytelnika interesująca. A jednak Mackonis wiedział, że kilku z nich – choćby z obowiązków cenzorskich – do *Szarych bohaterów* zajrzy. To, co tam spotkali, było swego rodzaju deklaracją wojny. Rozpoznanie podległości czy okupacji, konieczność podjęcia walki i nadzieja na jej wygranę to jednoznaczny komunikat.

Drugi cytat to znany fragment ostatniej strofy *Pieśni 12* Jana Kochanowskiego: „A jeśli komu droga otwarta do nieba,/ Tym co służą ojczyźnie”. Mackonis nie podaje tłumacza. Część funkcji tego przytoczenia pokrywa się z cytatem z Maironisa. Jest tu rozpoznana sytuacja – a więc ojczyzna w potrzebie; jest nakaz czynnego zaangażowania w służbę ojczyźnie; jest w

końcu nadzieja na tryumf. Mackonis używa złotej myśli patriotyzmu polskiego nie bez powodu. Nie chodzi bowiem o zwykły dublet, który wzmocniłby retoryczne oddziaływanie tekstu, czy chwalenie się erudycją. Jest to stosunkowo jasne przesłanie dla Polaków. Mackonis zdaje się mówić, że Polacy nie powinni się dziwić ani oburzać na żarliwość patriotyzmu litewskiego – jest on przecież taki sam, jak patriotyzm polski. Próbuje on tu zrównać – na poziomie „ontologicznym” - zarówno patriotyzmy, jak i narody. Przecież zarówno dla jednego jak i dla drugiego jedną z najważniejszych, „niebiańskich” wartości w światopoglądzie czy systemie kulturowym, stanowiącym treść pojęcia narodu, jest miłość ojczyzny. Sprzeczne, lub po prostu różne są kierunki sił tych patriotyzmów. W oczach Boga jednak, nie to decyduje, komu otworzy on drogę do nieba. Jest to swego rodzaju echo zawołania litewskiego chłopca „Jestem taki sam człowiek” znanego z omawianej wcześniej sztuki. Wśród wzniosłego nastroju i ontologicznych pojęć stara się jednak Mackonis ukryć główną kontrowersję tego problemu. Polacy nie odmawiali przecież Litwinom prawa do patriotyzmu, inaczej jednak widzieli jego przedmiot. Mackonis stara się ominąć tę kwestię, ową konkretną litewską ojczyznę przyjmując za pewnik. Już tutaj – na poziomie motta do litewskiej książki wydanej w polskim Wilnie na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych – ujawnia się kompleks problemów, które decydowały o polsko-litewskich relacjach kulturowych, społecznych i politycznych.

W miarę precyzyjnie można wskazać miejsce i czas głównych wydarzeń powieści. Rzec dzieje się przede wszystkim w fikcyjnym miasteczku Valkynai i w okolicznych wsiach (ważna jest zwłaszcza wieś Krūminiai), choć Mackonis podąża za swoimi bohaterami także do Prus po książki oraz do Wilna, Moskwy czy do miasta K. [prawdopodobnie Kazania] za skazańcami. Czas akcji to ostatnie lata XIX wieku. Na pewno po 1889 roku – wtedy bowiem po raz pierwszy ukazała się w Tylży gazeta „Žemaičių ir Lietuvos Apžvalga“ [Przegląd Żmudzki i Litewski]²⁰⁸, a tę właśnie gazetę zaraz na początku (s. 40) powieści przynosi jeden z bohaterów (w książce nazwana ona jest swoją nazwą skrótową: „Apžvalga“). Wydarzenia pierwszego tomu kończy odwilż sprzed 1904 roku, choć można dopatrzeć się u Mackonisa braku precyzji – na s. 76 pojawia się gazeta „Šaltinis“ [Źródło]²⁰⁹, która wychodziła już po tej dacie. Jest to błąd

208 „Žemaičių ir Lietuvos Apžvalga“ był to katolicki dwutygodnik, wydawany w latach 1889-1896. Patrz J. Tamošiūnas, dz. cyt., s. 5.

209 W historii prasy litewskiej tego okresu istnieją dwie gazety o tej nazwie. Mackonis odnosi się prawdopodobnie do katolickiego tygodnika, organu chadeków, który – jak sam pisze we wspomnieniach – był kolportowany przez litewski kler na wsiach Wileńszczyzny. Był on wydawany kolejno w Sejnach, Wilnie i Mariampolu. Jednak pierwsze numery ukazały się dopiero w 1906 roku. Nawet jeśli jednak odwołuje się do teozoficznego miesięcznika o tej samej nazwie, wydawanego w Tylży, a redagowanego przez Vydūnasa (wydaje się jednak, że zarówno teozoficzna problematyka, jak i postać redaktora – hermetycznego filozofa i mistyka, nie mogła znaleźć zrozumienia na litewskiej wsi), to i tutaj daty się nie zgadzają, jako że „Šaltinis“ Vydūnasa wydawany był w latach 1905-1910 (patrz: Tamošiūnas, dz. cyt., s. 124).

symptomatyczny. można bowiem w nim widzieć próbę przeniesienia własnych doświadczeń na realia powieści. Świadczy to również o tym, jak bardzo aktualna – przynajmniej dla samego autora - była problematyka powieści.

Powieść rozpoczyna się od wprowadzenia czytelnika do samego serca Litwy – wsi dzukijskiej (położona jest ona nad brzegami Wilii). Krūminiai w powieści Mackonisa ma wszystkie cechy, by stać się wręcz paradygmatem Litwy, a przynajmniej Litwy z jego własnej „mitologii”. W zasadzie większość powieści Mackonisa dzieje się w miejscach łądząco podobnych do jego rodzinnej wioski. Miejscami akcji są z reguły małe wioski, złożone z co najwyżej kilkudziesięciu prymitywnych chat (Krūminiai mają około 20), położone na pograniczu ziem białoruskich – i przez to częściowo otoczone przez obcy (ze względu na prawosławie raczej niż przez język) żywioł etniczny. Ich mieszkańcy innego niż litewski języka nie znają. W schemacie Mackonisa obok tych wiosek leży zazwyczaj małe miasteczko - ośrodek administracji najniższego szczebla i miejsce załatwiania podstawowych interesów. W dalszej perspektywie znajduje się Wilno, jako stolica i ośrodek, na który orientują się uczucia patriotyczne. Na końcu szeregu znajduje się centrum imperium, któremu Litwa jest podległa. W przypadku *Szarych bohaterów* byłby to więc ciąg Krūminiai-Valkynai-Wilno-Moskwa. Powieść jest jednak wyjątkowa na tle innych tekstów Mackonisa, jako że w tym przypadku ciąg ten uzupełniony jest o jeszcze jeden element – Kazań, jako swego rodzaju ostatni krąg piekła, którego nawet Mackonis zawahałby się pewnie porównać z więzieniem na Łukiszkach z późniejszych powieści, ustanawiających ciąg wieś-miasteczko-Wilno-Warszawa.

Od pierwszych stron skupia się Mackonis na głównym bohaterze – Jonasie Matulisie (zdaje się tu nawiązywać do nazwiska Maironisa – Jonasa Mačiulisa). To on stanie się uniwersalnym przykładem litewskiego książkonosza. Jego pochodzenie, charakter, los, wydarzenia z życia, cel, konsekwencje działań i decyzji, w końcu emocjonalność i charakter, mają się składać na obraz typowego litewskiego patrioty. Jonas Matulis musiał zatem być uniwersalny, aby charakter i losy konkretnego człowieka nie komplikowały agitacyjnych celów. Wyposażony jest też w typową, sfunkcjonalizowaną wobec propagandowych celów biografię.

Jonas w rosyjskiej szkole powszechnej trafia na książki wydawane przez biskupa Macieja Wołonczewskiego i tak zaczyna się jego życie jako litewskiego patrioty. Mackonis mocno nagina rzeczywistość po to, by podkreślić gorliwość, z jaką należy podejść do patriotyzmu. Oto bowiem Jonas i inni uczniowie urządzają w rosyjskiej szkole patriotyczną manifestację. Najważniejszym elementem edukacji młodych Litwinów w rosyjskich szkołach była bowiem znajomość imienia i tytułów cara. Jeden z uczniów odmawia odpowiedzi na pytanie „jak nazywa się nasz car”, twierdząc, że car nie jest „nasz”, bo nie jest katolikiem. Budzi

to gniew nauczyciela, co z kolei prowadzi do ingerencji żandarmerii. A jednak uczniowie solidarnie wołają „precz z kacapami” („šalin kacapai“, s. 21). Przeszukania odkrywają, że uczniowie są w posiadaniu czterech egzemplarzy litewskich książek, z których wymieniona jest *Vaikų knygelė* [Książeczka dla dzieci] biskupa Wołonczewskiego. Śledztwo ciągnęło się kilka lat, jednak umorzono je wobec braku dowodów. Bunt taki oczywiście nie mógł mieć miejsca. Świadomość narodowa uczniów rosyjskich szkół podstawowych w Dzukiji była wtedy żadna, nie mogli więc wiwatować na cześć niepodległości Litwy. Mackonis, nie wiedząc jak mogłaby się skończyć taka historia, ratuje się kolejną naiwnością, czyli umorzeniem śledztwa²¹⁰.

Moment ten jednak, mimo swojego nieprawdopodobieństwa jest ważny. Jonas w momencie „rewolucyjnych” wydarzeń dopiero zaczyna szkołę i niewiele jeszcze rozumie z tego co się dzieje. Daje się porwać emocjom („*Nie wytrzymał teraz i Jonas. Nabrawszy odwagi i on pierwszy raz w życiu zawołał „Niech żyje Litwa!” i całe jego ciało przeszły zimny i przyjemny dreszcz. Przemówiła w nim krew przodków*”²¹¹) W ten sposób rodzi się w nim czy odradza litewskość. Ta przemiana inspirowana jest przez inteligencję litewską (w tym przypadku książki Wołonczewskiego), a wywoływana bezpośrednio przez już wykształconych litewskich patriotów – tutaj uczniów carskiej szkoły. Katalizatorem są warunki, czyli głębokie poczucie niesprawiedliwości, zależności i podległości, duchowej niewoli. Poczucie to pozostawało w młodym Jonasie nie nazwane, dopóki ci, z którymi mógł się utożsamić, a więc „swoi”, wywodzący się z tej samej grupy i dzielący ten sam los, nie obudzili w nim zespołu gorących uczuć i przekonań, jeszcze nie sprecyzowanych, ale już posiadających nazwę – Litwa. To początek drogi Jonasa Matulisa jako książkonosza i patrioty.

Angażuje się on w walkę z władzą carską o wolność słowa. Przystępuje do organizacji książkonoszy. Jej zwierzchnikiem w sąsiednich Valkynai jest organista Laukelis, zaś wsparciem duchowym i głównym zapleczem materialnym jest młody wikary Banaitis. Niestety Mackonis pomija w swojej powieści kwestię synchronizacji czy związków organizacji w skali całej Litwy. Ogranicza się do Valkynai, utożsamiając Litwę z małą dzukijską wsią. Świadczyć to może o braku wyobraźni, albo po prostu o braku obrazu Litwy jako całości państwa w wyobraźni

210Sam autor przyznaje, że uwypuklał i upiększał niektóre wydarzenia, aby podkreślić ich znaczenie w krótkiej przecież i niezbyt obfitej historii świadomego życia narodu. Alma Lapinskienė przytacza jego artykuł *Pakalbėkimė atvirai* [Pomówmy otwarcie] z 1938 roku, umieszczony na 5 stronie 5 numeru „Lietuviškas baras“: „Autor przyznaje się do idealizacji życia litewskich książkonoszy, ponieważ okres świadomego życia narodu litewskiego jest: „tak krótki, tak ubogi w wydarzenia, że chcąc nie chcąc należy te wydarzenia wyolbrzymiać i upiększać”. [„Autorius prisipažįsta idealizavęs lietuvių knygnešių gyvenimą, nes lietuvių tautos sąmoningo gyvenimo laikotarpis esąs: „toks trumpas, toks negausus savo įvykiais, kad noroms nenoroms tenka tuos įvykius didinti ir gražinti“]. A. Lapinskienė, *Primiršta apysaka apie knygnešius*, <http://www.tekstai.lt/zurnalas-metai/6831-alma-lapinskiene-primirsta-apysaka-apie-knygnesius>.

211Neiškentė dabar ir Jonelis. Ir jis įsidrąsinęs sušuko pirmą kartą gyvenime „Tegyvuoją Lietuvą!“ ir visą ją kuną perskrodė šaltas ir malonus šiurpulys. Jame prabilo bočių kraujas“. PD, s. 24.

Mackonisa. Raz tylko relacjonuje wyprawę ksiązkonoszy do Prus po książki, jednak jest to jedynie epizod, który nie pokazuje szerszego tła tej działalności.

W dalszym toku wydarzeń Mackonis przedstawia walkę litewskich patriotów i spotykające ich za to represje. Nie unika ich także Matulis. Wpada on w ręce żandarmerii i zostaje skazany na 3 lata wygnania. Miejscem zesłania jest K. (Kazań?). Przed opuszczeniem Krūminiai Jonas prosi swoją ukochaną Onytę o to, aby kontynuowała jego działalność. Również pozostali ksiązkonosze na wieść o aresztowaniu i wyroku postanawiają nie wycofywać się, lecz zintensyfikować swoją działalność. Dowodzi to naiwności Mackonisa jako psychologa - jak zawsze idea narodowa rządziła jego piórem. W jej imię nie tylko kształtuje rzeczywistość swojej prozy i materiał historyczny, na którym bazuje, ale także łamie prawa wiarygodności.

Jonas z Łukiszek dostaje się do Moskwy, a stamtąd do Kazania. W więzieniu poznaje Wanię, Rosjanina o postępowych poglądach, z którym się zaprzyjaźnia. Po roku ksiązkonosz zostaje zwolniony, z obowiązkiem nie opuszczania miasta i pozostawiania pod nadzorem władz. Zaraz po wyjściu wdaje się w rozmowę z Rosjanką, która przypadkowo okazuje się siostrą Wani – Tanią. Jej rodzina przyjmuje Litwina pod swój dach i pomaga znaleźć mu pracę. Mimo że Jonas tęskni za ojczyzną i swoją Onytę²¹², między nim a Tanią wywiązuje się romans, a raczej Tania zakochuje się w swoim podopiecznym, ten zaś nie jest w stanie się temu przeciwstawić. On sam widzi w tym upadek moralny – wszak to Rosjanka. Poczucie, że zdradził swój naród pogłębia się, kiedy dziewczyna wymusza na nim wizytę w cerkwi, co odczuwa jako wyrzeczenie się wiary. Stan ten przeradza się w chorobę w momencie, kiedy dowiaduje się, że w kazańskim więzieniu znalazł się kolejny, znajomy mu ksiązkonosz. Chorego leczy lekarz Raškinis (Litwin), który niemal całkiem już się zrusyfikował. Pod wpływem rozmów z chorym, jego losu, poświęceń i cierpienia także w lekarzu budzi się uśpiona litewskość. Przeżywa załamanie nerwowe i postanawia wrócić na Litwę i stanąć do walki o prawa Litwinów. W swoim duchowym odrodzeniu sięga etapu, w którym nie do zniesienia stają się dla niego jego własne dzieci, które są prawdziwymi Rosjanami. W drugim tomie powieści Jonas spotka go już na sejmie litewskim z 1904 roku jako jednego z czołowych działaczy odrodzenia.

Równocześnie Mackonis opisuje dramatyczne wydarzenia w Valkynai, dotyczące pozostałych na wolności ksiązkonoszy. Okazuje się, że ich krąg rozrasta się ciągle, a sposoby walki i konflikty coraz bardziej się zaostrzają. Dochodzi do morderstw na żandarmach rosyjskich. Aspekt moralnych granic, do jakich można się posunąć w walce, związany jest z wikarym Banaitisem, który jest niejako ideologiem ruchu. Postaci tej warto poświęcić więcej

212Pisze do niej list, w którym ponawia – dość stanowczo – prośbę o zaangażowanie się w działalność ksiązkonoszy (PD, s. 103).

uwagi.

Od początku powieści wydaje się on postacią komplementarną wobec Jonasa Matulisa. O ile książkonosz jest człowiekiem czynu i gorącego uczucia, to Banaitis, choć patriotyzmu nie można mu odmówić, jest przede wszystkim osobą duchowną i przez to związaną z duchową stroną walki. Jako młody inteligent litewski jest zaangażowany bezpośrednio w organizowanie i finansowanie ruchu. Konfliktuje go to z hierarchią kościelną. To w jego rozmowach i kłótniach z bezpośrednim zwierzchnikiem – proboszczem Valkynai - wyrażają się zarówno poglądy Mackonisa, jak i jego opinie o innych, wrogich w jego oczach ruchowi litewskiemu grupach społecznych. Proboszcz przeciwstawia się ruchowi odrodzenia narodowego. Widzi w nim ruch demokratyczny, jeśli nie wręcz socjalistyczny, a więc zaprzeczenie hierarchicznego porządku boskiego - zagrożenie dla Kościoła. Do książkonoszy odnosi się z pogardą, na jaki zasługują w jego oczach ciemni i nieświadomi tego, co dla nich dobre chłopci. Odnosząc się do tej postawy młody wikary wygłasza swoje narodowe credo, które można uznać za ideologię powieści. Warto tu przytoczyć rozmowę o roli szerzenia litewskiej książki, jaką wikary przeprowadza z zebranymi u swego proboszcza księżmi. Rozmowę prowokuje żandarmeria, która przeszukuje parafię po aresztowaniu organisty. Zebrani dystansują się wobec ruchu litewskiego, wskazując zarazem na jego nieskuteczność. Prowokuje to wikarego do wygłoszenia swojej opinii:

Szerzenie książek to bohaterska praca, która wkrótce musi przynieść naszemu ciemnemu krajowi bardzo obfite owoce, ponieważ wiemy, że szerzenie litewskich książek to walka o jaśniejszą przyszłość, czemu dał początek najjaśniejszej pamięci biskup Wołonczewski. Innej broni my Litwini dziś jeszcze nie możemy się chwycić. I kiedy wszyscy będziemy narodowo i kulturowo świadomi, nasz los będzie inny. Dlatego wydaje mi się, że jeśli komu, to w pierwszym rzędzie nam, księżom należy zająć się szerzeniem światła i rozumu wśród ludu, ponieważ nam, żyjącym razem z ludem najłatwiej przyspieszać tę zaszczytną pracę i razem prowadzić nierówną walkę o przyszłość. Dlatego nie można potępiać tego, który szerzy książki i gazety, ponieważ grzeszymy tym przeciwko przeznaczeniu i dobru swojej ojczyzny.²¹³

Wikary w dalszym toku rozmowy sprzeciwia się też gorąco opinii, że litewskie gazety (padają

213. „Knygų platinimas yra tai didvyriškas darbas, kuris veikia turės atnešti labai gausių mūsų tamsiam kraštui vaisių, nes žinome, kad lietuviškų knygų platinimas yra kova už šviesesnę ateitį, kam davė pradžią šviesiausios atminties vyskupas Valančiauskas. Kitokio ginklo mes lietuviai dar negalime griebtis. Ir kuomet mes būsim visi tautiniai ir kultūriniai susipratę, tuomet mūsų likimas bus kitoks. Todel man rodosi, kad jeigu kam kam, tai pirmoj eilėj mums, knigams reikėtų pasirūpinti šviesos ir susipratimo platinimu liaudyje, nes mums gyvenantiems su liaudimi yra prieinamiausia varyti tas garbingas darbas ir sykiu vesti nelygi kovą už ateitį. Todel smerkti tą, kas platina knygas ir laikraščius, negalima, nes tuo nusidedam prieš savo tevyinės likimą ir gerovę.“ PD, s. 111.

nazwy „Varpai” i „Ūkininkas“²¹⁴) szerzą bezbożność. Argumentuje, że gazety te wytykają jedynie błędy i ciemnotę księży w kwestiach narodu i ludu, choć obowiązkiem kleru jest kierować się raczej sercem niż kanonem. Oczywiście napotyka to sprzeciw dyskutantów („*Mamy dogmaty i kanony, a nie jakieś tam człowieczeństwo*” - odpowiada diakon²¹⁵). Próbują oni rozstrzygnąć spór, odróżniając kwestie wiary od litewskości, która jest sprawą chłopów. Kler, będąc w sferze polskiej kultury, może się bez tej litewskości obejść. Wyprowadza to z równowagi młodego księdza, który odpowiada: „*Mamy polską, rosyjską mowę, ich literatury, a lud utrzymujemy w ciemnocie, abyśmy tylko my pozostawali oświeceni, aby tylko nasze kieszenie pełne były srebra*”²¹⁶.

Myśli tu zawarte powtarzane są w powieści na wiele różnych sposobów przez różne postaci i mogą być dobrą próbką ideologicznego zaplecza książki. Ponadto dobrze ilustrują styl autora, a przynajmniej styl tych fragmentów powieści, które dotyczą kwestii narodowych. Przede wszystkim uderza patos mówiących, który nie zawsze jest adekwatny do sytuacji. Mackonis używa podniosłych określeń, przesady, silnego i narzucającego się chwytu powtarzania najskuteczniejszych retorycznie momentów oraz przenikającej całą jego twórczość symboliki walki światła i ciemności, która świadczy o prostej, czarno-białej moralności, według której oceniani są ludzie. Dominuje też ton publicystyczny, tak jakby bohaterowie rozmawiali nie w codziennych sytuacjach, lecz prowadzili polemikę na forum publicznym. Bohaterowie często przypominają rezonerów, którzy zachowują się tak, jakby stali na mównicy i agitowali tłumy. Retoryka i publicystyczny charakter, wynikające z pedagogicznej funkcji tekstów Mackonisa wpływają negatywnie na psychologiczne umotywowanie i realizm sytuacji.

„Przemowa” wikarego wprost nazywa zjawiska, które kryły się za wydarzeniami z *Sulaukė*. Po raz kolejny cała uwaga skoncentrowana jest na „ciemnym” ludzie, który cierpi - tym razem duchową - niewolę. Jego unarodowienie i ukulturalnienie (oświecenie) jest warunkiem niezbędnym poprawy jego losu. Pierwszy krok w tym kierunku jest taki sam jak w czasach pańszczyzny. Znamienne jest, że powieść milczy niemal całkowicie na temat zawartości kolportowanych książek i gazet. Treść kulturowa („kulturowe korzenie”) narodu jest bowiem dopiero kolejnym etapem, następującym po wyłonieniu się tego narodu. Jest to jakby dowód na tezy antropologów, którzy etniczność czy narodowość definiują przede wszystkim jako efekt

214Gazety te wydawane były przez „pozytywistyczną” inteligencję litewską. Znamienne, że księża nie wspominają o gazetach klerykalnych, których było więcej i które przez to były zapewne lepiej reprezentowane na litewskiej wsi, czy o modlitewnikach, które były przecież podstawowym przedmiotem przemytu. Do głosu dochodzi tu pewnie antyklerykalizm Mackonisa, w imię którego po raz kolejny nagina nieco historię książkonoszy.

215„Mes turim dogmas ir kanonus, o ne kokį ten žmoniškumą.“ PD, s. 112.

216„Mes turim lenkų, rusų kalbą ir jų literatūrą, o liaudį laikykime tamsybėje, by tik mas būtumem šviesūs, by tik mūsų kišenės būtų pilnų sidabrinių.“ PD, s. 113.

relacji, dopiero potem zaś na tle kulturowym. Wikary przeciwstawia w swoich słowach litewski lud klerowi. Mackonis, nigdy nie zapominając o swoim czytelniku, pokazuje spolonizowane i trzymające stronę władz duchowieństwo, które nie zawaha się przedłożyć kanon (hierarchię) nad człowieczeństwo. Przede wszystkim jednak przeciwstawienie dotyczy Polaków i Rosjan. Dopiero konfrontacja z innymi pozwala istniejące kultury nazwać etnicznymi czy narodowymi.

Wikary Banaitis uzupełnia jedynie Jonasa Matulisa. Jednak z perspektywy politycznej ksiądz zdaje się ważniejszy od książkonosza. To on wypowiada narodowe prawdy i wyraża patriotyczne uczucia. Ma odwagę, by słowa kierować do kleru i polskiej szlachty – a więc do obcych. Najważniejsze jest jednak - z pedagogicznych względów - że wypowiada je do ludu litewskiego. I to na kilku różnych poziomach. Po pierwsze wspiera radą i swoją patriotyczną mądrością samych książkonoszy, inspirując ich działalność, finansując ją i opiekując się nimi. W ten sposób pośrednio wpływa na chłopów, szerząc przez swych podopiecznych litewskie teksty i kontynuując tym samym dzieło Wołonczewskiego. Po drugie przemawia bezpośrednio podczas służby – kazań, czy wizyt duchowych – do całej społeczności. Po trzecie – i najważniejsze z perspektywy tego, jak powieść funkcjonowała na międzywojennej Wileńszczyźnie – przemawia treścią swych wypowiedzi i swoją własną postawą do czytelników Mackonisa. A oni przecież w oczach autora znajdowali się w sytuacji ludzaco podobnej do tej z czasów pańszczyzny i do tej z czasów walki o wolne litewskie słowo.

Ksiądz Banaitis jest głównym głosem pierwszego tomu *Szarych bohaterów*. Wtórują mu jednak długie fragmenty odautorskiego komentarza, którym Mackonis przeplata epizody powieści, a które mają służyć podsumowaniu pewnych etapów działalności książkonoszy. Stanowią one także ogólny rzut oka na historię budzenia się litewskiej świadomości narodowej. Szkicując ogólną panoramę, Mackonis często popada w ton patetyczny, który stylistycznie zbliża go do wypowiedzi swoich bohaterów. Patriotyczne uczucia nie zawsze umożliwiały mu swobodne panowanie nad piórem. O ile - mimo swej psychologicznej naiwności i powtarzalności typów w kolejnych książkach - bohaterowie Mackonisa są zróżnicowani, o tyle kiedy dochodzi do manifestacji narodowości i patriotyzmu, styl wypowiedzi – podobny w każdym wypadku – zdaje się świadczyć o tym, że stoi za nimi zawsze jeden i ten sam podmiot. Narrator powieści pozwala sobie na ustępy, które w przeciwieństwie do wypowiedzi bohaterów nie są uwikłane w konkretne sytuacje, a więc można w nich swobodnie rozwinąć myśli. Fragmenty te, przez swój dystans wobec wydarzeń i charakter historycznej syntezy mogą świadczyć o epeicznym charakterze powieści, przeszkadza w tym jednak pozbawiony literackiego polotu, publicystyczny ton. 18 rozdział powieści na przykład rozpoczyna się tak:

Na Litwie wrzała bezwzględna wojna, w której uczestniczył cały litewski lud, wiedziony przez swoich uświadomionych synów. Ta wojna im dalej, tym bardziej była zacięta. Jej skutki dało się już odczuć wszędzie. W suwalskiej i kowieńskiej guberni szeregienie i kontrabanda książek i gazet była podejmowana z największym poświęceniem. Rosyjska straż graniczna wyczerpała wszystkie siły, aby choć trochę ograniczyć tę kontrabandę, ale nie zdołała. Była bezsilna, a książki i gazety szły nadal. Książkonosze nauczyli się wszelkich sztuczek i niemal ciągle przekraczali granicę spokojnie, a przeniesione pakiety książek i gazet przejmowały stworzone w tym celu centra kolportażu, które rozdzielały i rozsyłały po całej Litwie. [...] Zbliżał się koniec tajnej wojny, a razem z nim zbliżała się wyczekiwana jutrzienka wolności, po której wzejściu musiały zamilknąć wszystkie puchacze i sowy, zajmujące miejsce dziennych ptaków. [...] I podnosiła się Litwa z trumny, podnosiła się budzona przez swych prawdziwych synów, którzy widząc ją pochowaną za życia, przysięgli ją obudzić, przysięgli jej wierność, poświęcili jej swoje życia, żeby tylko ona była żywa i wolna. Z letargu obudziły ją nie wyższe stany, nie książęta o błyszczących hełmach, nie grafowie i panowie w zmizerowanych i upadłych dworach, nie szlachta o sparszywiałym imieniu, ale z letargu obudzili ją prawdziwi jej synowie: chłopci – lud. W szeregu tych synów Litwy widzieliśmy już Jonasa Matulisa, po którego zesłaniu w głąb Rosji praca w okolicach Valkynai nie tylko nie ustała, ale jeszcze się wzmogła.²¹⁷

Cytuję tu wyimki z dwustronicowego fragmentu. Czasem fragmenty tego rodzaju rozciągają się nawet na kilka stron, spowalniając tempo akcji i rozbijając jej ciągłość. Retoryka i stylistyka Mackonisa jest elementem, który narzuca się w nich najbardziej. Uzupełniają one wypowiedzi bohaterów, zwłaszcza Banaitisa, tworząc kolejne piętro wypowiedzi. Takim samym stylem posługują się wszystkie podmioty. Każde to myśleć o bohaterach Mackonisa jako funkcjach narratora – głównego ideologa tych powieści, albo – również i narratora zaprzęgając do służby – o wszystkich elementach jego tekstów jako funkcjach stojącej za nimi ideologii. Także adwersarze Litwinów w dużej mierze (większej niż bohaterowie pozytywni) pozbawieni są

217, „Lietuvoje virė žūtbutinė kova, kurioj dalyvavo visa lietuvių liaudis, savo susipratusių sūnų vedama. Ta kova juo tolyn, juo ėjo smarkyn. Jos pasekmės visur buvo jau apčiuopiamos. Suvalkų ir Kauno rėdybose knygų ir laikraščių kontrabanda ir platinimas buvo varoma didžiausiu pasiaukavimu. Rusų pasienio sargyba įtempė visas jėgas, kad kaip nors sulaikius tą kontrabandą, bet nebeįstengė. Ji buvo bejėgė, o knygos ir laikraščiai ėjo kaip ėjė. Knygnešiai buvo išmokę visų gudrybių ir visuomet beveik praeidavo sieną ramiai, o perėjus knygų ir laikraščių pundus, paimdavo tam tyčia sutverti platinimo centrai, kurie skirstydavo ir siuntinėdavo po visą Lietuvą. [...] Artinosi slaptosios kovos galas, o su juo sykiu artinosi ir laukiama laisvės aušra, kuriai išausus, turėjo nutilti visi apuokai ir pelėdos, užleisdami vietą dienos paukščiams. [...] Ir kėlėsi Lietuva iš karsto, kėlėsi budinama savo tikrųjų sūnų, kurie matydami ją gyvą palaidotą, - prisiekė ją prikelti, prisiekė jai ištikimybę, paaukavo jai savo gyvybes, kad tik jinai būtų gyva ir laisva. Kėlė ją iš letargo ne aukštieji luomai, ne kunigaikščiai blizgančiais šalmais, ne grafai ir ponai sunykusiais ir sugriuvusiais dvarais, ne bajorai nešiojantieji nusususį vardą, bet kėlė ją iš letargo tikrieji jos sūnus: sodiečiai-liaudis. Tų Lietuvos sūnų eilėje mes jau matėme Joną Matulį, kurį ištrėmus Rusijos gilumon, darbas Valkynų apylinkėje netik nesustojo, bet dar padidėjo.“ PD, s. 115-116.

indywidualności i służą tylko temu, by wprowadzić argumenty *contra*. Reakcja na nie jest przecież doskonałym sposobem na rozwinięte przedstawienie swoich przekonań. Mają one dodatkowo tę właściwość, że charakteryzują tych, którzy je wypowiadają. W ten sposób argumenty przeciwko ruchowi litewskiemu zamieniają się w argumenty przeciwko wrogom tego ruchu, jako że wypowiadający je jawią się jako pełni pychy i arogancy „właściciele zasobów”.

Niezależnie od tego, którą wypowiedź (syntezy narratora, polemiki wikarego czy postawę ksiązkonoszy i Manaitisa) uznać za nadrzędną z punktu widzenia retorycznej skuteczności, na poziomie świata przedstawionego palma pierwszeństwa należy się Banaitisowi. Pierwszy tom powieści kończy się z rokiem 1904. Zbliża się wojna z Japonią. Jej skutkiem z jednej strony jest pobór do wojska, z drugiej jednak Rosja, zabezpieczając zachodnią granicę, przyjmuje bardziej liberalny kurs wobec jej mieszkańców. Efektem jest zniesienie zakazu druku tekstów litewskich czcionką łacińską. Mackonis sugeruje, że całą zasługę za taki stan rzeczy mają sami Litwini. Jest to analogia wobec wydarzeń z *Sulaukė*. Podobnie jak dramat zakończony jest sceną świętowania z powodu odzyskania wolności, tak pierwszy tom *Szarych bohaterów* kończą wiwaty na cześć wolności słowa. Powieść wydaje się przez to kontynuacją historii litewskiej świadomości narodowej. Symbolem zakończenia niewoli pańszczyźnianej z *Sulaukė* jest ślub, jakby Mackonis chciał podkreślić odzyskane prawa – np. to do wolności wyboru małżonki bez konieczności zgody ze strony feudała. Jednocześnie pan młody zyskuje tu jakby funkcję ojca narodu, a początek życia małżeńskiego staje się początkiem i fundamentem życia narodu. W przypadku pierwszego tomu *Szarych bohaterów* kończąca walkę uroczystością jest msza, którą odprawia Banaitis. Mackonis rysuje scenę, w której wikary jawi się jako święty:

Zadzwoniono na sumę. Tysięczny tłum napłynął do kościoła, w którym były zapalone wszystkie świece. Wyglądało jak w raju. Połyskiwało, migotało. Wikary w białej komży i zielonej stule wszedł na ambonę. To już był znak, że musi ogłosić niebywałą wiadomość, ponieważ kazanie zawsze było po sumie. W ambonie wyglądał jak święty. Był pełen radości.²¹⁸

Wikary jest tu posłańcem Boga, wypełnia jego wolę, przynosi radosną wiadomość – słowo Boże. Wiadomość jest tym bardziej radosna, że Bóg ustami swojego sługi wypowiedział się po litewsku. Ogień świec odnosi tu do konkretnych metafor i symboli. Bardzo łatwo wikarego

218, „Suskambino sumai. Tūkstantinė minia suplaukė bažnyčion, kurioje buvo sužibta visos žvakės. Atrodė lyg rojuje. Tik tvaska, tik mirga. Vikaras balta kamža ir žalia stūla įlipo sakyklon. Tai jau buvo ženklas, kad turi pranešti nepaprastą žinią, nes pamokslas visuomet buvo po sumos. Atrodė sakykloje, lyg šventasis. Buvo pilnas džiaugsmo.“ PD 232.

skojarzyć z apostołem, z płomieniem Ducha Świętego nad głową. Sięga tu Mackonis po tradycyjny sposób legitymizacji praw narodu do samostanowienia – woli Boskiej. Wobec faktu, że ciągłość trwania, czyli historia, jako legitymizacja jest w przypadku Litwy argumentem „słabym”, a przynajmniej był takim w momencie, w którym nie ustalili się jeszcze obraz tej historii (nie nastąpiła pełna, uzgodniona społecznie reifikacja litewskiej historii), Opatrzność wydaje się najbardziej oczywistym z tradycyjnych środków. Boże błogosławieństwo jest ustanowieniem narodowego sacrum, silnie związanego w tym wypadku z językiem jako fundacją odrębności. Z jednej strony Słowo Boże legitymizuje naród litewski w porządku świata, z drugiej strony „uświęcenie” postaci wikarego ma legitymizować patriotyzm w oczach czytelników powieści. W niczym innym bowiem niż w patriotyzmie świętość księdza się nie objawia. Do katalogu swoich postaci dodaje Mackonis kolejnego bohatera, z którego należy brać przykład. Wbrew tytułowi jest to w tym wypadku bohater pełen boskiej światłości, nie zaś jedynie szary.

Łatwo jednak powiązać tak przedstawionego wikarego z inną jeszcze postacią-symbolem. Banaitis przecież jest osobą, która nie godzi się na niesprawiedliwy porządek świata, arogancję jego władców i pogardliwe traktowanie maluczkich. W swoim buncie wspina się do wyższego porządku, w którym umieszczone są dobra i schodzi z nimi, ofiarując je ludziom. W wikarym, wspinającym się w wyżej cytowanej scenie na ambonę, aby z jej wysokości spuścić na wiernych ogień dobrej nowiny, można widzieć Prometeusza. Niesprawiedliwa dystrybucja zasobów (by przełożyć mit na używane już pojęcia) jest powodem poczucia krzywdy. Narodowość zaś jest dla Mackonisa narzędziem w walce o sprawiedliwą redystrybucję tych zasobów. Jego Prometeusz próbuje przekazać skrzywdzonym ogień patriotycznej żarliwości, aby wykształcić w nich poczucie wspólnotowości i wolę walki. Prometeizm głównych postaci prozy Mackonisa jest wyraźnie widoczny. W poczuciu bezprawia przeciwstawiają się oni władzom, aby poprawić byt poddanych, których kochają, wobec których są jednak nieco odmienni i nieco samotni. Za ich uczucia i rewoltę spotykają ich też dotkliwe kary. Wyłania się z tego pewien schemat budowania postaci, wykorzystywany przez Mackonisa w wielu miejscach (analogicznie do schematu dzukijskiej wsi jako miejsca akcji). Według tego schematu młody, wyrosły z ludu inteligent litewski, rozumiejący lud i jego niedolę, świadomy jednak tego, że sam nie jest (jeszcze?) przez ten lud rozumiany, podejmuje walkę z kolejnymi samozwańczymi władcami Litwy, którzy lud wyzyskują. Jego bunt przynosi efekty – w ludziach rodzi się świadomość, która jest pierwszym krokiem do zmiany niesprawiedliwego porządku. Jednak on sam płaci za to dotkliwą cenę – prześladowania, kary, więzienia i zsyłki – wykluczenie z własnej wspólnoty to najcięższa z nich. Wzór ten był odmieniany na wszelkie sposoby, ubierany w różne maski

społeczne i historyczne, wpisywany w różne porządki – świecki, kiedy mowa o bohaterach (nowo ustanowionej) Historii; święty, gdy bohater był apostołem; hierarchiczny, gdy ludzi podporządkowywał idei i demokratyczny, kiedy wskazywał, że celem idei jest mająca nadejść wolność i równość ludzi. Wszystkie te porządki były retorycznie skuteczne. W swej gorliwości w wykorzystywaniu ich sam nieraz się gubił, łącząc w jednej postaci różne porządki, czy jeden rozpisując na wiele sprzecznych postaci. Widać to wyraźniej w drugim tomie powieści, w którym na scenę wkraczają nowe postaci, czasem skonfliktowane mimo wspólnego celu, których głosy o wiele trudniej powiązać w relacje tak, jak w tomie pierwszym.

Kończy się on sceną mszy i uroczystym świętem Litwinów z Valkynai. Słowa, które przy tej okazji wypowiada Banaitis są podsumowaniem historii książkonoszy i zarazem podsumowaniem pewnego etapu życia narodu. Po raz kolejny pojawiają się znane już motywy:

Pozwolono nam na druk... Czterdzieści lat cierpieliśmy, czterdzieści lat żyliśmy w nocy bez dnia, błądząc w mroku, walcząc o wolne słowo. Ile wylanych łez, ile przelano krwi naszych braci... Ale dziś zwyciężyliśmy... Pan Bóg wysłuchał naszych modlitw, naszych łez i oto On w swojej niewyczerpanej łasce obdarował nas pierwszymi promieniami wolności. Od tego dnia my, jako naród i my, jako ludzie będziemy mieli równe prawa z innymi naszymi sąsiadami, nie będziemy musieli ukrywać się z książką, nie będziemy bali się prześladowań.²¹⁹

Czterdzieści lat odnosi się oczywiście do okresu zakazu druku. Jednak ksiądz nie mówi, co działo się przed czterdziestoletnią nocą. Oczywiście jest, że nie poprzedzał jej jakiś „dzień”. Zdanie to raczej sugeruje, że przed tym okresem nie było żadnych „nas”. Albo że nie było nas takich, jakimi jesteśmy dziś. Nie ważna jest tu zarówno legendarna historia książąt, jak i historyczny letarg prawdziwego narodu. Istnieje bowiem nowa historia, której wielkość wystarcza jako fundacja praw. Przesadny styl wypowiedzi (ilość krwi, łez i cierpienia) ma na celu wyolbrzymienie działalności książkonoszy, uczynienie z niej prawdziwej krwawej wojny, z której wyłania się panteon narodowych bohaterów.

Parafianie płaczem reagują na słowa wikarego:

Cały kościół zapłakał. Były to łzy szczęścia, łzy radości. Zszedłszy z ambony wikary

219, „Mums leista spauda... Keturiasdešimt metų vargome, keturiasdešimt metų gyvenome naktyje be dienos, klaidžiodami tamsybėje, kovodami už laisvą žodį, už laisvą kalbą. Kiek išlieta ašarų, kiek pralieta mūsų brolių kraujo... Bet šiandieną laimėjome... Viešpats Dievas išklausė mūsų maldų, mūsų ašarų ir štai Jis savo neišsemiama malone apdovanojo mus pirmoju laisvės spinduliu. Nuo šios dienos ir mes, kaip tauta ir mes, kaip žmonės turėsime lygias teises su kitais mūsų kaimynais, nesislaptysime su knyga, nesibijosime persiekojimui.“ PD 234

podszedł do ołtarza i przystanąwszy zaintonował drżącym głosem: „Te Deum laudamus”. Zahuczały organy, zaczęły brzmieć wszystkimi dzwonami i dzwoneczkami, z głębi serc tysięcy klęczących wybuchnął hymn dziękczynny za wywalczoną wolność słowa do Najwyższego Pana.²²⁰

Podniosłość chwili – oczywista na poziomie wydarzeń świata powieści – ma tu też swój drugi wymiar. Chodzi o podmiot powszechnej radości. Oto bowiem po raz pierwszy pełnoprawnie i na taką skalę pojawiło się My, wspólnota, Kościół narodu. Nie jest to już niestabilna, nieuznana politycznie grupa, która w relacji wobec samej siebie nadal się jeszcze kształtuje, zaś w relacjach zewnętrznych jest przedmiotem walki. Jest to świadomy samego siebie głos, który wyłonił się z konfrontacji z Innym. Jest to oczywiście dopiero początek (albo – drugi etap, jeśli za pierwszy uznać odzyskanie wolności osobistej). Przed Litwinami jest teraz praca reifikacji swojej kultury, aby ta mogła stać się argumentem w negocjacji politycznej i społecznej. Również i tego świadomy był chyba Mackonis, kiedy pierwszy tom swojej pierwszej powieści kończył słowami: „*Litwa zaczęła żyć, myśleć i pracować.*”²²¹

Tom drugi

Drugi tom *Szarych bohaterów* ukazał się w 1930 roku. Rozpoczyna się on dokładnie w momencie zakończenia pierwszego. Widzieć w tym można słabość konstrukcyjną, bowiem bezpośrednia ciągłość jest tu jedynie pozorna. Świadczy o tym treść utworu, która mimo utrzymania miejsca akcji i aktorów, dotyczy już innego rozdziału w historii narodu. Mimo też, że spore fragmenty książki skupione są na dalszym losie Jonasa Matulisa, to na scenę wkraczają nowe postaci, którym bardziej przysługuje miano głównych. Widowym znakiem pewnej rozdzielności tomów jest fakt, że tom drugi poprzedzony jest swoistym wstępem, czego brakowało w tomie pierwszym oraz że również i tutaj, jakby dla nowego początku, książkę otwierają dwa cytaty.

Słowo wstępne nie różni się stylistycznie od wypowiedzi narratora czy Banaitisa z pierwszego tomu:

Pierwsza bitwa świadomego narodu litewskiego, która trwała czterdzieści lat, była

220 „Visa bažnyčia pravirko. Buvo tai džiaugsmo ašaros, linksmybės ašaros. Išlipęs iš sakyklos vikaras nuėjo prie altoriaus ir atsistojęs užtraukė skambančių balsu: „Te Deum laudamus“. Sužė vargonai, ėmė skambinti visais varpais ir varpeliais, iš tūkstančių klūpinčiųjų išsiveržė iš gilumos širdies padėkos himnas Aukščiausiajam Veišpačiui už iškovotą kalbos laisvę.“ PD, s. 234.

221 „Lietuva pradėjo gyventi, galvoti ir dirbti.“ PD, s. 236.

zwycięska. Pole bitwy wyglądało ponuro, przerażająco. Po tak długim czasie krąg walczących przerzedził się: pokaźna część bohaterów, mocując się z o wiele silniejszym wrogiem, upadła na polu chwały, upadła walcząc o jaśniejszą przyszłość narodu, inni znowu: czy to otoczeni przez licznego wroga, czy wydani przez zdrajców popadli w niewolę, zostali zesłani do dalekich, mrozem i lodem skutych krain, gdzie żyjąc tylko w marzeniach i myślach wyobrażali sobie swoją ojczyznę, o którą walczyli.²²²

Przesadny ton właściwy publicystyce, z działalności książkonoszy czyniący krwawą wojnę, po raz kolejny powoduje, że historia zostaje wykrzywiona. Po zniesieniu zakazu druku wydawanie książek w Prusach, ich przemysł, jak i sama instytucja książkonosza przestała mieć oczywiście sens, jednak liczba tych, którzy angażowali się w rozwój kultury zdecydowanie wzrosła. Wystarczy porównać liczbę literatów przed i po 1904 publikujących swe utwory. W dalszym toku wstępu wymienione są inne kary i konsekwencje walki – więzienia, ofiary śmiertelne i rany. Mimo nawet tych strat ci, którzy pozostali oraz sporo nowych ludzi angażuje się w walkę. Mackonis jasno daje tym samym do zrozumienia, że wolność słowa nie była celem sama w sobie dla szarych bohaterów.

Wstęp kończy się słowami: „*Popatrzmy na to, co bohaterowie o niewyczerpanej cierpliwości czuli i co przeżyli wtedy, stając do nowej walki.*”²²³ Ten bezpośredni zwrot do czytelnika jest bardzo oczywistym dowodem na pedagogiczny cel książki. Zbliża ją to też do charakteru broszury. Zarazem można też określić w przybliżeniu odbiorcę takiej broszury – tak mówi się do dzieci opowiadając im bajkę, albo – do młodzieży, próbując jej czegoś nauczyć. Niedojrzałym czytelnikiem Mackonisa jest Litwin z Wileńszczyzny, który ma przejąć się losem narodowych bohaterów i podjąć ich postawę. Wskazuje tym samym, po raz kolejny, że sytuacja współczesnej litewskiej Wileńszczyzny jest analogiczna do czasów odzyskania wolności druku i wymaga podobnych środków. Cel bohatera walki narodowej z roku 1904 i Litwina z Wileńszczyzny współczesnego Mackonisowi jest ten sam – wolna Litwa.

Sugeruje to także pierwsze motto tomu. Jest to cytat z Giuseppe Mazziniego. Odwołuje się więc Mackonis do ściśle określonej epoki oraz ideologii: „*Bez ojczyzny nie macie ani imienia, ani języka, ani mowy, ani praw i nie jesteście przyjęci, jako bracia, do wspólnoty*

222, „Pirmas lietuvių tautos sąmoningas mūšis, kuris tęsėsi keturiasdešimts metų, buvo laimėtas. Mūšio laukas atrodė niūrus, šiurpulingas. Po taip ilgo mūšio, kovotojų eilės praretėjo: žymi karžygių dalis, besigrumdama su daug galingesniu priešu, krito garbės lauke, krito kovodama už šviesesnę tautos ateitį, vėl kiti: ar skaitlingų priešų apsupti, ar išdavikų įskūsti, pakliuvo nelaisvėn, buvo ištremti į tolimas, speigų ir ledų sukaustytas šalis, kur gyvendami tik svajonėse ir mintyse vaizdavosi savo tėvynę, dėl kurios kovojo.“ PD II, s. 3.

223, „Pažiūrėkime tat, ką jautė ir ką pergyveno tuomet, stodami naujon kovon, neišsemiamos kantrybės karžygiai.“ PD II, s. 4.

*narodów.*²²⁴ Słowa te kierowane są do jakichś „Wy”, istnieje zatem grupa o poczuciu wspólnotowości, którą antropologowie nazwaliby grupą etniczną. W cytacie jednak, jak i w przesłaniu, jakie między innymi za jego pomocą autor kieruje do swych czytelników, zawarte są postulaty polityczne. Według definicji jaką podaje w swojej książce Eriksen to właśnie tego rodzaju postulaty odróżniają ruch etniczny od narodowego:

Cechą charakterystyczną nacjonalizmu jest, z definicji, jego stosunek do państwa. Nacjonalista uważa, że granice polityczne powinny się pokrywać z kulturowymi, podczas gdy większość grup etnicznych, nawet jeśli pragną zostać oficjalnie uznane i domagają się praw w sferze kulturowej, nie dąży do przejścia kontroli nad państwem. Kiedy przywódcy polityczni ruchu etnicznego wysuwają żądania tego rodzaju, ruch etniczny staje się z definicji ruchem nacjonalistycznym.²²⁵

Nie chodzi już Mackonisowi, ani bohaterom, których w drugim tomie portretuje, o ojczyznę pojętą jako kulturowa autonomia. Ojczyzna bowiem, która posiada równe prawa na arenie międzynarodowej to przecież państwo.

Drugie motto to czterowiersz Pranasa Vaičaitisa, liryka litewskiego z okresu odrodzenia narodowego. Debiutował on w niejednokrotnie przez Mackonisa przywoływanej gazecie Kudirki „Varpas”. Podobnie jak cytat z Maironisa z pierwszego tomu przywołuje on przyszłość narodu, który będzie wreszcie wolny i niepodległy dzięki bohaterskiej postawie przodków:

Dar laimė ir šventa liuosybė	Jeszcze szczęście i święta wolność
Surinks vaitojančius vaikus	Zgromadzi jęczące dzieci,
Atmins mūs' protėvių tvirtybę,	Przypomni nam siłę przodków
Ir mūs' tėvynė nepražus. ²²⁶	I ojczyzna nasza nie zginie

Odwołuje się on bezpośrednio do litewskiego czytelnika, poruszając jednocześnie emocjonalne struny związane z cierpieniami walki o wolność, jak i nastrój podniosłego patriotyzmu, przez co może wręcz funkcjonować jako fragment hymnu narodowego (polskiemu czytelnikowi nie może się nie kojarzyć z „jeszcze Polska nie zginęła”). Ten jego charakter to zarazem jednoznaczny komunikat politycznego celu.

Sens podwójności motta jest taki sam jak w pierwszym tomie. Za pomocą Mazziniego

224„Be tevynės jūs neturite nė vardo, nė kalbos, nė žado, nė teisių ir nestae prileisti, kaipo broliai, prie tautų bendrijos.“ PD II. s. 5.

225Eriksen, dz. cyt., s. 24.

226PD II. s. 5.

Mackonis legitymizuje swój patriotyzm wobec zewnętrznych warunków politycznych, stawiając znak równości między patriotyzmem litewskim i patriotyzmami innych (np. polskiego) narodów. Odwołują się one przecież do tych samych wartości. O ile zaś Mazzinni ma odwoływać do racjonalności międzynarodowej polityki, tak Vaičaitis ma apelować do emocjonalności Litwinów.

W drugim tomie powieści Mackonis posługuje się znanymi już postaciami i miejscami, aby opowiedzieć historię związaną z latami 1904-1905. Kontynuuje losy aktorów pierwszej części, choć epopeja dotyczy już całkiem nowego rozdziału w historii świadomego istnienia narodu. Wprowadza także nowe postaci. Aby jednak zachować ciągłość ponownie rozpoczyna od Jonasa Matulisa, który w momencie początku jest już uznanym bohaterem. Jego ukochana Onytė, próbując przekonać rodziców, by wydali ją za Jonasa, właśnie do jego bohaterskości się odwołuje: *„Bohater to taki człowiek, który zapominając o sobie pracuje dla dobra innych i ojczyzny. Takim bohaterem był Jonas. On jest uczciwy, sprawiedliwy i dobry”*²²⁷. Postawa Jonasa to przykład, który zainspirował do walki nowe siły. Mimo że walczą oni za pomocą innych środków i o inne już nieco cele, to jego rola w tym, że mogą to robić, jest niezaprzeczalna. Wskazuje na to chociażby portret Jonasa, jaki kreśli świeżo przebudzony pod wpływem jego postawy Litwin – lekarz Raštutis z pierwszego tomu. Dręczony wyrzutami sumienia, że opuścił Litwę i mimo swego wykształcenia nie pracuje na jej rzecz, przeżywając rozterkę – czy wrócić i oddać swoje umiejętności ojczyźnie, co oznacza porzucenie żony i dzieci – odwołuje się właśnie do poznanego książkonosza:

Nie! Trzeba się odważyć, trzeba coś robić. Przypomniał sobie Matulisa. Jak żywy stał przed jego oczami. - Jakże on silny duchowo, jak wierzy w Litwę. A przecież to prosty, słabo wyedukowany chłop. Ile w nim zdrowych, rozsądnych myśli, jak on dobrze rozumuje?! Wygląda, jakby skończył szkoły. I jak bohatersko cierpi zsyłkę do obcego kraju. Oto żywa oznaka odrodzenia Litwy. Teraz lekarz zaczął rozumować chłodno, patrząc na sytuację trzeźwymi oczami. Myśląc o Matulisie doszedł do wniosku, że jeśli z takich ludzi rodziłaby się litewska inteligencja, to wspólnymi siłami byłoby o wiele łatwiej odbudować Litwę. Siebie samego jeszcze nie zaliczał do tych, którzy ją odbudowują, pozostawał jeszcze zagubionym, ale im dalej, tym bardziej wydawało mu się jasne, że na Litwie, wnioskując z opowiadania Matulisa, musi być już kadra litewskiej inteligencji, która kieruje odrodzeniem narodu. Do nich i ja muszę przystać i przystanę! Ostatnie słowa wymówił głośno i jakby

227. „Didvyris yra tas žmogus, kuris pamiršęs save dirba kitų naudai ir tėvynei. Toksai didvyris buvo Jonas. Jis yra doras, teisingas ir geras.“ PD II, s. 14.

ciężki kamień spadł mu z piersi. Zrobiło mu się o wiele lżej.²²⁸

Poprzez postać lekarza obrazuje autor grupę inteligencji litewskiej, wyedukowanej za granicą, która zapomniała o swoim pochodzeniu, a swoje siły ofiarowuje obcym, sama się przez to wynarodowiając. To żarliwość działaczy odrodzenia narodowego pochodzenia chłopskiego budzi w nim ducha patriotyzmu. Matulis jest w tym portrecie bohaterem nieskalanym. Jego przykład wyznacza drogę dla nowych bohaterów, staje się patronem nowej epoki w życiu narodu.

Dzięki wydarzeniom rewolucji Jonas zostaje uwalniony decyzją cara z zsyłki. Rozstaje się z Tanią, jednocześnie tłumacząc jej konieczność powrotu i niemożność pozostania w Rosji u jej boku. Wydarzenia z Rosji zdają się nie mieć wpływu na jego psychikę. Potwierdza to również jego zachowanie w Wilnie, w którym zatrzymuje się po drodze. Kiedy obserwuje odmienione miasto, pełne obcych ludzi i obcej mowy, wstrząsają nim silne uczucia. Odwiedzając Katedrę z portretem Witolda, a potem wzgórze Giedymina, z pełną mocą powraca do niego żarliwość prawdziwego syna Litwy. Zwraca się do niej w pełnej dramatyzmu apostrofie:

Litwa jeszcze nie zginęła. Nie. Jeśli jej stare zamki zarosły pleśnią i porostami, to pozostali jeszcze jej wierni synowie, w których żyłach do dziś płynie litewska krew, których serca pełne są miłości do ojczyzny. Ci synowie to my, młodzi – i ojczyźnie zginąć nie pozwolimy. Prędzej czy później Cię obudzimy, wskresimy ze snu i wywalczymy dla ciebie wolność. Zaufaj nam, Litwo. Nie zawiedzimy twojej nadziei.²²⁹

W tym samym fragmencie – przysiędze Jonasa na wzgórzu Giedymina - Alma Lapinskienė dostrzega słabość autora jako psychologa, który „*jakby chciał pokazać, że książkonosz z zesłania wraca niezmienny, nie tracąc odwagi do walki*”²³⁰.

228, „Ne! Reikia ryžtis, reikia kas nors daryt. Prisiminė Matulį. Kapi gyvas stojosi jo vaizduotėje. - Koks jis dvasiniai tvirtas, kaip jis tiki į Lietuvą. O juk tai paprastas, vos pamokytas sodietis. Kiek jame yra sveikų, protingų minčių, kaip jis puikiai galvoja?! Atrodo, lyg kad būtų mokslus baigęs. Ir kaip didvyriškai kenčia ištrėmimą svetimam krašte. Štai gyvas Lietuvos atgimimo įrodymas. Dabar gydytojas pradėjo samprotauti šaltai. Žiūredamas į padėtį tikromis akimis. Galvodamas apie Matulį priėjo išvados, kad jeigu iš tokių žmonių kultų lietuvių inteligentija, tai sujungtomis jėgomis būtų daug lengviau atstatyti Lietuvą. Savęs dabar neskaitė prie tų atstatytojų, laikė dar pražuvusiu, bet juo toliau, juo jam darėsi aiškiau, kad Lietuvoje, sprendžiant iš Matulio pasakojimų, jau turėtų būti lietuvių inteligentų kadra, kuri vadovauja tautos atgimimui. - Prie jos ir aš turiu prisidėti ir prisidėsiu! Paskutinis žodžius ištarė balsiai ir tarytum sunkus akmuo nukrito nuo krūtinės. Jam pasidarė daug lengviau.“ PD II, s. 20-21.

229, „Lietuva dar nažuvo. Ne. Jeigu jos senosios pilys pelėšiais ir kerpėmis apaugo, tai dar liko ištikimi jos sūnūs, kurių gyslose iki šiol plaka lietuviškas kraujas, kurių širdys yra kupinos tėvynės meilės. Tie sūnūs tai esame mes, jaunieji, - ir tėvynei žūti neleisime. Tave ankščiau ar vėliau prikelsime, atgaivinsime iš miego ir iškovosime tau laisvę. Tikėk mums, Lietuva. Neapvilsime tavęs.“ PD II, s. 52.

230A. Lapinskienė, *Primiršta...*, dz. cyt.

Stopniowo jednak Jonas schodzi na dalszy plan, oddając pole innym działaczom. Podczas jego ślubu Litwini zaangażowani w walkę z carskimi zbierają się w jego chacie, aby podjąć decyzję co do dalszego postępowania. Potrzebują zwierzchnika. Nie może nim być wikary, choć ton on zwraca się do zebranych jako główny inspirator²³¹. Z odpowiedzialności tej zwolniony zostaje także Jonas, jako że doświadczył już zbyt wiele cierpień, aby podejmować nowe ryzyko, zwłaszcza, że jest świeżo po ślubie. Banaitis zarysowuje ogólny plan działania. Brak w nim jednak konkretów. Milczy wikary o potrzebie zakładania szkół, czy treści czasopism i książek, które teraz już można swobodnie wydawać. Namawia za to do założenia czegoś na kształt jednostki zbrojnej. Wniosek zebranych jest jeden – trzeba się zbroić na rewolucję, która w niespokojnych czasach może wybuchnąć lada moment. Na scenę wchodzi nowy bohater, Brazaitis, urzędniki z Valkynai, który podejmuje się przywództwa. Z jego inicjatywy spiskowcy podejmują decyzję o zakupie broni.

Jest to powód, dla którego z walki (a przynajmniej czynnej) stopniowo wycofuje się także wikary Banaitis. Mimo iż nadal wierzy w konieczność walki o niepodległość, to jednak użycie broni budzi w nim rozterki. Pod naciskiem Brazaitisa zgadza się wprawdzie dostarczyć rewolucjonistom (jest ich w Krūminai dziesięciu) rewolwerów, jednak myśl o przyszłym rozlewie krwi sprawia, że się odżegnuje od dalszych spisków.

Do takiego rozlewu rzeczywiście dochodzi. Brazaitis, pozostawiony nieomal sam na polu bitwy, zabija carskiego szpiega. Jest to w zasadzie wypadek. Broni przed gwałtem siostrę Jonasa – Marytę, w której jest zakochany. Napastnikiem okazuje się carski szpieg, zresztą Litwin i dawny przyjaciel Brazaitisa ze szkolnej ławy. Naiwność tego rozpoznania wzmocniona jest jeszcze skrucą szpiega na łożu śmierci – żałuje on, że swoje życie oddał na służbę wrogowi.

Od tego momentu rewolucyjne wydarzenia nabierają tempa. Mimo liberalizacji politycznego kursu władzy wobec Litwy, mimo obrad Sejmu Wileńskiego, rewolucjoniści szykują powstanie. Pojawiają się nowi przywódcy, którzy dzielą z Brazaitisem, przygniecionym wyrzutami sumienia, odpowiedzialność za organizację – organista Laukelis, który może już wrócić do wsi, student socjaldemokrata Pūtys czy lekarz Druskynas. Kiedy wysyłane do cara petycje nie przynoszą efektu, zapadają decyzje. Środki na powstanie spiskowcy uzyskują, napadając w nocy na dwór ziemianina Baublińskiego i wymuszając od niego 500 rubli. Rozbrajają żandarmów, potem zaś wyrzucają ze szkoły rosyjskiego nauczyciela. Wolność jednak nie trwała długo. Po początkowym odparciu pułku Kozaków (w dziesiątkę!), przysłanych w celu stłumienia buntu, rewolucjoniści rozpraszają się. Naiwność w przedstawieniu takiej rewolucji jest oczywista. Mniejsza już z liczbą rewolucjonistów – to nawet prawdopodobne, że

231PD, s. II 98-99

w małych Krūminai więcej ochotników się nie znalazło. Uderza jednak, dlaczego taka akcja nie jest uzgadniana i koordynowana z działaczami z innych części Litwy? Po raz kolejny Mackonis nie jest w stanie zrekonstruować siatki książkonoszy, która obejmowała przecież cały kraj, a która musiała być zaangażowana w powstanie, jeśli miało ono mieć choć minimalne szanse.

W stosunku do pierwszego tomu powieści dostrzec tu można radykalizację środków walki o wolność. Odzyskana wolność słowa i idąca za nią częściowa wolność wyrażania opinii uzmysławia bohaterom, że wobec słabości władzy konieczne jest posunięcie się kolejny krok do przodu. Rewolucja wydaje się koniecznością, mimo że budzi kontrowersje nawet wewnątrz litewskiej społeczności. Chyba jednak nawet dla samego Mackonisa rozlew krwi był rozwiązaniem zbyt radykalnym. Odpowiedzialnością za taką decyzję nie chciał obarczać swoich niezłomnych bohaterów, którzy nie powinni mieć żadnych skaz moralnych. W rezultacie bohater litewskiego odrodzenia, który w pierwszym tomie pod postacią Jonasa Matulisa był jedyną kryształową postacią, świadomą i odpowiedzialną, w tomie drugim zostaje rozpisany na role. Nie do końca wiadomo, kto jest teraz głównym głosem, kto wyraża ducha narodu i kto jest odpowiedzialny za decyzje. Nawet Brazaitis zostaje w powieści „odciążony” nowymi postaciami w „dowództwie”. Rozeznanie się w tym, kto mówi, albo kto ma naprawdę rację stanowi problem dla czytelnika. Nawet narrator jakby się teraz wycofuje, najczęściej jedynie relacjonując wydarzenia i myśli głównych bohaterów. O wiele rzadziej pozwala sobie na kreślenie panoramy wydarzeń, nie legitymizuje opinii żadnego z działających.

To, co się jednak nie zmienia, to żarliwość litewskich patriotów, którzy w miłości do ojczyzny zdolni są do czynów najwyższego poświęcenia, nawet jeśli grozi to niepokojem własnego sumienia. Po raz kolejny uzmysłowienie sobie głównego celu powieści może podsunąć klucz do interpretacji tych niekonsekwencji. Nie chodzi bowiem o zobrazowanie jakiegoś powstania, ani nawet o przekonanie czytelnika do konieczności takiego zarówno w czasie trwania powieści, jak i „w czasie jej czytania”. Powstanie z powieści jest nieudane, wydarzyło się za wcześnie. Jest to swego rodzaju usprawiedliwienie bohaterów – walka z krwawej wojny zamienia się w poświęcenie. Brak tryumfu czyni z nich męczenników - przelewanie własnej krwi w ofierze jest szlachetne. Pedagogiczny sens takiego przedstawienia historii jest oczywisty – Mackonis próbuje wpoić swoim czytelnikom przekonanie o tym, że patriotyczna skłonność do poświęceń, nawet jeśli nie przynosi natychmiastowych wyników, powinna być ich postawą. Najważniejszym efektem ma być rozszerzenie się grona przekonanych o konieczności podjęcia walki, aby w odpowiednim momencie walczących było już nie dziesięciu, lecz by walczył cały naród. Jeśli bowiem – zdaje się mówić Mackonis – dziesięciu wystarczyło, aby wyrzucić wrogą władzę z jednej wioski, to gdy do wojny przystanie

cała Litwa, na pewno będzie już zwycięska.

Mimo braku hierarchii w uporządkowaniu głosów powieści, Mackonis najchętniej znowu posługuje się wikarym Banaitisem i Matulisem w tych przypadkach, kiedy należy przedstawić te elementy ideologii, które nie budzą żadnych kontrowersji. Takim elementem był przede wszystkim stosunek do obcych – w powieści przede wszystkim Rosjan, Polaków i kleru. Oczywiście ze względu na temat powieści pozycję głównego wroga zajmują Rosjanie, konsekwentnie nazywani przez bohaterów kacapami. Jednak główne ostrze ideologicznych wycieczek zwraca się przede wszystkim przeciwko Polakom i klerowi.

Obraz Rosjan w powieści nie jest jednoznaczny i jednowymiarowy. W większości ci, którzy obecni są na Litwie, są oczywiście przedstawicielami wrogiej władzy, sami więc są także wrogami. A jednak zwierzchnik żandarmerii nie interesuje się prawie wcale merytoryczną stroną konfliktu. Wypełnia tylko rozkazy, jest obojętny wobec skuteczności czy nieskuteczności przemytu książek w pierwszym tomie. W tomie drugim, wydaje się, mógłby z większą stanowczością przeciwstawiać się powstaniu. Podobnie rodzina Pietrowów, która przygarnia Matulisa w Rosji, jest przedstawiona w pozytywnym świetle, sam zresztą Jonas wyraża się o niej z wdzięcznością - „*gościnnosc Pietrowów była najlepszym dowodem na to, że nie brak dobrych ludzi także wśród Rosjan*”²³². Wszystkich pozostałych wrzuca autor do jednego worka i nie kłopotczy się portretowaniem jakichkolwiek różnicowań w obozie wroga.

Jednak nawet i takich Pietrowów pozbawieni są w powieści Polacy. Reprezentuje ich ziemianin Baubliński i jego żona, którzy często grają w karty u proboszcza. Ich obraz jest jednoznacznie negatywny. Oprócz hazardu mają inne wady – np. obłudę i brak kręgosłupa moralnego. Nie stanowią oni bezpośredniego zagrożenia – są nieco safandulowaci, pozbawieni energii, społecznie apatyczni (Mackonis ani słowem nie wspomina, żeby odwilż roku 1904 jakoś wpływała na Polaków). Nie mają żadnej karty przetargowej w toczonej rozgrywce. Charakteryzuje ich upadek moralny, który ciągnie za sobą bankructwo ekonomiczne:

Dwór Baublińskiego znajdował się niedaleko od miasta. Świetny to był kiedyś dwór, bardzo świetny. Świadczyły o tym zniszczone i zmurszałe budynki dworu, z których dziś tylko część zajmował właściciel Baubliński, który także popadłszy w długi ma li tylko nazwę ziemianina, choć z pogardą patrzy na chłopów i parobków. Jedyłą rozrywką w jego życiu są ciągle winty na plebanii i ulubione złorzeczenie parobkom za pomocą zwierzęcych nazw. Poza tym życie szare, jeśli nie liczyć częstych scen z żoną z powodu postronnych kobiet,

232. „Petrovų vaišingumas buvo geriausias įrodymas, kad nestinga gerų žmonių ir rusų tarpe.“ PD II, s. 25.

których u Baublińskiego nie brakowało.²³³

A jednak potępienie przez nich ruchu „młodoliteńskiego” prowokuje najostrejsze reakcje, tak że czasem zdaje się, że to z ziemianami walczą litewscy patrioci. Znamienne są z tej perspektywy polemiki, jakie z Baublińskimi i proboszczem prowadzi wikary Banaitis. Najważniejsza z nich toczy się podczas gry w „preferka” na plebani. Przybyli z wizytą Baublińscy zauważają litewskie gazety u wikarego. Nazywają je z wyraźną niechęcią żmudzkiemi i litwomańskimi. Budzi to ostry sprzeciw młodego księdza: *„Bardzo szkoda, że pani wierzy w określenia z szowinistycznej polskiej prasy endeckiej. Te gazety, które Pani widzi na stole, wydawane są nie przez, jak ich pani nazywa, litwomańców, ale patriotów naszego narodu, a czyta je tysiące Litwinów.”*²³⁴ Nie jest to błachy spór o nazewnictwo, stawką w nim jest bowiem uznanie nowego podmiotu – narodu litewskiego. Baubliński wyraża obawę, że z ruchem tym wiąże się niebezpieczeństwo, co prowokuje wikarego do dalszych wystąpień. Baublińska dolewa oliwy do ognia, mówiąc: *„Ale wszystko to, przynajmniej mnie, wydaje się żartem, dziecinadą. Litwini, którzy nie mają ani przeszłości, ani kultury, ani jakichś swoich inteligentów, pretendują do Bóg wie czego. No, no. Zobaczmy co z tej dziecięcej fantazji wyjdzie.”*²³⁵ Szczególnie dotkliwy jest właśnie zarzut o nieobecność inteligencji. Rozsierdza to wikarego, jego „argumenty” stają się coraz bardziej agresywne:

O nie! Te czasy niewolnictwa kończą się i Litwini budzą się z głębokiego snu, przebijają się przez skorupę niewoli. Zapewniam Panią, że jeśli nie za rok, to za dziesięć, jeśli nie za dziesięć to za dwadzieścia, a przyjdzie czas, że i litewski naród zażąda dla siebie pełnej wolności. Tak. Zażąda i rozliczy się z ciemieżcami.²³⁶

Ciemieżcy w kontekście wypowiedzi wikarego to Rosjanie, jednak obecni przy perorze Polacy nie mogą nie odnosić tego również do siebie, zwłaszcza w świetle słów o pełnej wolności. Ta

233, „Baublinsko dvaras buvo netoli miestelio. Garsaus būta kadaise dvaro, labai garsaus. Apie tai liūdyja apgriuvę ir aptriušęję dvaro rūmai, kurių šiandieną tik dalį užima savininkas Baublinskis, kuris taip pat paskendęs skolose vien tik dvarininko vardą teturi, nors su panieka žiūri į sodiečius ir kūmiečius. Vienintele jo gyvenimo pramoga, tai nuolatiniai vintai klebonijoj ir mėgiamas kūmiečių koliojimas gyvuliškais vardais. Šiaip gyvenimas pilkas, jei neskaityti dažnu scenu su žmona del pašalinių moterų, kurių pas Baublinskį netrūko.“ PD II, s. 208.

234, „Labai gaila, kad ponias tiki šovinistinės lenkų endekų spaudos prasivardžiamamas. Šituos laikraščius, kuriuos Tamsta matai ant stalo, leidžia ne tamstą pramanyti litvomanai, bet mūsų tautos patrijotai, o juos skaito tūkstančiai lietuviai.“ PD II, s. 80.

235, „Bet visa tai, man atrodo juokinga, vaikiška. Lietuviai, kurie neturi nei praeities, nei litertūros, nei kultūros, nei jokių savo inteligentų, pretenduoja prie Dievas žino ko. Na, na. Pažiūresime, kas iš tos vaikiškos fantazijos išeis.“ PD II, s. 81.

236, „O ne! Tie vergijos laikai baigiasi, ir lietuviai bunda iš gilaus miego, kalasi iš vergiškumo kiauto. Užtikrinu Tamstą, kad ne už metų, tai už dešimties, ne už dešimties, tai už dvidešimties, o ateis laikas, kad ir lietuviai tauta pareikalautų sau pilnos laisvės. Taip. Pareikalautų ir atsiskaitys su skriaudėjais.“ PD II, s. 81-82.

właśnie budzi ich największy niepokój, jako że sugeruje przyszłą odrębność państwową Litwy od Polski. Potwierdza to Banaitis:

Widzę, że wszyscy państwo jesteście zciekawieni, jakiej wolności zażądają Litwini i choć ta ciekawość jest wyrażona w nieszczerym tonie, ja i tak mogę państwu coś powiedzieć. Historię Litwy, zdaje się, znacie. Wiecie, że w przeszłości Litwa była niepodległym i potężnym państwem rządzonym przez wielkich książąt. Tego państwa dziś nie ma, ale pozostał żywy naród litewski, który ubiega się o wolność. Dlatego prędzej czy później Litwa znów będzie niepodległym państwem. Proszę zauważyć – niepodległym państwem. Kiedy się to wydarzy, chwilowo trudno odgadnąć, ale sprawy są w toku, uświadomienie narodowe naszego społeczeństwa jasno wskazuje, że dążymy do odrodzenia naszego narodu.²³⁷

Baublińscy odpowiadają, że o niepodległości Litwy można mówić jedynie w odniesieniu do okresu unii z Polską. Banaitis ma na to, oczywiście, gotową replikę:

Mylicie się, szanowni państwo, bardzo mylicie. Tak zwana unia zgubiła i was, Polaków, i nas, Litwinów. Dopóki Litwa nie wchodziła w jakieś unie, dopóty była wolna i niezależna. Unia zabrała naszemu narodowi wolność – i dlatego jestem głęboko przekonany, że odradzający się naród litewski tak strasznego błędu w przyszłości nie popełni, a jeśli popełni – jego los przesądzony.²³⁸

Jest to wyraźna deklaracja polityczna. Sprowokowany wikary nazywa Polaków tymi, którzy odebrali Litwie wolność. W jednoznaczny sposób odcina się od koncepcji unii (czy federacji?), dając tym samym do zrozumienia, że jakiegokolwiek „negocjacje” niepodległości Litwy z rosyjskim zaborcą mogą być prowadzone albo wyłącznie przez Litwinów, albo wcale. Z punktu widzenia emocji, jakie przemawiają przez litewskiego patriotę, to Polska, nie Rosja, jest głównym wrogiem. Nazwany przez Baublińską litwomaniem, co ostatecznie wyprowadza go z równowagi, Banaitis wprost wypowiada swoją opinię o tych, którzy mieszkając na Litwie nazywają siebie Polakami:

237,„Matau, kad visi tamstos įdomaujatės, kokios laisvės pareikalaus lietuviai ir, nors tas įdomavimasis yra nenuoširdžiam tone išreikštas, aš vistiek galiu tamstoms šį tą pasakyti. Rodos, Lietuvos istoriją žinote. Žinote, kad praityje Lietuvo buvo nepriklausoma ir galinga didžiųjų kunigaikščių valdoma valstybė. Tos valstybės šiandieną nėra, bet išliko gyva lietuvių tauta, kuri ir siekia laisvės. Todėl vėliau ar anksčiau Lietuva vėl bus nepriklausoma valstybė. Kada tas įvyks, tuo tarpu atspėti sunku, bet įvykių eiga, tautinis mūsų visuomenės susipratimas rodo aiškiai, kad einame prieš mūsų tautos atstatymo.“ PD II, s. 82.

238,„Klystate, gerbiameji ponai, labai klystate. Vadinamoji unija pražude ir jus, lenkus, ir mus, lietuvius. Kol Lietuva nebuvo įėjusi į jokias unijas, tol ji buvo laisva ir nepriklausoma. Unija atėmė iš mūsų tautos laisvę – ir todėl esu giliai įsitikinęs, kad atgimstanti lietuvių tauta tos baisios klaidos ateityje nebepadarys, o jei padarys – jos likimas nuspręstas.“ PD II, s. 82-83.

Jeśli już jestem litwomaniem, to pani, jako urodzona i wychowana na Litwie i ją kwestionująca, zasługuje na mało zaszczytne określenie. Bądźmy szczerzy. Litewska szlachta zdradziła Litwę, wyparła się swojego narodu dla niewiele wartych świecidełek, zapomniała swoją mowę i dziś nieszczęśliwa szlachta naszego kraju, będąca narodowi litewskiemu obca i nawet wroga, jest poza granicami naszego narodu i odradzająca się Litwa nie może patrzeć na nią inaczej jak na synów marnotrawnych, którzy dzięki okolicznościom czerpią bogactwo z jej skarbcza, żywią się jej chlebem, a płacą za to... pogardą i zdradą. Wszak dobrze państwu wiadomo, że wszyscy litewscy ziemianie, żyjący na Litwie od niepamiętnych czasów, nazywają siebie Polakami, gdy tymczasem długo nie szukając, nawet nazwiska ich wysokości są czysto litewskie i tylko z czasem, według wymagań obcych mód, stały się spaczony, zepsute. Biedna szlachta Litwy! Jak niechlubną rolę przyszło im odgrywać w naszym odrodzeniu narodowym! Zamiast wspólnej pracy, zamiast wspólnego z całym narodem wysiłku, bez jakiegokolwiek przekonania, wychwalają jedynie swoją pozornie wyższą kulturę, tamują i spowalniają odrodzenie naszego narodu. Niestety. Nie zatamują! [...] Oto dłaczego nasza szlachta, nasze ziemiaństwo musi jak najszybciej zrzucić noszone obce pióra, zbyć się pustych, niestworzonych fanaberii i, nauczywszy się zapomnianego i wzgardzonego języka ojców, - przyłączyć się do wspólnej pracy odrodzenia naszego narodu.²³⁹

W wypowiedzi tej odrodzenie niepodległego państwa jest kwestią przyszłości, wikary nie mówi o jakimś planie czy przedsięwziętych środkach, przemawia przez niego jedynie wiara. Co innego, jeśli chodzi o odrodzenie narodu. Proces ten trwa i przynosi już owoce. Warunkiem niezbędnym istnienia państwa jest istnienie narodu i to właśnie na etapie konsolidacji tegoż trwa walka Litwinów. Z tego punktu widzenia trudno się dziwić, że tak ostro przeciwstawia się Banaitis właśnie Polakom, a nie Rosjanom. Ci drudzy zagrażają państwu i walka z nimi jest kwestią przyszłości. Polacy natomiast zagrażają istnieniu narodu – przez swoją niechęć, arogancję „kolonizatorów”, odmowę jakichkolwiek praw dla litewskiego ludu. Tym bardziej jest

239J“eigu jau aš esu litvomanas, tai ponia, kaipo gimusi ir augusi Lietuvoje ir ją neigianti, turi labai negarbingą vardą. Būkime nuoširdžiūs. Lietuvos bajorija išdavė Lietuvą, išsižadėjo savo tautos del labai menkos vertės blizgučių, pamiršo savo kalbą ir šiandieną nelaiminga mūsų krašto bajorija, būdama lietuvių tautų svetima ir net priešinga, yra už mūsų tautos gyvenimo ribų, ir į ją atgimstanti Lietuva negali kitaip žiūrėti, kaip į savo sūnus palaidūnus, kurie, ačiu susidėjusioms aplinkybėms, semia iš jos lobyno turtus, maitinasi jos duona, o atsimoka už tai... panieka ir išdavimu. Juk tamstoms gerai žinoma, kad visi Lietuvos dvarininkai, gyveną Lietuvoje nuo nebeatmenamų laikų, netgi didžiūmos pavardės yra grynai lietuviškos ir tik ilgainiui, sulig svetimos mados reikalavimų, jos tapo iškraipytos, sunedorotos. Vargšai Lietuvos bajorai! Kaip gi negarbingas vaidmuo tenka jiems vaidinti mūsų tautos atgimime! Užuoť bendro darbo, užuoť bendrų pastangų su visa tauta, jie be jokio įsitikinimo, vien girdamiesi tariamąją savo aukštesnę kultūrą, mūsų tautinį atgimimą trukdo ir stabdo. Deja. Nesutrukdyt! [...] Štai kodel mūsų bajorams, dvarininkams kuo greičiau reikėtų mesti nešiojus svetimas plunksnas, reikėtų atsikratyti tuščios, niekuo nepamatuotos fanaberijos ir, išmokus pamirštąją ir paniekintąją tėvų kalbą, - prisidėti prie bendro mūsų tautos atstatymo darbo.“ PD II, s. 83-84.

to bolesne, że wikary w polskiej tożsamości litewskiej szlachty widzi jedynie „obce piórka”. Mackonis ustami młodego księdza nie zgadza się na istnienie wewnątrz narodu, a w konsekwencji wewnątrz państwa, „obcego elementu”, po raz kolejny sprowadzając naród do jednej tylko warstwy społecznej.

Baublińscy traktują ruch odrodzenia narodu z lekceważeniem. Jego wagę, mimo swojej niechęci, dostrzega jednak proboszcz, twierdząc, że nie można go tak łatwo bagatelizować. Porównuje go z podobnymi ruchami na całym świecie, a przywołując także ruch socjalistyczny, wskazuje jednocześnie na zagrożenie, jakie się w tych zjawiskach kryje. Ziemianie replikują, że jakiegokolwiek przewroty możliwe są w dużych ośrodkach miejskich, gdzie jest dużo robotników, lud natomiast nie powstanie. Niezmażone niczym przekonanie o własnej wyższości i racji prowokuje wikarego do ostatniego już wystąpienia, które nie pozostawia cienia wątpliwości:

Lud, albo jak pani go ironicznie nazywa „muzyki”, także są ludźmi – jak pani, jak ja, jak my wszyscy. I wcześniej czy później upomną się o pełne prawa człowieka. Wtedy może być ciężko. Wtedy naprawdę lud, który do dziś jest nieoświecony i przez swoich przywódców łajany i wykorzystywany, może boleśnie się za przeszłość zemścić.

– Ale równości wobec prawa z nami nie zyska – zaoponował Baubliński.

Wikary odpowiedział:

– Inna sprawa – czy od razu powiedzie się im wywalczyć sobie prawa, czy nie. Jak mówię, nie można zapomnieć, że nasz lud do dziś nie ma swoich prawdziwych przywódców, ponieważ ci, którzy poczytują się za przywódców i opiekunów, korzystając z jego ciemnoty tylko go wykorzystują, ale bynajmniej nie zajmują się jego dobrobytem, jego przyszłością. I dlatego powstały lud zemści się na swoich fałszywych przywódcach, zemści się za ich bezwstydną oszustwo. A jeśli mszcząc się przekroczy wszystkie granice, to nie jego będzie w tym wina, lecz dotychczasowych fałszywych przywódców i tych, którzy gdy przyjdzie odpowiedni moment, będą potrafili okiełznać swoją demagogią lud i przewodzić mu. To, drodzy państwo, będzie tragedia, to będzie odwet, podczas którego nie obędzie się bez ofiar, będzie to krwawa gra. Tak. Wtedy sentymentów nie będzie.²⁴⁰

240, „Liaudis, arba kaip ponía juos ironiškai vadini „mužikai“, taip pat yra žmonės, kaip ponía, kaip aš, kaip mes visi. Ir anksčiau ar vėliau jie pareikalas sau pilną žmogaus teisų. Tuomet gali būti striuka, Tuomet iš tiesų liaudis, kuri iki šiol neapšviesta ir jos pačios vadų ujama ir naudojama, gali skaudžiai už praeitį atkeršyti. - Bet teisių su mumis lygių negaus! - užginčyjo Baublinskas. Vikaras atsakė: - Kitas dalykas – ar jiems susyk pavyks iškovoti sau teisės, ar ne. Sakau, negalima pamiršti, kad mūsų liaudis iki šiol dar neturi savo tikrųjų vadų, nes tie, kurie sakosi esą vadais ir globėjais, pasinaudodami jos tamsumu, ją tik išnaudoja, bet toli gražų nesirūpina jos gerove, ateitimi. Ir todėl sukilusi liaudis keršys savo klastingiems vadams, keršys už begėdiška jos apgaulingumą. O jeigu keršydama peržengs visas ribas, tai ne jos bus tame kaltė, bet buvusių iki tol klastingų jos vadų ir tų, kurie atėjus momentui, sugebės pažaboti savo demagogija liaudį ir ją valdyti. Tai, gerbiemieji, bus tragedija, bus saskaitų suvedimas, kuris be aukų nebeapseis, tai bus kruvinas lošimas, Taip. Tuomet sentimentų nebebus.“ PD II, s. 86-87.

Proboszcz wzdryga się na to przemówienie i wyraża opinię oponentów wikarego, postanawiając nie dopuścić do takiego scenariusza: „*Dopóki jesteśmy żywi, zobowiązani jesteśmy nie dopuścić do niego, zobowiązani jesteśmy iść ręką w rękę z władzami, pomagać jej we wszystkim, aby stłumić niepokój*”²⁴¹. Na to oczywiście godzą się zebrani. Ta lojalność Polaków wobec cara, ostatecznie już kompromitująca w oczach litewskich patriotów, podkreślona jest w powieści raz jeszcze – tak, aby nie było wątpliwości. Reagując na szykujące się powstanie zwierzchnik żandarmerii odwiedza proboszcza i ziemianina, widząc w nich ewentualnych sojuszników. Nie myli się – przerażeni do żywego litewską „rewolucją” deklarują swoją lojalność:

„Wszak moim, jako księdza obowiązkiem jest walczyć przeciwko jakimkolwiek zamieszkom, skierowanym przeciwko danej nam od Boga władzy. I pan zwierzchnik może mi ciągle ufać.

- I mnie – przytaknął Baubliński – Ja także całą duszę oddałem carowi i jego władzy. Pokorny sługa.²⁴²

Trudno o cięższe zarzuty. Trudno też doszukać się czegoś pozytywnego w tak naszkicowanym charakterze. Nie ulega wątpliwości, że Polak (Litwin-zdrajca) ziemianin jest tu głównym wrogiem narodu litewskiego. To z nim najpierw należy przeprowadzić wojnę, na nim zemścić się za arogancję i obnoszoną fałszywą wyższość, wreszcie za to, że nie dzieli się zasobami, że spożywa litewski chleb nie płacąc za niego.

A jednak oczywiste jest to, że taki obraz Polaka, albo – ściślej – ziemianina, bazuje na politycznym stereotypie. Polak jest u Mackonisa stereotypową figurą i przynależy raczej do porządku retoryki. Tłumaczyć to można nieznaną historią tej warstwy społecznej i jej wpływu na historię Litwy. Nie bez znaczenia jest też osobiste doświadczenia autora. Dzukijscy Polacy rzeczywiście niewiele różnili się od warstw najniższych i trudno było szukać wśród nich ludzi, którzy by wpłynęli na zmianę obrazu polskiego szlachcica w oczach Mackonisa. Najbardziej oczywisty jednak powód tak złego wizerunku tej warstwy w powieści to jej pedagogiczny cel. Nawet stereotyp bowiem zdaje się tu być uproszczony do maksimum. Ziemianin Baubliński to strach z bajki dla dzieci - jeśli ma być wrogiem, musi być całkiem zły i niegodny jakichkolwiek emocjonalnych odruchów.

241. „Bet kol gyvi esame, privalome rūpintis jos neprileisti, privalome eiti ranka rankon su valdžia, visame kame jai padėti malšinti neramumus.“ PD II, s. 87.

242. „Juk mano, kaipo kunigo, pareiga kovoti prieš bet kokį bruzdėjimą, nukreiptą prieš Dievo duotąją mums vyriausybę. Ir ponas viršininkas visuomet gali manimi pasitikėti. - Ir manimi, - pritarė Baublinskis. - Aš taip pat visa siela atsidavęs carui ir jo valdžiai. Paklusnus tarnas.“ PD II, s. 110.

Podobnie rzecz się ma z klerem, reprezentowanym tu przez proboszcza. Obok ziemiaństwa to właśnie Kościół jest instytucją, która stara się porządkować świat według zasady hierarchiczności, co jest sprzeczne z demokratycznym, albo przynajmniej emancypacyjnym charakterem ruchu litewskiego. Przytoczone wypowiedzi proboszcza, zwłaszcza zaś ta o lojalności wobec władz, świadczą o tym dobitnie. Jednak i tutaj autor zarzuca księżom litewskim brak konsekwencji, charakterystyczny dla stosunków narodowych na Litwie – litewscy rewolucjoniści zarzucają Kościołowi, że ten aktywnie uczestniczył w „polskich” powstaniach (chodzi o styczniowe), wobec litewskich zaś się jednoznacznie dystansuje.

Chcąc w przekonujący sposób zobrazować hierarchiczny, a więc niesprawiedliwy wobec Litwinów charakter kleru, posługuje się Mackonis obrazkiem–metaforą, która na stałe wejdzie do jego repertuaru. Chodzi o gest całowania księżej dłoni, do którego często przystępują litewscy chłopci. Z reguły księża, którzy się przed tym aktem wzdrygają i nie pozwalają na to – jak wikary Banaitis – są po stronie ludu i uczestniczą w ruchu patriotycznym. Ci, którzy bez mrugnięcia okiem przyjmują akt pokory, są niechętni wobec litewskiego ruchu narodowego. Nierzadko łączy się ten podział z jednoznacznym określeniem moralności danego księdza.

Proboszcz z Valkynai, podobnie jak ksiądz z *Sulaukė*, jest rzecznikiem zasady, że władza pochodzi od Boga i jest z tego powodu nienaruszalna. W powstaniu Litwinów widzi zagrożenie dla porządku społecznego, w którym Kościół gra niepoślednią rolę. Jednoznacznie określa swój światopogląd wobec indagacji zwierzchnika żandarmerii carskiej: „...wydaje mi się, że Litwy nie było i nie będzie. Przede wszystkim dlatego, że to kraj mały, ubogi, nie posiada inteligencji i naszym krajem rządzi jego imperatorska wysokość car.”²⁴³ W finale drugiego tomu proboszcz jednak poddaje się wobec siły litewskiego ruchu. Reakcja władz carskich w swej ostrości (przywołuje w momencie zwątpienia m.in. wydarzenia w Krożach z 1893 roku) uzmysławia, że władza sama nie szanuje hierarchii, której jest częścią. Jest już jednak za późno – lud sam, nie doczekawszy się wsparcia Kościoła, wziął sprawy w swoje ręce. Proboszcz jest świadkiem, jak Litwa zmienia się wbrew jego poglądom, ignorując rolę kleru i stawiając go tym samym na „bocznicy historii”. Jest to dla niego szok tak silny, że w jego wyniku dostaje ataku i w konsekwencji umiera. Jest to powtórzenie schematu z *Sulaukė* – tam umierał polski ziemianin, tu polski ksiądz. Dzięki takiemu rozwiązaniu sumienia litewskich rewolucjonistów pozostają czyste, historia zaś sama „rozlicza się” z tymi, którzy nie idą z jej duchem. Ta naiwna, ale bardzo wymowna metafora markuje dodatkowo punkty przełomowe w historii narodu litewskiego. Ze śmiercią ziemianina kończyła się epoka niewolnictwa, albo, przywołując określenie samego

243 „man rodosi, kad Lietuvos nebuvo ir nebus. Visų pirma todėl, kad tai mažas kraštas, neturtingas, neturi inteligentų, ir mūsų kraštas valdo jo imperatoriškoji didenybė caras.“ PD II 111-112.

autora - okres niewoli fizycznej. Niewolę, czy - jak się czasem wyrażał - śmierć duchową uważał jednak Mackonis za coś o wiele gorszego. Okres ten ma swój symboliczny koniec w momencie śmierci proboszcza. W porządku duchowym hierarchia ustępuje stopniowo miejsca demokracji. Widowym znakiem tego jest także przywołany w powieści Sejm Wileński, który z jednej strony - dla obserwatora z zewnątrz - jest głosem samorządnego narodu, z drugiej zaś - wewnętrzną negocjacją programu politycznego i społecznego.

Zaczyna się nowa epoka w dziejach narodu. Bohaterowie powieści Mackonisa, kiedy samo istnienie narodu nie podlega już dyskusji, zwracają się ku definicjom narodowości, przedstawiają sposoby legitymizacji także na arenie międzynarodowej i zaczynają kreślić polityczne plany uzyskania pełni praw. Jest to najwyraźniejsza różnica wobec *Sulaukė*. Tam jedynym programem było uznanie równowartości. Zwycięstwo było jedynie etapem, na nic więcej nie było stać litewskich chłopów, ponieważ mimo zniesienia niewoli fizycznej, nadal obowiązywała niewola duchowa.

Po raz pierwszy myśli o legitymizacji narodu na arenie międzynarodowej wypowiada Jonas. Przebywając na zesłaniu i porównując rozwijające się państwo rosyjskie z własną ojczyzną, zaczyna się zastanawiać nad słusnością własnych pretensji: „*A czymże ta Litwa? Czy aby nie tylko mówiącą po litewsku krainą rolników? Gdzie miasta Litwy, jej fabryki, nauka, inteligencja? Wszystkiego tego, co widział teraz w miastach Rosji, na Litwie nie ma.*”²⁴⁴ Przykładając ten wzór do swoich rodzimych stron nie odnajduje początkowo usprawiedliwienia dla przedsięwzięcia litewskich patriotów. Brak im zarówno zasobów, jak i solidnej bazy ideologicznej. Podobne wątpliwości wyraziła Baublińska w cytowanym fragmencie. Powoływała się ona na przeszłość, kulturę i inteligencję - a więc na czynniki ideologiczne. Pomięła za to kwestię zasobów. Wiedziała, jako poddana cara, że dostęp do nich nie jest dany raz na zawsze i że może być renegocjowany. Spór między nią a wikarym dotyczy zatem jedynie ideologii. Charakterystyczne jest to, że w przeciwieństwie do Litwina Baublińska podkreśla rolę historii. W jej oczach ten element daje jej - jako Polce - przewagę. Wszystkie jej zarzuty można sprowadzić do jednego - w ideologicznym sporze pozbawionym historii Litwinom brak argumentów. Mackonis deprecjonuje jednak rolę historii. Każe on wikaremu co i rusz powoływać się na silną wolę (jakby czynnik wystarczający) „litwomianów”. Wobec tej determinacji brak historii i politycznych argumentów jest w oczach Banaitisa tymczasowy. To samo przekonanie rozwiewa wątpliwości Jonasa:

244, „O kas gi ta Lietuva? Nejaugi tik tebekalbančių lietuviškai ūkininkų šalis? Kur Lietuvos miestai, fabrikai, mokslas, inteligentai? Visa to, ką jis dabar mato Rusijos miestuose, Lietuvoj nėra.“ PD II, s. 31

Nie! - spostrzegł się chodząc nerwowo. - Tak źle nie jest, jak mi się wydaje, ponieważ kto prowadzi bezwzględną walkę o jaśniejszą przyszłość, kto daje temu całemu wichrowi kierunek? Jest ktoś, kto walczy o przyszłość Litwy, kto jest zdecydowany umrzeć za jej wolność. Ale kto? [...] Wtem przypomnieli mu się widziani na pograniczu Litwini, którzy przewozili książki, przypomniał się wikary z Valkynai, organista, przypomnieli się koledzy książkonosze. Oto kto walczy o przyszłość Litwy, o jej wolność. Walczą ci, w których żyłach jeszcze płynie litewska krew, w których ustach nadal brzmi nasza mowa. [...] Okazuje się, że jet komu pisać [artykuły do litewskich gazet – K.P.], są ludzie, pełni poświęcenia dla Litwy ofiarujący na jej ołtarzu wszystkie swoje siły. Oto kto niesie na swoich zmęczonych i zakrwawionych barkach krzyż odrodzenia Litwy, niosą go na strome wzgórze Kalwarii... I przyniosą, osiągną cel...²⁴⁵

Litwa zatem istnieje nawet mimo braku skodyfikowanej historii i zdefiniowanej kultury. Gwarantem bytu narodu są jego duchowi przywódcy i jest jedynie kwestią czasu, kiedy dostarczą gotowej ideologii. W tym świetle zarzuty Baublińskiej są raczej taktyczne – chce ona zniechęcić inteligencję litewską do jej pracy, zabić w niej silną wolę i przekonanie o własnej słuszności. Gra toczy się o wolę, a historia czy kultura są jedynie elementami tej gry, a nie jej stawką. Mackonis ułatwia sobie sprawę przedstawiając Polaków i kler jako bezwolnych wobec koła historii, co przekłada się na tryumf Litwinów. Jego czytelnik musi być przekonany, że walka, do której autor chce go zachęcić, nie jest tak trudna.

Konfrontując te dwa sposoby legitymizacji praw narodu do istnienia i do posiadania własnej odrębności (prawnej, państwowej), a zwycięstwo tej konfrontacji przyznając Litwinom, Mackonis na swój, nieco nieporadny sposób, chce przekonać czytelnika, że determinacja narodu jest w tej walce najważniejsza. Aby jednak nie być posądzonym o idealizm i niepraktyczność, wskazuje swoim czytelnikom, o co konkretnie – jakie prawa i wolności - należy walczyć, o co występować wobec władz. Po raz pierwszy – i jest to novum wobec wcześniejszych utworów – szkicuje polityczny plan działania, wylicza cele i określa środki. Wkłada je w usta rewolucjonistów, którzy zbierają się w chacie Matulisa. Omawiają manifest cara, który zezwala poddanym na pisanie próśb i petycji, aby mógł poprawić ich los zgodnie z ich potrzebami.

245, „Ne! - susigriebė jisai nervingai vaikščiodamas. - Taip blogai nėra, kaip man rodosi, nes kas gi veda žūtbutinę kovą del šviesesnės ateities, kas duoda visam tam sūkuriui linkmę? Yra kas nors, kas kovoja dėl Lietuvos ateities, kas yra pasiryžęs mirti del jos laisvės. Bet kas? [...] Staiga prisiminė jam matyti pasienyje lietuviai, kurie perveždavo knygas, prisiminė Valkynų vikaras, vargoninkas, prisiminė draugai knygnešiai. Štai kas kovoje dėl Lietuvos ateities, del jos laisvės. Kovoja tie, kieno gyslose dar plaka lietuviškas kraujas, kieno lūpose dar skamba mūsų kalba. [...] Vadinasi, yra kam rašyti, yra žmonių, pasišventusių Lietuvai, aukojančių jos aukure visas savo jėgas. Štai kas neša ant savo nuvargusių ir sukruvintų pečių Lietuvos atgimimo kryžių, neša jį į statų Kalvarijos kalną... Ir prineš, pasieks tikslą.“ PD II, s. 32-33.

Świadomi propagandowej natury tego gestu, Litwini starają się przy tej okazji określić własne żądania. Formuluje je Brazaitis, odpowiadając na pytanie ojca Matulisa:

– ... Ale czegoż zażądamy?

– Kilku rzeczy. Przede wszystkim, żeby w szkołach uczono litewskiego.

– Dobrze, - przytaknął żywo Matulis.

– Dalej, żeby w urzędach, takich jak gmina, sąd także wprowadzono język litewski. To bardzo ważne. Poza tym musimy żądać sprawiedliwego podziału podatków, żeby było płacone od ziemi, ile kto ma, a nie tak jak teraz. Prości rolnicy płacą, wywiązują się z wszystkich obowiązków, a dwory ciągle się wykręcają, ponieważ mają na łąpówki. Nie płaci się także od ziem należących do kościoła. To niesprawiedliwe. Płacić muszą wszyscy. Poza tym żądamy wolności słowa.

– Jak to rozumieć?

– Tak, że będzie można swobodnie rozmawiać, swobodnie pisać. I jeszcze bezwarunkowo musimy żądać, aby zezwolono na wolność zgromadzeń.²⁴⁶

Język litewski w szkołach i urzędach, reforma podatkowa, wolność słowa i wolność zgromadzeń – to program Litwinów. Środkiem do jego uzyskania jest właśnie negocjacja z władzami. Litwini zdają sobie jednak sprawę, że jest to program maksymalny i oznacza w gruncie rzeczy autonomię dla Litwy o charakterze niespotykanym dotychczas w imperium. Stary Matulis mówi: *„Jeśli wszystko to zyskamy, to po jakiego diabła nam potrzebny ten car? I bez niego się obejdziemy. Sami będziemy umieli zaprowadzić porządek.”*²⁴⁷ Istnieje wobec tego i druga droga – powstanie - i to po ten środek ostatecznie sięgają Litwini w powieści. Jednak wyrzucenie kilku żandarmów i rosyjskiego nauczyciela to żadna rewolucja i powstanie kończy się na niczym. Żądania Litwinów są nierealne wobec braku karty przetargowej. Jest to program - mimo że tak konkretny - idealistyczny i romantyczny w ówczesnych warunkach politycznych. Jednak jego istnienie świadczy już nie tylko o powstaniu odrębnego podmiotu politycznego, ale także o tym, że podmiot ten jest świadomy własnych potrzeb i możliwości. Stojąc chwilowo na przegranej pozycji, nawet mając tak konkretny plan działania, Litwini zmuszeni są cofnąć się do biernej

246, „Bet ko gi mes reikalausime? - Kelių dalykų. Pirmiausiai, kad mokyklose mokytų lietuviškai. - Gerai, - pritarė gyvai Matulis. - Toliau, kad valdžios įstai gose, kaip antai: valščiuje, teisme įvestų taip pat lietuvių kalbą. Tai labai svarbu. Be to turime reikalauti teisingo mokesnių suskirstymo, kad būtų mokama nuo žemės, kas kiek turi, o ne taip, kaip dabar. Prasti ūkininkai moka, eina visas pareigas, o dvarai visuomet išsisukinėja, nes jie turi kuo patept. Taip pat nemoka ir bažnyčiai priklausančios žemės. Tai neteisinga. Turi mokėti visi. Be to reikalausime žodžio laisvės. - Kaip tai suprast? - Taip, kad galima būtų laisvai kalbėti, laisvai rašyti. Ir dar būtina turime reikalauti, kad būtų leista daryti laisvi susirinkimai.“ PD II, s. 122.

247, „Jeigu visa tai gautum, tai kuriam velniam reikalnigas mum tasai caras? Mes ir be jo apseisim. Patys mokėsime tvarkytis.“ PD II, s. 122.

postawy „przeczekania”. Żądania zostają zawieszane, choć pozostają niezmiennie, tymczasem zaś Litwini skupiają się ponownie na konsolidacji swojej tożsamości – dbając o litewskie słowo w szkole, prasie i książce. Wikary Banaitis, nie mogąc się pogodzić z krwawą metodą obroną przez powstańców, czeka na rozwój wypadków. Sami rewolucjoniści po upadku powstania wykorzystują pieniądze zarekwirowane Baublińskiemu na pracę u podstaw (depozytariuszem tych środków staje się lekarz Druskynas). Jonas Matulis natomiast nie angażuje się w prace Sejmu Wileńskiego, obserwując je jedynie z boku.

Obraz Sejmu Wileńskiego jest niezwykle ważny w powieści. Jest przecież dla Mackonisa obrazem tryumfu narodu, kończącego epokę trudnej walki o uznanie i wolność do bycia kim się chce, i który otwiera epokę następną – epokę dążenia do niepodległości. Aby podkreślić doniosłość wydarzeń, autor znowu oddaje głos narratorowi. Wprowadzeniem w wydarzenia sejmowe jest opis tego, jak spersonifikowana stolica Litwinów – „dziadek Wilno” – budzi się z wiekowego snu na wezwanie poety, potomka starodawnych Litwinów:

Dziadek Wilno poweselał po kilkuset latach smutku. Jego życie było jednostajne, nudne, monotonne. Gnały dni, biegły tygodnie, miesiące, sunęły lata, toczyły się wieki, a Wilno wąllało albo stało w miejscu, nie robiąc żadnego postępu. Dawno już przebrzmiał żalobny głos dzwonów Katedry, obwieszczający śmierć ducha Litwy, dawno przestali się modlić obdarowani bogactwami i łaskami tego ducha, z obcego kraju wyrzuceni mnisi i duchowni. Nikt nie troszczył się o Wilno, nikomu droga nie była ani jego przeszłość, ani terażniejszość, ani tym bardziej przyszłość. Kto przychodził do Wilna, kto zatrzymywał się w jego schronieniu, wszystkich interesowało tylko jak je wykorzystać, jak najwięcej nagrabić jego skarbu.²⁴⁸

Autor zdaje się przekonywać, że tylko litewskie Wilno może żyć pełnią życia. W innym wypadku pozostaje jedynie nieważnym, prowincjonalnym miastem²⁴⁹. Jedyne ratunek dla miasta to przywrócenie mu statusu stolicy. Do życia budzi go głos litewskiego poety, który zwraca się

248„Senelis Vilnius pralinksmejo po keliu simtu metu liudėsio. Jo gyvenimas buvo vienodas, nuobodus, monotoniškas. Lėkė dienos, bėgo savaitės, mėnesiai, stūmėsi metai, slinko amžiai, o Vilnius menkėjo, arba stovėjo vietoje, nedarydamas jokios pažangos. Senai jau praskambėjo gedulingu balsu Katedros varpai, pranešdami apie Lietuvos genijaus mirtį, senai nustojo meldėsi to genijaus turtais ir malonėmis apdovanoti, iš svetimo krašto atsikraustę vienuoliai ir dvasiškiai. Nieks nebesirūpino Vilniumi; niekam nebuvo brangi jo nė praeitis, nė dabartis, nė juo labiau ateitis. Kas ateidavo Vilniun, kas apsistodavo jo prieglobstyje, visi rūpinosi vien juo pasinaudoti, vien kuodaugiau jo turtą prisigrobt.“ PD II, s. 195-196.

249Koresponduje to w swoisty sposób z poglądem Miłosza, który twierdził, że tylko rola stolicy może odsłonić całe piękno i wielkość jego ukochanego miasta. Patrz: Czesław Miłosz, *Przygody młodego umysłu: publicystyka i proza 1931-1939*, Kraków: Znak, 2003.

bezpośrednio do niego w mowie ojczystej. Dziadek Wilno ożywia się i młodnieje:

Chwilę słuchał i nie poczuł, jak zaczęły w nim rosnać siły, odnalazła się nadzieja, pragnienie, aby jeszcze raz się wydzwignąć, jeszcze raz choć we śnie żyć sławą przeszłości. [...] Dziadek Wilno poczuł się jeszcze odważniej, radował się, jakby odmłodniały, radował się, zobaczywszy, choćby i późno, przedstawicielei swojego narodu, usłyszawszy ojczystą mowę.²⁵⁰

Na ten litewski głos zjeżdżają do Wilna Litwini z całej Litwy. Rozpoczyna się Sejm. Autor rezygnuje z wprowadzenia historycznego czy politycznego. Być może brak mu na to sił, a być może wie, że najsilniej oddziaływać będzie na czytelnika, przemawiając do jego emocji. Personifikacja Wilna to zabieg mitotwórczy, tworzący nowe sacrum dla wyobraźni narodowej. Zebranie przedstawicielei całego narodu w Wilnie pełni funkcję mitu założycielskiego. Przy tej samej okazji Mackonis poszerza panteon bohaterów narodowych, przywołując na scenę najważniejszego (w swojej prywatnej mitologii) bohatera. Jest to „siwogłowy prorok” (žilagalvis pranašas), który wzywa wszystkich na sejm do Wilna. Jego głos porównany jest do złotego rogu,²⁵¹ co może być odniesieniem do Wyspiańskiego, z tą różnicą, że tutaj róg zabrzmiał i poderwał cały naród. Ta sama postać otwiera obrady:

Wpół do jedenastej siwogłowy prorok, ten sam, który jeszcze przed kilkudziesięcioma laty rozświetlił jutrzenkę, obwieszczając ranek – przemówił do zebranych. Wszyscy wstrzymali oddech, zamilkli chcąc pić słowa z tych samych legendarnych ust, które pierwsze odważyły się wypowiedzieć wojną wrogom Litwy, które pierwsze zaczęły wzywać ujarzmiony naród do przebudzenia się z letargu i podjęcia się pracy.²⁵²

Nie ulega wątpliwości, że jest to sam Basanowicz – niedościgniony wzór dla samego Mackonisa, jak i w pewnym sensie wzorzec bohaterów jego twórczości.

Na Sejm zbierają się przedstawiciele całego narodu z całej Litwy. Mimo jednak, że to lud jest najlepiej reprezentowany na sejmie, ze sceny przemawia inteligencja. Autor nie referuje wystąpień delegatów. Brak też opisu przebiegu obrad oraz finalnych postanowień i uchwał. Jest

250, „Valandėlę klausėsi ir nepajuto, kai jame ėmė augti jėgos, atsirado viltis, troškimas dar kartą keltis, dar kartą bent sapne pagyventi praeities garbe. [...] Seneliui Vilniui pasidarė dar drąsiau, jis džiaugėsi, lyg atjaunėjęs, džiaugėsi, nors ir vėlai pamatė savo tauto atstovus, išgirdės gimtąją kalbą.“ PD II, s. 197.

251 PD II, s. 198.

252, „Pusiau vienuoliktos žilagalvis pranašas, tas pats, kuris dar prieš kelias dešimtis metų užžiebė aušrą, pranašaudamas rytą – prabilo į susirinkusius. Visi sualikė kvapą, nutilo norėdami išgirsti žodžius iš tų pačių legendarinių lūpų, kurios pirmos išdrįso paskelbti Lietuvos engėjams kovą, kurios pirmos ėmė šaukti pavergtą tautą keltis iš letargo ir griebtis darbo.“ PD II, s. 199.

to nieco paradoksalne. Z jednej strony uzasadnić to można prawami powieści, której „romansowy” charakter nie toleruje zbyt dużej ilości polityki i publicystyki. Z drugiej strony referowanie obrad mogłoby osłabić retoryczny efekt tekstu, zwłaszcza po tak emocjonalnym wprowadzeniu. Mackonis sam jednak daje najlepszą odpowiedź.

Wśród mówców na scenie Jonas Matulis dostrzega lekarza Raškinisa. Występuje on już tutaj jako jeden z przywódców ruchu. Autor jednak nie jemu oddaje głos. Po obradach przyjaciele spotykają się, ich rozmowa jest jednak tylko pretekstem do wygłoszenia poglądów Matulisa. Cieszy się on liczebnością zebranych i poszerzającym się kręgiem inteligencji litewskiej. Nie szczędzi jednak także gorzkich słów:

Tylko, wiadomo, potrzebni nam tacy inteligenci, którzy pochodziliby z rolników, z mieszkańców wsi i którzy rozumieliby naszą trudną sytuację, odczuwaliby nasze niedole i według możliwości nam pomogli. Takich nam trzeba przywódców, tylko wie pan, panie doktorze, według mojego głupiego rozumu większość naszych inteligentów tylko dopóty jest z ludem, dopóki się uczy, ale potem pomiędzy nimi i ich rodzicami, rodziną i w całości całym ludem powstaje największa przepaść, przez którą nie można przeprowadzić żadnego mostu.²⁵³

Jest to oskarżenie nie tylko o indyferencję wobec potrzeb własnego narodu, ale wręcz o zdradę:

Wydaje mi się, że nasi ludzie, ukończywszy szkoły w większości odchodzą na służbę obcym bogom, podczas gdy swój naród uznają za niższy. Takich, otwarcie powiem, wyrodných synów mamy wielu. Litwin inteligent lepiej czuje się w towarzystwie Rosjan lub Polaków, niż wśród swoich ludzi. Oto co jest zgubne. Ponieważ gdyby wszyscy litewscy inteligenci, tak duchowni jak świeccy nie wstydzili się swojego pochodzenia i pracowali na rzecz narodu, to Litwa o wiele szybciej stanęłaby na nogach.²⁵⁴

Wobec świeżo nawróconego patrioty i swojego przyjaciela Matulis nie grzeszy więc taktem. Nie chodzi jednak o prawdopodobieństwo psychologiczne, lecz o wypowiedzenie politycznej perory.

253, „Tik, žinoma, muns reikalingi tokie inteligentai, kurie būtų kilę iš ūkininkų, iš sodiečių ir kurie suprastų sunkią mūsų padėtį, atjaustū mūsų vargus ir sulig išgalių mums padėtį. Tokių mums reikia vadų, tik žinai, ponas gydytojai, kad kvailų mano protu, daugelis mūsų inteligentų tik tol būva su liaudimi, kol mokosi, bet paskui tarp jų ir jų tevų, giminių ir bendrai visos liadues atsiranda didžiausia bedugnė, per kurią negalima nutiesti jokio tilto.“ PD II, s. 201.

254, „Man rodosi, kad mūsų žmonės, baigę mokslus, dauguma nueina tarnauti svetimiems dievams, kadangi savo tautą laiko žema. Tokių, atvirai pasakysiu, išgamų mes turime daug. Lietuvis inteligentas geriau jaučiasi rusų ar lenkų tarpe, negu savų žmojų. Ot kas yra pragaištinga. Nes jeigu visi lietuvių inteligentai, kaip dvasiškai, taip ir pasauliečiai nesigėdintų savo kilmės ir dirbtų tautos naudai, tai Lietuva daug greičiau atsistotų ant kojų.“ PD II, s. 202.

Wskazując słabości litewskich inteligentów książkonosz mówi także o panującej wśród nich niezgodzie natury politycznej:

Ot, choćby i na tym naszym zjeździe. Wszak my, rolnicy, przyjeżdżając myśleliśmy, że będzie tu przede wszystkim rozstrzygana kwestia całej Litwy, a jednak wielu inteligentów mówi tylko po to, aby mówić. Nawet wstyd. Czytając wezwanie ojca naszego odrodzenia, Basanovičiusa, wierzyliśmy, że gdy zjadą się przedstawiciele całej Litwy, na wszystkich ustach będzie jedno słowo – Litwa. A co zobaczyliśmy? Zamiast tego, jeden na lewo, drugi na prawo, jeszcze trzeci pośrodku, a każdy zachwala tylko własny towar. I jeśli nie twórca „Aušry“, wątpliwe czy coś by z tego wyszło. Oto co jest dla nas, rolników, smutne i bolesne. Ale nie patrzmy na to, robimy swoje.²⁵⁵

Niekonsekwencja jest tu podwójna. Z jednej strony czytelnik otrzymuje sprzeczne oceny dotyczące Sejmu Wileńskiego. Wydaje się, że Mackonis dał się ponieść publicystycznej pasji, pozwalając, by oceny współczesnej mu sytuacji politycznej rzutowały na opis historii. Z drugiej strony jest to pewna niekonsekwencja w stosunku do linii obrony wikarego przed zarzutami Baublińskiej. Im bliżej końca powieści, tym jaśniejsze się staje, że kwestią kluczową jest tu inteligencja, duchowi przywódcy narodu. A jednak sposób prezentacji tej grupy jest niejasny. Nie do końca wiadomo, który z głosów uznać za najważniejszy, a którą postawę za godną naśladowania. Jedyne punkty wspólne to niezaprzeczalna żarliwość patriotyczna, zdolność do poświęceń, determinacja w dążeniu do celu i przekonanie o słuszności sprawy. Mackonis w ten nieco skomplikowany sposób stara się przekonać swojego czytelnika do takiego właśnie nastawienia.

Na pytanie Raškinisa o to, co zrobi po powrocie na wieś, skoro tak ocenia obrady sejmu, Matulis odpowiada: *„Nie będziemy płacić Moskałom podatków, nie pójdziemy do wojska, zamkniemy monopol, nie pošlemy dzieci do rosyjskich szkół, wypędzimy żandarmów, panów gminy i zaprowadzimy nowy porządek. Pracy wystarczy.”*²⁵⁶ Wygrywa więc opcja rewolucyjna, albo – naiwny idealizm. Ocenivszy w ten sposób Sejm, Mackonis wraca za swoim bohaterem na wieś i pokazuje przebieg powstania. Nie ma tu miejsca na jakąkolwiek „politykę realną”, zarówno wobec Rosjan i Polaków, jak i koniec końców „swoich”, którzy wybrali inną drogę.

255, „Ot kas ir tame mūsų susivažiavime. Juk mes, ūkininkai, važiuodami manėme, kad čia pirmiausiai bus sprendžiamas visos Lietuvos klausimas, tuo tarpu daugelis inteligentų kalba vien tam, kad pakalbėt. Net sarmata. Skaitydami mūsų atgimimo tėvo, Basanavičiaus atsišaukimą, tikėjome, kad susivažiavus visos Lietuvos atstovams, visų lūpose bus vienas žodis – Lietuva. O ką pamatėm? Užuo to, vienas kairėn, kitas dešinėn, dar trečias vidurin, ir kiekvienas giriasi tik su savo kromeliu. Ir jeigu ne „Aušros“ įkūrėjas, vargiai kas nors iš to išeitų. Štai kas mums, ūkininkams liūdna ir skaudu. Bet mes į tai nežiūrėsim, mes dirbsim savo.“ PD II, s. 201.

256, „nemokėsime maskoliams mokesčių, neisime į kariuomenę, uždarysime monopolius, neleisime vaikų į rusiškas mokyklas, išvaikysime žandarus, valsčiaus ponus ir įvesime naują tvarką. Darbo užteks.“ PD II, s. 202.

Taka postawa jest wycofaniem się z pozycji pokojowych negocjacji. Petycja do cara, która nie przyniosła żadnych efektów i Sejm Wileński, z którego – przynajmniej w powieści – nic nie wynika, to objawy nieskuteczności tej metody. Zarazem jednak jest to także znak tego, że inteligencji litewskiej brak jeszcze odpowiednich sił, mocnych argumentów, a przede wszystkim – solidarności. Ten ostatni brak jest także powodem upadku powstania: *„Tak w 1905 roku zakończyła się pierwsza próba Litwy zrzucenia z wżartego w jej ciało carskiego jarzma. Nie udało się... Zaczynającej odżywać Litwie nadal brakowało solidarności w rozstrzyganiu najżywotniejszych swoich spraw.”*²⁵⁷ Jednak z pozycji rewolucyjnej można cofnąć się do najbardziej podstawowego programu. Na pytanie Raškinisa, co zrobią, jeśli powstanie się nie uda, Matulis ma gotową odpowiedź: *„A jeśli nie uda się nam, to spróbują sił nasze dzieci.”*²⁵⁸ Podobna myśl towarzyszy ocenie pożytku z Sejmu: *„Teraz przyjechawszy do domu obwieścimy wszystkim, że Litwa już nie zginie, że wcześniej czy później będzie wolna, że kiedyś, jeśli nie nam, to choć naszym dzieciom albo wnukom zaświeci słońce, doczekamy się i my wolności, jak inne narody.”*²⁵⁹ Ostatecznie więc, kiedy zawiodą wszystkie środki i starania, istnieje nienaruszalna pozycja – zamknięcie się w wyczekiwaniu na stosowną chwilę. Rysuje się tym samym jądro poglądów politycznych Mackonisa. Tak chyba można określić główne przesłanie, a zarazem pedagogiczny cel książki – należy zachowywać w sobie miłość ojczyzny do czasu, kiedy przyjdzie stosowny moment do podjęcia walki. Innymi słowy, należy utrzymać tak ciężko okupiony skarb własnej tożsamości, dopóki nie nadarzy się sposobność do walki o wolność. Walkę należy zaś podejmować, nawet jeśli niewiele wróży jej powodzenie. Nawet bowiem przegrane walki zbliżają do celu:

Prawda, patrząc z boku wydawało się, że wszystko jest po staremu. Naprawdę jednak było inaczej. Życie się rozwijało. Wstrząsy 1905 roku pozostawiły głębokie ślady w litewskim społeczeństwie, zbudziło je ze snu, z beczynności. Choć reakcja rozłożyła się z całą ciężkością, ale była już ulgowa. W wielu miejscach wywalczone litewskie szkoły, odzyskano prawa języka litewskiego w kościele.²⁶⁰

257, „Taip pasibaigė 1905 metų pirmas Lietuvos mėginimas numesti įsiėdusį jos kūne carizmo jungą. Nepavyko...

Pradėjusiai atgimti Lietuvai dar trūko solidarumo sprendžiant gyviausius savo reikalus.“ PD II, s. 239.

258, „O kai nepavyks mums, tai mėgins jėgas mūsų vaikai.“ PD II, s. 202.

259, „Dabar parvažiavę namon išgarinsim visiems, kad Lietuva jau nepražus, kad ji ankščiau ar vėliau bus laisva, kad kada nors, jei ne mums, tai nors mūsų vaikams, ar anūkams, o užtekės saulutė, susilauksim ir mes, kaip kitos tautos, laisvės.“ PD II, s. 201.

260, „Tiesa, žiūrint iš šalies. Atrodė, kad vėl viskas sugrižo po senovei. Bet iš tiesu buvo kitaip. Gyvenimas prasiplėtė. 1905 metų sukrėtimsa paliko gilius lietuvių visuomenėje pėdsakus, pabudino ją iš miego, iš neveikimo. Nors reakcija ir užgulė visu sunkumu, bet ji jau buvo nuolaidesnė. Daugelyje vietų buvo iškovota lietuviškos mokyklos, atgauta lietuvių kalbos teisės bažnyčiose.“ PD II, s. 239.

Z tej perspektywy mniej ważne wydaje się ustalenie tego, który głos w powieści jest najważniejszy. Każdy bowiem z bohaterów na miarę własnych możliwości i ograniczeń podejmował walkę i przyczyniał się do stopniowej emancypacji Litwy. Każdy poświęcał się i każdy w jakimś sensie tryumfował. Tak naprawdę bowiem – zdaje się przekonywać Mackonis – różnice poglądów nie są ważne, dopóki nie jest rozwiązana kwesta najważniejsza – samo istnienie wolnej Litwy.

Powieść kończy akapit poświęcony lekarzowi Druskynasowi:

Jeden lekarz Druskynas, szczęśliwie przetrwawszy burzę, za zebrane przez powstańców w czasie rewolucji pieniądze, które pozostawiono pod jego pieczęcią, - założył w Valkynai spółdzielnię „Viltis” [Nadzieja K.P.], urządził niewielki szpital i po długich staraniach zbudował „Litewski Dom Ludowy”, w którym co niedziela po mszy zbierali się ludzie, aby choć krótko poczytać litewskie gazety, powspominać niespokojne czasy. Zarazem przewidywano, kiedy znowu będzie możliwość wyrzucić Moskali z Litwy. W szkole początkowej, w której dotychczas królował jedynie język rosyjski, wprowadzono także lekcje po litewsku.²⁶¹

Nie pozostawia zatem Mackonis czytelnika w beczynnym oczekiwaniu. Wskazuje, co należy czynić w okresach zawieszenia broni. Praca na rzecz poprawy losu chłopca, podniesienie standardu jego życia, troska o jego potrzeby, a przede wszystkim o oświecenie, jest nie mniej ważna niż czynna walka. Ostatnie zdanie powieści zdaje się to potwierdzać: „*Na Litwie zaczęła się natężona praca kulturowa.*”²⁶²

Debiut powieściowy Mackonisa był w pewnym sensie epopeją narodową, albo przynajmniej – ze względu na brak trzeciego tomu – jej projektem. Decyduje o tym zawartość – próba przedstawienia nie jednej intrygi czy losu jednego bohatera, ale życia całego narodu w kluczowych dla niego momentach. Jednak znaczenie dzieła było jak najbardziej współczesne i polityczne. Książka była tendencyjna, a jej głównym celem było nie informowanie o historii, czy pielęgnowanie dumy narodowej, ale wpływanie na czytelnika i wychowywanie go na żarliwego patriotę. Proza ta ma charakter publicystyczny i publicystyczne słabości. Krzepiąc serca

261, „Vienas gydytojas Druskynas, laimingai išvengęs audros, už sukilėlių revoliucijos metu surinktus pinigų, kurie buvo palikti jo nuožiūrai, - isteigė Valkynuose kooperatyvą „Viltis“, įtaisė nedidelę ligoninę ir po ilgų rūpeščių pastatė „Lietuvių Liaudies Namus“, kuriuose kas šventadienis po pamaldų susirinkdavo žmonės nors trumpam pasiskaityti lietuvišką laikraščią, prisiminti neramius laikus. Kartu spėliodavo, kada vėl bus mėginama išvyti iš Lietuvos maskoliai. Pradžios mokykloje, kurioje iki tol veispatavo vien rusų kalba, buvo įvesta ir lietuvių kalbos pamokos.“ PD II, s. 240.

262, „Lietuvoje prasidėjo įtemptas kultūros darbas.“ PD II, s. 240.

czytelników Mackonis nie zawsze był wierny historii, nie zawsze wydarzenia, emocje i stan ducha jego bohaterów były historycznie prawdopodobne. Są raczej funkcjami poglądów politycznych. Wprowadzani są na scenę po to, aby je wypowiedzieć. Jeśli chodzi o postaci negatywne – są one jeszcze bardziej papierowe, wprowadzone jedynie po to, aby urozmaicić wywód, który ma tendencję do zamieniania się w zbyt rozwleczony monolog. Podobnie rzecz się ma ze strukturą powieści. Nie wszystkie epizody są wystarczająco umotywowane, niektóre wydają się zbyt długie w stosunku do swojego przeznaczenia, inne zbyt krótkie, jeszcze inne – zdawałoby się niezbędne (jak opis Sejmu Wileńskiego) – jedynie zarysowane. „Pretekstualny” charakter tej prozy wpływa na realizm powieści. Mackonis deklaruował się jako realista w opozycji do coraz bardziej ekspansywnych kierunków modernizmu i awangardy. Opisy przyrody są jednak schematyczne i rzadkie, choć chciałoby się, żeby Mackonis, mieszkaniec opisywanych ziem, rozpisał się bardziej na ich temat. Analogiczny zarzut można postawić opisom życia wiejskiego. Poza scenami małżeństwa Jonasa niewiele jest w powieści relacji ze zwyczajów czy obrzędów dzukijskiej wsi, choć tematyka ta mogła być interesująca nawet dla Litwinów. Te właśnie zarzuty podnosili – nieliczni zresztą – recenzenci. Ze względu na psychologiczną słabość i estetyczny anachronizm krytyk Vytautas Bičiūnas zaliczył powieść do „starego” kierunku w literaturze litewskiej²⁶³; miał zapewne na myśli naiwną prozę realistyczną spod znaku Žemaitė z przełomu wieków. Ona Miciūtė w przeglądowym artykule poświęconym literaturze litewskiej Wileńszczyzny²⁶⁴ również podkreślała raczej publicystyczny ton powieści, niż jego estetyczne zalety. Książkę jednak zauważono i doceniono, jako jedną z nielicznych w Wilnie tak odważnie i z takim rozmachem podejmującą niewygodne tematy. Trudno ocenić dziś recepcję powieści wśród czytelników, dla których była pisana. To jednak, że dzięki prostocie stylu i jasności myśli, dotarła do szerokiego grona czytelników, nie ulega wątpliwości.

Również dziś ocenia się książkę podobnie²⁶⁵. Pomijając jakość artystyczną i wyraźny anachronizm, podkreśla się jednak znaczenie powieści na tle całej litewskiej literatury czy kultury Wilna. Mackonis udowodnił, że mimo trudnej sytuacji politycznej twórczość litewska jest możliwa. *Szarzy bohaterowie* dowodzą, że można było publikować szeroko zakrojone książki, których wymowa niekoniecznie była pisana pod dyktando polskiej cenzury. W życiu kulturowym wileńskich Litwinów była ta powieść zjawiskiem wyjątkowym i budującym.

263V. B-nas (Vytautas Bičiūnas), *Rapolas Mackevičius, Pilkieji divyriai*, „Židinys“ [Ognisko], 1932, nr 2, s. 196. Miesięcznik ten ukazywał się w Kownie w latach 1924-1940. Wyszło 31 tomów. Redagowali go V. Mykolaitis, J. Grinius, S. Šalkauskas i inni. Patrz: Tamošiūnas, dz. cyt., s. 44.

264O. Miciūtė, *Vilniaus krašto lietuvių grožinė proza* [Litewska literatura piękna Wileńszczyzny], „Kultūra“, 1940, nr 1, s. 74-75. Miesięcznik „Kultūra” ukazywał się w latach 1923-1930 w Szawłach, a od tej daty do 1941 w Kownie. W latach 1940-41 jej redaktorem był Kostas Korsakas. Patrz: Tamošiūnas, dz. cyt., s. 107.

265Świadczy o tym przywoływany już tu artykuł Almy Lapinskienė. A. Lapinskienė, *Primiršta...*, dz. cyt.

W walce o mowę ojczystą

W 1929 roku – między tomami *Szarych bohaterów* – ukazała się w Wilnie nakładem „Vilniaus Rytojus”, wydrukowana w Ruchu broszura Mackonisa pod znamienym tytułem *Kovoje už gimtąją kalbą* [W walce o mowę ojczystą]. Podpisana nazwiskiem (Mackevičius) 34 stronicowa broszura poprzedzona była wstępem i zakończona posłowiem. Składała się z 10 rozdziałów, w których autor w systematyczny i przystępny sposób przedstawiał historię walki o przywrócenie wolności druku książek litewskich czcionką łacińską, a więc historię ksiązkonoszy i ich działalności. Broszura miała upamiętnić 25 rocznicę odzyskania wolności druku.

Mackonis wykazywał silne przywiązanie do rocznic i jubileuszy i starał się je wykorzystywać w swojej pracy. Wskazywał, które miejsca, wydarzenia i postacie z historii Litwy mają donośne, jeśli nie pierwszorzędne znaczenie dla narodowej autoidentyfikacji. Pisząc po raz kolejny – choć w inny sposób – o ksiązkonoszach, podkreślał ich znaczenie w historii i mitologii narodowej. Jednocześnie starał się uzupełniać niedobory na litewskim rynku wydawniczym Wileńszczyzny. Popularnonaukowy tekst w tanim wydaniu był doskonałym uzupełnieniem, a czasem wręcz ekwiwalentem podręczników do historii.

Broszura była jakby uzupełnieniem *Szarych bohaterów*. We wstępie, zwróconym do „braci Litwinów”, szkicowo i bardzo ogólnie odnosi się Mackonis do zamierzonej historii Litwy. Pisał o wielkich książętach, którzy „duch narodowy” rozslawili po całym świecie. Na pierwszy plan wysuwa się Witold, który zwyciężył w 1410 roku pod Grunwaldem największego wroga narodu – Krzyżaków. Po jego śmierci jednak kraj przejęli inni wrogowie, którzy myśleli, że naród umarł. Dopiero „po kilku wiekach zmieniły się warunki życia, na jaw wyszła nowa siła – lud, rolnicy”.²⁶⁶ Ta siła została wyzwolona z niewoli (pańszczyzna) i walczyła dalej o wyzwolenie z niewoli duchowej.

W kolejnych rozdziałach, opatrzonych oddzielnymi tytułami, dawał wykład walki o wolność duchową. W pierwszym rozróżniał niewolę fizyczną od duchowej, uznając tę drugą za trudniejszą do zniesienia. W kolejnych dwóch omawiał konsekwencje powstania styczniowego dla Litwinów. Najważniejsze z nich to wprowadzenie zakazu druku książek litewskich czcionką łacińską. Nie omieszkał wspomnieć o roli Stanisława Mikuckiego we wprowadzeniu zakazu²⁶⁷.

266 „Po keletos amžiu, pasikeitė gyvenimo sąlygos, viešumon išėjo nauja jėga – liaudis, ūkininkai.“ KUGK, s. 4.

267 Stanisław Mikucki, lektor warszawskiej Szkoły Głównej, przyczynił się do wprowadzenia zakazu druków litewskich czcionką łacińską. W 1864 roku został szefem komitetu redakcyjnego druków litewskich pisanych czcionką rosyjską.

Przytaczał szereg dokumentów i statystyk – od tekstu samego ukazującego po ilość wydanych przez państwo książek i ich rodzaj. W piątym rozdziale pisał o inicjatorze ruchu i pierwszym bohaterze walki o wolność – biskupie Wołoncewskim. W dalszej części przedstawiał losy książkonoszy. Podawał np. statystykę aresztowań, liczbę skonfiskowanych książek, daty ich wydawania i sposoby władz carskich na walkę z przemytem. Nie zapomniał również o indywidualnym wymiarze działalności książkonoszy, prezentując portrety kilku z nich. Wiedział, że losy konkretnych ludzi najsilniej będą oddziaływać na czytelnika.

Obok bohaterów pierwszego planu, prezentował Mackonis także zwykłych książkonoszy. Przywoływał książkę *Knygnešys* [Książkonosz] Petrasa Ruseckasa²⁶⁸, w którym zjawisko opisane było szerzej. Dłużej opisywał postać Jurgisa Bieliakisa-Bielinisa, który jako „dėdė Jurgis“ grał drugoplanową rolę w *Szarych bohaterach*²⁶⁹. W dziewiątym, ostatnim rozdziale czytelnik dostaje opis odzyskania wolności druku. Przy okazji pozwolił sobie autor na charakterystyczną uwagę:

Później pokazało się współczucie dla naszego ciężkiego życia także w postępowym kręgu rosyjskim, którego członkowie także potępiali bezprawne kroki swojej władzy. Nie wstawiali się za nami i nie współczuli nam w naszym ciężkim położeniu tylko pozorni nasi „bracia”, którzy nawet gdy pojawiła się pierwsza nasza gazeta, zganili ją.²⁷⁰

Wydaje się, że po raz kolejny polityczne rozpoznanie aktualnej sytuacji i doraźna publicystyka brała tu górę nad wiedzą historyczną.

Jedną z funkcji broszury było wzmocnienie przekazu zawartego w *Szarych bohaterach*. Tu jednak Mackonis odwoływał się do racjonalności czytelników, nie zaś do ich strony emocjonalnej. Podawał fakty historyczne, bazował na źródłach, przedstawiał liczby, daty, statystyki. Publikując broszurę między tomami *Szarych bohaterów*, jakby zachęcał do lektury kolejnego tomu, utwierdzając czytelnika, że „to wszystko prawda”. Po raz kolejny próbował wywołać efekt utożsamienia się z postaciami, najczęściej wywodzącymi się z ludu (co zawsze w takim wypadku podkreśla), które były uświadomione narodowo i zaangażowane w walkę o niepodległość ojczyzny. Poza faktograficzną podbudowę dla *Szarych bohaterów*, podstawowym celem broszury było – znowu – bezpośrednie oddziaływanie na chłopów, próba wykształcenia w

268Chodzi o trzytomowy zbiór pod redakcją Ruseckasa, który po raz pierwszy ukazał się w latach 1926-1929 w Kownie.

269Wspomina o tym Alma Lapinskienė w *Primiršta apysaka...* dz. cyt.

270„Vėliau rodosi užuojautos sunkiam mūsų gyvenimui ir pažangesniųjų rusų tarpe, kurie taip pat smerkė savo vyriausybės neteisėtą žingsnį. Neužtarė ir neužjautė mūsų sunkioje padėtyje tik tariamieji mūsų „broliai“, kurie netgi pasirodžius pirmąją mūsų laikraščiu, jį iškoneveikė.“ KUGK, s. 30.

nim poczucia solidarności narodowej i społecznego zaangażowania.

Doktor Jonas Basanavičius

Wspomniana już broszura prezentująca postać redaktora „Aušry“ i najważniejszego bohatera narodowego w mitologii Mackonisa, ukazała się w Wilnie w 1930 roku – a więc trzy lata po śmierci Basanowicza. Na 64 stronicach przedstawił autor apologię swego mistrza. Nazwał go patriarchą narodu litewskiego i drugim Witoldem Wielkim. Wydaje się, że dla autora broszurki Basanowicz był nawet kimś ważniejszym niż wielki książę. Mackonis kilkakrotnie zetknął się ze swoim idolem. Po raz pierwszy zobaczył go rozpoczynając naukę w gimnazjum w 1918 roku, kiedy nie wiedział jeszcze kim jest sławny doktor i jakie są jego zasługi. W latach nauki widywał go w bibliotece Litewskiego Towarzystwa Naukowego, w wileńskich stołówkach i podczas ważnych uroczystości publicznych. Basanowicz, jako lekarz gimnazjum (w latach 1923-1924) opiekował się także chorym Mackonisem. Później spotykali się czasem w redakcji „Vilniaus Aidas”, gdzie Basanowicz przynosił swoje teksty²⁷¹. Silnym wstrząsem dla całej litewskiej społeczności była śmierć redaktora „Aušry“ w 1927 roku. Mackonis odczytał mowę pogrzebową w imieniu Litwinów - studentów USB. 21 kwietnia tego roku na poświęconym Basanowiczowi XX zjeździe Litewskiego Towarzystwa Naukowego wygłosił referat *Dr. J. Basanavičius, jo gyvenimas ir darbai* [Dr Jan Basanowicz – jego życie i prace]²⁷². Być może omawiana tu broszura jest wersją tego tekstu.

W otwierającym tekst zarysie historii Litwy do XIX wieku Mackonis podkreśla przede wszystkim walki z Krzyżakami i okres, który rozpoczął się w momencie podpisania unii z Polską. Od tego momentu polonizacja wyższych warstw narodu wykluczyła je z niego, zaś prawdziwy naród – lud – pogrążył się w letargu. Dopiero postać lekarza i jego nawołujący naród do przebudzenia głos - „Aušra“ - otwierał historię Litwy na nowo. W swojej interpretacji dziejów w roku 1883 widział wyraźny początek, rzeczywisty świt. Małgorzata Litwinowicz-Droździel tak pisze o tej dacie:

Sto lat po wydaniu pierwszego numeru „Aušry“ poszukiwanie początków narodu nie odbywa się już wśród ruin zamku Giedymina czy też na górze, gdzie władca śnił sen o Żelaznym Wilku, ani też w opowieściach o Palemonie i jego szlachetnych, rzymskich towarzyszach. Mitem początku staje się opowieść o pojawieniu się pewnej gazety, czasy

271Zob. SVK, s. 30-40.

272Zob. ALU, s. 135.

dzieli się na „przed nią” i „po niej”, historia litewskiej nowoczesności zaczyna się po roku 1883. I tutaj opinie historyków są zgodne – przemiany etniczne i społeczne na Litwie pod koniec XIX wieku są nierozdzielnie związane z pojawieniem się i rozwojem litewskojęzycznej prasy periodycznej.²⁷³

W świetle tej opinii autor broszury wydawał się wyprzedzać swój czas w pojmowaniu historii własnego narodu.

Po wstępie Mackonis przedstawia czytelnikowi życiorys bohatera, podkreślając najważniejsze momenty jego życia i ich znaczenie w procesie odrodzenia narodowego. Opisuje jego edukację – od tajnych szkół litewskich i wiejskich „daraktorów”, przez gimnazjum w Mariampolu po uniwersytet w Moskwie. Wspomina o podróżach Basanavičiusa, jego sukcesach jako lekarza i międzynarodowym uznaniu. Skupia się najbardziej – co oczywiste – na walce o wolną Litwę. Nie można przecenić – mówi autor – znaczenia „Aušry”. Artykuły w niej publikowane, zwłaszcza zaś te autorstwa Basanavičiusa, przebudziły naród, bez nich uzyskanie wolności byłoby niemożliwe. Podkreślone zostają również te elementy działalności doktora, które były wymierzone przeciwko polskiej dominacji na Litwie. Wspomina przede wszystkim walkę z kolonizacją przez Kościół. W dalszym toku wylicza najważniejsze zasługi swojego bohatera dla organizacji życia politycznego i społecznego Wilna i Litwy - organizację ruchu naukowego, założenie Litewskiego Towarzystwa Naukowego i otwarcie gimnazjum litewskiego w Wilnie. Najważniejszy zaś fakt, najświetniejszy moment nie tylko życiorysu Basanavičiusa, ale i historii Litwy, to moment sygnowania aktu niepodległości.

Rola głównego bohatera litewskiego odrodzenia narodowego w procesie uzyskania niepodległości przez Litwinów jest bodaj najważniejsza. Mackonis widzi w nim ojca narodu, doskonały, niedościgniony wzór tak dla siebie, jak i dla swoich czytelników. Wzorując na nim bohaterów swej twórczości pragnie, by stał się on ponownie przewodnikiem Litwinów – tym razem tych z Wileńszczyzny. Broszurę kończy zdanie wyszczególnione wytłuszczonym drukiem:

Człowiek, który zrozumiał, wcielił i rozwinął w sobie litewską ideę narodową, wywiódł naród, jako jego duchowy przywódca, z niebytu do chwalebnej i pięknej przyszłości, z pogardy i poniżenia do godności, nauczył go cenić i szanować swoje imię i ideały, odnalazł dla niego litewską drogę – to najszlachetniejszej pamięci dr Jonas Basanavičius.²⁷⁴

273M. Litwinowicz-Drożdźiel, dz. cyt., s. 203.

274„Tas vyras, kuris supratęs, įkūnijęs ir išugdęs savyje lietuvių tautos idealus, išvedė ją, kaipo dvasinis jos vadas, iš prapulties į garbingą ir gražią ateitį, iš paniekos ir pažeminimo į garbę, parodė jai jos pačios didybę, išmokino ją gerbti ir branginti savo vardą ir idealus, atrado jai lietuviškąjį kelią – yra garbingiausios atminties d-ras Jonas

Ciernista droga

W 1933 roku w Kownie ukazała się powieść Reginy Vydaitė, zatytułowana *Erškečių keliai (Kada?). Apysaka iš Okupuotos Lietuvos gyvenimo* [Cierniste drogi (Kiedy?). Powieść z życia okupowanej Litwy.²⁷⁵] Jej autorem był Rapolas Mackonis, który użył pseudonimu, aby uchronić się przed polskimi represjami. Były one prawdopodobne, jako że książka miała antypolską wymowę. Autor napisał ją podczas urlopu w Połędze i w drodze powrotnej przekazał kowieńskiemu wydawnictwu. Powieść była rozpowszechniana także w Wilnie, zmieniono jednak dane, aby nie budzić podejrzeń władz – przede wszystkim miejsce wydania, za które podane zostało wydawnictwo Zawadzkiego. Mackonis wspominał: „*Biedny Józef Zawadzki. Jego kości już dawno zmurszały, a my w latach 1864-1904 i 1920-1939 ciągle wykorzystywaliśmy firmę o jego nazwisku.*”²⁷⁶ Wszystkie te środki podjęte były nie bez przyczyny. Powieść bowiem traktowała o kolejnym przełomie w życiu narodu – wojnie z bolszewikami i okupacji Wileńszczyzny przez Polaków. Rzec o takiej tematyce nie miała szans na publikację w Wilnie. Zwłaszcza zaś, że piszący w swobodnych warunkach – w wolnej Republice – Mackonis, nie musiał zważać na słowa i pozwolił sobie wylać wszystkie żale i frustracje.

Już we wstępie nazywa rzeczy po imieniu. Historyczny wstęp miał dać czytelnikowi ogólny obraz Wileńszczyzny u progu nowej epoki. Wydaje się, że głównym odbiorcą tekstu miał być Litwin z niepodległego państwa, któremu autor prezentował realia życia Litwinów w Polsce. Nie pozostawia on żadnych wątpliwości, pisząc, że jedna trzecia Litwy pozostaje w rękach wroga, a Litwini tam „*żyją w swoistych warunkach, które można nazwać jedynie „planowanym terrorem*”²⁷⁷.

Książka zbudowana jest bardzo podobnie do *Szarych bohaterów* i wykorzystuje te same schematy i motywy. Rzec dzieje się w małej wiosce litewskiej na pograniczu ziem etnicznie białoruskich. Jej bohaterem jest Jurgis Kirkutis, uczeń piątej klasy gimnazjum wileńskiego z

Basanavičius.“ DJB, s. 64

275Regina Vydaitė(Rapolas Mackonis), *Erškečių keliai (Kada?). Apysaka iš Okupuotos Lietuvos gyvenimo*, Kaunas, 1933.

276„Vargšas Juozapas Zavadzki! Jo kaulai seniai sutrūnijo, o mes 1864-1904 ir 1920-1939 metais vis naudojomes jo vardo firma.“ Rapolas Mackonis, *Be ryto naktis 1958-1959*, maszynopis, LLTI, F64-31, s. 155. Fragment dotyczący okoliczności powstania powieści jest jednym z tych, które nie weszły do redagowanego przez córkę Mackonisa – Birutę Mackonytę – zbioru wspomnień *Amžiaus liudininko užrašai*.

277„gyvena ypatingose sąlygose, kurias galime pavadinti tik planuoto teroro sąlygomis”. EK, s. 3.

Beržiniai²⁷⁸. Postać ta jest typowa dla prozy autora. Jest to pochodzący z ludu inteligent, moralnie nieskazitelny, który ze względu na swoje uświadomienie narodowe podejmuje walkę o wolność swojej ojczyzny. Początkowo nie znajduje on posłuchu wśród swoich, jednak jego upór i poświęcenie (kary, aresztowania, więzienie, prześladowania) buduje stopniowo zaufanie litewskiej społeczności i ostatecznie udaje się mu porwać lud do pracy narodowej. Ten model, mający swój początek w *Sulaukė*, nie zmienił się już do końca międzywojennego pisarstwa Mackonis. Duża część tej fikcyjnej biografii miała pierwowzór nie tylko w bohaterach czasów odrodzenia narodowego, ale w życiorysie samego Mackonis. Jurgis Kirkutis przejął z biografii swojego twórcy edukację w Wilnie i zaangażowanie na rzecz oświecania ludu, wyrażające się kolportażem półlegalnej prasy litewskiej.

Akcja rozpoczyna się w momencie wycofywania się wojsk bolszewickich. Widząc odwrót Rosjan miejscowi Litwini zastanawiają się nad przyszłością Litwy. Jeden z bolszewików odpowiada na to, że jeśli za nimi nadejdą wojska litewskie, to oni sami już nie wrócą, a na Litwie będzie pokój. Jeśli jednak przy pomocy lokalnych dworów przyjdą tu „rogate czorty” (chodzi o Polaków), to armia bolszewicka wróci i nie zostawi już kamienia na kamieniu.

Początkowo spełnia się optymistyczny scenariusz i Litwini podbudowani zostają widokiem własnego wojska. Młody Kirkutis tłumaczy swoim nieuświadomionym rówieśnikom, że to najlepsze wyjście, jako że nie będą się już musieli uczyć obcych języków – rosyjskiego czy polskiego. Rola języka w przyszłym państwie podkreślona jest raz jeszcze. Kiedy Jurgis rozmawia z litewskim żołnierzem w pobliskim miasteczku, ten skarży się, że nie może porozumieć się z miejscową, mówiącą po białorusku ludnością. Młodzieniec tłumaczy, że większość czyni to z niechęci, bowiem tylko nieliczni nie znają litewskiego. Ich jednak też się nauczy – pada zdecydowana odpowiedź.

Chwile tryumfu nie trwają długo. Od południa zbliża się front polski pod znakiem „krwiożerczego orła polskiego”. Litwini starają się odeprzeć atak, jednak nie udaje im się to przez zdradzieckie zachowanie miejscowych ziemian. Właścicielka pobliskiego dworu wbija nóż w plecy litewskiego żołnierza obsługującego stanowisko karabinu, co przesądza o losie potyczki. Mackonis znowu sprowadza los całej Litwy do wydarzeń z jednej wsi. W swoim dworze polska „bohaterka” urządza bal dla Polaków, podczas którego zostaje kandydatką do *Virtuti Militari*.

Wkrótce potworny charakter Polaków potwierdza się w zachowaniu wobec mieszkańców

²⁷⁸Do dziś istnieje wieś o takiej nazwie – rodowa wieś pisarza Juliusa Janonisa. Usytuowana jest jednak na północnym wschodzie Litwy, w okolicach Birż, wykluczone jest zatem, aby to o nią chodziło Mackonisowi. Raczej posługuje się tu bardzo prawdopodobną w swoim mniemaniu nazwą dla opisu fikcyjnej wsi w Dzukiji, o czym świadczy właśnie sąsiedztwo Białorusinów.

litewskich wsi. W zasadzie można ich działania nazwać pacyfikacją. Plądrują i mordują tych, którzy się im przeciwstawiają. W ten sposób ginie ojciec i brat Jurgisa, a jego matka popada w obłąkanie. Pokazując zwierzęce zachowanie polskiego wojska, Mackonis w ten sposób określa charakter polskiego podoficera:

W polskim wojsku podoficerzy najczęściej są półanalfabetami, zebranych na wojnę lat 1919-1920 chłopcami z dworów i łobuzami ze wsi, którzy, pobywawszy w wojsku i zdobywszy stopień podoficera, stali się wyrafinowanymi sadystami, gnębiącymi najokrutniejszymi środkami nie tylko ludzi, ale i żołnierzy.²⁷⁹

Z takimi właśnie ludźmi walczy Jurgis. Jego walka jednak to nie krwawa zemsta czy terroryzm, jak mogłoby się wydawać, a szerzenie w swojej okolicy litewskiej prasy, otwarte wystąpienia przeciwko polskim władzom i agitacja ludu. W końcu zostaje przez to zamknięty w więzieniu, a pole zajmują „endeccy szpiedzy” i polscy „kulturtregerzy”, jak ich określa autor. Próbując rozszerzać swój kulturalny wpływ zakładają w wiosce szkołę polską. Zostaje ona zorganizowana w domu ojca Moniki – ukochanej Jurgisa. Niedoszły teść pokazany jest w powieści jako postać negatywna. Jest niechętny Jurgisowi i nie chce oddać mu córki, co gorsza jednak – kolaboruje z Polakami, licząc na zysk i używając swojej córki jako karty przetargowej. Sprowadzony do szkoły nauczyciel uwodzi Monikę i zaraża ją chorobą weneryczną. W akcie zazdrości jego główny rywal – polski policjant – zabija go. Wróciwszy z więzienia, główny bohater nie odnajduje już swojej Moniki wśród żywych. Wiąże się jednak z jej siostrą. Para nad grobem Moniki w finalnej scenie przyrzeka sobie iść nadal ciernistą, litewską drogą.

Wydarzenia i postaci z powieści są jak zwykle przerysowane. Wydaje się, że głównym celem książki było wyrobienie w czytelniku (Litwinie z Kowna) silnej repulsji wobec Polaków i sympatii wobec pokrzywdzonych Litwinów. Książka przypomina naiwną ilustrację do broszury politycznej. Trudno ocenić wpływ powieści na litewskiej wsi. Wydaje się jednak, że mogła oddziaływać przede wszystkim na młodszych czytelników, starsi bowiem pamiętali opisane wydarzenia. W Kownie, gdzie również zdawano sobie sprawę, jak rzeczywiście sprawy się miały, powieść Mackonisa świadczyła przede wszystkim o ówczesnej sytuacji politycznej na Wileńszczyźnie, która budziła rozgoryczenie, frustracje i uczucia antypatii wobec Polaków.

Powieść ta ma drugorzędne znaczenie w twórczości Mackonisa. Można w niej jednak dostrzec, jak krystalizowała się poetyka jego utworów. Schematy fabularny i psychologiczny,

279 „Lenkų kariuomenėje puskarininkai daugiausiai yra pusiauanalfabetai, surinkti į kariuomenę 1919-1920 m. dvarų bernai ir šiaip sodžių padaužos, kurie, pabuvę kariuomenėje ir įgiję puskarininkų laipsnius tapo rafinuoti sadistai, kankinę karo metu ne tik žmones, bet ir kareivius žiauriausiomis priemonėmis.“ EK, s. 65.

użyte po raz pierwszy w *Szarych bohaterach* tu okrzyki i zostały potem powielone. Wykorzystywanie tych schematów ma swoje wytłumaczenie nie tylko w jakości pisarstwa Mackonisa, ale przede wszystkim w jego funkcji. Najważniejsze były cele polityczne, nie estetyczne, wobec czego użycie gotowych rozwiązań oszczędzało czas autorowi, ciągle pogrążonemu w pracy. W pewnym sensie *Cierniste drogi* dają obraz tego, jak mógł wyglądać trzeci tom *Szarych bohaterów*, albo jak mógłby wyglądać, gdyby nie polska cenzura.

Teodor Narbut

W 1938 roku ukazała się broszura Mackonisa poświęcona Teodorowi Narbutowi²⁸⁰. Obok broszury o Basanowiczu jest to drugie piśmiennictwo traktujące w całości o historycznej postaci. W tym przypadku w jeszcze większym nawet stopniu jest to tekst zideologizowany i nastawiony z jednej strony na oddziaływanie na czytelnika, z drugiej na dostarczanie mniejszości litewskiej gotowych, zreifikowanych już elementów kulturowej zawartości tożsamości litewskiej. Częściowo tekst jest zatem „parenetyczny”, częściowo zaś mitotwórczy.

Mackonis prezentuje XIX-wiecznego historyka-amatora w dość specyficzny sposób. Już sam wybór tej postaci może wydawać się kontrowersyjny - Teodor Narbut był krajanem Mackonisa. Pomnik historyka znajduje się przy kościele parafialnym w Naczy. Autor broszury był prawdopodobnie inicjatorem akcji jego odnowienia w 1938 roku, w 75 rocznicę śmierci historyka (zdjęcie z wizyty odpowiedniego litewskiego komitetu podczas wizyty w Naczy ilustruje broszurę). Z tej samej okazji powstał sam tekst.

Jest on próbą lituanizacji historyka i jego prac. Mackonis stara się powiązać działalność Narbuta z ruchem odrodzenia narodowego i wpisać w nowoczesny model litewskiego patriotyzmu. Dzieje się to jednak w swoisty sposób. W słowie wstępnym autor ustanawia pewną ciągłość między Narbutem a litewskimi patriotami, pisząc, że był on natchnieniem i siłą pionierów odrodzenia narodowego. W tym właśnie, według Mackonisa, leżała jego najważniejsza zasługa, gdyż jako historyk nie był profesjonalistą, zaś jego literacki styl był nieco skostniały. Autor postulował opracowanie przez litewskich historyków zarówno prac Narbuta, jak i jego biografii. Sam przyznawał, że historykiem nie jest, a jego intencją jest wskazanie historykom takiej potrzeby.

Broszura podzielona jest na trzy części. Pierwsza poświęcona jest miejscu życia Narbuta, druga to jego biogram, trzecia zaś prezentuje jego pisma. Biogram jest krótki i dość

280Rapolas Mackevičius, *Teodoras Narbutas*, Vilnius, 1938.

neutralny, wolny od opinii autora. Charakterystycznie za to wypada prezentacja pism historyka. Najważniejsza jest oczywiście *Historia narodu litewskiego*. Mackonis omawia okoliczności powstania książki. Podaje okres zbierania materiału, czas publikacji i domniemany czas pisania. Według Mackonisa podstawą zarzutów polskiej krytyki był gorący litewski patriotyzm Narbutta. Autor broszury cytuje zarzuty (przede wszystkim Kraszewskiego) rozbieżności z prawdą, fantazjowania, złego stylu. Zdaje się zgadzać z poglądem, że można wytknąć Narbuttowi wiele błędów, ale nie można się bez niego obejść. Przytacza też zarzuty o fabrykowanie i fałszowanie źródeł. Ale do wszystkich tych słabości i braków odnosi się we właściwy sobie sposób: „*Nawet jeśli tak było [...] zrobił to dla większej chwały Litwy i choćby za to należy mu się odpowiednie miejsce zarówno w kręgu litewskich historyków, jak i zwłaszcza w historii naszego odrodzenia narodowego*”²⁸¹. Są to ostatnie słowa książki i można uznać je za przesłanie Mackonisa. Jest to znaczne przesunięcie akcentów. Mackonis jakby pomijał najważniejszą książkę Narbutta – omawia bowiem właśnie jej krytykę, a nie treść czy znaczenie. To największy brak broszury. Narbutt, oddzielony od swojego dzieła wydaje się nieprzekonujący, nie w pełni wartościowy. Jednak Mackonis próbował w jakikolwiek sposób wywalczyć dla swojego narodu kolejny dowód dla jego racji.

W świetle przyjętej tu perspektywy najciekawsza wydaje się część pierwsza – opis parafii. Niewiele ma on wspólnego z życiem czy dziełem Narbutta i jest oczywistym naruszeniem zasad spójności tekstu. Rządzi się on tu autonomicznymi prawami, tak jakby obok prezentacji postaci historyka ważnym dla Mackonisa celem było przedstawienie swoich rodzinnych okolic. Broszura wydaje się zatem podwójną „rehabilitacją” - przywróceniem Narbutta litewskiej historii i przywróceniem litewsko-białoruskiego pogranicza litewskiej geografii.

Podaje Mackonis opis Naczy – małego prowincjonalnego miasteczka, które od wsi różni się tylko kościołem, szkołą, sklepami żydowskimi i kilkoma „kooperatywami”. Brak w niej budynków murowanych, a czasem zdarzają się i chaty dymne. Lud jest białoruskizowany, zaś mieszkańcy na pytanie „jakiej są narodowości?” odpowiadają, że są Polakami, jedynie starsze pokolenie określa się mianem tutejszych. W opisie relacji etnicznych Mackonis odnosi się do miejscowej społeczności polskiej. Píše o dworze w Naczy, który przeszedł z rąk Wołk-Koraczewskich do rodziny Szukiewiczów. Tu urodził się Wandalin Szukiewicz, znany archeolog, który zabytki wykopane na pobliskich wzgórzach wysyłał do polskich muzeów – co podkreśla Mackonis. Zbankrutowany dwór przeszedł w ręce Narbutów. Pomiędzy białoruskimi

281, „*jei ir taip buvo [...] padarė didesnei Lietuvos garbei ir vien už tai jam pridera tinkama vieta ir lietuvių istorikų tarpe ir apskritai mūsų tautos atgimimo istorijoje.*“ TN, 44.

wioskami oraz wysepkami wiosek litewskich są także jeszcze mniejsze grupy schłopiałej szlachty, która ekonomicznie i kulturalnie stoi niżej, ale mówi tylko po polsku i z pewną dumą odnosi się do reszty mieszkańców. W dalszym ciągu daje Mackonis także krótką historię parafii i historię walk o nabożeństwa w języku litewskim.

Broszura o Narbucie wpisuje się w szereg tekstów Mackonisa, w których próbował on oddziaływać na współczesnych, prezentując im patriotyczne postawy rzeczywistych i fikcyjnych postaci. Pisarze, książkonosze, nauczyciele, aktywiści i wszyscy inni, których przenikała miłość do ludu i ojczyzny są narodowymi bohaterami. Z drugiej strony jednoznacznie negatywne postaci obcych: Rosjan, Polaków, Niemców, Żydów, czy wreszcie Litwinów zdradzających własną sprawę, miały wywołać w czytelniku odruch odrzucenia. Moralna busola Mackonisa miała tylko dwa bieguny.

Teksty dokumentujące współczesność autora

Los

W korowodzie stworzonych przez Mackonisa postaci swoje miejsce ma także wiejska nauczycielka Stasė Rugaitė – główna bohaterka krótkiej powieści *Likimas* [Los]. Ukazywała się ona w odcinkach w „Vilniaus Rytojus” w 1935 roku potem zaś w książeczce, razem z inną krótką powieścią *Čia mūsų žemė* [Tu nasza ziemia]²⁸². Została udramatyzowana i często wystawiana we wsiach Wileńszczyzny. Dotyczy już czasów Mackonisowi jak najbardziej współczesnych i przedstawia realia pracy inteligencji litewskiej na wsiach Wileńszczyzny.

Z ramienia Towarzystwa Oświatowego „Rytas” przyjeżdża do wioski Użkulniai młoda, 22 letnia absolwentka wileńskiego gimnazjum - Stasė Rugaitė. Jest ona przesiąknięta ideałami pracy narodowej, a w edukacji i ukulturalnieniu wsi widzi swoje powołanie. Z zapałem zabiera się do pracy, która jednak ograniczana jest przez prawo polskich „samowładców Wileńszczyzny”. Stasė musi dostosowywać się do ograniczeń oraz do coraz to nowych wymagań władz. Nietrudno w takiej sytuacji, nawet przez nieuwagę, a najczęściej przez złą wolę obcych ludzi – donosicieli, policji, urzędników, prawników, czy sędziów – popaść w konflikt z prawem. Spotyka to Stasė co jakiś czas. Trafia nawet do więzienia. Dodatkowym utrudnieniem jest postawa miejscowego proboszcza, który nie dopuszcza języka litewskiego do kościoła. Walczy zatem młoda nauczycielka z próbami polonizacji litewskiej wsi – siłą o wiele większą niż jej skromne siły. Po każdym jednak potknięciu podejmuje kolejną próbę²⁸³. Pomaga w tym zdecydowana wola rodziców, aby uczyć swoje dzieci w każdych warunkach. Ta obywatelska postawa miała być przykładem dla tych wszystkich małych społeczności, w których powieść się czytało.

Nieco inaczej jest jednak z główną bohaterką. Oczywiście ma ona służyć za niezaprzeczalny przykład patriotyzmu, poświęcenia, wiary w ideały i odwagi w realizowaniu swojej misji. Ale po raz pierwszy w twórczości Mackonisa mocniej zarysowany jest także pewien rozdźwięk między nową litewską inteligencją a ludem. U Stasė pojawiają się wątpliwości dotyczące tego, jak silny jest jej, jako inteligentki, związek z wsią. Nie wszyscy zdają się doceniać jej pracę i poświęcenia, nie wszyscy ją rozumieją. Ona z kolei nie akceptuje wszystkich cech tej społeczności, wyraźnie odczuwa różnicę między sobą a swoimi

282Br. Grinis [Rapolas Mackonis], *Čia mūsų žemė... Apysakos*, Vilnius, 1935.

283Nie sposób nie widzieć w tym echa *Silaczki* Żeromskiego.

gospodarzami i sąsiadami. Wyraźniej widzi to, kiedy odwiedza Wilno i spotyka lub myśli o swoich kolegach z gimnazjum. Niektórzy mogli iść na studia i wybrać drogę samorealizacji. Praca na rzecz litewskiej wsi w tym świetle wydaje się wyrzeczeniem się własnej ambicji²⁸⁴. Wychodzi za mąż za miejscowego, młodszego od niej Juozasa. Jednak z czasem małżonkowie stają się sobie coraz bardziej obcy. Kiedy Juozas trafia do więzienia, Stasė podczas rozmowy z adwokatem tłumaczy fakt, że jako inteligentka jest żoną prostego chłopca. W jej oczach problem dotyczy konfliktu między miłością a obowiązkiem wobec narodu:

Przede wszystkim – kontynuowała Stasė – należałoby postawić pytanie, czy w takich wypadkach zasadniczo można mówić o miłości, takiej, oczywiście, jaką nam przedstawiają pisarze i jaka rzadko zdarza się w kręgu inteligentów. Chłopi miłości nie znają. Nie gra ona żadnej roli nawet w ich najintymniejszym życiu. Na wsi jest wiele pięknych kobiet, które mogłyby malować najbardziej znani artyści. Ale ta ich piękność popolicieje przez ciężką fizyczną pracę, czasem ponad siły. Ale nawet jeśli by one tak ciężko nie pracowały, niechby i długo pozostawały zachwycająco piękne, młodzieńcy ze wsi ich nie pokochają. Jeśli nie mają jakiegoś posagu, za pomocą którego 99% młodych mężczyzn ze wsi marzy wyrównać braki swojego gospodarstwa, to większość nie wychodzi za mąż. To samo można powiedzieć także i o mężczyznach. Są wśród nich naprawdę piękni, zachwycająco piękni, albo, jak się dziś mówi – stuprocentowi mężczyźni. Cóż jednak z tego, jeśli ich bogactwo duchowe jest tak niewielkie, tak prymitywne, że ich fizyczne właściwości pozostają bez żadnego znaczenia. Inaczej mówiąc, myśląca inteligentka nie może pokochać chłopca choćby dlatego, że dla niego idea miłości jest obcą i niezrozumiałą rzeczą, nie istniejącą w jego życiu.²⁸⁵

Na pytanie adwokata, jak się mają do tego obowiązki wobec narodu, nauczycielka odpowiada:

Kwestie narodowe w życiu moim i moich przyjaciółek grały najważniejszą rolę. My, Litwinki, z zasady nie możemy wychodzić za mężczyzn innych narodowości. A jeśli która wychodzi, grzeszy tym samym przeciwko narodowi, staje się w naszym społeczeństwie

284Ciekawa w tym świetle jest decyzja samego Mackonisa, który nie zechciał stać się nauczycielem wiejskim, mimo że mu to proponowano i zdecydował się na karierę w prasie wileńskiej.

285„Visų pirma – tęsė toliau Stasė – reiketų pastatyti klausimas – ar šitokiais atvejais apskritai galima kalbėti apie meilę, aišku, tokią, kokią mums vaizduoja rašytojai ir kokia retkarčiais pasitaiko inteligentų tarpe. Sodiečiai meilės nepažįsta. Ji net jų intymiausiame gyvenime nevaicina jokio vaidmens. Sodžiujė yra daug gražių moterų, kurias galėtų piešti žymiausi artistai. Bet tą jų gražumą sukasdienina sunkus, kartais virš jėgų, fizinis darbas. Bet tegu jos taip sunkiai ir nedirbtų, tegu ir ilgai paliktų žavėtinai gražios, jų sodžiaus jaunuoliai nepamils. Jei jos neturi jokio kraičio, kuriuo 99% sodžiaus jaunuolių svajoja išlyginti savo ūkio trūkumus, tai daugumas neišeina už vyrų. Tas pats galima pasakyti ir apie vyrus. Jų tarpe yra iš tiesų gražių, žavėtinai gražių, arba, kaip dabar sakoma – šimta-procentinių vyrų. Tačiau kas iš to, kad jų dvasios turtai yra taip menki, taip prymityvūs, jog jų fiziniai privalumai lieka be jokios reikšmės. Kitaip sakant – galvojanti inteligentė negali pamilti sodiečio vien todėl, kad jam meilės sąvoka yra svetimas ir nesuprantamas dalykas, jo gyvenime neegzistuojąs.“ L, .s 164-165.

zbrodniarką. Prawda, inteligenci innych narodowości nas czasem uwodzą, pociągają swoimi pięknymi manierami. Możemy ich nawet za to pokochać, ale wyjść za nich nie możemy.²⁸⁶

Powody tej niemożności wkrótce się wyjaśniają:

Mężczyźni innej narodowości tej krainy są najczęściej urzędnikami. Nie mogą oni, na przykład, wysłać swoich dzieci do dowolnie wybranej szkoły. Jak to pan sobie wyobraża? Ja, będąc Litwinką, pošlę swoje dziecko do nie litewskiej szkoły, wychowam je tak, jak będzie tego wymagał mój mąż! Cóż by to było? Zdrada własnego narodu! Albo znowu, jaki byłby nastrój w rodzinie, w życiu? Nieznośna, ponieważ mąż i żona należeliby do przeciwstawnych biegunów. Krótka – jestem głęboko przekonana, że rodzina mieszana dla nas, Litwinów, jest z każdego punktu widzenia szkodliwa.²⁸⁷

Obowiązki wobec narodu wymagają czasem poświęcenia. Nauczycielka twierdzi, że jedynie będąc zdolnym do ofiary człowiek godny jest swojego imienia, w innym wypadku jest jedynie pasożytem. Na pytanie, dlaczego litewskie inteligentki nie wychodzą za inteligentów litewskich, adwokat dostaje bardzo rzeczową odpowiedź – nie mają oni środków, aby utrzymać rodzinę, nie mogą im dać pewnego jutra. Cała ta wypowiedź wydaje się być charakterystycznym dla prozy Mackonisa chwytem. Nie dba autor o to, aby taką wypowiedź psychologicznie umotywować. Spotkanie wiejskiej litewskiej nauczycielki i polskiego prawdopodobnie adwokata jest doskonałym pretekstem do wygłoszenia tyrady, będącej raczej wyłożeniem poglądów autora niż bohaterki. Ta sama psychologiczna naiwność i reguły publicystycznej retoryki każą Mackonisowi przedstawić rozmówcę Stasę jako całkowicie przekonanego do jej racji.

Jej postać oczywiście ma stanowić wzór postępowania. Czy jednak tak smutny los mógł rzeczywiście przekonywać? Być może ten obrazek skierowany był do chłopów litewskich, a jego celem wzbudzenie współczucia wobec losu litewskiej inteligencji. Być może Mackonis chcąc, aby litewska wieś doceniła poświęcenie swoich duchowych przywódców, próbował zmniejszyć dystans między tymi grupami, który tym widoczniej się mu objawiał, im dłużej przebywał w Wilnie.

286, „Tautiniai sumetimai mano ir mano draugių gyvenime suvaidino svarbiausią vaidmenį. Mes, lietuvės iš esmės negalima išeiti už kitataučių. O jei kuri išeina, ji tuo pačiu nusikalsta prieš tautą, ji yra mūsų visuomenėje prasikaltėlė. Tiesa, kitataučiai inteligentai kartais mus savo gražiomis manieromis sužavi, patraukia. Dėl to jus net įsimylėti galime, bet išeiti už jų negalime.“ L, s. 165.

287, „Šio krašto kitataučiai inteligentai yra daugiausiai valdininkai. Jie, pavyzdžiui, negali savo vaikų leisti laisvai pasirenkamon mokyklon. Tai kaip tmasta įsivaizidni? Aš, būdama lietuvė, leisiu savo vaikus nelietuviškon mokyklon, auklėsiu juos taip, kaip reikalaus mano vyras! Kas tai būtų? O gi savo tautos išdavimas. Arba vėl, kokia būtų nuotaika šeimos, gyvenime? Nepakenčiama, kadangi vyras ir žmona priklausytų priešingiems sąjugalimas. Trumpai – esu giliai įsitikinusi, kad mišri šeima dabartinėse sąlygose mums, lietuvams, yra visais atžvilgiais kenksminga.“ L, s. 166.

Cmentarz

Kapinės [Cmentarz]²⁸⁸, to najbardziej znana obok *Szarych bohaterów* powieść Mackonisa. To za nią dostał w 1940 roku pierwszą premię literacką, przyznaną przez Towarzystwo Pomocy dla Wileńszczyzny (Draugija Vilniaus kraštui remti).

Tytuł powieści jest wymowny i symboliczny. Przedmiotem tekstu jest bowiem „śmierć duchowa”, czyli proces wynarodowienia, jaki dotknął wsie południowej i wschodniej Litwy, a więc Dzukiji i Wileńszczyzny. Wraca w niej Mackonis do swojego ulubionego tematu. Tym razem problem ujęty jest z perspektywy Kościoła i jego nastawienia do kwestii narodowych. Prezentowana jest zarówno postawa hierarchii, jak i kilka poszczególnych, typowych postaw pojedynczych księży. Głównym bohaterem powieści jest ksiądz Antanas Mažulinskis (Mažuliński). Jest on Litwinem (jego dziadek nazywał się Mažulis), który przez swoich zwierzchników przesuwany jest z parafii na parafię. Przyczyną takiej polityki jest jego postawa, którą nazwać można „litwomańska”. Obok bowiem zwykłej posługi duszpasterskiej ksiądz gorliwie dba o świadomość narodową swoich parafian. Samowolnie, a czasem wbrew manifestowanej woli przełożonych, wprowadza msze w języku lokalnej mniejszości (litewskiej), w takim języku uczy katechizmu i w takim też spowiada. Godzi to w politykę Kościoła – oficjalnie stroniącą od jakiegokolwiek „politykowania”, czy wprowadzania podziałów wśród wiernych, tak naprawdę zaś ...polonizacyjną.

Mažuliński ocenia stan uświadomienia narodowego w południowej i wschodniej Litwie (charakterystyczne jest, że przenosi się go na ziemie, gdzie jest mniej Litwinów, a więcej Białorusinów). W większej części kraju umiemy mówić po litewsku już tylko najstarsze pokolenia, najmłodsze nie rozumieją ani słowa. Z tej perspektywy Litwa wydaje się cmentarzem. Śmierć duchowa mas ludowych wywołuje w księdzu przygnębiające wrażenie. Winą obarcza popularność innych języków. Litewski chłop w swoim sąsiedztwie porozumiewa się po białorusku, albo „po prostemu”, w dworach i kościołach króluje język polski, w urzędzie zaś rosyjski. Wynarodowienie jest zatem w pewnym sensie naturalnym procesem asymilacyjnym. Z drugiej jednak strony prowadzona jest też akcja wynarodowienia – ze strony rosyjskiej, ale przede wszystkim polskiej. Objawia się to głównie w działaniach Kościoła. Religia jest bodaj najważniejszym elementem tożsamości chłopca. Rosjanie mają tu zatem mniejsze pole do popisu niż Polacy. Naturalna białorutenizacja, czy „tutejszenie” jest zjawiskiem mniej groźnym i łatwiejszym do przezwyciężenia. Mažulinskis stara się przeciwdziałać

288R. Mackevičius, *Kapinės. Apysaka*, Vilnius, 1936.

wewnątrz obowiązujących go praw kościelnych i państwowych. Jednak i to nie ratuje go przed kolejnymi przeniesieniami. Jest skonfliktowany nie tylko ze swoimi zwierzchnikami, ale i ze wspierającymi ich ziemianami. Sprawdzoną już metodą Mackonis uświadamia czytelnika, po czyjej stronie jest racja. Główny bohater pokazywany jest jako sprawiedliwy, troskliwy starzec, miłujący prawdę i ludzi. Jest to kolejny niezłomny i nieskazitelny bohater, którego należy szanować i z którego należy brać przykład.

Zupełnie inaczej wygląda moralność jego adwersarzy. W powieści są to przede wszystkim Polacy, choć pokazani są także Niemcy i Rosjanie, jako że znaczna część akcji toczy się podczas I wojny światowej. Księża przedstawieni są jako gorliwi polonizatorzy, wrogowie litewskiego ludu. Liczy się dla nich jedynie stan ich portfela, a ten można zabezpieczyć trzymając stronę silniejszych – w tym wypadku polskich ziemian.

Negatywną postacią jest ziemianin, hrabia z Nemūnai – jednej z parafii, do której zesłany został ksiądz. Charakterystyczne jest już jego nazwisko – Bonifacy Baran-Avinskis (Baran-Awiński; avinas to w języku litewskim „baran”). Hrabia rysowany jest jako rozmiłowany w rozrywkach Petersburga arogant i krzykacz, wysysający ostatnie soki z majątku przodków, którym niemal się nie interesuje. Jest nieco pretensjonalny, nieco snobistyczny, a przede wszystkim – głupi. Mackonis każe mu być autorem broszury, którą zatytułował „Walka z prawdą w imię kłamstwa”, a którą władze carskie konfiskują. Przed karą więzienia hrabia ucieka nad Adriatyk, majątek pozostawia zarządcy Stupinskisowi. Obowiązkiem tego ostatniego, poza wysyłaniem panu pieniędzy, jest dbanie o dwa największe skarby dworu – biblioteki (z której nikt od lat nie korzysta) oraz składziku z wódką, którą Stupiński pasjami wypija, uzupełniając butelki wodą z pieprzem. Trudno o dosadniejszy obraz degrengolady warstwy ziemiańskiej.

Wybuch wojny destabilizuje ten stan. Na scenę wkraczają kolejne wojska – rosyjskie, niemieckie, bolszewickie, litewskie. Główny bohater nie unika prześladowań. W 1916 roku zostaje zesłany do więzienia w głąb Niemiec za nielojalność wobec władz. Wraca w 1918 roku, a Litwa tym bardziej wydaje się mu cmentarzem²⁸⁹. Ludzie zdziesiątkowani są przez wojnę, bandyckie szajki i dyzenterię. Wycofujący się bolszewicy zabierają ze sobą resztki żywności. Ksiądz jednak nie poddaje się i podejmuje swoją misję. Ostatecznie jednak nie wytrzymuje

289 Powieść - zarówno w swojej wersji książkowej, jak i jej odcinki publikowane w „Vilniaus Rytojus” - wydaje się być pozbawiona pewnego znaczącego fragmentu. Po wycofaniu się wojsk bolszewickich z Litwy autor przeskakuje o lata później, przenosząc czytelnika w sam środek rozmowy między księdzem a młodym Litwinem z gimnazjum wileńskiego. „Cięcie” to jest nieudolnie maskowane naiwnym chwytem, w którym dotychczasowa akcja była opowieścią księdza, skierowaną do swojego interlokutora. Brak ten zauważyła również krytyka. Nie wiadomo czy jest to efekt działania cenzury czy autocenzury. Pominięte są lata, w których Polska przejmowała władzę na Wileńszczyźnie. Niezależnie od przyczyn, autor miał czas i umiejętności, aby lepiej zamaskować ten brak. Choć można sobie wyobrazić, co autor umieścił (lub umieścił by) w tej luce, to wypada jednak zaznaczyć, że nie zmieniło by to wymowy powieści.

nagonki i umiera. Jego pogrzeb staje się manifestacją narodową: parafianie po uroczystościach w języku polskim śpiewają litewskie pieśni, w końcu litewski hymn narodowy.

Powieść niewiele wyróżnia się na tle innych tekstów Mackonisa. Również tu większość postaci stanowi jakby retoryczny pretekst do wprowadzenia edukacyjnych treści. Jednak w mniejszym stopniu przemawia tu publicysta. Autor stara się oddać koloryt lokalny, różnicując język bohaterów i próbując oddać dialekt dzukijski. Najważniejsza jednak różnica dotyczy głównego bohatera. Jest on bardziej wyrazisty niż bohaterowie pozostałych powieści. Mimo że i tu autor nie opisuje jego wyglądu zewnętrznego, nawyków, gestykulacji czy charakteru, skupiając się na patriotycznym aspekcie jego natury, to i tak da się wyczuć sympatię, z jaką jest przedstawiany. Powodów należy szukać w biografii Mackonisa. Ksiądz Mažulinskis jest wzorowany na rzeczywistej postaci – księdzu Juozasie Šimkūnase z parafii Geranainys²⁹⁰. U niego Mackonis spędził wakacje 1923 roku, przygotowując czwórkę dzieci do egzaminu do gimnazjum wileńskiego²⁹¹. Ta osobista motywacja widocznie ożywia główną postać powieści.

Być może z tego właśnie powodu powieść tę – jako literacko najlepszą – wybrano do pierwszej nagrody w 1940 roku. Komisja, złożona z Vincasa Mykolaitisa-Putinasa, Petrasa Vaičiūnasa, Marceli Kubiliūtė i szefa Towarzystwa Pomocy dla Wileńszczyzny, niejakiego J. (Jonasa, byłego gubernatora Kłajpedy?) Navakasa²⁹² doceniła wkład Mackonisa do literatury litewskiej.

Działacze społeczni

Na okładce *Cmentarza* widnieje spis książek autora. Wśród nich jako ostatnia wymieniona została „aktualna komedia w 3 aktach”, zatytułowana *Visuomenės veikėjai* [Działacze społeczni]; w nawiasie podano informację, że jest ona gotowa do druku. Podobna adnotacja widniała na tym samym spisie przy trzecim tomie *Szarych bohaterów*. Choć tekst sztuki – w przeciwieństwie do trzeciego tomu powieści – był już gotowy, do końca omawianego tu okresu nie ukazała się żadna z tych pozycji.

Tekst *Działaczy społecznych*²⁹³ opatrzony jest datą 20 lutego 1936 roku. Jest to sztuka w 3 aktach, obrazująca historię pewnego towarzystwa. Manipulacje założyciela doprowadzają do wybrania go na przewodniczącego. Samo towarzystwo nie ma sprecyzowanego celu, czy programu działania. Jest ono jednym z wielu podobnych, pozornie aktywnych towarzystw

290Gieranony. Dziś wieś na Białorusi w rejonie iwiejskim obwodu grodzieńskiego.

291Patrz 12Vk, s. 12.

292Patrz ALU, s. 273–275.

293Rapolas Mackonis, *Visuomenės veikėjai*, LLTI, F64-12.

założonych w imię pracy społecznej, kulturowej i oświatowej. Działalność grupy, a raczej jej pozorowanie, polega na tym, że od czasu do czasu ma się odbywać odczyt. Żaden jednak z działaczy społecznych nie ma ochoty go wygłosić. W końcu jeden z nich, nieco naiwny i manipulowany przez szefa, przepisuje z książki fragmenty o działaczach społecznych i ich roli w życiu społecznym – nieświadomy tego, że książka jest humorystyczna, a obraz działaczy jest tak naprawdę karykaturą. Na zebranie wszyscy się spóźniają i wychodzą przed jego końcem. Tylko nieliczni dostrzegają groteskowość sytuacji. Najważniejszy wśród nich jest niejaki Mažmožis (z lit. fraszka, drobnostka, bagatela), który zdaje się być głosem moralnym sztuki, ironizującym sobie z całej grupy. Do niego też należy ostatnie słowo, potępiające taki charakter i postawę działaczy społecznych.

W odróżnieniu od pozostałych tekstów Mackonisa, brak tu społecznych przemówień i tyrad. Na tle jego twórczości sztuka przedstawia nieco większą wartość. A jednak nie mogła się ukazać w międzywojennym Wilnie, nie tyle jednak z winy polskiej cenzury, co przez wewnętrzną cenzurę mniejszości litewskiej, lub – co jednak mało prawdopodobne – przez wewnętrzną cenzurę autora. Komedia wymierzona była bowiem w samych Litwinów i stanowiła wyraz rozgoryczenia autora marazmem panującym wśród inteligencji.

Działacze społeczni jawią się jako głos nawołujący do poprawy obyczajów. Nie miał on jednak szans powodzenia. Nie tylko dlatego, że bezpośrednio atakował przywódców politycznych mniejszości litewskiej (sztuka skonstruowana była prawdopodobnie według personalnego klucza). Zrealizowanie moralnego przesłania było raczej wątpliwe, a możliwe efekty negatywne bardziej prawdopodobne. Dostarczał bowiem Mackonis nieświadomie argumentów swoim wrogom – polskim władzom. Poza pokazaniem małości i śmieszności działań Litwinów, mógł swoją sztuką zwrócić uwagę Polaków na litewskie organizacje. Wobec coraz ostrzejszego kursu polskich władz groźba kontroli i likwidacja towarzystw wydawała się zapewne realna. Sztuka doprowadziłaby też do większego jeszcze rozbicia niewielkiej przecież liczby inteligentów litewskich w Wilnie.

Ciężka droga

Sunkus kelias [Ciężka droga] jest najbardziej autobiograficzną powieścią Mackonisa. Łączy się z powieścią *Los*, obrazując trudny los litewskiego inteligenta Wileńszczyzny wywodzącego się ze wsi. Spełniać ma też podobne funkcje. Narrator obrazuje duchową ewolucję Albinasa Ramonisa, alter ego autora, stymulowaną przez litewskich księży i inteligencję i katalizowaną przez wydarzenia polityczne w Wilnie. W wileńskim gimnazjum

odkrywa swoją litewską tożsamość, rozpoznaje sytuację swojego narodu i decyduje się dla niego poświęcić. W decyzji pomagają mu kolejne wydarzenia. Przesunięcia wojsk, bolszewicka propaganda, polska okupacja i represje polskich władz utwierdzają Albinasa w nieprzejednanej postawie narodowej, tak jak utwierdzały kiedyś samego autora. Rozwarstwienie społeczne, izolacja klas najniższych i ich upośledzenie nie tylko wobec Polaków, ale i wobec lepiej sytuowanych Litwinów, brak solidarności wśród Litwinów, czy wreszcie apatia i bezczynność inteligentów, które autor pokazuje na przykładzie stosunków między uczniami, między nimi a nauczycielami czy między gimnazjum a miastem, doprowadza Albinasa do sformułowania misji społecznej. Wbrew powszechnemu zwyczajowi nie opuszcza on Wilna, by szukać pracy za linią demarkacyjną. Mimo świadomości szeregu problemów, jakie wiązały się z taką decyzją, postanawia poświęcić się pracy na rzecz litewskiej społeczności Wilna.

Cięzka droga, choć przez obecne w niej schematy wpisuje się w szereg innych powieści Mackonisa, jawi się jednak jako bardzo osobiste wyznanie. Można ją postrzegać jako apel skierowany do litewskiej inteligencji raczej niż do czytelnika ze wsi. Odwołuje się Mackonis do sumień tych zwłaszcza ludzi, którzy wyrzekają się litewskości lub wybierają wygodne życie za linią demarkacyjną, do tych w końcu, którzy pozostają bezczynni, nie podejmując walki. Przedmiotem tej walki nie jest już nawet wolne, należące do Republiki Litewskiej Wilno, ale utrzymanie własnej tożsamości. Z drugiej jednak strony apeluje też Mackonis do litewskiej młodzieży wiejskiej na Wileńszczyźnie, wskazując, że wobec marazmu wyższych warstw społeczeństwa i skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, tylko „synowie ludu” są w stanie wziąć w swoje dłonie los Litwinów.

Mackonis planował kontynuację powieści, zamierzał napisać trylogię. Wojna pokrzyżowała te zamiary. Pojawił się tylko fragment, opublikowany w litewskiej prasie.²⁹⁴ Czytelnik zastaje w nim Albinasa Ramonisa tuż po ukończeniu gimnazjum litewskiego. Bohater wraca do Wilna po miesiącu wakacji w rodzinnej wsi. Jego rodzina nadal nie rozumie jego życiowych wyborów, a Albinas nie czuje się już tam „jak w domu”. Wilno zastaje opustoszałe – wszyscy jego rówieśnicy są albo na wakacjach, albo już wyjechali do Kowna. Albinas nie wie, co ze sobą zrobić. Redaktor „Takas” [Ścieżka] (fikcyjnej gazety; może jest to aluzja do „Kelias” [Droga], w której Mackonis publikował), przyjmuje jego teksty do publikacji. Jest to symboliczny początek własnej „drogi” w branży dziennikarskiej. Mackonis wprawdzie powraca tu do lat swojej młodości, jednak nastrój niezdecydowania, niepewnej przyszłości, a do tego opuszczenia, mógł być wyrazem nastrojów drugiej połowy 1939 roku.

294Rapolas Mackevičius, *Kryžkelėje* [Na rozstaju], „Lietuviškas Baras“, 1939 r., nr 3(33), s. 89-95.

Teksty propagandowe

Liepto galas

Podpisana pseudonimem Bronius Girinis powieść *Liepto galas. Mūsų laikų sodžiaus gyvenimo apysakėlė* [dosł. Koniec kładki. Opowiadka z życia wiejskiego naszych czasów], której tytuł najlepiej oddałby polski frazeologizm „kryśka na matyska”, ukazała się w Wilnie w 1931 roku²⁹⁵. Jest to prosta opowieść z tezą. Opowiada historię życia Kazysa Daubarasa, mieszkańca małej litewskiej wsi. Kiedy zaczyna on dorastać doskwiera mu życie wypełnione pracą na roli toteż sięga po jedyną dostępną na wsi rozrywkę – wódkę. Droga do upadku zaczyna się dość niewinnie. Zaczyna chodzić na „wieczorynki” - spotkania młodzieży wiejskiej, organizowane w chatach niektórych chłopów, na których rozrywką jest gra w karty i picie. Stopniowo zatracą się on w tej rozrywce, coraz częściej ignorując swoje obowiązki i wolę starzejących się rodziców. Z kupowanej u Żydów wódki przerzuca się na produkowany we wsi samogon, jednak i na niego wkrótce brakuje mu pieniędzy. Rosnące długi zmuszają go do wyprzedania majątku rodziny, a kiedy to nie pomaga – do szukania majątnej żony. To również nie rozwiązuje problemu, ponieważ został oszukany - posąg nie jest tak wysoki jak spodziewał się nowożeńiec. Rozzłoszczony wyrzuca z domu małżonkę. Do sądu podaje go sąsiadka, z której córką Juozas ma dziecko. Do tego dochodzą długi u karczmarza oraz niepłacone latami podatki. Wszystkie te kłopoty kończą się komorniczą licytacją majątku Daubarasa. Jest to rzeczywiście smutny koniec, którego powinni wystrzegać się wszyscy młodzi czytelnicy Mackonisa.

Tu nasza ziemia

Čia mūsų žemė [Tu nasza ziemia] to powieść Mackonisa, która – jak powiedziano - składała się wraz z *Likimas* na tom wydany w 1935 roku²⁹⁶. O ile część poświęcona nauczycielce Stasė miała oddziaływać na postawy patriotyczne - pierwsza miała charakter czysto edukacyjny. Traktowała o szkodliwym braku przywiązania do ziemi, wygodnictwie życiowym, niechęci do ciężkiej pracy oraz przedkładaniu wartości materialnych nad duchowe – jednym słowem o emigracji. Motto zaczerpnął autor z Maironisa: „Kochaj, Litwinie, tę drogą ziemię./ Na której od wieków przodkowie żyli”²⁹⁷.

295Bronius Girinis (Rapolas Mackonis), *Liepto galas. Mūsų laikų sodžiaus gyvenimo apysakėlė*, Vilnius, 1931.

296Br. Girinis [Rapolas Mackonis], *Čia mūsų žemė... Apysakos*, Vilnius, 1935.

297Mylėk, lietuvi, tą brangią žemę./ Kame nuo amžių tėvai gyveno. Są to pierwsze dwa wersy otwierające poemat

Rzecz, jak zwykle u Mackonisa, dzieje się w małej wsi. Głównymi postaciami są Mikas Nordulis i Pranas Treigys. To właśnie z zestawienia ich postaw ma płynąć nauka dla czytelnika. Marzeniem Mikasa jest polepszenie trudnego chłopskiego życia, zaś najprostszym w jego mniemaniu środkiem - emigracja do Argentyny. Niestety nie ma on pieniędzy na wyjazd. Pranas z kolei jest zwolennikiem pracy na własnej ziemi - pracy ciężkiej, ale przeprowadzanej „z głową”, według najnowszych zaleceń specjalistów od rolnictwa, publikowanych w litewskiej prasie, którą pasjami czyta (jedną z tych gazet jest „Vilniaus Rytojus”). Mikas jednak upiera się przy marzeniu o wyjeździe. Cały czas trawi na poszukiwaniu środków na wyjazd, zaniedbując swoje obowiązki, popijając i przyczyniając się tym bardziej do biedy w rodzinie. Zwraca się o pomoc do Pranas, ten jednak zamiast pieniędzy daje mu radę, dzięki której będzie mógł żyć dobrze bez konieczności wyjazdu za granicę:

Powiem ci, co trzeba robić. [...] Orz, bronuj, zbieraj, dbaj o dom, ani grosza nie trać na jakieś fintifluszki, po wieczorynkach się nie tłucz, nie wszczynaj bójek z młodymi, nie kpj z ludzi, przestań pić, rzuć palenie i zobaczysz, jak przyszłego roku o tej samej porze będziesz miał chleb i w ogóle nie będziesz myślał o Argentynie. Potem, jak zaprowadzisz porządek w gospodarstwie, postawisz je dobrze na nogi, ożeń się jak człowiek i żyj, jak Bóg przykazał. Taka moja rada nie tylko tobie jednemu, ale całej naszej młodzieży.²⁹⁸

Pranas jakby bezpośrednio zwracał się tu do czytelników. Jest to przesłanie książki. Dalsze losy bohaterów mają je tylko ilustrować. Pranas, stosując się do własnych rad, wychodzi na porządnego człowieka. Jego gospodarstwo rozkwita, on sam zaś zyskuje powszechny szacunek. Mikas jednak nie stosuje się do rady przyjaciela i wybiera łatwiejszą pozornie drogę. Po jakimś czasie wraca z Argentyny jako nędzarz i żebrak. Morał wydaje się oczywisty.

Listy do młodzieży

Laiškai jaunimui [Listy do młodzieży] to tytuł cyklu artykułów umieszczonych przez Mackonisa w „Vilniaus Rytojus” na początku 1934 roku, które wydał w 1935 roku jako odrębną

Raseinių Magdė [Magda z Rosień], wydany w 1909 roku. Utwór Maironisa potępiał zachowanie Litwinek, które schlebują obcym modom i nie wzdrygają się przed wyborem małżonka z obcego narodu. Cytat ten doskonale uogólnia myśl zarówno powiastki o emigracji, jak i postawę Stasė, z *Likimas*.
298. „Aš tau pasakysiu, ką turi daryti. [...] Ark, akėk, šienauk, apie namus tvarkykis, skatiko visokioms pintipliuškoms nemėtyk, po vakaruškas nesibaladok, nekelk muštynių su jaunimu, nejuokyk žmonių, nustok gėrės, mesk rūkės ir pamatysi, kad kitais metais šiuo laiku turėsi duonos ir visai negalvosi apie Argentiną. Paskui, kai sutvarkysi ūkį, gerai jį ant kojų pastatysi, apsivesk kaip žmonės ir gyvenk, kaip Dievas prisakė. Šitoksai mano patarimas ne tau vienam, bet visam mūsų jaunimui.“ *Čia mūsų žemė*, s. 25-26.

broszurę.²⁹⁹ Przejrzysta systematyczność, z którą prezentował swoje przesłanie dla młodych Litwinów Wileńszczyzny sprawia, że tekst ten można uznać za swego rodzaju program społeczny autora. Seria 20 „listów” (w gazecie pojawiło się ich 19, dla książki autor dopisał jeden) ma służyć wychowaniu młodzieży. Mackonis zwraca uwagę na kwestie moralności i obyczajowości, odnosi się jednak także do swoich ulubionych tematów – oświaty i kultury. Odpowiednie wychowanie młodzieży – brzmi główna myśl broszury – jest warunkiem poprawy losu całej mniejszości litewskiej. W poprzedzającym listy „Słowie od autora” Mackonis podaje powody, którymi kierował się przy pisaniu:

listy pisałem, mając przed oczyma los litewskiej młodzieży Wileńszczyzny, której życie od dawna obserwuję i znam. [...] Pisałem tylko prawdę i wierzę głęboko, że pomoże ona naszej młodzieży zrozumieć często popełniane przez nią błędy, pomoże jej zejść z wąskiej i grząskiej drogi na szeroki, suchy trakt litewski. W tych czasach wszystkie narody dbają o oświatę, wychowanie młodzieży i zwłaszcza o jej świadomość narodową. Dbamy i my, Litwini Wileńszczyzny, i robimy w tym kierunku wszystko, co możemy. W tym celu dla naszej drogiej litewskiej młodzieży Wileńszczyzny napisałem te listy.³⁰⁰

Właściwe listy otwiera ponownie motto z Maironisa – to samo, którym rozpoczynał *Čia mūsų žemė*. Według autora ten dwuwiersz nie przestał być aktualny od czasów „gdy na Litwie rządzą rosyjscy żandarmi”.

Pierwszy list – *Jaunimas* [Młodzież] kreśli historię litewskiej edukacji. Drugi jest poświęcony relacji dzieci – rodzice. Apelując do rodziców, by rozumieli, że ich dzieci przeżywają okres buntu i poszukiwania własnej drogi, wzywa jednocześnie młodzież do szacunku wobec rodziców oraz ich postawy, którą trudno zmienić w podeszłym wieku. List trzeci dotyczy bójek. Mackonis opisuje okoliczności takich zdarzeń, (karnawał, śluby, „wieczorynki”) oraz ich konsekwencje (protokoły, więzienia, sprawy sądowe). Przy okazji dzieli się znamienym spostrzeżeniem:

ten niepiękny zwyczaj przyszedł do nas od Słowian, z którymi przypadło nam graniczyć i nawet żyć. Jeśli przyjrzymy się miejscom, w których nasza młodzież najczęściej wszczyna

299J. Rimutis [Rapolas Mackonis], *Laiškai jaunimui*, Vilnius: „Vilniaus Rytajaus” leidinys, 1935.

300„laiškus rašiau, turėdamas prieš akis likimą Vilniaus krašto lietuvių jaunimo, kurio gyvenimą nuo seniai seku ir jį pažįstu. [...] Rašiau tik teisybę ir giliai tikiu, kad ji padės mūsų jaunimui suprasti dažnai jo daromas klaidas, padės jam išeiti iš siaurų ir klampių kelių į platų, saują lietuvišką vieškelį. Jaunimo švietimu, auklėjimu ir ypač tautine jo sąmone šiais laikais rūpinasi visos tautos. Rupinamės ir mes, Vilniaus krašto lietuviai, ir toje srityje darome ką galėdami. Tuo tikslu parašiau ir šiuos brangiam Vilniaus krašto lietuvių jaunimui laiškus.“ LJ, s. 3.

bójki, to rzeczywiście zobaczymy, że bójki częściej wydarzają się albo w mieszanych, albo w tych zamieszanych przez Litwinów wsiach, które w sąsiedztwie mają słowiańskie wsie (na Wileńszczyźnie białoruskie, a na Suwałszczyźnie mazurskie).³⁰¹

Rozwiązaniem tego problemu jest oczywiście oświata:

I dlatego należy wiedzieć, że wszystkie złe zwyczaje, które nas poniżają w oczach innych, zanikną dopiero wtedy, kiedy będziemy wyedukowani. Kto z młodzieży nie miał szczęścia ukończyć swojej szkoły (obce mało nam dają pożytku), ten niech gdzie tylko spotka i gdzie może kształci się przez gazety i książki. A wtedy, rzeczywiście, po roku, po dwóch hańbiące nas wszystkich bójki wśród naszej młodzieży będą musiały zniknąć.³⁰²

Czwarty list traktuje o przekleństwach. O ich używanie przez Litwinów autor oskarża Polaków i przede wszystkim Rosjan, którzy „*nauczyli nas pić wódkę i przeklinać*”.³⁰³ Rozwiązaniem i tym razem jest oświata. Następny artykuł potępia złe obyczaje związane z weselami – pijaństwo, kradzieże i bójki. Autor wyraża przy tym nadzieję, że litewskie organizacje na wsiach wypełnią czas wolny młodzieży. Podobne ekscesy wydarzają się podczas „wieczorynek” - czyli zebrań młodzieży w chatach, podczas których pije się wódkę, gra w karty i tańczy – czemu poświęcony jest szósty list. Mackonis zaleca ich reorganizację, bo „*należałoby robić tańce tak, aby w tym samym czasie inni mogli albo swobodnie rozmawiać, albo czytać gazety*”³⁰⁴. W kolejnym rozdziale rozważana jest grzeczność, czyli obyczajny sposób zachowania. Następne listy poświęcone są językowi: mowie żywej, językowi litewskiemu i językowi litewskiemu na Wileńszczyźnie. Autor zaleca młodzieży, by szanowała język ojczysty, uczyła się go, dbała o język mówiony i nie wstydziła się go. Wobec dominacji języka polskiego Litwini powinni starać się o litewską szkołę na wsi, o odpowiednie i rzeczowe tłumaczenia w urzędach, czy wreszcie o litewskie nabożeństwa w kościele. Bardzo ważne jest uczestnictwo na każdej mszy w języku litewskim. Należy także stanowczo domagać się od kuratorium przysyłania nauczycieli znających język litewski.

301, „šitas negržus paprotys bus patekęs mus iš slavų, su kuriais mums tenka susidurti ir net gyventi. Jei prisizūrėsime, kuriose vietose daugiausia kelia muštynes mūsų jaunimas, tai iš tiesų pamatysime, kad muštynių dažniau pasitaiko arba mišriuose, arba tuose lietuvių gyvenamuose sodžiuose, kurie kaimynystėje turi slaviškus sodžius (Vilniaus krašte gudus, o Suvalkų krašte mozūrus).“ LJ, s. 10.

302, „Ir todėl reikia žinoti, kad visi blogi papročiai, kurie mus žemina kitų akyse, išnyks tik tada, kai mes būsim apsišvietę. Kas iš jaunimo neturėjo laimės baigti savos mokyklos (svetima mažai mums naudos duoda), tas tegu kur atitrūdamas ir kur galėdamas šviečiasi per laikraščius ir knygas. O tada, iš tiesų, po metų, po kitų muštynės mūsų jaunimo tarpe turės išnykti, turės nustoti dariusios visiems mums gėdą (sarmatą).“ LJ, s. 11.

303, „išmokė mus gerti degtinę ir keiktis.“ LJ, s. 12.

304, „reikėtų daryti šokius taip, kad tuo pačiu metu kiti galėtų arba laisvai kalbėtis, arba skaityti laikraščius.“ LJ, s. 16.

Listy 13 i 14 dotyczą książki. Mackonis narzeka na niski stan czytelnictwa na wileńskiej wsi i zaleca korzystanie z czytelni. Jest to wręcz obowiązek wobec ojczyzny, która znajduje się w stanie kulturowej wojny (s. 30). Kolejne dwa listy podejmują kwestię prasy. Prasa chroni przez izolacją i alienacją, a kształtując światopogląd pomaga poruszać się we współczesnym świecie. List siedemnasty *Wieś i miasto* [Sodžius ir miestas] traktuje o zgubnym zainteresowaniu młodzieży wiejskiej miastem i jego zwyczajami. W następnym artykule Mackonis porusza kwestię piosenek. Ubolewa, że miejskie, obce, najczęściej nieobyczajne piosenki wypierają piękne, poetyckie, tradycyjne i jedne z najstarszych na świecie dainy litewskie. W liście dziewiętnastym wymienia zalety i korzyści płynące z organizacji i towarzystw litewskich. Radzi młodzieży by brała udział w organizowanych przez nie imprezach i by aktywnie włączyła się w ich działalność. Ostatni list jest podsumowaniem broszury.

Co robić?

Książeczka *Kas daryti?* [Co robić?] to najbardziej bezpośredni tekst Mackonisa³⁰⁵. Wprost zwraca się on do czytelnika, instruując go, co robić, aby zachować język, a więc litewską tożsamość. Antypolska miejscami wymowa broszury skłoniła autora do posłużenia się pseudonimem – Mirūnas. Pod tytułem umieszczono podkreślony napis: „*Przeczytawszy daj innym*”. Przedmiotem broszury jest sytuacja języka litewskiego na Wileńszczyźnie. Motto: „*Człowiek tyle tylko wart, na ile sam siebie ceni*“ sugeruje, że nie chodzi o sam język, lecz o tożsamość, odrębność narodową, na tym języku fundowaną.

Broszura jest jakby receptą na zdiagnozowany przez Mackonisa opłakany stan uświadomienia narodowego Litwinów. Wizja historii, znana z poprzednich tekstów, zostaje tu powtórzona. W dalszej części przechodzi autor do sytuacji na Wileńszczyźnie, podkreślając zarazem rolę działaczy odrodzenia narodowego z innych części Litwy:

nie zapominajmy, że i nas, Litwinów z Wileńszczyzny, obudzili inni. Prawda, ci inni są synami naszego narodu, naszymi braćmi, takimi samymi Litwinami, jak i my, tylko z innego, odrębnego rejonu. My, samymi swoimi siłami, w żadnym wypadku nie obudzilibyśmy się z letargu, nie rozumielibyśmy nawet, kim jesteśmy.³⁰⁶

Odpowiedzialne za to są warunki polityczne, kulturowe i ekonomiczne. Mackonis omawia okres

³⁰⁵Mirūnas [Rapolas Mackonis], *Kas daryti*, Vilnius, 1935

³⁰⁶„nepamirškime, kad ir mus, Vilniaus krašto lietuvius, prikėlė kiti. Tiesa, tie kiti yra mūsų tautos sūnūs, mūsų broliai, tokie patys lietuviai, kaip ir mes, tik iš kito, skirtingo krašto. Mes, vieni savo jėgomis, jokiū būdu nebūtumėm adbudę iš letargo, nebūtumėm netgi supratę, kas esame.“ KD, s. 7.

książkonoszy. Informuje, że na Wileńszczyznę nie docierały druki z Małej Litwy. Nawet po 1905 ruch był słaby. Konsekwencje tego są oplakane: „*Wszystko to świadczy o tym, że Litwini z Wileńszczyzny nawet i po cofnięciu zakazu druku jeszcze przez długi szereg lat spali głębokim snem, a budzić się zaczęli dopiero wtedy, kiedy zaczęli ich budzić ich znajomi, bliscy inteligencji Litwini.*”³⁰⁷

Rozwiązaniem jest oczywiście przykładanie większej wagi do spraw języka, oświaty i kultury, nawet jeśli „*z powodu pracy na niwie kultury wypada często spotykać się z zarzutami, ponieważ – podobno – Litwini Wileńszczyzny zajmują się nielegalnymi pracami, że nasza działalność jest nielojalna. Czasem jesteśmy nazywani ludźmi antypaństwowymi.*”³⁰⁸

Daje Mackonis przegląd obecnego stanu własności jeśli chodzi o edukację - podaje liczbę szkół stopnia średniego i absolwentów. Prezentuje także statystyki dotyczące liczby ludności. W dalszym toku relacjonuje polemiki między prasą polską i litewską dotyczące stanu oświaty litewskiej na Wileńszczyźnie. Wspomina, że „*Kurier Wileński*” podaje trzykrotnie zawyżone dane dotyczące liczby szkół czy uczniów. Celem takiej manipulacji „*Kuriera*” jest oczywiście wykazanie tolerancyjnej postawy władz. Mackonis podaje dane za „*Vilniaus Rytojus*” - o wiele niższe i świadczące o stopniowym likwidowaniu szkół i zmniejszaniu się liczby uczniów.

Mackonis daje praktyczne wskazówki. Wymienia dziesięć punktów, które mają stanowić o powodzeniu pracy narodowej. Instruuje w nich szczegółowo, co należy robić, by litewskie dzieci miały jak najczęstszy kontakt z językiem ojczystym – w domu, w modlitwie, w kościele, a przede w szkole. Bardzo konkretny jest adresat „*przykazań*” - są to Litwini-rodzice z wiejskich terenów Wileńszczyzny. Autor stara się ich przekonać, że podstawową kwestią ich bytu i przyszłością ich dzieci jest edukacja o narodowym charakterze. Stoi to w pewnej sprzeczności z zapewnieniami, że zarzuty o nielojalność są bezpodstawne. Obok *Listów do młodzieży* był to najbardziej pedagogiczny tekst Mackonisa.

Pozostałe broszury propagandowe

Jest wreszcie Mackonis jest także autorem trzech broszur, pozostających na marginesie powyższej grupy tekstów.

Artykuł poświęcony gimnazjum święciańskiemu powstał w 1935 roku. Jego pełny tytuł

307, „*Visa tai liudija, kad Vilniaus krašto lietuviai ir spauda atgavus dar įstisą metų eilę miegojo giliu miegu ir sąmoningai atbudo tik tada, kai juos ėmė žadinti jų pažįstami, artimi lietuviai inteligentai. Vėlai pradetas darbas, labai vėlai.*“ KD, s. 11

308, „*Dėl kultūrinio darbo dažnai tenka susilaikyti priekaištų, kad, girdi, Vilniaus krašto lietuviai užsimą nelegaliais darbais, kad mūsų veikimas neturįs lojališkumo. O kai kada esame krikštijami net priešvalstybiniais žmonėmis.*“ KD, s. 14.

to *Švenčionių Lietuvių Gimnazija. 15-kos metų sukaktuvėms paminėti* [Litewskie Gimnazjum w Świącianach. Ku upamiętnieniu 15 rocznicy powstania]³⁰⁹. Obok zwykłych egzemplarzy (w liczbie 2000) wydano także 200 numerowanych na lepszym papierze. Jest to swego rodzaju sprawozdanie z działalności i osiągnięć gimnazjum, ale też z prześladowań, jakie je dotknęły ze strony polskich władz. Pisze na przykład Mackonis o odsunięciu dyrektora Petraitisa z powodu nie zaśpiewania przez uczniów polskiego hymnu narodowego. A przecież – tłumaczy - ludzie innej narodowości nie mogą śpiewać obcego hymnu.³¹⁰ Mackonis przywołuje czasy litewskiego odrodzenia narodowego, kiedy rola oświaty była jedną z najważniejszych. Odwołuje się do postawy biskupa Wołonczewskiego, podkreślając jego przekonanie, że zajmować się ludem może tylko inteligencja pochodząca z ludu.

Broszura *Tautinės mažumos*³¹¹ [Mniejszości narodowe] to zbiór artykułów Mackonisa z „Vilniaus Rytojus”. Pierwszy z umieszczonych tu tekstów pochodzi z września 1931 roku (*Atvira Europos žaizda* – Otwarta rana Europy), ostatni - z sierpnia 1937 (*Kam nesopa, tas ir nedėjuoja* – Kogo nie boli, ten i nie jęczy). Broszura podzielona została na cztery części tematyczne: 1) ogólne wiadomości o mniejszościach, 2) kwestia mniejszości narodowych a Liga Narodów, 3) Kongresy Mniejszości Narodowych 4) inne okazje. Mimo że najstarsze artykuły dzieliło od momentu wydania sześć lat, Mackonis uznał, że nadal pozostają one aktualne. Zdecydowała o tym ogólnikowość tekstów oraz ich romantyczny idealizm polityczny. Chociaż numery „Vilniaus Rytojus” z przedrukowanymi w broszurze artykułami ukazały się bez przeszkód, sama książeczka została skonfiskowana.³¹²

Pierwsza część broszury ma charakter informacyjny. Mackonis podaje statystyki dotyczące poszczególnych krajów europejskich, w których kwestia mniejszości jest bardzo ważna (Czechosłowacja, Polska, Rumunia, Jugosławia, Węgry, Austria, Włochy, Niemcy, Litwa, Łotwa, Estonia). Członkowie mniejszości nazwani są tu „obywatelami drugorzędnymi” i „ludźmi bez praw”. Część druga, złożona z czterech artykułów z lat 1932-1934, dotyczy relacji między sytuacją mniejszości a działaniami Ligi Narodów. Przedmiotem zainteresowania jest los 40 milionów „ludzi bez praw”, które nie wywalczyło sobie niepodległości. Daje tym samym Mackonis swoją definicję celu każdej mniejszości oraz określenie obecnego ich stanu

309[Rapolas Mackonis], *Švenčionių Lietuvių Gimnazija. 15-kos metų sukaktuvėms paminėti*, Vilnius, 1935.

310Kwestia śpiewania polskiego hymnu przez Litwinów pojawia się kilkakrotnie w tekstach Mackonisa. Odmawiali oni śpiewania ze względu na fragment „będziem Polakami”. Wskazując na literalne znaczenia tekstu dowodzili, że w tym wypadku hymn nie jest obiektywnym i bezstronnym symbolem państwowym, którego powtórzenie byłoby oznaką lojalności. Widzieli w nim przede wszystkim symbol narodowy, który pozostawał poza ich – jako członków innego narodu – zasięgiem.

311R. Mackevičius, *Tautinės mažumos*, Vilnius, 1937.

312Wskazuje na to pismo Mackonisa do sądu grodzkiego w Wilnie, w którym wykazuje bezzasadność takiej decyzji (patrz LLTI, F64-204). Brak śladów rozstrzygnięcia sporu.

jako niesprawiedliwego. Przypomina o tej części traktatu wersalskiego, która dotyczyła ochrony praw mniejszości, a która nie była respektowana. Z artykułów tej części broszury wynika przesłanie kierowane do mniejszości – należy wspólnymi siłami pracować na niwie kulturalnej i głośno mówić na arenie międzynarodowej o wszelkich przypadkach dyskryminacji. Część trzecia składa się z dziewięciu artykułów, które składają się na ocenę działalności kolejnych Kongresów Mniejszości Narodowych. Podobnie jednak jak forum Ligi Narodów kolejne Kongresy nie przyniosły rozwiązania i niemal w ogóle nie przyczyniły się do zmiany sytuacji. Jedyny z nich pożytek – twierdzi autor – to możliwość informowania o tragicznej sytuacji mniejszości. Ostatnia część, na którą składa się sześć tekstów, poświęcona jest innym okolicznościom związanym z mniejszościami. Wspomina Mackonis przy okazji rocznicy I wojny światowej o jej roli w kształtowaniu się współczesnej mu sytuacji mniejszości. Wojna doprowadziła do powstania nowych państw, czemu towarzyszyły powszechne w Europie procesy uświadomienia małych narodów. Dopiero co uświadomione narodowo olbrzymie masy ludności zdały sobie sprawę, że znalazły się w obcych tworach państwowych. Państwa te prowadzą wobec mniejszości politykę wynarodowienia i asymilacji. Żąda się deklaracji lojalności, zmusza do nauki języka „rządzącej administracji“. Mackonis mówi o sytuacji wszystkich mniejszości w Europie, wiadomo jednak, że chodzi o Wilno. Część artykułów powstawała w czasie zaostrzenia polityki polskiej wobec Litwinów, nic dziwnego zatem, że sytuację tę ekstrapolował na sytuację wszystkich mniejszości. Ostatni z tekstów, który można uznać za finalną myśl broszury, ma jednoznaczną wymowę. Zwraca się autor zarówno do mniejszości, które muszą same dbać o własne interesy i wyciągać wnioski z działań państw, w których się znajdują, jak i – pośrednio – do rządzących tymi państwami, przewidując, że nadejdzie dzień, w którym następane pokolenia rozliczą się ze swoimi prześladowcami.

Napisana w styczniu 1938 roku broszura *Dwadzieścia lat 1918-1938*³¹³ miała upamiętniać jubileusz 20 lat podpisania aktu niepodległości Litwy. Licząca 76 stron, podzielona jest na 5 rozdziałów: 1) Litwa przed wielką wojną; 2) W czasie szaleństwa pożaru wojny; 3) Litwa – państwo; 4) Tryumfy kulturalne; 5) Życie ekonomiczne.

Książeczka przedstawiała dokonania twórców państwowości litewskiej, omawiała rozwój prasy, nauki, szkoły, kultury, polityki i ekonomii. Nie ma tu miejsca na historyczne zakotwiczenie praw narodu do samostanowienia. Historia Litwy jako państwa rozpoczyna się w drugiej połowie XIX wieku. Mackonis nie wprowadza żadnych nowych klasyfikacji i podziałów. Schemat jego prezentacji jest oczywisty i sam się narzuca. Pojawiają się oczywiste daty graniczne: od Auśry przez rok 1904 i wydarzenia wojenne po podpisanie aktu niepodległości i

313 Rapolas Mackevičius, *Dvidešimt metų 1918-1938*, Vilnius, 1938.

uznanie Litwy na arenie międzynarodowej. Autor przywołuje statystyki, by zilustrować rozwój danych dziedzin. Niestety nie wskazuje źródeł tych danych. W przypadku życia kulturalnego i politycznego przypomina najwybitniejsze dzieła oraz najślawniejszych twórców i działaczy. Idei narodowej podporządkowany jest cały tok prezentacji. Pewnym novum jest zwrócenie uwagi na Antanasa Smetonę. Być może nie zostaje on jeszcze zaliczony do panteonu litewskich bohaterów narodowych, staje się jednak pretendentem do tego miana.

Najciekawsze jest jednak w broszurce to, co nieobecne – kwestia polska wraz z problemem Wilna. Trudno rozstrzygnąć ile w tym było strategii samego Mackonisa, a ile brutalnej ingerencji cenzury – w oczy rzuca się jednak, że nazwa Polska nie pojawia się w broszurce ani razu. Strategia uniku pojawia się także we fragmencie dotyczącym reformy rolnej na Litwie:

Jak była przeprowadzona reforma rolna, ściślej mówiąc – parcelacja dworów, w tym miejscu szerzej nie powiem. Bezstronnie jednak należy podkreślić, że rozparcelowane dwory dały silną podstawę ekonomiczną w życiu państwa, a kilkuset tysiącom ludzi było dane ciągle źródło utrzymania.³¹⁴

Kwestia reformy to jedyny ślad konfliktu polsko – litewskiego w broszurce. Nieobecność ta wydaje się kuriozalna. Jeśli założyć, że głównym odbiorcą tekstu miał być Litwin Wilna i Wileńszczyzny, to „wymijający” charakter tekstu mógł nieść ze sobą sprzeczne emocje. Broszura Mackonisa stawała się nieskuteczna retorycznie. Jej wartość polegała głównie na stronie informacyjnej.

314. „Kaip buvo vykdoma žemės reforma, tiksliau pasakius – dvarų parceliacija, šioje vietoje plačiau nekalbėsiu. Nešališkai betgi tenka pažymėti, kad išparceliavus dvarus, buvo padėti stiprūs ekonominiai pagrindai Valstybės gyvenime ir keliems šimtams tūkstančių žmonių buvo duotas nuolatinis pragyvenimo šaltinis.“ DM, s. 69

Pisarstwo Rapolasa Mackonisa w literaturze litewskiej

Litewscy krytycy Mackonisa byli w zasadzie jednomyślni. Wyrzucano autorowi wciąż te same braki: tendencyjność, banał, charakter publicystyczny, niewiarygodność i nieumotywowanie psychologiczne, papierowość postaci i ich zbyt ideologizowanie, słaby styl, nieciekawe fabuły, nieumiejętność opisywania uczuć, naiwność i czarno-białe moralizowanie. Jednym słowem widziano w twórczości Mackonisa podporządkowanie ideologii kosztem wartości artystycznych; uznawano ten dorobek za anachroniczny. Powiastki *Čia mūsų žemė* i *Likimas* zestawiał J. Vikis z opowiadaniem umieszczonym w czasopiśmie takich jak „Varpas” i „Apžvalga“, widział więc twórczość Mackonisa na tle literatury odrodzenia narodowego³¹⁵. Czasem też, choć rzadko, wyrzucano autorowi błędy językowe, co ten jednak zdecydowanie odrzucał. Gdy zaatakował go za to Vincas Martinkenas³¹⁶, tłumaczył, że pisał tak, by go zrozumiał prosty, niewyedukowany czytelnik z podwileńskiej wsi.

Z drugiej jednak strony doceniano inne właściwości tej prozy. Jako zalety wymieniano realizm, podnoszenie kwestii narodowych, celne obrazowanie codziennego życia litewskich chłopów z Wileńszczyzny. Twórczość tę uznawano za dokument sytuacji mniejszości litewskiej w „okupowanej” części Litwy oraz świadectwo wynaradawiającej i represywnej polityki Polaków. Podkreślano także płodność autora. Na tle innych literatów Wilna wydawał się, mimo swoich słabości, najważniejszy. Celnie podsumowała te opinie Aldona Liobytė:

Należy patrzeć nie tyle z artystycznego, co realistycznego życiowo punktu widzenia. Jeśli jego utwory nie mają ciekawych motywów, obrazów emocji, czy głębokiej wiedzy psychologicznej, jeśli nawet i nie wnoszą do depozytu literatury litewskiej większej trwałej wartości, to jednak mimo to, jako obrazowy dokument epoki, zajmą stałe miejsce w historii literatury Wileńszczyzny.³¹⁷

Ocena ta nie zmieniła się przez lata. Twórczość Mackonisa bardzo podobnie traktuje najbardziej kompetentna jej czytelniczka – Alma Lapinskienė:

315J. Vikis, recenzja Kapinės, w: „Vairas“, 1936, Nr.9, s. 103-105.

316Spaudos iškarpos su Kapinės recenzijomis [Wycinki prasowe z recenzjami Cmentarza], LLTI, F64-241.

317„reikia žiūrėti ne tiek estetiniu, kiek gyvenimiškosios tikrovės požiūriu. Jei jo kuriniai neturi specialiai idomių motyvų, emocijų vaizdų ar gilių psichologinių pradmenų. Jei jie ir neįeš lietuvių literatūros indėlin didesnių pastovių vertybių, taip vis dėlto kaip vaizduojamas epochos dokumentas, turės jie pastovią vietą Vilniaus krašto literatūros istorijoje.“ Aldona Liobytė, *Literatūra ir teatras Vilniaus krašte*, „Literatūros naujienos“, 1 lutego 1936, s. 5.

Zgadzać się całkowicie z tym, że w twórczości artystycznej Mackonisa nuta publicystyczna brzmi silniej niż artystyczna, że charakter jego postaci są schematyczne, ich działaniom czasem brakuje psychologicznych podstaw i motywacji, że zbyt uproszczona jest kompozycja, należy jednak mimo to uznać wagę *Szarych bohaterów*, jak i późniejszych utworów tego autora, tak dla litewskiej literatury Wilna, jak i dla zachowania litewskości Wileńszczyzny.³¹⁸

Rapolas Mackonis zgodziłby się zapewne z tymi głosami. Celnie określają one jego miejsce w literaturze litewskiej. Jego twórczość była anachroniczna i należała do paradygmatu literatury litewskiej lat odrodzenia narodowego. Cechuje ją typowy dla „parafialnego” modelu kultury splot cech właściwych raczej dla romantyzmu, pozytywizmu, literatury tendencyjnej politycznie i społecznie. Z perspektywy głównego nurtu literatury swoich czasów Mackonis był bezsprzecznie epigonem. Jego proza współgrała raczej z utworami publikowanymi w czasopiśmie „Varpas” czy „Apžvalga“. Chciałoby się umiejscowić Mackonisa pośród takich pisarzy litewskich jak Žemaitė, Vincas Pietaris, Antanas Krikščiukaitis-Aišbė, Liudvika Didžiulienė-Žmona, Stasys Matulaitis czy Aleksnadras Fromas-Gužutis – a więc twórców aktywnych literacko w latach 80-tych i 90-tych XIX wieku. Polski czytelnik zapewne przywoła nazwiska Aleksandra Świętochowskiego, Elizy Orzeszkowej, Marii Rodziewiczówny, czy Stefana Żeromskiego. Czytelnicze intuicje korespondują z ogólnym stanem literatury wileńskiej lat dwudziestych. Jej litewska część, jako literatura mniejszości narodowej, skazana była na anachronizm i prowincjonalizm. Mackonis nie potrafił powstrzymać w sobie „konserwatywnego” odruchu, zwracającego się w nowej, niestabilnej sytuacji, ku bezpiecznym, sprawdzonym pozycjom. Nie był częścią tej literatury litewskiej, która nieskrępowana rozwijała się w Kownie, przyjmując oblicze futuryzmu, awangardy i neoromantycznego modernizmu. Twórczość Mackonisa, albo raczej niemożność ewolucji tej twórczości, determinowana była przez warunki polityczne. Zachowawczość jest w takiej sytuacji zrozumiała. Bez upartego trwania Mackonisa w życiu literackim Wilna, być może nie mogłaby się pojawić w 1938 roku generacja poetów, dzięki którym literatura litewska tego miasta w pełni się odrodziła.

318, „Visiškaai sutikdami su tuo, kad Mackonio grožinėje kūryboje publicistine gaida dažnai suskumba stipriau nei meninė, kad jo veikėjų charakteriai gana schematiški, jų poelgiais kartais trūksta psichologinio pagrįstumo ir motyvacijos, kad pernelyg paprasta kompozicija, vis dėlto privalome pripažinti nenuginčijamą Pilkujų didvyrių ir vėlesnių šio autoriaus apysakų svarbą tiek Vilniaus lietuvių literatūros raidai, tiek Vilniaus krašto lietuvių išsaugojimui.“ A. Lapinskienė, *Vilniaus...*, s. 80-81.

6. Rapolas Mackonis wobec Polaków

Próby nawiązania dialogu

Wśród międzywojennych tekstów Mackonisa – tych opublikowanych, nieopublikowanych i pozostawionych w rękopisie oraz wśród dokumentów związanych z jego osobą - można znaleźć nie tylko polemiki z Polakami i ataki na ich działania (rzadziej ataki *ad personam*), ale również próby podejmowania dialogu. Część z nich została napisana w języku polskim. Mackonis starał się nawiązać kontakt z tymi z Polaków, którzy, jak wierzył, mogliby pomóc sprawie litewskiej.

W zbiorze biletów wizytowych, zaproszeń i korespondencji znajdujących się w jego archiwum wiele należy do Polaków. Odnaleźć można np. list³¹⁹ z 1929 roku od Stanisława Lama, redaktora *Wielkiej Literatury Powszechnej*, nad którą wówczas pracował. W liście tym dziękuje on Mackonisowi za wskazówki dotyczące redaktora rozdziału poświęconego literaturze litewskiej. Lam skorzystał z rad młodego Litwina i odpowiedni artykuł przygotował ksiądz Vincas Zajančkauskas. Odrzucono (proponowaną również przez Mackonisa) kandydaturę Mykolasa Biržiški, który wówczas już znajdował się w Kownie³²⁰.

W archiwum na Antokolu znajdują się także dwa listy z redakcji „Wiadomości Literackich”, dotyczące nadesłanych przez Mackonisa artykułów³²¹. Ważniejszy z perspektywy polsko-litewskich związków jest list z 27 stycznia 1930 roku od Władysława Zyglarskiego, sekretarza Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich, który stanowi odpowiedź na próbę wstąpienia Mackonisa do tej organizacji³²². Mackonis nie mógł zostać członkiem Towarzystwa

319Stanisław Lam, List do Rapolasa Mackonisa, LLTI, F64-138.

320Zob. także: 12VK, s. 60-61.

321List do Mackonisa z redakcji „Wiadomości Literackich”, LLTI, F64-164.

322List do Mackonisa z Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich, LLTI, F64-158.

Literatów, gdyż, jak klarował Zyglarski, „*Statut Twa literatów i dziennikarzy polskich w § 5 zastrzega wyraźnie, że <<członkiem Twa może być pełnoletni literat lub dziennikarz polski* [podkr. Zyglarski – K.P.]>>, wobec tego o przyjęciu Sz. Pana w poczet członków, jako piszącego w języku litewskim nie może być mowy”³²³. Autor listu dopuszczał jednak przystąpienie Mackonisa do Syndykatu dziennikarzy, statut którego nie przewidywał obostrzeń w kwestii narodowości członków. Mimo to Zyglarski odesłał Mackonisa do wileńskiego oddziału towarzystwa i ostatecznie Mackonis do niego przystąpił. Podobnej natury jest list z polskiego P.E.N. Clubu z 4 czerwca 1936 roku³²⁴. Zapytuje się tu Mackonisa o jego obywatelstwo, o to, czy jego utwory były tłumaczone na język polski oraz o to, na którego z polskich literatów może się on powołać. Autorowi *Sunkus kelias* zamykano jednak drogę i do tego towarzystwa.

O tym, że Mackonis utrzymywał kontakty ze środowiskami polskimi świadczy również szereg zaproszeń na spotkania, referaty i odczyty różnych polskich osobistości³²⁵. Doniesienia o odwiedzonych wystawach, odczytach czy uroczystościach związanych z kulturą polską pojawiają się także w jego dziennikach. Okazjonalnie współpracował z Ludwikiem Abramowiczem. W „Przeglądzie Wileńskim” znalazł się np. zarys historii prasy litewskiej autorstwa Mackonisa³²⁶. Świadczy on o próbach nawiązania kontaktu. Częściej jednak jego teksty w „Przeglądzie” miały charakter polemiczny. Mackonis z uwagą śledził reakcje polskich intelektualistów na prześladowania mniejszości przez władze. Najbardziej były to odruchy sprzeciwu lub chociażby współczucia. Ale nawet brak jakiegokolwiek reakcji był w oczach Mackonisa objawem złych intencji i wrogości Polaków. Skutkiem tego Mackonis coraz częściej się z Polakami wyklócał, a coraz rzadziej rozmawiał. Z biegiem lat narastało w nim poczucie bezsilności, które przeradzało się czasem w rozpacz. Nasilał się w nim „kompleks” antypolski.

W numerze 2-3 „Przeglądu Wileńskiego” z 23 lutego 1930 roku pojawił się artykuł Mackonisa *Bezpodstawne przywłaszczenie*. Jest to jego reakcja na głosy prasy polskiej, nawołujące do uczczenia 500 rocznicy śmierci Witolda Wielkiego. Autor jednoznacznie odmawia Polakom prawa do Witolda jako bohatera, jakby chciał zabronić uczestniczenia w obchodach rocznicy, lub jakiegokolwiek upamiętnienia władcy. Idea wielkiego księcia jest bowiem obca współczesnym Polakom, także tym z Wileńszczyzny. W 5 numerze z 16 marca

323Tamże.

324List do Mackonisa z Polskiego Klubu Literackiego, LLTI, F64-150.

325Są to m.in. zaproszenia z Klubu Włóczęgów Senjorów w Wilnie (1932r.), z Klubu Społecznego na referat Władysława Wielhorskiego „Moment obecny w sporze polsko-litewskim”, zaproszenie od Ludwika Chomińskiego z Instytutu Badań Spraw Narodowościowych na referat L. Abramowicza „Odrębne właściwości stosunków narodowościowych w Wileńszczyźnie w związku z zamierzonym powszechnym spisem ludności” (11 XII 1928) i z Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich z okazji wycieczki dziennikarzy litewskich (7 VII 1939). Zob. LLTI, F64-164,175.

326Rafał Mackiewicz [Rapolas Mackonis], *Sto lat prasy litewskiej*, „Przegląd Wileński”, 1932. nr 6.

tego samego roku ukazał się artykuł Mackonis *O suchych gałęziach*. Autor odpowiadał na komentarz do swojego poprzedniego artykułu, w którym redakcja częściowo przyznając mu rację (Polacy nie mają nic wspólnego z „ideą Witolda”), broniła jednak praw litewskich Polaków do Witolda. Mackonis ripostował wytykając brak sentymentu Polaków wileńskich do Litwy i Litwinów, pisał, że wrogość tej grupy wobec Litwinów miała już półwieczną tradycję i datowała się od reakcji „Dziennika Poznańskiego” na ruch litewskiego odrodzenia narodowego:

Historja odrodzenia narodu litewskiego jaskrawo wykazuje jakie stanowisko zajęło społeczeństwo polskie w stosunku do narodowych dążeń litewskich. Dostyc przypomnieć rok 1883, kiedy wyszła „Ausra”. Już wówczas prasa polska na czele z „Dziennikiem Poznańskim” zajęła tak wrogą postawę, iż nie zawahała się nazwać pierwszego pisma litewskiego zdradzieckim czynem. To był początek. Od tamtego czasu do dnia dzisiejszego co najmniej 90 proc. prasy polskiej trwa na zajętem przez „Dziennik Poznański” stanowisku w stosunku do odradzającej się Litwy. Im wyżej Litwa podnosiła głowę, z tem większą zaciekłością prasa polska ją zwalczała, wciąż przypominając przeszłość, ale zapatrując się na nią wyłącznie przez pryzmat polskiej racji stanu. A kiedy cały naród litewski dał wyraźnie do zrozumienia, że do dawnych błędów nie powróci, wówczas prasa polska przeszła do generalnej ofensywy [!] przeciw „litwomonom”, przeciw ich „zdradzieckiej” polityce. To były czasy przedwojenne. Nastąpiła wojna, podczas której wszystkie ujarzmione narody jęły się szykować do walki o wolność. Nie pozostał w tyle i naród litewski, bo przez odrodzenie narodowe już był przygotowany do życia samodzielnego. W Wilnie, w prastarej stolicy Litwy, rzecz prosta, powstają pierwsze zaczątki państwowości litewskiej. Co na to Polacy litewscy? [...] Powierzchny sentyment znikł bez śladu, całe społeczeństwo polskie uznało za najlepsze wyjście zwrócić się do Warszawy i tam szukać pomocy. Dziesiątkami lat prowadzona kampanja prasowa przeciw „litwomonom” wydała bujne owoce, zniweczyła ideę wielkiej Litwy. A im dalej, tem było gorzej. [...] Wreszcie ktoś ostatecznie zerwał wspólne nici, kto podeptał łączność Wilna z Kownem? Czy nie pamiętna tragedia Wilna w dn, 9 października 1920 roku? [...] A co potem? Potem przyszły czasy „Słowa”, „Dziennika Wileńskiego” no i „Kuriera Wileńskiego”. Te właśnie organy wspólnie za wszelką cenę, ślepo słuchając dyrektyw warszawskich, nadal zatruwały polską opinię siejąc nienawiść do Litwy. [...] Również Litwa nie wyrzeka się synów marnotrawnych, ale gdy nie widzi w nich żadnej skruchy i poprawy, gdy spotyka się jedynie z naigraniem i brakiem wszelkiego przywiązania, cóż jej pozostaje innego, jak przekląć wyrodne potomstwo i ratować zdrowy pień, odcinając suche gałęzie?³²⁷

327Rafał Mackiewicz [Rapolas Mackonis], *O suchych gałęziach*, „Przegląd Wileński”, 1930 r., nr 5, s. 2-3.

Nie pozostawia tu Mackonis miejsca na polemikę. Wypowiedź ta mogłaby też z powodzeniem znaleźć sobie miejsce w którejś z jego powieści.

Podobną wymowę ma artykuł *Litwini w cudzym świecie* z nr 21-22 (24 XII 1930), który traktuje o Polakach litewskich. Z kolei w tekście *Przypomnienie*³²⁸ autor pisze o zamykanych przez polskie władze litewskich szkołach. W *Drzewie niechęci i jego ogrodnikach* (nr 20 z 30 XI 1930) krytykuje reakcje prasy polskiej na aneksję Kłajpedy przez Litwę. Znaczący jest także *Przyczynek do historii domu „Dzieciątka Jezus”* (nr 1-2 z 31 I 1931). Mackonis przypomina, że była to kiedyś bursa gimnazjum litewskiego, z której został wyrzucony, razem z innymi uczniami, przez polską policję.

Ostatni z artykułów umieszczonych w „Przeglądzie” ukazał się w 1935 roku, a więc na początku zaostrenia kursu władz administracyjnych wobec mniejszości litewskiej w Wilnie. Ludwik Abramowicz umieścił tekst na pierwszej stronie, jakby chciał dać do zrozumienia, że zgadza się z autorem artykułu. Było to swoiste podsumowanie stosunków polsko-litewskich w Wilnie:

Ostatnimi czasy pewne koła polskie w Wilnie usiłują organizować odczyty z życia litewskiego, równocześnie słyszymy narzekania, że my, Litwini, stronimy od tego, nie chcemy utrzymywać kontaktu ze społeczeństwem polskim. Zarzut poniekąd jest słuszny, tylko bardzo jednostronny. Na wszystkie te odczyty (literatura litewska, zarys dziejów książki litewskiej, malarstwo litewskie itd.) przychodzą jedni z Polaków pomnąc stare dobre czasy („kochajmy się”), inni chcąc dowiedzieć się czegoś z życia litewskiego, które uważają za coś egzotycznego, dalekiego. I na tem koniec. Żadnego bliższego zainteresowania się tem, co się dzieje z ludnością litewską na Wileńszczyźnie, – nie widzimy. A jeżeli kto z obecnych Litwinów odezwie się o tem, to zaraz słyszymy głos: „Panie, to polityka. My nie przyszliśmy tutaj bawić się w politykę.” Niestety, panowie. Nie jest to żadna polityka, lecz tylko życie, o którym musimy mówić, pisać, głosić, bo *cierpimy*. Niech to słowo nie razi ucha polskiego czytelnika, ponieważ tutaj nie ma najmniejszej przesady. Nieporozumienie tkwi w tem, że kiedy mówimy o tem, co nas boli, Polacy traktują to jako niedopuszczalną politykę. Wobec tego zachodzi pytanie, jaki jest sens uczęszczać na te odczyty, jeżeli jesteśmy traktowani nawet jako egzotyczni mieszkańcy lub jako kolonja litewska w Wilnie? Dlatego większa część społeczeństwa litewskiego unika tych odczytów, zebrań, herbatek, itd., gdyż takowe imprezy nie dają żadnej korzyści i przypominają słowa piosenki: „Dziad przemówił do obrazu...”³²⁹

328Rafał Mackiewicz [Rapolas Mackonis], *Przypomnienie*, „Przegląd Wileński”, 1930 r., nr 6.

329Rafał Mackiewicz [Rapolas Mackonis], *Dziad przemówił do obrazu...*, „Przegląd Wileński”, 1935 r., nr 9, s. 2.

Te gorzkie słowa dotyczą, jak się zdaje, Śród Literackich. Świadczą o rozbieżności „interesów” Polaków i Litwinów. Wynika z tego oczywisty wniosek – trudno nawiązywać relacje kulturowe, kiedy dążenia stron są sprzeczne, a hierarchie wartości wykluczają się nawzajem. Za artykuł ten Mackonisowi jak i Abramowiczowi wytoczono proces, nie doczekał się on jednak rozwiązania.

Polakożerca

Teksty Mackonisa umieszczane w „Przeglądzie” pokazują charakter kontaktu autora ze stroną polską. Nie była to rozmowa, czy merytoryczna polemika, a mniej lub bardziej kategoryczne wystąpienia, w których Mackonis atakował i „demaskował” wszystkich tych, którzy odważyli się wspominać o Litwie. Domagał się on przede wszystkim rozstrzygnięcia podstawowego konfliktu, bo tylko to mogło legitymizować Polaków do jakichkolwiek innych posunięć. Z biegiem czasu i wraz z zaostrzaniem się prześladowań stawał się coraz bardziej zacięty. Jego uwadze nie umykała żadna wzmianka, w której można było wyczytać hipokryzję, złe intencje, arogancję i wrogość Polaków. Uważnie śledził prasę polską i zawsze reagował.

Poza władzami administracyjnymi za szczególnie niebezpiecznego wroga uznał wszystkie trzy najważniejsze opiniotwórcze wileńskie czasopisma:

W Wilnie do chwili ukazania się „Kurjera Powszechnego”³³⁰ nie było gazety naprawdę demokratycznej. Zaś „Kurjer Wileński”, który dawniej był ozdobiony szyldzikiem, głoszącym, iż ta gazeta jest „niezależnym organem demokratycznym”, nie miał nic wspólnego z demokracją. A jego zawsze wrogiego stosunek do ludności litewskiej, zamieszkałej na Wileńszczyźnie, wyraźnie wskazywał, iż pod płaszczykiem demokratyzmu był uprawiany nacjonalizm czystej krwi, czyli, jak teraz przyjęto mówić – rasowy. I dziwnym zbiegiem okoliczności, w chwili, kiedy ten szyldzik był zdjęty, „Kur. Wil.” nie rzuca gromów na Litwinów wileńskich. O innych dziennikach, jak endecki „Dziennik Wileński”, lub „Słowo” nie warto i czasu marnować, gdyż na szpaltach tych gazet nigdy nie pojawił się żaden artykuł bezstronny z życia ludności litewskiej na Wileńszczyźnie.³³¹

Zarzucał im przede wszystkim stronnicość i brak dobrej woli:

330Chodzi o gazetę redagowaną od 1936 roku przez Bolesława Wit-Święckiego. O dzienniku i jego redaktorze pisał Mackonis także we wspomnieniach. Zob. R. Mackonis, IKIK, s. 44.

331Rafał Mackiewicz [Rapolas Mackonis], *I nam chodzi o prawdę (Audiatur et altera pars)*, rkps, LLTI, F64-64, s. 1.

...kto ma chęć, dobrą wolę, ten niech bliżej pozna życie litewskie na Wileńszczyźnie, a jestem pewny, iż wówczas znikną wszelkie podejrzenia, wszystkie insynuowania tego, czego my nigdy nie popełniliśmy i nie popełniamy. Przepięstwa przeciwpolskie ściga administracja i prokuratura. Natomiast prasa umiałaby bliżej i dokładniej poznać życie, poznać, jak ono wygląda w rzeczywistości, gdyż tego wymaga prawda.

Nam chodzi jedynie o prawdę.³³²

Wnioski te z biegiem lat rozciągnął nawet na te środowiska polskie, które sprawie litewskiej zdawały się sprzyjać. W archiwum Mackonis znajduje się maszynopis artykułu wysłanego do „Ziemi Lidzkiej”³³³ (który jednak nie ukazał się „ze względów politycznych”), w którym polemizuje ze szkicem Jana Duchnowskiego *Miasto walczącego ideału (Wilno)*. Autor opisywał w nim trzy „ideały Wilna”: „Przegląd Wileński”, „Dembieńszczyznę” i Klub Włóczęgów – jako te, które są najbardziej demokratyczne i skłonne do dialogu z innymi kulturami. Na ten właśnie fragment zwrócił szczególną uwagę Mackonis. W pełni zgodził się co do Abramowicza:

Weźmy grupę, którą prezentuje „Przegląd Wileński”. Z wszystkich trzech ideałów grupa „Przeglądu Wileńskiego” jest najstarszą w Wilnie, na czele której stoi niestrudzony pionier swojego programu p. Ludwik Abramowicz. Autor szkicu, p. Duchnowski, obiektywnie określił działalność p. Abramowicza. Nie rozumiem tylko jednego. Dlaczego mianowicie nie wspomniał o tym, iż redaktor Abramowicz, jak i jego najbliżsi współpracownicy, (mam na myśli Polaków) najbardziej biorą do serca los ludności litewskiej i białoruskiej na Wileńszczyźnie. [...] „Przegląd Wileński” jest jedyną gazetą polską, która w obecnych warunkach politycznych ujmuje się za ludnością litewską i białoruską, które to grupy etniczne bądź co bądź stanowią nie mały procent ludności nawet w ujęciu statystyki oficjalnej.³³⁴

Z wyczuwalną rezerwą oceniał postawę grupy Dembińskiego:

Co się tyczy „Dembieńszczyzny” to przywódcom tej grupy również zależało na losie niepolskiej ludności i na łamach „Poprostu”, następnie „Karty” ukazywały się i wzmianki i nawet artykuły poświęcone t.zw. mniejszościom narodowym. Nie wchodzi w szczegóły z jakich powodów ludzie tej grupy interesowali się naszą sytuacją. Stwierdzam tylko sam fakt.³³⁵

332Tamże, s. 5.

333Gazeta pod redakcją Władysława Abramowicza. Ukazywała się w latach 1936-1939.

334Rafał Mackiewicz [Rapolas Mackonis], *Audiat et altera pars*, maszynopis, LLTI, F64-64, s. 3.

335Tamże.

U Włóczęgów natomiast nie dostrzegł w ogóle przypisywanej im sympatii dla Litwinów:

Nie bardzo wierzę i w postępowość Klubu [Włóczęgów – K.P.]. Jak w rzeczywistości ta postępowość wygląda, świadczy chociażby nastawienie Klubu do naszego życia kulturalnego. Ośmielam się przy tej sposobności podkreślić, iż to nastawienie niedaleko odbiega od nastawienia endeków wileńskich. Różnica może jest tylko ta, iż endecy co myślą, to i mówią, natomiast Włóczędzy postępują trochę inaczej.³³⁶

Powodem tak surowej oceny jest reakcja Włóczęgów na represje władz administracyjnych wobec mniejszości litewskiej. Pierwszą falę takich „retorsji” Włóczędzy potępili, jednak na następne już nie reagowali. Dla Mackonisa był to oczywista niekonsekwencja i rozbieżność między manifestowanymi ideałami a prawdziwym obliczem grupy. Tekst Mackonisa nie jest datowany, powstał jednak jako polemika z Duchnowskim, a więc co najmniej w 1938 roku. Sytuacja między stronami była wtedy napięta do maksimum, „nadwrażliwość” Mackonisa można zatem tłumaczyć rozpaczliwym położeniem mniejszości litewskiej. Przywołany tu artykuł pisany był w szczytowym momencie akcji Bocińskiego, nic więc dziwnego, że autor kończy swój tekst wnioskiem:

Poza redaktorem Ludwikiem Abramowiczem nikt z pośród społeczeństwa polskiego ani w Wilnie, ani poza Wilnem nie zabrał głosu, nie miał odwagi wypowiedzieć się w sprawie likwidowania kulturalnego życia litewskiego na Wileńszczyźnie. W tej sprawie ogół polski i nie myślący i myślący zachował się jednakowo.³³⁷

Niedługo przed wybuchem II wojny światowej Mackonis czuł się w Wilnie szermierzem przegranej sprawy. Numerem 4-5 z 6 października 1938 roku Ludwik Abramowicz pożegnał się z czytelnikami i przestał wydawać swoje czasopismo. Mackonis zareagował na to artykułem w „Aidas”. Pisał, że po zawieszeniu „Przeglądu” Wilno straciło *„jedną z najbardziej kulturalnie redagowanych gazet, którą przez 26 lat zarządzał jeden ze sławniejszych polskich stylistów i jeden z ostatnich humanistów, dla którego każdy człowiek był CZŁOWIEKIEM.”*³³⁸ Ubolewał, że żadna z polskich gazet nie odnotowała tego faktu z należytą uwagą. Tłumaczy to jednak na swój

336Tamże.

337Tamże, s. 4.

338„vieno iš kultūringiausiai redaguotų laikraščio, kurį vairavo per 26 metus vienas iš žymiausių lenkų stilistų ir vienas iš paskutiniųjų humanistų, kuriam kiekvienas žmogus buvo ŽMOGUMI.” R. Mackevičius [Rapolas Mackonis], *Liudvikas Abramavičius ir „Przegląd Wileński”*, „Aidas”, 1938 r., nr 50 (15 października).

sposób - „wśród polskich gazet „Przegląd Wileński” był tym, czym w organizmie człowieka jest sumienie. Kiedy ono milknie człowiek czasem czuje się zadowolony i nie chce o tym w ogóle mówić.”³³⁹ Mackonis wątpił w nadzieję Abramowicza, że znajdą się w społeczeństwie polskim kontynuatorzy jego idei. Bez redaktora „Przeglądu” autor *Ciężkiej drogi* pozostał niemal osamotniony na „placu boju”. Jednak poza wrogim, zachowawczym albo obojętnym stosunkiem różnych środowisk polskich względem Litwinów, przyczyną tego stanu rzeczy było również samo zachowanie Mackonisa. Rozczarowany nasilającą się akcją likwidacyjną atakował czasem na oślep, nie odróżniając przyjaciół od wrogów. Kroplą przepełniającą czarę goryczy było polskie ultimatum z marca 1938 roku. Choć doprowadziło ono do rozluźnienia napiętej atmosfery, stosunek Mackonisa do Polaków po tej dacie jeszcze się zaostrzył.

Omawiając stosunek Mackonisa do Polaków, warto wspomnieć o dwóch napisanych przez niego „recenzjach”. Pierwsza to omówienie różnych prac historyków polskich, traktujących o historii Litwy. Obszerny (33 strony) tekst³⁴⁰ został napisany prawdopodobnie nie wcześniej niż w 1931 roku (Mackonis nie wspomina żadnego tekstu opublikowanego po tej dacie). Autor pisał w nim o tendencyjnych ujęciach historii Litwy dokonywanych przez historyków rosyjskich i polskich. Skrupulatnie wyliczał prace Polaków o historii Litwy, wskazując, że wszystkie one traktują o okresie „unijnym”. Zarzucał im, że zajmują się tą historią mimo braku znajomości języka litewskiego. Drugim głównym zarzutem było ignorowanie przez Polaków okresu odrodzenia narodowego. Autor wyciągnął z tego wniosek charakterystyczny - Polacy piszą o unii, bo Litwa oddała wtedy Polsce swoje najlepsze siły, nie mając ich zresztą zbyt wiele. Nie potrafił on bezstronnie spojrzeć na tę kwestię. W każdym geście zainteresowania Litwą wietrzył podstęp kolonizatorów.

Jeszcze bardziej charakterystyczny jest drugi tekst, choć trzeba przyznać, że „recenzowany” przez Mackonisa autor zasłużył na atak. Chodzi o komentarz Mackonisa do wstępu Adolfa Nowaczyńskiego do polskiego tłumaczenia powieści Vincasa Mykolaitisa-Putinas *W cieniu ołtarzy*.³⁴¹ Nowaczyński we właściwym sobie stylu chwalił powieść Putinas przed wszystkim dlatego, że tak bardzo odstawała od grafomańskiego poziomu literatury litewskiej³⁴². Mackonis, czuły na każde uchybienie nie miał wątpliwości, zwłaszcza jednak zabawnie brzmią jego pomówienia Nowaczyńskiego o pochodzenie żydowskie:

339„Przegląd Wileński” lenkų laikraščiu tarpe buvo tas pat, kas žmogaus organizme yra sąžinė. Jai nutilus kai kada žmogus jaučiasi patenkintas ir apie tai visiškai nenori kalbėti“. Tamže.

340Rapolas Mackonis, *Lenkai apie Lietuvos istoriją. Neistoriko pastabai* [Polacy o historii Litwy. Notatki nie-historyka], rkps LLTI, F64-87.

341Książka ta ukazała się w Polsce w 1938 roku, Mackonis komentuje jednak tekst wstępu umieszczony w „Słowie”.

342Nowaczyński A., *Auszra czyli Jutrzenka*, w: Mykolaitis-Putinas, *W cieniu ołtarzy. Dnie próby*, Warszawa: Rój, 1938r., s. 5.

artykuł p. Nowaczyńskiego jest to przedmowa do tłumaczenia dzieła Mykołajtisa p.t. „W cieniu ołtarzy”. Nie wiem, czy tłumaczenie tego dzieła już się ukazało, czy jeszcze znajduje się w druku. Jeżeli nie ukazało się, to należy jaknajrychlej [!] pousuwać niesmaczne, koszerną cebulą pachnące, dowcipy p. Neuwert-Nowaczyńskiego, gdyż w przeciwnym wypadku wydawnictwo „Rój” tylko się ośmieszy. Bo godzi się wiedzieć o tem, iż my, Litwini, nie jesteśmy szmoncesami i nie pochodzimy z tego plemienia, zktórego [!] sławetny ród swój wywodzi szanowny p. Neuwert. Doprawdy należy się dziwić, iż do napisania przedmowy do pierwszego³⁴³ tłumaczenia z literatury litewskiej zaproszono tego właśnie pisarza, który ile razy zabierał w sprawie litewskiej głos, tyle razy nawymyślał, tyle razy wyszydzał już nie pojedynczych litwinów [!], ale całe nasze społeczeństwo.³⁴⁴

Jak widać, orientacja Mackonisa we współczesnej literaturze polskiej nie była najlepsza.

Polemika między tymi autorami miała swoją historię. Skrzyżowali pióra niecałe 10 lat wcześniej na łamach „Wiadomości Literackich”. W numerze 52 (208) z 1927 roku Nowaczyński opublikował artykuł *Piórem zdobyte państwo*, w którym prezentował literaturę Litwy. Mackonis odpowiedział artykułem *Cierpieniem i miłością zdobyte państwo* w numerze 9 (217) „Wiadomości Literackich” z 1928 roku. Szczególnie dotknęły go merytoryczne błędy w krótkich biogramach 13 literatów litewskich, które wraz z „podobiznami” dołączone były do artykułu oraz interpretacja ogólnej zasady, jaka rządziła twórczością Maironisa i Krevė-Mickievičiusa. Po wyliczeniu błędów Nowaczyńskiego i wyrażeniu sprzeciwu wobec jego interpretacji, Mackonis kończył artykuł w ten sposób:

niedobrą drogę do obopólnego poznania się obrał p. Nowaczyński. Bo nie wystarcza umieścić kilkunastu podobizn naszych poetów i scharakteryzować ich z punktu widzenia publicystycznego. Chcąc przyswoić skarb twórczy, jaki naród litewski posiada w swoich dajnach i w obecnej literaturze, z której my, Litwini, możemy być dumni, - bo przez tak krótki czas zbudowaliśmy wieczyste fundamenty naszego bytu narodowego, - potrzebna jest praca i dobra wola. I dlatego, zamiast tendencyjnie krytykować, należy poznać ten przepiękny język, przez język zaś także literaturę, która doprowadzi do poznania samego narodu litewskiego...³⁴⁵

343Nie było to pierwsze tłumaczenie z literatury litewskiej na język polski. Nawet jeśli Mackonis miał na myśli pierwsze tłumaczenie dokonane przez Polaków, a nie Litwinów, to i tak zapomniał o działalności chociażby Stefanii Jabłońskiej.

344Rafał Mackiewicz [Rapolas Mackonis], *Takiego lekceważenia nie wolno popełnić nawet imć Panu Neuwert-Nowaczyńskiemu*, maszynopis LLTI, F64-101, s.1. Artykuł ten został wysłany do „Słowa”, nie ukazał się tam jednak.

345Rafał Mackiewicz [Rapolas Mackonis], *Cierpieniem i miłością zdobyte państwo*, „Wiadomości Literackie”,

Wypowiedzi Mackonisa nie były zazwyczaj publikowane w prasie polskiej. Po roku 1935, a więc po zaostrzeniu konfliktu, zamknęły się dla niego nawet łamy „Przeglądu Wileńskiego”. Mackonis nie zawieszał jednak działalności. Artykuły o Polakach stały się częścią akcji propagandowej wśród Litwinów prowadzonej przez niego na łamach „Vilniaus Rytojus”.

Publicystykę Mackonisa z „Vilniaus Rytojus” ze względu na tematykę można podzielić na większe grupy. Najważniejsza była kwestia języka litewskiego w kościele oraz szeroko rozumiana litewska edukacja. Poczesne miejsce zajmowały także artykuły edukacyjne, w których Mackonis pouczał czytelników. Rady dotyczyły kwestii gospodarskich, moralnych, językowych, ale też tego, jak zachowywać się względem władz czy Polaków w ogóle. Mackonis dbał o poprawę obyczajowości czytelników, piętnując alkoholizm i bójki, rodzinne kłótnie, brak szacunku dla starszych, dla własnego języka i kultury, schlebianie obcym modom, prowadzące do wynarodowienia małżeństwa mieszane itd. Nierzadko zwracał się do litewskiej inteligencji, krytykując jej wady (apatię, oddawanie talentów na służbę obcych, kompleks niższości itp.) i motywując do podjęcia wysiłku pracy społecznej i narodowej. Obszerna jest grupa artykułów upamiętniających ważne wydarzenia historyczne lub postaci z historii i kultury Litwy. Najczęściej pisał o kolejnych rocznicach ukazania się „Auszry”, wydarzeniach związanych z działalnością Basanowicza, cofnięciem zakazu druku, Sejmem Wileńskim, powstaniem XIX wieku, I wojną światową, kolejnymi okupacjami czy aneksją Wilna przez Polaków. Wspomnieć należy także o znacznej liczbie tekstów politycznych. Dotyczyły one polityki międzynarodowej, sytuacji mniejszości litewskich w różnych krajach, prawach, obowiązkach i naruszaniu tychże względem mniejszości, ekonomicznego położenia Litwinów na Wileńszczyźnie oraz roli polskiej administracji w ograniczeniach ekonomicznych Litwinów. Czasem pisał także na tematy literackie i kulturalne.

Poza tymi „regularnymi” tematami, natrafić można na spory zbiór artykułów „okolicznościowych”, spośród których pewna część dotyczyła Polaków. Wyczytać z nich można przede wszystkim nieufność, przewrażliwienie, czasem wrogość, zawsze - rozgoryczenie. Warto przytoczyć kilka przykładów. W nr 47(53) z 23 października 1929 ukazał się artykuł o polskich historykach zajmujących się historią Litwy³⁴⁶. Zarzuty pozostawały te same – nieznanostwo języka litewskiego i zainteresowanie tylko „unijną” częścią historii. W artykule z 67(141) numeru (20 sierpnia) 1930 roku³⁴⁷ przestrzega Mackonis przed zawierzeniem w nowe hasła

1928 r., nr 9 (213), s. 2.

346R.M. [Rapolas Mackonis], *Kvailybės požymiai* [Objawy gupoty], „Vilniaus Rytojus“, 1929 r., nr 47(53).

347Mirūnas [Rapolas Mackonis], *Nauja endekų meškerė* [Nowy lep endeków], „Vilniaus Rytojus“, 1930 r., nr 67(141).

endecji (chodziło o jedność ludową, która była tylko zabiegiem taktycznym). Programową nieufność rozciągał Mackonis nawet na polską kulturę. W numerze 101 (175) z 17 grudnia 1930 pisał, że należy ostrożnie podchodzić do tych pisarzy polskich, którzy pisali o Litwie. Wspomina Sienkiewicza, Syrokomlę, Mickiewicza i Weyssenhoffa. Ideą, która według Mackonisa rządziła ich podejściem do kwestii litewskiej, było Mickiewiczowskie „kochajmy się”, a więc idea unii. Ta zaś była nie do przyjęcia dla żadnego Litwina, ponieważ stały za nią zamiary kolonizacji. *Pan Tadeusz* bardziej spolonizował litewską szlachtę, pisał Mackonis, niż nadanie jej polskich herbów.³⁴⁸ W 1933 roku ukazały się w „Vilniaus Rytojus” dwa teksty, w których Mackonis ponownie pisał o historycznych powodach nieufności Litwinów do Polaków. W artykule *70 metų*³⁴⁹ [70 lat] wspominał powstanie styczniowe, podkreślając, że nie jest prawdą, jakoby Litwini tłumnie i chętnie w nim uczestniczyli. Powstanie leżało przede wszystkim w interesie Polaków. Podobne myśli wyraził w artykule *1863 metų sukilimas ir lietuviai* [Powstanie 1863 roku i Litwini], opublikowanym w „Lietuviškas baras”.³⁵⁰ Artykuł ten jest wspomnieniem postaci Kostusia Kalinowskiego i Antoniego Mackiewicza, jako tych przywódców powstania, dla których szczególnie ważna była idea litewska. Podobnie jak inni bohaterowie Mackonisa, stawali się oni postaciami-symbolami, wzorami gotowymi do wykorzystania. W artykule *Dar vienas įrodymas* [Jeszcze jeden dowód]³⁵¹ Mackonis dostarczał dowodu na rozdzźwięk między rzeczywistymi intencjami Polaków, a tym, co o sobie mówili. Jest to zatem kolejny „demaskatorski” tekst autora. Omawiał w nim broszurę Ludwiki Życkiej *Krótki rys dziejów tajnej oświaty polskiej na ziemi wileńskiej od 1880 do 1919*. Atakował myśl broszury, według której ziemiaństwo polskie na Litwie, edukując chłopów litewskich, wyrażało swoją o nich troskę. Nie zgadzał się z tezą, że rzeczywistym celem tej działalności było podniesienie poziomu życia chłopów. Fakt, że edukowano w języku polskim był dla niego wystarczającym i jednoznacznym dowodem na to, że prawdziwą intencją tej misji była polonizacja Wileńszczyzny.

Przykładów nienawiści Mackonisa do Polaków można znaleźć więcej. Jeśli Polak deklarował swoją dla Litwy sympatię, a chwilę później władze polskie zamykały jakąś litewską placówkę – traktował te głosy jako wyraz tego samego ducha – podstępnego, pełnego hipokryzji i złych intencji. Było to, oczywiście, duże i niesprawiedliwe uproszczenie. Wydaje się, że Mackonis posługiwał się nim nie dlatego, że w nie wierzył, lecz przez wzgląd na czytelników. Wiedział, że nie wygra z Polakami, że strategia otwartej walki byłaby nieskuteczna wobec „siły

348R. Mackevičius [Rapolas Mackonis], *Revizijos klausimas jau pribrendęs* [Nabrzmiała kwestia rewizji], „Vilniaus Rytojus“, 1930 r., nr 101 (175).

349R. Mackevičius [Rapolas Mackonis], *70 metų* [70 lat], „Vilniaus Rytojus“, 1933 r., nr 8 (391).

350R. Mackevičius [Rapolas Mackonis], *1863 metų sukilimas ir lietuviai*, „Lietuviškas baras“, 1938 r., nr 3 (21).

351Mirūnas [Rapolas Mackonis], *Dar vienas įrodymas*, „Vilniaus Rytojus“, 1933 r., nr 11(394).

wroga”. Dlatego wspierał strategię izolacji, jako jedyną, która może zachować litewskość przez okres polskiej „okupacji”. „Strzeż się Polaków, nawet gdy przynoszą dary” - zdaje się mówić czytelnikom.

W artykule *Lietuvių kūrybos krizis (Diskusinis straipsnis)* [Kryzys twórczości litewskiej (artykuł dyskusyjny)]³⁵² jako jeden z powodów tytułowego kryzysu podawał nadreprezentację twórczości polskiej na Wileńszczyźnie. To ona z jednej strony tłumiała młode jeszcze i słabe siły litewskie, z drugiej zaś kusiała Litwinów, aby jej oddali własne talenty. Wyjście było jedno - „*chcąc niechcąc [!] byliśmy zmuszeni ogrodzić swój krąg. Ponieważ inaczej nie uniknęlibyśmy duchowej asymilacji z polskim otoczeniem*”³⁵³. Autor tych słów nie wykluczał zmiany takiej orientacji. Warunkiem jednak była zmiana w postawie Polaków:

Litwini robią wszystko, aby odbudować mosty, które spalili Polacy. Te mosty, które są pomiędzy dwoma sąsiednimi narodami jak węzły, - teraz są, jak mówiłem, spalone. I kiedy Litwini wyciągają ręce do przyjaznego współżycia, to Polacy wymagają, żeby Litwini sami odbudowali nie przez nich spalone mosty. Tego przecież Litwini zrobić nie mogą, ponieważ ani jeden kulturalny i świadomy naród, tyle razy zraniony i skrzywdzony nie zgodzi się pokutować za grzechy krzywdzącego. A gdyby któryś naród tak nisko upadł, nie byłby wart nazwy kulturalnego narodu. Dlatego nie pomyłę się, mówiąc, że Litwini przestaną się izolować od Polaków dopiero wtedy, kiedy poza pięknymi słowami zobaczą choć trochę czynów, choć trochę pozytywnej chęci i wysiłku naprawienia wyrządzonych nam krzywd.³⁵⁴

Mackonis dawał do zrozumienia, że przy odrobinie dobrej woli z polskiej strony byłby w stanie prowadzić spokojną i rzeczową rozmowę. Powtarzał ten sąd przy okazji omawiania polskich tłumaczeń z literatury litewskiej. Nie sposób nie docenić konsekwencji Mackonisa - tłumaczenia przecież to nic innego jak, gesty dobrej woli. W numerze 26 (511) z 31 marca 1934 roku z radością odnotowywał fakt ukazania się litewskiego numeru „Wiadomości Literackich”³⁵⁵. W analogiczny sposób witał 2 marca 1935 roku *Wybór najmłodszej poezji litewskiej* Władysława

352R. Mackevičius [Rapolas Mackonis], *Lietuvių kūrybos krizis*, „Vilniaus Rytojus“, 1931 r., nr 10 (188).

353, „noroms nenoroms buvome priversti tverti savo ratą. Nes kitaip būtumėm neišvengę dvasinės asimilacijos su lenkiškąja aplinkuma“. Tamże, s. 3.

354, „Lietuviai daro viską, kad atstačius tiltus, kuriuos sudegino lenkai. Tie tiltai, kurie yra tarp abiejų kaimyninių tautų kaip ryšis, — dabar yra, kaip sakiau, sudeginoti. Ir kai lietuviai tiesia ranką draugiškam sugyvenimui, tai lenkai reikalauja, kad lietuviai vieni patys atstatytų ne jų rankomis sudegintus tiltus. To juk lietuviai padaryti negali, nes nei viena kultūringa ir sąmoninga tauta tiek kartų įžeista ir nuskriausta nesutiks daryti atgailą už skriaudėjo nuodėmes. O jei kuri tauta taip žemai nupultų, ji nebūtų verta kultūringos tautos vardo. Todėl neapsiriksiu pasakęs, kad lie-viai [sic!] nuo lenkų nesišalys tik tuomet, kai šalia gražių žodžių pamatys bent kiek darbų, bent kiek pozityvaus noro ir papastangų [sic!] atitaisyti padarytas mums skriaudas.“ R. Mackevičius [Rapolas Mackonis], *Atvirai kalbant* [Mówiąc otwarcie], „Vilniaus Rytojus“, 1931 r., nr 45a (223a), s. 1.

355R. Mackevičius [Rapolas Mackonis], *Apie lietuvių kultūrą* [O kulturze litewskiej], „Vilniaus Rytojus“, 1934, nr 26 (511).

Abramowicza³⁵⁶. 10 lipca 1936 roku z widocznym żalem donosił litewskim czytelnikom o śmierci zasłużonej tłumaczki z języka litewskiego - Stefanii Jabłońskiej, nazywając ją prawdziwą przyjaciółką narodu litewskiego³⁵⁷. W drugiej połowie lat trzydziestych już z mniejszym zacietrzewieniem traktował też literaturę związaną z Litwą, a pisaną po polsku. Uznawał zasługi takich postaci jak Syrokomla³⁵⁸ czy Kraszewski³⁵⁹ dla kultury litewskiej.

Takich sygnałów, które mogłyby świadczyć o chęci nawiązania dialogu z polską stroną, w przepastnym universum tekstów Mackonisa nie można jednak znaleźć wiele.

Środy Literackie i Żagary w oczach Mackonisa

W jej książce o Środach Literackich Jagoda Hernik Spalińska pisała, że były one „kulminacją pozytywnych tradycji WXL, a ich powstanie wiązało się pośrednio z realizacją marzeń Pilsudskiego o społeczeństwie otwartym, wielokulturowym.”³⁶⁰ Ta ocena wydaje się jednak nieco na wyrost. Pozostawiając na boku argumentację autorki, dość powiedzieć, że jej tezie przeczą same statystyki. Píše ona o środach litewskich, żydowskich, białoruskich i karaïmskich jako dowodzie na to, że były one instytucją otwartą i wielokulturową. A jednak liczba takich spotkań w wyliczeniu samej autorki jest znikoma:

- 72 środa 7 maja 1929 r. - wizyta członków żydowskiego PEN-Clubu;
- 116 środa 7 stycznia 1931 r. - referat Vytautasa Bičiūnasa (z Kowna) o literaturze litewskiej (nie wiadomo czy mówił również o litewskiej literaturze Wilna);
- 134 środa 3 czerwca 1931 r. - referat *Nowa Litwa na tle druków polskich* Antanasa Valaitisa, lektora języka litewskiego w IEW;
- 169 środa 9 listopada 1932 r. - odczyt Seraji Szapszała;
- 179 środa 1 lutego 1933 r. - wieczór poświęcony przekładom literatury polskiej na język rosyjski, gościem był Dorofiej Bochan;
- 196 środa 4 października 1933 r. - opowieść Franciszka Olechnowicza o pobycie w więzieniach sowieckich;

356R. Mackevičius [Rapolas Mackonis], *Knygų pasaulis* [Świat książek], „Vilniaus Rytojus“, 1935, nr 18 (604).

357R. M. [Rapolas Mackonis], *A.a. Stefanija Jablonskienė* [Ś.P. Stefania Jabłońska], „Vilniaus Rytojus“, 1936, nr 54 (742).

358W 75 rocznicę śmierci poety napisał krótki artykuł biograficzny - M. R. [Rapolas Mackonis], *Liudvikas Kondratavičius (Sirokomlė) 1823 — 1862 — 1937*, „Vilniaus Rytojus“, 1937, nr 73 (863).

359R. Mackevičius [Rapolas Mackonis], *Juozapas Ignas Kraševskis*, „Lietuviškas baras“, 1938, nr 1 (19).

360J. Hernik Spalińska, dz. cyt., s. 25.

- 203 środa 22 listopada 1933 r. - referaty Mosze Altbauera (o wzajemnych wpływach języków polskiego i żydowskiego) i Andrzeja Marka (*O wpływie literatury polskiej na żydowską*);
- 248 środa 27 lutego 1935 r. - kolejny referat Szapszała;
- 250 środa 13 marca 1935 r. - odczyt Bochana o rosyjskiej poezji emigracyjnej;
- 258 środa 5 czerwca 1935 r. - referat Antanasa Valaitisa i Jeronimasa Cicenasa;
- 275 środa 15 stycznia 1936 r. - referaty Antoniego Łuckiewicza i Stanisława Stankiewicza;
- 369 środa 21 maja 1939 r. - odczyt Józefa Albina Herbaczewskiego.

Autorka wymienia zatem jedynie 12 (na 371, czyli ok. 0,03%) spotkań, podczas których wystąpili prelegenci reprezentujący inne niż polska i zarazem lokalne kultury.

Z książki wylania się obraz aktywności pewnej określonej i dość zamkniętej grupy, w której prym wiedli Hulewicz i Łopalewski. Zarzuty przedstawiciele wileńskiej inteligencji, jakoby Środy były próbą sterowania kulturą Wilna z centralnej pozycji Warszawy, wskazują na nieufność wobec „obcych” gospodarzy i organizatorów Śród, nawet pośród polskiej części mieszkańców miasta. Wśród mniejszości nieufność ta była jeszcze większa.

Pisząc o otwartej i wielokulturowej postawie organizatorów Śród i jednocześnie dokumentując całkowity niemal bezruch w tej kwestii, sugeruje się, że winę za to ponoszą właśnie mniejszości. Środowisku Śród przypisując zaangażowanie we „wprowadzanie harmonii w stosunki wewnątrzpaństwowe”³⁶¹, a mniejszościom nielojalność i obojętność wobec tak szczytnej idei³⁶² wykrzywia się jednak proporcje i nadinterpretowuje fakty. Należałoby raczej poprzestać na wyliczeniu niezaprzeczalnych zalet i zasług Śród, pomijając te, których nie da się bezpośrednio udowodnić. Dowodem na to jest wspomnienie Rapolasa Mackonisa, które wyraża stosunek litewskiej mniejszości narodowej do Śród:

Chcę opowiedzieć o tak zwanych Środach Literackich. Żyjący wtedy w Wilnie polscy pisarze organizowali w środy wieczory literackie. Trochę później zaczęli wydawać nieregularnie czasopismo o takiej samej nazwie, w którym umieszczano relacje o literackich wieczorach, artykuły, nowele i wiersze. Jak można było oczekiwać, pisarze polscy, którzy znaleźli się w Wilnie przez 20 lat nie wnieśli niczego znaczącego do polskiej literatury. Całą ich twórczość z tego dość długiego okresu można nazwać bazgraniną. Po pierwsze – w

361 Tamże, s. 14.

362 Tamże, s. 13.

Wilnie bardziej byli zajęci umacnianiem polskości, niż twórczością. Po drugie – Warszawa traktowała Wilno jak centrum kolonii, nic mu nie dając, a wszystko zabierając. Prawda, ogarnięci endecką cieczką wileńscy literaci Polacy jak mogli schlebiali Warszawie, ale za tę cenę poniżenia równych praw nie zyskali i cały czas byli traktowani jak piąte koło u wozu. Jednak się rozrastali, reklamowali i kilka razy zorganizowali wieczory informujące o literaturze litewskiej. [...] V. Bičiūnas czytał referat o literaturze litewskiej. Zainteresowanie wykładem było minimalne. Tylko jedna osoba zapytała, czy na Litwie cieszy się powodzeniem powieść Mniszkówny „Trędowata”. [...] Raz w celach Bazyliańców i mnie wypadło czytać³⁶³. Niestety. Rękopis wykładu zaginął i teraz nie pamiętam na jaki temat czytałem. Trzeci i, jak się zdaje, ostatni referat (nie wspominając o wiele późniejszych referatach Herbaczewskiego) czytał A. Valaitis. Jak Bičiūnasa i mój, tak i referat Valaitisa nie wzbudził żadnego zainteresowania.³⁶⁴

Ostry i być może nie do końca sprawiedliwy ton tej wypowiedzi świadczy właśnie o rozbieżności interesów. Litwini traktowali Środy jako imprezę typowo polską i jako mechanizm polonizacji Wilna – kulturowy lep, który miał usypiać czujność i wabić. Organizatorzy Śród z kolei, mimo swojej klerkowskiej postawy, nie interesowali się zbyt kulturowymi sąsiadów. Z jednej strony były one niższe, ludowe, z drugiej zaś tkwiła w nich wywrotowa potencja społeczna. Obydwie te właściwości leżały w sprzeczności z polityką Śród. Należy uznać, że Środy Literackie świadczą jednak o izolacji kultur międzywojennego Wilna, wzajemnym niezrozumieniu i żalu. Takie uczucia żywił w każdym razie wobec Śród Mackonis³⁶⁵.

363J. Hernik Spalińska nie wspomina o tym wieczorze, nie wiadomo jednak, czy można całkowicie ufać tu pamięci Mackonisa.

364„noru papasakti apie vadinamus „Literatūrinis trečiadienis“ /Środy literackie/. Gyvenę tuomet Vilniuje lenkų rašytojai trečiadieniais ruošdavo literatūrinis vakarus. Kiek vėliau pradėjo leisti neperiodinį to paties pavadinimo žurnalą, kuriame buvo dedami pranešimai apie įvykius literatūrinis vakarus, straipsniai, novelės ir eileraščiai. Kaip ir galima buvo laukti, Vilniuje atsidarę lenkų rašytojai per 20 metų nieko esminio į lenkų literatūrą neįnešė. Visą jų ilgoką laikotarpio kūryba galima pavadinti „bazgranina“. Viena – Vilniuje daugiau buvo užsiėmę lenkiškumo stiprinimu /“umacnianie polskości“, negu kūryba. Antra – Varšuva Vilnių traktavo kaip kolonijos centrą, nieko jam neduodama ir viską imdama. Tiesa, endekiško šišo pagauti vilniečiai lenkų rašytojai, kaip įmanydami, liaupsino Varšuva, bet už tą nusižeminimo kainą lygių teisių neįgyjo ir visą laiką buvo traktuojami kaip penktas vežimo ratas. Vis dėlto stiepėsi, reklamavusi ir kelis kartus buvo suruošę vakarus susipažinti su lietuvių literatūra. [...] V. Bičiūnas skaitė paskaitą apie lietuvių literatūrą. Susidomėjimas paskaita buvo minimalus. Vienas tik asmuo paklausė, ar Lietuvoje turi pasisekimą Mniškuvnos romanas „Raupsuotoji“. [...] Kartą Bazilijonų rūmuose ir man teko skaityti. Deja, Paskaitus rankraštis dingio ir dabar neatsimenu, kokia tema skaičiau. Trečia ir, berods, paskutiną paskaitą /nekalbant apie daug vėlesnes Herbačiausko paskaitas/ skaitė A. Valaitis. Kaip Bičiūno ir mano, taip ir A. Valaičio paskaita jokio susidomėjimo nesukėlė.“ Rapolas Mackonis, *Be ryto naktis, II dalis*, [Noc bez poranka. Część II], maszynopis, LLTI, F64-31, s. 144-145.

365Na marginesie relacji Mackonisa i Śród Literackich można odnotować paradoksalny fakt. Oto właśnie w „Środach Literackich” - czasopiśmie będącym niejako organem spotkań, w 1936 roku ukazała się bodaj pierwsza w polskiej literaturze notka poświęcona Mackonisowi. Pisano w niej: „Pośród literatów litewskich wysuwa się na pierwsze miejsce Rafał Mackewičius [!], autor kilku opowiadań [!], jak np. „Pilkieji Didvyriai” (Szarzy bohaterowie), „Liepto galas” (Koniec schodów [!, schody po lit. to „lajptai”]) i świeżo wydanych dwu powieści „Čia mūsų žemė“ (Tu nasza ziemia) i Likimas (Los); pozatem jest on autorem dramatu „Sulaukė“

15 czerwca 1934 roku, w 6 numerze „Literatūros naujienos“ [Nowości Literackie] - organie kowieńskiego związku pisarzy litewskich, redagowanym przez Antanasa Rimydisa i Liūdasą Girę – ukazał się artykuł Mackonisa zatytułowany *Pigus entuzijazmas žudo mūsų tautą*³⁶⁶ [Tani entuzjizm zabija nasz naród]. Artykuł dotyczył ilości tłumaczeń z literatury polskiej na język litewski i vice versa. Mackonis odnotował charakteryzującą stosunki litewsko-polskie w Wilnie dysproporcję – na język litewski tłumaczona była większość polskiej produkcji literackiej, niezależnie nawet od jej jakości, podczas gdy z litewskiego na język polski tłumaczono rzadko. Autor deklarował, że nie był wrogiem polskiej literatury – jest w niej przecież wiele cennych tekstów, z których Polacy powinni być dumni. Litwinom w ich działalności tłumaczeniowej nie wolno jednak, według Mackonisa, zapominać, że polska literatura dzieli się na dwie grupy: obiektywną i tendencyjną. Litwini, kierowani tytułowym tanim entuzjazmem, tłumaczą wszystkie utwory, w których Polacy piszą o Litwie, mimo że od *Quinquaxa* Stanisława Orzechowskiego po dzieła „wszelakich Nowaczyńskich i Obstów” trudno znaleźć w tej kwestii głos obiektywny. Zdaniem autora kompleks ma dłuższą historię:

Wszystko to tkwi w nas od czasów pańszczyzny. Przywykliśmy w tamtych czasach cieszyć się jak małe dzieci, kiedy ziemianin – choć z ironią – zwracał się do nas trochę milej, tak i dzisiaj lecimy jak muchy do żywicy tylko dlatego, że żywica jest trochę podobna do miodu. Oto do czego prowadzi tani sentymentalizm.³⁶⁷

Wydaje się, że przez autora, tak przewrażliwionego na jakiegokolwiek gesty wyższości ze strony Polaków, przemawiały jego własne kompleksy. Jako przykład podał polskie próby upamiętnienia 500 rocznicy śmierci Witolda. Wystarczyło – jak pisze autor - aby bulwarowy krakowski „I.K.C.” podał wzmiankę o tym, że Witold mówił po litewsku, aby w prasie litewskiej wspominano to z radością. W dalszej części Mackonis przechodził do głównego przedmiotu

(Doczekali się) r. wyd. 1926. R. Mackeviciusa [!] należy zaliczyć do pisarzy realistów o zabarwieniu patriotyczno-narodowym. W swoich utworach z talentem potrafi uwypuklać aktualne sprawy narodowe. Poza pracą literacką uprawia publicystykę; napisał i wydał dużo broszur poruszających zagadnienia narodowe i oświatowe. Publicystyka zabija w nim talent powieściopisarski.” Włodzimierz Sakowicz, *Życie literackie wśród Litwinów wileńskich*, „Środy Literackie”, 1936 r., nr 3, s. 40. Szereg błędów popełnionych w tym krótkim biogramie ma symboliczne znaczenie dla stosunków polsko-litewskich w międzywojennym Wilnie. O notce tej wspomina Mieczysław Jackiewicz w swoim artykule o literaturze litewskiej (M. Jackiewicz, *Literatura litewska w Wilnie lat trzydziestych*, w: *Życie literackie i literatura w Wilnie XIX-XX wieku*, dz. cyt., s. 201.). Przypisuje w nim redakcję czasopisma Teodorowi Bujnickiemu, który jednak redagował „Środy Literackie” dopiero od piątego numeru. Wcześniej, a więc także numer, o którym pisze Jackiewicz, redagował je Tadeusz Łopalewski.

366[Rapolas Mackonis], *Pigus entuzijazmas žudo mūsų tautą*, „Literatūros naujienos“, r. 1934. nr 6, s. 4.

367„kad visa tai glūdo mumyse nuo baudžiatvos laikų. Pripratome anais laikais džiaugtis, kaip maži vaikai, kai dvarininkas į mus nors ir su pašaipa kiek maloniau atsiliepdavo, tai ir dabar, kaip musės į dervą lekiamie vien todėl, kad derva yra kiek panaši į medų. Štai prie ko veda pigus sentimentalizmas.“ Tamže.

swojego tekstu. Była nim reakcja na litewski numer „Żagarów” (nr 3-4 (24-25) z 1934 roku), jaką w „Literatūros naujienos“ opublikował niejaki L.G. (prawdopodobnie redaktor gazety – Liūdas Gira). Mackonis swoim zwyczajem zaczął od ustalenia spraw podstawowych: „Czym są te „Żagary”? To pewna grupa polskich studentów, wydająca nieregularnie gazetkę, która już kilkakrotnie zmieniała nazwę. Niech będzie.”³⁶⁸ Zwłaszcza dziś, gdy wiadomo, czym były „te Żagary” (a zapewne i w 1934 roku nie można było mieć wiele wątpliwości do rangi zjawiska), nonszalanckie „traktowanie z góry” zjawiska wydaje się zadziwiające.

Pewnego razu przyszła im do głowy – kontynuuje Mackonis - myśl wydania numeru litewskiego. Wydawanie w Wilnie litewskiego numeru polskiej gazety to świadoma kpina, z powodu której pan L.G. nie może się nacieszyć. Litwini w Wilnie to nie jest element egzotyczny, nie są jakąś wyspą, żeby jej mieszkańcom i ich kulturze Polacy od czasu do czasu poświęcali specjalny numer swojej gazety. W Wilnie i w całej Wileńszczyźnie Litwini to najstarsi mieszkańcy, posiadający swoją historię i kulturę. Litewskim życiem Wilna powinny by interesować się polskie gazety. Jednak z trudem znajdziemy w choć jednej ich gazecie choć jedną wiadomość z życia litewskiego. Wyjąwszy „Przegląd Wileński”, który, zajmując się życiem wszystkich narodów Wileńszczyzny, daje miejsce także Litwinom – wszystkie inne polskie gazety świadomie Litwinów ignorują.³⁶⁹

Mackonis zarzuca Żagarystom, że traktują Litwinów jak egzotyczne zjawisko, które nie ma wiele wspólnego z życiem Wilna. Według niego Litwini powinni być traktowani jako pełnowartościowi twórcy kultury Wilna i równi uczestnicy dialogu wileńskich kultur. Tymczasem polscy twórcy i polska opinia publiczna odmawia im według niego takiej roli. Litewski numer „Żagarów” jest w tym świetle wyjątkiem potwierdzającym regułę. Jako dodatkowy argument przywołuje autor cechującą Żagarystów nieznamość języka litewskiego. W jej wyniku litewski numer wypełniły artykuły nie wydawców, a Litwinów, którzy zostali poproszeni do współpracy. Sam zresztą wybór autorów i artykułów wydał się Mackonisowi stroniczy. Atakuje on zwłaszcza dwa artykuły - *Współczesną sztukę litewską* Vladasa Drėmy i *Notatnik etnografa* Jeronimasa Cicėnasa. Pierwszy z tekstów potępiony jest za rzekome

368, „Kas yra tie „Žagariai“? Tam tikros lenkų studentų grupės leidžiamas neperiodinis laikraštukas, kuris jau kelis kartus mainė pavadinimą. Tegu sau.“ *Pigus...*, s. 4.

369, „Vieną kartą atėjo jiems galvon mintis išleisti lietuviškąjį numerį. Vilniuje leisti lietuviškąjį lenkiško laikraščio numerį yra tai sąmoningas iš lietuvių tyčiojimas, dėl kurio p. L.G. negali atsidžiaugti. Vilniuje lietuvių nėra egzotinis elementas, nėra kokios nors salos, kad apie jos gyventojus ir apie jų kultūrą lenkai kartas nuo karto skirtų specialius savo laikraščio numerius. Vilniuje ir visame Vilniaus krašte lietuvių yra seniausieji gyventojai, turi savo praeitį ir savo kultūrą. Vilniaus lietuvių gyvenimu turėtų domėtis lenkų laikraščiai. Tačiau vargiai mes rasime bent viename jų laikraštyje bent vieną žinėlę iš lietuvių gyvenimo. Išskyrus dvisavaitinį „Przegląd Wileński“, kuris, nagrinėdamas viso Vilniaus krašto tautų gyvenimą, duoda vietos ir lietuviams – visi kiti lenkų laikraščiai lietuviams sąmoningai ignoruoja.“ Tamže.

marksistowskie ujęcie w prezentacji. Wydaje się jednak, że Mackonis raz było po prostu kilka wyrażen i ocen Drėmy, w których mówi on o kiepskiej jakości dzieł niektórych twórców. Artykuł Cicėnasa z kolei był prezentacją fragmentów materiału etnograficznego, zgromadzonego przez autora na Wileńszczyźnie. Były to przede wszystkim wierzenia ludowe i zabobony. W oczach Mackonisa były one poniżające dla Litwinów, świadczyły o ich ciemnocie i nie powinny ujrzeć światła dziennego. O dziwo, nie reaguje nawet słowem na artykuł Arona Pirmasa *Rozmowa o literaturze* – czyli na relację Czesława Miłosza z rozmowy, jaką odbył ze swoim ówczesnym współlokatorem Franciszkiem Anczewiczem o stanie litewskiej literatury. W tekście tym pada kilka gorzkich słów o litewskich literatach i ich poziomie, a jednak wyczulony na to Mackonis milczy. Być może gdyby wiedział, że uczestnikiem rozmowy jest Anczewicz, zareagowałby inaczej³⁷⁰.

W dalszym toku swojej „rozprawy” Mackonis twierdził, że to nie sympatia dla narodu litewskiego powodowała wydawcami litewskiego numeru *Żagarów*, a jedynie chęć dorównania Władysławowi Merglowi, który w marcu tego roku wydał litewski numer „Wiadomości Literackich”³⁷¹. Najbardziej jednak dotknęły go słowa, które redakcja umieściła na dole pierwszej strony jako słowo wstępne. Autorzy numeru piszą o absurdalności ówczesnych stosunków polsko-litewskich, za co winę ponoszą ci, „którzy autorytet swój utrzymują jedynie przy pomocy więzień i wrzasku durnych studentów”³⁷². Choć żagaryści, jak się zdaje, oskarżali obydwie strony, Mackonis uznał, że wyrażenie „durni studenci” odnosi się jedynie do studentów Litwinów z Kowna. Był to dla niego jednoznaczny dowód na to, że mimo zapewnień o sympatii dla Litwy, żagaryści nadal pozostają dumnymi polskimi panami. Wyraża żal do L.G., że mimo tak oczywistych oznak polskiej arogancji przyjął litewski numer pisma za dobrą monetę.

Postawę żagarystów Mackonis rozpoznaje u większości Polaków. Poza bardzo nielicznymi wyjątkami (Stanisław Stopicki z Krakowa, Władysław Mergel z Warszawy i Józef Mackiewicz z Wilna) niemal wszyscy pozostali, „począwszy nie tylko od socjalistów, ale nawet od propagatorów kolektywizmu i kończąc na dewotkach – traktują nas jednakowo: uznają za ludzi gorszych (pod względem kulturowym) albo obrażają.”³⁷³ Swoje wnioski Mackonis formułuje jako postulat: naród litewski, a zwłaszcza litewska inteligencja, która jako pierwsza reaguje na wszelkie obce głosy o sobie, powinna potrafić oddzielić ziarno od plew. Powinna

370 Mackonis w swojej publicystyce niejednokrotnie atakował plečkaitisowców. O konflikcie między Mackonisem a Ancevičiusiem wspomina Zenowiusz Ponarski. Zob. Z. Ponarski, *Draugas. Szkice do biografii Franciszka Anczewicza*, Lublin-Toronto, 2004, s. 56.

371 „Wiadomości Literackie”, r. 1934, nr 12 (539).

372 „Żagary”, 1934, nr 3-4, s. 1.

373 „pradėjus ne tik nuo socialistų, bet net nuo kolektyvų propagatorių ir baigiant davatkomis – vienodai mus traktuoja: laiko žemesniais žmonėmis (kultūros atžvilgiu), arba plūstasi“. *Pigus...*, s. 4.

odrzuć tani entuzjizm, który nakazuje z pocałowaniem pańskiej ręki przyjmować każdy, najmniejszy nawet gest zainteresowania, niezależnie od tego, od kogo on pochodzi, jakie intencje za nim stoją i jak jest wykonany.

Zarówno postępowanie żagarystów, jak i litewska na nie reakcja wydaje się charakterystyczna dla polsko-litewskich stosunków kulturowych w międzywojennym Wilnie. Z jednej strony nie sposób odmówić Mackonisowi częściowej racji, kiedy w stosunku Polaków do litewskiej kultury rozpoznaje ignorancję. Dla strony polskiej literatura litewska jawiła się rzeczywiście jako egzotyczna wyspa. Wydaje się jednak, że działo się tak ze względów językowych, nie zaś ze względu na poczucie wyższości. Jeśli w tekstach żagarystów można odnaleźć aroganckie tony wobec Litwinów, to przypisywać to należy raczej pewnemu etosowi zbuntowanego poety niż etosowi Polaka – imperialisty. Błędnie zatem Mackonis rozpoznawał w tym jakąś podskórną czy nawet podświadomą antylitewskość. Z drugiej strony nie podejmował on dyskusji o charakterze merytorycznym. Postępował tym samym wbrew swoim własnym wskazówkom – zamiast dostarczyć argumentów na rzecz równorzędności własnej kultury i wypełnić rażące luki w informacjach zawartych w „Żagarach”, pozwalał, aby przemawiał przez niego kompleks niższości, przejawiający się w przewrażliwieniu na każde, najmniejsze nawet słówko czy wzmiankę, z której wynika - a czasem tylko może wynikać - jakieś uchybienie wobec Litwy. Zderzenie ignorancji z przewrażliwieniem nie mogło przynieść rozwiązania. „Konflikt” między Żagarystami a Mackonisem miał już zresztą swoją historię.

W numerze 91 (474) „Vilniaus Rytojus” z 18 listopada 1933 roku ukazał się bowiem anonimowy artykuł *Tikri žagariai*³⁷⁴ [Prawdziwe żagary]. Była to odpowiedź na artykuł Czesława Miłosza *Wilno czeka* z listopadowego numeru „Żagarów” z 1933 roku³⁷⁵. W artykule tym Miłosz przekonywał, że kwestia przynależności Wilna musi być rozwiązana – ważniejsze jest bowiem utworzenie wspólnego frontu litewsko-polsko-czechosłowackiego, przeciwstawiającego się *Drang nach osten* Niemców. Oddanie Wilna Litwie mogło przynieść korzyści dla Polski w przyszłości, na pewno zaś prowincjonalne miasteczko, jakim w oczach autora było Wilno, nie było warte podejmowania ryzyka. Miłosz, próbując zobrazować o co toczy się spór, tak opisuje miasto:

Przez okno widać bruk wyboisty, kałuże i kupy nawozu. Dalej – poszczerbiony mur i drewniane płoty. W centrum miasta psy gryzą się na środku ulicy i żadne auto ich nie

374 *Tikri žagariai*, „Vilniaus Rytojus”, r. 1933, nr 91 (474), s. 2.

375 Czesław Miłosz, *Wilno czeka*, „Żagary”, r. 1933, nr 1 (23), s. 3. Artykuł ten znajduje się także w tomie dzieł zebranych Miłosza - Miłosz Cz., *Przygody młodego umysłu...*, dz. cyt., s. 78-81.

spłoszy. Biedna stolica! Czyż nie jest śmieszny spór o te splątane uliczki żydowskiego ghetta? O ruiny książęcego zamku? O kilka ubogich powiatów, których ludność hoduje len na jałowych piaskach i zamiast machorki pali wiśniowe liście, a zamiast zapalek ma krzesiwo?³⁷⁶

Nonszalancki ton 22-letniego, debiutującego dopiero poety, który w kilku akapitach nie połączonych w całość (jakby sprawa nie była warta jego pełnej uwagi) „załatwiał” kwestię litewską, nad którą od lat głowiły się najtęższe polityczne umysły, nie mógł w rozgorączkowanym narodowo Wilnie nie wzbudzić reakcji. Anonimowy autor artykułu w „Vilniaus Rytojus” odnalazł w wystąpieniu Miłosza kilka sformułowań, które podrażniły jego dumę narodową. Przede wszystkim zarzucono mu hipokryzję:

W ostatnim czasie jeden taki żagarysta, mianowicie Cz. Miłosz (który twierdzi, że jest krewnym sławnego francuskiego poety Miłosza), zaczął „studiować” (a jakże!) kwestię litewską. Swoje studia rozpoczął od Boruty, który teraz siedzi w więzieniu w Kownie za jakieś sprawy. Okazuje się, że jest to najbardziej znany litewski poeta. Dlaczego? A dlatego, że pisze przeciwko Litwie. Zatem od Boruty należy zacząć. W ostatnim numerze „Żagarów” ukazało się kilka krótkich wierszy Boruty. Przełożył je Miłosz (który litewskiego, bodajże, nie zna). Poza tym w tym samym numerze umieszczono krótki, napisany we fragmentach artykuł o Wilnie tego samego autora [Miłosza – K.P.]. Artykuł zatytułowany jest: „Wilno czeka” Na co? Autor między innymi pisze...³⁷⁷

Autor cytuje w tym miejscu dwa fragmenty artykułu Miłosza, które szczególnie go ubodły. W pierwszym z nich Miłosz pisze o „narodowych frazesach”, jakimi operowały gazety kowieńskie na rocznicę zajęcia Wilna przez generała Żeligowskiego. Samo miasto, o które spierają się Polacy i Litwini przestaje być „świętym grodem Giedymina”, a staje się jedynie „skrawkiem terytorium”. W drugim z cytowanych fragmentów Miłosz wskazywał na ziemian, jako tych, którzy zgodnie ze swym interesem blokowali rozstrzygnięcie kwestii wileńskiej. Bez tego zaś nie było możliwe utworzenie wspólnego frontu przeciwko Niemcom. Wilno w metaforze Miłosza stawało się „Strasbourgiem wschodu” i „zardzewiałym kluczem do zamkniętych drzwi

376Tamże, s. 78.

377„Paskutiniu metu vienas tokių žagagaristu, būtent Č. Milošas (sakosi esąs žymaus prancūzų poeto Milošiaus giminaitis), pradėjo „studijuoti” (o kaip gi!) lietuvių klausimą. Savo studijas prsdėjo nuo Borutos, kuris dabar sėdi Kauno kalėjime už kažkokius darbelius. Tai, girdi, žymiausias lietuvių poetas. Kodėl? O gi todėl, kad prieš Lietuvą rašo. Taigi nuo Borutos ir reikia pradėti. Paskutiniame „Žagarų” numeryje įdėta Borutos keletas mažų eilių. Jas vertė Milošas (lietuviškai bene visai nemokąs). Be to, tame pačiame numeryje ir to paties autoriaus tilpo nedidelis, fragmentėliais parašytas, straipsnelis apie Vilnių. Straipsnelis pavadintas „Vilnius laukia”. Ko? Autorius tarp kitko rašo.” *Tikri žagarai*, dz. cyt.

Europy Wschodniej”. Litewski publicysta tak komentował te wyrażenia:

Jak widać, ze względu na „sympatię” dla Litwinów, autor przede wszystkim szyderczo pisze o mieście Giedymina i stolicy przodków, nazywając ją skrawkiem terytorium. Takie myślenie jest podobne do naszych niepoważnych komunistów, którzy przed kilku latu gdzie mogli sztydzi z litewskiej walki w czasie zakazu druku. Teraz wywodzący się z arystokracji członek kolektywu Miłosz szydzi z litewskich idei narodowych. Widać już taki jest światopogląd komunizującej (choćby i pro forma) młodzieży. Na szczęście jednak społeczeństwo litewskie dobrze orientuje się w sytuacji i dobrze wie, że popularni „włóczędzy” i im podobne młode latorośle sanacji z punktu widzenia aspiracji politycznych narodu litewskiego w swoich celach [...] są tacy sami jak endecy. Różnica polega na tym, że endecy bez hipokryzji stawiają sprawę otwarcie.³⁷⁸

Autor tych słów dał się ponieść publicystycznej zjadliwości, w jednym akapicie nazywając Miłosza burżujem, komunistą, zwolennikiem sanacji i endekiem. W tym jednak momencie spór wyszedł poza łamy prasy. W dzienniku (1 grudnia 1933 roku) Mackonis pisał:

Już od kilku lat sanacja polska skwapliwie kształci swoją młodzież w kierunku państwowym, nie zapominając także zachęcać kandydatów na pułkowników do studiowania kwestii litewskiej. Rozpoczęte „studiowanie” kwestii litewskiej jest zwykłym mydleniem oczu, ponieważ młodzi adepci „gęgania”³⁷⁹ tylko słowem od czasu do czasu odezwą się o nas, zawsze zachowując się o wiele gorzej od swoich rówieśników endeków. Taką ich hipokryzję należało demaskować. W tym celu już kilkakrotnie pisałem w „Vilniaus Rytojus”, a w 91 numerze ukazał się *Tikri žagariai*, w którym wypadło bezlitośnie zdemaskować jednego młodego adepta gęgania – Miłosza. Gdy artykuł się ukazał, momentalnie rozeszły się plotki, że w kręgu młodych „jąkał” panuje zamieszanie. Oczywiście, że należało czekać reakcji. Jako że większość w Wilnie myśli, że jestem faktycznym redaktorem „V.R.”, to reakcja była skierowana przeciwko mnie. 28 zeszłego miesiąca, gdy byłem w kawiarni, podszedł młody mężczyzna i uderzył mnie w twarz, wyjaśniając, że „to za paszkwil w „Vilniaus Rytojus”. Za takie zachowanie

378,„Kaip matome, lietuvių „simpatijos“ sumetimais, autorius visų pirma pašiepiančiai rašo apie Gedimino miestą ir protėvių sostinę, vadindamas ją ploto sklypu. Šitoksai galvojimas yra panašus į mūsų nesusitupėjusius komunistėlius, kurie prieš kelis metus, kur galėdami, pašiepdavo lietuvių kovas spaudos draudimo metu. Dabar aristokratinės kilmės kolektyvininkas Milošas pašiepia lietuvių tautos idėjas. Matyt, jau toks komunizuojančių (kad ir pro forma) jaunuolių nusistatymas. Laimei betgi, lietuvių visuomenė gerai orientuojasi padėtyje ir gerai žino, kad, žinomi plačiai „vlučengos“ ir jiems panašios jauniausios sanacijos atžalos lietuvių tautos politikinių aspiracijų atžvilgiu savo tikslais [...] yra lygūs endekams. Skirtumas tik tas, kad endekai neveidmainiauja, ir klausimą stato atvirai.” Tamže.

379Tak nazywano zwolenników sanacji. Miało to świadczyć o jedynowładztwie Piłsudskiego, wobec którego jego podwładni jākają się ze strachu.

zbankrutowanego paniczyka wytoczyłem sprawę w sądzie. Co wygram – nie wiem. Sądu honorowego w zasadzie nie robiłem, ponieważ jaki może być z Polakiem sąd honorowy.³⁸⁰

Istotnie wśród dokumentów (F64-204) Mackonis można znaleźć akt oskarżenia, który Rafał Mackiewicz złożył do Sądu Grodzkiego w Wilnie.

Mieszkańca m. Wilna Czesława Miłosza oskarżam o to: że w dniu 28 listopada 1933 r. w cukierni Rudnickiego w Wilnie bez żadnego powodu z mojej strony dokonał gwałtu na mojej osobie, względnie czynnej zniewagi mojej osoby, przez publiczne uderzenie mnie ręką w twarz,- czyli o czyn, przewidziany w art. 239 □ względnie art. 256 □ K.K. Sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Grodzki w Wilnie.

Uzasadnienie

W dniu 28 listopada r. b. około godziny 18-tej w cukierni Rudnickiego w Wilnie przy ul. Mickiewicza nr 1 podszedł do mego stolika wówczas nieznanymi mi osobnikami i wypowiadając wyrazy „przepraszam pana, za paszkwil w „Vilniaus Rytojus”, rzucił swoją wizytówkę na stół, jednocześnie uderzył w policzek z taką siłą, że aż krew wystąpiła z ust, i szybko opuścił Cukiernię. Później z pozostawionej wizytówki oraz osób trzecich dowiedziałem się, że napaśnikiem był niejakiś Czesław Miłosz. Wobec tego, iż ja nie jestem ani redaktorem „Vilniaus Rytojus”, ani autorem paszkwilów, obchodzących oskarżonego, i w ogóle takowych, jak również o osobie oskarżonego, nic nie wiem, - uderzenie mnie przez oskarżonego w miejscu publicznym uważam za dokonane bez żadnych powodów z mojej strony i kwalifikuję jako czyn natury kryminalnej, przewidziany w powołanych na początku artykułach K.K.³⁸¹

Nie wiadomo czy to Mackonis był autorem „paszkwilu”, choć wydaje się to prawdopodobne. Uznał on jednak, że został zaatakowany przez Miłosza nie jako osoba prywatna, ale jako przedstawiciel mniejszości litewskiej. Jednocześnie dał wyraz rozczarowaniu postawą tej społeczności, która nie wsparła go, mimo że walczył w jej sprawie. Do samej

380, „Jau kelinti metai lenkų sanatoriai rūpestingai lavina savo jaunimą valstybingumo kryptimi, nepamiršdami paraginti kandidatų į pulkininkus pastudijuoti ir lietuvių klausimą. Pradėtas lietuvių klausimo „studijavimas“ yra paprastas akių muilinimas, nes jaunieji bebekizmo adeptai tik žodžiu karta nuo karto atsiliėpia apie mus, visame kame elgdamesi daug blogiau už savo metu endekus. Šitokią jų hipokriziją reikėjo demaskuoti. Tam tikslui jau kelis kartus rašiau „V.R.“, 91-ame numeryje tilpo „Tikri žagarai“, kuriuose teko be pasigailėjimo demaskuoti viena jaunuju bebekizmo adeptų Milošą. Pasirožius tam straipsneliui tuoj pasklydo gandų, kad jaunuju bebekų tarpe sumėšimas. Savaiame suprantama, kad reikėjo laukti reakcijos. Kadangi daugelis Vilniuje mano, kad aš esu faktinas „V.R.“ redaktorius, tai reakcija buvo nukreipta prieš mane. Pereito mėn. 28 dieną esant kavinėje priėjo jaunas vyras ir skėlė veidan, pareikšdamas, kad „to za paszkvil w „Vilniaus Rytojus“. Už šitokį subankrūtavusio ponėko pasiėlgimą iškėliau valstybiniam teisme bylą. Ka laimėsiu – nežinau. Garbės teismo iš esmės nedariau, nes su lenku koks gi gali būti garbės teismas.“ Rapolas Mackonis, *Dienoraštis 1933 I – 1934 I 31*, LLTI F64-27, s. 100-102.

381Rafał Mackiewicz [Rapolas Mackonis], Akt oskarżenia Czesława Miłosza, LLTI, F64-204.

rozprawy nie doszło. W dniu 25 stycznia Mackonis pisał: „Proces, który wyznaczono na te dni, nie odbył się, ponieważ oskarżonemu Miłoszowi nie dostarczono wezwania. Pewnie się ukrywa.”³⁸²

Apel do polskich sumień

Przedstawione wyżej fakty świadczą o izolacji środowisk i braku prostego, łatwo definiowalnego wykładnika współpracy i komunikacji kultur wileńskich. Sytuacja ta pogorszyła się w r. 1935, w momencie objęcia urzędu wojewody wileńskiego przez Ludwika Bociańskiego. W szeregu apeli i próśb Litwinów o poszanowanie ich praw obywatelskich znalazły się również apele Rapolasa Mackonisa.

Jeden z najwcześniejszych tekstów tej grupy pochodzi z 23 marca 1936 roku. Jest to list do nieznannej polskiej posłanki (zapewne Wandy Pełczyńskiej, wsławionej obroną mniejszości narodowych), w którym Mackonis apelował o wstawienie się za Litwinami³⁸³:

Laskawa Pani! Ludność litewska w Wileńszczyźnie jest najmniejsza, gdyż stanowi ona 5-6% liczebności wszystkich mieszkańców Województwa Wileńskiego – przynajmniej taką liczbę podaje Urząd Statystyczny. Jesteśmy przekonani, iż liczba ta jest daleka od ścisłości, gdyż procent ludności litewskiej jest znacznie większy, dochodzący przypuszczalnie do 10%. I przy tej jednakże stopie procentowej liczba ludności litewskiej wyniesie niewiele więcej ponad 100.000. Ludność litewska mieszka przeważnie na wsi. Pod względem ekonomicznym jest biedna, w większości składa się z drobnych rolników, a przeto i pod względem kulturalnym pozostawia wiele do życzenia. Opłakany stan naszego społeczeństwa zmusił nas, inteligencję litewską, do skierowania wszystkich naszych sił ku podniesieniu poziomu ekonomicznego i kulturalnego wsi litewskiej, skąd wszak i my wszyscy pochodzimy. Przytem zaznaczam, iż w pracy kulturalnej nie zaniedbujemy pierwiastka narodowego, praca ta jednak nigdy nie wychodzi poza zakres obowiązujących ustaw i obecnego porządku. Tę okoliczność szczególnie pragnę podkreślić, gdyż w prasie polskiej często rzucane są pod naszym adresem oskarżenia, w istocie bezpodstawne, gdyż cała nasza

382„Teismo, kuris buvo paskirtas šiai dienai, neįvyko, nes kaltinamajam Milošui neįteiktas pašaukimas. Greičiausiai slapstosi.“ Tamže, s. 118. Andrzej Franaszek nie wspomina o tym epizodzie w biografii Miłosza (*Miłosz. Biografia*, Kraków, 2011). Nie ma też o nim wzmianki w książce o litewskich kontekstach Miłosza (Viktorija Daujotytė, Mindaugas Kvietauskas, *Lietuviškieji Česlovo Milošo kontekstai. Monografija* [Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia], Vilnius, 2011.)

383Rapolas Mackonis, list do n.n. posłanki polskiej [maszynopis], w: *3 laiškai Vilniaus lenkiškųjų leikraščių redakcijoms dėl tendencingo lietuvių nacionalinio klausimo Vilniaus krašte nušvietimo* [3 listy do redakcji polskich gazet w sprawie tendencyjnego opisywania litewskiej kwestii narodowej na Wileńszczyźnie], F64-123.

praca kulturalno-oświatowa nie posiada żadnych cech, któreby pozwalały zakwalifikować ją jako pracę antypaństwową.

Pozwolę sobie zauważyć, iż ludność litewska w Wileńszczyźnie jest może najspokojniejszym elementem i nigdy niczem nie zasłużyła na to, co ją spotkało od roku 1927.³⁸⁴

Po tym ogólnym wprowadzeniu wylicza Mackonis trzy fale prześladowań ludności litewskiej:

Od tego czasu do chwili obecnej zlikwidowano nam 126 szkół powszechnych. Według twierdzenia Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego – wszystkie nasze szkoły prywatne zostały zastąpione przez szkoły państwowe, w których jest wykładany język litewski. Niestety! - szkoły te nic wspólnego nie mają z litewskością, gdyż wykładający tam nauczyciele wcale nie znają języka litewskiego.

Na początku roku 1934 doczekaliśmy nowych „retorsyj”, podczas których kilkudziesięciu Litwinów (w ich liczbie i autor tego listu) powędrowało do więzienia. Za co? - nie wiemy; po kilku tygodniach pobytu w więzieniu wszyscy zostaliśmy zwolnieni jednak bez podania przyczyn aresztowania.

W końcu w roku 1935 – niewiadomo skąd i z czyjej inicjatywy – powstał w Wilnie wielki hałas przeciwko uciskowi Polaków w Litwie. Na czym polegał ten ucisk – panowie organizatorzy wieców antylitewskich i inicjatorzy trzecich „retorsyj” - dotychczas nie konkretnego powiedzieć nie mogą za wyjątkiem oklepanych komunałów. Ludzie rozsądnie rozumujący, nawet Polacy, narazie zakwestjonowali zapoczątkowaną kampanję przeciwlitewską chociażby z tego punktu widzenia, iż los Polaków w Litwie bynajmniej nie stanie się lżejszy wskutek krzyków w Wilnie. Myśmy widzieli wyraźnie, iż wszystko to dokonywane było nie w tym celu, by przyjść z pomocą ludności polskiej w Litwie, lecz jedynie po to, by jeszcze raz zastosować retorsje w stosunku do ludności litewskiej w Wileńszczyźnie.³⁸⁵

Wspomina także Mackonis o likwidacji oddziałów towarzystw kulturalno-oświatowych i wysiedlenia kierowników czytelń. Podaje absurdalne przyczyny tych działań i niewiarygodne uzasadnienia władz:

Dochodzimy do wniosku, iż dzieło to niema żadnego uzasadnienia. Być może, że przemawia przez nas zbytnie rozgoryczenie, lecz ucisku naszego nie możemy nazwać nawet walką, jeno duchowem znęcaniem się nad bezbronnem społeczeństwem litewskim w Wileńszczyźnie.

384 Tamże. s. 1.

385 Tamże. s. 2.

Przy tem pragnę pragnę podkreślić jeszcze jedną okoliczność: Kiedy dzień po dniu nasz dorobek kulturalny bez przerwy jest likwidowany, - przedstawiciele władz przy każdej okazji podkreślają, iż „Litwini w Wileńszczyźnie korzystają z pełni praw!”³⁸⁶

List swój kończy prośbą:

Wybaczy Pani, iż list mój wydać się mógł zbyt długim, starałem się jednak możliwie streszczać się. Rzecz jasna, że nie wszystko będzie dla Pani zrozumiałe. Gdyby jednak zechciała Pani bliżej zainteresować się naszymi krzywdami, które są nam wszystkim wyrządzane tylko z tego powodu, że mówimy innym językiem i należymy do innej narodowości – nasze Towarzystwa mogą służyć wyczerpującymi informacjami.³⁸⁷

Próbą największego kalibru był list przedstawicieli mniejszości litewskiej do prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego z dnia 20 lutego 1937 roku. Obok członków TKL sygnatariuszami listu byli prezesi, dyrektorzy i zarządcy różnych towarzystw litewskich, z których wiele od dawna funkcjonowało jedynie na papierze. Rapolas Mackonis figurował jako wice-zastępca prezesa Towarzystwa Trzeźwości. W memoriale³⁸⁸ opisano szereg nadużyć i prześladowań władz wobec mniejszości litewskiej i domagano się zmiany tego stanu rzeczy. Obszerny dokument złożony jest z czterech części. W pierwszej Litwini wyliczali wszystkie „retorsje” polskich władz. W drugiej wymienili siedem najważniejszych zarzutów stawianych przez władze polskie mniejszości litewskiej i bronili się przed nimi. W punkcie trzecim autorzy przywoływali odpowiednie ustawy i rozwiązania prawne, z perspektywy których należało rozpatrywać sytuację litewskiej mniejszości narodowe. W ostatniej części w 14 punktach zawarto postulaty mniejszości. W zasadzie można je sprowadzić do 3 ogólnych – 1) wstrzymać represje i prześladowania względem Litwinów, 2) cofnąć, anulować lub zniwelować dotychczasowe jej szkodliwe efekty, 3) umożliwić Litwinom rozwój narodowy, oświatowy i kulturalny w ramach funkcjonujących w całej Rzeczypospolitej praw. Finał sprawy okazał się niepomysłny dla sygnatariuszy listu, w tym dla Mackonisa. W lipcu 1937 roku w „Kronice Warszawskiej” pisano:

Członkowie b. Litewskiego komitetu narodowego w Wilnie, którego działalność została

386Tamże, s. 3-4.

387Tamże, s. 4.

388*Lietuvių Memorialas Lenkijos Prezidentui dėl lietuvių, lietuvių kalbos ir kultūrinės veikimo presekiojimo Vilniaus krašte* [Litewski memoriał do Prezydenta Polski w sprawie prześladowania Litwinów, litewskiego języka i kultury na Wileńszczyźnie], F255-754.

zawieszona, przesłali 20 lutego b.r. do najwyższych władz w Warszawie memoriał, w którym dopuścili się nieposzanowania i obrazy władz państwowych. Wobec tego starostwo grodzkie w Wilnie pociągnęło do odpowiedzialności karnej b. Prezesa komitetu Staszysa, ks. Krzystofa Czybirasa, Józefa Maciejkę, ks. Fr. Bielawskiego skazując ich po 100 zł grzywny z zamianą na 3 dni aresztu, zaś ks. Wincentego Taszkuna, Antoniego Krutulę, red. Rafała Mackiewicza i inż. Jana Jankowskiego po 50 zł grzywny z ewentualną zamianą na 3 dni aresztu.

Ks. Wiskont badany w tej sprawie oświadczył, że pierwotny tekst memoriału uznał w wielu miejscach za nieodpowiedni i obrażający władze polskie i podpisał memoriał w ostatnich redakcji, nie czytając go, gdyż wierzył, że wprowadzono porobione przez niego zmiany. Wobec tego starostwo grodzkie ks. Wiskonta uniewinniło.³⁸⁹

Notka ta pominęła dwie osoby – Michała Czybira (pod memoriałem podpisanego jako kierownik Litewskiego Tow. Rolniczego) i Romualda Bogdanowicza (członek Tow. Oświatowego „Rytas”), choć i im wytoczono proces³⁹⁰. Informacja ta pojawiła się w kilku gazetach. Mackonis dostrzegł kilka nieścisłości, które wyjaśniał, rozsyłając do redakcji gazet swoje sprostowania. Tak pisał w liście do „Kuriera Powszechnego”:

Wielce Szanowny Panie Redaktorz! [!]

W dniu 6 bm. w Pańskim poczytnem piśmie został umieszczony komunikat w sprawie ukarania byłych członków Litewskiego Komitetu Narodowego w Wilnie. W tym komunikacie m.i. [!] zostało podane streszczenie i mego zeznania w sprawie podpisu memoriału, który został przesłany Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Komunikat, pisząc o moim zeznaniu, podaje:

„Gdyby wiedział, że memoriał ma być publicznie ogłoszony, to nie podpisałby go ze względu na zawarte w nim niedopuszczalne wyrażenia”.

W imię prawdy muszę wyjaśnić, iż moje zeznanie wygląda inaczej. Mianowicie zeznałem, że gdyby memoriał był przeznaczony – nie zaś gdybym ja wiedział, - do publicznego ogłoszenia, to nie podpisałbym go ze względu na pewne wyrażenia nie zaś „niedopuszczalne”. Równocześnie zaznaczam, że nie jestem redaktorem żadnej gazety.

Łączę wyrazy poważania

389, „Kronika Warszawska”, 6 lipca 1937 r., cyt. za: *10 lenkų laikraščių iškarpu su informacija apie Mackonio veiklą 1936-38* [10 wycinków z polskiej prasy z informacjami o działalności Mackonisa z lat 1936-1938], LLTI, F64-242.

390 Wskazują na to dokumenty sądowe, zawarte w archiwum Mackonisa – *Rapolo Mackonio bylą su lenkų administracija Vilniuje medžiaga* [Materiał spraw sądowych Rapolasa z polską administracją w Wilnie], LLTI, F64-204.

Trudno w memoriale znaleźć wyrażenia, przez które „dopuszczano się nieposzanowania i obrazy władz państwowych”, chyba że za takie uznać wskazanie postępowania władz, które według Litwinów zasługiwało na potępienie. Sam Mackonis twierdził w swoich wspomnieniach, że „*we wspomnianym memoriale tak naprawdę nikogo nie obraziliśmy, a tylko wyłożyliśmy krzywdy wyrządzone naszemu życiu kulturowemu i oświatowemu*”.³⁹² Oskarżeni Litwini odmówili zapłacenia kary, przez co sprawa wylądowała w sądzie. Rozprawa odbyła się 8 marca 1938 roku. obrońcami byli Bronisław Krzyżanowski i Mieczysław Engiel, którzy wykazali bezzasadność oskarżenia.

Równoległe do memoriału rozesał Mackonis listy do ogólnopolskich gazet i niektórych postaci polskiego życia publicznego. Apelowal o nie podgrzewanie i tak już napiętej atmosfery i nie wywoływanie wśród Polaków wrogości wobec Litwy i Litwinów. Sugerując, że taka postawa wynika z ignorancji, oferował pomoc – dostarczenie materiałów, które umożliwią poznanie faktów i zarazem bezstronne podejście do sprawy. Jego apele czasem jednak wywoływały skutek wręcz odwrotny do pożądanego. 21 października 1937 r. w „Kurierze Warszawskim” pisano:

W liście do redakcji Kuriera Warszawskiego mieszkaniec Wilna, Litwin z pochodzenia, p. Rafał Mackiewicz, uskarża się na brak „rycerskości” w prasie polskiej, wyrażający się jakoby w jej bardzo nieżyczliwym sposobie patrzenia na sprawowanie się Litwinów w Polsce. Przy tej sposobności autor usiłuje odmalować pokrótce „tragedję”, jak się wyraża patetycznie, „społeczeństwa litewskiego na Wileńszczyźnie”.³⁹³

List nie został opublikowany w całości. B.K. cytował najważniejszy jego fragment, zawierający opis prześladowań Litwinów. Nie odnalazł jednak w sobie współczucia:

Wyobraźmy sobie, że wszystko, co napisał powyżej p. R. Mackiewicz, dokładnie odpowiada prawdzie. To cóż z tego? Czego się spodziewał Litwin, nie mogący nie wiedzieć, co się dzieje po stronie drugiej, po litewskiej stronie granicy? Na co ma prawo liczyć człowiek, orientujący się w normach stosunków międzynarodowych, opartych na wzajemności [podkr. autora]? Prasa polska nie tylko nie potępi przytoczonych przez

391 *10 lenkų laikraščių iškarpa su informacija apie Mackonio veiklą 1936-1938*, LLTI, F64-242.

392 „Minėtame memoriale mes tikrai nieko neįžeidėme, o tik išdėstėme mūsų kultūros ir švietimo gyvenimui padarytas skriaudas.“ ALU, s. 209.

393 B.K., *Zaślepienie*, „Kurier Warszawski”, 21 października 1937 r., nr 290. Pod pseudonimem B.K krył się Bolesław Koskowski (Zob. *Słownik Pseudonimów Pisarzy Polskich*, Tom I, red. Edmund Jankowski, Wrocław, 1994, s. 226-227). Z „Kurierem Warszawskim” współpracował on od 1905 roku do śmierci w 1938 roku.

autora listu zarządzeń administracyjnych, lecz, przeciwnie, musi je uznać za jedyną drogę, mogącą więcej lub mniej powstrzymać jeszcze rząd litewski od takich obrzydliwych form ucisku, jakie on stosuje względem tamtejszych Polaków.³⁹⁴

Mackonis zareagował na atak listem, w którym dawał wyraz osłupieniu, jakie słowa B.K. wywołały wśród Litwinów:

Artykuł Pana- Panie Redaktorze w społeczeństwie litewskim wywarł piorunujące wrażenie i my wszyscy nie jesteśmy w stanie zrozumieć. Czytamy raz, drugi, trzeci, pojedynczo i zbiorowo i nie możemy uwierzyć, iż najświetniejszy dziennikarz w Polsce, najbardziej znany szermierz zasad sprawiedliwości, wielkim swoim autorytetem, wielką powagą przykrył i usprawiedliwił straszną niesprawiedliwość, której doznało nasze społeczeństwo. Kiedy na ludność litewską na Wileńszczyźnie, która wobec Państwa Polskiego i wobec polskiej racji stanu niczem nie przewiniła, zaczął spadać cios za ciosem, krzywda za krzywdą, wszędzie szukaliśmy sprawiedliwości. Niestety nikt nas nie zechciał usłuchać. Ostatecznie zwróciliśmy się do Głowy Państwa jako obywatelowie [!]. Po kilku miesiącach zostaliśmy ukarani grzywną za rzekomo niewłaściwe wyrazy pod adresem administracji, użyte w memorjale [!].

Po szamotaniu się na wszystkie strony odważyłem się napisać artykuł do „Kurjera Warszawskiego” i za jego pośrednictwem zaapelować do prasy polskiej, ażeby ona, jeżeli już niema [!] cywilnej odwagi wystąpić w obronie krzywdzonych bez żadnych podstaw, tylko innym językiem mówiących obywateli Państwa, to niechże przynajmniej nie posądza nas o takie czyny, których nigdy nie popełniliśmy.³⁹⁵

Mackonisa oburzała jednak najbardziej postawa moralna swojego adwersarza, w imię której usprawiedliwiał retorsje. Do moralności i podstawowych zasad zwracał się zatem, stwierdzając że przemawia jako człowiek i chrześcijanin, nie zaś jako Litwin. Polityka wzajemności i retorsji była tym bardziej błędna, że

Społeczeństwo litewskie na Wileńszczyźnie składa się z obywateli Państwa Polskiego i nie ma absolutnie żadnych wpływów na ustrój wewnętrzny Państwa litewskiego. Kierownicy Nawy państwowej Litwy nigdy się do nas nie zwracali o żadne porady i wskazówki, nigdy takowych po za granicami państwa nie udzielaliśmy nikomu i nie udzielamy. Przeto nie możemy brać żadnej odpowiedzialności za przebieg wypadków w Państwie Litewskim. W

394B.K., *Zaślepieni*, dz. cyt.

395Rapolas Mackonis, List do redaktora „Kuriera Warszawskiego”, [maszynopis], LLTI, F64-123.

myśl zasad sprawiedliwości nie wolno karać swego obywatela, jeżeli w jakimś innym Państwie dzieją się pewne, prawdziwe czy wymaginowane rzeczy.³⁹⁶

Na zakończenie Mackonis pisał: „*Swój list kończę, lecz zmuszony jestem podkreślić smutny fakt, iż w Polsce nie znaleźliśmy nie tylko obrońców, nietylko [!] przyjaciół, lecz nawet zwykłego zrozumienia. To jest wprost tragiczne.*”

Również i tego listu Mackonisa nie opublikowano, jednak B.K. odpowiedział. W artykule *Rachunek p. Smetony* pisał:

Tego rodzaju retorsje, jakie są stosowane przez władze polskie, mają na względzie cele w istocie bardzo moralne, bo osiągnięcie sprawiedliwości w traktowaniu mniejszości narodowych³⁹⁷. Żadne państwo nie zgodzi się na to, aby właśnie ono w tej dziedzinie stanowiło całkiem osamotnioną oazę humanitaryzmu narodowościowego. Zasada wzajemności musi tu być uwzględniona w całej pełni [podkr. autora]. Można ubolewać nad tym, że droga do sprawiedliwości nie jest usłana różami, ale cóż poradzą skargi B.K i R.M. wobec zaślepienia tych, którzy u góry decydują?³⁹⁸

Autor tych słów dopuszczał zresztą złagodzenie tych retorsji, pod warunkiem, że mniejszość litewska „*potępiałaby systematycznie, jawnie i dokładnie wszelkie akty gwałtu narodowościowego, popełniane w państwie sąsiednim.*”³⁹⁹ Chyba jednak nawet sam autor nie wierzył w powagę tych słów. Nikt bowiem nie mógł zagwarantować, że jakkolwiek akcja Litwinów z Wileńszczyzny mogłaby mieć jakikolwiek wpływ na to, co się działo na linii Kowno-Warszawa. Mniejszość ta nie była stroną konfliktu, jej głos się nie liczył i nie był wysłuchiwany. W „bezdyrektywnej” polityce polskiej była ona tylko przedmiotem w zatargu. Pośrednio potwierdzał to autor artykułu, tak kończąc swoją odpowiedź: „*Jeśli polityka narodowościowa w Wileńszczyźnie doprowadzi do znacznego osłabienia i tak już wątłego tamtejszego żywiołu litewskiego, to rachunek za to pp. R. M - owie będą musieli wystawić panom Smetonom.*”⁴⁰⁰ Odmawiano w ten sposób prawa głosu, którego wysłuchania w imię elementarnych praw człowieka (i zasad moralnych, jak chciał to ująć) domagał się Mackonis.

Podobny wynik przyniosły listy prywatne Mackonisa do Stanisława Strońskiego i

396Tamże.

397Przypomina to żart Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego ze skeczu o Magnolii (Piłsudskim), który napisał zresztą dla wileńskiego radia. Poeta przytacza w nim fikcyjną wypowiedź z „Gazety Warszawskiej” na cześć Magnolii, który „bił żydów, ale w tym biciu było coś samarytańskiego”. Patrz: Jerzy S. Ossowski, *Wileńskie satyry Gałczyńskiego*, w: *Poezja i poeci w Wilnie...*, s. 89.

398B. K., *Rachunek p. Smetony*, „Kurier Warszawski”, 28 października 1937 r., nr 297.

399Tamże.

400Tamże.

Aleksandra Świętochowskiego. Pierwszy z nich napisał 22 kwietnia 1937 roku⁴⁰¹, na co Stroński odpowiedział krótko i zdawkowo.⁴⁰² Drugi list napisał 20 maja 1937 roku⁴⁰³, na co również Świętochowski odpowiedział odmownie. Na zaangażowanie się w tę trudną walkę nie wystarczało mu już sił, choć pisał, że „całą duszą protestuję przeciwko wszelkim gwałtom międzynarodowym, przeciwko nietolerancji politycznej i przerabianiu ludzi według jakiegokolwiek szablonu.”⁴⁰⁴

Ultimatum polskie do Litwy z marca 1938 roku było dla Mackonisa ostatecznym dowodem wrogości Polaków. Jego postawa, mimo rozluźnienia napięcia i nawiązania normalnych relacji między Polską a Litwą, jeszcze bardziej się zradykalizowała. W jego archiwum znajduje się tekst z kwietnia 1938 roku, zatytułowany *Apel do inteligencji polskiej*.⁴⁰⁵ Pisał w nim:

Nic nowego, nic pozytywnego nie zaszło między obu sąsiedzkimi narodami. Między Narodem Polskim a Narodem Litewskim nie tylko nie zostały nawiązane bezpośrednie sąsiedzkie stosunki, ale nawet są widoczne oznaki, które wyraźnie świadczą o tem, iż nawiązanie tych stosunków w chwili obecnej jest nie do pomyślenia.⁴⁰⁶

Po wyliczeniu najważniejszych czynników, które doprowadziły do tego stanu rzeczy (wszystkie w ramach akcji likwidacyjnej publicznego życia Litwinów na Wileńszczyźnie) Mackonis zwracał się bezpośrednio do polskiej inteligencji:

W obliczu takiej sytuacji, my literaci i dziennikarze litewscy chociaż tą drogą apelujemy do Polskiego świata intelektualnego, który, mamy nadzieję, zabierze w tej sprawie głos. Oczekując na to, oświadczamy solidarnie, bez różnicy przekonań, iż stosunki wzajemne między dwu narodami nie będą uregulowane, dopóki nie będą wyrównane krzywdy, których doznawaliśmy w latach 1936-1938.

Nie wiemy, jaka jest sytuacja ludności polskiej w Litwie [...], wiemy tylko i podkreślamy w pełnej świadomości, iż na fundamentach naszych krzywd i poniżeń nigdy nie nastąpi współpraca kulturalna dwu narodów: Polskiego i Litewskiego.⁴⁰⁷

401Rapolas Mackonis, List do Stanisława Strońskiego, [maszynopis], LLTI, F64-124.

402Stanisław Stroński, List do Rapolasa Mackonisa, LLTI, F64-154.

403Rapolas Mackonis, List do Aleksandra Świętochowskiego, [maszynopis], LLTI, F64-155.

404Aleksander Świętochowski, List do Rapolasa Mackonisa, rękopis, LLTI, F64-155.

405Rapolas Mackonis, *Apel do inteligencji polskiej*, rękopis, LLTI, F64-47/2.

406Tamże, s. 1-2.

407Tamże, s. 5-7.

7. Twórczość Mackonisa na mapie literackiej Wilna

Jak już wspomniano międzywojenną twórczość Rapolasa Mackonisa determinowała sytuacja polityczna. Można ją też rozumieć jako polityczny manifest, który pełnił kilka funkcji. Przede wszystkim był ekspresją litewskiej tożsamości narodowej, jako już ukształtowanej, równorzędnej wobec innych narodowości Wilna i stanowiącej legitymizację praw do Wileńszczyzny. Był zatem do pewnego stopnia takim rodzajem postulatu, który w oczach antropologów odróżnia grupę etniczną od narodu. W efekcie konfrontacji z pojmowaną jako wroga grupą poszukiwał on w zasobie kulturowym własnej grupy takich cech, które uzasadnią odróżnienie. Mackonis starał się tak zdefiniować litewskość, aby stała się ona adekwatna do aktualnej sytuacji. Efektem był stworzony przez niego model „szarego bohatera”. Wiąże się to z drugą funkcją jego twórczości jako manifestu – określeniem roli Litwinów w nowym układzie sił. Jego diagnoza była jednoznaczna. Mimo oczywistych praw do Wilna Litwini pozostawali we własnym kraju ludem zniewolonym, okupowanym. Wroga polityka okupanta doprowadziła do duchowej, narodowej i kulturowej śmierci – Litwa w jego oczach stała się cmentarzem. Diagnoza ta z kolei prowadziła do określenia celów społeczności litewskiej – a więc trzeciej funkcji jego twórczości jako manifestu. Jako że Litwini wobec skromnych sił nie byli w stanie prowadzić otwartej wojny z wrogiem, powinni pogodzić się z faktem, że żyją w czasie „zawieszenia broni”. Aby nie narażać się na straty, muszą zachowywać się lojalnie wobec zwyciężającej strony, zaś mentalnie przygotowywać się do momentu, w którym znowu będzie można podjąć walkę i zwyciężyć.

Mackonis bezsprzecznie dążył do wileńskiej utopii, w której miasto miało być oczyszczone z innych niż litewskie elementów. Świadczy o tym szereg jego koncepcji społecznych, politycznych czy historycznych, którym dawał wyraz na kartach swoich powieści. Najważniejsza z nich, posiadająca fundamentalne znaczenie to jednoznaczne utożsamienie Litwy

z ludem. Definicja ta miała ekskluzywny charakter – odmawiała prawa do bycia Litwinem (a więc tym, który z kolei posiada prawa do Wilna) innym warstwom społecznym. Litwinem nie mogli być ziemianie (Polacy) ani mieszczenie (Polacy, Żydzi) ani wreszcie „burżuazja” (Polacy, Rosjanie). Twierdzenie to zostało wzmocnione na gruncie historycznym – w geście wskazania początku historii świadomości narodowej w roku 1861. Wykluczający charakter miała również definicja litewskiego patriotyzmu oraz określenie celów społeczności litewskiej. Koncepcje te wpływały bezpośrednio na sposób przedstawiania innych narodowości Wileńszczyzny w jego twórczości, determinowały jego stosunek do poszczególnych kultur, wreszcie w sposób jednoznaczny lokowały go na mapie środowisk literackich międzywojennego Wilna.

Na kartach jego powieści Rosjanie pokazani są jako carscy urzędnicy - element obcy i wrogi, ale możliwy do pokonania. Bolszewicy jako wrogowie Polaków uważani są początkowo za sprzymierzeńców, potem jednak i w nich widzi Mackonis zagrożenie, odległe jednak, nie tak realne, jak inne. Żydzi jawią się jako ci, którzy kierują się jedynie materialnym zyskiem, nie można zatem uważać ich za litewskich (w sensie państwowym) patriotów, można jednak ufać, że opowiedzą się za wygranym. Białorusini, prześladowani w ten sam sposób jak Litwini, uważani są za naturalnych sprzymierzeńców. Jednak gdy cel zostanie osiągnięty, łatwo przyjdzie „przypomnieć im język litewski”. Lokalne społeczności rosyjska, tatarska i karaimska, jako pozbawione politycznego znaczenia nie występowały w jego twórczości.

Najczęściej obrazowani byli Polacy. Przedstawiają się albo jako „farbowani” Litwini-zdrajcy (ziemianie), albo kolonizatorzy (warszawscy ekonomiści wykorzystujący Wileńszczyznę jako spichlerz Polski, Galileusze – urzędnicy i kadra naukowa, Poznaniacy – endecy, ogarnięci „nacionalistyczną cieczką”). Są oni uważani za głównego wroga czy przeszkodę w swobodnym rozwoju Litwy (państwa) i litewkości (tożsamości). Są okupantami.

W większości jednoznaczny jest obraz Litwina. Poza wypadkami zdrady – przyznawaniem się do polskiej tożsamości, ukrywaniem tożsamości litewskiej, współpracą z polskim okupantem, czy ucieczką od pracy i poświęcenia na rzecz narodu - obraz ten jest pozytywny. Lud litewski jest depozytariuszem wartości narodowych (język, obyczaje, wiara, kultura, itd.) oraz – na zasadzie kontrastu z innymi – szeregu cnót, takich jak patriotyzm, pracowitość, umiar, rozsądek, wytrwałość, skromność, obyczajność itp.

Taka postawa lokowała Mackonisa (i całą niemal literaturę litewską Wilna lat 1923-1938) w ściśle określonym miejscu na mapie literackiej. Jego twórczość należała do konserwatywnej, zorientowanej na „stary porządek” części kultury Wilna. Była epigońska wobec romantyzmu, upolityczniona i tendencyjna. Próbując odnaleźć swoje miejsce w „nowym świecie”, starała się

powoływać na wartości poprzednich epok. Tym samym jednak lokowała się w starych paradygmatach literackich – była anachroniczna. Paradoksalnie, Mackonisowi było dalej do Kėkštasa i Žukauska, a bliżej do Abkowicz, Arsienniewej, Bochana i Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej. Konserwatywni regionaliści chcieli widzieć w mniejszościach narodowych Wileńszczyzny romantycznego „tutejszego”, wymagającego troskliwej opieki ziemian, a zarazem połączonego z nimi w jakiejś formie unii i we wspólnej tożsamości obywatela Rzeczypospolitej. Mackonis taką postawę interpretował jako wyraz arogancji i zarazem ignorancji kolonizatorów, przypisując im bankructwo duchowe, polityczne i moralne. A jednak bliżej mu było właśnie do tych zamrożonych w romantycznym paradygmacie ziemian, niż do demokratycznych i awangardowych poetów z grupy Żagary, członków Jung Wilne, poezji Maksyma Tanka, czy nawet poetów z pokolenia vienkartininkai. To właśnie z ziemianami, których postrzegał jako śmiertelnych wrogów, znajdował się w jednym uniwersum światopoglądowym, kulturowym i komunikacyjnym.

Nie ufał demokratom, którzy chcieli oddzielić politykę od literatury, przywracając tej ostatniej należne jej miejsce. Środy Literackie unikały rozpolitykowanych literatów litewskich i białoruskich, bojąc się, aby ich własna działalność nie została sprowadzona do roli politycznej publicystyki. Mackonis widział w tym jedynie niechęć wobec kultur mniejszości.

Awangardowe nurty literackie Wilna stały już po estetycznej stronie barykady. Zbuntowane były przede wszystkim wobec konserwatywnego i epigońskiego modelu kultury, który w ich oczach czynił z Wilna prowincjonalny zaścianek. Jako formy dla artystycznego buntu używali polityki. Była to sytuacja odwrotna do postawy konserwatywnej, gdzie literatura była maską polityki. U żagarystów bunt ten wyrażał się przez lewicowość i politykę „promniejszościową”. Mackonis dostrzegł nieszczerść tej postawy wobec mniejszości, błędnie jednak przypisywał ją arogancji „podupadłych paniczyków”. Dla Miłosza i żagarystów z kolei kontakt z Mackonisem i konserwatywną częścią literatury mniejszości również był „nie na rękę”. W swoich aliansach z mniejszościami wybierali oni literatów lewicujących i awangardowych (Tank, Kėkštas, Žukauskas). Chcieli tym samym wskazać, że konserwatywna (i endecka) polityka nie ma uzasadnienia, ze względu na nowoczesny charakter kultur Wilna. Twórczość Mackonisa, dowodząca też, że główny nurt wileńskiej kultury litewskiej nie jest nowoczesny, osłabiała znacznie siłę gestu żagarystów.

W efekcie Rapolas Mackonis potrafił się porozumieć tylko ze środowiskiem krajowców, konkretnie – z Ludwikiem Abramowiczem i Józefem Mackiewiczem. Żaden z nich nie miał przesądów wobec mniejszości. Ich postawę cechowała ciekawość – chcieli poznać narody Litwy takimi, jakie one są (jakimi same się prezentują). Wyrazem tego była zawartość „Przeglądu”

oraz dokumentalność prozy autora *Buntu rojstów*. Mackonis jednak widział w nich tylko sojuszników w politycznej walce.

Lektura międzywojennych tekstów Rapolasa Mackonisa, choć nie zmienia radykalnie dotychczasowego obrazu międzywojennych stosunków polsko-litewskich, prowadzi jednak do nowych, czasem zaskakujących wniosków.

Na pierwszy rzut oka potwierdzają się obserwacje (głównie litewskich) badaczy - kultury międzywojennego Wilna żyły obok siebie, odizolowane, obojętne i wrogie, zantagonizowane, ustalające ścisłe, nieprzenikalne granice. Niechętnie spoglądały na wszelkie przejawy nie tylko współpracy, ale nawet samej komunikacji. Twórczość Mackonisa potwierdza tę diagnozę. Do głosu dochodzi przez nią tęsknota do utopii, do czystości narodowej miasta. Jest ona par excellence narodowa. Podmiotem jego tekstów jest samoświadoma i solidarna (przynajmniej na poziomie manifestacji) grupa, wyprowadzająca swoją wspólnotowość z przeciwieństwa wobec innych grup i opierająca ją na materiale kulturowym, wysuwająca wreszcie postulaty politycznej autonomii, albo postulaty te legitymizująca. Należą zatem te teksty do kanonu litewskiej literatury patriotycznej. Brak w nich pozytywnego wartościowana „rzeczywistości wielokulturowej” Wilna i Wileńszczyzny. Wszystkie objawy transkulturowości, hybrydyzacji czy pograniczności Mackonis opatrywał zdecydowanie znakiem negatywnym.

Kiedy jednak przypomnieć kontekst tych tekstów – wystąpienia publicystyczne, zapiski autobiograficzne, tomy wspomnień, korespondencje itd. – odkrywa się obraz paradoksalny, choć w pewnej mierze oczywisty. Głos Mackonisa nie jest ekspresją „ducha narodu”, jego istotnego, wolnego od zanieczyszczeń i skaz jądra. Jest on uwikłany w nieskończoną wręcz ilość odniesień - w najwyższym stopniu intertekstualny. Jawi się jako odpowiedź raczej niż zawołanie. Jest efektem relacji. Teksty Mackonisa, ich narodowy i patriotyczny sens, są efektem wielokulturowości. Wielokulturowość (postrzegana jako zagrożenie) jest przyczyną izolacji, zamknięcia na inne kultury, przyczyną opatrywania tych kultur znakiem negatywnym oraz przyczyną radykalizacji postaw wewnątrz własnej kultury. Radykalizm Mackonisa jest efektem kontaktu z inną (polską) kulturą. Jako taki jest zjawiskiem analogicznym do zjawisk hybrydyzacji, których z takim uporem się poszukuje. W zasadzie można by pomyśleć, że stanowi skrajny, graniczny stopień hybrydyzacji, który maskuje się jako czysta forma utopii. Definicja Litwy, Litwina i litewkości, która wyłania z tekstów Mackonisa, wcale nie była przecież zgodna z jakąś obiektywnie istniejącą prawdą. Gdy zwrócić oczy ku literaturze litewskiej tworzonej za linią demarkacyjną, okaże się, że nie była też zjawiskiem typowym, reprezentatywnym w swoim radykalizmie. Ten radykalizm wydaje się sprowokowaną przez

obecność Innego operacją na własnej tożsamości. Uwypukla w niej te elementy, które wydają się odwrotnością wartości przypisywanych wrogowi. W ten sposób różność i odmienność, jako negatywność, gnieździ się w samym sercu tożsamości.

Powtórzenie interpretacyjnego ruchu Mindaugasa Kvietkauskasa wobec innego nieco materiału przywiodło do innych wniosków. Wzajemna izolacja i wrogość poszczególnych kultur miasta nie jawi się już jako zaprzeczenie „wielokulturowego ducha”, ale jako jego najsilniejsze potwierdzenie.

8. Apendyks. Twórczość Mackonisa po 1939 roku

Temat pracy został w ten sposób – przynajmniej w zamierzeniu autora – wyczerpany. Postać i dzieła Rapolasa Mackonisa są jednak na tyle obce polskiemu czytelnikowi, że nie sposób nie przedstawić pokrótce także późniejszej jego twórczości. Tym bardziej, że znacząco oświetla ona dorobek międzywojenny.

Pisarstwo Mackonisa do 1952 roku

Wyżej powiedziano już o losach Mackonisa po 1939 roku. Lata wojenne wypełniła przede wszystkim publicystyka ogłaszana na łamach „Vilniaus Balsas” w okresie litewskim i sowieckim, a w „Naujoji Lietuva” podczas okupacji niemieckiej. W czasie tej ostatniej Mackonis prowadził także dziennik, który potem stał się dowodem w procesie z 1952 roku. Nie rezygnował jednak także z twórczości literackiej. Zaginął, lub pozostaje w przepastnych archiwach poradzieckich, tekst sztuki *Du M.* [Dwa M.]. Kontrastował w niej Mackonis postać księdza Antoniego Mackiewicza, litewskiego przywódcy powstania styczniowego, z Murawjowem. Wymowa sztuki była antyrosyjska i również została wykorzystana przez władze radzieckie jako materiał dowodowy. Nie znana jest data powstania tekstu, można jednak przypuszczać, że Mackonis napisał ją pod koniec okupacji sowieckiej, lub – co bardziej prawdopodobne – podczas okupacji niemieckiej. Nie ma natomiast żadnych wątpliwości co do kolejnego utworu – ostatniej opublikowanej powieści Mackonisa.

W 1942 roku w Kownie ukazała się książka *Politrukas Srulis Švindelmacheris* [Politruk Srul Szwindelmacher]⁴⁰⁸. Wcześniej Mackonis publikował ją w odcinkach w „Naujoji Lietuva”. Powieść była zjadliwym paszkwilem na litewskie wydanie komunizmu i na obecność Żydów w

⁴⁰⁸Mirūnas [Rapolas Mackonis], *Politrukas Srulis Švindelmacheris. Tikrieji vaizdai iš netolimos mūsų krašto praeities* [Politruk Srul Szwindelmacher. Prawdziwe obrazki z niedawnej przeszłości naszego kraju], Kaunas, 1942.

tym systemie. Głównym bohaterem powieści, przez pryzmat którego opisywana była sowiecka okupacja Litwy, jest tytułowy Srul Szwindelmacher. Czytelnik poznaje go w momencie, gdy został przydzielony do litewskiego wojska. Srul, który przed wojną zajmował się przemytem przez linię demarkacyjną, żałuje, że Litwini odzyskali Wilno. Przeglądając sowieckie gazety propagandowe, w zdjęciach działaczy komunistycznych rozpoznaje swoich rodaków. Rozumując, że komunizm musi być intratny, skoro kierują nim Żydzi, zapisuje się do partii i zostaje wojskowym politrukiem. Tak rozpoczyna się jego oszałamiająca kariera. Po wybraniu nowego, komunistycznego rządu, mimo rażącego braku kompetencji, staje się jednym z głównych pracowników ministerstwa rolnictwa. Później obejmuje posadę cenzora. Wymusza, aby w każdym opublikowanym tekście wspomniano Stalina. Na koniec zostaje bezwzględny śledczy - katem Litwy i Litwinów. Podobnie jak inni Żydzi nie dba o kraj, w którym żył. Interesuje go jedynie kariera i zysk – każdym kosztem. Umożliwiają mu to bolszewicy. W powieści padają znamienne słowa:

Nasze miejsce jest tam, gdzie nikt nie wie, kim jesteśmy. To podstawowa zasada. Tylko Goje gdzie trzeba i gdzie nie trzeba krzyczą o sobie, afiszują się, więcej mówią niż robią. My, Żydzi, zachowujemy się inaczej. O sobie mówimy mało, a robimy to, co dla nas pożyteczne i dobre, staramy się o władzę i w większości ją mamy. Gojom wydaje się, że rządzą, a tak naprawdę władza jest w naszych rękach.⁴⁰⁹

Srul jest postacią negatywną w stopniu wręcz karykaturalnym. W przeciwieństwie do obrazu Polaków z międzywojennej prozy, Żydzi z wojennej powieści Mackonisa są zdrajcami i mordercami, którzy nie zasługują na nic innego jak wstręt i nienawiść. Te właśnie emocje budzą u Litwinów – bohaterów powieści, jak i chyba u samego autora, który swoją opowieść o karierze Srula kończy w przerażająco groteskowy sposób. Komuniści opuszczają Wilno w panice przed zbliżającą się armią niemiecką, którą Litwa powitała z otwartymi rękami:

Kiedy 15 czerwca 1940 roku zalali Litwę czerwoni okupanci – w ten dzień słońce nie wyjrzało zza chmur. Była ponura sobota – szabat. Kiedy 22 czerwca 1941 roku na Litwę zaczęli maszerować rycerze Nowej Europy – w ten dzień na niebie nie było na niebie ani chmurki. Była słoneczna niedziela – chrześcijańskie święto.⁴¹⁰

409, „Mūsų vieta ten, kur mūsų nepažista, kas esame. Tai pagrindinė taisyklė. Tik gojai, kur reikia ir kur nereikia šūkaja apie save, afišuojasi, daugiau kalba negu daro. Mes, žydai, elgiamės kitaip. Apie save kalbame mažai, o darome tai, kas mums naudinga ir gera, siekiame valdžios ir ją daug kur turime. Gojams rodosi, kad jie valdo, o iš tikrųjų valdžia yra mūsų rankose.“ Mackonis, *Politrukas...*, s. 40.

410, „Kai 1940 metais birželio 15 užgriuvo Lietuvą raudonieji okupantai – tą dieną saulė iš po debesų nepasirodė. Buvo niūrus šeštadienis – šėbotas. Kai 1941 metais birželio 22 į Lietuvą pradėjo žygiuoti Naujosis Europos

Srul ginie od wybuchu niemieckiej bomby podczas próby ucieczki. Zostaje znaleziony w przydrożnym rowie i pogrzebany przez okolicznych chłopów. Książkę kończą słowa „grabarzy”: „*Niech na naszej ziemi po tych parchach nie pozostanie ani śladu – mówili mężczyźni stojący przy drodze i machający śpieszącym na wschód niemieckim szeregom*”.⁴¹¹ Antysemityzm Mackonisa, który dotychczas był tu i ówdzie jedynie zaznaczany, w tej jego powieści wystąpił z całą ostrością. Była to emocjonalna reakcja na okres sowieckiej okupacji, jednak chęć demaskowania, rozliczania krzywd i zemsty zaślepiła go całkowicie. W obliczu dokonującego się na Litwie, w tym w podwileńskich Ponarach, Holocaustu, utwór ten wywołuje wrażenie szokujące i upiorne.

Pobyt w Stutthoff przewartościował światopogląd Mackonisa. Powstała tu autobiograficzna powieść *Keistuolis* [Dziwak]. Autor wspominał w niej okres „polskiej okupacji” Wilna, walki i prześladowania Litwinów. Wydaje się, że funkcja powieści była jedynie „terapeutyczna”. Mackonis pisał ją poniekąd na złość Balysowi Sruodze, który w Stutthoff założył litewskie kółko literackie, do którego jednak nie zaprosił autora *Szarych bohaterów*⁴¹².

Na polskim Pomorzu napisał Mackonis w latach 1945-1946 wspomnienia z pobytu w Stutthoff - *Mes dar gyvi žmonės* [Jeszcze jesteśmy żywymi ludźmi]. W 1958 roku w Wilnie przeredagował je i uzupełnił danymi o obozie. Zbiór ten stanowi cenny dokument tego typu doświadczeń w literaturze litewskiej obok *Lasu bogów* (1945) Balysa Sruogi⁴¹³ i wspomnień Stasysa Yli.

Nie wiadomo, czy Mackonis napisał coś jeszcze podczas pobytu w Polsce. Brak też jakichkolwiek danych o okresie spędzonym w radzieckim łagrze. Intensywna praca pisarska wypełniła mu za to okres między powrotem z Kemerowa a rozpoczęciem pracy redaktora w muzeum. Dorobek tego okresu podzielić można na dwie części – literacką i wspomnieniową.

Powojenna twórczość literacka

W 1959 roku Mackonis zakończył dramat *Saulė nusileido vidudienį* [Słońce zaszło w południe].⁴¹⁴ Sztuka ta jest odwróceniem ocen i proporcji znanych z *Politruka Sruola*

riteriai – tą dieną danguje nebuvo matyti debesėlio. Buvo saulėtas sekmadienis – krikščioniškoji šventė.“ Tamże. 411. „Tegul mūsų žemėje šitų parkų ir pėdsakų nelieka, - kalbėjo vyrai, stovėdami prie kelio ir mosuodami skubančioms vokiečių voroms į rytus.“ Tamże, s. 114.

412Pisał o tym Stasys Yla, współwięzień Mackonisa, w swoich wspomnieniach. Zob. S. Yla, *Žmonės ir žvėrys dievų miške. Kaceto pergyvenimai* [Ludzie i zwierzęta w lesie bogów. Przeżycia z kacetu], Kaunas, 1991, s. 176-186.

413Wydanie polskie: Balis Sruoga, *Las bogów*, Gdynia, 1965.

414Rapolas Mackonis, *Saulė nusileido vidudienį*, maszynopis, LLTI, F64-17.

Szwindelmachera. Akcja rozgrywa się w małej litewskiej wiosce w czasie okupacji hitlerowskiej. W lesie wokół krążą partyznacy – Litwini, ale o określonej, komunistycznej ideologii. Mieszkańcy wsi – a zwłaszcza Ieva, główna postać – informują partyzantów (wśród których znajduje się jej ukochany Jurgis) o ruchach Niemców. Do Ievy zaleca się Litwin współpracujący z Niemcami, przedstawiony jako nikczemnik i zdrajca. Partyzanci, poinformowani o zbliżającym się do wsi oddziale wojsk niemieckich, wybijają go w pień. W akcie zemsty Rachenberg – niemiecki oficer, sadysta, który stracił panowanie nad zwierzęcymi instynktami - pali wieś z jej mieszkańcami zamkniętymi w chatach. Robi to na własną rękę, bez rozkazów, jako fanatyczny wyznawca hitleryzmu. Po tygodniu w tajemnicy przed Rachenbergiem odbywa się pogrzeb, który staje się swego rodzaju manifestacją litewkości i tragedii narodu. W przedostatniej scenie ciche modlitwy przerażonego księdza dublowane są przez głośny chór płaczących za sceną kobiet, które śpiewają raudy. Ten podwójny lament jest jednym z najbardziej przejmujących fragmentów w twórczości Mackonisa. Po pogrzebie tłum nie słucha prośb księdza o ciszę i spokój. Zostaje wypowiedziana przemowa o wrogu narodu litewskiego – Niemcach, o wolności i o zemście. Sztuka ta jest lepsza niż utwory przedwojenne. Nadal przeniknięta jest moralistyką i naiwną psychologią, a jednak postacie są żywsze, ich charakter jest bardziej skomplikowany – są zbudowane przekonująco, nie wydają się już tylko egzemplifikacjami idei. Fabuła, choć prostsza niż dotychczasowe, jest wiarygodna, pozbawiona nieumotywowanych scen i dygresji (poza może wątkiem ideologicznym związanym z partyzantami). Rozłożenie akcentów moralnych nie jest już tak jednoznaczne jak w przedwojennej twórczości - obok Litwina-zdrajcy pojawiają się także niemieccy oficerowie, którzy z oburzeniem traktują postępowanie Rachenberga. Tym samym w twórczości Mackonisa charakter przestaje być wiązany z narodowością. Zakończenie dramatu w formie agitacyjnej przemowy wydaje się wymuszone okolicznościami jego powstania, próbą kokietowania radzieckich władz. Poza tym jednak brak tutaj nachalnego schematyzmu ideologicznego, charakterystycznego dla twórczości przedwojennej.

Widoczne jest to zwłaszcza w zbiorze 12 opowiadań pisanych w latach 1956 – 1966 o wspólnym tytule *Chrizantema*. Opowiadania te są w dużej mierze autobiograficzne. W przeciwieństwie do prozy międzywojennej pozbawione są tezy, która determinuje konstrukcję utworów. Autor obserwuje zjawiska i ludzi, z którymi zetknął się w ciągu swojego życia. Nie ocenia ich ze względu na „kwestię litewską“, nie wtlacza w zideologizowane ramy fabularne, niemal powstrzymuje się od własnych komentarzy, oddając głos bohaterom.

Pierwsze sześć opowiadań dotyczy wydarzeń przedwojennych. Ich tematyka nie jest już jednak związana bezpośrednio z kwestią przynależności Wilna, naturą i genezą litewskiego

narodu, polską dominacją na Wileńszczyźnie, przyszłością Litwy, czy kulturową pracą i walką Litwinów. Choć przebija przez nie skarga na niesprawiedliwość społeczną, to w centrum stoją konkretni ludzie, którzy stali się jej ofiarami. Ciekawe jest w tym kontekście opowiadanie *Parapijos ramstis* [Ostoja parafii]. Narratorem jest Litwin, dziennikarz, który w 1926 roku odwiedza prowincjonalnego księdza. Wizyty składają księdzu również członkowie rodziny ziemiańskiej z sąsiedztwa, zbulwersowani mezaliansem, jaki im się przydarzył. Córka ziemianina zakochała się bowiem w człowieku niższego stanu (nie określona jest jego narodowość). Ojciec, dumny Polak, dbały o tradycje i szlachetność rodu, nie zezwala na taki związek i wysyła córkę do klasztoru. W finale opowiadania ucieka ona jednak i wiąże się z ukochanym. Narrator potępia zarówno surowego ojca jak i proboszcza, nie jest to jednak wyraz antypolskości i antyklerykalizmu. Raczej chodzi o opowiedzenie się za podstawowymi wartościami – wolnością, miłością, prawem do decydowania o sobie, a przeciw zasadom i ideologiom. Można zaryzykować twierdzenie, że tematem wszystkich opowiadań jest powrót do życia. W pierwszej części zbioru bohaterowie uciekają od niesprawiedliwych społecznych przekonań i konwenansów, opuszczają klatki przekonań i wybierają wolność. W drugiej - powrót do życia jest wręcz dosłowny.

Podstawowa zmiana w optyce pisarza jest szczególnie wyraźna w ostatnich sześciu utworach, których akcja rozgrywa się w powojennej Polsce. Narrator – Litwin pracujący w organizowanych właśnie szpitalach na Pomorzu, jest człowiekiem złamanym, samotnym, pozbawionym wiary i pustym, oderwanym od wszystkiego, co było mu niegdyś bliskie. W kolejnych obrazkach opowiada on o wydarzeniach, których był świadkiem w szpitalu, a które pozwalają mu stopniowo odzyskać wiarę w człowieka. Opowiadanie *Skaistykla* [Czyściec] jest opisem chaosu i ogromu cierpienia, jakie narrator ogląda w szpitalu. Tej tematyce poświęcone są też pozostałe utwory. Narrator opowiada o pojedynczych przypadkach ludzi, ich tragediach, cierpieniach i trudnych decyzjach, jakich wymaga od nich nowa rzeczywistość. Przy tym wszystkim najważniejsze jest życie bohaterów same w sobie, a nie ich poglądy. W opowiadaniu *Chryzantema* kobieta rodzi w szpitalu dziecko. Dzięki operacji zostaje ono uratowane, jednak matka umiera. Jest przy tym siostra Chryzostoma, którą matka prosi o opiekę nad dzieckiem. Jako że nie pozwala na to reguła zakonna, Chryzostoma występuje potajemnie z klasztoru. Ważniejsze jest dla niej ludzkie życie, priorytetem - opieka nad tymi, którzy pozostali samotni. Samotność człowieka jest także przedmiotem opowiadania *Lena* - najbardziej konfesyjnego z całego zestawu. Narrator skupia się tu niemal wyłącznie na własnych emocjach. Przyznaje się do tęsknoty za domem i poczucia duchowej śmierci. Zacieśnia więzy z polską rodziną, która dała mu schronienie zaraz po wyjściu ze Stutthoff. Jest tam córka Magdalena – Lena, w której się z

wzajemnością zakochuje. Być może jest to jakieś echo rzeczywistych wydarzeń i emocji, a pod postacią Leny kryje się druga żona Mackonisa – Helena?

Najbardziej wymowne jest opowiadanie zamykające zbiór - *Paskutinis Rachelės laiškas* [Ostatni list Racheli]. Jego narrator jest już diametralnie innym człowiekiem niż ten, który ujawniał się jako główny głos przedwojennej i zwłaszcza wojennej twórczości Mackonisa. Do szpitala trafia Żydówka Rachela. Na wieść, że jest wilnianką, narrator zbliża się do niej, wiedziony tęsknotą za ojczyzną. Gdy zaczyna się nią opiekować, dochodzi między nimi do znaczącej wymiany zdań:

R(Rachela): Nie mam czym zapłacić. [Za opiekę – K.P.]

N(Narrator): Nie mówimy o zapłacie

R: Niech Pan nie zapomina, że jestem Żydówką.

N: Jest Pani człowiekiem. Oto co ważne.

R: Mój Boże! - westchnęła Rachela – żeby tak wszyscy myśleli.

N: Był czas, że i ja tak nie myślałem.⁴¹⁵

Ważne to słowa, zwłaszcza, że napisała je ta sama ręka, która kiedyś przedstawiła karierę Sruła Szwindelmachera. Główna myśl utworu - dla tych, którzy przetrwali wojnę, cenne jest każde życie - znajduje wyraz także na innym planie. Rachela poszukuje swojego dziecka, które przed wojną pozostawiła na wsi pod opieką chłopów. Dzięki pomocy narratora udaje się jej dotrzeć do opiekunki i chłopca. Ten jednak spędził kilka lat wśród katolików i zasady judaizmu są mu obce. W Racheli widzi obcą kobietę. Kilkuletni chłopiec matką nazywa swoją opiekunkę. Choć to dla niej bolesne, jednak radość z tego, że najbliższa jej osoba przetrwała wojnę, jest dla Racheli najważniejsza. „Odnalezienie człowieka” rozgrywa się tu zatem jakby na dwóch planach. Na jednym, symbolicznym, narrator odkrywa w sobie miłość do każdego pojedynczego człowieka, niezależnie od tego, w co dotychczas wierzył. Drugi plan, bezpośredni, choć również o symbolicznej wymowie, ukazuje szczęśliwą matkę, która przetrwała Shoah i odnalazła swoje dziecko. Ona również ani chwili nie zastanawia się nad tym, w co wierzy ona, a w co jej syn.

Ocenę sztuki *Słońce zaszło w południe* oraz opowiadań ze zbioru *Chryzantema* trzeba pozostawić litewskim historykom literatury. Wydaje się jednak, że z twórczości Mackonisa są one pod względem artystycznym najciekawsze. Zwłaszcza na tle literatury ówczesnego litewskiego socrealizmu mają szansę załśnić pełnym blaskiem.

415.,R: Aš neturiu kuo užmokėti. / N: Apie mokestį mes nekalbame. / R: Nepamirškite ponas, kad aš esu žydė. / N: Ponia esate žmogus. Štai kas svarbu. / R: Dieve mano! - atsiduso Rachelė. - Kad taip visi galvotų. / N: Buvo laikas, kad ir aš taip negalvojau.“ Rapolas Maconis, *Paskutinis Rachelės laiškas*, w: tegoż, *Chryzantema*, LLTI, F64-10, s. 168.

Wspomnienia

Wspomnienia Mackonisa stanowią najważniejszą część jego powojennego dorobku. W latach 1957-1960 powstały dwa tomy *Be ryto naktis* obejmujące lata 1900-1925 i 1926-1939; *Vilniaus Balsas* poświęcone wydarzeniom od 28 X 1939 do 22 VI 1941, wreszcie *Naujoji Lietuva*, dotyczące okresu od 20 VI 1941 do 19 III 1943. Między 1962 a 1966 rokiem Mackonis napisał szereg portretów postaci znanych mu z przedwojennego Wilna. Tę serię wspomnień opatrzył wspólnym tytułem – *Stare pokolenie wilnian*. W 1965 roku ukończył zbiór szkiców poświęconych międzywojennym wileńskim kawiarniom. Wszystkie te zapiski oparł na międzywojennej prasie litewskiej. Dostęp do niej uzyskał dzięki rekomendacji Kostasa Korsakasa, nie obeszło się jednak bez daniny dla władz. Efektem kwerendy jest bowiem także obszerny tekst *Revoliucinio judėjimo Vilniuje ir Vilniaus krašte 1919-1939. Atspindžiai buržuazinėje spaudoje (studija)* [Ruch rewolucyjny w Wilnie i na Wileńszczyźnie w latach 1919 – 1939. Refleksy w prasie burżuazyjnej (studium)], pochodzący z 1961 roku⁴¹⁶. Są to 44 zeszyty wypełnione odręcznymi wypisami z „burżuazyjnej”, różnojęzycznej prasy międzywojennej (choć z powodu barier językowych brak prasy żydowskiej). Dotyczą one historii powstania, rozwoju i prześladowania ruchu komunistycznego na Wileńszczyźnie w międzywojniu. Brak tam obszernych komentarzy czy opracowania, co wskazuje, że praca ta była jedynie pretekstem dla innych studiów. Prawdopodobnie Mackonis podał badanie historii „ruchu rewolucyjnego” na Litwie jako przyczynę kwerend. Liczył też być może, że dzięki temu władze spojrzą na niego łaskawszym okiem. Nie była to cena wygórowana, zważywszy na wartość wspomnień.

Ujrzały one światło dzienne dopiero w kilkanaście lat po śmierci Mackonisa. W 1994 roku Alma Lapinskienė wydała dwa zbiory – *Dvylika Vilniaus kunigų*⁴¹⁷ [Dwunastu księży wileńskich], stanowiący część wspomnień o starym pokoleniu wilnian poświęconą klerowi, oraz *Iš kavinės į kavinę*.⁴¹⁸ W 1999 roku ukazał się tom zawierający kolejne portrety wilnian, *Senoji Vilniečių karta*⁴¹⁹, wydany przez córkę Birutę Mackonytę. Pojedyncze szkice z tej serii rozsiane są także w litewskiej prasie tego okresu. W 2001 roku ukazała się ostatnia jak dotąd książka zawierająca wspomnienia Mackonisa - *Amžiaus liūdininko užrašai*⁴²⁰. I w tym przypadku

416Rapolas Mackonis, *Revoliucinio judėjimo...*, rękopis, F64-38.

417Rapolas Mackonis, *Dvylika Vilniaus kunigų*, Vilnius, 1994.

418Rapolas Mackonis, *Iš kavinės į kavinę*, Vilnius, 1994.

419Rapolas Mackonis, *Senoji Vilniečių karta. Portretų eskizai. Suum cuiusque* [Stare pokolenie Wilnian. Szkice portretów. Suum cuiusque], Vilnius, 1999.

420Rapolas Mackonis, *Amžiaus liūdininko užrašai. Atsiminimai* [Zapiski świadka wieku. Wspomnienia], Vilnius, 2001.

redaktorką była córka pisarza. W skład tomu wchodzi wszystkie cztery części autobiografii Mackonisa, wspomnienia ze Stutthoff oraz zapiski z ostatniego okresu życia - *Bohemos tarnyboje* [W służbie bohemy] i *Sutemos* [Zmrok].

Fragmenty tych utworów były już w niniejszej pracy niejednokrotnie cytowane. Warto jednak choć pokrótce opisać je jako samodzielne teksty. Zwłaszcza, że są one wyrazem zmiany w światopoglądzie Mackonisa, również w aspekcie stosunku do Polaków.

We wspomnieniach Mackonis podsumowuje wydarzenia dwudziestolecia międzywojennego. Obok oceny sytuacji Litwinów w ówczesnej Polsce i swojej roli w życiu tej mniejszości, wyklada także pogląd na Polaków. Wydaje się, że wojenne i powojenne doświadczenia doprowadziły go do punktu, w którym przewartościował dotychczasowe opinie. Realnie i trzeźwo spojrzął na fakty. Potrafił bez patosu i dramatyzowania nazwać winy i zasługi. Nie zmienił diagnozy międzywojennych zaszłości polsko-litewskich. Akcja Żeligowskiego nadal była dla niego „*dniem gwałtu, który ma długi czas pomiędzy dwoma narodami wykopał przepaść nie do przejścia.*”⁴²¹ Kluczowym powodem animozji była niechęć Polaków do uznania w Litwinach odrębnego narodu:

Czynniki rządzące polską opinią społeczną (a było ich wiele) nie potrafiły zrozumieć naszego odrodzenia narodowego i trzymały się – niczym ślepy płotu – mniemania, że my bez ich opieki nie możemy funkcjonować. Mówiąc inaczej, chcieli wiecznie nam niańczyć. Gdy naród litewski stanowczo temu odmówił, zdecydował się iść własną drogą – powstało wielkie oburzenie.⁴²²

Mackonis zarysował historię tego oburzenia. Symptomatyczna była według niego postawa polskich poetów XIX wieku. Syrokomla, mimo iż uważał się za Litwina, nie rozumiał i nie chciał zrozumieć powagi litewskiego odrodzenia narodowego. Podobnie Mickiewicz, który

dopóki pisał o przeszłości Litwy, w jego dziełach imię Litwy było odmieniane na wszelki sposób. I dziś zachwycamy się „Grażyną”, „Konradem Wallenrodem”, „Dziadami”, „Panem Tadeuszem”, jednak ówczesny los narodu litewskiego obchodził go tyle, co zeszłoroczny śnieg, choć jemu współcześni – Stanevičius i Daukantas – dokładali wszelkich wysiłków, aby polepszyć ciężkie położenie Litwy.⁴²³

421 „smurto dieną, kuri ilgiems laikams tarp abiejų tautų iškasė nepereinamą bedugnę“ ALU, s. 71.

422 „Vadovaujantieji lenkų viešosios nuomonės veiksniai (o jų buvo labai daug) nesugebėjo suprasti mūsų tautinio atgimimo ir. Lyg aklas tvoros, laikėsi nuomonės, kad mes be jų globos esą negalime gyvuoti. Kitaip sakant, piršosi mums į amžinas aukles. Kai lietuvių tauta griežtai to atsisakė, pasiryžusi eiti savu keliu – kilo baisus pasipiktinimas.“ ALU, s. 71.

423 „Kol rašė apie Lietuvos praeitį, jo vaikaluose Lietuvos vardas buvo visai linksniojamas. Mes ir šiandien

Jest już jednak Mackonis daleki od programowej niechęci. Przyznaje, że postawę Polaków z pierwszej połowy XIX wieku trudno ocenić jednoznacznie:

Mówiąc o twórczości Mickiewicza, Kraszewskiego, Syrokomli, czy innych znanych pisarzy, do dziś nie mamy jednakowej opinii i zapewne nigdy jej nie będziemy mieli. Jedni z nas twierdzą, że Mickiewicz będąc Litwinem, dużą część swojej twórczości poświęcił zobrazowaniu przeszłości Litwy; to samo robił Kraszewski oraz Syrokomla. Tego, bez wątplenia, nie można negować. Odtworzona w ich dziełach przeszłość Litwy nie jednemu Litwinowi otworzyła oczy, dzięki ich dziełom rozwijaliśmy i umacnialiśmy patriotyzm. Nie dość na tym. Przez wieki nasz naród tonął w polskim morzu i wiele XIX-wiecznych dzieł polskich pisarzy pomogło nam uświadomić się i wzmocnić narodowo. Tę szczęśliwą zależność oceniamy z wielkim szacunkiem. Jednak w żadnym wypadku nie możemy (przynajmniej ja tak myślę) uznawać tych pisarzy za swoich i robić z nich Litwinów, ponieważ całe ich życie wskazuje na przeciwne twierdzenie. Te wybitne osobowości działały jak Polacy, nie mogący nie tylko wyobrażać sobie, ale i tolerować świadomego narodu litewskiego jako etnograficznej, kulturowej i tym bardziej politycznej jedności.⁴²⁴

Kolejnym etapem rozchodzenia się dróg Polaków i Litwinów był według Mackonisa atak „Dziennika Poznańskiego” na ukazanie się „Auszry”. Wzajemną wrogość przypieczętowała polemika prasowa między Polakami i Litwinami z początku XX wieku, znana jako spór o „litwomanię”⁴²⁵. Konsekwencją tych wydarzeń było zajęcie Wilna przez Polaków. Stan

gėrimės „Gražina“, „Konradu Valenrodu“, „Vėlinėmis“, „Ponu Tadu“, tačiau tuometinis lietuvių tautos likimas jam rūpėjo tiek, kiek pernykštas sniegas, nors jo amžininkai – Stanevičius ir Daukantas – dėjo visas pastangas sunkią Lietuvos būklę pagerinti“. ALU, s. 72.

424„Kalbėdami apie Mickievičių, Kraševskį, Sirokomlę, kitų įžymių rašytojų kūrybą, iki šiol neturime vienodos nuomonės ir turbūt niekuomet jos neturesime. Vieni mūsiškių teigia, kad Mickievičius esą buvęs lietuvis, didelę savo kūrybos dalį paskyręs Lietuvos praeičiai vaizduoti; tą patį daręs Kraševskis bei Sirokomlė. To, be abejo, neigti negalima. Jų veikaluose atkurtoji Lietuvos praeitis ne vienam lietuviui atvėrė akis, jų veikaluose ugdėme ir stiprinome patriotizmą. Ir ne tik. Amžiais mūsų tauta tirpo lenkiškumo jūroje, ir daugelio XIX amžiaus lenkų rašytojų veikalai pdaėjo mums tautiškai susiprasti bei sustiprėti. Šitą laimingą sutapimą vertiname su didžiule pagarba. Tačiau jokių būdu negalime (bent aš taip manau) tų rašytojų savintis ir daryti jų lietuviais, kadangi visas jų gyvenimas rodo priešingas nuostatas. Tos iškilios asmenybės veikė kaip lenkai, negalintys ne tik įsivaizduoti, bet ir pakęsti sąmoningos lietuvių tautos kaip etnografinio, kultūrinio ir juo labiau politinio vieneto.“ ALU, s. 74.

425Najważniejsze z tych polemik zebrane zostały w tomach *W kręgu sporów polsko-litewskich na przelomie XIX i XX wieku. Wybór materiałów* pod redakcją Mariana Zaczyńskiego i Beaty Kałęby. Wspomnienia Mackonisa mogą uzupełnić informacje zawarte w tych książkach. Redaktorzy tomów domyślają się, że autorem artykułu *Przenigdy!* - anonimowej odpowiedzi na list Adomasa Jakštasa (*Głos Litwinów do młodej generacji magnatów, obywateli i szlachty na Litwie*) – był Szymon Meysztowicz (informację tę podaje także Jerzy Ochmański w *Historii Litwy*, Wrocław, Warszawa, Kraków, s. 254). Mackonis pisał jednak, że „żyjący w Wilnie doktor Czarkowski odpowiedział w polskim imieniu broszurą „Przenigdy”. [„gyvenąs Vilniuje daktaras Carkovskis lenkų vardu atsakė brošiūra „Przenigdy“. ALU, s. 77. W oryginalnym maszynopisie wspomnień (LLTI, F64-30) w tym fragmencie pojawia się forma „Čarkovskis“, wydaje się zatem, że w opublikowanych wspomnieniach pojawił się błąd i chodzi o doktora Czarkowskiego, nie zaś Carkowskiego. W tym świetle z dużym

Wileńszczyzny tuż przed wybuchem II wojny światowej oceniał Mackonis jako opłakany. Przyczynę tego widział w tym, że „postępowi polscy ekonomiści już dawno doszli do wniosku, że w ówczesnej sytuacji Polski Wileńszczyzna żyje na prawach kolonii.”⁴²⁶ Polska aktywność na Wileńszczyźnie w latach międzywojennych nadal – z perspektywy lat – pozostawała dla niego okupacją i kolonizacją:

Krótko opisałem napastującą nas siłę i jej moralne oblicze. Ta siła była duża, zorganizowana i bezlitośnie niszcząca wszystko, co nie mieściło się w ramach walczącego polskiego nacjonalizmu. Co najsmutniejsze – nie licząca się ze środkami na drodze do celu. Mniejszości narodowe oczywiście były prześladowane jednakowo, smagane jednym batem, ale przypisywano im różne winy: Białorusinom i Rosjanom ciągle przypisywano bolszewizm, Żydów prześladowano dlatego, że byli Żydami, Litwinów – za wierność Litwie. Gdy chce się bić – kij się znajdzie. Kijów do bicia mniejszości narodowych nigdy i nikomu nie zabrakło. W nierównej walce agresywna strona nie trzymała się żadnych, nawet elementarnych praw moralnych. Jeszcze wczoraj cierpiący pod caryzmem, dziś z kolbami w rękach napadli na słabszych. „Rycerze” polskiego nacjonalizmu zapomnieli nie tylko o tym, kim byli wczoraj, ale i o tym, jak się wczoraj zachowywali.⁴²⁷

Przez te sądy, znane już przecież z pisarstwa międzywojennego, nadal przebija głos goryczy, żalu, czasem poczucia bezsilności wobec siły wroga. Brak już jednak nacjonalistycznego zaślepienia, podejrzliwości i nieufności, która nie pozwalała wcześniej spojrzeć obiektywnie na gesty przyjazne:

Być może opisane przez mnie fakty i wyłożone opinie są subiektywne, być może ktoś myśli inaczej? Pisałem o tym, nie czując żadnej nienawiści do naszego południowego sąsiada. Przeciwnie, za wiele rzeczy jestem wdzięczny, a przede wszystkim za wielką i naprawdę niezrównaną literaturę, która mi poszerzyła ciasne horyzonty życia. Nie znaczy to jednak, że

prawdopodobieństwem za autora broszury można uznać dra Ludwika Czarkowskiego, który był m.in. autorem broszury *Ostrzeżenie. W kwestii litewskiej słów kilka*, wydanej pod pseudonimem Sobiesław Sęka w Wilnie w 1906 roku.]

426, „Pažangieji lenkų ekonomistai seniai buvo priėję išvadą, kad tuometinės Lenkijos sudėtyje Vilniaus kraštas gyvena kolonijomis teisėmis.“ ALU, s. 234.

427, „Trumai apibūdinau mus puolusią jėgą ir moralinį jos veidą. Toji jėga buvo didelė, organizuota ir viską, kas netilpo kariaujančio lenkiško nacjonalizmo rėmuose, be atodairosnaikinanti. Kas liūdniausia – nesiskaityta su priemonėmis siekiant tikslo. Žinoma, tautinės mažumos persekiotos vienodai, plaktos vienu botagu, bet kaltinta įvairiai: baltarusiams ir rusams visą laiką prikišant bolševizmą, žydai persekioti todėl, kad jie buvo žydai, lietuviai – už ištikimybę Lietuvai. Norint mušti, lazda atsiras. Mušti tautines mažumas lazdą niekuomet ir niekam nietrūko. Nelygioje kovoje puolančioji pusė nesilaikė jokių, netgi elementarių etikos dėsnių. Dark vakar kentėjusi nuo carizmo, šiandien su buožėmis rankose užpolė silpnesniuosius. Lenkų nacionalizmo „riteriai“ pamiršo ne tik tai, kas jie buvo vakar, bet ir tai, kaip vakar elgėsi.“ ALU, s. 110.

jako Litwin musiałbym czuć wdzięczność za to, co ówczesni władcy Polski uczynili Litwie. A uczynili taką szkodę, że jej konsekwencje czujemy do dziś.⁴²⁸

Tak wyważone opinie pojawiały się w jego twórczości po raz pierwszy.

Znaczne osłabienie radykalizmu Mackonisa widoczne jest zwłaszcza w kolejnych tekstach. Seria portretów starego pokolenia wilnian nie jest już kreślona z punktu widzenia „walczących ideałów” Wilna i światopoglądów poszczególnych postaci. Zaangażowanie i poświęcenie dla litewskiego życia w międzywojennym Wilnie nadal było kluczem, według którego Mackonis zaliczał kolejne postaci do swojego elitarnego klubu. Nie są to jednak ani zmitologizowane, parenetyczne portrety litewskich bohaterów, ani też znane z przedwojennych broszur dokładne opisy życia i osiągnięć. Mackonis przywoływał własne doświadczenia, osobiste relacje i obserwacje dotyczące poszczególnych postaci, rzucające czasem nowe światło na „ojców narodu”. Jonas Basanavičius pokazany jest jako gimnazjalny lekarz, który przestrzegał chłopców przed dziewczętami. Z wdzięcznością wspominał Mackonis wyrozumiałość Biržiški wobec własnego rozpolitykowania w gimnazjum. Aktywność, bezkompromisowość odwaga - to cechy, które przypisywał Emilii Vileišienė, jednocześnie pokazując jednak jej „zadzierzysty” charakter. Poza przywódcami mniejszości litewskiej największa część szkiców dotyczy nauczycieli z gimnazjum Witolda Wielkiego oraz ludzi zaangażowanych w wychowanie młodego pokolenia litewskiej inteligencji. Opisani zostali m.in.: Bronislova Biržiškienė, Povilas Gaidelionis, Konstantinas Galkauskas, Vytautas, Juozas i Stasys Kairukštisowie, Andrius Randomanskis i Marcelinas Šikšnys. Kilka portretów poświęcił artystom. Do tej grupy należą Rapolas Jakimavičius, Juozas Kamarauskas, Ksaveras Sakalauskas-Vanagėlis i Antanas Žmuidzinavičius. Nie brak także ludzi prasy. Wspominał Mackonis swojego wieloletniego zwierzchnika Vincasa Budrevičiusa, redaktora Povilasa Karaziję i Antanasa Valaitisa. Na tym tle wyróżnia się grupa portretów księży. Nie ma w niej już śladu przedwojennego antyklerykalizmu. Nie padają oskarżenia o interesowność, grupowy egoizm, czy pracę na rzecz Watykanu raczej niż Litwy. Z perspektywy czasu Mackonis był w stanie dostrzec i właściwie docenić wszystkie zasługi litewskiego duchowieństwa. Jako najbardziej zasłużonego pod tym względem wymieniał biskupa Jerzego Matulewicza, opiekuna mniejszości litewskiej w początkach międzywojnia. Przede wszystkim jednak postrzegał księży

428, „Galbūt mano nurodyti faktai ir pareikštos nuomonės yra subjektyvūs, gal vienas kitas galvoja kitaip? Aš apie tai rašau, nejausdamas mūsų pietiniam kaimynui jokios neapykantos. Priešingai, už daug ką esu dėkingas, o visų pirma už didžiulę ir iš tiesų nuostabią literatūrą, kuri man praplėtė siaurą gyvenimo akiratį. Bet tai nereiškia, jog kaip lietuvis turėčiau jausti dėkingumą už tai, ką tuometiniai Lenkijos valdovai yra padarę Lietuvai. O padarę tokią žalą, kad jos pėdsakus dar ir šiandien jaučiame.“ ALU, s. 79.

nie jako siłę polityczną, a konkretnych ludzi. Przedstawiał ich w subtelny sposób, przypominając charakterystyczne cechy codziennego sposobu zachowania poszczególnych postaci. Nie ma już w Mackonisie ani krzty surowego moralizatora, gdy z ciepłą wyrozumiałością wspomina skłonności Vincasa Zajančkauskasa do „kieliszka i sukienki”. Doświadczenia wojny nakazały mu chyba cenić każdy przejaw „umiłowania życia”.

W każdym portrecie Mackonis przywoływał jakąś anegdotę – wydarzenie, którego sam był świadkiem, albo które było powszechnie znane w mieście. Pokazywał cechy charakteru wilnian, o których niekoniecznie wspomniano w oficjalnych biografiach. Skupiał się na nieważnych czasem detalach, przyzwyczajeniach, słabościach, drobnych grzeszkach. Nie po to jednak, aby podważać autorytety. Odbrażowanie postaci miało na celu przybliżenie ich czytelnikowi, nakreślenie codziennych, prozaicznych sytuacji z międzywojennego Wilna. Różnica między bohaterem narodowym, a zwykłym Litwinem ulegała przy tym czasem zatarciu. Nie jest to już jednak zabieg retoryczny, którego celem byłoby – jak w przedwojennej prozie – oddziaływanie na odbiorcę i przekonanie go do jakiejś postawy. Również tu widoczna jest zmiana w podejściu do Polaków.

W tomie *Stare pokolenie wilnian* przyjęto alfabetyczny porządek prezentacji, jest jednak coś symbolicznego w tym, że Mackonisowy korowód otwiera Ludwik Abramowicz. Wspominany jest jako prawdziwy demokrat i najważniejszy w Wilnie sukcesor idei Wielkiego Księstwa Litewskiego, potępiający nacjonalizmy i szowinizmy wszystkich nacji. Mackonis podkreśla jego przychylne nastawienie wobec litewskiej mniejszości, któremu dawał wyraz nawet w najmniej sprzyjających warunkach. Jego cywilna odwaga i niezłomna postawa imponowała autorowi. W ten sposób redaktor „Przeglądu Wileńskiego”: „choć na tyle obronił honor polskich inteligentów, który był bardzo nadszarpanięty”.⁴²⁹

Obok Abramowicza za największego przyjaciela sprawy litewskiej i Litwinów, demokratę, człowieka o szerokich horyzontach i liberalnych poglądach, prawdziwego spadkobiercę tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego i prawdziwego wilnianina uznał Mackonis Tadeusza Wróblewskiego. Opisał własne spotkania z adwokatem. Po ukończeniu gimnazjum pytał go bowiem o radę w sprawie wyboru drogi życiowej (przez pewien czas chciał zostać prawnikiem). Wspominał także jego niezgodę na podjęcie pracy wykładowcy uniwersyteckiego (jak pisał Mackonis, Wróblewski nie mógł znieść myśli o współpracy z „Galileuszami”, których nazywał „pigularzami” - SVK, s. 228). Przede wszystkim jednak przypominał zaangażowanie Wróblewskiego w obronę Litwinów podczas wielu rozpraw sądowych.

429, „bent tiek apgynė lenkų inteligentų garbę, kuri buvo labai pašlijusi.“ SVK, s. 19.

Nieco bardziej złożony jest portret Julii Wichert-Kajruksztisowej. Mackonis z zadowoleniem odnotowuje fakt, że poświęciła ona wiersz pamięci Basanowicza. Największy jednak powód do chwały to jej obszerny tom tłumaczeń z literatury litewskiej na język polski:

Latem 1939 roku w Warszawie pojawiła się grubawa, na dobrym papierze wydana książka pod tytułem *Antologia poezji litewskiej*. Okładkę książki zdobiła ilustracja wileńskiego artysty Balysa Macutkevičiausa, piękny wstęp napisał znany ówczesny polski krytyk literacki Artur Górski, a książkę wydał... Fundusz Narodowy im. J. Piłsudskiego.

W historii naszego narodu kuriozów nie brakuje.

Kto dokonał wyboru sztuki litewskich poetów nie wiedziałem wtedy i dziś nie mogę powiedzieć. Na polski tłumaczyła, nie znająca litewskiego, Julia Wichert-Kajruksztisowa. Niektóre z włączonych do antologii wierszy tłumaczone były wcześniej przez Władysława Abramowicza, jednak większość po polsku ukazywała się po raz pierwszy.

Do dziś nie wiadomo, kto dokonał wyboru wierszy i dosłownego tłumaczenia na język polski. Jeśli nadal żyją, daj im Boże zdrowie i długie życie. Wykonali dobrą pracę. Jeszcze większą zrobiła Kajruksztisowa. Poetka naprawdę się napracowała. Czytanie tłumaczeń to prawdziwa przyjemność. [...]

Spotkawszy tłumaczkę, pocałowałem ją w obie ręce. 75-cio letnia staruszka odpowiedziała:

– Przeze mnie urodzone i wychowane dzieci były pierwszą moją daniną dla waszego narodu. Obecnie składam wam drugą i zarazem ostatnią daninę. Macie, panowie, do mnie jeszcze jakoweś pretensje?

– Nie, łaskawa pani. Raczej jesteśmy wdzięczni z całego serca.⁴³⁰

Trudno osądzić, na ile prawdziwy jest zarzut Mackonisa, że Kajruksztisowa nie знаła języka litewskiego. Na pewno jednak wdzięczność Litwina była autentyczna.

Zdystansowane, pozbawione uprzedzeń podejście można wyczytać w portrecie Michała Brensztejna. Zasługi historyka nie podlegają wątpliwościom - jego prace stanowiły istotny wkład w kulturę wileńską. Z tej perspektywy dla autora wspomnień nie ma już tak wielkiego

430, „1939 metų vasarą Varšuvoje pasirodė storoka, ant gero popieriaus išspausdinta knyga „Antologia poezji litewskiej“ („Lietuvos poezijos antologija“). Knygos viršelį puošė vilniečio dailininko Balio Macutkevičiaus iliustracija, gražu įvada parašė žinomas tuometinis lenkų literatūros kritikas Arturas Gurskis, o knygą išleido... Pilsudskio vardo tautos fondas (Fundusz Narodowy im. J. Piłsudskiego). Mūsų tautos istorijoje kuriozų netrūksta. Kas šiai antalogijai atrinko Lietuvos poetų kūrinis – tuomet nepasiteiravau ir dabar negaliu pasakyti. Į lenkų kalbą išvertė, nemokėdama lietuviškai, Julija Wichert-Kajruksztienė. Kai kurie įdėti antalogijoje eilėraščiai ankščiau buvo išversti Vlodo Abramavičiaus, bet dauguma lenkų kalba pasirodė pirmą kartą. Iki šiol nežinome, kas eilėraščius atrinko, nežinome, ir kas juos pažodžiui išvertė į lenkų kalbą. Jei jie gyvi, duok Dieve, jiems sveikatos ir ilgą gyvenimą. Gerą darbą padarė. Dar didesnį atliko Kajruksztienė. Poetės iš tiesų daug padirbėta. Išverstų eilėraščių skaitymas – tikras malonumas. [...] Susitikęs vertėją, pabučiavau jai abi rankas. 75 metų senutė atsakė...“ [dalsza część w oryginale po polsku – K.P.], SVK, s. 209.

znaczenia fakt, że Brensztejn, zwolennik unii, nie zawsze był wyrozumiały dla Litwinów, a na pewno nie rozumiał litewskiego odrodzenia narodowego. Stwierdza Mackonis, że nie można go było uważać za wroga Litwinów, nie był jednak także ich przyjacielem (SVK, s. 62). Z perspektywy zmiany stosunku Mackonisa do polskiego segmentu kulturowego Wilna charakterystyczny wydaje się fragment wspomnienia poświęconemu Rapolasowi Jakimovičiusowi – Rafałowi Jachimowiczowi:

Jachimowicz do naszych kalwarii mąk i dwudziestoletniej walki aktywnie się nie włączył. Nie był aresztowany, śledzony i sądzony. Nie oczekiwaliśmy tego i nie chcieli. Wystarczyło nam, że całe życie unikając polityki jak zarazy, stanął po naszej stronie. [...] Szkoda, że nie przyszło do nas więcej takich [nie umiejących jeszcze po litewsku – K. P.] Litwinów. Wszystkich ich serdecznie byśmy przyjęli, nie dochodząc, jak mówią i nie robiąc najmniejszych wyrzutów z powodu nieznamości mowy ojczystej. Przyjęlibyśmy tak, jak przyjęliśmy niezapomnianego Rafała Jachimowicza.⁴³¹

Deklaracja ta wskazuje, że dla Mackonisa manifestowanie przynależności do narodu polskiego w przypadku ludzi zamieszkałych od pokoleń na Litwie nie wiązało się już automatycznie z potępieniem.

W przypadku ostatniego ze zbiorów wspomnień Mackonisa – *Z kawiarni do kawiarni* - „bohaterami” opowieści są wileńskie kawiarnie, które były miejscem akcji codziennego kulturalnego, społecznego i towarzyskiego życia miasta. Mackonis stworzył swego rodzaju przewodnik po Wilnie, do którego kluczem są kawiarnie oraz „bierni i aktywni” (IKIK, s. 7) tych kawiarni goście. W ten sposób skonfliktowane narodowo miasto pokazane jest „od kuchni”. Antagonizmy grup politycznych, społecznych i narodowych, konflikty konserwatywnych i postępowych sił przenikających miasto, kolizje energii lokalnych i napływowych zestawione są z życiem kawiarnianym, w którym te wszystkie czynniki wyglądały nieco inaczej:

Dzień po dniu w określonym czasie schodziliśmy się do kawiarni spędzić godzinę czy dwie w tej spokojnej atmosferze. Zbierali się tam dziennikarze, literaci, aktorzy, malarze i zwykli amatorzy kawiarń; zbierali się Litwini, Polacy, Białorusini, Rosjanie, a czasem nawet Żydzi.

431 „I dviejų dešimtmečių mūsų kovą ir kančių kalvarijas Jakimavičius aktyviai neįsijungė. Nebuvo areštuojamas, tardomas ir teisiamas. To nelaukėmė ir nenorėjome. Mums užteko, kad jis, visą gyvenimą vengęs politikos kaip maro, atsistojų mūsų pusėje. [...] Gaila, kad pas mus tokių lietuvių neatėjo daugiau. Visus juos būtumėm nuoširdžiai priėmę, nesiteiraudami, kaip jie kalba ir nedarydami nė mažiausios užuominos dėl gimtosios kalbos nemokėjimo. Būtumėm priėmę taip, kaip priėmėmė nepamirštamą Rapolą Jakimavičių.“ SVK, s. 92-93.

W reprezentującej nasze grupy prasie skakaliśmy sobie do oczu jak wściekłe koguty, bez litości wrywające sobie pióra, lecz w kawiarni przy filiżance kawy dyskutowaliśmy spokojnie – jak... przyjaciele. Może to i dziwne, ale tak właśnie było.⁴³²

Mackonis przedstawia topografię wileńskich kawiarni. Najważniejsze były cztery główne miejsca spotkań – kawiarnia Rudnickiego i trzy „Sztralle”⁴³³. Wszystkie te nazwy pochodziły od nazwisk właścicieli. Kawiarnia Rudnickiego zajmowała pierwsze miejsce, jako posiadająca najładniejszą lokalizację – naprzeciw katedry, na najważniejszej ulicy miasta. Gromadziła najwięcej gości i zawsze tętniła życiem. Kolejne miejsca zajmowały trzy kawiarnie należące do rodziny Sztrallów. Pierwszy z nich, „Czerwony” (od dominującego we wnętrzu koloru) cieszył się najpoważniejszą klientelą – gromadziła się tu elita miasta, „wielkopaństwo” i soldateska. Odbывała się tu też dziennikarska „giełda” informacji. „Zielony Sztrall” zajmował kolejne miejsce, choć nie cieszył się tak wielką sympatią Mackonisa, jak dwie kawiarnie poprzednie. Zaglądał tu jednak ze względu na stałych bywalców – Ludwika Abramowicza i adwokata Bolesława Szyszkowskiego, który pomagał czasem Litwinom w procesach sądowych. Pozostałą klientelę, jak wspomina, stanowili podstarzali mężczyźni, ceniący sobie spokojną atmosferę miejsca, sprzyjającą interesom. Być może z tego względu kawiarnia była preferowana przez „córy Koryntu” (s. 13). Sławna była również ze względu na orkiestrę żeńską, złożoną z Żydówek, którą „rozgonili” nacjonalistyczni studenci:

...studenci różnych narodowości współżyli niezłe i nie zdarzały się żadne dysonanse. Rozpasany w tym czasie antysemityzm zwrócony był tylko przeciwko Żydom. Do tej niczym nieusprawiedliwionej akcji antysemickiej studenci Litwini, Białorusini i Rosjanie się nie wtrącali. Działali tylko studenci Polacy i to nie wszyscy, a tylko endecy, których większość tworzyli nie mieszkańcy miejscowi, a przyjezdni z Polski, najwięcej z Poznania, który w międzywojennej Polsce był uważany za centrum akcji endeckiej.⁴³⁴

432„Diena po dienos tam tikru metu sugūžėdavome į kavinę praleisti valandą kitą toje nuotaikoje. Rinkdavosi žurnalistai, rašytojai, aktoriai, dailininkai ir šiaip kavinių mėgėjai; rinkdavosi lietuviai, lenkai, gudai, rusai ir net kurį metą žydai. Savo atstovaujamoje spaudoje vieni prieš kitus šokinėdavome kaip įpykę gaidžiai, be psigailėjimo raudami vienas kitam plunksnas, bet kavinėje prie puodelio kavos diskutuodavome ramiai – kaip... bičiuliai. Gal ir keista, bet taip buvo.“ IKIK, s. 7.

433Zob.: Józef Szostakowski, *Sztrall Kazimierz Karol*, w: *Polski słownik biograficzny*, T. XLIX/1, red. A. Romanowski, Warszawa-Kraków, 2013, s. 118-119.

434„įvairių tautybių studentai sugyvendavo neblogoi, ir jokių disonansų nepasitaikydavo. Siautėjęs tuo metu antisemitizmas buvo nukreiptas tik prieš žydus. Į tą niekuo nepateisinamą akciją lietuviai, gudai ir rusai nesikišo. Veikė tik lenkai studentai, ir tai ne visi, o tik endekai, kurių daugumą sudarė ne vietos gyventojai, bet sugabentieji iš Lenkijos, daugiausia iš Poznanes, kuri tarpukario Lenkijoje buvo laikoma endekų akcijos centru.“ IKIK, s. 17-18.

Autorowi *Srula* można by tu zarzucić hipokryzję, jednak trzeba przyznać, że jest to już jedynie echo dawnej niechęci wobec Polaków. Mackonis nie posługuje się już stereotypem, potrafi zróżnicować swoją ocenę, rzeczywistą winę przypisując jedynie tym, którzy ją rzeczywiście popełnili.

Ostatni ze „Sztralli” to „Biały Sztrall”, który raczej był cukiernią niż kawiarnią, rozślawioną przez swe ciasta i torty. Mackonis wspomina, że w pierwszych latach II wojny światowej polscy uchodźcy zorganizowali tu kabaret „Ksantypa”, który cieszył się powodzeniem wśród wilnian.

Pozostałe wileńskie kawiarnie nie zdobyły podobnej popularności. Autor wspomina szereg efemerycznych „Poznanianek”, „Krakowianek”, itp., reklamowanych jako restauracje polskie (a nawet chrześcijańskie), które jednak z „jakiegoś powodu” się nie utrzymały (s. 15).

Najważniejsi w kawiarnianym życiu Wilna byli jednak goście. Podobnie jak w poprzednim przypadku dominują tu zapamiętane charakterystyczne szczegóły charakterów, nie zaś poglądy i idee. Większość z portretowanych „kawiarzy” to Polacy. Okazuje się, że za „przyjaciół” uważał o wiele więcej postaci, niż tylko Ludwika Abramowicza i Józefa Mackiewicza. Autor przywołuje jedno spotkanie z Józefem Mackiewiczem: rozmowę z „Rudnickiego” z końca czerwca 1940 roku, kiedy przy jednym stoliku z Barbarą Toporską wspominali oni ciekawy czas, w jakim przyszło im żyć. Mackiewicz miał powiedzieć: *„Szkoła, że tak szybko skończył się turniej. Przyjemnie było z panem kolegą skrzyżować pióra. Wydaje mi się, że reguł honoru nie naruszyliśmy. Zachowywaliśmy się jak prawdziwi rycerze”*.⁴³⁵

Za „krajowcami” podąża cały szereg innych Polaków. Mackonis z humorem pokazywał kawiarniane spory między Piotrem Śledziewskim a Jerzym Ordą, dotyczące szczegółów architektury kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu. Cytował wiersz, jaki Szymon Czarnocki napisał ku czci Čiurlionisa. Mówił o zainteresowaniu, z jakim Mieczysław Limanowski dopytywał się o wileński teatr litewski i zażenowanie, z jakim udzielano mu odpowiedzi, lub unikano ich udzielenia. Po raz kolejny wspominał też Władysława Mergieła. Jako korespondent gazet warszawskich i współpracownik „Kuriera Wileńskiego” często odwiedzał on kawiarnie i zjednał sobie szczupłe grono Litwinów swoją bezstronnością. Z żalem jednak odnotowywał Mackonis, że im dłużej Mergiel przebywał w Wilnie, tym bardziej zmieniał się jego nastawienie wobec Litwinów i w efekcie często „krzyżowali pióra”. Bez zarzutu na tym tle pozostawał inny korespondent polskiej prasy - Stanisław Stopicki, który jako współpracownik katowickiej „Polonii” odbył wycieczkę na Litwę. Pisał Mackonis także o tych Polakach, którzy

435. „Gaila, kad taip greit pasibaigė turnyras. Malonu buvo su ponu kolega kryžiuoti plunksnas. Man rodos, garbės taisyklių nepažeidėme. Elgėmės kaip tikri riteriai.“ IKIK, s. 51.

choć nie przyczynili się w żaden sposób do budowania porozumienia między narodami, to wykazywali sympatię dla Litwinów, starali się nie szkodzić, a przynajmniej nie żywić „programowej” antypatii. Wymieniał Witolda Hulewicza, który choć zmuszony tolerować różne antylitewskie elementy w instytucjach, którymi zarządzał (np. w radiu), sam nie przyłożył ręki do kampanii przeciwko Litwinom. Przypominał współpracowników „Kurieria Wilenskiego” - Witolda Kiszki, który na pytanie o narodowość odpowiadał „diabli wiedzą” (s. 42), wesołego „porucznika” Józefa Batorowicza, który nie chciał obciążać siebie sumienia złymi stosunkami z Litwinami i Bolesława Wita-Święcickiego. Ten ostatni, jako ambitny redaktor „Kurieria Powszechnego”, oficjalnie nie przyznawał się do sympatyzowania z Litwinami, bojąc się konfiskat i procesów (s. 44).

Zmiana w podejściu do Polaków nie była oczywiście odwróceniem wartości. Mackonis przestał po prostu dokonywać jednoznacznych i krzywdzących uogólnień. Obok portretów postaci pozytywnych pojawiły się też takie, co do których Mackonis nie zmienił zdania, choć może nieco je złagodził. Przypominał na przykład Franciszka Hryniewicza, który pisał antylitewskie artykuły do prasy wileńskiej i krakowskiej. Zamiast jednak potępić go – jak uczyniłby to przed wojną – pokazywał paradoksy wileńskich losów, zmuszające czasem do wyborów wbrew woli. Hryniewicz w kawiarniach wileńskich tłumaczył się przed Litwinami, że swoje artykuły pisał „dla chleba” (s. 31). Ze zdziwieniem odnotował Mackonis fakt, że człowiek ten po wojnie został przewodniczącym Towarzystwa Przyjaciół Litwy w Poznaniu. Opisywał także Janusza Ostrowskiego, prowadzącego w wileńskim radiu propagandową audycję po litewsku, w której często atakował Litwę i który publikował w wydawnictwach Straży Kresowej. W tym świetle Ostrowski jawił się jako wróg Litwinów. Podobnie wypowiadał się Mackonis o Feliksie Danglu, pracującym w „Słowie” jako karykaturzysta. Wspominał jego udział w konflikcie między środowiskiem „Słowa” a Witoldem Hulewiczem. Najwięksi jednak wrogowie, co do których nie zmienił zdania, to Stanisław Cat-Mackiewicz i Kazimierz Okulicz. Pierwszego, jako gościa kawiarnianego (którym był zresztą rzadko), zapamiętał jako nieprzystępnego i wyniosłego, stroniącego od towarzystwa tych, których uważał za „niższych”. Równie wyniosły był Kazimierz Okulicz. Mackonis przytaczał rozmowę, w której wprost przyznawał się on do wrogości wobec Litwinów, jednocześnie podkreślając zmęczenie i narastającą wątpliwość, jakie z biegiem czasu zaczęły towarzyszyć mu w tej walce:

- Jak to się stało, że ludzie z tego samego kraju stali się dla siebie śmiertelnymi wrogami – nie potrafię wyjaśnić. Przecież my też uważamy się za Litwinów, być może innej maści, ale za Litwinów.

- Litwini przeciwko Litwie nie walczą – wtrąciłem.
- Nieszczęście w tym, że nie jednakowo rozumiemy i wyobrażamy sobie Litwę. Diabli wiedzą, być może kiedyś, odpowiadając odmownie Jakštasowi⁴³⁶, wzywającego wszystkich do wspólnej pracy na rzecz Litwy, popełniliśmy wielki błąd.
- Nie wielki, panie redaktorze, - uzupełniłem – ale zasadniczy, podstawowy. I za ten błąd teraz płacicie.
- Oby tylko nie przyszło i drożej zapłacić.⁴³⁷

Być może fakt, że Polacy (albo ściślej – Polacy litewscy) przegrali w ostatecznym rozrachunku spór o Wilno, spowodował, że Mackonis zaczął patrzeć na nich inaczej. Nie byli to już zajadli wrogowie, posiadający wszystkie możliwe złe cechy. Autor kawiarnianych wspomnień widział w nich ludzi przegranych nie w walce z Litwinami, ale w walce z historią. Ludzi, którzy też na swój sposób kochali Wilno, a którzy nawet mimo swoich niemałych czasem grzechów, doświadczyli traumy i przeżyli dramaty, na które nie zasługiwali. Charakterystyczne jest wspomnienie Bogdana Zawiszy. Był to Polak, który dwudziestolecie międzywojenne spędził w Kownie jako publicysta. Mackonis opowiada o spotkaniu z nim po latach, w powojennej Gdyni. Zawisza był wtedy człowiekiem złamanym, ciężko przeżywającym oderwanie od ojczyzny. Mackonis zanotował jego wyznanie, które rzuca inne światło na narodowe spory między Polską i Litwą:

- Myślę i nie wiem, za jakie grzechy Bóg nas ukarał. Ciężiej nie można. Mieliśmy ojczyznę i oto jesteśmy wygnańcami. Nie wiem jak inni, ale ja czuję się jak lunatyk, chodzę jak ogłuszony. Często staję nad brzegiem morza i godzinami patrzę w tę stronę, gdzie jest Litwa. Urodziłem się na jej ziemiach, dorastałem, żyłem i oto... [...] Ot, siedzę w kawiarni i wydaje mi się, że jestem nie w „Fangracie”, a u „Konrada” w Kownie, albo u „Rudnickiego” w Wilnie. Te kawiarnie są bliskie sercu. Nie. Może nie tyle kawiarnie, ile ludzie. Takich tu nie spotkam. Mówimy jednym językiem, a jesteśmy obcy. Na Litwie każdy mówił innym językiem, a byliśmy swoi. Dyskutowaliśmy, spieraliśmy się, szliśmy na udry, a jakaś siła nas łączyła.
- Litwa – wtrąciłem.

436Zob. przypis nr 425.

437„Kaip atsitiko, kad vieno krašto žmonės vieni kitiems pasidarė mirtini priešai, nemoku išaiškinti. Juk mes taip pat laikome save lietuviais, gal kitokio plauko, bet lietuviais. -Lietuviai prieš Lietuvą nekojoja, - įterpiau. - Nelaimė yra ta, kad mes nevienodai suprantame ir įsivaizduojame Lietuvą. Velniai žino, gal savo metu į Jakšto atsišaukimą, kviečiantį visiems darbuotis Lietuvai, mes, neigiamai atsakę, būsime padarę didelę klaidą. - Ne didelę, ponas redaktoriau, - papildžiau - bet lemiamą, esminę. Ir už tą klaidą dabar mokate. - Kad tik nereikėtų dar brangiau užmokėti.“ IKIK, s. 35-36.

– Tak, - zgodził się Zawisza – święta Litwa.⁴³⁸

Jest to porozumienie dwóch z pozoru przeciwstawnych światów i dwóch dawnych wrogów. Jednak poczucie jakiejś solidarności wygrywa tu ze starymi animozjami. Solidarność opierała się na pewno na wspólnym pochodzeniu i poczuciu identyfikacji z Litwą. Należy jednak dodać, że w tym wypadku Litwa wymykała się partykularnym definicjom. Jako przedmiot identyfikacji i wspólnoty nie była ani realizacją Witoldowej idei niezależnego państwa litewskiego – jak chciałby to widzieć Mackonis - ani Mickiewiczowską wspólnotą ziemian i chłopów - jak rozumiał ją zapewne Zawisza. Być może to właśnie niemożność jednoznacznego uchwycenia ojczyzny, jej „wielorakość”, heterogeniczność, wewnętrzne sprzeczności i paradoksy, bogactwo form i idei, typowy dla pogranicz tygiel sił i ich permanentny ruch był tym, za czym obaj tęsknili, siedząc po wojnie przy jednym stoliku w gdyńskiej kawiarni. Być może kiedy Mackonis zobaczył, do czego może doprowadzić ślepa chęć ujednoczenia, zaczął cenić różnorodność. Wspominał bogate życie wileńskich kawiarni oraz szereg Polaków, którzy to życie ożywiali do tego stopnia, że kiedy ich zabrakło, skończyło się też to życie. Składając się na „ducha” Wilna, stali się dla niego z biegiem czasu nieodłącznym elementem definicji litewkości, której tak bezskutecznie poszukiwał przez cały okres dwudziestolecia.

Solidarność ta miała jeszcze jedno podłoże - wspólne poczucie traumy historycznej. Mackonis, mimo litewskiego już teraz Wilna, nie czuł się wygranym w tej wojnie. Będąc kolejno pracownikiem szpitali na polskim Pomorzu, więźniem sowieckiego łagru i odstawionym na boczny tor litewskim intelektualistą, nie odczuwał tryumfu. Wilno lat sześćdziesiątych nie mogło być miastem, o które walczył. Sprowadzone do poziomu każdego innego miasta Związku Radzieckiego, pozbawione indywidualności i różnorodności, jednorodne i nieruchome, stało się zaprzeczeniem miasta, które kiedyś kochał. Zapewne nie czuł się wiele lepiej niż tęskniący do swej kresowej arkadii polscy ziemianie, kiedy swoje wspomnienia o przedwojennych wileńskich kawiarniach kończył taką myślą:

... rozpasani w tym dwudziestoleciu w Wilnie warszawscy „ekonomowie” wartościowszych rzeczy ani w literaturze, ani w muzyce, ani w sztuce nie stworzyli. I nie mogli stworzyć. Po pierwsze – byli tylko ślepymi sługami Warszawy, po drugie – wszystkie swoje siły

438. „Galvoju ir nežinau, už kokias nuodėmes dievas mus nubaudė. Žiauriau negalima. Turėjome tėvų žemę ir štai esame tremtiniai. Nežinau kaip kiti, bet aš jaučiosi lyg lunatikas, vaikščiuoju apkvaišęs. Dažnai atsistoju ant jūros kranto ir valandomis žiūriu į tą pusę, kur yra Lietuva. Gimiau jos žemėje, augau, gyvenau ir štai... [...] Ot sėdžiu kavinėje ir man rodosi, kad esu ne „Fangrato“, bet „Konrado“ Kaune ar „Rudnickio“ Vilniuje. Štai kur širdžiai artimos kavinės. Ne. Gal ne tiek kavinės, kiek žmonės. Tokių čia nesutinku. Kalbame viena kalba, o esame svetimi. Lietuvoje kalbėjome kiekvienas kita kalba, o buvome savi. Diskutavome, ginčijomės, pešėmės, o kažkokia jėga mus jungė. - Lietuva – įterpiau. - Taip, - sutiko Zaviša – šventoji Lietuva.“ IKIK, s. 37.

poświęcili nie twórczości, ale wojnie z Litwą. Napisali tomy, ale wszystko to było tylko opartą na nienawiści publicystyką. A my? My także nie stworzyliśmy arcydzieł. Nie stworzyliśmy dlatego, że się przez cały ten czas broniliśmy, ratując to, co jeszcze można było ratować. Koniec końców wieloletnią walkę ekonomowie przegrali. Ale i ich los i nasz okazał się jednakowy. Staliśmy się zbędni. Różnica w tym tylko, że byli ekonomowie teraz jeden po drugim drukowanym słowem przypominają byłe pole bitwy – Wilno – i z tej okazji ocierają łzy. A my?... Możemy o tym tylko porozmawiać.⁴³⁹

Symbolem litewsko-polskich stosunków kulturowych w międzywojennym Wilnie był niefortunny „pojedynek” między Miłozsem i Mackonisem. W ostatnich latach Mackonis jeszcze raz przypomniał sobie żagarystę. To jedno z jego ostatnich wspomnień (zawarte w zbiorze *Sutemos*) dobrze oddaje jego dojrzałe poglądy i obrazuje drogę, jaką przebył:

Nowa wielka sensacja. Pamiętam niespokojny czas w przedwojennym Wilnie. Wiosną trzydziestego roku wypadło poznać się ze wschodzącym poetą Czesławem Miłozsem. Poznanie nie było przyjemne, jako że zaatakowałem nową publikację polskiej poezji „Żagary”, w której pierwsze skrzypce grał Miłoz. Później, po odzyskaniu Wilna, spotkaliśmy się. Po wojnie o tym poecie, który urodził się i spędził dzieciństwo w Kiejdańskim rejonie, niemal nic nie słyszałem. I oto przed kilkoma tygodniami sensacja: Czesław Miłoz laureatem literackiej nagrody Nobla na rok 1980. Cała polska prasa donosiła o tym wielkimi literami. Z gazet i czasopism jakby z rogu obfitości poląła się poezja Miłozsa, o której w tej prasie przez trzydzieści lat niemal nie wspomniano. Niemal wszystkie polskie czasopisma dały zdjęcia czwartego z rzędu [...] laureata – rodaka. Pierwsi trzej laureaci nic wspólnego z Litwą nie mieli, natomiast czwarty urodził się i wyrósł na Litwie. Jeszcze w 1931 roku, wspominając ojczyznę, stworzył o niej nostalgiczny wiersz, nazwany „Jeszcze wiersz o ojczyźnie”. [...] Okazuje się, że kto urodził się i dojrzał na Litwie, bez względu na narodowość i język, do końca życia nie zapomni ojczystego kraju.⁴⁴⁰

439, „tame dvidešimtmetų je siautėję Vilniuje Varšuvos ekonomai vertingesnių dalykų nei literatūroje, nei muzikoje, nei dailėje nesukūrė. Ir negalėjo sukurti. Viena – buvo tik akli Varšuvos pavaldiniai, antra – visas savo jėgas skyrė ne kūrybai, bet kovai prieš Lietuvą. Prirašė tomų tomus, bet visa tai buvo tik neapykanta pagrįsta publicistika. O mes? Mes taip pat nesukūrėme šedevrų. Nesukūrėme todėl, kad per visą tą laikotarpį gynėmės, gelbdami tai, kas dar galima buvo išgelbėti. Galų gale ilgametę kovą ekonomai pralaimėjo. Bet ir jų, ir mūsų likimas pasirodė esąs vienodas. Likome priekabomis. Skirtumas tik tas, kad buvę ekonomai dabar vienas po kito spausdintu žodžiu prisimena buvusį mūšio lauką – Vilnių, ir ta proga nubraukia ašarą. O mes?... Apie tai mes galime tik pasikalbėti. Ko gero, aš vienas būsiu iššokęs kaip Pilypas iš kanapių.“ IKIK, s. 55.

440, „Nauja didelė sensacija. Atsimenu neramius prieškarinio laikus Vilniuje. Trisdešimtųjų metų pavasarį teko susipažinti su kylančiu poetu Česlovu Milošu. Pažintis nebuvo maloni, man užkabinus naują lenkų poezijos leidinį „Żagary”, kuriame pirmu smuiku grojo Milošas. Vėliau, jau Vilnių atgavus, susitaikėm. Po karo apie šį Kėdainių rajone gimusį ir vaikystę praleidusį poetą beveik nieko negirdėjau. Ir štai, prieš porą savaičių sensacija: Czesław Miłoz – 1980 metų Nobelio literatūros laureatas. Visa Lenkijos spauda pranešė šią žinią stambiomis raidėmis. Laikraščiuose ir žurnaluose kaip iš gausybės rago pasipylė Milošo poezija, apie kurią toje spaudoje trisdešimt metų bemaž nebuvo užsiminta. Beveik visi lenkų žurnalai įsidėjo ketvirto iš eilės [...] tautiečio

Czytając wspomnienia Mackonisa często trafia się na wyrazy poczucia utraty. Wilno staje się przedmiotem nostalgii i tęsknoty – przedmiotem pożądania. Wspomnienia były pisane w litewskim (i lituanizowanym) Wilnie. Mackonis, który powinien cieszyć się zwycięstwem, czuł się jednak człowiekiem pustym, wyjałowionym, pozbawionym tożsamości. Oczywiście można to tłumaczyć doświadczeniami wojennymi, jednak dochodziła do tego sowiecka urawniłowka. Kreując utracony świat międzywojennego Wilna, Mackonis nie rozliczał się z przeszłością, ani nie próbował po raz kolejny legitymizować prawa Litwinów do Wilna. Wydaje się raczej, że tęsknił do walki, do wiecznego ruchu miasta na rozdrożu. Pożądał permanentnej, groźnej obecności Innego, z którym prowadzi się grę o własną tożsamość. Dzięki tej grze tożsamość jest żywa, ruchliwa. W świecie, w którym wszyscy byli tacy sami, tęsknił do świata, w którym każdy był różny.

laureato nuotraukas. Pirmieji trys laureatai nieko bendra su Lietuva neturėjo, tuo tarpu ketvirtas gimė ir augo Lietuvoje. Dar 1931 metais, prisimindamas tėviškę, apie jį sukūrė nostalgiską eilėraštį, pavadintą „Dar eilėraštis apie tėvynę“. [...] Pasirodo, kas gimė ir brendo Lietuvoje, nepaisant tautybės ir kalbos, iki gyvenimo pabaigos nepamiršta gimtojo krašto.“ ALU, s 465-466.

9. Bibliografija

Bibliografija podmiotowa

Teksty drukowane

- *Bernelis sugrįžo, Užmigdė jau gamtą šaltas sniegas (Skiriu N...nei), Tiktai vieną... (Skiriu Jai)*, w: *Milda*, Vilnius, 1924.
- *Sulaukė*, Vilnius, 1926.
- *Pilkieji didvyriai*, Vilnius, T.1 1929, T.2 1930.
- *Kovoje už gimtąją kalbą*, Vilnius, 1929.
- *D-ras Jonas Basanavičius*, Vilnius, 1930.
- *Liepto galas*, Vilnius, 1931 roku, powieść
- *Erškečių keliai (Kada?)*, Kaunas: Vilniui Vaduoti Sąjungos leidinys nr 50, 1933.
- *Čia mūsų žemė, Likimas*, Vilnius, 1935.
- *Laiškai jaunimui*, Vilnius, 1935.
- *Kas daryti?*, Vilnius, 1935.
- *Kapinės*, Vilnius, 1936.
- *Tautinės mažumos*, Vilnius, 1937.
- *Sunkus Kelias*, Vilnius, 1937.
- *Teodoras Narbutas*, Vilnius, 1939.
- *Dvylika Vilniaus kunigų*, Vilnius, 1994.
- *Iš kavinės į kavinę*, Vilnius, 1994.
- *Amžiaus liūdininko užrašai*, Vilnius, 1999.
- *Senoji vilniečių karta*, Vilnius, 2001.

Teksty archiwalne

Archwium Rapolasa Mackonisa znajduje się w bibliotece Instytutu Literatury i Folkloru Litewskiego w Wilnie. W pozostałych bibliotekach Wilna (Uniwersyteckiej, Litewskiej Akademii Nauk, Bibliotece Narodowej im. Martynasa Mažvydasa) znajdują się archiwalia związane z powojennym okresem twórczości Mackonisa, wykraczają zatem poza ramy niniejszej pracy. Wymienione poniżej pozycje pochodzą właśnie z Instytutu Literatury i Folkloru Litewskiego. Liczba podana przy tytule oznacza sygnaturę.

Proza

- A.B.C. Apysaka, LLTI, F64-6 (w dalszym toku pominięto początek sygnatury).
- Chrizantema, 10.
- Likimas, 7.
- Ašaros, 228.
- Be tevynės, 229.
- Eik šalin, 230.
- Išgelbėtas klubas (feljetonas), 231.
- Įvykiai Degutiškyje, 22.
- Kun. Pilkaitis, 23.
- Kur upelis teka, 21.
- Maldininkai, 232.
- Mergos vaikas, 8.
- Nenusupratimas, 233.
- Ruduo (vaizdelis), 234.
- Ikurdas (apyskos fragmentai), 9.
- Varin (apybraiža), 20.
- Vilkaduobis (apybraiža), 325.

Dramaturgia

- Likimas (pjesė), 11.
- Nutarė (pjesė), 13.
- Saulė nusileido vidudienį (pjesė), 17.

- Pjesės „Sulakė” prologas ir epilogas, 16.
- Visuomenės veikėjai, 12.
- Neišaiškintas pjesės I-mo veikimo pradžia, 14.
- Neišaiškintas pjesės fragmentas, 15.

Studia

- Revoliucinio judėjimo Vilniuje ir Vilniaus krašte 1919-1939. Atspindžiai buržuazinėje spaudoje (studija), 38.

Artykulų

- Poleminiai straipsniai su lenkų spauda lietuvių literatūros bei kultūros klausimais, 39.
- „Anei rašto, anei druko...”, 66.
- Antanas Žmuidzinavičius – seniausias Lietuvos dalininkas, 60.
- Ateities klausimas, 114.
- Atvirai kalbant 63.
- Atsakymo į F. Kemėšio anketą Vilniaus krašto nacionaliniu klausimu, 57.
- Audiatur et altera pars, 64.
- „Aušros” sukaktuvės, 42.
- Autochtonai ir dar šis tas, 65.
- Baudžios panaikinimo sukaktuvės, 43.
- Breslau – Tilsit – Königsberg, 67.
- Broliai Lietuviai!, 68.
- Būsiantis elitas, 69.
- Darbą pabaigus, 70.
- Darbo žmonių šventė, 70.
- Dėl lietuvių kalbos rašybės, 71.
- D-ras Vincas Kudirka, 41.
- Dvidešimt metų, 48.
- Graikų literatūra, 72.
- Ir apie tai reikia rašyti, 73.
- Ir mes esame lietuvių tautos dalis, 51.
- Jaunimas, jaunimas, 74.

- Juntamas pasakas, 76.
- Kalba gavus literatūros premiją, 52.
- Kas daryti?, 46.
- Kas yra Vilniaus kraštas?, 59.
- Kęstučio laidotuvės, 77.
- Ketvirtas Lenkijos padalinimas, 53.
- Klaidų taisymas, 78.
- Klaipėda, 79.
- Knygelė devyniomis kalbomis, 80.
- Knygos krizis, 81.
- Kodėl plinta bedievybė?, 82.
- Kunigas Antanas Strazdas – Strazdelis, 44.
- Kūryba ir kritika, 83.
- Kur teisybė, 84.
- Kviečiame talkon, 85.
- Laikraščiai, 86.
- Laiškas jaunimui, 45.
- Lenkai apie Lietuvos istorija, 87.
- Lietuvai ir gudai, 89.
- Lietuvių vaikų ateitis, 88.
- Mes reikalaujame teisybės, 92.
- Meškos patarnavimas ar atviras tyčiojimas iš lietuvių persekiojimo, 93.
- Mišrioji šeima – lietuviui mirtis, 75.
- Mokytas ir nemokytas, 94.
- Mums reikalingas teisės o ne pamokymai, 95.
- Mūsų pareigos nesikeičia, 54.
- Nenuoširdus nuoširdumas, 63.
- Nepašalinta „išsiskyrimo laikotarpio“ priežastis, 96.
- Nereikalingas advokatas ir gruodžio kregžoles, 97.
- Nusiėmė kaukes, 98.
- Nu za Vilno my jescio pakoremsia, 99.

- Pasalio lietuvių kongresas, 100.
- Pasirūpinkime, 119.
- Po brandos egzaminų, 88.
- Polemiko su A. Naiverto-Novačinskio straipsnių laikraštyje „Slowo“ lietuvių literatūros klausimais, 101.
- Pone Švetimo Ministeri, 55.
- Posūniai, 97.
- Raktas i Lietuvą, 102.
- Reiketų burtis, 104.
- Riebūs ir liesi, 103.
- Sanaciniai slapukai, 105.
- Slidus tradiciją kelias, 107.
- Sostinė ir „sostinė“, 108.
- Spauda ir gyvenimas, 109.
- Statykime klausimą iš esmės, 110.
- Sveikiname naujus darbininkus, 70.
- Šis tas apie masonus, 111.
- Šis tas apie Viniaus, 112.
- Tautinis susipratimas, 104.
- Tautos šventes praėjus, 113.
- Tegul gęsta, bus šviesiau, 114.
- Teodoras Narbutas, 49.
- Tėvo pareigas, 115.
- Ūkio rūmai be ūkininkų, 116.
- Wielkie swieto narodu litewskiego, 40.
- Vienas vieną palikykime, 104.
- Viešas gyvenimas, 117.
- Vilniaus krašto lietuvių gyvenimo kelias, 118.
- Vilniaus krašto lietuvių visuomenė, 119.
- Vilniaus lietuvių spauda 1918-1938, 48.
- Visuomenės žmogus, 120 .

- Vytautas Didysis, 77.
- Vizitacija ir pabaudos, 117.
- Współpraca i lojalność, 121.
- Žvilgsnis į bažnytinius reikalus Rytų Lietuvoje, 56.
- Straipsnis be pavadinimo lietuvių kalbų klausimu Vilniaus krašte, 58.
- Straipsnis be pavadinimo savivaldybių darbo klausimu, 106.
- Straipsnis be antraštės leituvių studentų visuomeninės veiklas klausimais, 91.
- Straipsnis be antraštės Lietuvos istorijos klausimais, 90.

Ponadto artykuły zawarte w polsko- i litewskojęzycznej prasie Wileńskiej – głównie w „Przeglądzie Wileńskim”, „Vilniaus Aidas”, „Vilniaus Rytojus”, „Aidas”, „Vilniaus Balsas”, „Naujoji Lietuva” i innych.

Dzienniki

- 1928, 24.
- 1928-1929, 25.
- 1930-1932, 27.
- 1929-1934, 26.

Pisma oficjalne

- R. Mackonio ir D. Alseikos konflikto dokumentai, 203.
- Rapolo Mackonio bylą su lenkų administracija Vilniuje medžiaga, 204.
- Raštai R. Mackonio karinės tarnybos reikalais; Lietuvos Respublikos Vidaus Reikalų Ministerijos Administracijos Departamentas: Pranešimas R. Mackoniui apie Lietuvos pilietybės suteikimą, 208.
- Ministerstwo wyzna religijnych i owiecenia publicznego: raštas Mackoniui dėl mokyklinio liudėjimo, 211.

Korespondencija

- Atviras laiškas Lietuvos Rašytojų Draugijai, 122.
- Laiškas S. Stronskiui Varšuvoje lietuvių kultūriniais klausimais Vilniaus krašte, 124.
- Laiškas A. Sviektachovskiui lietuvių kultūriniais klausimais Vilniaus krašte, 125.

- Laiškas J. Šimkui literatūriniais klausimais, 126.
- 3 laiškai Vilniaus lenkiškųjų laikraščių redakcijoms dėl tendencingo lietuvių nacionalinio klausimo Vilniaus krašte nušvietimo, 123.
- Laiškas A. Viskantui kultūriniais klausimais, 127.
- Laiškas neišaiškintam asmeniui apie savo visuomeninę veiklą, 128.

Listy do Mackonisa:

- Abramavičius dėl literatūros Narbuto biografija, 129.
- List od redakcji „Tevynė“ [USA] o przyznaniu pierwszej premii za opowiadanie *Lietuvaite*, 130.
- Mackevičius (tėvas) atviralaiškis asmeniniais reikalais, 146.
- Mackevičiūtė M. atviralaiškis asmeniniais reikalais, 147.
- Sakalauskaitė-Malachowska 9 laiškai, F1 – 4158.
- Polski Klub Literacki dėl bendradaravimo, 150.
- Redakcja wydawnictw Trzaski, ewerta i Michalskiego, 138.
- Sviektochovskis A., 155.
- Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy Polskich, 158.
- Wiadomości Literackie, 164.
- Viskantas, dėl lietuvių kultūrinis veiklas Vilniaus krašte, 161.
-

Zaproszenia, karty wizytowe

- Kairukštis, 174.
- Klub Włóczęgów Seniorów w Wilnie, 175.
- Komitet Przyjęcia Prezydenta wszechświatowej organizacji Syjonistycznej, 176.
- Lietuvių rašytojų draugija, 210.
- Lietuvių, ukrainų ir gudų studentų sąjunga, 178.
- Maleszewski – zaproszenie na 25lecie wileńskiej dywizji legionów, 177.
- Organizicinis Komitetas – vakaras T. Vrublevskui pagerbti, 185.
- Restauracija „palais de dance” į vakarą, 186.
- Ukrainiečių studentų ratelis Vilniuje, kvietimas į T. Ševčenko mirties metinių minėjimus, 178.
- Vilniaus kooperatyvas „Ruta”, 182.

- Vilniaus Lietuvių Klubas, 194.
- Vilniaus Lietuvių Meno ir Literatūros Draugija, 195.

Wspomnienia

- „Vilniaus balsas” ir Naujoji Lietuva” 1960 rok, 37.
- Be ryto naktis 1957, 30
- Be ryto naktis 1958-1959, 31.
- Gimtinės mano kaimas Paažuolė 1959, 33.
- Kruvinosios miniatiūros 1957, 28.
- „Na kowno” Ultimatumo dieną įspūdžiai 1938, 47.
- „Naujoji Lietuva” 1960, 36.
- Petras Vaičiūnas 1959, 32.
- Pragaro dugne 1957-59, 29.
- Pratarmė atsiminimams ir jų papildymai 1959-60, 34.
- „Vilniaus balsas” 1960, 35.

Personalia

- Mackonio užpildyta anketa Vilniaus liaudies švietimo skyriui 1940.IV.25, 206.
- Vilniaus Universitetas, Mackonio studijų knygelė 1926-7, 217.

Varia

- Laikraščių iškarpa su anotacijomis apie Mackonio knygą „Pilkieji didvyriai” 1929-32, 238.
- Laikraščių iškarpa su anotacijomis apie Mackonio knygą „Čia mūsų žemė” 1935-36, 239.
- 10 lenkų laikraščių iškarpa su informacija apie Mackonio veiklą 1936-38, 242.
- laikraščio „Nowe slowo” iškarpa su V. Jakaričiaus informacija apie Mackonio knygą „Teodoras Narbutas” 1939, 244.
- Laikraščio „Tarybų Lietuva” puslapis 1940.X.27, 246.
- „Lietuvos aidas” ten straipsnis „Vilniečių literatūros kelias į laisvąją Lietuvą” 1938.X.10, 243.
- „Wiadomości Literackie” su Mackonio straipsniu „Wielkie święto literatury litewskiej”

1929.VI.9, 237.

- 7 iškarpos iš Vilniaus lietuviškųjų laikraščių su Mackonio straipsniais 1923-4, 236.
- Išrašai straipsniui „Teodoras Narbutas” 1939, 50.
- Politemigrantų bendrabučio Vinliuje švietimo komisija, Pasėdžių protokolai ir pareiškimas 1930-31, 224.
- Spaudos iškarpos su 3 recenzijam apie „Sunkus kelias” 1937, 240.
- Iškarpos su recenzijomis 1936-37, 241.
- Informacija apie Draugiją Vilniaus kraštui remti 1940m. Paskirtas literatūrinės premijas Mackoniui, Žukauskui, Kanopkai 1940, 245
- Vienkartinių Meno ir Literatūros Leidinių Redakcija, literatūrinė anketa Mackoniui 1938.XII.24, 215
- Z życia Litwinów wileńskich 1931, 227.
- P. Žemaitis, Už mūsų...1940, 225.
- Anonim, Dėl senių kaltybių ir jaunųjų apatijos (straipsnis, polemika su Mackoniu) be datos, 226.
- 12 kwitów wizytowych Łotyszy i Estów, 170.

Bibliografia przedmiotowa

- *7 Vilniaus dailės ir literatūros vienkartiniai leidiniai. 1937-1939*, Vilnius, 2004.
- Danielius Alseika. *Vilniaus krašto lietuvių gyvenimas 1919-1934 metais*, Vilnius, 1935.
- B. Šemys [Mykolas Biržiška], *Vilniaus Golgota. Okupuotosios Lietuvos lietuvių darbo ir kančių 1919-1928 metų dienoraštis*, Kaunas, 1930.
- Tomasz Błaszczak, Patryk Tomaszewski, *Białoruska Korporacja Akademicka „Scorinia” w Wilnie w latach 1931-1934*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2013, nr 40.
- Włodzimierz Bolecki, *Ptasznik z Wilna. O Józefie Mackiewicz (Zarys monograficzny)*, Kraków, 2007.
- Krzysztof Buchowski, *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*, Białystok, 2006.

- Tadeusz Bujnicki, *Szkice Wileńskie. Rozprawy i eseje*, Kraków, 2000.
- Тацяна Цыбульская, Віктар Скоробагаў, Тацяна Лыч, *Беларускае музычнае жыццё ў міжваеннай Польшчы*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2002, nr 18, http://kamunikat.fontel.net/www/czasopisy/bzh/18/18kom_cybulskaja.htm.
- Сяргей Чыгрын, *Рыгор Шырма на старонках часопіса „Калоссе”*, „Czasopis” 2012, nr 3, <http://czasopis.pl/czasopis/2012-03/art-16>.
- Teresa Dalecka, *Dzieje polonistyki wileńskiej 1919-1939*, Kraków, 2003.
- Irena Fedorowicz, *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905-1929*, Kraków, 2005.
- Rimantas Glinskis, *XX amžiaus lietuvių dienoraščiai: tarp literatūros ir dokumento*, Vilnius, 2006.
- Helena Głogowska, *Teodor Iljaszewicz*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 1999, nr 11, http://kamunikat.fontel.net/www/czasopisy/bzh/11/11biogr_iljaszewicz.htm.
- Krystyna Gomółka, *Białoruskie instytucje kulturalno-oświatowe w II Rzeczypospolitej*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 1998, nr 9, http://kamunikat.fontel.net/www/czasopisy/bzh/09/09kom_gomolka.htm.
- Bolesław Hadaczek, *Historia literatury kresowej*, Kraków, 2011.
- Jagoda Hernik-Spalińska, *Wileńskie Środy Literackie (1927-1939)*, Warszawa, 1998.
- *Imperinis Vilnius (1875-1918). Kultūros riboženklai ir vietinės tapatybės*, red. Jelena Konickaja, Rymutė Kvaracijienė, Vilnius, 2009.
- Mieczysław Jackiewicz, *Literatura litewska w Polsce w XIX i XX wieku*: Olsztyn, 1999.
- Mieczysław Jackiewicz, *Dzieje literatury litewskiej do 1917 roku*, Warszawa, 2003.
- Michał Jagiełło, *Narody i narodowości. Przewodnik po lekturach. Tom I*, Warszawa, 2010.
- Michał Jagiełło, *Razem czy osobno. Przewodnik po lekturach. Tom II*, Warszawa, 2011.
- Jonna Januszewska-Jurkiewicz, *Stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie w latach 1920-1939*, Katowice, 2011.
- Algis Kalėda, *Dzieje literatury litewskiej 1918-2000*, Warszawa, 2003.
- Małgorzata Kasner, *Juozas Kėkštas – paribio poetas*, Vilnius, 2005.
- Halina Kobeckaitė, *Simonas Firkovičius – viena iš iskiliausių XX a. karaimų kultūros figūrų*, <http://www.bernardinai.lt/straipsnis/2012-04-24-halina-kobeckaitė-simonas-firkovicius-viena-is-iskiliausiu-xx-a-karaimu-kulturos-figuru/81047>.

- *Kresowianki. Krąg pisarek heroicznych*, red. Krzysztof Stępnik, Monika Gabryś, Lublin, 2006.
- Vytautas Kubilius, *Neparklupdyta mūza. Lietuvių literatūra vokietmečiu*, Vilnius, 2001.
- *Kultura Litwy i Polski w dziejach. Tożsamość i współistnienie. Materiały międzynarodowej konferencji zorganizowanej w dniach 15-17 października 1998*, red. naukowa: Jerzy Wyrozumski, Kraków, 2000.
- *Kultura międzywojennego Wilna. Materiały sesji w Trokach 1993*, red. Anna Kiezuń, Białystok, 1994.
- Mindaugas Kvietkauskas, *Polifonia literatury w Wilnie okresu wczesnego modernizmu 1904-1915*, Kraków, 2012.
- Jonas Lankutis, *Lietuvių dramaturgijos tyrinėjimai*, Vilnius, 1988.
- Alma Lapinskienė, *Vilniaus Lietuvių literatūra 1920-1940*, Vilnius, 2008.
- Laima Laučkaitė, *Art in Vilnius 1900-1915*, Vilnius, 2008.
- Joanna Lisek, *Jung Wilne – żydowska grupa artystyczna*, Wrocław, 2005.
- *Litwa. Dzieje, naród, kultura. Materiały z konferencji naukowej Kraków 8-10 maja 1997*, red. G. Lemanaitė i P. Bukowiec, Kraków, 1998.
- Stanisław Lorentz, *Album wileńskie*, Warszawa, 1986.
- Piotr Łossowski, *Ultimatum polskie do Litwy 17 marca 1938 roku. Studium z dziejów dyplomacji*, Warszawa, Trio, 2010.
- Piotr Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883-1939*, Warszawa, 1985.
- Piotr Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918-1920 (Problemy dwudziestolecia)*, Warszawa, 1966;
- Piotr Łossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939-1940*, Warszawa, 1985;
- Bronisław Makowski, *Litwini w Polsce 1920-1939*, Warszawa, 1986.
- Walerian Meysztowicz, *Poszło z dymem. Gawędy o czasach i ludziach*, Londyn, 1973.
- Czesław Miłosz, *Przygody młodego umysłu. Publicystyka i proza 1931-1939*, Kraków, 2003.
- *Na pograniczach literatury*, red. Jarosław Fazan, Krzysztof Zajas, Kraków, 2012.
- Vaiva Narušienė, Kristina Sakalavičiūtė, *Czesławas Miłoszas ir poezijos vertimai: dialogas su tarpukario Lietuva*, „Colloquia” 2010, nr 24.
- Vaiva Narušienė, *Józef Albin Herbaczewski. Pisarz polsko-litewski*, Kraków, 2007.

- Marcin Niemojewski, *Zwierciadła i drogowaskazy. Litewskie almanachy literackie w I połowie XX wieku*, Warszawa, 2005.
- Jerzy Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1982.
- Marek Olesiewicz, *Wileńskie szopki akademickie 1921-1933*, Białystok, 2002.
- *Ostatni obywatele Wielkiego Księstwa Litewskiego*, red. Tadeusz Bujnicki, Krzysztof Stępnik, Lublin, 2005.
- *Pamiętnik wileński*, red. Halina Chocianowiczowa, Kazimierz Okulicz, Franciszek Wysłouch, Londyn, 1972.
- Mariusz Pawelec, *Karaimi polsko-litewscy wobec przynależności Wileńszczyzny w 1922 roku*, „Awazymyz” 2014, 1 (42); <http://www.awazymyz.karaimi.org/zeszyty/item/486-karaimi-polsko-litewscy-wobec-przynaloznosci-wilenszczyzny-w-1922-roku>.
- Mariusz Pawelec, *Seraja Szapszał i jego wkład w polską orientalistykę*, „Awazymyz” 2012, 1 (34).
- Rasa Paulavičienė, *Marcelinas Šikšnys*, Vilnius, 1992.
- *Poezja i poeci w Wilnie lat 1920-1940. Studia*, red. Tadeusz Bujnicki i Krzysztof Biedrzycki, Kraków, 2003.
- Józef Poklewski, *Polskie życie artystyczne w międzywojennym Wilnie*, Toruń, 1994.
- Тацяна Поклад, *Віленскі Беларускі Музэй імя І. Луцкевіча і яго адраджэньне*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2003 r., nr 20, <http://kamunikat.fontel.net/www/czasopisy/bzh/20/12.htm>.
- Zenowiusz Ponarski, *Franciszek Olechnowicz – wydawca, redaktor, publicysta*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 1996, nr 6, http://kamunikat.fontel.net/www/czasopisy/bzh/06/06art_ponarski.htm.
- Zenowiusz Ponarski, *Draugas. Szkice do biografii Franciszka Ancwicza*, Lublin-Toronto, 2004.
- *Powrót do Litwy*. Czesław Miłosz, Tomasz Venclova, Warszawa, 2011.
- *Rocznik statystyczny Wilna 1936*, Wilno, 1938.
- Andrzej Romanowski, *Młoda Polska wileńska*, Kraków, 1999.
- Kęstutis Skrupskelis, *Ateities draugai. Ateitininkų istorija (iki 1940 m.)*, Vilnius, 2010.
- Halina Stankiewicz-Mordas, *Droga do Wilna. Tadeusz Łopalewski w życiu kulturalno-literackim Wilna (1923-1945)*, Warszawa, 2009.
- Zygmunt Stoberski, *Polsko-litewskie więzy literackie na przełomie XIX i XX w. i obecnie*,

„Przegląd Humnistyczny” 1968 , nr. 6.

- Zygmunt Stoberski, *Historia literatury litewskiej. Zarys*, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1986.
- Aleksander Srebrakowski, *Wileńscy „Włóczędzy”*, Wrocław, 1997.
- Anna Sulimowicz, *Czasopisma karaimskie*, „Awazymyz” 1999, 2 (3).
- Wojciech Śleszyński, *Polityka państw a Kościół katolicki na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej*, w: *Między Wilnem a Białymstokiem. 50-lecie śmierci Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego*, red. ks. Tadeusz Kasabuła, Jan Jerzy Milewski, Białystok, 2007.
- Pillė Veljataga, *Lietuvos estetinė mintis XIX a. pabaigoje - XX a. pirmoje pusėje. Meno tautiškas ir visuomeniškas*, Vilnius, 2011.
- Tomas Venclova, *Opisać Wilno*, Warszawa, 2006.
- Tomas Venclova, *Wilno. Przewodnik biograficzny*, Warszawa, 2013.
- *Vilniaus kultūrinis gyvenimas: moterų indėlis 1900–1945*, red. Donata Linčiuvienė, Vilnius, 2005.
- *Vilniaus kultūrinis gyvenimas: dvasininkų vaidmuo 1900–1945*, red. Vanda Šatkuvienė, Vilnius, 2006.
- *Vilniaus kultūrinis gyvenimas ir Petras Vileišis*, red. Donata Linčiuvienė, Vilnius, 2001
- *Vilniaus kultūrinis gyvenimas, 1939–1945*, red. Donata Linčiuvienė, Vilnius, 1999.
- *Vilniaus kultūrinis gyvenimas, 1900–1940*, red. D. Linčiuvienė, Vilnius, 1998.
- *Vilniaus kultūrinis gyvenimas. Tautų polilogas 1900-1945*, red. V. Šatkuvienė, Vilnius, 2012.
- *Vilniaus kultūrinis gyvenimas. Draugijų reikšmė 1900-1945*, red. Ilona Čiužauskaitė, Vilnius, 2008.
- *Wilno i Wileńszczyzna jako krajobraz wielu kultur*, red. Elżbieta Felisiak, t. 1-4, Białystok, 1992.
- *Wilno literackie na styku kultur*, red. Tadeusz Bujnicki, Krzysztof Zajas, Kraków, 2007.
- *Wilno teatralne*, red. M. Kozłowska, Warszawa, 1998.
- *W kręgu sporów polsko-litewskich na przełomie XIX i XX wieku. Wybór materiałów, wybór i oprac.* M. Zaczyński, B. Kalęba, Kraków, T. 1 2004, T. 2 2009, T. 3 2011.
- Tadeusz Zienkiewicz, *Polskie życie literackie w Mińsku w XIX i na początku XX wieku (do roku 1921)*, Olsztyn, 1997.

- *Żagary. Środowisko kulturowe grupy literackiej*, red. Tadeusz Bujnicki, Krzysztof Biedrzycki, Kraków, 2009.
- *Życie literackie i literatura w Wilnie XIX-XX wieku*, red. Tadeusz Bujnicki, Andrzej Romanowski, Kraków, 2000.